ARS REGIA

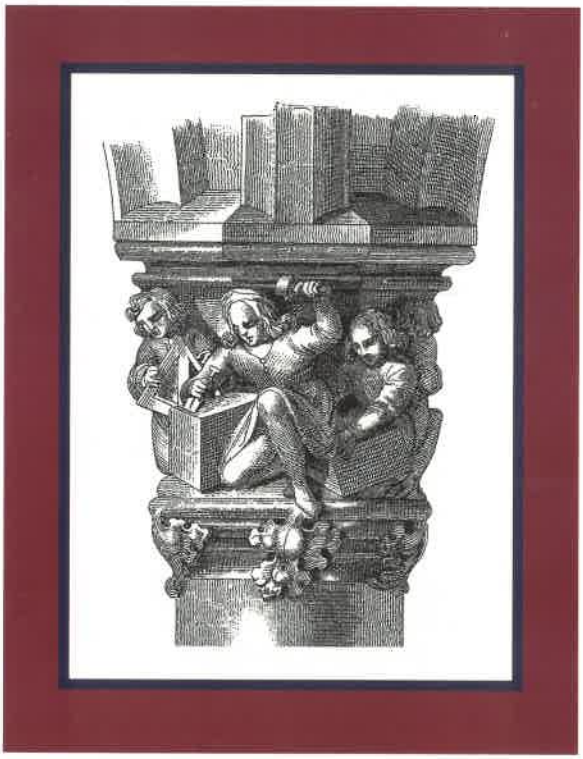

ROK XIII (2012/2013)
NR 20

ROCZNIK

KLIO
WYDAWNICTWO

Barbara Arciszewska badała początkowo sztukę Niderlandów. W Courtauld Institute of Art w Londynie, w którym studiowała w latach 1983–1986, zajęła się historią sztuki nowożytnej, a w jej ramach dziejami architektury angielskiej. Problematyce tej pozostała wierna do dnia dzisiejszego, łącząc zainteresowanie sztuką architektury z badaniami nad historią intelektualną epoki, [...ciekawią ją] społeczne i polityczne reminiscencje nowego podejścia do zadań architekta i architektury, związki twórców i ich dzieła z wolnomularstwem z jednej, zaś kulturą popularną z drugiej strony.

Szerzej o pracach Barbary Arciszewskiej w dziale *Recenzje, Noty, Zapiski*.

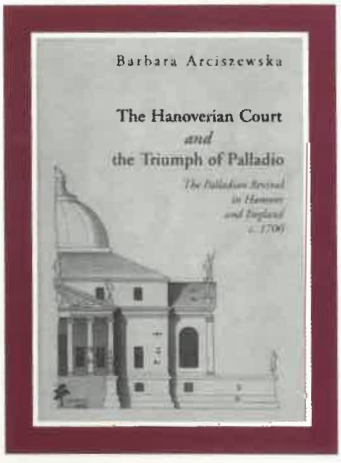

ARS REGIA

ROCZNIK

ROK XIII NR 20

Warszawa 2013

ARS REGIA – ROCZNIK POŚWIĘCONY MYŚLI I HISTORII WOLNOMULARSTWA
Pod redakcją naukową Tadeusza C e g i e l s k i e g o

Rok XIII, nr 20, Warszawa 2013

© Copyright by „Klio" Sp. z o.o., 2013
Wszelkie prawa zastrzeżone

Publikacja dofinansowana przez Wielką Lożę Narodową Polski

ISBN 978-83-87676-20-9
ISSN 977-1230-144-12-3

Na okładce:
strona I – *Kamienne zworniki przedstawiające cechowe rzemiosła*. Rycina z: K. A. von Heideloff, *Ornamentik des Mittelalters*, Nuremberg 1852; zbiory Andrzeja Jurkiewicza
strona IV – William Kent, *The Temple of British Worthies* (*Świątynia czynów brytyjskich*), projekt pomnika z 1734 roku; ze zbiorów archiwum redakcji

Redaguje zespół:
Anna Maria B a u e r (sekretarz redakcji), Tadeusz C e g i e l s k i (redaktor naczelny), Tomasz D o b r z y ń s k i, Jacek G ł a ż e w s k i, Waldemar G n i a d e k, Jerzy G u t k o w s k i, Włodzimierz L e n g a u e r, Janusz M a c i ę j e w s k i, Krzysztof Z a ł ę s k i

Opracowanie redakcyjne i graficzne:
Anna Maria Bauer
Projekt okładki i opracowanie graficzne całości:
Gabriela Patrycy

Adres redakcji:
ul. Sulkiewicza 7/16
PL-00-758 Warszawa
E-mail:
Redakcja: redakcja@arsregia.pl
Redaktor naczelny: naczelny@arsregia.pl; tcegielski@onet.pl
Wersja elektroniczna on-line: www.arsregia.pl

Druk i oprawa:
„Multi-Print", Warszawa, ul. Orzeszkowej 14/16, tel. 602 260 637

W NUMERZE

Dwadzieścia jeden lat później, czyli „nie możemy wspierać bogatej masonerii kosztem biednych uniwersytetów" – Tadeusz C e g i e l s k i 9

WOKÓŁ ARCHITEKTURY

Barbara A r c i s z e w s k a – Edward Oakley, Freemasonry and popularization of architectural knowledge in early Georgian Britain 13

Anna Maria B a u e r – John Wood – architekt z kluczem 63

Jerzy G u t k o w s k i – Ogród Sentymentalny Michała Borcha w Warklanach ... 83

Inessa S w i r i d a – Werki Wawrzyńca Gucewicza i ich wolnomularskie konteksty 111

STUDIA

Anna K a r g o l – Środowisko laickie międzywojennego Sosnowca 131

MATERIAŁY

Krzysztof Z a ł ę s k i – Słownik polskich lekarzy i aptekarzy należących do lóż wolnomularskich 161

Wielka Loża Narodowa Polski wobec wyzwań i problemów epoki. Dwa dokumenty (*ca* 1927 oraz 1937) – Tadeusz C e g i e l s k i, Waldemar G n i a d e k 189

List Kazimierza Szwarcenberg-Czernego do Witolda Giełżyńskiego – Waldemar G n i a d e k 207

Norbert W ó j t o w i c z – Obraz dwóch „Kopernników" w wybranych dokumentach resortu bezpieczeństwa 217

MASONICA W POLSCE I NA ŚWIECIE

Marek A d a m k o w i c z – Przywracanie pamięci o Gralathach – gdańskich uczonych i wolnomularzach 257

Piotr C e g i e l s k i – Pierwszy polski obraz wolnomularski? 263

Katarzyna K a r a s k i e w i c z – Idea kolekcjonerstwa – posągi narzędzi myślowych w działalności Stanisława Kostki Potockiego 271

Mikołaj G e t k a - K e n i g – Wolnomularskie Sakrarium na cmentarzu Campo Verano – „rodzinny" grobowiec Wielkiego Wschodu Włoch 279

Anna Maria B a u e r – Portret wolnomularza, czyli zbiory masoników Krzysztofa Załęskiego 287

KRONIKA

Aleksander Kalinowski Wielkim Mistrzem Wielkiej Loży Narodowej Polski – *Redakcja* 311
Instalacja Aleksandra Kalinowskiego na W.·. C.·. Wielkiego Mistrza WLNP, 29 września 2012 – T. C. 312
Powstaje Instytut „Sztuka Królewska w Polsce" – T. C. 313
Nowe loże Wielkiego Wschodu Polski – W. G. 315
Spirituality of Laicite. I. Międzynarodowe Spotkanie Wolnomularskie w Rydze, V. Międzynarodowe Spotkania Wolnomularskie, 15–16 kwietnia 2011, Ryga – W. G. 315

IN MEMORIAM

Janusz Maciejewski (1930–2011) – Tadeusz Cegielski 317
Andrzej Rusław Nowicki (1919–2011) – Waldemar Gniadek 322
Jan Winczakiewicz (1921–2012) – Tadeusz Cegielski 324
Pogrzeb Jana Winczakiewicza, 29 marca 2012 – Sergiusz Chądzyński, Jean Wojciech Siciński 332
Witold Strawiński (1949–2012) – Tadeusz Cegielski 334

RECENZJE, NOTY, ZAPISKI

Masonów nie widać – tym gorzej dla nich. W związku z lekturą pracy Róży Kąsinowskiej *Dobrzyca. Fortalicja. Pałac. Muzeum* (2008) – Piotr Cegielski 341
Barbara Arciszewska, *The Hanoverian Court and the Triumph of Palladio. The Palladian Revival in Hanover and England c. 1700*, Barbara Arciszewska, *Classicism and Modernity. Architectural Thought in Eighteenth-Century Britain* – Tadeusz Cegielski 348
Łukasz Tomasz Sroka, *Sprawiedliwi chcą być doskonali. Z dziejów wolnomularstwa w Krakowie od XVIII wieku do współczesności* – Jacek Głażewski 363
Tadeusz Cegielski, *Księga Konstytucji 1723 roku i początki wolnomularstwa spekulatywnego w Anglii. Geneza – Fundamenty – Komentarze* – Jerzy Gutkowski 365
Karol Czok, *Prasa związana z wolnomularstwem w dwudziestoleciu międzywojennym na przykładzie periodyku „Epoka"* – Anna Maria Bauer 368
„Studia Wilanowskie", numer XIX (2012) – Tomasz Dobrzyński 372

LISTY, OPINIE, PROPOZYCJE

Poczta Hermetyczna – Katarzyna Karaskiewicz 375
Galeria „Ars Regia" poleca: Wtajemniczone błądzenie w sferach malarskich – *Redakcja* 379

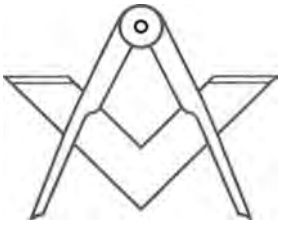

ARS REGIA

ANNUAL

VOLUME XIII

WYDAWNICTWO KLIO

Nº 20

Warsaw 2013

ARS REGIA – ANNUAL FOR IDEA AND HISTORY OF FREEMASONRY
Edited by Tadeusz Cegielski

Volume XIII, N° 20, Warsaw 2013

© Copyright by „Klio" Sp. z o.o., 2013
All rights reserved

Published with an aid of the National Grand Lodge of Poland

ISBN 987-83-87676-20-9
ISSN 977-1230-144-12-3

For cover:
Page I – *Keystones representing guild's crafts*, an etching after: K. A. von Heideloff, *Ornamentik des Mittelalters*, Nuremberg 1852. From Andrzej Jurkiewicz collection
Page IV – William Kent, *The Temple of British Worthies*; Monument's design, 1734. From the „Ars Regia" magazine collection

Editorial Staff:
Anna Maria Bauer (Secretary), Tadeusz Cegielski (Editor in Chief), Tomasz Dobrzyński, Jacek Głażewski, Waldemar Gniadek, Jerzy Gutkowski, Włodzimierz Lengauer, Janusz Maciejewski, Krzysztof Załęski

Editing, proof-reading:
Anna Maria Bauer
Cover graphic and lay-out designing:
Gabriela Patrycy

Editorial Office:
ul. Sulkiewicza 7/16
PL-00-758 Warszawa
E-mail:
Editorial: redakcja@arsregia.pl
Editor in Chief: naczelny@arsregia.pl; tcegielski@onet.pl
On line: www.arsregia.pl

Printing:
„Multi-Print", Warsaw, ul. Orzeszkowej 14/16, phone (+48) 602 260 637

CONTENTS

Twenty one years later, or „we can't care about the rich Freemasonry on poor universities cost" – Tadeusz C e g i e l s k i 9

ABOUT ARCHITECTURE

Barbara A r c i s z e w s k a – Edward Oakley, Freemasonry and popularization of architectural knowledge in early Georgian Britain 13

Anna Maria B a u e r – John Wood – the „key architect" 63

Jerzy G u t k o w s k i – Michel Borch's Sentimental Garden in Warklany 83

Inessa S w i r i d a – Werki Estate designed by Wawrzyniec Gucewicz – Masonic contexts 111

STUDIES

Anna K a r g o l – Laical environment of Sosnowiec city in the between wars period 131

SOURCES

Krzysztof Z a ł ę s k i – The Dictionary of Polish doctors, surgeons and chemists who were initiated to Freemasonry 161

National Grand Lodge of Poland towards challenges and problems of its epoch. Two documents (*ca* 1927 and 1937) – Tadeusz C e g i e l s k i, Waldemar G n i a d e k 189

Kazimierz Szwarcenberg-Czerny's letter to Witold Giełżyński – Waldemar G n i a d e k 207

Norbert W ó j t o w i c z – Two „Kopernik" Mother–Lodges in the mirror of the selected Polish Public Security documents 217

POLISH AND WORLDWIDE MASONICA

Marek A d a m k o w i c z – Bringing back to memory of Gralath's family – scientists and freemasons from Gdańsk (Danzig) 257

Piotr C e g i e l s k i – The first Polish Masonic picture? 263

Katarzyna K a r a s k i e w i c z – Idea of collecting – monuments of intelectual tools in Stanisław Kostka Potocki's activities 271

Mikołaj G e t k a - K e n i g – Freemasonry sacral places in the Campo Verano Cementary – the „family vault" of The Grand Orient of Italy 279

Anna Maria B a u e r – Portrait of Freemason, or Krzysztof Załęski collection of masonica 287

CHRONICLE

Aleksander Kalinowski – the Grand Master of the National Grand Lodge of Poland – *Editorial* 311
Inauguration of Aleksander Kalinowski as the M.·. W.·. Grand Master of the NGLP, September 29, 2012 – T. C. 312
Institute „The Royal Art in Poland" has been found – T. C. 313
New lodges of the Grand Orient of Poland – W. G. 315
Spirituality of Laicite. 1st International Masonic Meeting in Riga, 5th International Reunion of Freemasonry, April, 15th–16th, 2011, Riga – W. G. 315

IN MEMORIAM

Janusz Maciejewski (1930–2011) – Tadeusz Cegielski 317
Andrzej Rusław Nowicki (1919–2011) – Waldemar Gniadek 322
Jan Winczakiewicz (1921–2012) – Tadeusz Cegielski 324
Funeral of Jan Winczakiewicz, March 29, 2012 – Sergiusz Chądzyński, Jean Wojciech Siciński 332
Witold Strawiński (1949–2012) – Tadeusz Cegielski 334

REVIEW OF BOOKS, NOTES, MISCELLANEOUS

No signs of Freemasons – all the worse to them. In the connection with Róża Kąsinowska monography titled *Dobrzyca. Fortalicja. Pałac. Muzeum* (2008) – Piotr Cegielski 341
Barbara Arciszewska, *The Hanoverian Court and the Triumph of Palladio. The Palladian Revival in Hanover and England c. 1700*,
Barbara Arciszewska, *Classicism and Modernity. Architectural Thought in Eighteenth-Century Britain* – Tadeusz Cegielski 348
Łukasz Tomasz Sroka, *Sprawiedliwi chcą być doskonali. Z dziejów wolnomularstwa w Krakowie od XVIII wieku do współczesności* – Jacek Głażewski 363
Tadeusz Cegielski, *Księga Konstytucji 1723 roku i początki wolnomularstwa spekulatywnego w Anglii. Geneza – Fundamenty – Komentarze / The Book of Constitutions of 1723 and the Origins of Speculative Freemasonry in England. Genesis – Foundations – Commentaries* – Jerzy Gutkowski 365
Karol Czok, *Prasa związana z wolnomularstwem w dwudziestoleciu międzywojennym na przykładzie periodyku „Epoka"* – Anna Maria Bauer 368
„Studia Wilanowskie", Number XIX (2012) – Tomasz Dobrzyński 372

LETTERS, OPINIONS, PROPOSALS

Hermetic Post-box – Katarzyna Karaskiewicz 375
„Ars Regia" Gallery recommends: Initiated rambling in pictorial art – *Editorial* 379

DWADZIEŚCIA JEDEN LAT PÓŹNIEJ,

czyli „nie możemy wspierać bogatej masonerii kosztem biednych uniwersytetów"

Drogi Czytelniku,

Dnia 5 września 2012 roku upłynęło równo dwadzieścia lat od uroczystej prezentacji pierwszego numeru naszego czasopisma, które to wydarzenie wspominaliśmy w jubileuszowym numerze „Ars Regia", opublikowanym w 2007 roku. Na dwudziestolecie periodyku spóźniliśmy się – może dlatego, że zgodnie z decyzją podjętą blisko dwa lata temu, dwudziesty zeszyt naszego rocznika będzie – niestety – numerem ostatnim. Decyzja ta, choć trudna dla twórców czasopisma, w tym niżej podpisanego, wydaje się jednak konieczna. Rzecz przecież nie w samej formule rocznika – choć i ta wymagałaby zmian i ulepszeń – lecz w jego technicznym, organizacyjnym, a zwłaszcza finansowym statusie. Niekomercyjne czasopismo naukowo-popularne, ze względu na tematykę nie mogące ubiegać się o dofinansowanie ze strony państwa (sic!), od numeru drugiego opublikowanego w 1993 roku skazane było na pomoc ze strony Wydawców. Wydawcy zaś, do 1996 roku oficyna Fundacji „Historia pro Futuro", oraz Spółka z o.o. „Klio", wraz z prywatnymi osobami wspierającymi pokrywali sięgający 50% deficyt czasopisma. W tym więc miejscu składam w imieniu całego Kolegium redakcyjnego, a także w imieniu kilkuset naszych stałych Czytelników, serdeczne podziękowania obu wydawcom „Ars Regia", a szczególnie Spółce „Klio", która od pierwszego numeru towarzyszyła Fundacji „Historia pro Futuro", a począwszy od 1997 roku do dnia dzisiejszego samodzielnie finansowała edycję czasopisma.

Lista prywatnych PT. Donatorów naszego czasopisma byłaby na pewno dość długa; nie będę ich tutaj prezentował, gdyż powodowani wolnomularską cnotą skromności pragną pozostać anonimowi. Jest zwyczajem wolnomularskim, że pod koniec inicjacji do stopnia pierwszego, uczniowskiego, świeżo wyświęcony adept otrzymuje od Czcigodnego Loży tzw. po-

uczenie na temat charytatywności. Dowiaduje się wówczas, że jego ofiara nie powinna „ani poniżać obdarowanego, ani też wywyższać darczyńcy".

Nie tylko problemy finansowe przyczyniły się do decyzji o zamknięciu czasopisma. Zanim przejdę do „innych istotnych przyczyn", chciałbym przytoczyć anegdotę z końca 1992 roku. Świat był wówczas młody i pełen nadziei. Na edycję pierwszego zeszytu „Ars Regia" jako czasopisma naukowego otrzymaliśmy dotację z Komitetu Badań Naukowych (KBN, dziś Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego), w wysokości odpowiadającej dzisiejszym sześciu tysiącom złotych. Była to kwota wysoka, jeśli zważyć ówczesne ceny i koszty. Pierwszy zeszyt „Ars Regia" spodobał się naszym mecenasom z KBN, toteż pełen optymizmu wypełniłem, jako redaktor naczelny, kwestionariusz na dofinansowanie numeru drugiego. Niestety, otrzymałem odmowę. Kompetentny i kulturalny urzędnik, z którym miałem przyjemność procedować uprzednio, wyjawił mi przyczynę odmowy: „Sam pan rozumie – powiedział – że nie możemy wspierać bogatej masonerii kosztem biednych uniwersytetów!". „Jakże to – odparłem – przecież »Ars Regia«, jak widać na stopce redakcyjnej, to właśnie *biedne uniwersytety*, podobnie jak cała niemal masoneria!". „To pan to wie, i ja to wiem – ale niech pan to wytłumaczy moim zwierzchnikom!".

Od tamtego czasu nic się nie zmieniło, poza tym że w szeregach polskiej masonerii wyraźnie zmniejszyła się owa „nadreprezentacja członków z tytułem doktora habilitowanego" – jak o rodzimym, międzywojennym wolnomularstwie pisał największy jego znawca, profesor Ludwik Hass. Zauważmy jednak, że tytuł doktora habilitowanego nie istniał u nas przed wojną, choć wzorem niemieckim praktykowano habilitację. Państwo – wbrew głośnym zresztą deklaracjom – nadal nie zamierza wspierać tych obywateli i tych instytucji, których aktywność choćby o jotę wykracza poza sztampę usankcjonowaną przez tradycję i biskupów, a resort nauki z niechęcią patrzy na nauki humanistyczne jako te, które – jego zdaniem – nie przynoszą wymiernych korzyści.

Pieniądze, choć bardzo ważne, nie są przecież najważniejsze. Podobnie i w naszej, „Ars Regia" sprawie. Czasy tradycyjnych czasopism drukowanych (w wersji „materialnej", papierowej) dobiegają szybko końca. Wystarczy rzut oka na ofertę wydawniczą najlepszych i najpotężniejszych oficyn naukowych na Zachodzie. Dominują tu takie formy jak POD – *Print On Demand* („druk na żądanie"), *e-booki* oraz druki, szczególnie czasopisma, *on-line*. To prawda, ważniejsze pozycje wciąż przybierają postać papierową, ale pięknie wydane i oprawione książki drukowane są w kilkuset zaledwie egzemplarzach i mają wysokie ceny, na poziomie kilkudziesięciu

euro, funtów czy dolarów. Mam nadzieję, że przyszły kontynuator „Ars Regia" – jeśli się taki znajdzie – sięgnie po te, czy inne charakterystyczne dla informatycznej epoki media.

Ważne również to, że zamknięcie edycji na dwudziestym zeszycie, nie zakończy żywota czasopisma jako takiego. Dorobek minionego dwudziestolecia jest pionierski i bezsprzeczny. Dlatego Muzeum Historii Polski w Warszawie zwrócilo się z propozycją umieszczenia wszystkich, z czasem, zeszytów „Ars Regia" w programie *Otwórz książkę* (www.otworzksiazke.pl). W ramach tego projektu, finansowanego ze środków Unii Europejskiej i koordynowanego przez Bibliotekę Narodową, zyskaliśmy pełny i bezpłatny dostęp do stu „kanonicznych" pozycji historiograficznego dorobku ostatnich dwu dekad. Dla naszego czasopisma to wielkie wyróżnienie.

Ze swej strony będziemy starać się ożywić istniejące strony własne (www.arsregia.pl); nadal będziemy zamieszczać na nich ważniejsze informacje i ciekawsze teksty naukowe i naukowopopularne. Te, być może, publikowane będą z czasem na łamach jakiejś kontynuacji „Ars Regia", nazwijmy ją roboczo „Ars Regia Nova". Oczy redaktorów (a także i części czytelników) zwrócone są w tym momencie w stronę powoływanego do życia Instytutu „Sztuka Królewska w Polsce". Mamy nadzieję, że stanąwszy na nogi, okrzepnąwszy i zyskawszy renomę w świecie nauki i kultury, Instytut stanie się mecenasem nowej edycji naszego czasopisma – choćby właśnie owej w pełni elektronicznej wersji.

Żegnając się z Czytelnikami przyjdzie mi jeszcze zarekomendować materiały zamieszczone w jego ostatnim numerze. Pod wieloma względami stanowi on kontynuację poprzedniego, 19. zeszytu z 2010 roku, z problematyką architektury i wolnomularstwa na planie pierwszym. Gwiazdą numeru 20. jest Barbara Arciszewska, historyk sztuki z Uniwersytetu Warszawskiego, publikująca artykuł w języku angielskim, zatytułowany *Edward Oakley, Freemasonry and Popularization of Architectural Knowledge in Early Georgian Britain* (*Edward Oakley, wolnomularstwo i popularyzacja wiedzy architektonicznej we wczesnogeorgiańskiej Brytanii*). Autorka od pewnego czasu bada związki pomiędzy społeczną reformą na Wyspach Brytyjskich, wyrażoną przez Sztukę Królewską, a reformą architektoniczną związaną z neopaladianizmem. Pionierskie badania zaprezentowane w jej dwu książkach opublikowanych w języku angielskim w 2002 oraz 2010 roku spowodowały ożywioną dyskusję w krajach anglosaskich, jako że burzyły obraz owej reformy architektonicznej, jaki utrwalił się w historiografii brytyjskiej, amerykańskiej i kanadyjskiej przynajmniej od lat 60. XX wieku. Niełatwą walkę z zastanym paradygmatem w historii sztuki Barbara

Arciszewska zakończyła zwycięsko – o czym niżej podpisany donosi szerzej w dziale recenzyjnym.

Problematyce architektonicznej w najrozmaitszych wolnomularskich kontekstach poświęcone są teksty: Anny Marii Bauer, która odwiedziła zabytki w kuracyjnym Bath w hrabstwie Somerset na terenie Anglii, a zwłaszcza dzieła architekta Johna Wooda, Inessy Swiridy z Moskwy, która gości na naszych łamach po raz kolejny, tym razem by opowiedzieć o architekcie–wolnomularzu, Wawrzyńcu Gucewiczu i jego projekcie w miejscowości Werki, także artykuł Jerzego Gutkowskiego, który przybliża nam problematykę ogrodu sentymentalnego w Warklanach. Młody adept Klio, Mikołaj Getka-Kenig oprowadzi nas po wolnomularskiej nekropolii w Rzymie (w dziale *Masonica w Polsce i na świecie*). W pokrewnym architekturze obszarze plastyki Piotr Cegielski donosi ze Sztokholmu o odkryciu pierwszego, być może, polskiego obrazu o tematyce wolnomularskiej, pędzla Stanisława Kurczyńskiego, zaś rytowanego później przez Jana Ligbera. Katarzyna Karaskiewicz, z kolei, podejmuje problem oświeceniowego muzeum – tak jak wyobrażał go sobie Stanisław Kostka Potocki, pan na Wilanowie, wybitny kolekcjoner, uczony – i zwierzchnik polskiej masonerii od czasów napoleońskich.

Marek Adamkowicz z Gdańska przywraca nam pamięć o rodzie Gralathów, gdańskich uczonych i wolnomularzach, zaś Anna Kargol z Krakowa, która prowadzi badania nad biografią pisarza–wolnomularza Andrzeja Struga, zapoznaje nas ze środowiskiem laickim międzywojennego Sosnowca – w którym to Strug odgrywał istotną rolę. *Last but not least* Waldemar Gniadek publikuje nie znane dotąd dwa dokumenty międzywojennego wolnomularstwa regularnego, a mianowicie Loży–Matki „Kopernik": pierwszy z drugiej połowy lat dwudziestych, drugi z jesieni 1937 roku, sygnowany H.M. – *Hipolit Matada.* Pod tym imieniem zakonnym występował aż do śmierci w 1994 roku Brat Tadeusz Gliwic.

Zachęcamy do zapoznania się z wszystkimi tradycyjnymi działami czasopisma, które prezentujemy w jego ostatnim numerze, a naszym Szanownym i Drogim Czytelnikom dziękujemy serdecznie za to, że wiernie nam towarzyszyli przez dwa dziesięciolecia – i razem z nami tworzyli czasopismo „Ars Regia poświęcone myśli i historii wolnomularstwa".

Warszawa, 31 stycznia 2013

Tadeusz Cegielski
W imieniu Zespołu Redakcyjnego

Barbara Arciszewska
(Warsaw)

EDWARD OAKLEY, FREEMASONRY AND POPULARIZATION OF ARCHITECTURAL KNOWLEDGE IN EARLY GEORGIAN BRITAIN

Edward Oakley (died c. 1765) recorded in contemporary sources as a "Builder" as well as "Architect"[1], remains a footnote in narratives of architectural history, but figures quite prominently in history of the early Masonic movement whose tenets he helped to formulate[2]. Oakley's involvement in the Craft is not surprising, given a close association at the beginning of the eighteenth century between speculative and operative Masonry[3], yet the contribution of aspiring professionals (such as Oakley) to the increasingly lay Masonic organization, as well as to architectural discourse of the day, remains fairly obscure. In this paper I will attempt to re-connect the threads of these two historical narratives – the Masonic and the architectural one – in order present the largely overlooked role of Edward Oakley in the popularization of the classical revival in early Georgian England. I will also aim to demonstrate that his activities highlight the function of Freemasonry as an institution of the modern state, fostering social advancement through acquisition of knowledge.

Little is known about Oakley's life and professional career. His formative years appear to have been spent abroad, perhaps in the cradle of the Palladian idiom, the Veneto. According to his own account, he was in government service abroad, and a mention of "a famous republic" suggests his stay in Venice[4]. We may assume that he acquired some engineering and building knowledge there, and after his return to Britain decided to enter the booming architectural market in London[5]. His aspirations at

this point were evidently rather high. In 1721 he applied (unsuccessfully) to become a Clerk of Works in St. Martin's in the Fields, at the time under construction conducted by James Gibbs. Having failed to obtain a safe sinecure Oakley undertook small architectural jobs[6], hut his ambitions clearly exceeded the status of a simple "builder". He decided to give his career a boost by joining one of the fashionable Masonic lodges and by publishing on architecture to establish himself as an expert on the new Palladian idiom; emboldened perhaps by his Venetian experience.

Oakley's engagement with the Masonic movement appears to have commenced in the early 1720s, because he was already recorded in 1725 as a senior warden at Silver Street Lodge in London[7]. He also maintained regular contacts with Wales, where he was recorded in 1726 as a senior warden in Masonic lodge at Carmarthen. The Lodge in Carmarthen was one of the earliest county lodges affiliated with the Grand Lodge (number 34 on the *Engraved List of 1729*) being established by the London mother lodge in July 1724. Among its members (though not listed in registers) might have been Sir Richard Steele, the famous writer and wit of early Georgian England, indicating a high profile of its membership[8]. Freemasonry became so popular in South Wales at the time that in 1727 a Provincial Grand Lodge was organized at Carmarthen, and a Provincial Grand Master appointed. Perhaps this growing enthusiasm for the Craft (and escalating number of new members) drove Oakley to define new principles required by the expanding fraternity and to present them during one of the Grand Lodge meetings in the form of a lecture addressed to his Brethren.

The lecture

Oakley's address to the members of the Grand Lodge was not without precedent. The early ceremonies of the Grand Lodge (prior to the record-keeping commenced June 24, 1723) have not been sufficiently documented, but it appears that from the earliest days of the movement a part of the annual (St. John's Day) meeting was devoted to a lecture or a speech[9]. Even though the Lodge, as described by Reverend James Anderson (c. 1679-1739), author of the new *Constitutions*, offered a "safe and pleasant Relaxation from Intense Study or the Hurry of Business, without Politicks or Party"[10], the members could enjoy there "affable and clever Conversation", including instruction in matters of the Craft[11]. The first recorded address given at the annual Grand Lodge meeting was delivered by John Desaguliers (1683-1744) a member of the Royal Society and one

of the leaders of Masonic movement on June 24, 1721, when he "made an eloquent Oration about Masons and Masonry", though the exact contents of this speech is not known[12].

Oakley's address to the Brethren focused on the current issues and appears to have been consulted with the governing Lodge authorities. At the meeting of the Grand Lodge held on December 27, 1728[13], Oakley is known to have met with Sir James Thornhill (1675-1734), Grand Warden elect, and Joseph Highmore (1692-1780), a retiring Grand Warden[14]. Both were painters by trade, but Thornhill exhibited serious architectural ambitions, including competing for commissions with the officers of the King's Works[15]. It is likely that these more experienced and distinguished artists and senior Lodge members discussed the contents of the lecture with Oakley. On the 31st of Decemher 1728, Oakley was ready to address the lodge in Silver Street[16]. The details of this assembly are not recorded, but text of the lecture was published in 1729, in a popular pocket-sized edition of one of the key documents of the Craft (see fig. 1), *The Antient Constitutions of the Free and Accepted Masons*[17].

The book was edited and published by Benjamin Creake and Benjamin Cole (1696/7-1783) – two avid members of the Craft known for publications popularizing Freemasonry[18]. The work must have been in demand, because they printed the second edition of *The Ancient Constitutions* in 1731[19], perhaps in the wake of several sensational publications which caused quite a stir among Brethren. *The Mystery of Freemasonry*, a spurious Catechism appeared anonymously in the *Daily Journal* of August 15, 1730 (having been published previously as a pamphlet), followed by the *Masonry Dissected* by Samuel Prichard in October 1730. In a meeting of the Grand Lodge on August 28, 1730, Désaguliers warned the members that publications which spread false "mysteries" were dangerous to the Craft[20]. His words prompted a backlash against such "foolish things"[21], including an anonymous published response in *A Defence of Masonry* (added to the 1738 edition of Anderson's *Constitutions*). The speedy re-issue of the book containing the "true" *Antient Constitutions* and Oakley's ground-breaking lecture in 1731 might be seen therefore, as a reaction to the series of publications published by "imposters".

The publication itself is of considerable interest. Its frontispiece, engraved by Benjamin Cole who was John Pine's (1690-1756) successor as engraver to the Grand Lodge[22], shows three Brethren with Masonic instruments: the compasses, set-square and plummet; the oue in the middle (with compasses) also wearing his apron. Three columns topped by sym-

bolic figures are shown in the background: on the left Coriuthian (with Sun above), in the centre Doric (with stars above), and Ionic on the right (with the Moon). The Sun, Moon and stars, referred to the Masonic symbols of Light; the Sun standing for knowledge, mental or intellectual enlightenment, the Moon for permanence and regularity, and the star having a variety of meanings, from the Providence or Prudence, to spiritual guidance and progress[23]. In the early eighteenth century, English ritual referred to the "Three Lights of the Lodge" being the "Sun, Moon and Master-Mason"[24]. Columns shown in the frontispiece undoubtedly have an affinity with the three Lights, and (broadly speaking) stand for Strength (Doric), Wisdom (Ionic), and Beauty (Corinthian), each bearing additio-nal significance in the Lodge hierarchy rooted in the Craft history[25]. Thus the pictorial "entry" to the text contained some vital information on the nature of the Craft and its core tenets, revealed to the initiated.

The book was dedicated to one of them: "the Rt Hou Lord Lovel, [Thomas Coke future Earl of Leicester] Grand Master" (1697-1759) and contained a selection of Craft-related material of diverse form and significance. In addition to the venerable *Antient Constitutions*[26] and Oakley's speech, it included another lecture, plus a "curious Collection of the most Celebrated Songs in Honour of Masonry", as well as a dialogue added to the performance of "the Second Part of King Henry IV..." with "a Prologue spoken by Mr. Mills, and an Epilogue spoken by a Mason's Wife, at the Theatre-Royal in Drury Lane" on December 27, 1728, the Feast of St. John the Evangelist, one of Freemasonry's patrons[27]. The *Antient Constitutions*, though fundamental, appear to be the least interesting section of this medley of sources, presenting the standard account of a "curious art of masonry" as one of the liberal arts, and underscoring the role of geometry as the universal system underpinning all creation[28]. A narrative presenting the legendary biblical and antique roots of Masonry was also included, with a crucial tale concerning the beginnings of architecture in England[29]. It described ancient English Kings as admirers of masons and geometry (Edwin, for instance "loved Masons...& was a great practitioner of Geometry"), no doubt as a model for emulation for the contemporary Hanoverian dynasty[30]. The *Old Charges* reiterated the fundamental rules that all masons had to obey (faith, loyalty to the monarch, honesty), and even admonished "that you pay truly for your Meat and Drink where you go to board"[31]. The member of the Craft could find here a score of traditional trade-related rules first addressed to the operative masons (that the master or fellow will not undertake work that is beyond his skills, that

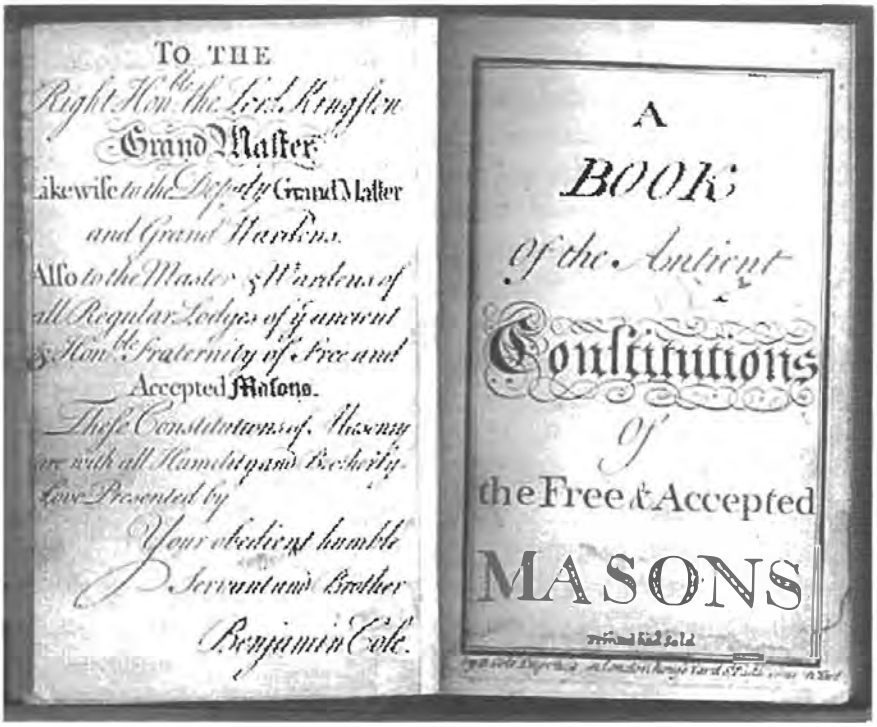
TO THE
Right Hon^ble the Lord Kingston
Grand Master
likewise to the Deputy Grand Master
and Grand Wardens.
Also to the Masters & Wardens of
all Regular Lodges of ye ancient
& Hon^ble Fraternity of Free and
Accepted Masons.
These Constitutions &c. Humbly
are with all Humility and Reverity
Most Presented by
Your obedient humble
Servant and Brother
Benjamin Cole.

A
BOOK
of the Antient
Constitutions
Of
the Free & Accepted
MASONS

Fig. 1
A Book of the Antient Constitutions of the Free and Accepted Masons, 1729 edition
Photo: author

apprentices should be taken for seven years), alongside a pledge of "good practices" (the mason does his work well, the master will pay accordingly), as well as more general guidelines of proper behaviour, so that the reputation of the Craft may uot "be slandered"[32]. In short, the *Antient Constitutions* offered traditional Craft lore (as it was formulated in the earliest lodges, such as one in York where several copies of the Old Charges were preserved), with understandable emphasis on the operative end of the association[33].

The two lectures (including Oakley's) that were appended to this time-honoured document were quite different and addressed the issues brought forth by the phenomenal expansion of speculative Masonry after 1717. Both speeches (which represent the oldest printed scholarly discussion on the Craft) shared an ambitious intellectual agenda and attempted to define the position of the Freemasonry in the new public sphere. A "Speech delivered December 27, 1726 at a Grand Lodge held at Merchant's Hall, York (Charles Bathurst, Grand Master) by the Junior Grand-Warden" was written by Francis Drake (1696-1771) a renowned antiquarian and future author of a comprehensive history of York, *Eboracum* (1736)[34]. The publication by Creake and Cole of a piece associated with the Grand Lodge of All England at York (competing for authority with the Grand Lodge of England in London) might have been a gesture of compromise between the two (the South gradually winning in importance)[35]. The York Lodge which claimed to have been the oldest in England, descending from the local Cathedral masons[36], initially assumed supreme authority in the Craft, the assertion repeated by Drake in his lecture. Just as Drake's subsequent *Eboracum* was to be the presentation of York as an attractive and polite city through its associations with antiquity[37], iu the same manner the Craft was presented in his speech as a polite association, rooted in the stellar examples of classical virtue. This lecture drove home the message of the important role of architecture in supporting social harmony and order. Although "Society has Harmony in the very Sound of the Word"[38] and the author compares society to a building created by the "Divine Architect" as a seat of Reason, its foundations are threatened by moral decay ("Liquor, Ruin and Desolation")[39]. As a cure for the social ills of the day, Drake presents the Craft and its ethical tenets, based on "three Grand Principles of brotherly relations": "Love, Relief, Truth". Clearly, Freemasonry was cast here as a pillar of campaign to restore probity and morals which (rather ironically, considering the notorious libations of the Brethren) included the crusade against drinking, because drink brings up the "Mixtures of Foreign Blood" in each person and cau-

ses conflicts[40]. Freemasonry, instead, was conducive to social harmony. Drake duly underscores a parallel between virtue and geometrical order: "A Foundation [is] laid in Virtue by the strictest geometrical Rules", thus geometry appears here as a system of stable reference for the individual morality and societal values as its expansion/extrapolation[41]. In consequence, in Drake's text architectural concepts and vocabulary define social space and relations as well as individual identity, hence a demand to "square your Actions, as to live within Compass"[42]. What all Brethren should do, declared Drake, was to be "good Christians, Loyal Subjects, True Britons, as well as Free Masons". This pro-establishmentarian programme cast Freemasonry as the orderly foundation of society, cutting across party lines because "all Parties are buried in Masonry"[43].

Among people of virtue the traditional social divisions ceased to matter, assumed Drake, thus in the company of Brethren the aristocrats could freely mix with professionals: "so many Kings, Princes, and Noblemen have at all times honoured this Society with their peculiar Patronage and Protection [...] and thought it no Degradation for a Mason to say he was Brother and Fellow to a King"[44]. Of course, Masonic Lodges had their own hierarchy, and complete equality of members was an illusion. This Masonic hierarchy, however, was different from the prevailing social order – status was acquired, not ascribed, as masons advanced through internal ranks through service to the Order, mastery of its secrets and individual merit, uot by virtue of social rank – giving a member the sense of agency, absent in the social structures of Ancient Regime[45]. Freemasonry was committed to bringing together the elites and propertied commoners on new terms of interaction, where the members were expected to transcend corporate identities and engage in rituals of sociability which offered semblance of equality[46]. As summed up by Porter: "masonry was... combining deference to hierarchy with a measure of egalitarianism, acceptance of distinction with social exclusivity and commitment to rationality with a taste for mysteries and ritual"[47]. Those members, who were tempted to take the ideal of social mobility too far, or might have wanted to take the promise of equality too seriously, were cautioned by Drake: "To You, that are of other Trades and Occupations... First mind the Business of your Calling: Let not Masonry so far get the Ascendant, as to make you neglect the Support of yourselves aud Families"[48]. Evidently, the Craft participation might lead some to reassess their social position too hastily, and persuade others to dabble in architectural design. The latter were warned:

You cannot be so absurd as to think that a Taylor, when admitted a Free Mason, is able to build a Church ... False Brethren ... may build Castles in the Air; but a good Mason works upon no such fickle Foundation[49].

There is some ambiguity in Drake's lecture, however, as to what kind of architecture constitutes the standard of excellence embraced by the Craft – what is the "foundation" of sound design? It appears that with regard to questions of architectural taste, Drake embraces classicism and hegemony of the ancients. He claims that the works of "the Antients [are] infinitely superior to the Moderns", and uses the authority of Addison to back his opinion[50]. The superiority of the ancients (according to Addison and Drake) was rooted in the environmental and political causes – whereas in the North "Workmen lie half the Year idle" neglecting their skills (because of bad weather and lack of commissions), the ancients benefited from mild climate and steady patronage[51]. Drake, an antiquarian supported by Lord Burlington (whose political power seat was in Yorkshire)[52], was evidently governed in his architectural taste by admiration for antiquity shared by many of his contemporaries[53]. Significantly, however, Drake makes no reference to Andrea Palladio (1508-1580; see fig. 2) as a paradigm of excellence, or to contemporary fascination with his architecture driven by the conviction that his works at least equaled those of the ancients.

This was to change in Oakley's speech, which decidedly re-oriented the architectural taste of Masonic elites away from ancient Rome and towards Palladio, while developing many ideas introduced by Drake, such as the social benefits of Freemasonry, as well as capacity of classical architecture (especially in its new Palladian guise) to serve as a tool of social improvement. His text appears to have been a polemical response to the more conservative tenets and aims promoted by the Grand Lodge of All England in York, sealing in consequence the hegemony of the new Grand Lodge[54]. To transform the Masonic organization into a new institution of polite society, Oakley draws on the new *Constitutions* published by James Anderson in 1723[55] and on the traditional lore of "the Royal Craft", but his text imposes even more stringent moral standards, as expected by his contemporaries. He issues a stern warning not to admit or recommend the unsuitable characters that can undermine the newly established respectability of the Craft:

I therefore, according to my Duty, forewarn you to admit or even to recommend to be initiated Masons, such as are Wine-Bibbers or Drun-

Fig. 2
Portrait of Andrea Palladio (1508-1580), *The Architecture of A. Palladio in Four Books* (G. Leoni, ed.), London 1715–1717 (by B. Picart)
Photo: author

kards, witty Punsters on sacred Religion or Politicks, Tale-Bearers, Bablers, or Liars, litigious, quarrelsome, irreligious, or prophane Persons, lew'd Songsters, Persons illiterate and of mean Capacities; and especially beware of such who desire Admittance with a selfish View of gain to themselves; all which Principles and Practices tend to the Destruction of Morality, a Burden to Civil Government, notoriously scandalous, and entirely repugnant to the Sacred Order and Constitutions of Free and Accepted Masons[56].

This lengthy list of people "excluded" from the Craft (which should have been topped by women, associated by gender with some of the vices mentioned above)[57] projects the image of the improved (ideal) society, driven by a high moral agenda promoted by members of the contemporary organizations sanitizing public sphere[58]. Oakley's emphasis on the ethical dimension of Freemasonry as an institution is comparable to Drake's speech, and there is a suggestion in both texts that the members of the Craft participated in a social endeavor which turned them into superior individuals and better citizens[59]. The concept of improvement is important here – it was the overriding idea of the eighteenth-century reformers and broad public alike[60]. The hopes for social improvement – the aspirations to individual betterment and prestige through Craft participation – were underpinning both Oakley's and Drake's text. With the implied higher social status, came hopes for the more tangible, pecuniary gains achieved through more extensive business networking, facilitated by Lodge membership. Although Oakley warned: "especially beware of such who desire Admittance with a selfish View of gain to themselves," the self-serving individuals undoubtedly counted as the majority of new members. In Oakley's text we can read between the lines about the motivation of those, who joined the lodges out of curiosity, or in hope of making professional contacts, as well as those who were propelled by social ambitions to socialize with the nobles "out of Pride and Ambition to claim the Title of Brother to Persons of Distinction"[61]. Some joined (according to Oakley):

as Victualers, with a View of having great Resort to their Houses; and to succeed the better in their Designs, publish themselves to be of the Society, not only to the Fraternity and worthy Persons, but even to the inferior Rank, inviting all to enlist (only with the mean Expectation of an Entertainment), promising them a Recommendation, and even an Admission[62].

Lodges thus became sites of a dynamic social exchange – there was intense commerce in trappings of social rank around them – many people wanted to join the elite and mysterious association, and some profited by promising them such admission. As with any popular (yet exclusive) social circle, those drawn to it came from all walks of life. The question of social distinction being paramount to the eighteenth-century public, even in the seemingly egalitarian atmosphere of the Lodge the issues of social difference remained as important as ever[63]. Oakley's warnings against admitting "False Brethren"[64] echo the clamour around the advances of "false pretenders" in all areas of contemporary life, architecture included, as reminded by Alexander Pope's acerbic comments on the imitators of Lord Burlington[65]. The encroachments of the lower ranks, of the "poor ignorant Wretches" were deemed a major threat to the stability of the social order as well as to the reputation of the Craft. The swelling numbers of aspiring pretenders were not only seeking personal connections to enter the exclusive circles of the Lodges, but they were also arming themselves with hooks and scientific instruments to prove their worth and gain acceptance in the social circle defined by possession of wisdom and learning[66].

Indeed, individual betterment and social ascendancy through Craft membership hinged on the acquisition of secret, exclusive knowledge, whose core was the mastery of geometry and architecture. Among practices critical to the emerging of the Craft as an important social network was therefore architectural education, thus far largely accessible only to the members of the professions and transmitted orally within the building trade structures[67]. Both Drake and Oakley underscored that studying the principles of the Craft was the obligation of each Brother. For Drake, who extended his architectural and geometrical metaphors into all areas of life, "a Gentleman without some Knowledge of Arts and Sciences, is like a fine shell of a House, without suitable Finishing or Furniture ..." thus it was highly desirable (continued Drake) that a Craft member possessed "Noble...Academical" education, especially because "the Study of Geometry and Architecture might ...be ...pleasant and beneficial"[68]. Oakley, on the other hand, explicitly excluded from the Craft "Persons illiterate and of mean Capacities" – the onus was on each member to study, because literacy was taken for granted[69]. Among his audience, Oakley distinguished the professionals and amateurs, and each group was expected to improve their skills and knowledge of architecture to measure up to the Craft's standards. Those with connection to the building trades should prove the-

ir merit in this field, those outside the profession should study and improve their knowledge "or at least to love and encourage some part of the seven Liberal Sciences"[70]. In fact, this division into two segments of the membership (the professionals and non-professionals) can be translated into two distinct functions played by the Masonic Lodges in the dissemination of architectural knowledge in the early eighteenth century. For the professionals, the Lodge membership offered access to materials and modern tools improving their skills especially in mastering the demanding classical idiom, still a relative novelty among the building trades. Freemasonry became for the artisans a quasi-educational network, vital in the environment lacking proper academic institutions teaching architecture[71]. Unlike on the Continent, in England architectural training was limited to instructions offered within the building trades, the only controlled teaching outside the guilds available at the Office of King's Works[72]. As a substitute for the Royal Academy of Architecture, it was the key site of architectural education and structured employment, offering posts to architects in the form of surveyorships and clerkships[73]. The Masonic Lodges, as the only organized alternative to the instructions offered by King's Works, were to play, therefore, important role in making new skills (knowledge of classicism) available to practitioners.

Lectures and readings offered by the Lodges were addressed, however, also to a growing group of laymen, for whom the acquisition of architectural knowledge became a required rite of passage into the hierarchy of the Craft, as well as a refined entertainment, a social accomplishment needed in the polite society. Indeed, Edward Hoppus (Cole's regular collaborator) in the Preface to his *Gentleman's and Builder's Repository* of 1737 (ostensibly modeled on Oakley's *Magazine of Architecture* of 1730), reminded his audience that "the Study [of Architecture] has, of late Years, been so universally encouraged and practised by Persons of the highest Rank and Distinction, it would be needless, if not impertinent, to say anything to recommend it"[74]. The majority of speculative Freemasons studied architecture for pleasure, not out of business necessity. Some, however, evidently developed architectural ambitions, as Oakley's warnings did confirm. They were particularly keen to master the fundamentals of the new fashionable classicism promoted by the Hanoverian court and the aristo-cratic elites[75]. Most of the middling-sort Brethren could not afford the luxurious early folios introducing the Palladian revival, and were eager to acquire this knowledge in a more affordable form, from a cheaper book or manual, to a public lecture[76]. Studying was for Oakley and Drake an individual,

as well as a group practice, a visible sign of the members' commitment to the ideal of personal improvement, expected of the Brethren. Drake also encouraged a noble competition in the area of learning: "you are put upon a Level with the meanest Brother; but then you are at Liberty to exceed them, as far as superior Genius and Education will condnct yon"[77]. Such calls for diligence heated np the spirit of improvement and competition, with education perceived as fundamental means of social betterment. The contemporary associations catering to the needs of communal study and improvement through learning were many, and came in many guises, such as social clubs and voluntary organizations, including the Society for the Encouragement of Learning, established in 1731, which was probably also a Masonic Lodge[78].

The lodges were thus the sites where, metaphorically speaking, uncut stones (members) were turned into smooth ashlar of civilized citizens, where the models of virtue (as well as artistic patterns) were ritually copied, and shared cultural knowledge was forged[79]. Freemasonry, in a sense formulated by Oakley (and Drake), was therefore a form of individual as well as collective self-fashioning through shared practices hinging on the acquisition of architectural knowledge. The mediation and assistance of the Craft in this quest for personal improvement through learning was emphasized by Drake, who remarks that "...in most Lodges in London, and several other Parts of this Kingdom, a Lecture on some Point of Geometry and Architecture is given at every Meeting"[80]. The Masonic training indeed involved a comprehensive course in the basics of the classical system of architecture. The initiates of Masonic societies were first instructed in geometry as the divine system that underlies all creation. Then followed instruction in the history of architecture, whose highpoint was the construction of Solomon's Temple; the paradigm of Masons' Craft. The architecture of ancient Rome was celebrated in those accounts, as well as its revival after years of neglect. Many of the members have developed very extensive architectnral knowledge, honed by publications and lectures organized for the Brethren[81].

The study of architecture as the mainstay of the Lodge activities entered the Masonic institntions with all its attendant business practices. It is evident that Masonic meetings and lectnres served as knowledge exchanges where access to information aud academic tools were subject to commodification, and where architectural publications and instruments were advertised and sold as a means to emancipation through knowledge[82]. Books and architectnral tools were marketed to the Lodge members,

because (as Oakley put it) "...it is highly necessary for the Improvement of the Members of a Lodge, that such Instruments and Books be provided, as be convenient and useful [...] and that proper Lectures be constantly read"[83]. Apparently, Oakley's insistence on lecturing was responsible "for the spate of courses of instruction for craftsmen" and his "call to Freemasons....to provide ...books to advance the study of architecture" was answered by the flood of "cheap fascicules" appearing from the 1730s onwards[84]. In fact, book trade had been thriving in Britain after the lapse of the Licensing Act in 1695, and architectural publications, as amply shown by Harris and Savage, provided a sizeable section of this market[85]. The first wave of architectural books published in the wake of the Great Fire of London in 1666 already included many popular abridgments aimed at the building trade professionals, and responded to the post-fire demand for accessible sources of architectural know-how[86]. These popular books, such as an abridged English edition of Vincenzo Scamozzi's treatise, published by William Fisher as *The Mirror of Architecture* (1669), also offered advice on how to simplify the construction of difficult architectural orders, and suggested instruments which could be used in the process[87]. *The Mirror of Architecture* included a chapter written by John Brown, a celebrated London instrument maker, which contained information on a simple sector, or a "joint rule", a device simplifying calculation of proportions important in timber-roof construction, but also useful in calculating architectural orders[88]. From that moment on, a fierce competition commenced among English publishers, architects and instrument makers to make architectural knowledge more accessible than ever before, especially in the difficult area of calculating the proportions of the orders[89]. These new aids to architectural education, first intended for professionals, were used in the eighteenth century by the bourgeoning Craft membership (as evinced by Oakley's text) to acquire knowledge of classicism in an easy to digest way. For gentlemen and artificers alike, the acquisition of architectural knowledge was to be a source of delight and empowerment, and efforts were made to simplify the educational process. In addition of Oakley, some eager Craft members took it upon themselves to share this knowledge with their Brethren, the most prolific of them being Batty Langley (1696-1751), who compiled a series of popular haudbooks teaching the basics of classicism[90]. His books, starting with *Practical Geometry* (1726), an ambitious folio dedicated to James Hamilton Lord Paisley, the Grand Master of England (1725-1726), constructed the Craft as a key institution of social stability under the new Hanoverian regime[91]. Such

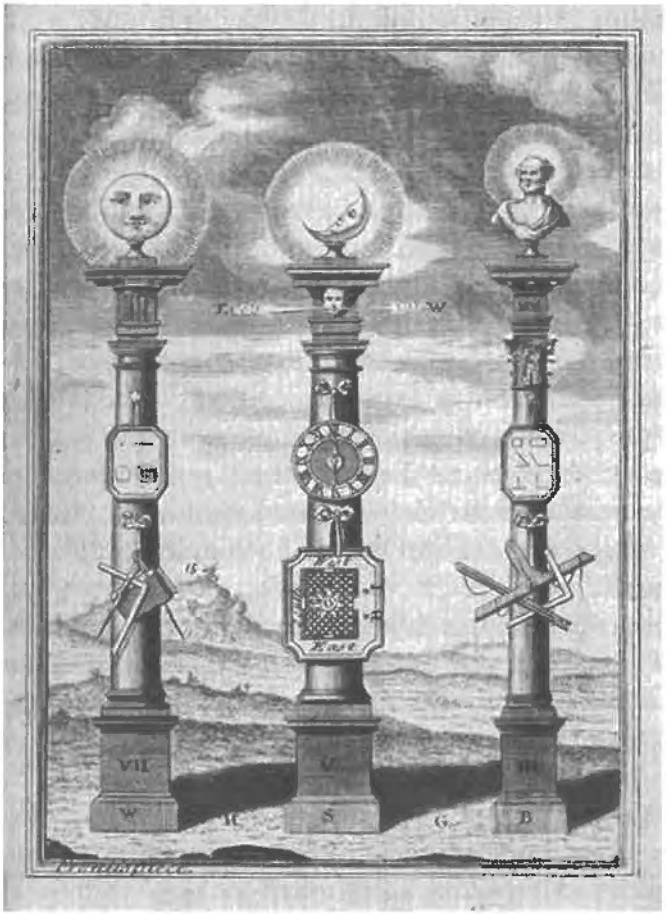

Fig. 3
Frontispiece of Batty Langley's *The Builder's Jewel* published in London in 1741
Photo: author

volume, certainly intended to link the Craft with Royalty and bestow on it the prestige of the Monarchy, was also intended to promote the new Palladian classicism, the mission which Oakley developed in his speech[92]. But Langley also produced cheap, popular manuals of architectural knowledge (*The Builder's Chest-Book*, 1727, or *The Builder's Jewel*, 1741; see fig. 3), which Oakley probably had in mind as the type of publication suitable to be consulted at Lodge meetings. Some publications were in fact supported by the subscriptions from the Lodge members. Langley's *Builder's Complete Assistant* of 1738, for instance, was financed by subscriptions from the members of the Sun Lodge at St. Paul's Yard, Talbot Lodge of Stourbridge, and hundreds of individual members[93]. The publications were also encouraging a sense of participation in another way. A notice signed by Creake and Cole requested the Brethren to send in for publication any material ("Lecture, Speech, Song") related to Masonic rituals[94]. Such requests built vital social ties and sense of belonging, critical to formation of the new public sphere[95].

The members of Masonic Lodges (amateurs and professionals alike) relied heavily on new means of architectural instruction, generating ever increasing demand for novel solutions. In order to meet it, publishers provided printed tables with detailed calculations of all elements of the orders, and instrument-makers offered suitable tools for easy calculations, to "fix the orders in instrumental form"[96]. The instruments and publications often appeared in complementary sets, sometimes with books produced by enterprising instrument-makers, such as Thomas Heath's publications, showcasing his mathematical instruments for architecture. Heath's first collaborator was Thomas Carwitham, who in *The Description and Use of an Architectonick Sector* (1723) promoted the use of Heath-devised sector, together with his more advanced "architectonic sliding plates", facilitating proportional calculations[97]. The Carwithams were artistically talented family, with ties to important Masonic circles. Thomas Carwitham attended Thornhill's Academy, and his younger brother John was recorded as a pupil at the same Academy in 1713. They knew Batty Langley, an outspoken Mason and Twickenham neighbour, with John providing most of the plates for Langley's *Ancient Masonry*, published in 1736[98]. Heath's next associate was the prolific William Halfpenny, whose *Magnum in Parvo, or the Marrow of Architecture* (1728) advertised the use of a specially constructed drawing board, a complex instrument of limited appeal[99]. Although it is impossible to link this book and the instrument production specifically to the ascendant Pal-

ladian revival, their popularity can certainly be seen as a response to the growing market demand fueled by the expansion of Freemasonry[100]. The hand crafted instruments were exclusive objects, availahle only to the wealthiest patrons, thus the majority of craftsmen relied instead on the cheaper pre-calculated tables of architectural proportions, such as the renowned *Practical Measuring Made Easy to the Meanest Capacity* by Edward Hoppus (d. 1739), which remained in print until 1973[101]! Hoppus was a reliable associate of Benjamin Cole (Oakley's engraver and publisher), so his output was addressed primarily to the Masonic constituency that demanded such measuring books, driven by scientific concerns and a push towards the "precision world"[102]. Although these practical manuals and surveying books did not contain stylistic information, they were, in fact, implicitly popularizing classicism[103]. They underwrote the new scientific outlook, for which classicism provided an orderly, cerebral, visual front. It is evident then, that the majority of new tools disseminating the classical idiom were generated in the 1720s and 1730s in the circle of Brethren grouped around Edward Oakley and his Masonic contacts, such as Cole, Hoppus and Langley.

From the late 1720s, these new popular publications adopted a new tone and a novel marketing strategy – they became involved in popularization of the new Hanoverian court style – Palladian classicism, first imposed as a visual idiom of the establishment in the grand folios edited by Giacomo Leoni, Colen Campbell and William Kent[104]. The main difference between Drake's (1726), and Oakley's 1728 lecture is marked by the shift from superiority of the ancients (proclaimed by the former) to the supremacy of Andrea Palladio in defining architectural principles, declared by Oakley. Drake's predilection for antiquity was unshaken despite his cordial relations with Burlington, the advocate of Palladio's idiom, who might have actually attended meetings at Drake's Lodge in York[105]. For Drake, the benchmark of architectural excellence remained ancient Rome[106]. Oakley, on the other hand, seems to have been astutely aware of the recent Palladian ascendancy, and firmly linked Freemasonry with the fashionable architectural taste. Drake's predilection for antiquity might have been a personal choice, given his antiquarian interests, or perhaps his All England Lodge at York was less enthusiastic, if not less informed about the new Palladian vogue. In the South, however, the verses accompanying Anderson's *Constitutions* of 1723 already ascribed the revival of the ancient art of masonry to Palladio and Inigo Jones as his intellectual disciple:

Thus tho' in Italy the Art
from Gothick Rubbish first was rais'd;
And great Palladio did impart
A Style by Masons justly praised;
Yet here his mighty rival Jones,
Of British Architects the Prime,
Did build such glorious Heaps of Stones,
As ne'er were match'd since Caesar's Time[107].

Oakley's lecture develops these ideas and implants them into the dogmatic documents of the Craft, underscoring the obligation to study architecture[108]. Palladio is presented in Oakley's text as the greatest restorer of ancient architecture and the patron of the Masonic movement whose tenets follow "some of the great Restorers of Architecture, viz. Serlio, Scamozzi, Vignola, and in particular the most renowned Palladio, whose most valuable Compiling, and Distribution of Proportions, has surprisingly surpass'd all the preceding Masters"[109]. Given the tone of Anderson's *Constitutions* and the recent publication of William Kent's *Designs of Inigo Jones* (1727), it is not surprising that the Stuart court architect was now cast as a model of perfection in architecture: "We ought ... to celebrate the Memory of the immortal Inigo Jones, as he was the first that introduc'd the Augustan Style in England, and establish'd most just and noble Precedents to succeeding Ages of the Majestical Beauties of the Science of Architecture"[110]. The ties of Inigo Jones and his collaborators to Freemasonry were, naturally, known and celebrated before[111]. At the outset of the eighteenth century there were still some papers in circulation referring to Freemasonry written by masons associated with Jones, such as "one writ by Mr. Nicholas Stone the Warden of Inigo Jones" which was apparently "too hastily burnt by some scrupulous Brothers, that those Papers might not fall into strange Hands"[112]. The sense of continuation between classicism of Jones and the contemporary Palladian fashion constructed in contemporary elite publications, from *Vitruvius Britannicus* (1715) to *Designs of Inigo Jones*, was firmly fused with the Masonic tradition in Oakley's lecture[113]. The praise of British talent evident in Oakley-'s text also follows the tone established in the earliest Palladian publications, especially in the aptly titled *Vitruvius Britannicus*[114]. Oakley joins the contemporary campaign to shift critical attention and patronage away from imported Continental artists to British architecture and its native practitioners, articulating his claims in self-congratulatory, nationalistic

Fig. 4
Frontispiece of William Kent's *Designs of Inigo Jones* (1727)
Photo: author

tone that dominates in his work: "We are in a Nation that may justly claim, at this time, a Precedence to all Nations, by encouraging and carrying on the most beautiful Fabricks. Many Nobles and learn'd Men have been very serviceable by their ingenious Discoveries and Improvements in all Arts and Sciences..."[115]. The Royal Society received a special accolade for its role in the national modernizing project, because the rationality of classical architecture and accomplishments of modern science were seen as mainstays of England's ascendancy, reiterating the message introduced by the authors of the Palladian folios[116]. Oakley's text entrenched the confidence in superiority of British architectural talent among the members of Masonic lodges, making it a critical element underpinning the new Masonic ideology – both national and modernizing in nature, and best visualized by the Palladian idiom. Significantly, in the Pantheon of British architectural worthies constructed by Oakley considerable prominence was afforded to the legacy of the recently deceased fellow-Mason Christopher Wren (1632-1723), a scholar and a member of the Royal Society[117]. He is praised by Oakley mainly for his scheme of rebuilding London after the Great Fire, because his architectural legacy seemed out of touch with the current Palladian fashion. Otherwise, among contemporary champions of English architecture listed by Oakley one name was ostensibly missing – that of Lord Burlington, who was probably introduced into Masonic circles by his peers, John Montagu 2nd Duke Montagu (Grand Master 1721-1722), Charles Lennox 2nd Duke of Richmond (Grand Master 1724-1725) and Thomas Coke, the future Earl of Leicester (Grand Master 1731-1732) to whom the book containing Oakley's lecture was dedicated[118]. This absence is all the more thought provoking, given that in Anderson's *Constitutions*, Burlington's Westminster Dormitory, the Burlington House (see fig. 5) and Tottenham Park are mentioned as prime examples of British architectural excellence, and the Earl himself lauded as one "who bids fair to be the best Architect of Britain (if he is not so already)"[119]. This remark would suggest direct ties between the Palladian revival (and its champion Burlington) and early Masonic agenda, confirmed by the lyrics of one of the songs attached to Anderson's *Constitutions*, written by a journalist Charles Delafaye:

Then in our Songs be Justice done,
To those who have enrich'd the Art,
From Jabal down to BURLINGTON,
And let each Brother bear a Part[120].

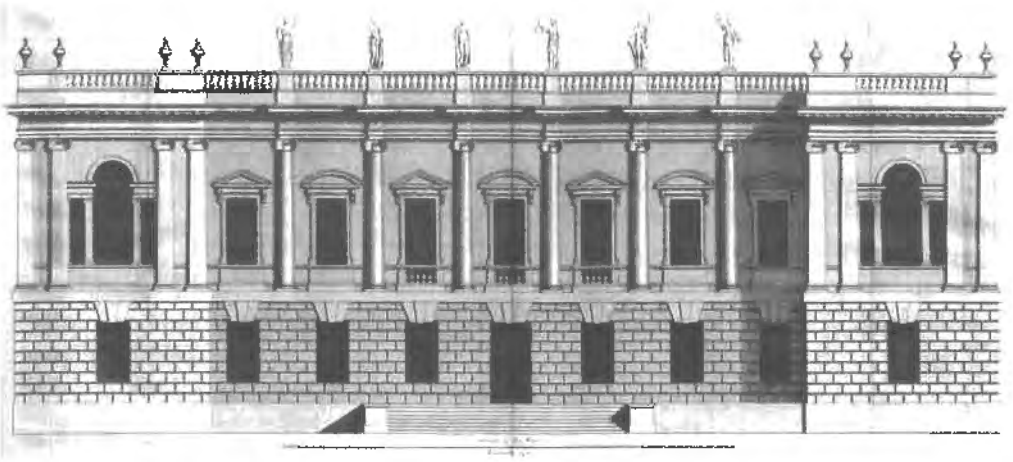

Fig. 5
Colen Campbell, *Façade of Burlington House,*
London, *Vitruvius Britannicus,* vol. III. p. 24
Photo: author

What Anderson might have been unaware of, however, was that Burlington's idea of the classical revival inspired by Palladio was an elitist project, totally at odds with the popularization agenda embraced by the Craft[121]. Burlington, though praised in the early texts as a paragon of architectural taste and knowledge, could not have become the leader of the popularization movement expected by the Brethren. Palladio's work simplified, explained and used by the masses was a concept abhorrent to the Architect Earl, as proven by his only personally supervised publication, Palladio's *Fabbriche Antiche* (1730s), intentionally exclusive and limited in circulation[122]. Burlington's tirade in the preface of this book against "the ignorant pretenders who lead the others out of the true path of the art of architecture" was probably aimed (amongst others) at novices and enthusiasts congregating at Lodge meetings, thus his conscious leadership in popularizing Palladio among the Brethren seems doubtful[123]. It appears therefore that centrality of Palladio's architecture in Oakley's lecture might have been more important than thus far assumed, and served as the tonchstone for the Palladian "revolution" in the Craft. Oakley maintained the Palladian course established by Anderson in his new *Constitutions*, and his own text (bound to the *Antient Constitutions*) became associated with two most fundamental documents of the Craft, sharing their authoritative status. The lecture was repeatedly reprinted and paraphrased, and Oakley's opinions (including his Palladian bias) turned into Masonic orthodoxy[124]. Significantly, by 1732, Oakley's editor, Benjamin Cole decided to publish a pirated edition of Giacomo Leoni's Palladio (in weekly installments), in order to popularize the Gospel of the new style to the artisans and Craft members[125]. This plagiarized compilation (which also included Colen Campbell's edition of Palladio's Book I) was dedicated, rather ironically, to Lord Burlington, attracting his disapproval[126]. Yet the Palladian genie was out of the bottle, despite the reservations of the aristocratic arbiters of taste. Popularization of Palladio's *Four Books* reached an even wider circle of Fellows, with Isaac Ware's 1738 edition of Palladio read at Lodge meetings, as a more orthodox source (in comparison with Cole's slapdash publication)[127]. Ware was himself a Mason, and no doubt interested in improving the standard of architectural learning disseminated through the Craft structures[128]. William Halfpenny (d. 1755) and William Salmon (1703-1779) were among authors equally involved in popularizing rudiments of architectural knowledge, the latter sealing the connection between the Palladian dogma and new professional standards in his *Palladio Londinensis* (1734; see fig. 6)[129]. Rykwert thus rightly linked the outburst

Palladio Londinensis:

OR,

The LONDON Art of Building.

IN THREE PARTS.

PART I.

Containing such Geometrical Problems as are necessary in describing SQUARES, CIRCLES, OVALS, POLYGONS, ARCHES, and GROINS.

Also the most approved Methods for the Mensuration of SUPERFICIES and SOLIDS, and these applied to the measuring of all Sorts of Artificers Works, relating to Building.

Likewise the Prices, not of the Materials only, but also of the several kinds of Works performed by,

BRICKLAYERS,	SMITHS,	GLAZIERS,
MASONS,	PLASTERERS,	PAINTERS,
CARPENTERS,	PLUMBERS,	PAVIORS.
JOINERS,		

The Prices of all Sorts of Iron-Work, viz. Nails, and the exact Weight they ought to be. Locks, Bolts, Hinges, Latches, &c. Axes, Hammers, Saws, Chizels, Augers, &c.

With Directions for making an Estimate of the Charge of any Fabric great or small.

PART II.

Containing plain and easy Directions for the Construction of the FIVE ORDERS of ARCHITECTURE, with their Pedestals, Imposts, Arches, Elevations, and Profiles.

The usual Mouldings in Architecture.

Frontispieces, with the several Doors proper for each Order.

Ornaments for Doors and Windows; all accurately described by Modules and Minutes.

Likewise a new and easy Method (never before published) of finding the exact Module, or Diameter, in order to the erecting either Column or Pilasters three several ways according to true Proportion:

First, Arithmetically.

Secondly, Geometrically, by Scale and Compass.

Thirdly, By an Inspectional Plain Table, shewing the exact Diameter in Proportion to any Height given, and in all the Variety of Cases that possibly can happen in Practice.

Also how to calculate the Diameter of all the Orders, according to the Proportions laid down by any other Author.

Likewise the Method of reducing any Module (from 6 to 24 Inches Diameter) to Feet and Inches, by a new Inspectional Table; whereby the Trouble of making and dividing a Module into Minutes, is avoided, and the Common Two Foot Rule made to supply the Place thereof.

PART III.

Contains a Description of the several kinds of Stair-Cases; the various Forms of their twisted Rails, &c.

Also the best Rules for framing and working all manner of Roofs, whether Square or Bevel.

Likewise the Ground Rules necessary to be observed in Architecture and Building in general.

The whole exemplified in Thirty Seven COPPER PLATES.

To which is annexed,

The BUILDER'S DICTIONARY; containing, An Alphabetical Explanation of the Terms used in Architecture.

By *WILLIAM SALMON, Jun.*

LONDON: Printed for Meff. WARD and WICKSTEED in the *Inner-Temple-Lane*; A. WARD at the *King's-Arms* in *Little-Britain*; J. CLARKE at the *Golden-Ball* in *Duck-Lane*, near *Little-Britain*; and J. OSWALD at the *Rofe* and *Crown* in the *Poultry*. 1734.

Fig. 6
William Salmon, *Palladio Londinensis* (1734)
Photo: author

of architectural publications in Britain in the second and third decade of the eighteenth century to the activity of the Masonic lodges, and Oakley's lecture seems to have been at the very centre of this process[130].

The Magazine of Architecture

In 1730 Oakley was residing in London's St. Martin's Lane, attempting to eke out a living as a professional architect[131]. He probably hoped to cash in on the popularity gained in Masonic circles, but with apparently few commissions coming in, he focused on building up his profile, and his clientele, by preparing a considerable new publication – one offering to his Craft fraternity the essentials of architecture, as stipulated in the lecture. The impressive folio published in 1730 (which might have been in preparation at the time of the 1728 speech; see fig. 7) had a lengthy title summarizing its contents:

> *The Magazine of Architecture, Perspective & Sculpture: In Five Parts. Part the First, Geometrical, Practical & Usefull Problems... Part the Second, Plain & Easy Directions, for the Construction of ye Five Orders... Part the Third, On the Disposition & Regularity of Stair-Cases...Part the Fourth, A most Easy & Expeditious Method, to Delineate in Perspective... Part the Fifth, The Parts of Human-Body... reduc'd to Geometrical Rules; to which is added, a Collection of ye most Beautifull Antique Statues... To which is Annex'd, An Alphabetical Explanation of ye Terms made use of in Architecture Collected from the most Approv'd Authors, Antient & Modern; Particularly Palladio, Scamozzi & Vignola" intended for "Gentlemen, Architects, Sculptors, Painters, Workmen & all Persons Concern'd in Building*[132].

Clearly an ambitious undertaking, the treatise was illustrated by engravings prepared by Benjamin Cole with whom Oakley had already collaborated on *Ancient Constitutions*. It appeared to have been a fairly sought after item on the publishing market, possibly because of its Masonic readership, though only the second edition, issued in between October 1732 and May 1733 and published in fortnightly numbers at 12 pence each, proved to be profitable[133]. It was one of the earliest architectural publications to use serialization as a means of commercial popularization, apparently providing an inspiration to Cole and Hoppus and their serialized Palladio edition[134]. Cole announced his call for subscriptions to Palladio's edition

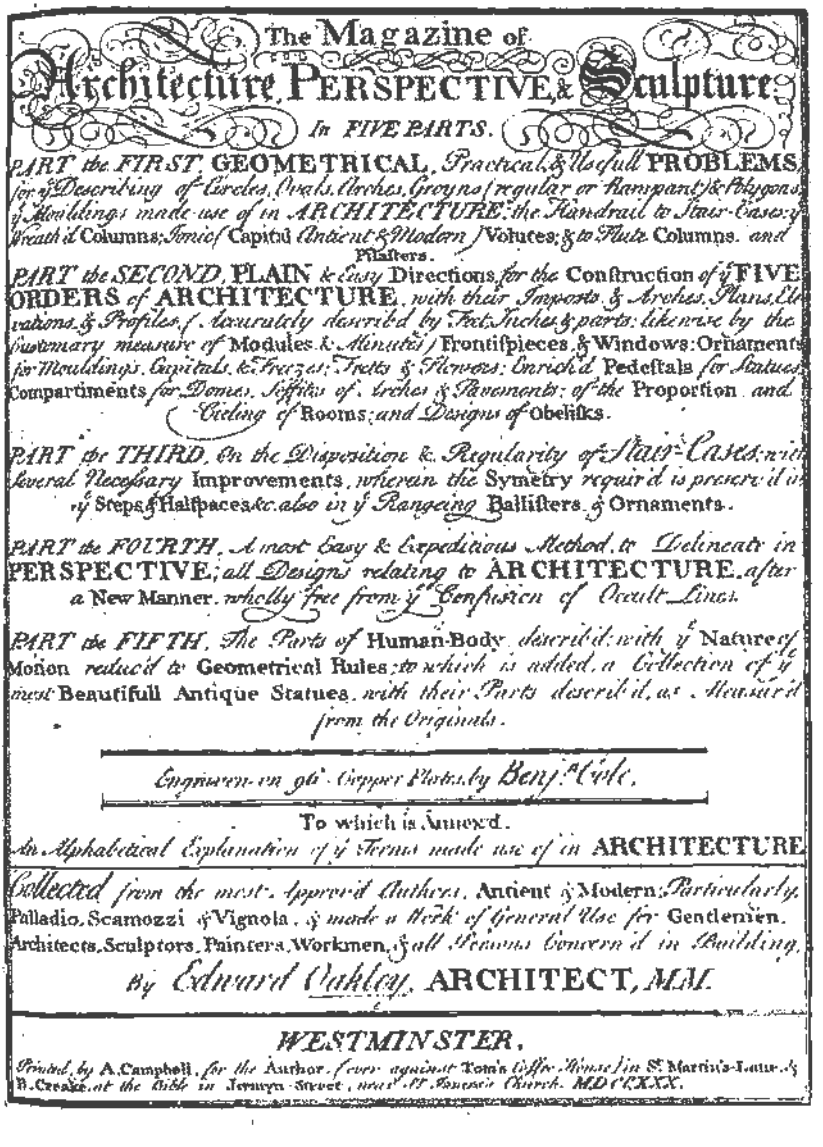

The Magazine of
Architecture, PERSPECTIVE, & Sculpture:
In FIVE PARTS.

PART the FIRST, GEOMETRICAL, Practical & Usefull PROBLEMS for y Describing of Circles, Ovals, Arches, Groyns (regular or Rampant) & Polygons; y Mouldings made use of in ARCHITECTURE: the Handrail to Stair-Cases; y Wreath'd Columns; Ionic y Capitol Antient & Modern; Volutes; & to Flute Columns, and Pilasters.

PART the SECOND, PLAIN & Easy Directions for the Construction of y FIVE ORDERS of ARCHITECTURE, with their Imposts & Arches, Plans, Elevations & Profiles; curiously described by Feet, Inches & parts: likewise by the Customary measure of Modules & Minutes; Frontispieces & Windows: Ornaments for Mouldings, Capitals, & Friezes: Frets & Flowers: Enrich'd Pedestals for Statues, Compartiments for Domes, Soffits of Arches & Pavements: of the Proportion and Ceiling of Rooms; and Designs of Obelisks.

PART the THIRD, On the Disposition & Regularity of Stair-Cases; with several Necessary Improvements, wherein the Symetry requir'd is preserv'd in y Steps & Halfpaces, &c. also in y Ranging Ballisters & Ornaments.

PART the FOURTH, A most Easy & Expeditious Method to Delineate in PERSPECTIVE, all Designs relating to ARCHITECTURE, after a New Manner, wholly free from y Confusion of Occult Lines.

PART the FIFTH, The Parts of Human-Body described with y Nature of Motion reduc'd to Geometrical Rules; to which is added, a Collection of y most Beautifull Antique Statues, with their Parts described, as Measur'd from the Originals.

Engraven on 96 Copper Plates by Benj. Cole.

To which is Annexed,
An Alphabetical Explanation of y Terms made use of in ARCHITECTURE

Collected from the most Approv'd Authors, Antient & Modern; Particularly, Palladio, Scamozzi & Vignola, & made a Book of General Use for Gentlemen, Architects, Sculptors, Painters, Workmen, & all Persons Concern'd in Building.

By Edward Oakley, ARCHITECT, M.M.

WESTMINSTER,
Printed by A. Campbell, for the Author, Over against Tom's Coffee House in St. Martin's-Lane; & B. Creake, at the Bible in Jermyn-Street, near St. Francis Church. MDCCXXX.

Fig. 7

Edward Oakley, *The Magazine of Architecture* (1730)

Photo: author

(only first Book, initially)[135] exactly a month after Oakley published his *Magazine*[136]. Evidently, Oakley's innovative marketing skills were inspiring competition to seek new ways of selling books and hence disseminating architectural knowledge. Indeed, his new project attracted interest of Batty Langley, who was among Oakley's foremost rivals in popularizing architecture among the Brethren. Langley's popular manuals compiled and abridged scores of older sources, and this successful formula was repeated by Oakley in his *Magazine of Architecture*. Perhaps threatened in his position as a main "tutor to the Freemasons", Langley chastised Oakley's *Magazine* in his *Ancient Masonry*, as "wholly composed of other Men's Work"[137]. Its derivative character is evident already in the frontispiece which (although supposedly designed "by E. Oakley" and engraved by Cole) was in fact a copy of the frontispiece of Abraham Bosse's *Traité des manières de dessiner les ordres* (1664; see fig. 8)[138]. It showed the personification of Reason (enthroned on a pedestal) flanked by figures of Beauty and Solidity in the background, and allegories of Practice and Theory in the foreground, while on the steps leading to the figure of Reason, there was a large inscription "Conveniency". The selection of allegories clearly demonstrates Bosse's (and Oakley's) design priorities, and their Vitruvian provenance. The motto from Bosse's frontispiece, *La Raison sur Tout* (Reason above all), echoed a key principle of the Craft's epistemic outlook as well as pointed to the core of its architectural learning. Oakley's exploitation of Bosse's work in the Craft-oriented publication was therefore carefully thought out. Bosse was, furthermore, among the pioneers of the simplified method of constructing architectural orders, and developed the way to convert the "module" or half-diameter of the column into feet or inches[139]. Although this practical method was superseded by the 1730s by several much more convenient approaches (backed by precise instruments and computational tables), Bosse's paramount quest for the improvement of the standards among the trades was not outdated. He explicitly addressed in his works the needs of professionals – he passed on to them the practical solutions, but as recently shown by McTighe, he also focused on the theoretical education of artisans[140]. These didactic objectives of Bosse's work coincided with Oakley's concerns for the instruction of his fellow Masons. Bosse aimed to address a very diverse audience which, not unlike the Lodge membership, was "ranging in expertise from theoretical geometers, to masons who must merely comprehend the practical instructions for certain actions, to a general reader who may know nothing of either geometric theory or practice"[141]. Bosse's utopian project to

Fig. 8

Abraham Bosse, *Traité des manières de dessiner les ordres* (1664), frontispiece

Photo: author

advance the artisanal practice of the trades so that humanity can benefit from these improved standards[142] would have been highly appealing to the Craft-based professionals and their mission to promote the trades. This shared concern for the excellence in craftsmanship perhaps explains the use of a rather neglected text by Bosse as a key source, rather than the fashionable Palladio. Bosse was praised by Evelyn, after all, and his understanding of Bosse's aim (to popularize knowledge of the trades, the Crafts) echoes Oakley's goals. According to Evelyn: "When their several mysteries (trade secrets) being subjected to the most accurate inspection and examen of the more polite and enquiring spirits, they should return to their Authors so greatly refin'd and improved"[143] – the statement which could lead Oakley to believe that sharing secret Craft knowledge of the operational masons with the "speculative" knowledge of the non-professionals could result in progress in the Craft. Bosse's conceptual framework, simplifying theory in order to perfect practice, was therefore ideally suited to Masonic needs, and served as the basis for the first two parts of *The Magazine of Architecture*.

Among the authorities Oakley mentions as his sources for the remainder of the material, Andrea Palladio takes precedence: "For the four first Parts, I am beholden to Palladio" although "Scamozzi, Vignola...and Sir Henry Wotton" are also listed. By "Naming the Authors" Oakley evidently hoped to be exonerated from "the Imputation of a Plagiary"[144]. Indeed the list of further borrowings goes on: the tenets of geometry were from William Halfpenny's *Art of Sound Building*, architecture from Wotton, Fréart, Perrault and Le Clerc, perspective from Pozzo, sculpture from Alberti's essay translated by Evelyn, and Girard Audran's *Proportions of the Human Body* (1708)[145]. Despite such a catholic selection of sources, Oakley claims that "The first of all is, without any contest, the famous Andrea Palladio", who in "a most excellent manner" was "not only ...a speculator of theses great masters of antiquity, but even a competitor with them, and emulous of their glory"[146]. Bosse, his other mentor, based his orders on Palladio and Vitruvius – hence Oakley's work remained staunchly in the Palladian current, of which he explicitly reminds:

> *Mr Abraham Bosse ...has made an accurate calculation and disposition of all the Parts of the five orders which are... collected from the most approved proportions of Palladio and Scamozzi...*[147].

The praise of Palladio is backed by the authority of Roland Fréart de Chambray, who thought Palladio closest (but not superior) to the ancients[148].

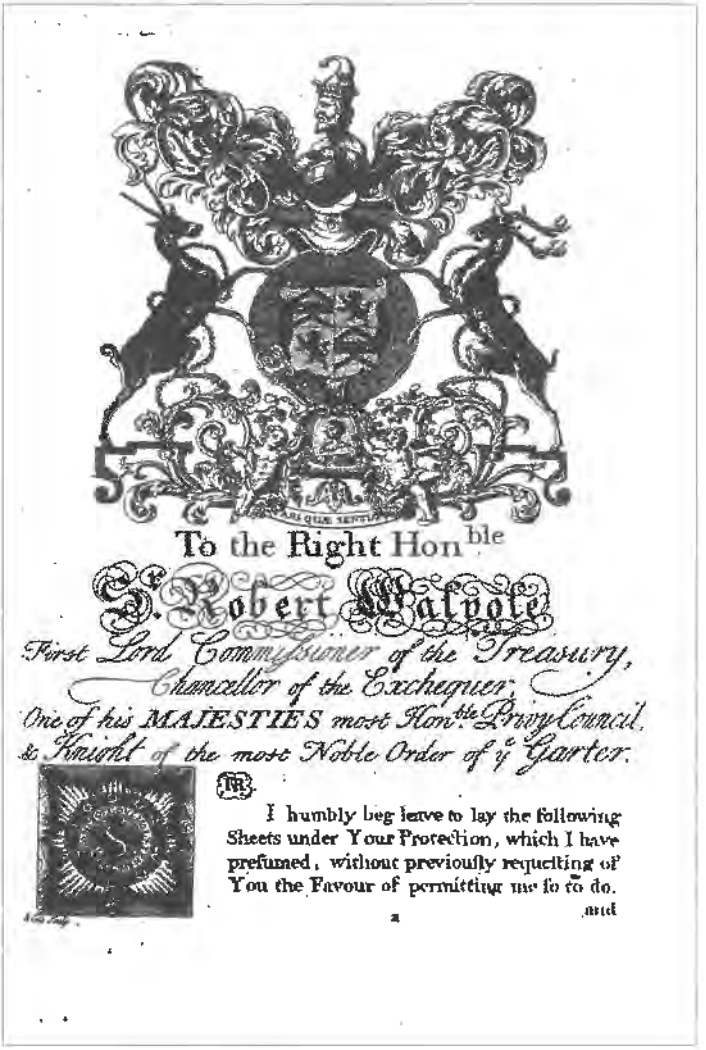

Fig. 9

Edward Oakley, *The Magazine of Architecture* (1730), dedication page

Photo: author

Oakley's comprehensive publication claiming authority of Palladio as its main source was dedicated to Sir Robert Walpole, recently made "Knight of the most Noble Order of ye Garter". Walpole's coat of arms and Order of the Garter were duly illustrated on the dedication page (see fig. 9). Such a bold gesture of allegiance, gratifying a highly controversial statesman, certainly turned the publication into a quasi-political statement. All the earlier important publications of the Palladian revival were dedicated to the King, George I, with the exception of *The Villas of the Ancients* (1728), dedicated by Robert Castell to Lord Burlington. Batty Langley's nearly contemporary *Ancient Masonry* was dedicated to a roll call of aristocratic Grand Masters of the Craft, headed by Francis Duke of Lorraine. With Oakley's *Magazine of Architecture* Walpole (aspiring patron and ardent Mason) was finally entering the ranks of the foremost arbiters of architectural taste, as well as the leaders of the fashionable Masonic movement[149]. Indeed, in a sentence somewhat subverting the Masonic creed, where architecture is presented as the Royal Craft, Oakley writes that sound building ("a Divine Science") is supported in Britain by the elites headed by Walpole, rather than the King, as evident "in a most glorious and Particular manner in your magnificent structure at Houghton in Norfolk" (see fig. 10)[150]. The mention of Houghton is significant, as with his ostentatious residence Walpole attempted to claim the primacy in architectural patronage[151]. The building was controversial from the start, drawing criticism as a shameless monument to Walpole's corruption, but efforts were made to turn it into the icon of trendy Palladianism, culminating in the publication of Isaac Ware's *The Plans, Elevations and Sections... of Houghton in Norfolk* (1735), a sophisticated graphic display of the contemporary Palladian idiom intended to celebrate the house and its owner[152]. Oakley adds his laudation to the very few equally enthusiastic opinions on Houghton, praising the taste of Walpole in a rather sycophantic tone[153].

Most importantly, however, Oakley explicitly equated the order of classical architecture with contemporary state and its social structure (an association implied, but never fully verbalized in the earliest Palladian publications):

> *Be Pleased ...Sir, to look upon* [the book] *with a favourable Eye, You, whose Indefatigable Care to keep and preserve, like a True Architect, the great Fabrick of our Admirable Government in Order, and give it, by Your Glorious Labours, uncommon Ornament and Decoration, render You the Wonder and Admiration of our Age...*[154].

In Oakley's words, Walpole nearly becomes the embodiment of the Great Architect of the Freemasonic movement. What is even more significant, this dedication poses direct parallel between the perfect classical edifice – the visible paradigm of order and harmony – and the conceptual body of the state – the "Fabrick of Government". The implicit association between classicism and order of tbe modern Hanoverian state has perhaps never been so clearly articulated. It is possible that for Oakley, the parallel reached even further, to the hierarchical structure of Freemasonry as an associatiou. Early Masonic *Constitutions* argued for the ministerial and court-centred government[155], and Masonry itself was a constitutionally governed society – in imitation of the constitutional monarchy championed by the Hanoverians[156]. In fact, as noted by Peter Clark, through self-promotion, carefully orchestrated publicity and the creation of a central governing body (the Grand Lodge), Freemasonry became "the biggest association in the British world", paralleling state structures[157]. The Grand Lodge standardized Masonic practices and rituals, fostered the establishment of new lodges, controlled administration, and collected fees and dues, all of which facilitated expansion equaling the growth of imperial Britain[158]. The Craft and its structures thus bore all the appearances of a perfectly managed state, superior in fact to contemporary England under much-loathed Robinocracy. Oakley does acknowledge opposition to Walpole's rule and his many detractors ("pens that drop poison", or "malevolents') but remains unshaken in his faith in the necessity of a social order secured by "Admirable Government".

Apart from eulogizing the state (and by implication, the Craft) the publication had more muudane ohjectives, stated explicitly in the Preface. The book was "design'd for the assistance and instruction of such persons, who delight in, or are willing to proceed after a regular manner in the science of architecture", thus for both groups defined earlier in Oakley's speech – the amateurs and professionals. For their benefit Oakley constructed the list of architectural Worthies, previously venerated in the lecture given at the Lodge:

> *We ought in a particular Manner to celebrate the Memory of that Great Restorer of Ancient Architecture (in this our Isle) Inigo Jones, and the most worthy... Genius of Sir Christopher Wren...with the continued Labours and Industry of the Noble and truly Worthy Professors of this Divine Science, the Right Honourable the Earl of Burlington, the Honourable Lords Herbert, and Bingley* [who] *will leave*

to Posterity most Glorious Examples of the Beauty and Harmony of Proportions and Decoration.

The national agenda of *The Magazine* is as clear here as it was in the lecture, but now the list of celebrated architects is expanded to include the figures associated with the new classical idiom. The lavish praise is thus directed not only at the British Vitruvius (Inigo Jones), but also at Earl of Burlington and Lord Herbert, two contemporary leaders of the Palladian revolution and Craft sympathizers[159]. National pride and Masonic connections justified the inclusion of Wren (then rather unfashionable) and Robert Benson, 1st Baronet Bingley (c. 1676-1731) who was a member of the Masonic Lodge in Bradford[160], and whose main claim to architectural fame was his own residence, Bramham Park (West Yorks. c. 1700), possibly of his own design. It was vaguely Palladian in form, with the main block linked to the wings by colonnaded passages, as adumbrated in Palladio's villa Badoer. The selection of these paragons of architectural prowess indicates author's continued support for the Palladian revolution, as Oakley's *Magazine of Architecture* visibly promulgates the classical orthodoxy in its most recent version[161].

The work contained sound didactic material, but was not particularly helpful to the practice-oriented craftsmen keen on learning the basics of Palladian idiom, despite reassurances that theoretical precepts were "reduced to the Easiest Practice"[162]. Bosse's method of calculating the orders used by Oakley was indeed outdated, and it was rather the craft improvement agenda, aimed at the ennoblement of artisanal practice, which drew Oakley's attention, but was of little value to practitioners. Most of them could not afford this handsome folio either[163]. That the author hoped for a more up market audience might by surmised from the fact that he included an advertisement of his own services to the public:

Estates survey'd, Designs made, and Estimates calculated for Building or repairs; Articles and Contracts for Agreements with Workmen fairly drawn; Artificers' works inspected, measured and Bills adjusted; And all Affairs relating to Building carefully managed By Edward Oakley.

The offer was clearly addressed to the elites. This, and similar commercial ventures rooted in the knowledge of trendy architectural idiom, are the best evidence of growing commodification of Palladian classicism[164]. Significantly, Batty Langley, Oakley's rival on the publishing market, also

Fig. 10

Houghton by J. Gibbs, C. Campbell, T. Ripley, W. Kent, and I. Ware, (1722-1735)

Photo: Institute of Art History Photo Archive

advertised his services as a professional (for the first time in his *New Principles of Gardening* of 1728)[165] and ran a building school in Meard's Court, Dean Street, where, together with his brother he gave lessons in drawing, geometry, mechanics and architecture. He taught:

> *Young Noblemen and Gentlemen to draw the Five Orders of Columns in Architecture, to design Geometrical Plans and Elevations for Temples, Hermitages, Caves, Grotto's, Cascades, Theatres and other Ornamental Buildings of Delight, to lay out, plant and improve Parks and Gardens*[166].

It is impossible to say, whether Langley's commercial venture had an impact on Oakley's direct appeal to his prospective patrons, but given explicitly acknowledged competition between the two architects closest to the Craft[167], the mutual influence in seeking important new ways of popularizing architectural knowledge is very likely.

The fashionable character of the *Magazine* was underscored by Oakley-'s emphasis on the privileged Palladian architecture it contained and on the novelty and simplicity of material it offered. The orders, he says, are explained in two ways: "by Feet Inches & Parts; likewise by the Customary measure of Modules & Minutes", and the designs he presents are to be rendered in perspective "after a New Manner". This drive to simplification of knowledge – similar to all other aspects of social life – was a sign of modernization, and Oakley's work undoubtedly aspired to the status of a modern work. It offered a sought-after stock of basic Palladian motifs (frontispieces in all orders, Venetian windows, orders of balusters) expected by the artisans and amateurs[168], together with a medley of professional material[169] combined with some sections devoted to issues more likely to appeal to the elite, such as an excursus on antique statues (Part V) based on Leon Battista Alberti's *Of Statues* (c. 1460)[170], as well as on Girard Audran's *On the Proportions of humane body, measured from the most beautiful antique statues* (1683). In this last section, the images of the best known ancient sculptures[171], such as Hercules Farnese, are given as a primer for architectural proportions, rendering in a sophisticated visual form the anthropomorphic concept of architecture.

The Magazine of Architecture also contains one of the earliest dictionaries of architectural terms[172]. This selection of definitions (useful to the professionals as well as the laymen) must have been particularly welcome by the aspiring Craft members. Among the most demanding concepts were those classifying contemporary architecture: "Gothic or modern Archi-

tecture, is that which is far removed from the Manner and Proportion of the Antique, having its Ornaments wild and chimerical and its Profiles incorrect"[173], whereas the word "modern" "signifies something new, [and] is very improperly applied to the Italian manner of Building, that being according to the Rules of the Antique...but is only applicable to such Architecture, as partakes partly of the Gothick, retaining somewhat of its Delicacy and Solidity, and partly of the Antique, whence it borrows Members and Ornaments without any Proportion or Judgment"[174].

It would appear, then, that for Oakley "modern" architecture was closest to what might be termed "early Renaissance". The sensitivity to opposition of "gothic" versus "antique", with "modern" in the middle[175] was perhaps related to the work of a fellow Mason, Batty Langley, who competed with the *Magazine* by publishing his *Ancient Masonry* in which he attempted to impose the classical dogma over the gothic[176]. The rivalry between Oakley and Langley, and synergy between their publishing cum popularizing enterprises, has now emerged as one of the most important aspects of the bourgeoning Palladian idiom, turning the acquisition of architectural knowledge into one of the key elements shaping new polite identities in contemporary public sphere. Langley's contribution to the Craft and his personal commitment to its principles have been well documented and studied, whereas Oakley's share in the process remained unclear[177]. It seems, however, that Langley's greatest endeavour, *The Ancient Masonry* (1733) would have been less of a success, without the inspiration (and competition) provided by Edward Oakley's lecture and subsequent publication. *Ancient Masonry* was in preparation at the time when Oakley published his *Magazine of Architecture.* Evidently, while Oakley was inspired by the all-inclusive nature of Langley's books with their stress on the rudiments of the classical Palladian orders, Langley adopted serialization strategy used by Oakley to sell his rather ambitious publication.

Ancient Masonry appeared in parts from 1733 to 1736, "for the use of builders, in accordance with Hiram's command and dedicated to the most distinguished Noble Grand Masters", headed by the Duke of Lorraine, the first royal Freemason, installed in 1731[178]. Langley's earlier works, *The Practical Geometry* (1726) and *Pomona* (1729), also aimed at the Royal patronage[179], and Oakley (perhaps emboldened by Langley's audacity) proved not less ambitious, directing his *Magazine* to Walpole, an important figure in contemporary Craft and state. There can be little doubt that the competition between these two keen popularizers aided and facilitated the Palladian revolution of the first half of the eighteenth century, spear-

headed by hundreds of the popular architectural manuals, reaching the ever wider circle of readers[180].

Every Man a Compleat Builder (1766)

One of these down-to-earth handbooks was the last publication associated with Edward Oakley, *Every Man a Compleat Builder*, published in 1766 soon after the author's death ("compiled by the late Edward Oakley, Architect"; see fig. 11)[181]. Following the majority of similar works in all fields of knowledge, it offered "Easy Rules and Proportions for Drawing and Working the several Parts of Architecture". Unlike Oakley's previous ambitious folio, this book aimed mainly at professional audience and middling sort, as suggested by its title, highlighting "every man" as its reader. The format of the work, a handy octavo, also suited the pocket of a more modest buyer. The main source of this practical compilation was William Robinson's *Proportional Architecture*, a humble production which appeared anonymously in 1733[182]. It might have attracted Oakley's attention as a suitable didactic material which entered the market at the time when Oakley finalized his work on the *Magazine of Architecture*, offering a better digest of architectural knowledge. It evidently also caught Langley's attention, though he attributed Robinson's work to another fellow-Mason, Edward Hoppus[183]. Clearly, around 1730, in the wake of Oakley's call for higher standards of architectural knowledge among his Masonic associates, London lodges generated substantial demand for simple didactic productions – the trend which Robinson apparently expected to exploit. Whatever his eventual gains might have been, Robinson must have been dead by the time his work was cannibalized by Oakley and his publisher, Henry Webley[184]. Even the simple frontispiece of Robinson's production showing an artisan measuring with a pair of compasses a diameter of a column cut short at the base[185], was re-used in Oakley's manual.

It must have been important to Oakley (and his publisher), however, to re-attribute the book to the better-known author associated with the Craft, and with his respectable publication, the *Magazine of Architecture*. It was equally vital to underscore the solid Palladian orientation of this work, albeit rather dated in the 1760s. The classical and national bias of the manual was declared in the frontispiece. On the high pedestal of the column measured by the artisan, instead of the book title (as in Robinson's original) there was a well-known quote from Alexander Pope:

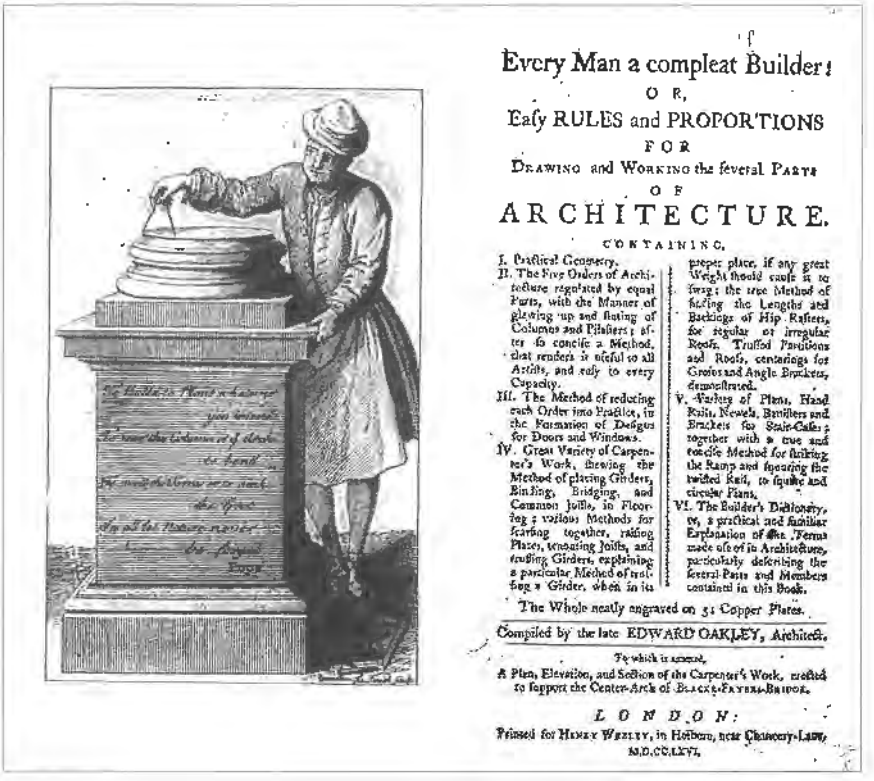

Every Man a compleat Builder:
OR,
Easy RULES and PROPORTIONS
FOR
DRAWING and WORKING the several PARTS
OF
ARCHITECTURE.
CONTAINING,

I. Practical Geometry.
II. The Five Orders of Architecture regulated by equal Parts, with the Manner of glazing up and fluting of Columns and Pilasters; after so concise a Method, that renders it useful to all Artists, and easy to every Capacity.
III. The Method of reducing each Order into Practice, in the Formation of Designs for Doors and Windows.
IV. Great Variety of Carpenter's Work, shewing the Method of placing Girders, Binding, Bridging, and Common Joists, in Floorings; various Methods for framing together, raising Plates, trenailing Joists, and trussing Girders, explaining a particular Method of trussing a Girder, when in its proper place, if any great Weight should cause it to sag: the true Method of finding the Lengths and Backings of Hip Rafters, for regular or irregular Roofs. Trussed Partitions and Roofs, centerings for Groins and Angle Brackets, demonstrated.
V. Fashes of Plans, Hand Rails, Newels, Ramblers and Brackets for Stair-Cases; together with a true and concise Method for striking the Ramp and squaring the twisted Rail, to square and circular Plans.
VI. The Builder's Dictionary, or, a practical and familiar Explanation of the Terms made use of in Architecture, particularly describing the several Parts and Members contained in this Book.

The Whole neatly engraved on 51 Copper Plates.

Compiled by the late EDWARD OAKLEY, Architect.

To which is annexed,
A Plan, Elevation, and Section of the Carpenter's Work, erected to support the Center-Arch of BLACK-FRYERS-BRIDGE.

LONDON:
Printed for HENRY WESLEY, in Holborn, near Chancery-Lane,
M,D,CC,LXVI.

Fig. 11

Edward Oakley, *Every Man a Compleat Builder*, (1766) frontispiece

Photo: author

To build, to plant whatever you intend
To rear the Column or ye Arch to bend
To swell the Terras or to sink the Grot
In all let Nature never be forgot[186].

This manifesto of classicism was associated with Burlingtonian camp and their revolution in architectural taste[187], but whereas theirs was an elitist agenda, excluding "bad Imitators and Pretenders", the quote became associated with the popularization of architectural knowledge dreaded hy Burlington and his acolytes. The same quotatiou was used in 1734, for instance, by the compilers of the *Builder's Dictionary* (with a much more sophisticated image of the architect and his patron against an impressive classical pile), in a work disseminating terminology of classical architecture[188]. The more modest image and Pope's text from Oakley's book was probably an editor's choice, but it suits the unpretentious format of the handbook. In any case, by the 1760s Pope's lofty adage became something of a commonplace. Yet the universal appeal of architectural knowledge suggested by the title seems important. "Every man", every member of the polite society could now become an expert in architecture – the result of popularizing agenda exceeding even Oakley's initial objectives.

Edward Oakley's major contribution to the Craft has never been doubted, but (as is evident from the above discussion) his work also played a vital role in the dynamically changing British architectural discourse of the first decades of the eighteenth century. In addition to elevating Freemasonry into a position of an organization engaged in the major project of transforming Britain according to new scientific standards visualized through the rationality of Palladian classicism, Oakley's impact was fundamental for two reasons. First, it constructed the connection between the Craft and the Palladian revival, with its strongly nationalistic and "British" overtones. Although Anderson and Laugley anticipated in their texts the construction of the bond between Palladio's cerebral architecture and the ideology of the Craft, Oakley's postulate of systematic study, and his attachment to Palladianism as the idiom of the state (subsequently abandoned by Langley) was decisive in his lasting significance. Secondly, Oakley's works addressed the vital issue of social distinction and pointed to the importance of knowledge, reading, and rules as the foundation of the new, meritocratic order of the Lodge and (by exteusion) new Hanoverian Britain[189]. In the Introduction to Langley's *Ancient Masonry*, where he openly challenges Oakley as his main rival in disseminating architec-

tural knowledge among the Craft, we can also find a statement articulating a conviction that these two competing artists shared, and they both supported with their work:

> *As nothing makes a Man more valuable than learning, and those accomplishments which are attendant on it... Learning... may be properly said to distinguish us from one another, as well as from the rest of the animal creation...* [it is among] *the natural embellishments of the Mind, but by conversation and society cultivated and improved, and by propensity to Knowledge rectified and regulated.*

These words highlight the mission of the Craft which Oakley and Langley embraced and fulfilled with their publications, transforming early modern Britain and contemporary society in the process.

Notes

[1] „Oakley the Builder" was paid for "viewing the old house" at Wrest Park (Beds.) in 1725, see H. M. C o l v i n, *The Biographical Dictionary of British Architects, 1600-1840*, 3rd ed. New Haven: Yale University Press 1995, p. 712.

[2] For information on Oakley's Masonic activities see E. H a r r i s, "Oakley, Edward" – *Oxford Dictionary of National Biography*, Oxford 2004, s. v. See also E. H a r r i s (with N. S a v a g e), *British Architectural Books and Writers 1556-1785*, Cambridge: CUP 1990, pp. 334-336; and C o l v i n, *Dictionary*, p. 711-712.

[3] See T. C e g i e l s k i, *Ordo ex chao: wolnomularstwo i światopoglądowe kryzysy XVII i XVIII wieku*, Warszawa: Bellona 1994, p. 199, ff., and cf. M. K. S c h u c h a r d, *Restoring the temple of vision: cabalistic freemasonry and Stuart culture*, Leiden: Brill Publishers 2002; esp. p. 240, ff., and for the history of the Craft in England before 1717, see D. K n o o p, G. P. J o n e s, *The Genesis of Freemasonry*, Manchester: Manchester University Press 1948, pp. 159-163.

[4] Details of this possible sojourn remain unknown, see C o l v i n, *Dictionary*, p. 711.

[5] C o l v i n, *Dictionary*, pp. 711-712.

[6] C o l v i n, *Dictionary*, p. 712.

[7] R. B l a n c h a r d, "Was Sir Richard Steele a Freemason?", *PMLA* (*Publications of the Modern Language Association of America*), vol. 63, No. 3 (Sep. 1948), pp. 903-917.

[8] B l a n c h a r d, "Was Sir Richard Steele a Freemason?", p. 914.

[9] The special lodge meetings took place on the feast days of the patrons of Masonry – St. John the Baptist (June 24) and St. John the Evangelist (December 27). However, a Dutch official proclamation of 1735 relating to an English lodge of Freemasons recently established at The Hague, states that "it is in no way to be supposed that the study of architecture is the sole or principal object of their meetings" cf. G. W. D a y n e s, *Birth and Growth of the Grand Lodge of England 1717 to 1926*, London 1926, repr. Whitefish: Kessinger 2003, p. 20.

[10] J. A n d e r s o n, *The History and Constitutions of the Most ancient and honourable Fraternity of Free and Accepted Masons,* London: J. Robinson 1747, p. 115; cf. M. W. R e d d i n g, *Illustrated History of Freemasonry*, repr. Whitefish: Kessinger 1997, p. 309.

[11] Martin Clare, a prominent freemason of the 1730s, wrote that the principal motive for first entering into, and then propagating, the Craft was 'good conversation', see D a y n e s, *Birth and Growth,* pp. 20-21.

[12] D a y n e s, *Birth and Growth*, pp. 16-17.

[13] *The Complete free-mason: or multa paucis for lovers of secrets*, London 1764, pp. 90-91.

[14] *The Minutes of the Grand Lodge*, p. 24, 44, 155. The meeting is recorded in the *New Book of Constitutions,* London 1738, chap. V, cf. W. J. W i l l i a m s, King's Master Masons; (*Quatuor Coronati Lodge*, vol. XLIII, London 1930, pp. 75-135), repr. Whitefish: Kessinger 2003, p. 43.

[15] C o l v i n, *Dictionary*, p. 975.

[16] The address is mentioned in J. E. C o x, *Old Constitutions*, London: Spencer 1871, p. XXIV.

[17] *A Book of the Antient Constitutions of the Free & Accepted Masons...* London: B. Cole 1729. This edition of the Old Charges included history of Freemasonry; cf. L. V i b e r t, *Rare Books of Freemasonry,* I. 4. The book, dedicated to Lord Kingston (who was Grand Master from December 27, 1728 to December 27, 1729) had two speeches attached, one by Oakley, the other by Francis Drake, see A. P r e s c o t t, *The Production of the English Books of Constitutions in the Eighteenth Century* (*Prestonian Lectures,* Sheffield University 2007), http://www.freemasons-freemasonry.com/prescott04.html. I thank Professor Tadeusz Cegielski for the information on this very rare first edition of the *Antient Constitutions.*

[18] See *The Legacy of John Pine,* Exhibition Catalogue, The Library and Museum of Freemasonry, London July 2004, passim; cf. A. E. W a i t e, *New Encyclopedia of Freemasonry (Ars Magna Latomorum) and of Cognate Instituted Mysteries: Their Rites, Literature, and History*, New York: Wings Books 1996, p. 50; cf. R. A. G i l b e r t, "Printer, Publisher, and Freemason, the role of the printed word in the growth of freemasonry", in: *Transactions of the Lodge of Research No. 2429 Leicester*, No 104 (1995), pp. 32-38.

[19] *The Antient Constitutions of the Free and Accepted Masons...with a speech deliver'd at the grand Lodge at York, also a speech of Edward Oakley, Architect, M.M. late senior Grand Warden in Carmarthen, South Wales...*, London: B. Creake and B. Cole 1731 (subsequently cited as *Antient Constitutions*).

[20] D a y n e s, *Birth and Growth*, p. 28.

[21] D a y n e s, *Birth and Growth*, p. 29.

[22] He was a member of the enterprising Cole family. Benjamin Cole's son, William Cole (1729-1802), was engraver to the Bank of England from 1753; and William's son John (d. 1818?), established a 'Masonic Printing Office' at Fore Street in London, see *The Legacy of John Pine*, Exhibition Catalogue, The Library and Museum of Freemasonry, London, July 2004.

[23] See, for instance A. G a l l a t i n - M a c k e y, H. L. H a y w o o d, *Encyclopedia of Free-masonry,* vol II, 1909, repr. Whitefish: Kessinger 2003, pp. 678, 967, 987-988.

[24] See, for instance C. D y e r, *Symbolism in Craft Freemasonry*, London: Lewis Ma-

sonic 1983, pp. 84-87; J. S. C u r l, *The Art and Architecture of Freemasonry*, London: Batsford Press 1991, pp. 80-109. For a full discussion of the ritual, see E. H. C a r t w r i g h t, *A Commentary on the Freemasonic Ritual Together With Notes on The Ceremonial Work of the Officers*, 2nd ed., Tunbridge Wells: Fenrose 1973, passim. The sun, moon, and a figure of master mason above Doric, Tuscan and Corinthian column appeared in the frontispiece of B. L a n g l e y' s, *The Builder's Jewel* of 1741, see also H a r r i s & S a v a g e, *Architectural Books and Writers*, pp. 264-265.

[25] See, for instance, "Three Grand Columns", *Short Talk Bulletin*, vol. VIII, June, 1930, No. 6, (http://www.masonicworld.com/education/files/artnov01 /Three%20 Grand %20Columns. htm). The columns were also associated with the key figures of the Masonic ritual: Ionic with King Solomon, Doric with Hiram, the King of Tyre, and Corinthian with Hiram Abiff, the designer/architect, see W. D. M o o r e, *Masonic Temples: freemasonry, ritual architecture, and masculine archetypes*, Knoxville: University of Tennessee Press 2006, p. 3.

[26] Regarding the manuscripts of the *Old Constitutions* preserved in the archives of the Grand Lodge of All England at York, see http://www.rgle.org.uk/ RGLE_ Mother _Grand _Lodge_York.htm.

[27] *Antient Constitutions*, title page.

[28] *Antient Constitutions*, pp. 3-6.

[29] *Antient Constitutions*, p. 11.

[30] *Antient Constitutions*, pp. 35-36.

[31] *Antient Constitutions*, pp. 41-43.

[32] *Antient Constitutions*, pp. 44-51.

[33] On the importance of Old Charges in the context of the seventeenth century Stuart Culture, see S c h u c h a r d, *Restoring the temple of vision*, pp. 673-674.

[34] It was dedicated to a Daniel Draper. Regarding Drake, see R. S w e e t, "History and Identity in Eighteenth-century York: Francis Drake's *Eboracum* (1736)" in: M. Ha l l e t t, J. R e n d a l l, *Eighteenth-century York: Culture, Space and Society*, Borthwick: Institute of Historical Research 2003, p. 13.

[35] *Old Grand Lodge ut York, The Premier Grand Assembly of English Freemasons*, 1705; cf. L. H y n e m a n, *Freemasonry in England from 1567 to 1813*, (London 1877), repr. Whitefish: Kessinger 2003, p. 20 ff., regarding rivalry between York Lodge and the Grand Lodge. Anderson's *Constiutions* tended to downplay the role of the Grand Lodge of All England and York organizations in general.

[36] On the revised history of the Craft in the seventeenth century, see S c h u c h a r d, *Restoring the temple of vision*, pp. 16-21.

[37] R. S w e e t, *Antiquaries: The Discovery of the Past in Eighteenth-century Britain*, London: Hambledon 2004, p. 164.

[38] *Antient Constitutions*, p. 7.

[39] *Antient Constitutions*, p. 9.

[40] *Antient Constitutions*, p. 10.

[41] *Antient Constitutions*, p. 17.

[42] *Antient Constitutions*, p. 22; cf. G a l l a t i n - M a c k e y, H a y w o o d, *Encyclopedia of Freemasonry*, p. 963.

[43] *Antient Constitutions*, p. 23; cf. C e g i e l s k i, *Ordo ex Chao*, p. 205. Regarding the prohibition of overt political discussions, see J. M o n e y, "Freemasonry and the Fabric of Loyalism in Hanoverian England" in: *The Transformation of Political Culture: England and Germany in the Late Eighteenth Century*, Eckhart Hellmuth ed., Oxford: The German Historical Institute 1990, p. 257. See also J. H a r l a n d-J a c o b s, "Freemasons and the Political Culture of the British Atlantic World 1717-1798", *Hibiscus Masonic Review*, vol. 3, 2010, pp. 1-3.

[44] *Antient Constitutions*, p. 18.

[45] J. V a n H o r n M e l t o n, *The Rise of the Public in Enlightenment Europe*, Cambridge: CUP 2001, p. 264.

[46] M. J a c o b, "Money, Equality, Fraternity: Freemasonry and the Social Order in Eighteenth-Century Europe" in: *The Culture of the Market: Historical Essays*, T. L. H a s k e l l and R. F. T e i c h g r a e b e r, III eds., Cambridge: CUP 1996, pp. 102-135.

[47] R. P o r t e r, *Enlightenment: Britain and the Creation of the Modern World*, London: Penguin 2001, p. 38.

[48] *Antient Constitutions*, p. 21.

[49] *Antient Constitutions*, pp. 21-22.

[50] See *Antient Constitutions*, p. 11, for a lengthy quote from Addison regarding the superiority of the ancients and pp. 12-15; cf. J. A d d i s o n, R. S t e e l e, *The Spectator*, vol. VI, London: H. Symonds 1797, pp. 76-77.

[51] *Antient Constitutions*, p. 13, cf. A d d i s o n, *Spectator*, p. 74.

[52] J. C a r r é, *Lord Burlington. Le connaisseur, le mécène, l'architecte*, Clermont-Ferrand: Adosa 1993, pp. 196, 199.

[53] P. A y r e s, *Classical Culture and the Idea of Rome in Eighteenth-Century England*, Cambridge: CUP 1997, passim, esp. p. 84, ff.

[54] H y n e m a n, *Freemasonry in England*, p. 22-24.

[55] See the new edition by T. C e g i e l s k i, *The Book of Constitutions of 1723 and the Origins of Speculative Freemasonry in England: Foundations*, Warsaw: Klio & Rytm 2011, and cf. L. V i b e r t, "Anderson's Constitutions of 1723", *Ars Quatuor Coronatorum*, No 36, 1923.

[56] *Antient Constitutions*, p. 28.

[57] The first lodge accepting women, "La Loge de Juste", was established in 1751 in the Hague, see M. J a c o b, "Freemasonry, Women, and the Paradox of the Enlightenment" in: *Women and the Enlightenment*, ed. E. S. Riemer, (*Women & History*, vol. 9), New York: The Haworth Press 1984, pp. 69-93. See also M. A. C l a w s o n, *Constructing Brotherhood: Class, Gender and Fraternalism*, Princeton: Princeton University Press 1989, p. 118f.

[58] On the reformation of manners, see G. J. B a r k e r - B e n f i e l d, *The Culture of Sensibility: Sex and Society in Eighteenth-century Britain*, Cambridge: CUP 1992, p. 55, ff.; M. J. R o b e r t s, *Making English Morals: Voluntary Association and Moral Reform in England, 1787-1886*, Cambridge: CUP 2004.

[59] P. L a n g f o r d, *A Polite and Commercial People. England 1727-1783*, Oxford: OUP 1992, pp. 59-71; cf. A. N e w m a n, "Fit and Proper Persons", in: *Transactions of the Lodge of Research No. 2429 Leicester*, No 93, (1984), pp. 15-25.

[60] P o r t e r, *Enlightenment*, passim, esp. 254-255, and cf. L. K l e i n, "*Politeness for Plebes*: Consumption and Social Identity in early eighteenth-century England", in: *The Consumption of Culture 1600-1800: Image, Object, Text*, A. Bermingham and J. Brewer, eds. , London: Rouledge, 1997, pp. 362-382.

[61] *Antient Constitutions*, p. 31.

[62] *Antient Constitutions*, p. 31.

[63] L a n g f o r d, *Polite and Commercial People*, p. 71, ff.

[64] *Antient Constitutions*, p. 32.

[65] Alexander Pope, who wrote to Lord Burlington regarding the academically exclusive publication of Andrea Palladio's designs of the Roman baths (*Fabbriche antiche disegnate da And. Palladio, e date in luce da Riccardo conte de Burlington*, London 1730), complained in his note about the pesky problem of a "common Enemy, the Bad Imitators & Pretenders", see E. H a r r i s, "Alexander Pope, Lord Burlington and Palladio's *Fabbriche Antiche*", in: *New Light on English Palladianism*, C. Hind ed., London: Georgian Society 1988, pp. 10-13.

[66] *Antient Constitutions*, pp. 33-34.

[67] J. R y k w e r t, "The Roots of Architectural Bibliophilia", *Design Book Review*, Spring 1990, p. 10.

[68] *Antient Constitutions*, p. 22.

[69] *Antient Constitutions*, p. 28.

[70] *Antient Constitutions*, p. 30.

[71] M. M c C a r t h y, "The Education in Architecture of the Man of Taste", in: *Studies in Eighteenth-Century Culture*, No 5 (1976), pp. 337-353; see also C o l v i n, *Dictionary*, 1995, p. 33.

[72] H. M. C o l v i n, *The History of the King's Works*, vol. V, London: H.M.S.O. 1976, p. 57, ff.

[73] M c C a r t h y, "The Education in Architecture of the Man of Taste", p. 338; C o l v i n, *Dictionary*, 1995, p. 33.

[74] See E. H o p p u s, *The Gentleman's and Builder's Repository: Or Architecture Displayed*, London: James Hodges 1737, Preface; cf. L. K l e i n, "Politeness and the Interpretation of the British Eighteenth Century", *The Historical Journal*, vol. 45, No 4 (2002), pp. 869-898, here p. 869.

[75] B. A r c i s z e w s k a, *The Hanoverian Court and the Triumph of Palladio*, Warszawa: DiG 2002, p. 314, ff.

[76] H a r r i s & S a v a g e, *Architectural Books and Writers*, p. 264-266.

[77] *Antient Constitutions*, p. 23.

[78] D. G. A l l a n, *William Shipley: Founder of the Royal Society of Arts*, London: Hutchinson 1968, p. 8; cf. R. J. M o r r i s, "Clubs, societies and associations", in: *The Cambridge Social History of Britain, 1750-1950*, vol. 3, F. M. L. Thompson ed., Cambridge: CUP 1990, pp. 395-445.

[79] J. M o n e y, "The Masonic Moment: Or, Ritual, Replica, and Credit: John Wilkes, the Macaroni Parson, and the Making of the Middle Class Mind", *Journal of British Studies*, No 32 (1993), pp. 358-395, here p. 371; see also M o n e y, "Freemasonry and

the Fabric of Loyalism", pp. 235-274; regarding Loyalist tendencies in the Craft in the 1790s.

[80] *Antient Constitutions*, p. 23.

[81] E. Harris, "Batty Langley: A Tutor to Freemasons (1696-1751)", *The Burlington Magazine*, vol. 119, No 890, May 1977, pp. 327-335.

[82] Regarding the relationship between the scientific revolution and Freemasonry, see M. C. Jacob, *Scientific Culture and the Making of the Industrial West*, [a revision of *The Cultural Meaning of the Scientific Revolution* (New York: Alfred A. Knopf, 1988)], New York and Oxford: OUP 1997, pp. 92-95; and Jacob, *Builders of Empire*, p. 22; cf. J. A. Bennett, "Architecture and Mathematical Practice in England, 1550–1650", in: J. Bold, E. Chaney (eds.), *English Architecture Public and Private: Essays for Kerry Downes*, London: Hambledon 1993, p. 23, ff.; also P. Elliott, S. Daniels, "The 'school of true, useful and universal science'? Freemasonry, natural philosophy and scientific culture in eighteenth-century England", *British Journal for the History of Science*, No 39 (2006), pp. 207-229.

[83] *Antient Constitutions*, p. 30.

[84] Harris & Savage, *Architectural Books and Writers*, p. 56.

[85] Harris & Savage, *Architectural Books and Writers*, pp. 24-25. For details see, J. Dobai, *Die Kunst-literatur des Klassizismus und der Romantik in England*, 2 vols., Bern: Benteli 1974; and C. Wolsdorff, "Englische Publikationen des achtzehnten Jahrhundrts zu 'architecture' und 'building'", in: *Kunst und Kunsttheorie des XVIII. Jahrunderts in England. Studien zum Wandel ästhetischer Anschauungen 1650-1830*, G. C. Rump (ed.), Hildesheim: Gerstenberg 1979, pp. 30-41.

[86] E. McKellar, *The Birth of Modern London. The development and design of the city 1660-1720*, Manchester: MUP 1999, pp. 139-154.

[87] A. Gerbino & S. Johnston, *Compass and Rule. Architecture as Mathematical Practice in England 1500-1750*, New Haven: Yale University Press 2009, pp. 111-112.

[88] Gerbino & Johnston, *Compass and Rule*, pp. 112-113.

[89] Harris & Savage, *Architectural Books and Writers*, pp. 24-27.

[90] R. White, "The Influence of Batty Langley", in: *A Gothick Symposium*, London: J. Mordant Crook ed., Georgian Group 1983, pp.52-69; cf. Harris & Savage, *Architectural Books and Writers*, pp. 262-280, for details.

[91] B. Arciszewska, *Classicism and Modernity: Architectural Thought in Eighteenth-century Britain*, Warszawa: Neriton 2010, pp. 235-263.

[92] Langley promoted Palladian revival in his early publications, and maintained ties to the people involved in the Palladian ascendancy, including Thomas Scawen, patron of Giacomo Leoni, editor of the English edition of Palladio, to whom was dedicated Langley's *A Sure Guide to Builders*, London: W. Mears 1729. By the late 1730s, however, Langley started questioning Palladio's authority, also in the publications aimed at the Craft audience; see B. Langley, *The Builder's Compleat Assistant*, London: R. Ware 1738, pp. 136-137.

[93] Harris & Savage, *Architectural Books and Writers*, p. 264.

[94] *A Curious Collection of the most celebrated Songs in Honour of Masonry. As they are sung at all the regular Lodges*, London: B. Creake, B. Cole 1731, advertisement.

[95] Regarding Freemasonry and new forms of sociability, see A. La V o p a, "Conceiving a public: ideas and society in eighteenth-century Europe", *Journal of Modern History*, No 64 (1992), pp. 89-91.

[96] G e r b i n o & J o h n s t o n, *Compass and Rule*, p. 112.

[97] G e r b i n o & J o h n s t o n, *Compass and Rule*, pp. 120-122.

[98] For the Carwithams, see the Twickenham Museum database: http://www. twickenham-museum.org.uk/detail.asp?ContentID=409.

[99] G e r b i n o & J o h n s t o n, *Compass and Rule*, pp. 120-124.

[100] G e r b i n o & J o h n s t o n, *Compass and Rule*, p. 121.

[101] H a r r i s & S a v a g e, *Architectural Books and Writers*, p. 238.

[102] See for instance, B. B a c h i m o n t, "Formal Signs and Numerical Computation: Between Intuitionism and Formalism. Critique of Computational Reason," in: *Instruments in art and science: on the architectonics of cultural boundaries in the seventeenth century*, H. Schramm, L. Schwarte, J. Lazradzig, eds., Berlin: De Gruyter 2008, pp. 377-380. Regarding growing precision in architectural notation and practices, see M. C a r p o, "How do you imitate a building that you have never seen? Printed images, ancient models, and handmade drawings in Renaissance architectural theory", *Zeitschrift für Kunstgeschichte*, vol 64 (2001), No. 2, p. 230; M. C a r p o, "Drawing with numbers: Geometry and numeracy in early modern architectural design", *Journal of the Society of Architectural Historians*, vol. 62 (2003), No. 4, pp. 448-469. See also A r c i s z e w s k a, *Classicism and Modernity*, pp. 326-339.

[103] According to M c K e l l a r, measuring and surveying books provided technical and practical information and did not have direct impact on stylistic choices, but their ties to classicism were on a deeper level – that of a rational visual system. See M c K e l l a r, *Birth of Modern London*, p. 146.

[104] A r c i s z e w s k a, *Classicism and Modernity*, pp. 82-100.

[105] D. L i g o u, *Dictionnaire universel de la franc-maconnerie*, vol. I, Paris: Editions de Navarre 1974, p. 40.

[106] F. D r a k e, *Eboracum*, London 1736, Dedication; see also C a r r e, *Lord Burlington*, p. 211.

[107] Anderson, *Constitutions*, p. 79.

[108] C a r r e, *Lord Burlington*, pp. 68-71.

[109] *Antient Constitutions*, pp. 25-26.

[110] *Antient Constitutions*, p. 27.

[111] S c h u c h a r d, *Restoring the temple of vision*, pp. 256-257 and 260-261, suggests that the transformation of Jones from a decorator into a Vitruvian architect was fostered by the influence of James I and his Scottish Masonic ideas, see also I b i d e m, p. 264 and 269.

[112] D a y n e s, *Birth and Growth of the Grand Lodge*, p. 14, and cf. S c h u c h a r d, *Restoring the temple of vision*, p. 269.

[113] J. R y k w e r t, *The First Moderns. The Architects of the Eighteenth Century*, Cambridge Mass.: MIT Press 1980, pp. 130-131; cf. C. A n d e r s o n, "Learning to Read Architecture in the English Renaissance", in: *Albion's Classicism: The Visual Arts in Britain 1550–1660*, L. Gent (ed.), New Haven: Yale University Press 1996, pp. 239–286. See

also S c h u c h a r d, *Restoring the temple of vision*, p. 260; on Inigo Jones's involvement with the Craft.

[114] T. P. C o n n o r, "The making of *Vitruvius Britannicus*", *Architectural History*, vol. 10, 1977, p. 16; and R. Middleton & G. Beasley eds., *British Books: Seventeenth Through Nineteenth Centuries*, vol. 2, of *The Mark J. Millard Architectural Collection*, New York: Braziller 1998, pp. 47-51.

[115] *Antient Constiutions*, p. 27.

[116] A r c i s z e w s k a, *Classicism and Modernity*, esp. pp. 245-249.

[117] For Wren's scientific accomplishments, see for instance, J. A. B e n n e t t, *The Mathematical Science of Christopher Wren*, Cambridge: CUP 1982, passim.

[118] C a r r e, *Lord Burlington*, pp. 67-68.

[119] A n d e r s o n, *Constitutions*, p. 48, n. According to A. Prescott, Anderson's *Constitutions* were in fact, "Palladian propaganda", see A. P r e s c o t t, "The Production of the English *Books of Constitutions* in the Eighteenth Century", *Pietre-stones. Review of Freemasonry*, n. p.

[120] A n d e r s o n, *Constitutions*, p. 83

[121] C a r r e, *Lord Burlington*, p. 208; cf. A r c i s z e w s k a, *Hanoverian Court*, pp. 310-312.

[122] There were probably not more than 100 copies printed and they were not sold, but distributed to friends as presents, see T. O s b o r n e, *Catalogus Bibliothecae Harleianae*, 1744, no. 3660; cf. H a r r i s & S a v a g e, *Architectural Books and Writers*, p. 349.

[123] Oakley's omission of Burlington might suggest his ambivalent attitude to Architect Earl's agenda. Regarding Pope's *Epistle* commenting on Burlington's concept of taste, see T. R. E d w a r d s, *This Dark Estate: A Reading of Pope*, Berkeley, CA: University of California Press 1963, p. 67.

[124] H a r r i s & S a v a g e, *Architectural Books and Writers*, pp. 56-57, 265 and 334.

[125] J. S o n g h u r s t, "John Cole", *Ars Quatuor Coronatorum*, vol. XX, 1907, pp. 6-14; H a r r i s & S a v a g e, *Architectural Books and Writers*, pp. 361-363.

[126] The dedication was ill-received, see C a r r e, *Lord Burlington*, p. 212 for details.

[127] H a r r i s & N. S a v a g e, *Architectural Books and Writers*, pp. 363-364.

[128] C a r r e, *Lord Burlington*, p. 212, ff.

[129] H a r r i s & S a v a g e, *Architectural Books and Writers*, p. 238 and pp. 404-405.

[130] R y k w e r t, *First Moderns*, pp. 162-163. It is interesting in the context of the present argument that this activity was tied by Curl's research to the legitimation strategies of the Hanoverian regime, see C u r l, *Art and Architecture of Freemasonry*, p. 115, and cf. R. W a l k e r, "Freemasonry and Neo-Palladianism", *The Burlington Magazine*, December 1983, p. 746.

[131] Undoubtedly Oakley's literary output was intended to aid his flagging professional business. Little is known of his architectural commissions, however, which suggests a modest success. His design for the greenhouses and hothouses for the Physic Garden at Chelsea of 1732 is signed "Architect", so he functioned as a professional. In 1732 Sir Hans Sloane (the president of the Royal Society – perhaps one of Oakley's "scientific" links) laid the foundation stone of the new garden

buildings, which included a greenhouse and two hothouses, see: "Paradise Row, south side: The Physic Garden", in: *Survey of London*: vol. 2: *Chelsea*, pt I (1909), pp. 15-22. The buildings were completed in 1734, see C o l v i n, *Dictionary*, p. 712. Plans and elevations of these structures drawn by Oakley (British Library King's Maps, XXVIII, 4g) were engraved by Benjamin Cole, his colleague from the Craft.

[132] E. O a k l e y, *The Magazine of Architecture, Perspective & Sculpture: In Five Parts...*, Westminster: A. Campbell, 1730.

[133] H a r r i s & S a v a g e, *Architectural Books and Writers*, p. 334.

[134] H a r r i s & S a v a g e, *Architectural Books and Writerss*, p. 362.

[135] This part of the work was pirated from Colen Campbell's edition of Palladio's First Book.

[136] H a r r i s & S a v a g e, *Architectural Books and Writers*, p. 362.

137 B. L a n g l e y, *Ancient Masonry, both in the Theory and Practice, demonstrating the useful rules of arithmetic, geometry and Architecture in the Proportions and Orders of the Most eminent Masters of all Nations...*, London: Langley 1736, p. 4. Of Langley's many manuals the earliest appeared in the 1720s, such as *The Builder's Chest Book* (1727).

[138] *Abraham Bosse savant graveur, Tours, vers 1604-1676*, S. Join-Lambert and M. Préaud (ed.), Paris: Bibliothèque nationale de France Musée des Beaux-Arts de Tours 2004, p. 271. Abraham de Bosse's *Des ordres de colonnes en l'architecture et plusieurs autres dependences d'icelles* (Paris 1664) applies geometrical perspective method of Girard Desargues to architecture, see *Architectural Theory and Practice from Alberti to Ledoux*, D. Wiebenson (ed.), Charlottesville: Architectural Publications 1982, III–A, p. 15.

[139] Bosse's concept of an order as an architectural entity determined by a constant relationship (5:15:3) among the three fundamental parts of the order (pedestal, column, entablature) was inspired by Vignola's doctrine.

[140] S. M c T i g h e, "Abraham Bosse and the Language of Artisan: Genre and Perspective in the Academie royale de peinture et de sculpture, 1648-1670", *Oxford Art Journal*, vol. 21 (1), 1998, p. 8.

[141] M c T i g h e, "Abraham Bosse and the Language of Artisan", p. 7.

[142] M c T i g h e, "Abraham Bosse and the Language of Artisan", p. 9.

[143] J. E v e l y n, *The Miscellaneous Writings of John Evelyn*, W. Upcott ed., London 1825, pp. 335-336.

[144] O a k l e y, *Magazine of Architecture*, Preface.

[145] H a r r i s & S a v a g e, *Architectural Books and Writers*, p. 334.

[146] O a k l e y, *Magazine of Architecture*, Preface, p. 57.

[147] O a k l e y, *Magazine of Architecture*, p. 57.

[148] *Parallèle de l'Architecture Antique et de la Moderne* by Roland Fréart de Chambray (1650) was translated into English by John Evelyn (1664); see B. Evers ed., *Architectural Theory: from the Renaissance to the Present*, Cologne: Taschen 2003, p. 242.

[149] The members of the Grand Lodge supported Walpole and his government, see M. J a c o b, *Radical Enlightenment*, London 1981, p. 127; cf. A. N e w m a n, "Poli-

tics and Freemasonry in the Eighteenth Century", *Ars Quatuor Coronatorum*, No 104, 1991, p. 36.

[150] O a k l e y, *Magazine of Architecture*, Dedication.

[151] A r c i s z e w s k a, *Classicism and Modernity*, pp. 417-426.

[152] A r c i s z e w s k a, *Classicism and Modernity*, pp. 426-438; also see H a r r i s & S a v a g e, *Architectural Books and Writers*, pp. 468-469.

[153] A r c i s z e w s k a, *Classicism and Modernity*, pp. 438-450.

[154] O a k l e y, *Magazine of Architecture*, Dedication.

[155] V i b e r t, "Anderson's Constitutions of 1723", p. 36.

[156] J. L. H a r l a n d-J a c o b s, *Builders of Empire: Freemasons and British Imperialism*, Chapel Hill: University of North Carolina Press 2007, pp. 23-24 and 103-104. The movement became more homogenous at the end of the 18th century – royalist, loyalist, Protestant (see pp. 130-132).

[157] P. C l a r k, *British Clubs and Societies, 1580-1800: The Origins of an Associational World*, Oxford: OUP 2000, pp. 319, 348.

[158] H a r l a n d-J a c o b s, *Builders of Empire*, p. 24.

[159] For their contribution, see J. L e e s - M i l n e, *Earls of Creation. Five Great Patrons of Eighteenth-Century Art*, London: Hamilton 1962; J. S t e e g m a n, *The Rule of Taste. From George I to George IV*, London: Macmillan 1936, pp.1-35.

[160] C. J. S c o t t, "The tradition of the Old York T.I. Lodge of Mark Master Masons. An Inquiry into early Freemasonry at Bradford and Neighbourhood, A paper given before the Old York T. I. Lodge at Bradford on November 28th, 1911", cited after: the Web of Hiram (University of Bradford) http://www.brad.ac.uk/ webofhiram/?section–york_rite&page–tradoldyork.html.

[161] H a r r i s & S a v a g e, *Architectural Books and Writers*, p. 334, suggest that Oakley's *Magazine* was not Palladian enough, a contention difficult to sustain given the patronage, and the sources of the book.

[162] O a k l e y, *Magazine of Architecture*, Preface.

[163] H a r r i s & S a v a g e, *Architectural Books and Writers*, p. 334. Only the second edition was aimed at a more modest buyer.

[164] A r c i s z e w s k a, *Classicism and Modernity*, pp. 212-217.

[165] The advertisement appeared in the *New Principles of Gardening, Sure Method of Improving Estates* (1728) and *Pomona* (1729); cf. H a r r i s, Batty Langley. A Tutor to Freemasons, p. 327. Langley also had a large surveying business, and was a valuer of timber (advertisement in B. Langley, *London Prices*, 1748). He also supplied pumps, and acted as builder in the execution of some of his designs, see B. P o r t e r, "Langley Batty", in: *Dictionary of National Biography*, 1885-1900, vol. 32, s. v.

[166] B. L a n g l e y, *Builder's Complete Assistant*, London: R. Ware 1738. In September 1736 Langley advertised (in *Ancient Masonry*) lessons in his residence in Parliament Stairs, see H a r r i s & S a v a g e, *Architectural Books and Writers*, p. 270.

[167] L a n g l e y, *Ancient Masonry*, p. 4. The competition between Oakley and Langley had yet another episode when in 1735. Oakley entered the debate about the shape of the second bridge across Thames (Westminster Bridge). He prepared three designs,

which were subsequently submitted in 1756 as designs for Blackfriars Bridge, and were published by W. M a i t l a n d, *History of London*, London: T. Osborne and J. Shipton, & J. Hodges, 1756, p. 1387; see C o l v i n, *Dictionary*, p. 712. The bridge designs might have been Oakley's response to Langley's 1736 *Design for the Bridge at New Palace Yard, Westminster*, which was followed by three more pamphlets on the subject; for details, see A r c i s z e w s k a, *Classicism and Modernity*, pp. 396-398.

[168] O a k l e y, *Magazine of Architecture* – Pl. XL and following, show diverse frontispieces in all orders: Pl. XLVI – Venetian windows; Pl. XLIX – orders of the balusters etc.

[169] O a k l e y, *Magazine of Architecture*, Part III – Staircases "being not a little difficult" – contains several plates with staircase designs (pp. 74-78); Part IV – Practical Perspective – also intended for professionals.

[170] O a k l e y, *Magazine of Architecture*, p. 98, ff.

[171] O a k l e y, *Magazine of Architecture*, Pl. LXXXI, and following.

[172] B. A r c i s z e w s k a, "The Encyclopaedic Dictionary in the Eighteenth Century. Architecture, Arts and Crafts, by T. M. Russell" (review), *Journal of the Society of Architectural Historians*, vol. 58, No 1, pp. 79-82; and cf. R. Y e o, *Encycloapedic Visions: Scientific Dictionaries and Enlightenment Culture*, Cambridge: CUP 2001, p. XXII.

[173] O a k l e y, *Magazine of Architecture*, p. 115.

[174] O a k l e y, *Magazine of Architecture*, p. 115.

[175] O a k l e y, *Magazine of Architecture*, p. 116.

[176] A. R o w a n, "Batty Langley's Gothic", in: *Studies in Memory of David Talbot Rice*, G. Robertson & G. Henderson eds, Edinburgh, Edinburgh University Press 1975, pp. 197-215.

[177] H a r r i s, "Batty Langley. A Tutor to Freemasons", pp. 327-335.

[178] H a r r i s & S a v a g e, *Architectural Books and Writers*, p. 264.

[179] *The Practical Geometry* was a Craft project, dedicated to Lord Paisley, the Grand Master. *The Builder's Chest-Book* (1727), a dialogue between Master and Pupil was an early Masonic Catechism, see H a r r i s & S a v a g e, *Architectural Books and Writers*, p. 264; also see A r c i s z e w s k a, *Classicism and Modernity*, pp. 249-251.

[180] See for instance, N. G l a i s y e r & S. P e n n e l l, *Didactic Literature in England 1500-1800*, London: Ashgate, 2002; P. B o r s a y, "The Culture of Improvement", in: *The Eighteenth Century, 1688-1815*, ed. P. Langford, Oxford, OUP, 2002, pp. 183-210; L. K l e i n, "Politeness and Interpretation", pp. 869-898.

[181] E. O a k l e y, *Every Man a Compleat Builder, or Easy Rules and Proportions...*, London: H. Webley 1766.

[182] W. R o b i n s o n, *Proportional Architecture or the Five Orders regulated by Equal Parts: After so concise a Method that renders it useful to all Artists and easy to every Capacity*, London: A. Bettesworth, C. Hitch 1733; cf. D o b a i, *Kunstliteratur*, p. 317.

[183] L a n g l e y, *Ancient Masonry*, pp. 324-325, and pl. 311, 312. This misattribution prompted Robinson, who cannot be identified with any of the known professionals recorded in contemporary sources, to sign the introduction to the second edition of the book: *Proportional Architecture or the Five Orders regulated by Equal Parts: After so concise a Method that renders it useful to all Artists and easy to every Capacity. To*

which is added a practical and familiar Explanation of the Terms herein used. London: W. Dicey 1736.

[184] C o l v i n, *Dictionary*, p. 831.

[185] Engraved by James Smith.

[186] A. P o p e, *Epistle to Burlington*, lines 47-50.

[187] A. H e n r y and P. D i x o n, "Pope and the Architects: A Note on the *Epistle to Burlington", English Studies: A Journal of English Language and Literature*, No 51 (1970), pp. 437-441; also P. A y r e s, "Pope's *Epistle to Burlington*: the Vitruvian analogies", in: *Studies in English Literature 1500-1900*, vol. 30, No. 2 (1990), p. 42.

[188] H a r r i s & S a v a g e, *Architectural Books and Writers*, pp. 128-130.

[189] C e g i e l s k i, *Ordo ex chao*, p. 213-216.

Anna Maria Bauer
(Warszawa)

JOHN WOOD – ARCHITEKT Z KLUCZEM

W północno-wschodnim fragmencie hrabstwa Somerset, pomiędzy wapiennymi wzniesieniami porośniętymi gęstym lasem, w strefie niedalekiego już Atlantyku, położone jest miasto Bath – jedno z ciekawszych w Anglii. Wszystkie miasta tego kraju posiadają długą historię i cenne architektoniczne zabytki ją ilustrujące. Typową angielską architekturę kojarzymy najczęściej z budownictwem ryglowym (pruski mur), względnie z budynkami w stylu wiktoriańskim. W Bath widać ulice, place, budynki, o których – jak najlepsi gawędziarze – opowiadają nam wyłącznie kamienie. Wykorzystywano tu materiał lokalny, piaskowiec o wyjątkowym złocistym blasku, dlatego nie spotkamy zbyt wielu przykładów drewnianej czy ceglanej zabudowy.

Rzymianie odkrywszy pięknie położoną dolinę, a w niej trzy gorące źródła, dość szybko, jeszcze przed rokiem 75 n.e., stworzyli tu kurort nazwany Aqua Sulis – pierwsze kamienne miasto w tym miejscu. Fragmenty rzymskiej osady możemy podziwiać także dziś, przede wszystkim Wielką Łaźnię oraz kilka mniejszych, ruiny świątyni[1], a przy nich, w muzeum zorganizowanym w latach osiemdziesiątych XX wieku, licznie zgromadzone archeologiczne artefakty.

Następny okres rozkwitu miasta, które zapamiętało z czasów rzymskich chyba tylko swoją nazwę, tj. Bath (ang. „kąpiel", „łaźnia") przypada na średniowiecze. Tu w IX wieku koronowano króla Anglii, Edgara. W XII wieku na zgliszczach dawniejszego polis wzniesiono Łaźnię Królewską wykorzystującą wody najgorętszego źródła, o którym stara celtycka legenda głosiła, iż jest uzdrawiające[2]. I znów powstaje miasto, tym razem romańsko-gotyckie. W samym środku maleńkiej wówczas miejscowości pojawia się ważny element jej kamiennej urody. Jest to katedra Opac-

twa Bath, staraniem biskupa Oliviera Kinga przebudowana pod koniec XV wieku w najczystszej późnogotyckim stylu[3].

Twórcami trzeciego kamiennego Bath byli zajmujący się „kamieniarstwem", tyleż zawodowo, co i filozoficznie, bracia masoni. A stało się to za sprawą niejakiego Richarda Nash'a, który na początku XVIII wieku opanował wręcz miasto i poddał całkowicie swoim wpływom.

Jego podobiznę możemy oglądać, między innymi, na zbiorowym portrecie nieznanego autora, dziś przechowywanym w kolekcji malarstwa miejskiego ratusza, pochodzącym z roku 1735. Czterej bohaterowie przedstawieni na obrazie to: stojący jako pierwszy z lewej Richard Jones, duchowny odpowiedzialny za społeczność robotników pracujących w kamieniołomach Combe Down, dalej, w pozycji siedzącej Richard „Beau" Nash, dandys i hazardzista; siedzący jako następny Ralph Allen, reformator poczty królewskiej i burmistrz miasta oraz – postać interesująca nas najbardziej – John Wood, architekt w owym czasie wyjątkowo nowatorski. Jak podaje Malcolm Toogood w swoim opisie historycznym miasta Bath, obraz ten zawiera jedyny zachowany wizerunek zasłużonego architekta[4]. Trzej dżentelmeni – Nash, Allen i Wood – stali się kreatorami nowoczesnego – klasycystycznego Bath. Większość zabytków o wyjątkowej urodzie, w stylu z angielska określanym jako gregoriański, powstała dzięki ich inicjatywie. Dodajmy, że miasto od roku 1988 ze względu na te właśnie piękne budynki i okoliczne parki krajobrazowe opasujące zwartym pierścieniem całą aglomerację, zostało wpisane przez UNESCO na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Przyrodniczego.

Oczywiście, Richard „Beau" Nash (1674-1762), organizator rozrywek w kurorcie, nazywany przez pensjonariuszy „arbitrem elegancji", wpływ na promowanie miasta miał ogromny, jednak decydujące było silne wsparcie, w tym finansowe, udzielane mu przez Ralpha Allena (1693-1764). Ten Kornwalijczyk skoligacony z rodziną królewską pojawił się w Bath w 1712 roku jako zaledwie 19-letni młodzieniec, aby objąć stanowisko głównego poczmistrza. Mając za atuty niezawodność, dyskrecję i rodzinne kompetencje w dziedzinie prowadzenia poczty (po ojcu i dziadku), szybko odniósł sukces. Miarą tego sukcesu była też reforma systemu usługi pocztowej, która dzięki niemu została wprowadzona w całym kraju (słynny pocztylion angielski). Również i to, że mieszkańcy Bath wybrali go na swojego burmistrza, a okoliczna ludność z wdzięcznością przyjęła pracę w zorganizowanej przez Allena kopalni złóż wapiennych w Combe Down[5]. Kopalni wydobywającej głównie złocisty piaskowiec, który, dodajmy, stał się od tej chwili podstawowym budulcem nie tylko w mieście Bath i odległym

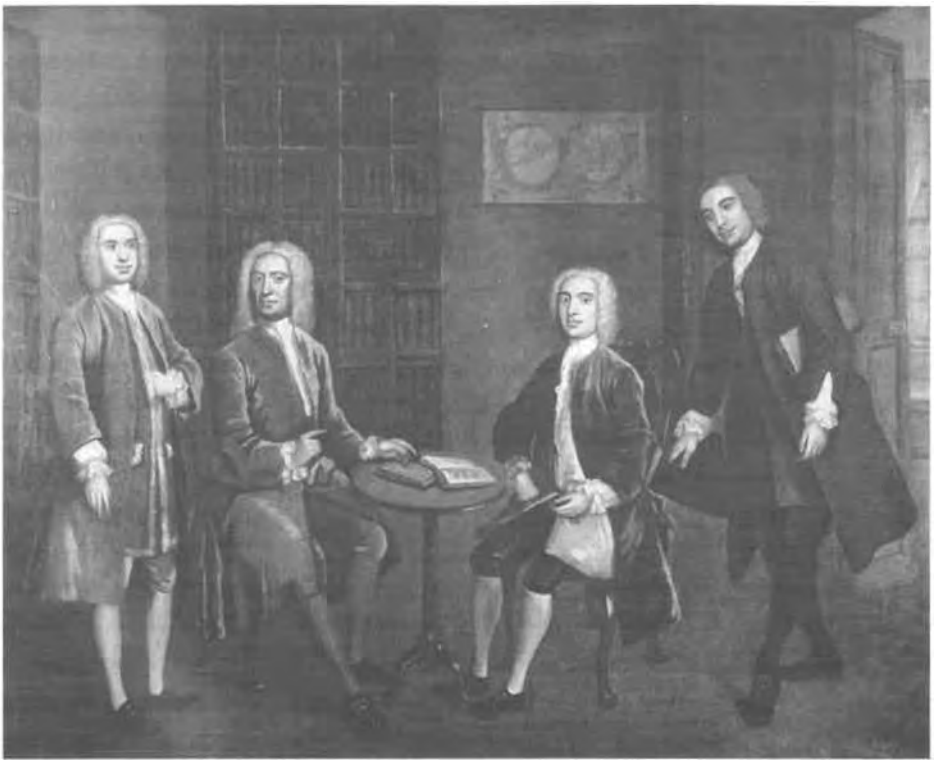

Portret zbiorowy, autor nieznany, 1735 rok.
Przedstawieni są tu (od lewej) Richard Jones, Richard „Beau" Nash, Ralph Allen i John Wood. Portret sporządzono w okresie, kiedy już wzniesiono w Bath większość budynków zaprojektowanych przez Johna Wooda, a także rezydencję Prior Park

Fot. Anna Maria Bauer

o zaledwie 25 km Bristolu, ale też w Londynie. Tu, na przykład, wybudowano z kamienia dostarczanego przez Allena szpital Św. Bartłomieja, kończąc jego budowę w roku 1730. Piaskowiec ten jak magnez ściągnął do Bath w roku 1728 urodzonego w tym mieście syna kamieniarza, architekta Johna Wooda (1704-1754, zwanego Starszym). Pobrawszy nauki w Londynie, a doświadczenia zawodowe wyniósłszy głównie z działań na rzecz lorda Bingley'a – pojawił się pełen zapału, nowoczesnych pomysłów, i za sprawą popierającego go „Beau" Nasha oraz zamówień Allena rozpoczął rozbudowę Bath.

Jak doszło jednak do spotkania trzech dżentelmenów i realizacji niezwykłego planu, którego byli autorami? Aby dobrze zrozumieć, kim byli, a także pojąć wymowę symboliczną ich urbanistycznego założenia, należy posłużyć się kluczem – w ich przypadku będzie to loża masońska.

Całe miasto przygotowane na przyjmowanie gości stanowiło jeden wielki salon towarzyski – bo też kurort, który Nash założył w osiemnastowiecznym Bath, był promenadą elity londyńskiej, a także środowiska arystokratycznego z całej Anglii. Spotkanie tu interesującej osoby nie nastręczało najmniejszej trudności. Było możliwe na balu, raucie, pokazie sztucznych ogni, czy choćby przy filiżance herbaty lub szklaneczce wody Vichy, w pijalni wód leczniczych (Pump Room), uruchomionej przez Nash'a, głównie dla pań, tuż obok rzymskich łaźni. Albo też w domu hazardu i gier (obecnie The Holburne Museum) – pięknej klasycystycznej rezydencji okolonej najstarszym parkiem miejskim nazwanym Sydney Gardens, gdzie Nash podejmował panów. Nawiasem mówiąc, obok parku na ulicy Sydney Place pod numerem czwartym, w latach 1801-1806 przemieszkiwała słynna angielska pisarka Jane Austen. W jej powieściach Bath i goście tego miasta są często opisywani. Tu rozgrywa się akcja *Perswazji* i *Opactwa Northanger*, a samo Bath pojawia się w pozostałych jej książkach[6]. Najważniejszym miejscem spotkań towarzyskich był jednak rozkwitły pod pieczą „Beau" Nasha teatr, tak zwany Pierwszy Teatr Królewski. Skromny budynek położony przy Old Orchard Street pełnił w latach 1750-1805 funkcję nie tylko siedziby Melpomeny, goszcząc tu takie sławy aktorskiego świata jak Sara Siddons (1755-1831), ale też klubu.

Klubowy charakter miały oczywiście istniejące w Bath loże. Dwie w gospodach usytuowanych w sąsiadujących ze sobą i wręcz połączonych budynkach przy Cheap Street oraz mała loża (Ante-Room), ukryta w katakumbach Pierwszego Teatru Królewskiego, tuż obok miejsc pochówku przebywających na emigracji w Anglii arystokratów francuskich[7]. O tym, że spotkania miały charakter masoński, możemy wnosić z faktu przyna-

Trzy ważne i bardzo charakterystyczne dla atmosfery miasta budyki tworzące jego serce. Na pierwszym planie widać wejście do słynnej pijalni wód Nasha, za nim wejście do Rzymskich Łaźni. Dalej monumentalny fronton późnogotyckiej Katedry Opactwa Bath

Fot. Anna Maria Bauer

leżności Ralpha Allena i „Beau" Nasha do wolnomularstwa potwierdzonej dokumentacją znajdującą się obecnie w zbiorach Masonic Hall Museum w Bath. Nie istnieją dowody potwierdzające taką przynależność w stosunku do osoby ojca i syna Woodów, bo trzeba dodać, iż John Wood pojawił się w Bath wraz z synem, także Johnem Woodem tzw. Młodszym, który stał się z czasem kontynuatorem rozpoczętych przez ojca projektów i autorem kilku własnych. Jednak „[...] Because of the strong Masonic symbolism contained in his major works and his obvious fascination with the subject show in his writings, it has been assumed that both father and son were freemasons" – pisze angielski historyk i znawca tematyki wolnomularskiej[8].

Pierwszą tutejszą lożę erygował sam doktor John Theophilus Désaguliers (1683-1744) – przy Cheap Street, w zajeździe zwanym Queen's Head. Loży nadano to samo imię, a miało to miejsce w roku 1724, w chwilę po opublikowaniu *Księgi Konstytucji* (1723), przy której powstaniu i publikacji Désaguliers miał, jak wiemy, swój znaczny udział. Członkami założycielami tej loży byli: książę Bedfordu i St. Albans, lord Lichfield, wicehrabia Cobham[9] i Richard Nash. O twórcach drugiej loży dowiadujemy się z pierwszego historycznego dokumentu wolnomularskiego z terenu Bath, to jest *Minut* loży The Bear Inn (sąsiadowała z Queen's Head). Na początkowej karcie księgi widnieje sprawozdanie z prac lożowych odbytych w dniu 28 grudnia 1732 roku. Brało w nim udział dziesięciu braci. Jednym z nich był Johnson Robinson, właściciel gospody, który w 1736 roku wspólnie z innymi braćmi uruchomił życie trzeciej loży bathijskiej – Royal Cumberland Lodge, oczywiście w podziemiach teatru przy Old Orchard Street[10].

Jak widać, w okresie w którym do miasta przybywa Wood, działa tu środowisko wolnomularskie; na ile prężnie, pokazują to inicjatywy socjalne Richarda Nasha. W jakim stopniu zaś idea tworzenia miasta w najnowszym i najmodniejszym stylu architektonicznym, który gwarantować miał przypływ właściwej klienteli do Bath na długie lata, wypłynęła od niego właśnie? Nie wiemy też, czy Wood przywiózł ze sobą *Księgę Konstytucji* z 1723 roku – być może jej egzemplarz pozostawił w darze braciom doktor Désaguliers, i tu na miejscu zalecenia architektoniczne zawarte w *Księdze*, były przez braci dyskutowane wspólnie z architektem.

Jedno jest pewne, w 1728 roku Wood zakończył studia nad trzema pierwszymi tomami *Witruwiusza Brytyjskiego*, które opublikował w Londynie Colen Campbell. Był to największy i najpoważniejszy podręcznik architektury w ówczesnej Anglii. O randze *Witruwiusza* relacjonuje w swoich

Wnętrza katakumb przy Old Orchard Street.
Powyżej dawna loża tzw. Ante-Room, poniżej fragment ekspozycji stałej istniejącego tu dzisiaj The Masonic Hall Museum

Fot. Anna Maria Bauer

książkach poświęconych narodzinom stylu palladiańskiego Barbara Arciszewska[11], a Tadeusz Cegielski pisze tak:

> *W 1715 roku Campbell rozpoczął publikację teki miedziorytów, dedykowanych królowi Jerzemu I, zatytułowanej* Vitruvius Britannicus, *or The British architect, przedstawiających zarówno projekty jak i plany (rzuty poziome, pionowe, fasady) oraz widoki obiektów (niekiedy ujętych z lotu ptaka) już wybudowanych autorstwa Inigo Jonesa, Christophera Wrena, Campbella i innych, łącznie 89 plansz na papierze czerpanym, o zróżnicowanych wymiarach (ok. 10 x 20 cali). Tak więc wydawnictwo nie było traktatem architektonicznym, lecz katalogiem projektów – zaopatrzonych w komentarze. W tych ostatnich Campbell nie tylko deklarował zerwanie z „ekscesami" stylu barokowego, lecz także głosił niezależność architektury brytyjskiej od zagranicznych twórców. W rzeczy samej,* Vitruvius Britannicus *był pierwszym dziełem w pełni narodowym od czasu elżbietańskich First Groundes Johna Shute'a (1568). W 1717 roku ukazał się tom drugi dzieła z 75 planszami, w 1725 roku trzeci i ostatni za życia jego twórcy, zawierający również plany i widoki parków i ogrodów. Edycję Campbella w 1767 roku podjął lord Russborough publikując w oficynie Woolfe and Gandon tom czwarty, również pod nazwiskiem Campbella; w 1771 roku ukazał się tom piąty*[12].

Wood był zafascynowany ideą stylu palladiańskiego i to ona stanęła u podstaw wszystkich jego realizacji, przeprowadzonych na terenie hrabstwa Somerset[13]. Fascynacja wypłynęła nie tylko z samej lektury *Witruwiusza*, ale też z bardziej bezpośrednich związków z jego autorem. Wood znał dobrze rysunki Campbella, między innymi przedstawiające elewacje (południową i zachodnią) dworu Chatsworth, posiadłości należącej do rodu Cavendish'ów, opublikowane w drugim tomie katalogu. On sam korzystał ze znajomości z księciem Devonshire, a właścicielem Chatsworth, albowiem w roku 1721, i w 1723 budował domy na ziemi należącej do księcia, przylegającej do północnego odcinka Oxford Street w Londynie oraz zajmującej fragment tej ulicy. Dał się poznać jako architekt obdarzony dużą pomysłowością: dlatego z Londynu został wysłany (przez swych możnych protektorów) do prac nad realizacją przebudowy dworu Bramham, siedziby Roberta Bensona, późniejszego lorda Bingley. Tu znów znajduje rysunki Campbella, okazuje się bowiem, że autorem projektu przebudowy – jeszcze w roku 1717 – był Colen Campbell[14]. Ten zaprojektował elewację główną z oryginalną kolumnadą łączącą dom główny z prawym i lewym skrzy-

dłem budynku, podjazdem prowadzącym na *piano nobile*, a także dekoracją rzeźbiarską wieńczącą dach (tej części projektu nigdy nie zrealizowano). Projekt dworu żywo przypomina Chatsworth House, odległy zaledwie o 40 km od Bramham. Chatswoth i jego palladiańskie oblicze uformował William Telman pomiędzy rokiem 1687 a 1707, co odnotowane zostało przez autora *Księgi Konstytucji*, Jamesa Andersona, na stronie 47, w oryginalnym wydaniu tejże z roku 1723[15]. Architektoniczny kształt rezydencji w Bramham przypisuje się takim architektom jak: James Gibbs, Thomas Archer, James Paine (zaprojektował stajnie) oraz Colen Campbell (projekt wspomnianej elewacji głównej). Oba dwory – Bramham Park i Chatswoth House – wzniesiono na przełomie XVII i XVIII wieku, z inspiracji dokonaniami Palladia, które podziwiali podczas trzykrotnie odbywanych w Italii *grand tours* właściciele tych posiadłości: lord Bingley oraz William Cavendish, książę Devonshire. Wood pracuje w Bramham, z przerwami od 1722 do 1727 roku[16].

Pobrawszy niezłą lekcję architektury u mistrzów – zarówno Palladia jak i Campbella – John Wood realizuje swoje projekty nie tylko w stylu palladiańskim, zafascynowany dawną Grecją i Rzymem, ale też z pewną naleciałością symboliki masońskiej. Zresztą fascynował się także wątkami czysto rodzimymi i to ściśle związanymi z Bath. Był autorem esejów poświęconych królowi Brytów Bladudowi oraz druidom. Wykonał nawet bardzo szczegółowe mapy starożytnych miejsc – Stonehenge i Stanton Drew. Publikując prace na ich temat (lata czterdzieste XVIII wieku) przyczynił się do rozwoju zainteresowania celtyckimi starożytnościami. Niewątpliwie był prekursorem nurtu romantycznego w ówczesnej Anglii, o jego oryginalności i wyjątkowości zaświadcza Nikolaus Pevsner mówiąc, iż był on „one of the outstanding architects of the day"[17].

Chronologicznie rzecz biorąc, ten obdarzony silną osobowością architekt zrealizował w Bath następujące projekty: Szpital Świętego Jana – 1728, Queen Square – 1728-1735, The Prior Park 1735-1748, The Royal Mineral Water Hospital – 1738, South and North Parades (promenady po obu stronach rzeki Avon jako jedyna zrealizowana część dużego projektu Forum miejskiego) – lata 1741-1743, The Royal Circus rozpoczęty w 1754, ukończony przez syna w roku 1767 oraz The Royal Crescent – zrealizowany w latach 1767-1775 przez syna według koncepcji i planów ojca. Dziełem samego już syna Johna Wooda Młodszego (1728-1782) była największa sala balowa dla odwiedzających uzdrowisko, czyli Assembly Rooms (1769), opisywane zresztą i przez Jane Austen i Charlesa Dickensa (ten drugi np. w *Klubie Pickwicka)*.

Przyjrzyjmy się teraz dziełom Wooda. Należałoby, w gruncie rzeczy, opisać je wszystkie; charakterystyczne dla jego myśli i gustu są jednak trzy realizacje, które najmocniej związane są też z masonerią. Z lotu ptaka widać je połączone razem; jest to zbudowane w centralnej części Bath osiedle mieszkaniowe w kształcie klucza. Ów klucz to wyraz nie tylko oryginalności twórcy, ale wręcz symbol jego tożsamości lożowej. Być może architekt pełnił funkcję Dozorcy, i dlatego całkiem świadomie użył symbolu odpowiadającego tej funkcji, który to symbol oznacza zazwyczaj czwarty stopień wtajemniczenia. Projekt Wooda to wręcz podpis złożony przez architekta na ciele miasta, któremu wyznaczył rzymską przejrzystość i rozmach, z proporcjami i geometrią zaczerpniętymi tyleż z wolnomularskiej symboliki, co i druidzkiej wiedzy astronomicznej. Wood wierzył, iż architektura odbija absolut, oraz że związana jest ona z cywilizacyjnym rozwojem ludzkości, zapoczątkowanym już w czasach biblijnych (czyżby dobrze przyswojona lekcja *Historii* zawarta w *Księdze Konstytucji*?). Był niewątpliwym nowatorem w dziedzinie urbanistyki.

O Placu Królowej – Queen Square – Pevsner powiedział, że jest to jedna z najlepszych kompozycji palladiańskich w Anglii przed 1730 rokiem[18]. Budowa trwała od 1728 do 1735 roku; jej zakończeniem było postawienie w centralnym punkcie placu, zwieńczonego czterema równej długości pierzejami, obelisku, ufundowanego przez „Beau" Nasha w 1738 roku, tzw. „igły Kleopatry" – jednego z najbardziej charakterystycznych elementów architektury wolnomularskiej. Wood mieszkał w środkowej części północnej pierzei tego, popularnie zwanego „Kwadratem" lub „Ziemią" osiedla, aż do śmierci, tj. do dnia 23 maja 1754 roku (został pochowany w kościele Swainswick).

Przechodząc ulicą Gay Street, stanowiącą przedłużenie wschodniej pierzei placu, dochodzimy do The Royal Circus. Jest to wyjątkowe i wybitne w każdym calu dzieło architektoniczne. Osiedle zbudowane na planie okręgu składa się z trzech budynków; każdy z nich zaś z trzydziestu trzech mieszkań. Porządek ten podkreślony jest bogatą dekoracją na fasadach. Widzimy tu podwójne kolumny, które dzielą elewację każdego budynku w poziomie – wyznaczając trzydzieści trzy segmenty mieszkaniowe, i w pionie – dekorując każdą z trzech kondygnacji. Użyto tu tzw. porządku spiętrzonego, czyli wykorzystania porządków: doryckiego (na parterze), jońskiego (na I piętrze) i korynckiego (na II piętrze) w jednej kompozycji architektonicznej. Dachy trzech budynków ozdobione zostały rzeźbioną dekoracją w kształcie żołędzi – jak twierdzi Chairman z ulicy The Old Orchard – to stary masoński symbol siły, dziś już rza-

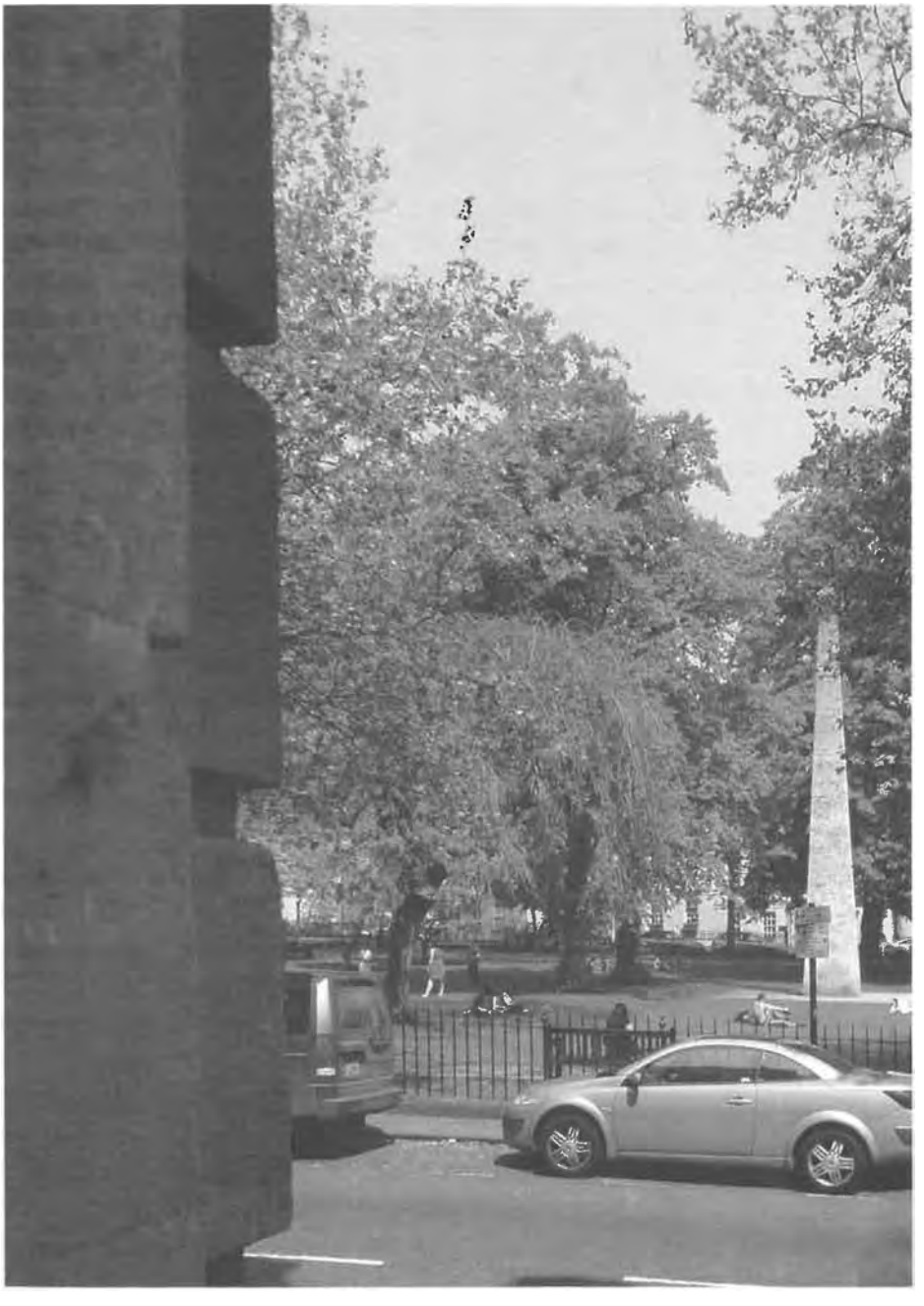

Widok na obelisk poświęcony Beau Nashowi z zachodniej pierzei kompleksu architektonicznego, popularnie zwanego „Ziemią"

Fot. Anna Maria Bauer

dziej używany, podobnie jak symbol ula. A właśnie ule, także żołędzie i liście dębu, i to w dużej ilości, spotykamy na fryzie biegnącym wzdłuż budynków tuż nad kolumnadą dorycką. Fryz złożony z 525 płaskorzeźb; przedstawia symbole związane z nauką, sztuką i wolnomularstwem; widzimy tu cyrkle, węgielnice, kielnie, plany architektoniczne, a na nich położone miary, piony i poziomnice, a też słoneczniki, róże, wymienione już ule, książki, sprzęt laboratoryjny, instrumenty muzyczne, atrybuty związane ze śpiewem, grą aktorską, malarstwem, rzeźbą. W domach tych, nie zmienionych praktycznie od 300 lat (wyjątkiem było doprowadzenie wody bieżącej i dodatkowego poza kominkowym ogrzewania), mieszkańcy czują się wciąż jak w najlepiej skomponowanych apartamentach. The Royal Circus to nie tylko pierwsza w Anglii ulica w kształcie ronda, ale też „apartamentowce" mogące zadowolić także współczesnych deweloperów. Jako ciekawostkę dodam, że w latach 1758-1774 mieszkał w jednym z domów „Słońca" (popularna nazwa używana przez mieszkańców) słynny angielski malarz Thomas Gainsborough, autor niezwykłych portretów, między innymi aktorki związanej z Bath, Sary Siddons[19].

Promieniście rozchodzące się od ronda ulice prowadzą w różnych kierunkach i do kolejnych atrakcji miasta. Jedną z nich jest – następny budynek zaprojektowany przez Wooda – The Royal Crescent, którego realizację przeprowadził już wyłącznie syn architekta. Jest to gigantycznych rozmiarów budynek położony na planie wycinka elipsy (stąd nazwa „półksiężyc"), na który składa się trzydzieści luksusowych apartamentów, a praktycznie rezydencji. W jednej z nich znajduje się obecnie muzeum ukazujące, jak wyglądały wnętrza mieszkań w XVIII wieku. Budynek ozdabia wspaniała kolumnada w porządku jońskim. Od czasów zbudowania „Księżyca" mieszka tu prawie wyłącznie arystokracja.

Najwznioślejszą jednak realizacją Johna Wooda Starszego na terenie Bath jest rezydencja Ralpha Allena, czyli The Prior Park. Tu inspiratorem wydarzenia był reformator poczty i parlamentarzysta, który w latach trzydziestych XVIII wieku postanowił sprawić sobie dom większy niż ten, w którym mieszkał na terenie miasta (tzw. Ralph Allen's Town House). Pod zabudowę wybrano pobliską wioskę ze wzgórzem Widcombe; wybrano również materiał – miodowy piaskowiec z kopalni Combe Down (dowożony na miejsce budowy w wagonach specjalnie do tego celu pobudowanej kolejki[20]). Styl dworu nie podlegał dyskusji, był nim oczywiście palladianizm. Przy kreacji formy budynku – praca nad tworzeniem planów trwała od roku 1730 do 1740 – Wood posłużył się planem pochodzącym z *Vitruvius Britannicus*, dodając mu tylko nieco teatralnego i monumental-

Jeden z trzech budynków tworzących „Słońce". To pierwsze w czasach nowożytnych osiedle mieszkaniowe zbudowane na kształcie koła

Fot. Anna Maria Bauer

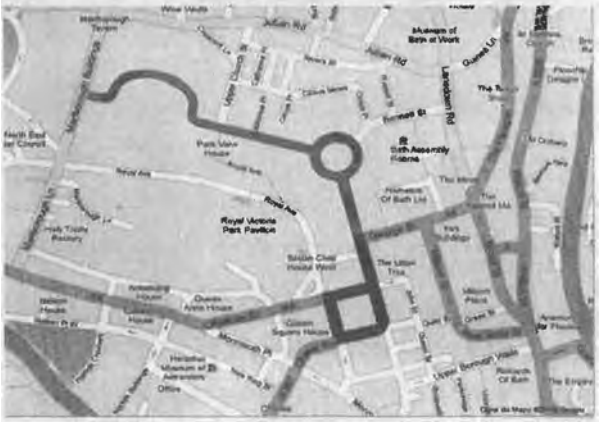

Fragment mapy Bath ukazujący „Ziemię", „Słońce" i „Księżyc". Dwa pierwsze elementy tworzą wyraźną formę klucza

Fot. Anna Maria Bauer

nego charakteru[21]. A był to oryginalny plan willi autorstwa Andrea'i Palladia, zmodyfikowany na rzecz (niezrealizowanego) projektu rezydencji w Wanstead House w hrabstwie Essex przez... Colena Campbella. Jak widać, związki Wooda z mistrzem były bardzo wyraźne. Rezydencję – *Mansion* opisuje Nikolaus Pevsner w swoim przewodniku architektonicznym, wykazując, że jest to „The most ambitious and most complete re-creation of Palladio's villas on English soil", a potwierdza opinię tę współczesny autorytet angielski w dziedzinie architektury – Howard Colvin[22].

Już podczas budowy rosło zainteresowanie posiadłością oraz kamieniem, z którego była tworzona; taki był zresztą cel Allena. Gmach główny miał w podstawie około 470 metrów i był już wtedy uważany za najdłuższy budynek wzniesiony w Anglii. Niemniej, twórcy pokłócili się o liczbę pawilonów sąsiadujących z gmachem głównym, dlatego kontynuatorem prac realizacyjnych został w latach czterdziestych Richard Jones – czwarty bohater obrazu omawianego na wstępie. Główny jednak plan dworu i okalającego go parku stworzył Wood; wszystkie też najważniejsze punkty tego planu zostały zrealizowane.

Istnieje rysunek przedstawiający rzut głównych założeń, zawarty w wielokącie, który był wyjściową ideą całości, tj. w dodecagonie. Po raz pierwszy Wood opublikował ten plan w drugiej edycji z roku 1749, *An Essey Towards a Discription of Bath* (obecnie chętnie go wykorzystuje liczna literatura tematu[23]). Plan prezentuje widok głównego budynku połączonego z flankującymi go po obu stronach pawilonami, razem zajmujących trzy pełne ramiona dwunastokąta. Przestrzeń łącząca budynki została wypełniona kolumnadą, ozdobioną *porte-cochere*, czyli sieniami dla podjeżdżających powozów. Powstała w ten sposób dodatkowa kolumnada zwielokrotniła znaczenie i wyraz pierwszej. Gmach główny ozdobiono gigantycznym portykiem wspartym na kolumnach jońskich. U jego podnóży wybudowano schody trojakiego rodzaju, w tym tarasowe, prowadzące wprost do opadającej w dół doliny, a w nim podłużnego jeziora, którego drugi krótszy bok wyznaczał granicę przeciwstawną wobec gmachu głównego, i tworzył ostatnie ramię dodecagonu. Cztery z ramion wielokąta, usytuowane po lewej stronie doliny, nad jeziorem, zajął ogród regularny, w duchu jeszcze bardzo francuski i barokowy. Prawa strona zaś, a tym samym cztery kolejne ramiona wielokąta, została utworzona przez park naturalny, grecki w wyrazie, prawdziwy prototyp parku angielskiego i romantycznego. Punktem centralnym wielokąta, a tym samym całego terenu, jest pomnik wystawiony ku czci Andrea'i Palladia, czyli kopia mostu tego artysty z miasta Bassano we Włoszech. Oma-

Wolnomularskie dekoracje na fryzie budynków The Royal Circus

Fot. Anna Maria Bauer

The Royal Crescent zwyczajowo zwany „Księżycem"
Na pierwszym planie autorka

Fot. Richard Jarosz

wiany często w podręcznikach architektury, jest swoistym wykładem na temat proporcji i geometrii, także starożytnych form i detali możliwych do osiągnięcia w kamieniu. Stoi rozpostarty na pięciu charakterystycznych przęsłach, w górnej części jeziora łącząc oba ogrody, jego budowę ukończono w 1755 roku[24].

Do kształtu ogrodu wiele wniósł przebywający często w gościnie Allena poeta ówczesnej Anglii – Aleksander Pope (1688-1744). Miał tu coś w rodzaju letniej pracowni w grocie znajdującej się w parku, zarazem intelektualnego klubu, do którego należeli inni poeci, malarze, aktorzy, także ogrodnicy. Jednym z tych ostatnich był niejaki Lancelot „Capability" Brown (1716-1783). Ten, po wykonaniu swojej największej pracy, czyli zaprojektowaniu ogrodów w Stowe[25], i odbyciu rundy po znajdujących się w bliskiej okolicy Bath dworach w celu przekształcenia tutejszych parków w krajobrazowe, trafił oczywiście do Prior Park, aby i tu dokończyć dzieło Wooda (lata sieśćdziesiąte XVIII wieku). Utworzył na terenie obsadzonym ponad 55 tys. drzew liczne meandrujące aleje i ścieżki, mając w pamięci zalecenia Pope'a, aby nigdy nie zapominać o naturze. Ten park – z Grotą Pani Allen, Świątynią Gotycką, ogrodem zimowym, a także później, bo w XIX wieku już zbudowaną w stylu greckim Kaplicą św. Pawła – zasługuje na pewno na miano jednego z pierwszych parków krajobrazowych na terenie Anglii. Umiał docenić jego piękno Aleksander Pope, który opuszczał swoje Twickenham i ekstrawaganckie Grotto, aby odwiedzać pięknie uformowane ogrody i parki w okolicy. Był, jak wiemy, wielokrotnym gościem u Richarda Boyle'a, księcia Burlington w Chiswick. W słynnym liście do „Lorda Architekta", utworze programowo przedstawiającym wagę zachowania *genius loci* w kształtowanym ogrodzie lub krajobrazie, Aleksander Pope pisał miedzy innymi:

Consult the genius of the place in all;
That tells the waters or to rise, or fall;
Or helps th'ambitious hill the heav'ns to scale,
Or scoops in circling theatres the vale;
Calls in the country, catches open glades,
Join willing woods, and varies shades from shades,
Now breaks, or now directs, th'intending lines;
Paints as you plant, and, as you work, designs[26].

Prior Park,
widok na park od strony wschodniej (od strony miasta).
Na pierwszym planie kopia mostu Andrea'i Palladia z włoskiego miasta Bassano. W głębi parku widoczna bryła rezydencji Ralpha Allena, zaprojektowana przez Johna Wooda z monumentalnym jońskim portykiem
Fot. z archiwum autorki

Niewątpliwie nad Prior Park unosi się duch palladiańsko-narodowego zrywu kulturowego. W dużym stopniu duch to wolnomularski, bo też środowisko lożowe wcielało tę nową zasadę w życie. Reprezentowali je zarówno właściciele majątków decydujący się na dalekosiężne zmiany w wyglądzie własnych dóbr, jak i artyści je realizujący – architekci, rzeźbiarze, malarze, ogrodnicy. Jednym z nich był obdarzony wybitnym talentem, prekursor nowoczesnej urbanistyki, ideowiec i znawca starożytności – John Wood Starszy. Zasługi Pope'a w tworzeniu stylu klasycznego (koncepcja założenia pałacowo-krajobrazowego) zostały uhonorowane przez wolnomularzy jeszcze za jego życia[27]. Bohater niniejszej opowieści, w loży przy Old Orchard Street określany jest mianem twórcy masońskiego, a przez to unikatowego miasta. Rodzinne Bath też oddało mu honor powierzając patronat nad największym w tym rejonie Anglii Uniwersytetem w Bath.

Przypisy

[1] Nazwa świątyni Sulis-Minewry łączy dwa imiona bogiń. Sulis to celtycka bogini, której wyznawcy zamieszkiwali okolice Bath w chwili nadejścia Rzymian, Minerwa to rzymska bogini utożsamiona z poprzedniczką. Do Świętego Źródła, obok którego wybudowano świątynię i liczne łaźnie (także ogrody, koszary, i cmentarz), wrzucano dary przeznaczone dla bogini: monety, tabliczki z klątwami, wotywne kamienne rzeźby przedstawiające bogów i ludzi, również przedmioty codziennego użytku. Wiele z nich odkopano po raz pierwszy w 1878 roku.

[2] Legenda opowiada o tym jak nieszczęśliwy, bo pokryty wrzodami, i z ich powodu skazany przez społeczność na dożywotnie pasienie świńskich trzód, królewicz Bladud doznał nagłego wyzdrowienia, dzięki swoim podopiecznym, gdy te zaprowadziły go do gorącego źródła (najgorętsze źródło doliny Bath na stałą temp. równą 43^0C) i zmusiły do kąpieli w nim. Oczyszczonego z chorób królewicza wrócono nie tylko na łono społeczeństwa, ale też wyniesiono na tron królewski.

[3] Imponujące w tej budowli są rzeźbiarskie detale, prawdziwe arcydzieła, np.: sklepienia wachlarzowe, liczne przypory czy Drabina Jakubowa (Rdz 28,12-17), wyrzeźbiona na głównej elewacji katedry a upamiętniająca sen biskupa z pierwszej nocy spędzonej w Bath, kiedy to (wedle słów podania) zobaczył anioły wstępujące po drabinie w górę i zstępujące po niej w dół.

[4] Zob. M. T o o g o o d, *Bath's Old Orchard Street Theatre*, Cepenpark Publishing Ltd., Chippenham 2010, s. 78, także L. M e l v i l l e, *Bath under Beau Nash*, London 1907. Patrz il. nr 2 – fragment obrazu przedstawiającego twórców nowoczesnego kurortu i miasta Bath.

[5] O Ralphie Allenie jako inicjatorze pierwszych osiedli mieszkaniowych dla robotników jego kopalni zob. M. W a r d, *Prior Park – Landscape Garden*, Beacon Press, Swindon 2010, s. 2-3.

[6] Niedawno powstało w Bath (przy ulicy The Guy Street) Centrum Jane Austen, gdzie,

między innymi, można zobaczyć wystawy związane z jej życiem i twórczością. Pamięci pisarki dedykowany jest też bardzo popularny w Ameryce i Japonii, *Regency Festival*, odbywający się w całym mieście, każdej jesieni.

[7] Obok ukrytej w podziemiach loży znajdują się tu katakumby, w których chowano francuskich arystokratów, przebywających w Bath na emigracji w okresie Wielkiej Rewolucji Francuskiej. W latach 1809-1863 budynek teatru oddano do użytku katolickim emigrantom francuskim, aby mogli korzystać z pomieszczeń przystosowanych do funkcji kaplicy, do czasu ukończenia budowy właściwego kościoła dla swojej społeczności. Od 1865 r. budynek przeszedł w ręce wolnomularzy i od tego roku stanowi do dziś siedzibę lóż miasta Bath, także okolicznych. W tym miejscu znajduje się również The Masonic Hall Museum.

[8] Cyt. za M. T o o g o o d, op. cit., s. 80.

[9] Vicehrabia Cobham (1697-1749) był w latach działalności Wooda właścicielem majątku w Stowe, któremu zaprojektowano jeden z największych parków w Anglii. Park ten ma charakter wolnomularski.

[10] Zob. M. T o o g o o d, op. cit., s. 38-40. W XIX wieku, powstały kolejne loże w Bath istniejące do dzisiejszego dnia; najważniejsze z nich to: The Royal Cumberland Lodge No. 41, Royal Sussex No. 53 i Lodge of Honour No. 379. Obecnie z siedziby korzysta około 25 lóż. Zainteresowanych szczegółowymi losami wolnomularstwa miasta Bath odsyłam do lektur nieco starszych: R. E. M. P e a c h, *Historic Houses in Bath and their Associations*, Londyn 1883; R. S. N e a l e, *Bath, A Social History 1680-1850*, Londyn 1981; R. G. W a l k e r, *Freemasonry in the Province of Somerset 1725-1987*, Wells 1987 oraz G. K e n n i n g, *Masonic Encyclopedia and Handbook of Masonic Archeology, History and Biography*, Kessinger Reprint 2003.

[11] Zob. B. A r c i s z e w s k a, *The Hanoverian Court and the Triumph of Palladio*, DiG, Warszawa 2002 oraz B. A r c i s z e w s k a, *Classicism and Modernity: Architectural Thought in Eighteenth-century Britain*, Neriton, Warszawa 2010.

[12] Colen Campbell żył w l. 1676-1729; był szlachcicem szkockim, prawnikiem, architektem i wydawcą. Patrz T. C e g i e l s k i, *Księga Konstytucji 1723 roku i początki wolnomularstwa spekulatywnego w Anglii*, Wydawnictwo Klio, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2011, s. 260-261 (cz. III. *Komentarze: Historia*).

[13] Znane są także realizację Johna Wooda Starszego w Bristolu (l. 1740-1743), w Liverpoolu (l. 1748-1755, wraz z synem) oraz w miejscowości Llandaff koło Cardiff, gdzie odrestaurował tamtejszą katedrę.

[14] Przytaczam za: M. W a r d, *Prior Park – Landscape Garden*, Beacon Press, Swindon 2010, s. 3.

[15] Odnośny fragment tekstu *Księgi Konstytucji*, przetłumaczony na j. pol. przez T. Cegielskiego, [w:] T. C e g i e l s k i, *Księga Konstytucji 1723 roku,* op. cit., s. 395.

[16] O zbieżnościach między posiadłościami – zob. Matthew W o r d, op. cit., także Wikipedia: http://en.wikipedia.org/wiki/Bramham_Park (dostęp 27.07.2012); http://en.wikipedia. org/wiki /Chatsworth_House (dostęp 28.07.2012). Podobieństwa komentuje M. F o r s y t h, w ramach serii *Pevsner Architectural Guides*, o Chatsworth House zob. T. C e g i e l s k i, op. cit., cz. III. *Komentarze: Historia,* s. 613.

[17] Przytaczam za: M. F o r s y t h, op. cit. Opinię oryginała J. Wood zyskał głównie po opublikowaniu własnych tekstów: *Origin of Building; Or, the Plagiarism of the*

Heathens Detected, w 1741 r. oraz: *An Essey Towards a Discription of the City of Bath* w l. 1742-1743. Por. też http://www.britannica.com/ EBchecked /topic/647347/John-Wood-the-Elder (dostęp 29.07.2012).

[18] Przytaczam za: M. F o r s y t h, op. cit.

[19] Słynne płótno znajduje się w zbiorach National Gallery w Londynie.

[20] Kolejka została prawdopodobnie przeniesiona z kopalni w Combe Down (ręczna, na drewnianych płozach). Szczegóły jej konstrukcji można zaobserwować na grafice (kolorowany akwarelą miedzioryt) z 1752 r., wykonanej przez Anthony Walkera. Głównym tematem tej pracy są gapie zaglądający przez mur na teren posiadłości Allena. W parku widać wybudowany fundament pod most Palladia, także barokową i „dziką" część parku, a na horyzoncie rezydencję z pawilonami. Wzdłuż muru, tuż za plecami gapiów, autor przedstawił tory kolejki i wagoniki wypełnione dużymi blokami piaskowca. Przy nich uwijają się ubrani w robocze stroje kamieniarze. Por. R. D u r m a n, *Classical Buildings of Wiltshire and Bath: A Palladian Quest*, Millstream Books, 2000, s. 93.

[21] Zob. M. W a r d, op. cit., s. 3.

[22] Zob. N. P e v s n e r, *North Somerset and Bristol*, Yale University Press. 2002, s. 114:, także H. C o l v i n, *The Biographical Dictionary of British Architects, 1600-1840*, wyd. 3. New Haven: Yale University Press 1995.

[23] Plan opisuje m.in. R. D u r m a n, op. cit., s. 20, także inni autorzy.

[24] Inne angielskie kopie tego mostu znajdują się w Wilton House, a najbardziej znana w Stowe. Niewykluczone, że tutejszy most, najprawdopodobniej postawiony przez architekta Stowe, Jamesa Gibbsa w r. 1738, był inspiracją dla twórców Prior Park.

[25] O ogrodzie tym pisze Krzysztof Załęski: „Angielscy liberałowie [...] częściowo pod wpływem architektonicznych symboli wolnomularstwa zakładali ogrody, w których architektura pejzażu miała odzwierciedlać i inspirować naturalne, nieabsolutystyczne wzorce. Przechodząc rytualną podróż inicjacyjną, a następnie podążając ścieżkami angielskiego ogrodu, wtajemniczony miał odbywać w myśli moralną edukację. Ogród w Stowe może uchodzić za wzorcowy". Zob. K. Z a ł ę s k i, *Ogrody wolnomularzy w Polsce na przełomie XVIII i XIX wieku*, Wydawnictwo Neriton, „Rocznik Historii Sztuki", t. XXXIV, s. 95-107.

[26] Zob. A. P o p e, *Epistles to Several Persons: Epistle IV to Richard Boyle, Earl of Burlington*, [w:] *The Complete Poetical Works of Aleksander Pope*, Cambridge Edition, 1903, w. 57-65.

[27] Członek loży bathijskiej, a właściciel Stowe – parku najbardziej wolnomularskiego w Anglii – vicehrabia Cobham, postawił u siebie The Temple of British Whorties, pomnik przedstawiający 16 wybitnych postaci kultury angielskiej. Jedną z nich jest poeta i filozof Aleksander Pope. Pomnik zaprojektowany przez Williama Kenta w 1734 r., a więc na 10 lat przed śmiercią poety.

Jerzy Gutkowski
Warszawa

OGRÓD SENTYMENTALNY MICHAŁA BORCHA W WARKLANACH

Wiek Świateł był wiekiem parków krajobrazowych. Moda na ich zakładanie rozprzestrzeniła się z Anglii na całą Europę nie omijając Rzeczypospolitej. Do najbardziej znanych polskich parków należą Łazienki króla Stanisława Augusta, Powązki Izabeli Czartoryskiej, Siedlce Aleksandry Ogińskiej, Arkadia Heleny z Przeździeckich Radziwiłłowej, Zofiówka Stanisława Szczęsnego Potockiego. Parki te ozdobione rzeźbami, świątyniami, grotami i innymi budowlami nawiązują do ideowego przesłania zawartego w programach ich założycieli.

Polskim parkom epoki Oświecenia poświęciła swe interesujące studia uczona rosyjska Inessa Swirida[1]. Zwróciła ona uwagę, że założyciele polskich parków krajobrazowych jak i ich architekci, między innymi Szymon Bogumił Zug, Stanisław Zawadzki, Jakub Kubicki, związani byli z wolnomularstwem. Swirida pierwsza przypomniała dziś całkowicie zapomniany park w Warklanach założony przez Michała Borcha, arystokratę polskiego, uczonego-amatora i wolnomularza. Założyciel parku był postacią nieprzeciętną, w niektórych swych działaniach kontrowersyjną, ale historia jego ogrodu wskazuje, że był lojalnym obywatelem Rzeczypospolitej i niesłusznie przypisuje mu się brak patriotyzmu czy wręcz nielojalność wobec króla oraz zdradę.

Michał Jan Borch urodził się w Warklanach w Inflantach Polskich (dziś Republika Łotewska), 30 czerwca 1753 roku. Był synem Jana Jędrzeja, wojewody inflanckiego, później kanclerza wielkiego koronnego, i Anny Luizy von Synberg (Zyberk), córki Józefata wojewody inflanckiego[2]. Rodzina Borchów herbu Trzy kawki, co najmniej od XVI wieku związana była z Inflantami. Jego przodkowie zasiadali na urzędach starościńskich, sę-

dziowskich, wojewodzińskich. Najwyższą godność – kanclerza wielkiego koronnego – osiągnął ojciec naszego bohatera, wymieniony Jan Jędrzej[3].

Michał Borch otrzymał staranne wykształcenie domowe, które kontynuował w warszawskim Collegium Nobilium. W wieku 17 lat rozpoczął karierę wojskową w stopniu porucznika Gwardii Litewskiej. Podobno, tragicznego dnia 3 listopada 1771 roku, ochraniał króla przed porywaczami i został ranny. Akta procesu porywaczy, gdzie znajdują się relacje świadków, milczą o poruczniku Borchu. Był zapewne w grupie gwardzistów, którzy nad ranem 4 listopada poszukiwali króla i wraz z generałem Coccei przywieźli monarchę z Marymontu do zamku. Dwadzieścia lat później Michał Borch napisał poemat, w którym znajdujemy szczegółową relację z wydarzeń tragicznej nocy z 3 na 4 listopada 1771 roku[4].

W 1774 roku wysłany został przez rodziców w Grand Tour po Europie. Nie była to zwyczajna podróż młodego magnata, który poza wrażeniami przywoził mniej lub bardziej oryginalne „antyki". Efektem tej podróży był imponujący publikowany dorobek w zakresie nauk ścisłych, biblioteka i zbiory przyrodnicze. Borch był typowym osiemnastowiecznym „amatorem", który zgłębiał wiedzę nie poprzedzoną regularnymi studiami uniwersyteckimi. Dobrze to świadczy o Collegium Nobilium, z którego wyniósł zainteresowanie naukami przyrodniczymi. Michał Borch zasłynął jako minerolog, chemik, ale też archeolog, literat i tłumacz. Został przyjęty do dziewiętnastu francuskich, włoskich i rosyjskich akademii oraz towarzystw naukowych. W posiedzeniach wielu z nich aktywnie uczestniczył[5].

W czasie pobytu zagranicą utrzymywał korespondencję z królem Stanisławem Augustem, przysyłał mu sztychy, monety antyczne i próbki minerałów[6]. Nie był w tym bezinteresowny. Na jego europejską podróż rodzice przeznaczyli sporą kwotę 1000 dukatów rocznie, co jednak mu nie wystarczało i wtedy zwracał się o wsparcie do króla. Monarcha pomny swej młodzieńczej podróży po Europie i identycznych problemów finansowych hojnie wspierał młodego Borcha.

Pamiątką, którą przywiózł z podróży Michał Borch, jest olejny portret znajdujący się dziś w zbiorach Galerii Tretiakowskiej w Moskwie. Jest to niewielki obraz, o wymiarach 23×20cm, namalowany na desce, autorstwa austriackiego portrecisty Ludwiga Guttenbrunna (1750-1819). Drogi malarza i portretowanego przecięły się, być może, kilka razy. Mogło to być w Italii, gdzie obydwaj przebywali w końcu lat 70. i w roku 1780, w Anglii na początku lat 90., lub w Rosji po roku 1795. Mając na uwadze młody wiek portretowanego możemy się domyślać, że obraz powstał na początku roku 1780. Obraz jest typowym portretem uczestnika Grand Tour po

Portret Michała Borcha
autorstwa Ludwiga Guttenbrunna, około 1780 r.
Obecnie w zbiorach Galerii Tretiakowskiej w Moskwie
Fot. ze zbioru autora

Italii. Szereg namalowanych atrybutów wskazuje jednoznacznie, kim jest portretowany. Oto siedzi przed nami na krześle młody człowiek o jasnej karnacji ciała i lekko rudawych włosach. Ubrany jest w podróżny zielony płaszcz typu *redingot*, wykończony pod szyją brunatnym futrem, bogato szamerowany z przodu. Pod płaszczem widoczna rozchylona pod szyją koszula, u spodu jasne spodnie typu *culotte* i jasne pończochy. Lewą rękę opiera na trzech książkach leżących na stole, przed książkami, niejako na pierwszym planie, leży duży żółtawy kamień. Stół też nie jest zwyczajny. Jego blat wyłożony jest kilkudziesięciu prostokątnymi tabliczkami marmurowymi, oddzielonymi drewnianymi, czarnymi ramkami; carga ozdobiona jest modnym wówczas motywem *à la grecque*, nogi proste, kanelowane, klasycystyczne. Na końcu stołu stoi wazon z kwiatami. W prawej opuszczonej ręce portretowany trzyma kartki rękopisu. Tłem tej sceny jest widoczny w oddali pejzaż z dwoma dymiącymi górami. Przesłanie ikonograficzne jest czytelne. Portretowany jest podróżnikiem (strój), uczonym (książki na stole), pisarzem (rękopis w ręku), badaczem skał (skała na stole), miłośnikiem antyku (zdobienia stołu), który zwiedził południową Italię (Wezuwiusz lub Etna w tle). Wspomniane trzy księgi na stole to zapewne napisane przez niego książki o skałach sycylijskich wydane w Neapolu, Rzymie i Turynie – z których ostatnia w 1780 roku, co należy uznać za datę *post quam* powstania obrazu.

Nie znamy precyzyjnej daty rozpoczęcia podróży naukowej Borcha. Wraz ze swym preceptorem, ks. Kopakowskim, jednym służącym i jednym lokajem w 1774 roku udał się najpierw do Szwajcarii, gdzie przez blisko rok zgłębiał tajniki nauki zapewne pod okiem wybitnego filozofa i przyrodnika Charlesa Bonneta. Młody hrabia po opuszczeniu Szwajcarii korespondował z uczonym, wysyłał mu do oceny swoje opracowania i korzystał z jego rad[7]. Droga przez Szwajcarię, która była wówczas prawdziwym zagłębiem nauk ścisłych i przyrodniczych, przetarta została wcześniej przez Michała Jerzego Wandalina Mniszcha i jego braci Józefa Jana oraz Franciszka Ksawerego (1762), a także Józefa i Michała Lubomirskich (1768)[8]. Następnym etapem podróży był Lyon. Relacja między tym miastem i Polską była żywa szczególnie w drugiej połowie XVIII wieku. Tam znajdowały się największe fabryki jedwabiu, luksusowego materiału poszukiwanego do dekoracji wnętrz i sporządzania modnych strojów. Warto przypomnieć, że bogate jedwabne dekoracje sal audiencyjnych w Zamku Królewskim dla Stanisława Augusta i w pałacu prymasowskim dla Michała Poniatowskiego zostały wykonane w latach 1785-1786, przez lyońską manufakturę Camille'a Pernon. Stąd Antoni Tyzenhauz sprowadził tka-

czy do królewskich manufaktur grodzieńskich. Również z Lyonu pochodził jeden z najwybitniejszych projektantów tkanin jedwabnych, François Grognard, który za protekcją Borcha otrzymał tytularny serwitoriat Stanisława Augusta. Nie można nie wspomnieć Jeana Emmanuela Giliberta, wybitnego lyońskiego wolnomularza, sprowadzonego przez króla do Rzeczypospolitej, twórcę ogrodu botanicznego i szkoły medycznej w Grodnie, także ogrodu botanicznego w Wilnie[9]. Ciekawym zbiegiem okoliczności jest, że został on przyjęty w poczet akademii lyońskiej wraz z Michałem Borchem, na tym samym posiedzeniu 21 marca 1775 roku[10].

Miasto to było, co zauważyła prof. Zofia Libiszowska, europejską stolicą masonerii. Zwróciła ona uwagę, że w Lyonie mniej filozofowano (w przeciwieństwie do Paryża), a więcej poszukiwano i odkrywano tajemnic przyrody, aby je zastosować w praktyce. Formalnie władze wolnomularstwa francuskiego mieściły się w Paryżu, ale położenie Lyonu blisko Italii, Szwajcarii, księstw niemieckich powodowało, że właśnie do tego miasta, na skrzyżowaniu szlaków, podążali wolnomularze ze wszystkich stron Europy. Nie bez przyczyny w Lyonie mogli rozwinąć działalność Martinez de Pasqually, Louis-Claude de Saint-Marin, Joseph de Maistre i przede wszystkim Jean Baptiste Willermoz. To niewątpliwie zasługą tego ostatniego było jednoczenie różnych nurtów masonerii i doprowadzenie do konwentu galijskiego w Lyonie w 1778 roku oraz konferencji w Wilhelmsbad w 1782 roku[11]. W tym ważnym i burzliwym dla wolnomularstwa okresie przyjechał do Lyonu młody hrabia Borch. Nie wiemy, czy inicjowany był do masonerii jeszcze w Warszawie, w Szwajcarii czy właśnie we Francji. Krąg osób, wśród których się poruszał, i z którymi korespondował, był niewątpliwie wolnomularski. Zresztą wkrótce po powrocie do Polski Michał Borch uczestniczył w zjednoczeniu wolnomularstwa krajowego; na pierwszym zebraniu Wielkiej Loży Narodowej Wielkiego Wschodu Polskiego 27 grudnia 1781 roku został wybrany wielkim mówcą[12]. Aby pełnić ten urząd musiał mieć doświadczenie lożowe, a nabył je zapewne w Lyonie.

Czas, w którym przebywał w Lyonie młody Borch, był niesłychanie ważny w dziejach nauk przyrodniczych. We Francji toczył się właśnie spór o uznanie taksonomicznego systemu Linneusza. O ile przyrodnicy paryscy skupieni wokół Buffona odrzucali i wyśmiewali propozycję szwedzkiego uczonego, to w Montpellier, Lyonie i pobliskiej Szwajcarii na ogół została ona przyjęta z entuzjazmem. Jest wielce prawdopodobne, że Borch spotykał się w tym okresie z księdzem Jean-Baptiste Rozierem – przyrodnikiem i agronomem, który korespondował ze Stanisławem Augustem – a także Antoine Gouanem – przyrodnikiem, twórcą botanicznego ogrodu uniwer-

syteckiego w Montpellier – oraz ze słynnym lekarzem i przyrodnikiem Albrechtem Hallerem (może jeszcze w Szwajcarii), również korespondentem Stanisława Augusta. Wśród osób, z którymi korespondował młody Borch, widzimy nazwiska takich znanych przyrodników i literatów epoki Oświecenia, jak wybitny prawnik walczący o zniesienie tortur i kary śmierci, Cesare Beccaria, szwajcarski matematyk Daniel Bernoulli, przyrodnik, autor czterdziestoczterotomowej *Historii Naturalnej*, George Louis Leclerc hrabia Buffon, przyrodnik niemiecki, badacz flory rosyjskiej, Peter Simon Pallas a także sam Voltaire[13].

W Lyonie Michał Borch przedstawił wyniki swych pierwszych badań geologicznych. Na podstawie opracowania o soli w Polsce i kopalni w Wieliczce został przyjęty do akademii lionskiej. W swych kolejnych rozważaniach zwrócił uwagę, na przykładzie złóż rud żelaza i soli kamiennej, na zależność istniejącą między gatunkami roślin a mineralną zawartością gleby, na której one rosną. Zastosowana przez Borcha metoda badań była przedmiotem jego wystąpienia w 1776 roku, zaprezentowanego w Akademii w Dijon[14]. Metoda ta, w nauce zwana geofitologiczną, istnieje w historii nauk przyrodniczych, podobnie jak jej twórca Borch – do dzisiejszego dnia. Inny los spotkał osiągnięcia Borcha w Polsce, bo jak wiadomo, najtrudniej być prorokiem we własnym kraju. Po odpadnięciu salin wielickich od Rzeczypospolitej po pierwszym rozbiorze, Stanisław August wspierał wszelkie działania dotyczące poszukiwań i pozyskiwania soli. Wydaje się, że praca Borcha była strzałem w dziesiątkę. Przesłał ją królowi, a ten przekazał ją do oceny kustoszowi zbiorów przyrodniczych, Samuelowi Stanisławowi Okraszewskiemu. Nie znalazła, niestety, uznania w oczach nadwornego chemika i spoczęła na 190 lat w archiwum[15].

Po Francji kolejnym etapem podróży Michała Borcha była Sabaudia. Owocem tamtejszego pobytu jest opublikowana w Turynie rozprawa na temat trufli[16]. Borch jako pierwszy opisał odmianę trufli zwanych *Bianchetti*, spotykaną wyłącznie w Piemoncie, i nazwał je *truflami szarymi*. Do dziś jego książka przywoływana jest w literaturze mykologicznej. Jej najważniejszym ustaleniem było wskazanie związku między podłożem geologicznym a odmianą grzybów, i rozważania na temat ich ewentualnej uprawy, między innymi w Polsce i Rosji. O trwalszych związkach z Turynem świadczy poemat poświęcony Wiktorowi Amadeuszowi, napisany przez Borcha po powrocie do Polski i fakt wydania jednej z wersji książek o skałach sycylijskich właśnie w stolicy Sabaudii[17].

Z Turynu dotarł Borch w końcu listopada 1776 roku do Neapolu, skąd wyruszył na Sycylię, która była głównym celem jego podróży. Trasa wiodła

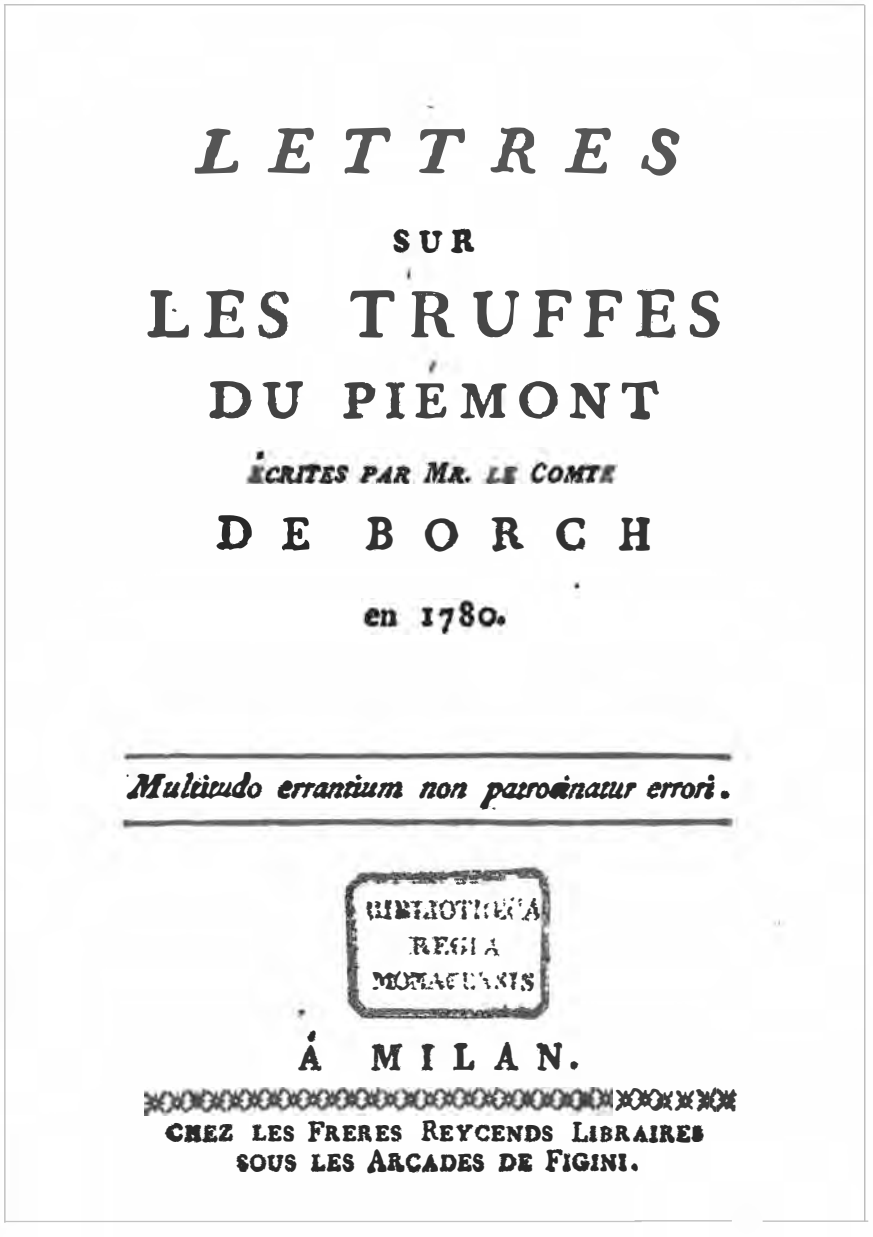

LETTRES

SUR

LES TRUFFES

DU PIEMONT

ÉCRITES PAR MR. LE COMTE

DE BORCH

en 1780.

Multitudo errantium non patrocinatur errori.

BIBLIOTHECA
REGIA
MONACENSIS

Á MILAN.

CHEZ LES FRERES REYCENDS LIBRAIRES
SOUS LES ARCADES DE FIGINI.

Karta tytułowa dzieła Michała Borcha poświęconego truflom piemonckim, wyd. Milano 1780

Fot. ze zbioru autora

przez Paestum, Agropolis, Messynę, Katanię, Syrakuzy, z krótką przerwą na wypad na Maltę i Gozo, Agrigento Trepanię, Palermo i Termini. Przebywał tu do późnej wiosny 1777 roku prowadząc badania minerologiczne i historyczno-archiwalne. Owocem tego pobytu była książka, która przyniosła mu sławę u współczesnych[18]. Napisana w modnej wówczas formie listów, była uzupełnieniem wydanych w 1773 roku i cieszących się wielką popularnością listów z podróży na Sycylię i Maltę – Patryka Brydonna[19]. W opisach zwiedzanych przez Borcha miast i poszczególnych zabytków badacze starożytności znaleźli wiele nieścisłości, podejrzewając, że niektórych nie widział osobiście. Nie można mu odmówić jednak wielkiego oczytania w literaturze starożytniczej, ślady którego spotykamy w opisach. Listy Borcha o Sycylii przełożone zostały na holenderski w 1783 roku, na niemiecki w 1785 roku i szwedzki w roku1791[20].

Jednak książkami, które przyniosły mu największą sławę, były te poświęcone skałom wyspy. Wydane w niedużych odstępach czasu w Neapolu, Rzymie i Turynie świadczą o żywym zainteresowaniu spostrzeżeniami Borcha[21]. Opracowaniem Borcha posługiwał się w czasie podróży na Sycylię Johan Wolfgang Goethe i wystawił mu całkiem niezła opinię:

> *W pracy nad minerologią sycylijską wyprzedził mnie, i to z wielką pilnością, hrabia Borch i każdy, kto na tę wyspę przybywa w tym samym zamiarze, chętnie spłaca mu dług wdzięczności. Z przyjemnością spełniam obowiązek uczczenia pamięci mego poprzednika*[22].

W kontekście pobytu Borcha na Sycylii warto wspomnieć, że w Palermo znalazł się w kręgu wolnomularza Antonio Lucchesi-Palli, księcia Campofranco, założyciela arkadyjskiej Accademia dei Ereini, zwanej „Galante Conversazione". To tu Borch wygłosił odę, która została przełożona na włoski przez Annę Amalię Gentile Gagliano, tłumaczkę filozofów francuskich (w tym Woltera), i wydana drukiem w Palermo w 1777 roku[23]. Po powrocie do Polski Borch wydał powtórnie swą odę, w wersji dwujęzycznej u Dufoura w Warszawie[24]. U tegoż wydawcy wydał też wiersz napisany po francusku, wygłoszony we wspomnianej akademii arkadyjskiej a wydany pierwotnie w Palermo. W tytule autor ujawnił, że przyjął pasterskie imię Energo Ipso-Premio[25].

*

Wieść o śmierci ojca zakończyła podróż do Sycylii[26]. Borch wrócił do Polski w 1780 roku. Odziedziczył znaczny majątek w Inflantach i postanowił wybudować tam swoją rezydencję. Do miejscowości Warklany w po-

LYTHOLOGIE
SICILIENNE
OU
CONNAISSANCE DE LA NATURE
DES PIERRES DE LA SICILE
SUIVIE
D'UN DISCOURS
SUR LA CALCARA DE PALERME
PAR MONSIEUR
LE COMTE DE BORCH
DE PLUSIEURS ACCADÉMIES

In arctum coacta rerum Naturæ majestas.
Plin. lib. 37.

A ROME
CHES BENOIT FRANCESI
AVEC APPROBATION ET PERMISSION
MDCCLXXVIII.

Karta tytułowa dzieła Michała Borch poświęconego „litologii sycylijskiej", Roma 1780. Rozprawa dedykowana papieżowi Piusowi VI

Fot. ze zbioru autora

wiecie rzeżyckim, usytuowanej 60 km na północ od Dyneburga, przyjechał z architektem Vincentem Mezottim, którego poznał zapewne w czasie podróży po Italii. W Warklanach osuszył bagna i wystawił pałac, w którym znalazła miejsce gromadzona w czasie podróży biblioteka i zbiory. Rezydencja została ukończona w 1783 roku.

Michał Borch po powrocie do kraju wznowił działalność literacką. Przetłumaczył z niemieckiego na francuski poemat historyczny Christopha Martina Wielanda (1733-1813) zatytułowany *Oberon*[27]. Całość swej twórczości naukowej i literackiej zamierzał w 1785 roku wydać w Szwajcarii w 36 tomach. Znaleźć się tam miały: dziennik podróży, studia matematyczne, sztuki dramatyczne i liryczne, powieści, wystąpienia w akademiach naukowych, teoria dotycząca wulkanów, korespondencja autora ze znanymi uczonymi, poezje własne i tłumaczenia dzieł łacińskich[28].

W literaturze poświęconej ogrodom Warklany były do niedawna pomijane. Jak już wspomnieliśmy, zainteresowanie nimi zawdzięczamy Inessie Swiridzie. O parku warklańskim i jego związku z wolnomularstwem napisała w artykule zatytułowanym *W poszukiwaniu ukrytych znaczeń. Park naturalny XVIII stulecia a wolnomularstwo*, opublikowanym w piśmie „Ars Regia". Jak się wydaje, charakter parku wynikał nie tylko z tego, że jego gospodarz był masonem. Park warklański należał do kategorii inicjacyjnych, przy czym inicjację rozumiemy tu jako otwarcie drogi do nowego życia. Obrzędu tego mógł dokonać tylko ktoś, kto sam był już wtajemniczony i miał możliwość przekazania „wiedzy ukrytej". Przyszły adept uczestniczył w akcie inicjacji aktywnie. Przechodził próby, na końcu składał przysięgę i od tego momentu stawał się już innym człowiekiem – wtajemniczonym, świadomym nowych celów. Jeżeli park jest tak zaprojektowany, że jest nie tylko miejscem spotkań, lecz także daje możliwość wtajemniczenia w inny świat, możemy mówić o ogrodzie czy parku inicjacyjnym. Tak było w przypadku ogrodu warklańskiego, co postaramy się wykazać.

Michał Borch sporządził przewodnik po swoim ogrodzie[29]. Napisany jest w specyficzny sposób – komentarze podające szczegółowe opisy drogi, budowli, bądź roślin, także zawierające reakcje wędrowca na poszczególne wydarzenia – pisane są prozą. Zaś inwokacje, sentencje moralne i pouczenia zostały napisane wierszem. *Jardin Sentimental* nie jest zwyczajnym przewodnikiem, bo niezwykły jest ogród, który dzięki niemu poznajemy. Już na samym początku autor uprzedza, by nie brać wszystkiego dosłownie i dostrzegać alegorie.

Oto młody człowiek wyrusza na wyprawę w świat rozumiany jako życie. Przed zamkiem, który opuszcza, znajduje się morze. Ponieważ Warklany

Pałac w Warklanach na rysunku Napoleona Ordy.
Połowa XIX wieku

Fot. ze zbioru autora

Fragment dekoracji malarskiej jednego z pomieszczeń
pałacu w Warklanach

Fot. ze zbioru autora

leżą daleko od morza, przestrzeń tę rozumiemy zgodnie z intencją autora alegorycznie – jako ocean życia. I gdy młodzieniec jest już gotów do podróży, spostrzega napisy, które powstrzymują go od podjęcia pochopnej decyzji. Otrzymuje ważną wskazówkę:

Ty który bez zestrachu chcesz zacząć tę podróż,
jeśli cię rozum, szczęście, nie będą kierować,
miej cnotę za prawidło z toru jej nie odróż,
a doświadczysz, że nieba będą cię ratować.

Cnota jako busola na ścieżkach życia będzie wielokrotnie przywoływana w dalszej wędrówce. Do niej należy być przygotowanym. Młody człowiek rusza więc przez most na Wyspę Rozpamiętywania. Tu, na wzgórzu, znajduje zadaszoną altankę, gdzie wyryte są wersy o tym, że nie należy kierować się w podejmowaniu wyborów złudnymi zachciankami, lecz „mało ruszony tą nauka, i dogadzając chuci wrzącego wieku młodego, ten szlachcic pcha swą łódź ku Wyspie Miłości". A ta:

[...] *Jest to wyspa łatwego przystępu, okryta gajem gęstym, tajemnicy sprzyjającym; wonność rozkoszna napełnia to miejsce, wszędzie róża z bobkiem łącząc się urządza skrycia tajemne, wszędzie murawa miękka, szmelcem kwiatów ozdobiona, zachęca do spoczynku i wzbudza do lubieżności zmysły młodego podróżnego mile zajęte, w niejakiś otmęt go wprawiają; postępuje ścieżką różami i konwalią słaną, w których się miłośnie wpląta rezeda i aromatyczna wanilia.*

Opis tego fragmentu ogrodu pokazuje, że to nie tylko ukształtowanie terenu, drzewa i architektura stanowią o jego istocie. Ogród ma działać na wszystkie zmysły, nie tylko wzrok, ale również dotyk i węch. Stąd miękkość trawy, zapach róż, konwalii, rezedy a nawet wanilii, co wydaje się zastanawiające, bo akcja ma miejsce w Inflantach. Gdy zmysły młodego człowieka zostały rozbudzone, następuje otrzeźwienie. Oto spod kosza pełnego kwiatów, w którym znajduje się bożek miłości, wychyla się wąż i kieruje ku niemu jadowite żądło. Młodzieniec czmycha z tego miejsca, gdzie odnajduje jeszcze napis, który ostrzega:

[...] *by pamiątki przechoże, które przeszłość niszczą,*
nie były wiecznym żalem chwili źle zażytej.

Następnym punktem podróży jest, widoczny z daleka, okazały gmach przykryty jasną kopułą. Prowadzi do niego „mocno zażywana droga". Przed gmachem młody człowiek spotyka dwie kobiety, alegorie Pychy

i Hipokryzji, które wyraźnie go wabią. Wspaniały gmach w środku jest pusty, opuszczony. A stosowny napis informuje, że:

Tu niegdyś próżnej sławy przepyszne siedlisko
wzbijało pod obłoki wyniesione gmachy.
Ręką czasu zwalone puste rozwalisko,
w swym łonie pomieszkiwa smutek i postrachy.
Jaka ludzkich zmysłów jest postać nietrwała,
co dziś błyszczy jutro w ludzkiej niepamięci.
Jedna w każdy czas cnota równie panowała,
onę wszystkie czczą wieki, każde serce święci.

Idąc dalej w głąb parku drogą nad przepaściami, młodzieniec dochodzi do złamanej kolumny porośniętej ostami, na której znajduje kolejne pouczenie:

Dziwisz się nędzny człowiecze, że tak miejsce lube
jest ze wszech stron przepaścią straszną opasane?
Nie wiesz, że przez niebiosy, tak na naszą zgubę
jak ku naszemu dobru, są nam śrzodki dane.
Umiej wiec z nich korzystać, skromnie zażywając [...].

Za kolumnadą podróżny spotyka gaj na wzgórzu, w którym jest osiem ulic, każda:

> *ma zamierzony obiekt na wycięcie w gęstwinie: Pośrzodku tych, na placu, leży kobieta w przepyszne przybrana szaty, i drogiemi ozdobami kamiennemi, leżąca na bogatych wezgłowiach, ale oko smutne, twarz wybladła, i patrząca z nudą na wszystko, co ją otacza.*

Z karty, która wypada z ręki kobiety, młodzieniec dowiaduje się, że jest to ofiara własnych namiętności, wyzuta z uczuć. Współczując jej, rozważa czy nie jest wyjściem, ażeby uwolnić się od grożących przestępstw i wyrzutów sumienia – oddaleniem się od świata? Rozmyślając tak, dochodzi do Chatki Pustelnika. Tu, na ociosanych belkach lichej budowli, znajduje napis, z którego wynika, że postawa Tymona eremity, z pozoru kusząca, jest w gruncie rzeczy egoistyczna i szkodliwa. Nastepnie:

> *Oświecony tym jasnym promieniem, którym dusza jego okrzepiona została, młody kawaler, że ma namiętności żywe ale czyste, sądzi, że powinien dać im lot wolny, ale zastanawiający się nad ta myślą, jak będzie odtąd kroki swe kierować, postępuje i widzi prostą bramę, na której uszaku napisane są te słowa „Moje zabawy, moje powinności".*

Znajduje tu wiersz, który jest pochwałą skromności:

O! Szczupłości dostatku, na twoim to łonie,
Szczęście człowiek zapewnia, ciche obcowanie.
Tu lubość i użytek łączysz w jednym gronie,
ty jedna serca mego wypełniasz żądanie.

Po otwarciu bramy podróżny wchodzi w inny świat:

gdzie łąki rozległe, role uprawne, rozsypanymi po miedzach owocowymi i dzikimi drzewami, okazują mu się; a w odległości różne zabudowania bez ścisłej symetrii odkrywa. Mała dróżka, wężykiem idąc przy rzece czystym korytem płynącej, zachęca go do tej nowej podróży.

Teraz idąc wąską ścieżką dochodzi do frontu budynku, na którym zamieszczono napis „Przyjaźń":

W tym domie jest ołtarz z figury Przyjaźni, a na ścianach są portrety przyjaciół i wiersze na ich chwałę przypięte. Czuły na takie doświadczenia kawaler przypisuje imię swoje do drugich tam będących.

Wiersz, zamieszczony we wnętrzu Świątyni Przyjaźni, jest hymnem pochwalnym na jej cześć. Moda na budowanie Świątyń Przyjaźni była w drugiej połowie XVIII wieku i na początku XIX stulecia powszechna, od Anglii po Rosję. Stanisław August w swym pamiętniku opisał, co zobaczył wewnątrz Świątyni Przyjaźni w Stowe. Znajdowały się tam portrety przyjaciół właściciela, który nie ukrywał, że dobrane są wedle kryterium politycznego[30]. Również wiele lóż wolnomularskich w całej Europie, najwięcej bodaj w krajach frankofońskich, w swych nazwach odwoływało się do cnoty przyjaźni. Przypomnijmy też, że wspomniany już wcześniej król Stanisław August umieścił *Hymn do Przyjaźni* autorstwa Adama Naruszewicza, oprawiony w ramki, na ścianie pomieszczenia, w którym spędzał najwięcej czasu, to jest w Gabinecie do Pisania[31].

Dalej czytamy w przewodniku o Domu Miłości małżeńskiej. Z opisu nie wynika jasno, czy był odrębnym budynkiem, czy mimo nazwy, tylko ołtarzem w Świątyni Przyjaźni. Wiersz na znajdującej się tam kolumnie to pochwała małżeństwa zbudowanego na przyjaźni, szacunku i miłości. Nad ołtarzem widniał portret żony Borcha, Eleonory, podtrzymywany przez alegorie Miłości i Przyjaźni, a w miejscu gdzie zazwyczaj jest na ołtarzach kładzione kadzidło, znajdowała się tablica w kształcie serca z wierszem zapewniającym, że:

Pałac w Warklanach, widok od strony fasady głównej.
Stan sprzed 1939 roku

Fot. ze zbioru autora

Popiersia cesarzy w ogrodzie Willi Berganzone

Fot. ze zbioru autora

[...] *Dla ciebie tylko żyję i tkwię w przedsięwzięciu,*
żyć i umierać z tobą, gdyż bez Ciebie bycie,
jest to śmierć ustawiczna, lepiej złożyć życie.

Wędrowiec zmierza przed siebie i w „perspektywie ciemnej ulicy czarnych jodeł i jałowców mieszanych z cisami smutnemi widzi piramidę okrytą hieroglifami, w postumencie jej sklepienie, a nad wejściem są te słowa: Przybytek Śmierci". Wewnątrz, na kamieniu grobowym, znajduje wiersz, którego przesłaniem jest pogodzenie się z losem, bo:

[...] *Wszystko jest trumnie skłonno, co nie żyje w niebie.*
Tak przywary jak cnoty, głupstwo namiętności,
i Bohatyr i Mędrzec, Król, Kmiotki, Buława,
Nawet piękność powabna i niewinna zużytność.
Wszystko tobie podległo; Zna pełni twe prawa.
Gdyż los mój jest takowy, wzdrygać się przestaje,
nie masz już w oczach moich nic przeraźliwego [...].

Inessa Swirida omawiając Ogród Sentymentalny Borcha zakończyła podróż przy Przybytku Śmierci i nie towarzyszyła młodzieńcowi w zakończeniu drogi inicjacyjnej, ważnym przecież ze względu na finał podróży. Pójdźmy więc za wędrowcem dalej.

Opuszczając Przybytek Śmierci młodzieniec zbliża się do dwóch kościołów. Obydwa murowane z nieociosanych kamieni „tak jak nasi pierwsi ojcowie najwyższemu zwykli byli poświęcać, i najmilszy bóstwu, które gardzi temi zbytkami przepychu, co człowiek tak wiele szacuje i ceni". Pierwszy zwieńczony kopułą, na wierzchu której umieszczony jest wąż gryzący własny ogon (Ouroboros) – symbol nieskończoności. Na kamieniu węgielnym znajduje się napis, że jest to Ołtarz Wieczności. Na kamieniu węgielnym drugiego kościoła, większego, jest napis dedykacyjny: *Soli et Vero Deo Fautori Naturae* [Jedynemu i prawdziwemu Bogu stwórcy natury]. A obok na postumencie znajduje się interesująca – iście masońska inwokacja do Boga stwórcy świata:

Istotności Niedościgła! Starsza nad Naturę!
Ty, którą i nie znając błaga wsze Stworzenie,
miej jakie chcesz istotności: Imię i figurę,
wszechmocności i cnoty kształty i przyrodzenia...

Mijając świątynię „Ojca powszechnego całej natury" wędrowiec zbliża się do budynku nazwanego Ołtarzem prawdziwej Chwały. Ten stoi na

pagórku, gdzie znajduje się „okrągły Taras przyozdobiony Żołnierskiemi i Scjentystycznemi Trofeami: na kopule jest Sława mająca swą Trąbę w uściech, a w ręku nadpis takowy – *Świątynia prawdziwej Sławy i Cnoty*". O niej czytamy: „Pod nią jest druga budowla, mniejsza niby służąca pierwszej za przejście, w której są dwa ołtarze: na jednym jest Biustum Jana III, a na drugim Biustum Stanisława II".

Na postumentach znajdują się napisy. Pod popiersiem Jana III:

HEROI POLONORUM, LIBERATORI VINDOBONAE
AD EXEMPLUM DECESSORIS
[Bohaterowi Polaków, oswobodzicielowi Wiednia,
potomnym dla przykładu]

oraz wiersz:

Z pomiędzy równych na tron wyniesiony
Męstwem, koroną został ozdobiony
Polityk biegły i bohater w boju
Cnotę Ojczyzny umocnił w pokoju
Szczery w przymierzu, pod swoim puklerzem
Zlęknionych Niemców staiąc się rycerzem
Zgromił Turczyna, Leopolda bronił
Ratował Wiedeń y Księżyc nakłonił.

Pod popiersiem Stanisława Augusta widniał napis:

PATRIAE REMUNERATORI BENEFACTORI SUO
AMOR ET GRATITUDO
[Dobrodziejowi ojczyzny, Dobroczyńcy memu
miłość i wdzięczność],

a także wiersz:

Niemniej szacowne dary talentów, i cnoty
Wtórego Stanisława zwieńczyły skronie
A jeśli z między równych przeszedł liczne kwoty
Dobrocią Tytusową dodał blask koronie
Uczynny, wielkoduszny, w łonie swej ojczyzny
Wskrzesił rząd, zazdrość ujął, ukoił jej blizny
A nie brocząc swe ręce zwycięstwy krwawemi
Zjednaczając Polaków zrobił potężnemi
Rozkrzewił liczne kształty, ozdobił stolicę

I jest jedyny z królów, którego by stany
Przy układzie rządu formy, stawając na lice
Słuchały, przenosząc nad wszystko swe pany.

Na „podnóżku tych ołtarzow" umieszczona została apostrofa „Do Polaków":

O wy! Z pomiędzy których wyszli Ci mężowie
W szlachetnym torze bądźcie onych rywalowie
A w ten czas Wolność, krusząc swe ciężkie kajdany
Widzieć będzie swobodnie Polaków swe plany.

Wokół obydwu świątyń biegnie krużganek, na którym znalazły się popiersia zasłużonych Polaków. Podzielone zostali na dwie grupy. Pierwsza to wodzowie: Jan Tarnowski, Jan Karol Chodkiewicz, Ignacy Humiecki, Jan Zamoyski, Stanisław Żółkiewski, Mikołaj Hieronim Sieniawski, Jan Sebastian Lubomirski, Stefan Czarnecki, Stanisław Rewera Potocki i Fabian Kazimierz Borch generał artylerii WXLit. Pod ich wizerunkami widniał napis –

SIC PATRIA TUETUR
[Tak się chroni ojczyznę].

Druga grupa to uczeni, poeci i pisarze: Stanisław Hozjusz, Marcin Kromer, Mikołaj Kopernik, Maciej Kazimierz Sarbiewski, Łukasz Opaliński, Stanisław Konarski, Adam Naruszewicz, Marcin Poczobut, Borch nominat chełmski i Jan Jędrzej Borch kanclerz wielki koronny – z napisem –

SIC ITUR AD ASTRA
[Tak idzie się ku gwiazdom],

a na bliskim monumencie są te wiersze:

Wszak nie wszystkich jednaki jest sposób myślenia,
Jeden lubym rozkoszom poświęca swe życie,
Drugi w ciszu samotnym szuka oddalenia.
Trzeci wszak szczęśliwość mniema być za życie
Przy zyskaniu dostojeństw, sławy wiekopomnej.
Nie jestem ja to owym katonem niezgodnym
Zostawując każdemu iść za swoim skinieniem,
Niech słuch roztropności, będzie sługą modnym
I tak swój los kieruje własnym swym natchnieniem.

Można idąc za chucią w wieku mijającego
Mieć, y wzgardzać słodycze cichego pożycia,
Można blaskiem nadgrody, stopnia dostojnego
Zdradnym poswięcać szwankow i pierwiaski życia
Aby zasłużyć swoje imię i stan stały
Ale wy, którzy chcecie doznać te kłopoty
Pomnożycie, że dochodząc do świątyni chwały
Wprzód ofiarę uczyńcie przed ołtarzem Cnoty.

Dalej czytamy w przewodniku:

Przed tymi dwoma świątyniami są obszerne Pola Elizejskie, przecięte kanałami i wodami przerobionemi do przechadzki i zabawy tych wszystkich, którzy na to miejsce przyszli dla oddania winnego hołdu poważania tym bohaterom polskim. Przed niemi musi mój młody kawaler uklęknąć i świętą wykonać przysięgę, że często będzie onych nawiedzał, aby tym miłym widokiem zagrzewał w sercu swoim sentymenta wierności i zasługi.

Bóg da by ten hołd, który go z cichego zacisza domowego oddaje prawdzie i sławie mógł wzbudzić wszystkie serca, i oddał choć trochę iskrę do zapału gorliwego i poświęcenia się całego szlachetnego Narodu, który zaczyna już poznawać, iż jego szczęście tymczasowe i przyszłe nie może być stałe, jeśli nie postanowi sobie za nieodzowne o prawidła jedność między współobywatelami. Oko otwarte na obroty ościenne i jak najżywsza ufność w najlepszym z królów, co miała kiedy Polska.

A zatem młody wędrowiec dociera do Elizeum, gdzie winien złożyć przysięgę, że będzie tu przychodził, aby podtrzymywać w sobie „sentymenta" wierności i zasługi. Tym samym jego podróż dobiega końca, zwieńczona ważką i patriotyczną puentą.

*

Tak wyglądał Ogród Sentymentalny, zwany też Moralnym, w świetle drukowanego przewodnika z roku 1795. Warto zwrócić uwagę na tę datę. Rzecz się dzieje w Warklanach w tzw. Inflantach Polskich, które od pierwszego rozbioru (1772) nie należą już do Rzeczypospolitej. Winniśmy w tym miejscu zadać pytanie: czy park, w formie opisanej w przewodniku, istniał w rzeczywistości? Do dziś przy pałacu warklańskim znajduje się park dworski, ale próżno w nim szukać budynków opisanych w przewodniku. Nie znajdujemy wzmianki o nich w resztkach archiwum

warklańskiego przechowywanych w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. Nie ma podobnych informacji także w *Słowniku Królestwa Polskiego* z drugiej połowy XIX wieku, ani w opracowaniach Gustawa Manteuffla, i nowszych Aftanazego[32]. Jeżeli już są jakieś informacje, to podawane za drukowanym przewodnikiem Borcha. Być może nie udało się dokończyć parku w zamierzonym kształcie. Wiadomo, że architektem pałacu i całego założenia był wspomniany Vincente Mazotti, rzymianin, który posiadał tytuł szambelana królewskiego. Zmarł w Warklanach 25 maja 1798 roku, a że był przyjacielem M. Borcha, ten wystawił mu w parku niewielki pomnik w kształcie piramidy z serdecznym napisem. Z napisu wynika, że stawia ten pomnik *in agro et horto quo ipse ex palude formavit* („na polu i w ogrodzie które z błota wydobył"). Dużo interesujących wiadomości na temat Świątyni prawdziwej Chwały i Sławy można znaleźć w korespondencji Michała Borcha z królem Stanisławem Augustem z lat 1791-1792.

W końcu lutego 1791 roku Michał Borch zwrócił się do króla z prośbą o spotkanie. Pragnął mu przedstawić pomysł uczczenia dobroci i cnoty królewskiej w formie ogrodu moralnego i emblematycznego. Ponieważ ma świadomość, że król jest zajęty, proponuje spotkanie w zamku, w czasie rannej toalety lub na wieczornym spotkaniu, kiedy monarcha odpoczywa u pani Grabowskiej, albo u wojewodziny podolskiej Ludwiki Zamoyskiey[33] (siostry króla). Założenia ideowe parku musiały być już wtedy sprecyzowane, bo w liście z 18 lutego tegoż roku znajdujemy prośby o wykonanie w królewskiej skulptorni kopi rzeźb z Sali Rycerskiej[34]. Ponieważ popiersia z Sali Rycerskiej odlane są z brązu, Borch chce żeby kopie do parku warklańskiego zostały wykonane z „kamienia pospolitego polskiego, ale brązowego". Wybór materiału wynikał z tego, że miały się znaleźć pod gołym niebem, na balustradzie otaczającej Świątynię prawdziwej Cnoty. Dwa główne duże popiersia Jana III i Stanisława Augusta miały być wykonane z białego marmuru i stanąć na ołtarzach pod dachem świątyni. Źródłem portretu Stanisława Augusta planowano uczynić popiersie znajdujące się u Ludwiki Zamoyskiej. Interesująca jest redakcja ostatecznej listy popiersi słynnych Polaków. Zbiór podzielony został na dwie części. Dziesięciu słynnych wodzów: Tarnowski, Chodkiewicz, Humniecki, Żółkiewski, Sieniawski, Lubomirski, Tęczyński, Potocki, Borch generał artylerii, Borch kanclerz. Druga grupa to dziesięciu słynnych uczonych polskich: Kromer, Hozjusz, Kopernik, Sarbiewski, Opaliński, Borch nominat chełmiński, fundator Borchanów (bursy dla ubogich) na Akademii Krakowskiej, Konarski, Krasicki, Naruszewicz,

Poczobut. Wykonawcami dwudziestu popiersi, wedle Borcha, mieli być rzeźbiarze królewscy: André Le Brun i Franciszek Pink[35].

Nie bez znaczenia dla całego przedsięwzięcia były relacje finansowe między Borchem a królem. Borch niezbyt zadowolony z niskiego krzesła senatorskiego, jakim było województwo bełskie, na początku lutego zrezygnował z urzędu, i oddał je królowi do dyspozycji, oczekując bardziej prestiżowego. Rezygnacja ta miała konkretny wymiar finansowy, i wynosiła 6000 dukatów mniej w ogólnych dochodach. Łącznie na dzień 30 marca 1791 roku monarcha był winien Borchowi niebagatelną sumę ponad 22 600 dukatów. Dług miał być spłacony w trzech ratach do 1794 roku[36]. Zwracając się o kopie rzeźb, Borch przysyłał Stanisławowi Augustowi jednocześnie listę swych znajomych i krewnych, którym chciał „załatwić" order[37]. O ile król nie miał oporu przed rozdawaniem orderu św. Stanisława, to order Orła Białego, został zastrzeżony, przynajmniej teoretycznie, dla senatorów. Ponieważ Borch chciał uchodzić za lidera szlachty kurlandzkiej, monarsze odmowy bardzo godziły w jego ambicję. Borch próbował wpłynąć na decyzje króla poprzez szambelana Franciszka Ryxa, ale też bezskutecznie. Pamiętajmy, że działo się to w kulminacyjnym okresie Sejmu Wielkiego wiosną 1791 roku.

W końcu sierpnia niecierpliwy Borch ponowił swoją prośbę o wykonanie popiersi, i żeby zachęcić monarchę, wysłał mu dwa cenne obrazy: *Świętą rodzinę* Coreggia i *Wnętrze katedry antwerpskiej* Van der Neffa (nie omieszkając podać ich ceny), i własne tłumaczenie książki ogrodnika angielskiego Williama Forsytha o chorobach i leczeniu drzew[38]. Użył też argumentu o zasługach swoich i rodziców. Interesujące jest to, że na liście zamawianych popiersi następują zmiany. Z pierwotnej listy wojowników skreślony został Borch kanclerz, a na jego miejscu wpisano Michała Kazimierza Paca. Tenże Borch kanclerz przesunięty został do grupy uczonych, kosztem wyeliminowanego Ignacego Krasickiego. Ostatecznie z list wojowników wyjęci zostali Pac i Lubomirski, na ich miejsce weszli Zamoyski i Czarnecki; uczeni pozostali bez zmian. Ponieważ w Sali Rycerskiej, którą wyraźnie inspirował się Borch, brak było niektórych zamawianych portretów, zobowiązał się dostarczyć źródła ikonograficzne dla ich wykonania.

Wątpliwości, czy kiedykolwiek panteon zasłużonych Polaków wykonany został w warsztatach królewskich, nasuwa notatka napisana ręką króla, że zamierza zakończyć sprawy z Borchem, ponieważ rzeźbiarze są tak zajęci, że nie nadążają z pracami dla króla[39]. W bardziej eleganckiej formie napisał to w liście z marca 1792 roku:

> [...] *co się zaś tyczy marmurowych biustów, pozwól W. Panie sobie to powiedzieć, że ani snycerzow, ani marmuru tyle nie mam, żebym tej prośbie mógł dogodzić, wiele bardzo cierpliwości używać muszę doczekując tych robót, ktoremi dla mnie samego zaprzątnieni są snycerze moi, których tandem w małej bardzo mam liczbie, a których twardej i koniecznie długiej pracy jestem wdzięcznym świadkiem. Nie chciej i nie powinieneś W. Panie wątpić o szczerym i dystyngowanym dla Ciebie szacunku i afekcie moim. Stanisław August król*[40].

W 1989 roku Andrzej Rottermund dokonał interpretacji ikonografii i znaczeń ideowych Przedpokoju Senatorskiego (Sali Rycerskiej)[41]. Siedem lat później uzupełnił ją cennym artykułem umieszczonym w księdze pamiątkowej Tadeusza Jaroszewskiego[42].

Idea Sali Rycerskiej pochodziła z Anglii. Młody Stanisław Antoni Poniatowski w czasie podróży na wyspy, w czerwcu 1754 roku, odwiedził rezydencję Stowe[43]. Tamtejsze ogrody były najobszerniejszym tego typu założeniem w Anglii, powstałym z inicjatywy Lorda Cobhama w latach 1715-1749. Jedną z najistotniejszych budowli w parku była Świątynia Zasłużonych Brytyjczyków (Temple of British Worthies), wzniesiona przez Wiliama Kenta w 1734 roku. W świątyni tej, o formie eksedry, czyli półkolistego muru z niszami, ustawiono popiersia 16 wybranych osobistości: królów, wodzów, polityków, architektów i pisarzy angielskich. Na tablicy pośrodku świątyni umieszczono napis, który był cytatem z VI księgi Eneidy Wergiliusza, mówiący o tych, którzy swym życiem i czynami zasłużyli na Elizeum[44].

Stanisław August, po blisko trzydziestu latach od młodzieńczej wyprawy do Anglii, wróci do idei uczczenia słynnych przodków. We fryzie wokół Sali Rycerskiej kazał umieścić ten sam cytat z Eneidy, tyle, że w pełniejszej formie. W programie ikonograficznym znalazły się cztery wielkie popiersia wodzów, dwadzieścia dwie rzeźbione głowy literatów, uczonych, dyplomatów, sześć wielkich obrazów z historii Polski i dziesięć olejnych portretów wodzów i uczonych. Taka forma możliwa była tylko we wnętrzu. Jak wykazał to Andrzej Rottermund, związek między Temple of British Worthies a Salą Rycerską w Zamku Królewskim w Warszawie jest niezaprzeczalny.

Dodać trzeba w tym miejscu, że twórca architektonicznego projektu świątyni w Stowe, Wiliam Kent, inspirował się renesansową Villa Guarienti di Brenzone, w ogrodzie której znajdowały się popiersia cesarzy rzymskich. Willa ta zbudowana została przez Michaele Sanmicheli dla

Świątynia Zasłużonych Brytyjczyków w Stowe

Fot. ze zbioru autora

Sala Rycerska w Zamku Królewskim w Warszawie

Fot. ze zbioru autora

prawnika, filozofa i humanisty Agostino Brenzone w San Vigilio, nad jeziorem Garda w północnej Italii.

Tak więc mamy ideowy ciąg elizejski; Renesansowa Villa Brenzone – Ogród Lorda Cobhama w Stowe – Sala Rycerska w Zamku Królewskim w Warszawie – Ogród Sentymentalny (Moralny) w Warklanach.

Wiemy, że Michał Borch w 1790 roku przebywał w Anglii. Czy zwiedzał wówczas Stowe, czy znał je tylko z licznych wydawnictw? Tego nie wiemy. W tymże 1790 roku park w Stowe zwiedzała Izabela Czartoryska. W przeciwieństwie do króla nie zrobił na niej wrażenia, przeciwnie, pod datą 12 kwietnia 1790 roku, zapisała:

> *Ogród ma być wspaniały, jeśli się uwierzy utartej opinii. Jest jednakże źle utrzymany i zbyt wiele w nim kiepskich świątyń. Świątynia Przyjaźni napawa nudą, Świątynia Tańca – niesmakiem. Z tego wszystkiego najlepsza jeszcze Świątynia Pokoju i Zgody. Jest też tam pomnik poświęcony sławnym ludziom Anglii. Dość marne kolumny dla tak wielu ludzi. Właścicielem jest lord Buckingham, a jego żona dość ładnie maluje*[45].

Można sądzić, że inne jeszcze opracowanie mogło mieć wpływ na kształt ogrodu warklańskiego. Jest to rozprawa wolnomularza, Augusta Moszyńskiego, o ogrodnictwie angielskim[46]. Moszyński przywołuje park w Stowe, mówiąc o gaju świętym poświęconym „pamięci wielkich ludzi swego kraju lub starożytności". W świetle jego uwag zrozumiała wydaje się przytoczona wyżej reakcja Izabeli Czartoryskiej na park lorda Buckingham. Pisze Moszyński:

> *Jakkolwiek dobry gust skazał biusty i statuy emblematyczne na banicję z naszych ogrodów sądzę, że można sobie pozwolić na tego rodzaju ustanowienie, obmyślane tak, iżby było wymowne, a jego alegoria zrozumiała i odpowiednia do scenerii, trzeba się jednak pilnować, żeby nie popaść w przesadę* [...][47].

Proponuje ukształtowanie Gaju Świętego, złożonego z zagłębień wśród drzew i krzewów, które staną się niszami dla ustawionych tam biustów[48]. W komentarzu do załączonego planu, architekt rozwija swą myśl. Elizeum wielkich ludzi powinno składać się z dwóch polan. Na mniejszej umieszcza pomnik Sławy, a na większej, roślinne nisze, gdzie umieszcza popiersia:

> [...] *wielkich ludzi, zasłużonych dla ojczyzny, literatury czy sztuki. Na piedestałach na których są one ustawione, znajdują się inskryp-*

cje albo reliefy, dające poznać jakie to czyny sprawiły, iż znaleźli się w tym zakątku.

Po środku polany Moszyński proponuje umieścić statuę „najlepszego z naszych królów" [Stanisława Augusta – J.G.], w otoczeniu alegorii i reliefów na piedestale, z wyrażeniem instytucji, które zawdzięczamy monarsze. W tej finalnej części ogrodu powinno znaleźć się miejsce do siedzenia, aby służyło za miejsce wypoczynku temu, kto przychodzi oddać hołd przyjaźni. Dodajmy, że przy wejściu do wielkiej doliny miał stanąć obelisk Jana III[49].

Z przytoczonych przykładów wynika, zarówno Sala Rycerska w Zamku Królewskim w Warszawie, wirtualny ogród Moszyńskiego, i warklański ogród Michała Borcha zainspirowane były przez park w Stowe. Widać wiele elementów wspólnych zarówno w architekturze, symbolice, ale przede wszystkim w ideowym przesłaniu. Wspólny dla wszystkich tych projektów był pomnik Sławy i popiersia zasłużonych, ponadto w ogrodach znajdowały się Świątynie Przyjaźni, upamiętnieni byli Stanisław August i Jan III Sobieski. Twórcy tych ogrodów mimo różnic, co widać w programach, byli głosicielami tych samych idei: Szacunku dla dokonań przodków, Jedności, Przyjaźni i Braterstwa – haseł tak bliskich wolnomularstwu.

Michał Jan Borch zmarł w Warklanach 29 grudnia 1810 roku. Jego biblioteka licząca ponad 8 000 tomów, głównie z zakresy nauk przyrodniczych, i zbiory, zostały rozproszone w drugiej połowie XIX wieku i znajdują się dziś w kolekcjach rosyjskich, łotewskich, polskich, francuskich i niemieckich.

Przypisy

[1] I. S v i r i d a, *Sady veka filosofov w Polsze*, Moskva 1994; e a d e m, *W poszukiwaniu ukrytych znaczeń. Park naturalny XVIII stulecia a wolnomularstwo*, „Ars Regia" 2/2(3), 1993, s. 7-40; a także e a d e m, *Ogród epoki Oświecenia a utopia* [w:] *Sztuka a Natura. Materiały XXXVIII Sesji Naukowej Stowarzyszenia Historyków Sztuki przeprowadzonej 25-26 listopada 1989 roku w Katowicach*, Katowice 1991, s. 289-300.

[2] Podstawowe dane biograficzne Michała Jana Borcha zawarte są [w:] PSB, t. I, s. 313-314, (T. Turkowski); *Bibliografia Literatury Polskiej. Nowy Korbut*, T. IV: *Oświecenie*, Warszawa 1966, s. 286-287; J. S t r a d i n s, *Michał Jan Borch – polski przyrodnik XVIII wieku*, [w:] „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki", t. XXV (1980), z. 3, s. 481-499.

[3] *Urzędnicy inflanccy XVI – XVIII wieku. Spisy*, opr. K. M i k u l s k i, A. R a c h u b a, Kórnik 1994.

[4] [M. B o r c h], *La Stanislade ou l'heureuse délivrance de Stanislas II roi de Pologne. Poème*, Dufour, Varsovie 1791. Na egzemplarzu, który znajduje się bibliotece uniwersyteckiej w Bonn (syg. Fc 383/2), odnajdujemy autorskie poprawki Borcha.

[5] Z. L i b i s z o w s k a, *Polacy członkami Akademii w Lyonie w XVIII* wieku, [w:] *Losy Polaków w XIX-XX wieku. Studia ofiarowane Profesorowi Stefanowi Kieniewiczowi w osiemdziesiątą rocznicę Jego urodzin*, PWN, Warszawa 1987, s. 262-376 (o M. Borchu, s. 368-375); M. Z a g ó r n i a k, *Francophile et patriote. Michel Borch a l'Academie de Lyon en 1775*, „Studia Gallo-Polonica", z. 2., [w:] „Zeszyty Naukowe UJ", nr 1104 (1992), s. 137-148.

[6] Korespondencja M. Borcha z królem znajduje się w AGAD: *Zbiór Popielów* nr 176, *Archiwum Ks. Józefa Poniatowskiego i Marii Teresy Tyszkiewiczowej* – nr 361; oraz w Bibliotece XX Czartoryskich – rkp. 722.

[7] Z. L i b i s z o w s k a, op. cit, s. 372.

[8] M. B r a t u ń, *Ten wykwintny, wykształcony Europejczyk: zagraniczne studia i podróże edukacyjne Michała Jerzego Wandalina Mniszcha w latach 1762-1768*, Opole 2002. O podróży i studiach Lubomirskich patrz Z. Libiszowska, op. cit. s.262-376.

[9] P. D a s z k i e w i c z, *Polityka i przyroda. Rzecz o Jean Emmanuelu Gilibercie*, Warszawa 1995, s. 58. Gilibert był aktywnym członkiem masonerii, uczestniczył w pracach loży „Le parfait harmonie" i później w „Les deux loges reunis". Maurice Garden tłumaczy obecność licznych polskich arystokratów w lyońskich lożach m.in. osobistymi kontaktami Giliberta, por. *Lyon et les Lyonnaises au XVIII-e siècle*, Lyon 1970.

[10] Z. L i b i s z o w s k a, op. cit. s. 369.

[11] W 2003 roku, w 275 rocznicę powołania pierwszej loży wolnomularskiej w Lyonie, zorganizowana została wystawa w miejscowym Musée des Beaux-Arts pod znamiennym tytułem *Lyon, carrefour européen de la franc-maçonnerie*. W katalogu tej wystawy rozwinięte zostały wzmiankowane wątki.

[12] L. H a s s, *Sekta Farmazonii warszawskiej. Pierwsze stulecie wolnomularstwa w Warszawie (1721-1821)*, Warszawa 1980, s. 190.

[13] J. S t r a d i n s, op. cit., s. 492.

[14] Z. L i b i s z o w s k a, op. cit., s. 369-373.

[15] A. G a w e ł opublikował memoriały Borcha wraz z opinią S. Okraszewskiego w artykule *Memoriał Michała Borcha z roku 1780 (sic) jako pierwsza w Polsce próba geobiocenicznych poszukiwań kruszcowych*, [w:] „Prace Muzeum Ziemi", nr 8, Warszawa 1966. Z nieznanych powodów M. Borch nie został powołany przez króla do ustanowionej w 1782 r. Komisji Kruszcowej, której zadaniem było między innymi poszukiwanie złóż soli i żelaza.

[16] [M. B o r c h], *Lettres sur le truffes du Piémont, ecrites par Mr le Comte de Borch en 1780 à Milan.* Rozprawa składa się ze wstępu i trzech listów, dwóch do markiza Balbien, szambelana króla Sardynii i jednego do księcia Morozziego, kapitana regimentu gwardii.

[17] [M. B o r c h], *Victor Amédée. Tragédie en 5 acts et en vers, par l'auteur de la Minérologie sicilienne*, Warszawa 1789.

[18] [M. B o r c h], *Lettres sur la Sicile et sur l'il de Malthe de Monsieur le comte de Borche de plusieurs academies à M le C. de N. Ecrites en 1777. Pour servir de Suplement au Voyage en Sicile et à Malthe de Monsieur Brydonne. Orné de la carte de l'Etna, de celle de la Sicile ancienne et moderne avec 27 estampes de ce qu'il y a de plus remarcable en Sicile*, Turin 1782.

[19] [Patrick Brydone] *A Tout Trough Sicily and Malta: In a Series of Letters to William*

Beckford, Esq. of Somerly in Suffolk, wyd. 1 (1773), wyd. 2: R. Marchbank dla firmy księgarzy, Dublin 1780 (wydanie poprawione).

[20] J. S t r a d i n s, op. cit., s. 492.

[21] [M. B o r c h], *Lithologie sicilienne ou catalogue raisoné de toutes pierres de la Sicile propres a emballer le cabinet d'un amateur*, Neapol 1777; *Lithologie sicilienne, ou conessance de la nature des pierres de la Sicile, suivi d'un discours sur la Carcara de Palerme*, Rzym 1778, dedykowana papieżowi Piusowi VI; *Minerologie sicilienne docimatique et metallurgique ou connessaince de toutes mineraux qui produit l'il de Sicile, avec les details des mines et des carrieres et l'histoire des traveaux anciennes et actuels de ce pays. Suive de Minerhydrologie sicilienne ou la description de toutes les eaux minerales de la Sicile par l'auteur de la lithologie sicilienne*, Torino 1780.

[22] J. S t r a d i n s, op. cit., s. 492; zob. też J. W. Goethe, *Podróż włoska*, tłum. H. Krzeczkowski, Warszawa 1980, s. 224.

[23] [M. B o r c h], *Oda da signor conte Michaele di Borch tradotta dalla signora D. Anna Amalia Gentile fra gli Ereini licori pacicoatica et recitata nella Conservazione Galante del Signor principe di Campofranco*, Palermo 1777, folio, s. 12 (druk po francusku i włosku).

[24] [M. B o r c h], *Ode de Monsieur de comte de Borch pour la seance publique du premier d'avril de la Conversation Galante de Monsieur le prince du Campofranco. Reimprimé sur l'edition faite a Palermé*, wyd. P. Dufour, Vársovie, [b.r.w.], s. 9 (druk po włosku i francusku).

[25] [M. B o r c h]. *Vers francois pour l'Academie des pasteurs hereniens, fait par Monsieur de la comte de Borch, de plusieurs academies, conu sous le nom d'Energo Ipso – Cremio, Reimprimé sur l'edition fait a Palerme*, a Varsovie, chez P. Dufour [...] // *Versi del Sig. Conte Michaele di Borch ditto Fra gli Erini Energo Ipso – Cremio recitati in italiano dal sig. Salvadore Crescmanno de Baroni di Campo Arso Pastore Ereino, Arcade, nec verbum curabis reddere fidus interpres* [...] *Horat. Epistola ad Pison. Reistampato sopra l'edizione Parlermitana*; 4°, kart 11, (druk po włosku i francusku).

[26] W Polsce podróżą Michała Borcha na Sycylię zajmowali się A. Abramowicz, T. Mikocki, B. Biliński i ostatnio M. E. Kowalczyk. Por. A. A b r a m o w i c z, op. cit., s. 3-63; T. M i k o c k i, *Recepcja sztuki starożytniczej w kulturze polskiej doby Oświecenia. Miłośnictwo i kolekcjonerstwo,* Warszawa 1981 (nie publikowana praca doktorska); B. B i l i ń s k i, *L'Italia dei viaggiatori illuministi polacchi* [w:] *L'Illuminismo Italiano e Europa. Convegnio Internationale*, Rzym 1976; M. E. K o w a l c z y k, *Obraz Włoch w polskim piśmiennictwie geograficznym i podróżniczym XVIII w.*, Toruń 2005.

[27] Ch. M. W i e l a n d, *Oberon, Poème en douze chants par Monsieur Wieland, ecrit en allemande et tradui en francais par Mr le comte de Borch, membre de plusieurs academies*, Basle et Leipsic 1798. Postać tego niemieckiego pisarza, tłumacza Szekspira, wolnomularza, przypomniał przed kilku laty Tadeusz Cegielski w notce edytorskiej *Wielanda Zakon Kosmoplitów*, „Ars Regia", nr 15-16, Warszawa 2006, s. 78.

[28] M. Z a g ó r n i a k, op. cit., s. 140-141.

[29] [M. B o r c h], *Jardin sentimental du Câtheau de Warkland dans le Comté de Borch en Russie Blanche,* [Warszawa] 1795. Wersja polska zatytułowana *Nadpisy do ogrodu mego sentymentalnego warklańskiego zamku* znajduje się w rękopisie w Bibliotece XX Czartoryskich w Krakowie, nr 722, s. 939-953. Cytaty w tekście pochodzą z tego egzemplarza.

[30] S t a n i s l a s A u g u s t e, *Mémoires*. Wyd. Anna Grześkowiak-Krwawicz & Dominique Triaire, Paryż 2012, s. 98.

[31] J. G u t k o w s k i, *Wszelki drobiazg artystyczny Stanisława Augusta* [w:] *Arx Felicitatis. Księga ku czci profesora Andrzeja Rottermunda w sześćdziesiątą rocznicę urodzin od przyjaciół, kolegów i współpracowników*, Warszawa 2001, s. 361.

[32] R. A f t a n a z y, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej. T. 3. Województwo Trockie, Księstwo Żmudzkie, Inflanty Polskie, Księstwo Kurlandzkie*. s. 345-349 (Warklany).

[33] Biblioteka XX Czartoryskich, rkp. 722, s. 829, *List z 24 lutego 1791 roku.*

[34] Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (AGAD), *Archiwum księcia Józefa i Marii Teresy Tyszkiewiczowej* (AJP), nr 361, k. 194.

[35] Tamże.

[36] Tamże, k. 178-179.

[37] Biblioteka XX Czartoryskich, rkp. 722, k. 803, s. 916-917, v.

[38] Zob. *Uwagi nad chorobami, wadami i uszkodzeniami wszelkiego gatunku drzew owocowych i do budowy zdatnych, z sposobem ich leczenia, odkrytym i używanym przez Gwilhelma Forsyth, ogrodnika króla Imci angielskiego w Kensington*, Warszawa 1791.

[39] AGAD, AJP 361, k. 176.

[40] Biblioteka XX Czartoryskich rkp. 722, k. 964, *List z marca 1792 roku.*

[41] A. R o t t e r m u n d, *Zamek Warszawski w epoce Oświecenia. Rezydencja monarsza, funkcje i treści*, Warszawa 1989, s. 112-144.

[42] I d e m, *Echo podróży do Anglii w Przedpokoju Senatorskim Zamku Królewskiego w Warszawie* [w:] *De Gustibus. Studia ofiarowane przez przyjaciół Tadeuszowi Stefanowi Jaroszewskiemu z okazji 65 rocznicy urodzin*, Warszawa 1996, s. 33-40.

[43] S t a n i s l a s A u g u s t e, op. cit., s. 98.

[44] O Elizeum, symbolice i alegoriach w Stowe por. M-M. D u f a u , *Le Jardin des Patriotes a Stowe (Buckinghamshire)*, [w:] *Bulletin de la société d'études anglo-américaines de XVIII^e et XVIII^e siècles*, Année 1989 vol. 28, nr 28, s. 91-131 – http://www.persee.fr/web/revues/home/prescript/article/XVII 0291-3798 1989 num 28 1 1151.-consulté le 19 janv. 2013).

[45] Zob. Z. Ż y g u l s k i j u n., *Szkockie inspiracje ogrodowe księżnej Izabeli Czartoryskiej* [w:] *Sztuka a Natura. Materiały XXXVIII Sesji Naukowej Stowarzyszenia Historyków Sztuki przeprowadzonej 25-26 listopada 1989 roku w Katowicach*, Katowice 1991, s. 326. Założycielem parku w Stow był Richard Temple, 1st Viscount Cobham (1675-1749), po bezpotomnej śmierci tytuł i rezydencję odziedziczył jego sostrzeniec Richard Grenville – Temple, 2nd Earle Temple (1711 – 1779), po nim zaś jego syn George Nugent – Temple – Grenville, 1st Marquess of Buckingham (1753 – 1813), jego żona „która ładnie rysuje" to Lady Mary Nugent.

[46] A. M o r a w i ń s k a, *Augusta Fryderyka Moszyńskiego Rozprawa o ogrodnictwie angielskim 1774*, Wrocław 1977.

[47] Tamże, s. 97.

[48] Tamże, s. 97.

[49] Tamże, s. 113.

Inessa Svirida
(Moskwa)

WERKI WAWRZYŃCA GUCEWICZA I ICH WOLNOMULARSKIE KONTEKSTY

W XVIII wieku idee wolnomularskie okazały się najbardziej wpływowym artystycznym zjawiskiem swoich czasów. Do porządku moralnego aktywności masońskiej – jak czytamy w regulaminie Loży „Tarcza Północy" – włączane były „inne prace, zdolne wykształcić dobry smak i talent. Wszystkie nauki, wszystkie sztuki, wszystko co piękne i uczciwe, może być omawianem w loży i ma prawo do jej studyów i badań"[1]. Do grona wolnych mularzy należały wybitne osobistości życia kulturalnego epoki oświecenia, a wśród nich malarze oraz architekci – zarówno profesjonalni mistrzowie, jak i amatorzy.

Związki masonerii z architekturą rozpatrywać można na wielu płaszczyznach, począwszy od więzi genealogicznej[2]. Dzięki aktywnemu udziałowi wolnych mularzy ukształtowane zostały dyrektywy neopalladianizmu, określające wygląd szeregu miejskich budynków i podmiejskich pałaców XVIII wieku. Do tradycji, na których wyrosło woluomularstwo, nawiązywały kierunki o nastawieniu historycznym – neogotyk oraz rozliczne „renesanse" (dorycki, egipski, neolityczny). Masońskie wyobrażenia i pojęcia, atmosfera prac w lożach, symbolika, za której pośrednictwem wolnomularze ujmowali specyficzny sposób postrzegania świata, uwidoczniły się w wizerunku i formie tzw. parku angielskiego, który powstał w XVIII stuleciu i stał się wówczas bardzo popularny[3]. Jako rodzaj – twórczo świadomej – artystycznej ekspresji parki angielskie właśnie w XVIII wieku uzyskały status samodzielnej dziedziny sztuki. Ich fundatorzy reprezentowali społeczną oraz intelektualuą elitę swoich czasów, a zarazem byli najwybitniejszymi działaczami wolnomularskich lóż. Dzięki założeniom

pałacowo-ogrodowym, symbolika masońska na stałe zagościła w repertua-rze architektonicznym i życiu codziennym tego okresu, przyczyniając się do ugruntowania wolnomularskich wpływów na całą ówczesną epokę.

Wszystkie tego typu zjawiska znalazły także swoje odzwierciedlenie na ziemiach Rzeczypospolitej[4]. Twórcą pierwszych polskich parków z programem masońskim, umiejscowionych na Książęcem i na Solcu – należących do księcia podkomorzego koronnego, Kazimierza Poniatowskiego – był Szymou Bogumił Zug, który pracował również w Arkadii pod Łowiczem dla Heleny z Przeździeckich Radziwiłłowej, Wielkiej Dozorczyni litewskiej loży adopcyjnej „Fidélite Parfaite"[5]. Autorami programu „Zofiówki" na Wołyniu, której szlak spacerowy naśladował obrzęd iuicjacji, byli czynni masoni – Stauisław Szczęsuy Potocki, poeta Stanisław Trembecki i główny architekt oraz inżyuier parku, Ludwik Christian Metzel. Na Wołyniu znajdował się także Młynów z laboratorium alchemicznym, które zostało założone przez Aleksandra Chodkiewicza. W Wielkopolsce, w pobliżu Poznania, umiejscowiono programowo masoński zespół pałacowo-parkowy, który powstał z inicjatywy Kawalera Różanego Krzyża, Augustyna Gorzeńskiego i według projektu Stanisława Zawadzkiego[6]. Budynek ze złamaną kolumuą znajdował się nie tylko we francuskim parku krajobrazowym Désert de Retz, wzniesionym przez François Racine de Monville'a, ale także – jak to utrwalił Zygmunt Vogel w jednej ze swych akwarel – w należącym do rodu Ogińskich zespole pałacowo-ogrodowym w Siedlcach.

Podobnie wyglądała sytuacja w Wielkim Księstwie Litewskim. Wśród architektów, którzy wytyczali i zagospodarowywali na tamtym obszarze parki oraz ogrody z jasno zarysowanym programem masońskim, znajdował się urodzony w Wielkim Księstwie, wybitny przedstawiciel neoklasycyzmu, Wawrzyniec Gucewicz vel Laurynas Gucevicius (1753–1798)[7]. W Wilnie przebudował on katedrę oraz wzniósł budynek ratusza, przydając klasycystyczne akcenty miastu, w którym wcześniej królował barok. W swoich przedsięwzięciach architektonicznych Gucewicz – jako pierwszy na ziemiach Rzeczypospolitej – zaczął stosować porządek dorycki, który był cechą charakterystyczną budowli masońskich.

Z wolnymi mularzami Gucewicz związany był od czasu studiów odbywanych pod kierunkiem Marcina Knackfusa, w Szkole Głównej Litewskiej (1773–1775). Należał do pierwszej litewskiej loży „Dobry Pasterz" („Bon Pasteur à Vilna"), która pracowała w języku francuskim. Jednym z jej założycieli był, wspomniany wyżej, Marcin Knackfus – budowniczy uniwersyteckiego Obserwatorium Astronomicznego z charakterystyczny-

Widok na pałac w Werkach,
szkic akwarelowy Napoleona Ordy, połowa wieku XIX
Fot. Archiwum redakcji „Ars Regia"

mi dwiema kolumnowymi basztami, zdobiącymi fasadę (1782–1788). Dla wolnomularzy oznaczały one wejście do loży.

Marcin Knackfus został inicjowany do loży z tym większym ukontentowaniem, że jako architekt odpowiadać miał za oprawę artystyczną jej siedziby. Przepracowawszy tam dwie noce, otrzymał jednocześnie stopień ucznia i czeladnika. Dzięki rekomendacji swojego nauczyciela do bractwa przyjęto również Gucewicza, który w obrazie loży figurował jako wykładowca matematyki w seminarium. Z dokumentów, które zostały opublikowane przez Vladasa Drėmę, wynika że 18 marca 1778 roku Wawrzyniec Gucewicz uzyskał zarazem, stopień ucznia (*apprenti*) i czeladnika (*companion*), natomiast już w maju został podniesiony do stopnia mistrzowskiego za „przejawioną gorliwość" – zapewne realizował on także jakieś prace architektoniczne[8]. (Przy czym, nie był w stanie zapłacić 12 dukatów za owe tytuły).

W środowisku masońskim Gucewicz znalazł się jeszcze w czasie studiów w Rzymie (1776–1777). Poznał tam Stanisława Kostkę Potockiego, przyszłego Wielkiego Mistrza Wielkiego Wschodu Polski i Wielkiego Księstwa Litewskiego, architekta-amatora, a także Chrystiana Piotra Eignera oraz Stanisława Zawadzkiego, architektów i wolnomularzy. Do kręgu tego należał również malarz, Franciszek Smuglewicz[9].

Ostatnie trzydziestolecie XVIII wieku w Europie było czasem aktywnej działalności lóż wolnomularskich, rozwoju okultyzmu oraz iluminizmu, czego Gucewicz mógł doświadczyć przebywając ponownie zagranicą, w tym we Francji (1778–1780). Jeszcze w 1773 roku zostało tam opublikowane główne dzieło markiza Louis-Claude'a de Saint-Martin *Des erreurs et de la Vérité* (*O błędach i o Prawdzie*), które szerzyło idee przyrodzonej równości, czynnej miłości. Swój wpływ na etyczne dociekania epoki ujawniły także, przełożone na język francuski, mistyczne traktaty Emanuela Swedenborga. W 1769 roku astronom Joseph Jérôme Lefrançais de Lalande założył w Paryżu lożę, która gromadziła przedstawicieli świata nauki, literatury, sztuki i polityki.

W czasie pobytu Gucewicza we Francji jeden z jego nauczycieli, Étienne-Louis Boullée, nie bez wpływu Giovanniego Battisty Piranesiego, zaczął już tworzyć swoje architektoniczne fantazje na wielką skalę – były one (jak zaznaczał Nikolaus Pevsner) nasycone efektem „tajemnej mocy". Rozgłos zyskały również przedsięwzięcia innego nauczyciela Gucewicza, Claude'a-Nicolasa Ledoux, a wśród nich L'Hôtel d'Allwyll (1766) – surowa, prostokątna budowla, wzniesiona całkowicie w technice grubo ciosanego kamienia. Nie tylko dwie kolumny toskańskie, wieńczące jej portal, ale także prostota, wspomniana wyżej surowość i czystość linii tej budowli – zrealizowanej

w okresie, gdy jeszcze do końca nie przebrzmiało rokoko – odpowiadały zarówno masońskiej symbolice, jak i owemu imperatywowi moralnemu, którym kierowali się wolni mularze. W latach sześćdziesiątych XVIII wieku Ledoux kieruje przebudową pałacu i założenia ogrodowego w Maupertuis, gdzie stawia także piramidę i wieżę. Wszyscy ci konstruktorzy wnieśli do architektury swoich czasów ducha awangardy, o czym zaświadczają nie tylko wzniesione dzieła, ale i niezrealizowane projekty.

W ten właśnie sposób, w stolicy Francji, Gucewicz mógł poznać członków lóż masońskich oraz zaznajomić się z ich artystycznymi zapatrywaniami. Po powrocie do Wilna sam wstąpił do loży „Jedność Doskonała" („Union Parfaite de Lithuanie"; dopuszczano wszak przynależność do wielu lóż)[10]. Grupowała ona ludzi o zróżnicowanej kondycji społecznej i rozmaitych profesjach – stanowiła dla Gucewicza interesujące środowisko ze względu na otwartość wobec problemów sztuki oraz nauki. Czcigodnym loży był hetman wielki litewski, Michał Kazimierz Ogiński, utalentowany kompozytor, którego rezydencja w Słonimiu stała się kulturalnym centrum. Książę utrzymywał tam zespoły operowy, baletowy i teatralny oraz kapelę instrumentalną i wokalną[11]. Znajomość z Jakubem Jasińskim, do której zadzierzgnięcia doszło w loży, wpłynęła na dalsze losy Gucewicza. Generał i poeta najpierw skłonił go do wykładów w litewskiej Szkole Korpusu Artylerii, później zaś do udziału w Powstaniu Kościuszkowskim.

Gucewicz – człowiek wysokich zalet moralnych – bardzo poważnie traktował masońskie pryncypia. Przyczyniał się do ugruntowania autorytetu litewskich lóż masońskich, które składały się z profesorów uniwersytetu, artystów, słynących ze swych moralnych oraz intelektualnych przymiotów, jak choćby Józef Oleszkiewicz czy Jan Rustem[12]. Działalność wolnomularstwa spowodowała, że w kolejnym stuleciu, w wileńskim środowisku pojawili się wyznawcy „XVIII-wiecznych sofizmatów"[13], wolnomyśliciele, *esprit fort*[14].

Choć duchowni nie figurowali wśród członków wspomnianej loży, to jednak brali oni aktywny udział w całym ruchu masońskim. Na Litwie w prace wolnomularskie angażowali się nie tylko niezliczeni szeregowi księża, ale także np.: cieszący się ogromnym autorytetem prałat kapituły wileńskiej, ks. Michał Dłuski[15]. W stuleciu XVIII taka godność nie przeszkadzała wolnomularskim upodobaniom[16]. Imię Ignacego Jakuba Massalskiego, zleceniodawcy Gucewicza, nie pojawia się w obrazach masońskich lóż, aczkolwiek wiadomo, że nie odtrącał on idei wolnomularstwa. Massalski, który pierwotnie przewodził pracom Komisji Edukacji Narodowej, sprzyjał liberalizacji atmosfery religijnej na Litwie, popierał

nowinki kulturalne[17]. Masoni znajdowali się wśród ludzi, których biskup zatrudniał do pracy – nie interweniował on, gdy Gucewicz opatrzył wolnomularskim programem jego dwór w Werkach (Verkiai)[18].

W większości wypadków obecność programu masońskiego w założeniach ogrodowych (parkowych) nie może być podparta precyzyjnymi dowodami, interpretacja jest tn ntrudniona; symbolika wolnomularska jest wszak wieloznaczna i związana z rytualnymi procedurami lóż rozlicznych obediencji. Jednocześnie szereg figur, cyfr, pojęć, składających się na jej fundament – a zaczerpniętych ze Starego i Nowego Testamentu – właściwa jest także dla rozmaitych systemów religijnych, kabały, alchemii, doktryny różokrzyżowców.

W przypadku zewnętrznego podobieństwa, wskazanie wolnomularskiej proweniencji poszczególnych symboli siłą rzeczy opiera się jedynie na skojarzeniach i ogólnym kontekście. Przecież sami masoni usiłowali ukryć swe znaki przed spojrzeniem profanów: „Świateł, których jest skarbnicą [masoneria – przyp. tłum.], udziela stopniowo z przyborem alegoryi, pożytecznej tajemniczości i z majestatem symboliki"[19]. Przysięga, którą składali kandydaci, również zobowiązywała do zachowania tajemnicy „wobec wszystkich sekretnych misteriów wolnego mularstwa" i to na wiele sposobów:

> *ani pisać, ani drukować, ani rzeźbić, ani kreślić, ani barwić* [tzn. malować – przyp. I. S.] *lub rytować, ani powodu nie stwarzać, iżby mogło tak stać się na jakiejkolwiek z rzeczy* [...], *dzięki której mogła być przeczytaną lub pojętą*[20].

Nie mniej jednak odnotować można elementy, dzięki którym charakter programu w Werkach mógł być rozpoznany przez braci-masonów, przebywających tam często pod koniec XVIII wieku. Skłaniała do tego już sama – owiana mitami – historia miejsca, związana z pogańskim kapłanem Kriwe-Kriwejte i Lizdejką[21].

Świątynia pogańska, której ślady dotrwały do dzisiejszych czasów, rozpościerała się wysoko nad rzeką, na szczycie wzgórza. Właśnie w tym punkcie Gucewicz skrzyżował środkową oś centralnej budowli pałacu z osiami, wzdłuż których – z pewnymi odchyleniami – znajdowały się dwie oficyny boczne[22]. Ów symboliczny i geometryczny punkt przecięcia charakteryzował się także wspaniałymi walorami widokowymi. Wartość tego miejsca nie pozwala uznać, że wzniesiono w nim zwykłą „altanę", jak zwyczajowo określa się usytuowany tam pawilon. Podobnego typu budowle ogrodowe stały się ledwie „altanami" mniej więcej w połowie XIX wie-

Werki, Mały Pałac zw. Gościnnym, wzniesiony na wzgórzu ma charakter typowej loży. Służył jako miejsce spotkań wolnomularskich braci

Fot. Wojsyl. Na zdjęciu widoczny stan z września 2006 roku

ku, kiedy utraciły swą symboliczną wymowę. W założeniach parkowych poprzedniego stulecia wyznaczano im, choćby tylko nominalnie, funkcję świątyni – Przyjaźni, Miłości, Pamięci, Cnoty itp.

Pawilony często uzyskiwały formę starogreckiego monopteru, odkrytej okrągłej budowli z kolistą kolumnadą. Przykładem takiego właśnie wzorca, w typie „świątyni jakiejkolwiek z cnót", wydaje się budowla zaprezentowana w popularnym podówczas piśmie, wydawanym przez Johanna Gottfrieda Grohmanna i Friedricha Gotthelfa Baumgärtnera[23]. Jedną z jej poprzedniczek była – poświęcona wprawdzie Amorowi – świątynia na wyspie przy Petit Trianon. Gucewicz bez wątpienia mógł ją znać z autopsji.

W Werkach zachowały się zaledwie resztki fundamentów pawilonu. Budowlę na szczycie wzgórza, która została utrwalona na akwareli *Widok Werek*, pędzla Alberta Żametta[24], wyposażono w wysoką balustradę i krótkie kolumienki, podtrzymujące dach, korespondujące ze zgrabnym kształtem tego typu założeń w epoce Gucewicza oraz z antycznymi wzorcami, którymi były inspirowane. Można przypuszczać, że obraz przedstawia pawilon przebudowany około 1840 roku – pierwotnie ozdobiony kolumnadą w ulubionym przez Gucewicza stylu jońskim, wskroś której doskonale widoczny był okoliczny pejzaż.

Wyobrażenia podobnych, umiejscowionych centralnie założeń świątynnych, weszły do repertuaru wolnomularskiej symboliki, pojawiały się w masońskich drukach, a także w ozdobnych elemeutach oficjalnych dokumentów. Właśnie taki przybytek – jako Świątynię Narodu – przedstawił Józef Peszka w alegorii *Istnienie Krolewstwa Polskiego* (1819, Wrocław, zbiory Ossolineum).

Zapomniany opis Werek, który wyszedł spod pióra Charlesa de Ligne, pozwala wysnuć przypuszczenie, jaką nazwę uosił ów pawilon. Zlokalizowano tam:

> *cztery lub pięć kaskad, trzy wyspy, pawilony, pałac, młyn, przystań, ruina, dwie efektowne budowle świątynne z pięknymi fasadami, naturalne skarpy, świątynię Wulkana, świątynię Bakchusa, świątynię Zgody, oryginalny most nad zbiegiem trzech strumyków, obelisk, szałas rybaków, chatę najmitów, zdobne mosty, rozmaite dzikie ostępy, które dają przyjemność przebywania tam, gdzie rad udzielałem i bez mała kierowałem stworzeniem tego wszystkiego*[25].

Spośród wymienionych określeń, najbardziej pasowałaby „świątynia Zgody". Budowla mogła przypominać młodemu małżeństwu de Ligne o konieczności zachowania wspólnoty i porozumienia[26]. Dla samego Gu-

cewicza pod nazwą tą kryła się zapewne idea *Zgody powszechnej* – z samym sobą, z braćmi-masonami, ze światem. Jakkolwiek z duchem wolnomularskim nie stałaby w sprzeczności także świątynia Wulkana, jako boga ognia (tym bardziej, że pawilon znajdował się w miejscu, gdzie uprzednio zlokalizowana była świątynia Peruna) lub Bakchusa – wszak to Dionizos był zdolnym do przeistoczeń bóstwem sił natury oraz główną postacią kultu misteriów. Obaj bogowie stanowili część masońskiego panteonu.

Śladem wspomnianego przez de Ligne'a udziału w procesie kształtowania całego założenia było pojawienie się tzw. *Circule de Ligne*[27]. Jak zaświadcza akwarela Marcellina Januszkiewicza (Muzeum Sztuk, Wilno), terenowi przed pałacem nadano pierwotnie kształt okręgu (nie zaś późniejszej elipsy), którego obwód został obsadzony drzewami. Massalski troszczył się, aby zamierzenie to jak najlepiej zrealizowano. Ów sposób zadrzewienia przypomina święte gaje, które w parkach radził sadzić August Fryderyk Moszyński[28].

Jak sądzić można z planu Werek z 1877 roku (zapewne różniącego się częściowo od pierwotnego wariantu), *Circule de Ligne* wraz z główną drogą, odchodzącą od jego obwodu w postaci sprężystego zakrętu, wyobrażał figurę, która przywodziła na myśl graficzny symbol zodiakalnego Koziorożca. Ów fantastyczny twór posiada dwoistą naturę: korpus kozicy jako zwierzęcia górskiego oraz rybi ogon, zwrócony w stronę chtonicznej głębi, wskazują na fundamentalną opozycję góra/dół, która wchodzi w zakres pojęcia dualizmu, leżącego u podstaw masońskiego obrazu świata.

Jednak niezależnie od tych przypuszczeń, koło – pośród szeregu innych figur geometrycznych – posiada najbardziej uniwersalne znaczenie. Podobnie jak wąż połykający własny ogon, symbolizuje ono wieczność, ponieważ nie ma ani początku, ani końca. Koło jest również symbolem doskonałości oraz – odwołującego się do greckiego rzeczownika *pler ma* – pojęcia *pełni bytu*, uosobionego w Bogu i w Nim – według słów Carla Gustava Junga – „absolutnie skończonego".

Nieznacznie rozciągnięta elipsa, jako wariacja na temat okręgu, stała się podstawą projektu wnętrza pałacu w Werkach. Jednocześnie koło posłużyło Gucewiczowi jako moduł kompozycji centralnej części parku, w której – tak jak w samodzielnych założeniach – zastosowano zasadę złotego podziału. Ma ona również swoje symboliczne znaczenie, odzwierciedla bowiem harmonię człowieka i Wszechświata (*Universum*).

Wolni mularze czcili nie tylko miejsca uświęcone prastarą tradycją, ale także zabytki architektury. Należał do nich rzymski Panteon, często przedstawiany w ikonografii masońskich druków i dokumentów. Został

on zrekonstruowany jako pawilon ogrodowy w miniaturowej skali w Chiswick House, lorda Burlingtona, rozpoczynając historię angielskiego parku krajobrazowego. Budynek w typie Panteonu – przeznaczony do prac masońskiej loży – znajdował się w Dobrzycy.

Centralna część pałacu w Werkach, z sześciokolumnowym portykiem i kopułą, także pozwala dostrzec jego powinowactwa z Panteonem. I chociaż liczba kolumn jest mniejsza niż w oryginale, to już samo urozmaicenie – charakterystyczne również dla innych budynków – nie może budzić wątpliwości, co do związków z rzymską świątynią. Projekt został stworzony przez Gucewicza, który przejąwszy prace od Knackfusa, całkowicie zmienił plany centralnej części pałacu.

Silnie rozciągnięty prostokąt tego budynku (85m x 9,85m) mógł wśród wolnomularzy wywołać skojarzenia z tradycyjnym znakiem, który jako kryptogram zastępował w masońskich dokumentach słowo „loża" (w funkcji tej rzadziej posługiwano się kwadratem). Jego cztery kąty oznaczały cztery strony świata i uniwersalny charakter wolnomularstwa. Kopuła pałacu została pokryta miedzią – podówczas modnym i niezwykle kosztownym materiałem. Jej złoty blask przypominał o słońcu jako o jednym z najstarszych kosmicznych symboli świata. Z kolei kolor złoty dla wolnomularzy oznaczał czystość intencji.

Fasada i fronton pałacu mogły przyciągnąć uwagę masonów dzięki reliefom Tommaso Righiego, które przedstawiały prace gospodarskie oraz Cyncynata, orzącego wołami pole. Ich treści odpowiadały masońskiemu kultowi agrarnemu i przekonaniu o cnotliwości zajęć rolniczych (co tyczyło się również ogrodnictwa)[29]. Być może obecność owej tematyki zasugerował Massalski, który propagował nowe metody uprawy ziemi. Odzwierciedlały one koncepcje fizjokratyczne, które biskup podzielał, a nawet poświęcił im jedno ze swych dzieł.

Miejscem wolnomularskich spotkań we dworach bywały często sale podziemne. W Werkach znajdowały się one w głównym budynku pałacowym, a także w oficynie zachodniej. Ozdobiona starymi freskami sala, gdzie spotykali się różokrzyżowcy[30], zachowała się w pałacu w Jabłonnie, który został wzniesiony przez Dominika Merliniego na zamówienie prymasa, Michała Poniatowskiego.

W konsekwentny program symboliczny wyposażono Mały Pałac (zw. Gościnnym), który ukazywał się oczom przybyszów zbliżających się do Werek. Początkowo w polu widzenia pojawiała się kopuła budynku, który sam – rozpostarty na wzgórzu i nieco zsunięty w jego głąb – stopniowo wyłaniał się przed gościem, nawet nieproszonym, przyciągając jego

Pocztówka z 1907 r. przedstawiająca pałac w Jabłonnie.
W podziemiach (obecnie zajmuje je restauracja) udekorowanych
wspaniałymi osiemnastowiecznymi freskami
spotykali się różokrzyżowcy

Fot. Archiwum redakcji „Ars Regia"

spojrzenie i niejako zapraszając do środka – gościnność i filantropia były częścią moralnego kodeksu wolnomularzy[31].

Wejście do budynku, zaprojektowane na planie kwadratu, oznaczono niszą, którą flankują dwie kolumny doryckie – analogicznie jak przy podwojach lóż masońskich. Miały one przypominać o kolumnach Jakin i Boaz, które prowadziły do Świątyni Salomona i wyobrażały doskonałość zasad architektury. Podwójne kolumny mają również bardziej uniwersalny wydźwięk, symbolizują bowiem dualizm natury życia (zwłaszcza opozycji męskie/żeńskie), ale także dobra i zła, na wzór Drzewa Wiadomości Dobrego Złego (śmierci). W sensie kosmicznym są one znakiem równowagi. Podobną wymowę posiada kwadrat, na planie którego zbudowany został Pałac Gościnny. Jest on nie tylko symboliczną egzemplifikacją harmonii, ale również znakiem Ziemi, uformowanej zgodnie z zasadą podziału czwórkowego (cztery żywioły, cztery pory roku, cztery strony świata) – został zaś wyrażony także w planach okrągłej sali głównej, wyposażonej w cztery półkoliste nisze, które nawet pozbawione alegorycznych rzeźb (ostatecznie nie wiadomo, czy takie figury zostały zaprojektowane) spełniają swą semantyczną funkcję.

W Pałacu Gościnnym zachowało się do dzisiejszych czasów unikalne, osiemnastowieczne wnętrze z wolnomularskim programem. Złota kopuła przepuszcza światło słoneczne do środka sali poprzez cylindryczny otwór, od którego promieniście odbijają się świetliste smugi, rozdzielając kwadratowe kasetony z symbolicznymi, zamkniętymi w kręgu i wielokrotnie powtarzającymi się wyobrażeniami zwierząt (przez kolisty otwór w kopule przedostawało się światło w rzymskim Panteonie; z kolei w projekcie dekoracji Karla Friedricha Schinkela do *Czarodziejskiego fletu* Wolfganga Amadeusza Mozarta światło księżycowe wydostaje się z kopuły na zewnątrz).

Znaczenie charakterystycznych, zwłaszcza dla rycin alchemicznych, różnorodnych rozetek w kształcie kwiatów, spiralnych wieńców, a także wizerunków masek oraz odrębnych przedmiotów, szczególnie trudno pojąć ze względu na niedostateczny stan zachowania całego wystroju. Elementy te – poza rolą dekoracyjną – pełniły funkcję złożonego, hermetycznego, a tym samym astralnego i etycznego programu ikonograficznego. Podobnego typu wyobrażenia kwiatów skojarzone z symbolami alchemicznymi zalecano – jako wzorcowe przy projektach wystroju założeń ogrodowych – w popularnym dziele Josepha Furrtenbacha, *Architectura civilis* (Ulm 1628), które mogło być jednym ze źródeł dekoracji malarskiej w Werkach.

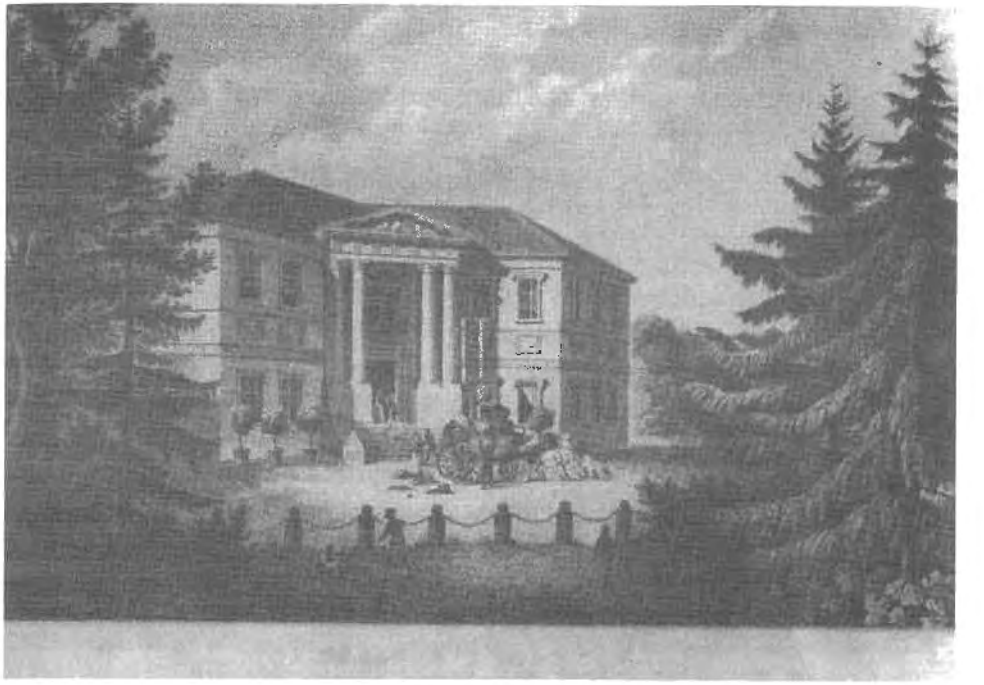

Pałac w Dobrzycy. Widok od strony ogrodu różanego.
Rycina z pierwszej połowy XIX w. ze zbiorów Muzeum Narodowego w Poznaniu

Fot. Archiwum redakcji „Ars Regia"

Kwiaty, najliczniej reprezentowane w tym miejscu, zgodnie z wyobrażeniami alchemicznymi służyły przedstawieniom symboliki solarnej. Słońce, które dla wolnomularzy oznacza prawdę, męstwo, sprawiedliwość, rzeczywistą siłę[32], pojawia się w kopule Pałacu Gościnnego, zwłaszcza pod postacią słonecznika i chryzantemy. Ta ostatnia przedstawiana była według tradycji jako kwiat, składający się z szesnastu płatków, rozłożonych w dwóch warstwach, w szeregu przypadków z rdzeniem o kształcie ludzkiej twarzy, co dodatkowo zaświadcza o solarnym zapleczu znaczenia owego symbolu, nie zaś o jego estetycznej wymowie (znak piękna), które chryzantema uzyskuje w tradycji wschodniej. Pośród licznych rozetek dostrzec można także figurę księżyca, kierującego w rozmaitych fazach przyrodą i ludźmi.

Spośród kwiatów, których wizerunek zasługiwałby na szczególną uwagę, należy wymienić różę – trwały symbol materii i miłości, lilię – związaną bezpośrednio ze Świątynią Salomona (zgodnie z przekazem biblijnym, ozdobą jej kolumn „był kształt lilii", 1 Krl, 7,22). Ogólnie rzecz ujmując, kwiaty na sklepieniu niebieskim kopuły to figury astralne, oznaczające tożsamość gwiazd i ludzkiej duszy. W obramowanie z płatków kwiatów włączono także same gwiazdy, np.: pięcioramienną, która symbolizuje – przede wszystkim – świat, ale w również „powrót do początku". Bliźniaczo podobna do pentagramu, znajdowała się wśród egipskich hieroglifów, odsyłających do pojęć tak bliskich wolnomularzom jak „doskonalenie", „oświecenie"[33]. Gwiazda jest jednocześnie symbolem pięciu zmysłów człowieka, które winien on usprawniać[34]. W centralnej części osobnych rozet kwiatowych dostrzec można również gwiazdę sześcioramienną, którą wolnomularze uznawali za jedną z najbardziej uniwersalnych figur. Wieloznaczną symbolikę wieńca, który został przedstawiony na wspomnianym sklepieniu – przy całej złożoności – sprowadzić można do znaku zawierzenia[35]. Z kolei polisemantyczny charakter ozdabiającego sklepienie spiralnego wzoru, trzeba byłoby odnieść do symboliki wszechświatowej ewolucji. Wśród liści, z których spleciono wieńce, rozpoznać można dębowe i palmowe, rozpowszechnione w symbolice wolnomularskiej.

W zespole architektonicznym Werek znajdowały się także inne, związane z nią budowle. O masońskim „kamieniu ociosanym" jako znaku samodoskonalenia, jak również o kubicznej przestrzeni *sanctum sanctissimum* w Świątyni Jerozolimskiej przypominać miała Willa w kształcie sześcianu, wyrastająca z rustykowanego muru. Gucewicz ozdobił ją pilastrami w stylu doryckim. Uznaje się, że architekt przejął tę – niestosowaną wcześniej na ziemiach Rzeczypospolitej – technikę od swoich francuskich profesorów.

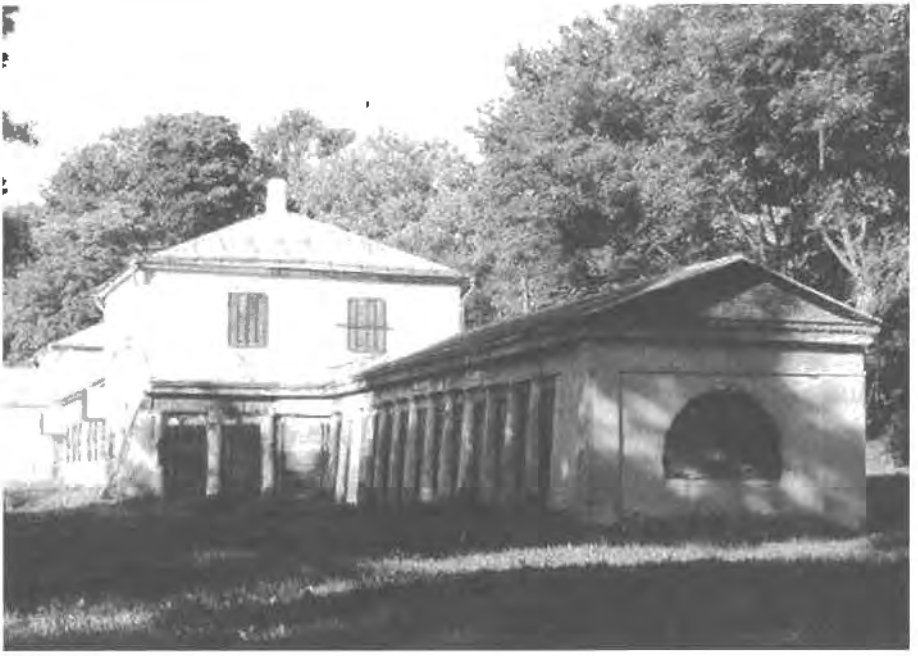

Pałac Michała Kleofasa Ogińskiego w Zalesiu.
Na zdjęciu widoczny prawy pawilon z wolnomularską
w wymowie arkadą utworzoną z kolumn w stylu doryckim.
Podobny pawilon usytuowany był z lewej strony pałacu

Fot. Sergej Kondratowicz

Kolumny w stylu doryckim, które dla wolnomularzy są symbolem mądrości, można było dostrzec na frontyspisach masońskich publikacji. Porządek dorycki został również zastosowany w innych budowlach zespołu – Małym pałacu, Stajni, także w pokojach mieszkalnych. Ostatnia z nich to obszerna budowla z dorycką kolumnadą i pilastrami, wejściowym łukiem, wskroś którego zarysowuje się, zwieńczona masońską iglicą, baszta głównego budynku. Zespół ten zasługuje z pewnością na szczególną uwagę.

Wolnomularskie założenia architektoniczne nie mogły się zwykle obejść bez wyobrażenia kuli – jej wizerunek znajduje się na bramie wjazdowej w Werkach. Jest to symbol jedności masońskich braci oraz uniwersalności ich idei. O wolnomularskich wpływach zaświadcza tu nie tylko, wspomniany przez de Lignea, obelisk, ale także miniaturowy Domek dozorcy, wzniesiony na planie trójkąta (symbol równowagi, cnoty, więzi Boga i człowieka). W podobny sposób rozplanowano wcześniej pałac w Dobrzycy, gdzie trójkąt równoboczny „konkurował" z formą murarskiej kielni, która wskazywała na wolnomularski stopień mistrza – posługiwał się nią właściciel pałacu, Augustyn Gorzeński.

Pałac Michała Kleofasa Ogińskiego w Zalesiu według projektu Michała Szulca (po 1802 roku) także zawierał w planach kąt prosty, w stosunku wzajemnym długości boków 2:1[36]. Główna fasada pałacu z portykiem do wysokości frontonu miała kształt sześcianu, zwieńczonego obeliskiem. Jego kamienna baza – jeszcze jeden element masoński o proweniencji staroegipskiej – symbolizowała wewnętrzny pokój.

Cerkliszki i pogańskie początki

Wpływy wolnomularskie dostrzec także można w innych litewskich założeniach pałacowo-ogrodowych, jak choćby w Cerkliszkach Chomińskich. Wcześniej w miejscu tym znajdowało się stare grodzisko – góra Perkunasa, gdzie – zgodnie z tradycją – usytuowany był ołtarz ofiarny. Perkun przewodził bóstwom bałtyckim i obciążony był szeregiem funkcji, w tym odpowiedzialnością za urodzaj, którego kult praktykowali wolnomularze. Bóg ten symbolizował istotną z ich punktu widzenia więź z tradycją starolitewską – jego atrybutem był dąb. Motyw dębowego liścia i żołędzia stanowi część wystroju dekoracyjnego wszystkich wnętrz pałacu w Cerkliszkach. Podłoga środkowej sali pałacu, wykonana z dębiny, została ozdobiona figurą prostokąta, intarsjowanego motywami liści dębu i żołędzi (występują one też w sztukaterii oficyny w Werkach). Owe – zadomowione w symbolice wolnomularskiej – znaki Męstwa i Siły mają antyczną proweniencję.

Parkiet był szczególnie ważnym miejscem, w którym ujawniała się obecność elementów wolnomularskiej symboliki. W lożach masońskich posadzka ozdobiona była mozaiką, złożoną z jasnych i ciemnych kwadratów – symbolem dualizmu świata, ale także bogactwa Stworzenia i zmiennego rytmu życia[37]. Piec kaflowy, który znajdował się w Cerkliszkach, ozdobiony rycerskimi herbami, mógł przypominać wolnomularzom o średniowiecznych źródłach ich stowarzyszenia, zaś żyrandol w kształcie lilii – o Świątyni Salomona. W pałacu wisiał portret referendarza wielkiego litewskiego i kanonika wileńskiego, Pawła Ksawerego Brzostowskiego, założyciela – wolnej od ustroju pańszczyźnianego – tzw. Rzeczpospolitej Pawłowskiej[38]. François-Xavier Fabre przedstawił go na tle złamanej kolumny. Jak już wcześniej wspomniano, była ona stałym elementem wolnomularskiej architektury.

W Cerkliszkach zachował się budynek z nieobrobionego kamienia, wzniesiony na planie kwadratu, z dwukolumnowym portykiem. Godnym uwagi założeniem, także naśladującym dawną technikę murarską, była Lodownia na planie koła, z wertykalnie umiejscowionym wężem na wieżyczce. Również w innych posiadłościach ziemskich, np. w Rakiszkach, można odnaleźć elementy bliskie wolnomularskiej symbolice. Tak jak Werki, wpisywały się one w szereg założeń pałacowo-ogrodowych z masońskim programem, powstałych w drugiej połowie XVIII wieku i na początku XIX wieku, w całej Europie, włączając Rosję.

Unaocznienie motywów wolnomularskich wydaje się procesem złożonym i niejednoznacznym. Dwie kolumny przy portyku nie zawsze będą symbolem loży masońskiej, aczkolwiek całokształt historycznego kontekstu uprawnia do takiej właśnie interpretacji. Ma ona swoje granice, albowiem istota architektury jako sztuki przestrzennej nie może zostać sprowadzona do form symbolicznych, zaś opis inwencji architekta – do ikonografii, choć nie sposób bez tego typu analizy osiągnąć pełnego oglądu. Tym bardziej w odniesieniu do kultury XVIII wieku. W badaniach nad nią nie wolno więc ignorować elementów, które związane były z wolnomularzami, ich ideami oraz konkretnymi realizacjami. Bez wątpienia Werki są tu znakomitym przykładem jednego z najbardziej niezwykłych założeń pałacowo-ogrodowych, zarówno ze względu na swoje położenie, artystyczną wartość oraz bogactwo i różnorodność wolnomularskich motywów w architektonicznym oraz symbolicznym programie.

Przekład z oryginału rosyjskiego *Jacek Głażewski*

Przypisy

[1] Cyt. za: St. Załęski, *O masonii w Polsce od roku 1738 do 1822. Na źródłach wyłącznie masońskich*, wyd. 2, Kraków 1908, s. 42.

[2] Por. T. Cegielski, *Wolnomularstwo brytyjskie i sztuka architektury od końca XVII do połowy XVIII wieku*, „Przegląd Humanistyczny", nr 11/12, Warszawa 1985, s. 53-63.

[3] Por. A. von Buttlar, *Der Englische Landsitz 1715-1760. Symbol eines Liberalen Weltentwurf*, Mittenwald 1982, s. 95-120; I. Svirida, *Le jardin naturelle et la franc-maçonnerie* [w:] *Actes du Septième Congrès International des Lumières*, Oxford 1987; G. Hajos, *Romantische Gärten der Aufklärung. Englische Landskultur des 18. Jahrhunderts in und um Wien*, Köln 1989; J. S. Curl, *The Art and Architecture of Freemasonry*, London 1991.

[4] Por. I. Svirida, *W poszukiwaniu ukrytych znaczeń*, „Ars Regia. Rocznik poświęcony myśli i historii wolnomularstwa", nr 2 (3), 1993, s. 7-40; Eadem, *Sady wieka filosofow w Polsze*, Moskwa 1994, s. 124-150.

[5] Por. St. Małachowski-Łempicki, *Wolnomularstwo na ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego 1778-1822. Dzieje i materiały*, Wilno 1930, s. 7.

[6] Por. Z. Ostrowska-Kębłowska, *Pałac w Dobrzycy i zagadnienie tzw. romantycznego klasycyzmu* [w:] *Romantyzm. Studia nad sztuką drugiej połowy XVIII i XIX wieku. Materiały sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Warszawa, listopad 1963*, red. J. Białostocki, Warszawa 1967, s. 248-251.

[7] Por. St. Lorentz, *Wawrzyniec Gucewicz*, „Biuletyn Historii Sztuki", nr 3-4, Warszawa 1958, [dalej jako: BHS]; idem, *Gucewicz Wawrzyniec* [hasło w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. IX: *Gross Adolf-Horoch Kalikst*, Wrocław 1960, s. 133-135; brak autora, *Laurynas Gucevičir joho epocha*, [w:] „Acta Academiae Artium Vilnensis", 32 Daile, Vilniaus 2004; Ed. Rimša, *Dėl Lauryno Gucevičiaus pavardės*, [w:] „Literatūra ir menas" nr 2950 (2003).

[8] V. Drėma, *Materiały do działalności architekta Marcina Knackfusa*, BHS, nr 3(1964), s. 202.

[9] Por. . A. Morawińska, *Augusta Fryderyka Moszyńskiego „Rozprawa o ogrodnictwie angielskim"*, Wrocław 1977, s. 104. Także V. Drėma, *Pranciškus Smuglevičius*, Vilnius 1973, s. 47.

[10] W obrazie loży Gucewicz figuruje jako geometra. Por. R. F. Dobrjanskij, *Masonskije loży w Litwie* [w:] *Zapiski Siewiero-Zapadnogo Otdiela Impieratorskogo Gieograficzieskogo Obszczieslwa*, ks. 2, Wilno 1911, s. 235. Znajduje się tu spis członków loży „Jedność Doskonała" („Union Parfaite de Lithuanie") z przeciągu roku 1781.

[11] Por. A. Ciechanowiecki, *Michał Kazimierz Ogiński und sein Musenhof zu Słonim*, Köln-Graz 1961, *passim*.

[12] Por. R. Janoniene, *Rustemas*, Vilnius 2003, *passim*.

[13] Por. A. Szemesz, *Wspomnienia o szkole malarskiej wileńskiej*, „Athenaeum" 1844, t. VI, s. 222.

[14] Por. I. Svirida, *Mieżdu Pietierburgom, Warszawoj i Wilno. Chudożnik w kulturnom prostranstwie XVIII-sieriedina XIX wieka*, Moskwa 1999, s. 202.

[15] Zob. K. Załęski, *Vilniaus masonai, Vilniaus klasicizmas* [w:] *Parodos katalogas*, Lietuvos Dailes Muzie, Wilno 2000, s. 221-224; 226-227.

[16] Gucewicz wprowadził do loży kanonika Nikodema Puzynę. Por. St. M a ł a c h o w s k i – Ł e m p i c k i, *Wykaz polskich lóż wolnomularskich oraz ich członków w latach 1738-1821*, Kraków 1929, s. 152.

[17] Por. I. S z y b i a k, *Massalski Ignacy Jakub* [hasło w:] *Polski Słownik Biograficzny*, Wrocław 1975, t. XX: *Maria Józefa-Mieroszewski Krzysztof*, s. 137-139 oraz V. P e t k u s, *Vilniaus vyskupas kunigaištis Ignas Jokūbas Masalskis*, Vilnius 2000, *passim*.

[18] O Werkach zob. też: V. D r ė m a, *Verkių rūmų architektūrinio ansamblio istoriniai-meniniai tyrimai*, Vilnius 1973; A. V o j e v o d s k a i t ė, *Buvusio Verkių dvaro pastatų ansamblis ir parkas. Oranžerijos, mažieji rūmai, buvusios arklidės, tvoros, tvenkinių sistema. Ikonografija*, Vilnius 1983; R. P a k a l n i s, *Verkiai. Praeitis, dabartis, svajonės*, Vilnius 2003.

[19] Cyt. za: St. Z a ł ę s k i, op. cit., s. 41-42.

[20] Cyt. za: A. N. P y p i n, *Russkoje masonstwo*, Sankt Petersburg 1916, s. 52.

[21] Na reprodukowanym często rysunku Napoleona Ordy znajduje się napis: „Tu się urodził Lizdejka Krzywokriwejte Litewski. Werki od litewskiego wzgórza (płaszcz „Jagiełło" uadaje biskupowi r. 1374)". O archeologicznych badaniach na terenie Werek zob. V. P e t k u s, op. cit., s. 69-70 (dokumentacja archiwalna s. 235-236).

[22] Por. E. B u d r e j k a, *Werkjanskij dworiec*, Wilnius 1985, s. 23. Z opracowania tego zostały zaczerpnięte pozostałe – przywoływane w dalszej części tekstu – informacje na temat planu Werek oraz pomiarów szczegółowych (s. 8 i 18).

[23] Por. „Ideenmagazin für Liebhaber von Gärten, Englischen Anlagen und für Besitzer von Landgütern um Gärten und ländliche Gegenden (...) Neues Ideen", (Leipzig) 1798, Heft 30, Bild VI.

[24] Litografia została opublikowana w latach 1846-1847. Do *Albumu wileńskiego* (*Album de Vilna*), wydanego przez Jana Kazimierza Wilczyńskiego, artysta stworzył akwarelę jeszcze w 1845 r. Por. też: K. R u s e c k a s, *Laiškai sūnui Boleslovui*, Lietuvos valstyb s istorijos archyvas, f. 1135, ar. 19, b. 15, s. 479.

[25] *Pisma, mysli i izbrannyje tworienija princa de Linja*, Moskwa 1809, t. 4, cz. 9, s. 111.

[26] W 1779 r. bratanica Massalskiego, Helena Apolonia, wyszła za mąż za Charlesa Antoine'a, starszego syna Charlesa Josepha de Ligne'a. Massalski zorganizował przebudowę Werek dla młodej pary, chcąc uczynić z tego miejsca centrum majoratu. W 1792 r. Charles Antoine poległ, biskup Massalski został powieszony w 1794 r., natomiast Helena wyszła za mąż za Wincentego Potockiego. Na temat dalszych losów Werek zob. I. S v i r i d a, *Mieżdu Pietierburgom, Warszawoj i Wilno*, op. cit., s. 237-239.

[27] Por. St. L o r e n t z, op. cit., s. 375.

[28] Por. A. M o r a w i ń s k a, *Augusta Fryderyka Moszyńskiego „Rozprawa o ogrodnictwie angielskim"*, Wrocław 1977, s. 104.

[29] Por. I. S v i r i d a, *Sady wieka filozofow w Polsze*, Moskwa 1994, s. 101-102.

[30] W XVIII w. bractwo różokrzyżowców funkcjonowało jako część systemu lóż masońskich stopni wyższych.

[31] Współcześnie efekt ten można zaobserwować jedynie zimą, poprzez gałęzie pozbawionych liści drzew, które w XVIII w. nie były jeszcze tak wysokie.

[32] Słońce symbolizowało również zakon wolnomularski, przedstawiano je pod postacią kręgu z punktem w centralnej jego części.

[33] Por. J. E. C i r l o t, *Słowar simwolow*, Moskwa 2006, s. 206.

[34] Por. W. W. P o c h l i e b k i n, *Słowar mieżdunarodnoj simwoliki i embliematiki*, Moskwa 1994, s. 288.

[35] Por. D. F o r s t n e r OSB, *Die Welt der christlichen Symbol*, Innsbruck 1966, s. 436-437.

[36] Por. R. A f t a n a z y, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, Wrocław 1991, t. 4a, s. 509, t. 4b, s. 306 (fig. 559).

[37] Por. W. W. P o c h l i e b k i n, op. cit., s. 388.

[38] W należącym do Brzostowskiego Pawłowie do 1939 r. znajdował się ośmiościenny pawilon ze ślepymi oknami (por. R. Aftanazy, op. cit., t. 4a, s. 324). Były one charakterystyczną cechą budowli masońskich.

STUDIA

Anna Kargol
(Kraków)

ŚRODOWISKO LAICKIE MIĘDZYWOJENNEGO SOSNOWCA

Środowisko laickie międzywojennego Sosnowca to wyjątkowa grupa na tle całego polskiego społeczeństwa. Nie trzeba zaznaczać, że w katolickim kraju, jakim była Polska międzywojenna, zarówno jednostki jak i grupy o nastawieniu indyferentnym religijnie były skazane na marginalizację. Nie zmieniał tej sytuacji fakt, że II Rzeczpospolitą zamieszkiwały rozliczne mniejszości narodowe i religijne; stan ten jednak nie powodował zwiększenia tolerancji i otwartości społeczeństwa. Potrzeba było silnych osobowości, aby przezwyciężać owo niechętne wszelkiej kulturowej odmienności nastawienie. W Sosnowcu zwolennikom demokratycznego i otwartego społeczeństwa udało się zaistnieć w szerokim nurcie życia publicznego, wykraczającym daleko poza granice miasta.

Prekursorami myśli postępowej, demokratycznej, liberalnej, ale również mocno z d y s t a n s o w a n e j względem religii – nie tylko tej dominującej, katolickiej – byli tzw. postępowcy z Królestwa z Rafałem Radziwiłowiczem (1860-1929), Stefanem Żeromskim (1864-1925), Stanisławem Patkiem (1866-1944) i Antonim Natansonem (1862-1933) na czele. To w tym środowisku należy szukać korzeni intelektualnych laickich formacji ideowych, które wykwitną w latach dwudziestych i trzydziestych w niepodległej II RP. Ruch o charakterze zdecydowanie ateistycznym stanowili komuniści, którzy utworzyli partię polityczną, plasując się równocześnie na biegunie tradycji liberalnej z jednej i niepodległościowej z drugiej strony. Z tego też względu nie będzie ona przedmiotem mojego zainteresowania.

Środowisko królewiackich postępowców zapisało się w historii wskrzeszeniem polskiego wolnomularstwa oraz afirmacją czynu legionowego, co

– zważywszy negatywną wobec niego postawę zaboru rosyjskiego – również stanowiło wyróżnik grupy. Postępowe nastroje dzięki kontaktom z Galicją i ruchem niepodległościowym szybko ogarnęły środowisko socjalistów galicyjskich, a szczególnie związanych z PPS-Frakcja Rewolucyjna[1]. Tak ukształtowane środowisko emanowało w II Rzeczypospolitej myślą laicką, postępową i demokratyczną. Do momentu przewrotu majowego piłsudczycy, peowiacy, byli legioniści, ale także socjaliści i socjaldemokraci znaleźli przystań w powstających w Polsce – za pośrednictwem masonerii, najpierw francuskiej, a potem włoskiej – lożach wolnomularskich. Pozbawieni własnej organizacji politycznej, a czując swą odrębność i silne więzi zrodzone w czasie, kiedy tajne organizacje służyły kultywowaniu idei społecznie radykalnych jak i narodowowyzwoleńczych, w naturalny sposób uznali za własne ideały równości, wolności, braterstwa, dialogu i szeroko rozumianej tolerancji.

Wolnomularstwo początku lat dwudziestych, zorganizowane w lożowe placówki podległe Wielkiej Loży Narodowej Polski, funkcjonowało bez zgrzytów do przewrotu politycznego 1926 roku. Szybko jednak okazało się, że przejmujący władzę piłsudczycy bardziej skręcają w stronę autorytaryzmu niż wcielają w życie demokratyczne i lożowe ideały. Powstała paradoksalna syuacja, w której z jednej strony rządzący przymykali oczy na poczynania opozycji, czyli dawuej „starej gwardii" z Legionów i lóż, z drugiej zaś w lożach masońskich dochodziło do rozłamów ideowych i dyskusji, czy dochować wierności Piłsudzkiemu, czy ideałom wolnomularskim. Przeważała postawa pozostawania w bezpiecznym centrum, która jednakże zupełnie nie miała szans powodzenia. W efekcie, liczni wolnomularze opuszczali swe placówki wstępując w szeregi BBWR. Część z nich została usunięta z lóż przez samo kierownictwo Zakonu. Po śmierci Marszałka istniały loże, w których pozostali tylko sami „prawdziwi" wolnomularze, ci zaangażowani politycznie przeszli do opozycji antysanacyjnej.

W październiku 1920 roku siedem lóż działających w odrodzonej Polsce zjednoczyło się w Wielką Lożę Narodową „Polacy Zjednoczeni", dla której tzw. patent erygujący wystawiła Loża Narodowa Włoch[2]. W Sosnowcu loża powstała w marcu 1924 roku. Nadano jej uazwę „Staszic", czy też „Staszyc", a tworzyło ją siedmiu braci, czyli minimalua liczba osób potrzebna, aby w świetle przepisów woluomularskich ukonstytuować lożę. Byli to: Jan Długołęcki, Jan Krzemień, Władysław Krukowski, Zbigniew Delty, Antoni Sejdel, Domiuik Czerniakowski i Ludwik Zagórski[3]. Z powyższych pseudonimów, czyli imion zakonnych, udało się rozszyfrować cztery: Jan Krzemień to Adam Marceli Piwowar (1874-1939); Antoni Sej-

kwestii politycznych i ideowych: czy popierać dalej swoje macierzyste środowisko w osobach zwolenników marszałka Piłsudskiego i kształtującego się nowego reżimu, czy też trwać przy pryncypiach wolnomularskich – tolerancji, wolności, budowaniu harmonijnego, demokratycznego społeczeństwa. Należało zatem odpowiedzieć sobie na pytanie: kim się jest w większym stopniu: wolnomularzem czy piłsudczykiem? Nie zachowały się żadne dokumenty lożowe, świadczące bezpośrednio o tym, jak z owym problemem radziła sobie sosnowiecka loża. Z pewnością można jednak stwierdzić, że nie ominął jej w żadnym razie dylemat, który stał się udziałem wszystkich bodaj lóż po zamachu majowym i spowodował rozłam w masonerii polskiej oraz liczne „uśpienia" i samodzielne decyzje o odejściu. W sosnowieckiej loży zwolennikiem BBWR okazał się Adam Piwowar, którego antagonizm z Ludwikiem Berbeckim odsunął na długo tego drugiego od zagłębiowskiego warsztatu. Jednakże Piwowar po śmierci Marszałka demonstracyjnie zrzekł się członkostwa w bloku i powrócił na demokratyczne pozycje. Definitywnie rozstał się wówczas z lożą Adam Pawełek, który zasilił szeregi sanacyjnego reżimu. Leon Chajn tak oto scharakteryzował sosnowiecką lożę:

> *To co zostało powiedziane o społeczno-politycznej postawie członków loży „Staszic" nie było adekwatne do oblicza i postawy całości Zakonu. Sosnowiecka loża grupowała elementy radykalne – zwłaszcza w drugim okresie swego działania, po renowacji – ludzi o konsekwentnie demokratycznych przekonaniach. Nie będziemy zapewne dalecy od prawdy, jeśli takich poglądów członków loży „Staszic" szukać będziemy w ogólnym klimacie „czerwonego Zagłębia" i jego bogatej tradycji rewolucyjnej*[13].

Wspomniany drugi okres działania dotyczy odrodzenia loży już po śmierci Piłsudskiego, a raczej tuż po niej, 14 czerwca 1935 roku. O antagonizmach w łonie „Staszica" świadczy najlepiej fakt, że w odrodzeniu loży brało udział zaledwie czterech dawnych jej członków: brat Sejdel (Witold Wyspiański), Krzemień (Adam Piwowar), Czerniakowski i Krukowski (Józef Kozłowski). Oprócz nich pojawiły się nazwiska zakonne: Tadeusza Albrechta, Wiktora Olszewskiego, Mariana Borynia (Kazimierza Szczerby-Likiernika, 1897-1969) i Szymona Górki (dra med. Szymona Starkiewicza, 1877-1962). Na inaugurację odnowionego warsztatu przybył sam Wielki Mistrz polskiego wolnomularstwa oraz jeszcze w charakterze gościa, brat Szczęsny Prawdzic (Józef Landau, 1875-1933) z Bytomia, do

tej pory członek warszawskiej placówki „Wolność Przywrócona". Pierwszym Czcigodnym loży został brat Krukowski, Mówcą brat Krzemień, Starszym Dozorcą brat Sejdel, Młodszym Dozorcą brat Albrecht, Sekretarzem i Skarbnikiem brat Olszewski. Na pierwszym zebraniu podjęto uchwałę o nawiązaniu ścisłej łączności z braćmi zamieszkałymi na terenie Śląska i Krakowa. Z tego też powodu spotkania odbywały się w różnych miejscach: w Sosnowcu u brata Krukowskiego i Olszewskiego, a w następnym roku w Dąbrowie Górniczej u brata Czerniakowskiego oraz w Busku Zdroju u brata Górki[14]. Kolejne przyczyny takiego stanu rzeczyt to brak własnego lokalu i zapewne przezorność, mająca na uwadze nieprzychylny stosunek władz państwowych. Szybko udało się nawiązać, bądź raczej odnowić, więzi ze środowiskiem krakowskim. W dniu 25 stycznia 1935 roku bracia Krukowski i Prawdzic uczestniczyli w reaktywacji prac loży „Przesąd Zwyciężony" w Krakowie, a rewizyta pięciu krakowskich braci w Sosnowcu miała miejsce 25 stycznia 1936 roku[15]. O współpracy krakowsko-sosnowieckiej wiemy jeszcze, że w listopadzie 1936 roku doszło do wspólnego spotkania połączonych lóż „Staszic" i „Przesąd Zwyciężony" w Krakowie[16].

O gorliwym wznowieniu prac świadczy liczba przyjęć w 1935 i na początku następnego roku. Na zebraniach loży przyjęte zostały w trzech głosowaniach kandydatury M. Mol. (Mariana Molickiego) z Sosnowca, Tadeusza Michejdy z Katowic, Józefa Juroffa z Goduli (Śląsk) i inż. Emila Wintera z Będzina. W dwóch głosowaniach przyjęto brata Witolda Dobrowolskiego (1901-1975) i Eustachego Kuroczko (1901-1956) z Buska. Figurując zaledwie pięć miesięcy w obrazie sosnowieckiej loży, brat Baryń przestał brać udział w pracach z powodu przenosin do Warszawy[17]. Loża „Staszic" wzięła też udział w strukturach i pracach kierownictwa Zakonu dnia 27 grudnia 1935 roku, kiedy bracia Krukowski, Olszewski i Prawdzic zostali wydelegowani na zebranie Wielkiej Loży Narodowej[18].

Podczas spotkań wolnomularskich istnieje zwyczaj wygłaszania tzw. desek lożowych, czyli referatów braci, na rozmaite tematy z zakresu kultury, etyki, sztuki, nauk ścisłych i humanistycznych, czy bieżących zagadnień społecznych. Dzięki zachowanym dokumentom znane są tematy niektórych desek wygłaszanych w loży sosnowieckiej. Wiadomo na przykład, że 21 maja 1936 roku na zebranin w Busku Zdroju brat Krukowski wygłosił referat na temat pism ekonomisty i socjologa angielskiego Bertranda Russela[19].

Zasada, którą wyznaje bezwzględnie wolnomularstwo tzw. szkockie, a taki właśnie nurt reprezentowała Wielka Loża Narodowa Polski, wpro-

dela szczególnie żywo obejść musiała dyskusja o małej liczbie pedagogów wśród braci i niedostatecznym ich wpływie na młodzież, choć w loży „Staszic" nie brakowało nauczycieli[24].

Pod koniec 1937 roku sytuacja wolnomularstwa stawała się coraz trudniejsza. Z jednej strony tempa nabierała endecka, z drugiej sanacyjna nagonka na loże. Rozwiązano już Ligę Praw Człowieka i Obywatela, z którą wiązano duże nadzieje, a niemal równocześnie zmarł Andrzej Strug, związany wyjątkowo z sosnowiecką lożą i całym środowiskiem liberalnego i demokratycznego Zagłębia.

Na posiedzeniu loży 11 listopada 1937 roku dokonano szeregu zmian w obrazie loży. Do „Staszica" afiliowany został brat Hipolit Matada (Tadeusz Gliwic, 1907-1994) w stopniu Mistrza (do tej pory członek loży warszawskiej „Kopernik"), syn wybitego wolnomularza, Hipolita Gliwica. Po dłuższej przerwie przybył na zebranie brat Ludwik Zagórski (Leon Berbecki, 1878-1943) w skutek zakończenia sporu z bratem Krzemieniem (Piwowarem). Zgłoszono dwie nowe kandydatury: Antoniego Kuczyńskiego z Wyższego Urzędu Górniczego, prezesa Klubu Demokratycznego w Katowicach, oraz nauczyciela Zygmunta Ciepłaka, członka PPS. Natomiast w części nierytualnej odbyła się ponowna dyskusja na temat bieżącej sytuacji politycznej, w której poruszano kwestię powstających wówczas Klubów Demokratycznych, także OZON-u i sytuacji Żydów w Polsce[25].

Z kolei spotkanie w grudniu 1937 roku poświęcone zostało pamięci zmarłego Andrzeja Struga, o którym Czcigodny Loży, brat Sejdel – Witold Wyspiański – mówił jako o szczególnie zasłużonym dla ludzkości i narodu. Podnosił jego niezachwianą wiarę w ideały wolnomularstwa, jego odwagę w walce o te ideały. Równocześnie zaznaczył, że Strug był tym bliższy sosnowieckim braciom, że pozostawał z nimi w osobistym kontakcie, i że w okresie przedmajowym odwiedzał lożę „Staszic". Sejdel mówił również o położeniu wolnomularstwa w Polsce i innych krajach. Ostrzegał, że prądy totalistyczne, wrogie wolnomularstwu, przenikają coraz bardziej do kraju, nawet do sfer rządzących, podkreślił konieczność przetrwania czasu tak dla wolnomularstwa nieprzychylnego i zarazem „potrzebę aktywizacji WM przez czynny udział konsolidacji żywiołów demokratycznych, mających ideologię do nas zbliżoną." Bracia przyznali rację Czcigodnemu, że ze względu na wzrost żywiołów wrogich ideałom wolnomularskim znaleźli się w położeniu wyjątkowym i wymaga ono czynniejszej roli w życiu społecznym, zarówno wolnomularstwa, jak i poszczególnych braci. Co znamienne, bracia pomimo konieczno-

ści obrony ideałów wolnomularskich wyrazili zgodną opinię, że wolnomularstwo „zgodnie ze swoim przeznaczeniem ma nadal pozostawać apolityczne"[26].

Dyskusja o tym, co jest, a co nie jest w loży polityką, stanowiła niewątpliwie kluczową sprawę dla międzywojennego wolnomularstwa polskiego, szczególnie w okresie rozwijającego się nurtu faszystowskiego w wielu krajach Europy. Leon Chajn sugeruje, że sosnowiecka loża dała tu nieco odmienną, bardziej zaangażowaną i radykalną odpowiedź niż całość ruchu. Niewątpliwie nie było tu braci porzucających w popłochu szeregi masonerii, gdy sanacja odwróciła się na dobre od starej gwardii. W sosnowieckim warsztacie brak braci opowiadających się za reżimem rządowym i równocześnie za wolnomularskimi wartościami. Jedynie Adam Piwowar, choć należał do BBWR, ostentacyjnie zrzekł się mandatu.

Nawet Adam Pawełek, który opuścił lożę na rzecz sanacyjnych szeregów, współpracował z socjalistyczną Radą Miasta Sosnowca jako jej Przewodniczący i pełniąc tę funkcję, nadawał tytuły Honorowego Obywatela Miasta Sosnowca socjaliście i wolnomularzowi Andrzejowi Strugowi oraz posłowi socjaliście, Tomaszowi Arciszewskiemu (1877-1956). Działacze Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego z Czeladzi w piśmie gratulacyjnym do Arciszewskiego wręcz użyli sformułowania o życzeniach „[...] z okazji nadania Wam przez socjalistyczny magistrat m. Sosnowca honorowego obywatelstwa"[27]. W obydwu przypadkach nadania tytułu Pawełek podkreślał nie tylko zasługi odznaczonych na rzecz niepodległości i budowy woluej Polski, ale wręcz mówił o uowych ideach, budowaniu szczęścia ludzkości i wyzwoleniu proletariatu[28]. Jak widać, nawet poza lożą trudno było o inny klimat ideowy w mieście.

Loża sosnowiecka pracowała – tak jak i inne placówki WLNP – głównie w stopniu ncznia, czyli podstawowym stopniu w hierarchii woluomularskiej, o czym świadczą, jej szczęśliwie dla nas zachowane, protokoły. Z 1937 roku zachował się między innymi zapis o podniesieniu płac do stopnia czeladnika (czyli awansowania do drugiego stopnia) braciom Witoldowi Stasiúskiemn, Jarosławowi Wesołowskiemu i Lechowi Linkowi. Równocześnie w przeprowadzonych wyborach do władz loży na rok 1938 wyłoniono Czcigodnego – brata Szczęsnego Prawdzica, I Dozorcę – brata Tadeusza Albrechta., II Dozorcę – brata Wiktora Olszewskiego, Mówcę – brata Antoniego Sejdela, Sekretarza – brata Hipolita Matadę, Skarbnika i Eksperta w jednej osobie – Witolda Stasińskiego, Bibliotekarza i Archiwistę – brata Lecha Linka, Jałmużnika – brata Jarosława Wesołowskiego[29]. Hipolit Matada pracujący w stopniu Mistrza

Sosnowiec, ul. Modrzejowska. Ulica miała charakter handlowy; liczne sklepy i punkty usługowe przyciągały mieszkańców nie tylko Sosnowca, ale również okolicznych miejscowości. Tutaj mieściły się najbardziej znane w mieście zakłady fotograficzne, w bramach działały drobne manufaktury. Pocztówka wydana nakładem J. Weckmann, Kattowitz

Fot. ze zbiorów autorki

W listopadzie 1935 roku rozpoczął z Sosnowcu działalność oddział Ligi Praw Człowieka i Obywatela. Z grona „Staszica" należeli tutaj: Zygmunt Cieplak, Karol Krzemuski, Tadeusz Michejda, Marian Molicki, Adam Piwowar i Witold Wyspiański.

Niechętne jakimkolwiek inicjatywom opozycji władze nie omieszkały poczynić rozmaitych trudności przy rejestracji stowarzyszenia. Warszawska centrala Ligi w piśmie do nowopowstałego sosnowieckiego oddziału pisała następująco:

> *Trudności jakie napotykacie w swej działalności, zupełnie nas nie dziwią – jest to zjawisko powszechne.* [...] *Zalecamy gorąco i Wam starać się wszelkimi środkami o propagowanie haseł i postulatów Ligi. Wasze perypetie podajemy do wiadomości publicznej w „Robotniku" z dnia 7 b. m. Składamy również skargę do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych – jako Zarząd Główny. Radzilibyśmy i Wam złożyć skargę. Oczywiście nie mamy żadnych złudzeń co do skutków tych kroków, – jednakże nie należy zaniedbywać żadnych środków prawnych, jak również podawania o wszystkich naszych poczynaniach do wiadomości publicznej za pośrednictwem prasy. Chwilowo stają do naszej dyspozycji tylko szpalty „Robotnika"*[38].

Pismo to najlepiej oddawało atmosferę, w jakiej organizacje opozycyjne walczyły o utrzymanie się przy życiu, szczególnie te uznane za lewicowe i liberalno – laickie. Równocześnie świadczy o roli, jaką socjalistyczny „Robotnik" pełnił wobec rozlicznych środowisk lewicowych, nawet tylko luźno związanych z PPS.

W skład zarządu Ligi wchodzili: dr Adam Piwowar, Witold Wyspiański i adwokat Krzemuski. Za finanse odpowiedzialni byli: Cieplak, mecenas Minkowski i dr Grosfeldowa; sekretariat spoczywał w rękach Gawlikowskiego, Rembowskiego i Kwieka[39].

Już w miesiąc po zainaugurowaniu działalności 15 grudnia 1935 roku, zwołano wielką konferencję organizacji pracowniczych, kulturalnych i wolnościowych w Sosnowcu. Zjawili się na niej przedstawiciele wielu związków zawodowych, pracowników przemysłu budowlanego, chemicznego, ale i pracowników biurowych, sześciu oddziałów T.U.R. (Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego), przedstawiciele partii politycznych, w tym również żydowskich, spółdzielni, Domu Ludowego i związków nauczycielskich – razem brało udział czterdziestu siedmiu przedstawicieli[40].

Tematem obrad był stosunek władz do opozycji i działalność na rzecz amnestii dla więźniów politycznych. Zarząd sosnowieckiej Ligi wysto-

Stefana Żeromskiego w różnych miejscach – Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie i na Górnym Śląsku[54]. Zaangażowany w ruch wolnomyślicielski Wyspiański przygotował dla członków Ligi referat na ten temat[55].

Środowisko demokratyczne Sosnowca bardzo żywo zareagowało na inicjatywę zwołania kongresu pokoju w 1936 roku. W lokalu Ligi przy ulicy Dęblińskiej 13 zwołano „zebranie inicjatywne miłośników pokoju", na którym przemawiał Andrzej Wolica, związany z czasopismem „Oblicze Dnia". Przedstawił ideę zwołania kongresu pokoju wraz z powszechnym plebiscytem pokoju, która została zainicjowana przez lorda Roberta Cecila w Anglii, gdzie plebiscyt pokoju miał zgromadzić jedenaście milionów głosujących. Armia ludzi zbierająca podpisy doszła do pięciuset tysięcy osób. Parlamentarzyści, politycy, pisarze z ponad trzydziestu państw zgłosili chęć utworzenia biura kongresu w Paryżu. Założeniem Komitetu było zjednoczenie wokół idei różnych stronnictw politycznych od prawicy do lewicy[56].

Kongres miał charakter wybitnie demokratyczny. Organizacje, które brały w nim udział, wysunęły wspólne hasło „walki o pokój". Sosnowiecki referent podkreślił, że uczestnicy kongresu mają pełną świadomość niebezpieczeństwa wybuchu wojny, które uznano za bardzo aktualne, a niepodległość Polski za zagrożoną przez hitleryzm. „Polska inteligencja musi być silnie reprezentowana na kongresie pokoju – dowodził prelegent – gdyż teren naszego kraju może się rychło okazać wypożyczoną granicą do pierwszego uderzenia na wschód"[57]. W danej sytuacji międzynarodowej są dwa najniebezpieczniejsze ogniska zapalne: Niemcy i Japonia. Mówca usiłować przekonać do poglądu, że silny kongres pokoju potrafi zapobiec wybuchowi wojny. Chodziło o wypracowanie konkretnej akcji przeciwko „rzezi światowej", a nie przyjmowanie pięknie brzmiących rezolucji. Propozycją kongresn było wypracowanie takiego nacisku przez masy na rząd, aby zmienił on prohitlerowską politykę. Politykę ministra Becka prelegent nazwał wręcz prowojenną i antynarodową.

Mówca stwierdził, że nie powinno się zwalczać obecności księży, i na takim też stanowiskn stali nawet ultralewicowi działacze kongresu. Specjalnym zadaniem prelegenta w Sosnowcu było zmobilizowanie do sprawy tutejszych środowisk, a szczególnie PPS, która w skali całego krajn nie entuzjazmowała się zbytnio projektem. Ponieważ zarówno przy warszawskim oddziale Ligi utworzył się komitet kongresn pokoju, jak i w Krakowie przy oddziale Ligi pod przewodnictwem profesora Odo Bujwida (krakowskiego członka LOPCiO związanego z wolnomularstwem w królewskim mieście), należało również poprzeć taką inicjatywę w Zagłębiu[58].

Witold Wyspiański, zdeklarowany ateista, wystąpił przeciw inicjatywnie wciągania księży do projektu; natomiast wykazał, że brak socjalistów, ludowców i turowców (członków T.U.R) może stanowić istotny problem, gdyż bez nich każda akcja z powodu „braku aparatu" jest skazana na niepowodzenie. Wyspiański uważał za celowy wybór delegatów z różnych związków i grup, aby delegacja Polski reprezentowała różne dzielnice. Głosy przeciwne podnosiły, że było już kilka kongresów antywojennych organizowanych przez lewicę i nie znalazły one szerszego rezonansu w społeczeństwie. Twierdzono, że tylko kongres o różnorodnym składzie społecznym i partyjnym może wywrzeć szerszy wpływ. Pod tym względem postulowano nawet wziąć pod uwagę współdziałanie z młodzieżą katolicką[59].

Zgodzono się powszechnie z opinią, że Polska to teren, na którym będzie się toczyła wojna. Skoro LOPCiO miał prawo zwoływania zgromadzeń publicznych, należało to wykorzystać. Redaktor „Wiadomości Robotniczych" zgłosił wątpliwość w powodzenie inicjatywy, aczkolwiek złożył swoje pismo do dyspozycji[60].

Dyskutowano o przyłączeniu się PPS do inicjatywy, aczkolwiek na wniosek włączania całych formacji partyjnych do projektu, Wyspiański przypomniał ustalenia krakowskiej narady, że członkowie Ligi działają jako jednostki, a nie jako przedstawiciele partii. Zapewne zgadzało się to ze stanowiskiem Andrzeja Struga, wygłoszonym na spotkaniu z sosnowiecką Ligą na początku roku. Ostatecznie, wyłoniono Komitet i Wyspiański odczytał deklarację nowo uformowanego ciała zgromadzeniu. Oprócz Wyspiańskiego, z członków Ligi i loży zarazem, do Komitetu przystąpił inżynier Tadeusz Michejda[61].

W liście do Sosnowieckiego oddziału Ligi warszawski Zarząd LOPCiO tak scharakteryzował znaczenie całego stowarzyszenia:

> *Liga winna stać się ośrodkiem wszystkich żywych i lewicowych sfer inteligencji, zarówno dotąd niezorganizowanej, jak i zorganizowanej partyjnie. Liga może odegrać wielką rolę polityczną i organizacyjną, jako ośrodek krystalizacyjny żywych sił postępu społecznego. Należy również starać się ogarnąć swymi wpływami pracowników umysłowych, szczególniej nauczycieli (również i wiejskich) urzędników itp. W akcji propagandowej należy również podnieść momenty polityczne międzynarodowe – walka z wojną i faszyzmem, konieczność oparcia się Polski w imię jej najżywotniejszych interesów państwowych na zespole demokratycznych państw europejskich, wskazywać faszyzm, jako*

Przed przystąpieniem do zarejestrowania „Klubu Demokratycznego" – pisał Wyspiański – *zasięgnęliśmy informacji w analogicznej organizacji w Warszawie i dowiedzieliśmy się, że tamtejszy „Klub Demokratyczny" zarejestrowany został na podstawie pisma dosłownie identycznego z wysłanym przez nas, w szczególności dosłownie tak samo brzmiały zakwestionowane w piśmie Starosty wyrazy: „cel działania: szerzenie idei demokratycznych w słowie i piśmie" do czego nie dodano żadnych wyjaśnień lub rozszerzeń. Pragnąc jednak zadość uczynić życzeniu Starostwa wyjaśniamy, że jako „demokrację" uznajemy taki ustrój społeczno polityczny, który przez rozwinięty parlamentaryzm i odpowiednie ustawodawstwo zapewnia obywatelowi możność egzystencji w ramach wolności i prawdy. – W demokratycznym pojęciu wolności mieści się zasada sprawiedliwości społecznej, zaś w pojęciu prawdy mieści się zasada tolerancji politycznej i religijnej oraz dążenie do jak najpowszechniejszej oświaty. – W myśl swej świetnej tradycji demokracja polska działa zgodnie z ideą utrzymania niepodległości i potęgi państwa polskiego*[66].

Od momentu powstania sosnowiecki Klub Demokratyczny jak i wszystkie inne na terenie państwa polskiego, został poddany wnikliwej inwigilacji policji. Już w maju policja ustaliła, że ze względu na to, że niektórzy założyciele Klubu mieli poglądy, jak to określono „skrajnie lewicowe", można było przypuszczać, że będzie on przyszłości kontynuacją rozwiązanej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Jako głównego lidera Klubu w tym kierunku brano pod uwagę Witolda Wyspiańskiego. Sprawozdanie policji złożone Staroście Grodzkiemu dotyczyło inwigilacji dwunastu członków Klubu, z czego pięciu określono jako „nie biorących udziału w życiu politycznym", sześciu jako „poglądów lewicowych", a jedną osobę, Jana Kuśmierka, urzędnika Sejmiku Powiatowego w Będzinie, jako skrajnie lewicowego, sympatyzującego z komunizmem[67]. Oprócz Kuśmierka i Wyspiańskiego musiano obawiać się również Zenona Chmielewskiego, adwokata, który pomimo członkostwa w POW, w Związku Strzeleckim i innych organizacjach prorządowych, był zdeklarowanym PPS-owcem, nadto utrzymującym żywy kontakt z innym działaczem PPS i wolnomularzem w jednej osobie, Zygmuntem Cieplakiem[68]. Ta „niebezpieczna" relacja również nie umknęła uwadze śledczych.

Jeżeli chodzi o przekrój społeczny demokratów z Sosnowca, dominował element urzędniczy i nauczycielski. Z dwunastu wspomnianych powyżej inwigilowanych osób, pięć pracowało na stanowiskach urzędniczych, jed-

na osoba była z wykształcenia technikiem, lecz bezrobotnym, kadrę nauczycielską reprezentowali dwaj profesorowie gimnazjum, profesor szkoły rzemieślniczej i nauczyciel szkoły powszechnej[69], do grona dochodzili jeszcze adwokat i dyrektor cegielni.

Rychło okazało się, że wśród członków Klubu wyjątkowo aktywnym działaczem, propagującym radykalne poglądy lewicowe, jest Eugeniusz Ney, zamieszkały w Będzinie, profesor Szkoły Rzemieśluiczej w Sosnowcu. W czerwcu 1938 roku wygłosił on odczyt z ramienia Klubu Demokratycznego dla członków PPS i członków Centralnego Związku Górników kopalni „Paryż", na którym obecnych było około sześćdziesięciu osób. Poglądy jego w żaden sposób nie korespondowały z oficjalną linią całej organizacji, a nawet radykalnego Zagłębia. Ney prezentował postawę prokomunistyczną i właśnie z powodu tego typu incydentów sosnowieckie władze bliskie były uznać Klub Demokratyczny za matecznik marksizmu. Eugeniusz Ney skrytykował nie tylko endecję, nazywając ją „demokracją dla oka", która dba nie o chłopa i robotnika, ale o „mandaty i koryta", ale również ekipę rządzącą, która idzie na wszelkie ugody. Przedstawiał klubowe plany poszerzenia zaplecza społecznego o chłopstwo, drobnomieszczaństwo i robotników, a także uspołecznienia dóbr prywatnych, państwowych i przemysłu.

Jak czytamy w relacji wydziału śledczego sosnowieckiej policji: „Mówiąc o ideologii Klubu Demokratycznego, Ney twierdził, że tylko ideologia marksizmu może doprowadzić państwo do potęgi, uadmienił przytem, że nie należy się wstydzić słowa „Lenin", gdyż oznacza to dobrobyt. Zdaniem Neya, taktyki stalinowskiej i jego ostatnich posunięć, również nie można potępiać, gdyż tryb życia na Wschodzie nie jest złym"[70]. Relacja policji wzmiankowała o licznych komentarzach odczytu wśród członków PPS, którzy mieli uznać Klub Demokratyczny za organizację „więcej niż celową, ponieważ nie stawia rozbieżności w sprawie taktyki stalinowskiej i leninowskiej"[71].

Opinia władz miasta Sosnowca na temat Klubu Demokratycznego opierała się na dwóch przesłankach: zdeklarowanej lewicowości członków, takich jak Wyspiański czy Ney, i działalności edukacyjnej tego ostatniego, a więc komunizowaniu grupy, oraz przejawiania przez nią tendencji antypaństwowych, antysanacyjnych. Podejrzewano, że Witold Wyspiański zechce wykorzystać organizację do propagowania tych samych haseł antypaństwowych – jak to określano – jakie głosiła rozwiązania Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela, której Wyspiański wcześniej przewodniczył[72].

ków instytucje, które współtworzyli, miały w skali kraju charakter zdecydowanie elitarny. Andrzej Strug wyraźnie wypowiedział się przeciwko umasowieniu Ligi Praw Obrony Człowieka i Obywatela, a działacze Klubów Demokratycznych twierdzili, że ruch inteligencki o charakterze politycznym nigdy nie może przybrać charakteru masowego. Wydaje się jednak, że założenia te pozostawały nieco na drugim planie pod wpływem klimatu „Czerwonego Zagłębia".

Przypisy

[1] Wydaje się, że środowisko lewicowych działaczy politycznych w Galicji przejęło z Królestwa nastawienie postępowe i liberalizujące w sferze społeczno-obyczajowej, nie tylko politycznej, odwrotnie zaś socjaliści galicyjscy, którzy zanieśli do Warszawy nastroje narodowowyzwoleńczej walki zbrojnej. W swoich wspomnieniach (zdeponowane w Archiwum Akt Nowych Warszawa zespół 88 (60) Akta Emila Bobrowskiego) socjalista krakowski i najprawdopodobniej późniejszy wolnomularz, Emil Bobrowski relacjonował, że podczas kiedy Kraków żył w gorączce rychłego odzyskania niepodległości, stolica kwitowała podobne egzaltacje pobłażliwym uśmiechem.

[2] Zob. L. C h a j n, *Wolnomularstwo Polskie 1920-1938*, Warszawa 1984, s. 139.

[3] Zob. Archiwum Akt Nowych KGPP, dopływ 344/130, k. 29.

[4] L. C h a j n, op. cit., s. 170, 172, 173. Odnośnie Józefa Kozłowskiego Ludwik Hass podaje, że był on afiliowany do jednej z lóż Wielkiego Wschodu Francji, działających w Polsce ; zob. za Kazimierzem Szwarcenbiergiem Czernym, APKr Sz-Cz t. 75, k. 375, oraz t. 76 k. 16. Biorąc pod uwagę rozwój wolnomularstwa tzw. romańskiego w Polsce na początku XX wieku, musiał to być okres poprzedzający erygowanie łoży „Staszic" na Wschodzie Zagłębia.

[5] Zob. L. H a s s, *Wolnomularze polscy w kraju i na świecie. 1821-1999. Słownik biograficzny*. Warszawa 1999, s. 39, 40.

[6] Zob. L. C h a j n, op. cit., s. 170, 172, 173.

[7] Zob. L. H a s s, op. cit., s. 39, 40, 380, 381.

[8] Zob. J. R z y m o w s k i, *Wstęp* [w:] Andrzej Strug, *Nowele i opowiadania*, Warszawa 1987, s. 36.

[9] Wniosek Klubu Radnych PPS w sprawie otwarcia Uniwersytetu Ludowego z dnia 20 kwietnia 1920 r., zob. [w:] Archiwum Państwowe w Katowicach, Miasto Sosnowiec 776, sygn. 1635, k. 1.

[10] Odpis pisma Zarządu Uniwersytetu Ludowego do Magistratu Miasta Sosnowca (brak daty), zob. [w:] Archiwum Państwowe w Katowicach, Miasto Sosnowiec 776, sygn. 1635, k. 19.

[11] Tymczasowy Regulamin Uniwersytetu Ludowego w Sosnowcu, zob. [w:] Archiwum Państwowe w Katowicach, Miasto Sosnowiec 776, sygn. 1635, k. 20-22.

[12] Wniosek Klubu Radnych PPS w sprawie otwarcia Uniwersytetu Ludowego z dnia 20 kwietnia 1920 r., zob. [w:] Archiwum Państwowe w Katowicach, Miasto Sosnowiec 776, sygn. 1635, k. 1.

[13] Zob. L. C h a j n, op. cit., s. 174.

[14] Sprawozdanie loży „Staszic" pod Wschodem Zagłębia dla Wielkiego Warsztatu WLNP za czas od czerwca 1935 do czerwca 1936 r., zob [w:] AAN, KGPP, dopływ 334/130, k. 39.

[15] Sprawozdanie loży „Staszic" pod Wschodem Zagłębia dla Wielkiego Warsztatu WLNP za czas od czerwca 1935 do czerwca 1936 r., zob [w:] AAN, KGPP, dopływ 334/130, k. 39.

[16] Sprawozdanie loży „Staszic" pod Wschodem Zagłębia dla Wielkiego Warsztatu WLNP za czas od czerwca 1935 do 30 listopada 1936 r., zob [w:] AAN, KGPP, dopływ 334/130, k. 49, również: A. K a r g o l, *Środowisko wolnomularskie w międzywojennym Krakowie*, „Ars Regia", Nr 15-16, s. 149-173.

[17] Sprawozdanie loży „Staszic" pod Wschodem Zagłębia dla Wielkiego Warsztatu WLNP za czas od czerwca 1935 do czerwca 1936 r., zob [w:] AAN, KGPP, dopływ 334/130, k. 39, oraz Sprawozdanie loży „Staszic" pod Wschodem Zagłębia dla Wielkiego Warsztatu WLNP za czas od czerwca 1935 do 30 listopada 1936 r., zob. [w:] AAN, KGPP, dopływ 334/130, k. 49.

[18] Sprawozdanie loży „Staszic" pod Wschodem Zagłębia dla Wielkiego Warsztatu WLNP za czas od czerwca 1935 do czerwca 1936 r., zob. [w:] AAN, KGPP, dopływ 334/130, k. 39.

[19] Sprawozdanie loży „Staszic" pod Wschodem Zagłębia dla Wielkiego Warsztatu WLNP za czas od czerwca 1935 do czerwca 1936 r., zob. [w:] AAN, KGPP, dopływ 334/130, k. 39, oraz Sprawozdanie loży „Staszic" pod Wschodem Zagłębia dla Wielkiego Warsztatu WLNP za czas od czerwca 1935 do 30 listopada 1936 r., zob. [w:] AAN, KGPP, dopływ 334/130, k. 49.

[20] Szerzej na ten temat zob. T. C e g i e l s k i, *Liberum Conspiro* [w:] *Kuchnia władzy. Księga pamiątkowa z okazji 70 tej rocznicy urodzin Andrzeja Garlickiego*, pod red. Włodzimierza Borodzieja i Jerzego Kochanowskiego, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" i Wydział Historyczny UW, Warszawa 2005, s. 69-95.

[21] Sprawozdanie loży „Staszic" pod Wschodem Zagłębia dla Wielkiego Warsztatu WLNP za czas od czerwca 1935 do 30 listopada 1936 r., zob. [w:] AAN, KGPP, dopływ 334/130, k. 49, 50.

[22] Protokół loży „Staszic" z posiedzenia dn. 25 stycznia 1936 r., zob. [w:] AAN, KGPP, dopływ 334/130, k. 31.

[23] Protokół z Zebrania Braci Czcigodnych Spr. i Dosk. LL pod Wschodem Polski, zob. [w:] AAN, KGPP, dopływ 334/130, k. 22.

[24] Protokół z Zebrania Braci Czcigodnych Spr. i Dosk. LL pod Wschodem Polski, zob. [w:] AAN, KGPP, dopływ 334/130, k. 22.

[25] Protokół z Zebrania Loży „Staszic" z dnia 11 listopada 1937 r., zob. [w:] AAN, KGPP, dopływ 334/130, k. 30. Także L. C h a j n, op. cit., s. 174.

[26] Protokół z Zebrania Loży „Staszic" z dnia 11 grudnia 1937 r., zob. [w:] AAN, KGPP, dopływ 334/130, k. 30.

[27] Protokół uroczystego posiedzenia rady Miejskiej m. Sosnowca odbytego w dn. 25 września 1927 r., zob. [w:] Archiwum Państwowe w Katowicach, Miasto Sosnowiec 776, sygn. 1839, k. 190,

[57] Zob. Protokół z zebrania inicjatywnego miłośników pokoju odbytego dnia 13 lipca 1936 r., [w:] AAN, Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce, t. 180/II-4 (1314), k. 37.

[58] Zob. Protokół z zebrania inicjatywnego miłośników pokoju odbytego dnia 13 lipca 1936 r., [w:] AAN, Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce, t. 180/II-4 (1314), k. 38.

[59] Zob. Protokół z zebrania inicjatywnego miłośników pokoju odbytego dnia 13 lipca 1936 r., [w:] AAN, Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce, t. 180/II-4 (1314), k. 38.

[60] Zob. Protokół z zebrania inicjatywnego miłośników pokoju odbytego dnia 13 lipca 1936 r., [w:] AAN, Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce, t. 180/II-4 (1314), k. 38.

[61] Zob. Protokół z zebrania inicjatywnego miłośników pokoju odbytego dnia 13 lipca 1936 r., [w:] AAN, Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce, t. 180/II-4 (1314), k. 38.

[62] Zob. pismo Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela (Warszawa) do Oddziału Zagłębia Dąbrowskiego LOPCiO z dnia 21 kwietnia 1936 r., [w:] AAN, Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce, t. 180/II-7 (1314), k. 170.

[63] Zob. Pismo Komitetu Orgauizacyjnego Klubu Demokratycznego do Starostwa Grodzkiego w Sosnowcu z dnia 4 maja 1938 r., [w:] Archiwum Państwowe w Katowicach, Starostwo Grodzkie 777, sygn. 17, k. 2.

[64] Zob. pismo Starostwa Grodzkiego w Sosnowcu Nr B – 6/387/VI/38, z dnia 13 czerwca 1938 roku do Członków Założycieli Stowarzyszenia Klub Demokratyczny, na ręce p. Witolda Wyspiańskiego, [w:] Archiwum Państwowe w Katowicach, Starostwo Grodzkie 777, sygn. 17, k. 3.

[65] Tekst dokładnie brzmiał: „Działając na podstawie art. 13 prawa o stowarzyszeniach stwierdza się niniejszym, że Starostwo nie ma zastrzeżeń do założenia zgłoszonego stowarzyszenia p.n. Klub Demokratyczny, i że może ono rozpocząć swą działalność". Por. pismo Starostwa Grodzkiego w Sosnowcu Nr B – 6/387/VI/38, z dnia 3 czerwca 1938 roku do Komitetu Organizacyjnego stowarzyszenia Klub Demokratyczny, [w:] Archiwum Państwowe w Katowicach, Starostwo Grodzkie 777, sygn. 17, k. 6.

[66] W dalszej części przytoczonego w tekście pisma czytamy: „Co się tyczy wyrażeń »w słowie i piśmie« oświadczamy, że działalność »Klubu Demokratycznego« w słowie i piśmie pomyślana jest tylko jako zgodna z ustawami Rzeczpospolitej Polskiej. – Wyrażać się będzie przez a/ zebrania dyskusyjne, referaty, odczyty, akademje, b/ wydawanie i popieranie czasopism, broszur i wszelkich wydawnictw demokratycznych. – Załączamy opłatę stemplową 5 zł.". Zob. pismo Witolda Wyspiańskiego do Starostwa Grodzkiego Sosnowieckiego z dnia 9 maja 1938 r., (data wpływu), [w:] Archiwum Państwowe w Katowicach, Starostwo Grodzkie 777, sygn. 17, k. 4.

[67] Zob. pismo Wydziału Śledczego Komisariatu Policji w Sosnowcu do Starosty Grodzkiego w Sosnowcu z dnia 28 maja 1938 r., [w:] Archiwum Państwowe w Katowicach, Starostwo Grodzkie 777, sygn. 17, k. 5.

[68] Zob. pismo Wydziału Śledczego Komisariatu Policji w Sosnowcu do Starosty Grodzkiego w Sosnowcu z dnia 28 maja 1938 r., [w:] Archiwum Państwowe w Katowicach, Starostwo Grodzkie 777, sygn. 17, k. 5.

[69] Zob. pismo Wydziału Śledczego Komisariatu Policji w Sosnowcu do Starosty Grodzkiego w Sosnowcu z dnia 28 maja 1938 r., [w:] Archiwum Państwowe w Katowicach, Starostwo Grodzkie 777, sygn. 17, k. 5.

[70] Zob. pismo Wydziału Śledczego policji w Sosnowcu do Starosty Grodzkiego Nr 5872/I/38 z dnia 23 czerwca 1938 r., [w:] Archiwum Państwowe w Katowicach, 777 Statostwo Grodzkie Sosnowiec, sygn. 17, k. 9.

[71] Zob. pismo Wydziału Śledczego policji w Sosnowcu do Starosty Grodzkiego Nr 5872/I/38 z dnia 23 czerwca 1938 r., [w:] Archiwum Państwowe w Katowicach, 777 Statostwo Grodzkie Sosnowiec, sygn. 17, k. 9.

[72] Zob. pismo Starostwa Grodzkiego Sosnowieckiego Nr B.6/387/VI/38 do Urzędu Wojewódzkiego Wydziału Społeczno-Politycznego w Kielcach z dnia 18 lipca 1938 r., [w:] Archiwum Państwowe w Katowicach, 777 Statostwo Grodzkie Sosnowiec, sygn. 17, k. 10.

[73] Być może o masońskich zainteresowaniach Neya zadecydowały innego typu kontakty. Zarówno on jak i wolnomularz Cezary Uthe aktywnie działali na polu sportowym w Zagłebiu. Uthe, jako działacz na rzecz Towarzystw Sportowych „Sosnowiec" od 1921 r., występujących jako Klub Sportowy „Sosnowiec", natomiast Ney udzielał się w istniejącej od 1921 r. będzińskiej „Zagłębiance". Nie wykluczone, że także tą drogą obaj znający się panowie zdołali wymienić poglądy na tak odmienny od sportu temat.

[74] Zob. pismo Wydziału Śledczego Policji w Sosnowcu Nr 1108/I/39, z dnia 10 luty 1939 roku do Starosty Grodzkiego Sosnowieckiego, [w:] Archiwum Państwowe w Katowicach, 777 Statostwo Grodzkie Sosnowiec, sygn. 17, k. 25.

[75] Zob. pismo Wydziału Śledczego Policji w Sosnowcu Nr 1108/I/39, z dnia 10 luty 1939 r. do Starosty Grodzkiego Sosnowieckiego, [w:] Archiwum Państwowe w Katowicach, 777 Statostwo Grodzkie Sosnowiec, sygn. 17, k. 25.

[76] Zob. Odezwa Klubu Demokratycznego w Sosnowcu, bez daty, forma ulotki, [w:] Archiwum Państwowe w Katowicach, 777 Statostwo Grodzkie Sosnowiec, sygn. 17, k. 26.

[77] Zob. L. C h a j n, *Materiały do historii Klubów demokratycznych i Stronnictwa Demokratycznego 1937-1939*, Warszawa 1964, s. 410, 479.

Zastosowane skróty

Po nazwisku umieszczono informacje o profesji lub godności świeckiej, często wykonywaną specjalizację, następnie stopień rytu (**I, II, III** itd.), datę inicjacji lub lata przynależności lożowej (od lat wolnomularskich należy odjąć 4000, do miesięcy dodać 2) oraz sprawowane godności w wolnomularstwie. Znak □ oznacza pojedynczą lożę, a □□ oznacza loże. W tekście zastosowano następujące skróty:

Ad. – Adopcyjna □;
af. – afiliowany;
Arch. – Archiwista;
b. – były;
Br. – brat;
Bud. – Budownik;
czł. – członek;
czł. cz. – członek czynny;
czł. h. – członek honorowy;
czł. nieob. – członek nieobecny;
Dep. – Deputowany;
Doz. – Dozorca;
dr med. – doktor medycyny;
dyr. – dyrektor;
fr. – francuski język;
Harm. – Harmonia;
Jałm. – Jałmużnik;
Kap. – Kapitularna □;
Kat. – Katedra;
koresp. – korespondencja;
l. – lat, latach;
l.p. – liczba porządkowa;
M. – Mistrz;
Mów. – Mówca;
Muz. – Muzyka;
N. – Narodowy;
Nam. – Namiestnik;
niem. – niemiecki język;
P. – Polska;
pełn. – pełnomocny;
Piecz. – Pieczętarz;
Podsk. – Podskarbi;
Podst. – Podstuart;
pol. – polski język;
poł. – połowa;
Prow. – Prowincjonalna □;
Przewod. – Przewodniczący;
przyj. – przyjęty;
Przyspos. – Przysposobiciel;
r. – rok;
Rachm. – Rachmistrz;
reg. – regularny;
Reprez. – Reprezentant;
Sekr. – Sekretarz;
Sęd. – Sędzia;
Sk. – Skarbnik;
skreś. – skreślony;
Służ. – Służebnik;
St. – Stuart;
starosz. – staroszkocki;
św. – świecki;
urz. – urząd;
W. – Wielki;
W.L. – Wielka Loża;
wł. – włoski język;
właśc. – właściwie;
wsch. – wschód;
W.W. – Wielki Wschód;
zak. – zakonny;
zał. – założyciel.

Lekarze

Adamski Jan Władysław, lekarz internista i higienista. W II RP czł. jednej z □□ warszawskich.

Arcimowicz Hilary, dr med. **I**; czł. cz. □ Pochodnia Północna (r. 5820).

Babor Franciszek, dr med. **IV**; czł. □ Świątynia Równości; przeszły do Wiecznego Wsch.·. 2 XII 5817.

Babski Franciszek, urzędnik (służby) zdrowia. **I** – 18 IV 1814, **II** – 27 III 1814, **III** – 23 IX 1815; czł. □ Świątynia Izis.

Bajer Ferdynand, lekarz obwodowy. **II**; czł. □ Hesperus (r. 5818).

Baliński Tomasz, dr med. Czł. □ Wolność Odzyskana (r. 5815).

Barankiewicz Maciej, dr med. i chirurg. **VI**; czł. i I Doz. □ Doskonała Jedność (r. 5820); czł. cz. □ Gorliwy Litwin (r. 5821); czł. h. □ Dobry Pasterz.

Barbulan Franciszek, chirurg. **I**; czł. cz. □ Cnota Uwieńczona (r. 5821).

Bartcz (?), lekarz. Czł. □ Przesąd Zwyciężony (r. 5787).

Barth Jan Michał, dr med. **VII**; czł. cz. □ Göttin von Eleusis (r. 5787).

Bednarczyk Józef, dr med. **IV**; czł. cz. i I Doz. □ Hesperus (r. 5818).

Beniowski Bartłomiej, lekarz sztabowy, powstaniec listopadowy. Na emigracji został wolnomularzem prawdopodobnie w Londynie (XIX wiek).

Bequerel Jan (Jean), chirurg. **III**; czł. cz. □ Bouclier du Nord (r. 5818); czł. nieob. na wsch.·. (r. 5819).

Berger Franciszek, dr med. w Pilicy. **III**; przyj. 26 I 1811, czł. □ Przesąd Zwyciężony (r. 5811).

Berkman Jan, dr med. **I**; wiek zak. 3 l., wiek św. 36 l.; czł. cz. □ Gorliwy Litwin (r. 5821).

Bernard Herman, dr med. **III**; wiek zak. 5 l., wiek św. 33 l.; czł. i Jałm. □ Władysław Jagiełło (r. 5820); czł. h. □ Szczęśliwe Oswobodzenie.

Biderman Karol, dr med. **II**; czł. cz. □ Pochodnia Północna (r. 5820).

Bielin Wasyl, *sztabs-doktór* (lekarz sztabowy). **I**; czł. cz. □ Złoty Pierścień (r. 5819).

Biernacki Mieczysław, lekarz. Przyj. ok. 1910–1912 r. do jednej z dwóch warszawskich □□ W.W. Francji; uśpiony nie później niż w 1912 r.

Bilhelmi Józef, lekarz. **III**; czł. zał. □ Doskonała Równość (r. 5780).

Bloch Zygmunt Michał, student medycyny. Przyj. 18 V 1921 w □ L'Avant-Garde Maçonnique (W.W. Francji) w Paryżu; skreś. 16 I 1924 za niepłacenie składek.

Boeckler Jean, doktor nadworny króla Stanisława Augusta. **VII**; Urzędnik w W.L. warszawskiej (XVIII wiek).

Fadenhecht Baruch, lekarz dentysta. Kandydatura zgłoszona w ☐ Humanista (Symboliczna W.L. Węgier) w Neusdörf, faktycznie we Wiedniu, została odrzucona 10 I 1900; ponownie zgłoszona w 1903 r. w ☐ Aufrichtige Freundschaft (Symboliczna W.L. Węgier) w Szolywa-Swaljawie na Ukrainie, faktycznie we Lwowie.

Fiderkiewicz Alfred, lekarz, działacz polityczny. Przyj. w 1919 r. w polskiej ☐ w Bostonie (Amerykańska Federacja Mularska, Detroit); w l. 1922–1925 czł. jednej z ☐☐ warszawskich W.L.N.P.

Fijałkowski Bazyli, fizyk szpitala św. Łazarza. **III**; od 26 II 5819 czł. cz. ☐ Przesąd Zwyciężony (r. 5822).

Fijałkowski Ignacy, dr med. **I** – 26 III 1810, **II** i **III**; czł. ☐ Świątynia Izis.

Freyd Aleksander, specjalista chorób tropikalnych, peowiak. Czł. jednej z ☐☐ warszawskich Le Droit Humain.

Frydrychiewicz Wojciech, lekarz obwodowy. Czł. ☐ Orzeł Biały Przywrócony (r. 5819).

Gautier Piotr, student medycyny w Paryżu. Czł. ☐ Talie (r. 5785/5786).

Gejssler Karol, dr med. **III**; czł. cz. ☐ Wschodzące Słońce (r. 5820).

Geller Adolf, lekarz. Przyj. 17 XI 1874 w ☐ Le Progrès (W.W. Francji) w Konstantynopolu.

Gilibert Jean Emmanuel, botanik i profesor medycyny. M. Kat. ☐ L'Hereuse Déliverance w Grodnie (r. 5781).

Goltz (Karl), dr med. **VI**; czł. ☐ Göttin von Eleusis (r. 5787).

Gorayski Jakób, dr med. **IV**; czł. cz. ☐ Szczęśliwe Oswobodzenie (r. 5820).

Gosselin Jan, weterynarz. **II**; czł. cz. ☐ Bouclier du Nord (r. 5819).

Górecki Przemysław Mieczysław, lekarz, żołnierz Szarych Szeregów; od 1945 r. zamieszkały w Belgii, gdzie ukończył studia medyczne; profesor Universitè Paris II; dyr. International Health Centre and Socio-Economics Studiem and Research. Przyj. 6 VI 1974 w ☐ Copernic w Paryżu; af. w r. 1991 w ☐ Walerian Łukasiński (W.L.N.P.); 19 IV 1997 Rada Najwyższa Jurysdykcji Południowej USA nadała mu **33°**.

Graeber Karol, lekarz. **III**; czł. ☐ Hesperus; przeszły do Wiecznego Wsch.·. (r. 5818/5819).

Grass Adam, dr med. **I**; czł. ☐ Zum Goldenen Leuchter (r. 5805).

Greffner August, dr med. **I**; czł. cz. ☐ Osiris (r. 5820/5821).

Grielski Teodor, dr med. **I**; czł. cz. ☐ Osiris (r. 5820/5821).

Groshzym Jerzy, dr med. **I**; czł. ☐ Ciemności Rozproszone (r. 5820).

Gumpert Christian Gottlieb, radca medyczny. Nam. M. Kat. starosz. ☐ Johann zum Felsen (r. 5810).

Hackenschmitt Karol, lekarz. **III**; czł. ☐ Doskonała Tajemnica (r. 5786) i ☐ Polak Dobroczynny (r. 5787).

Haffelé Charles, dr med. Czł. ☐ Bouclier du Nord (l. 5811, 5815, 5818, 5819).

Hahnhardt Chrystian, dr med. **III**; czł. cz. ☐ Halle der Beständigkeit (r. 5819).

Hankowski Franciszek, lekarz dentysta, od 1854 r. przebywał w W. Brytanii. Czł. Polish National Logde № 534 (Zjednoczona W.L. Anglii) w Londynie; przyj. 25 I 1866 do Polish National Chapter w Londynie.

Heincz (Heyncz) Franciszek, dr med. **VII**; M. Kat. ☐ Ciemności Rozproszone; czł. h. ☐ Dobry Pasterz (r. 5821) i ☐ Cnota Uwieńczona (r. 5821).

Heinrich Teodor, dr med. i magister farmacji. **IV**; czł. ☐ Halle der Beständigkeit (r. 5819).

Helbich Adam, dr med. i chirurg, lekarz sztabowy. **III**; czł. cz. ☐ Świątynia Równości (r. 5820).

Hellmann Dawid, zał. i naczelny lekarz Lwowskiego Towarzystwa Pogotowia Ratunkowego. Przyj. 6 V 1893 w ☐ Szczera Przyjaźń (niem. Aufrichtige Freundschaft) w Szolywa-Swaljawie (Symboliczna W.L. Węgier), faktycznie we Lwowie; Przyspos. w l. 1896–1897, Strażnik w r. 1898.

Hencz Franciszek, lekarz w Żytomierzu. Czł. h. jednej z ☐☐ rosyjskich.

Henrycy Aleksander, doktor w lazarecie miejskim. **I**; przyj. w 1819 r., czł. cz. ☐ Pochodnia Północna (r. 5820).

Herbst Augustyn, lekarz bat. **III**; czł. cz. ☐ Świątynia Równości (r. 5819).

Herforth Jan, dr med. **III**; Lecznik w ☐ Français et Polonais Réunis (r. 5813/5814).

Hildebrand Martin, chirurg. Czł. ☐ Piast i ☐ Szkoła Mądrości.

Hirschberg Jerzy, magister chirurgii. **I**; przyj. 18 XII 1812, czł. ☐ Przesąd Zwyciężony, .

Hirszfeld (Hirschfeld) (?), profesor anatomii i chirurg. Przyj. 2 IV 1852 prawdopodobnie w ☐ Mars et les Arts w Paryżu (W.W. Francji), tamże w Chapitre d'Arras uzyskał **IV**, a 2 VII 1853 – **V**, zaś 21 III 1854 stopień Kawalera Różanego Krzyża.

Hochsinger Józef, lekarz kardiolog. W 2. poł. l. 30. XX wieku przyj. w jednej z ☐☐ warszawskich W.L.N.P.

Hoffman (?), dr med. **III**; czł. ☐ Göttin von Eleusis (r. 5787).

Kochler Henryk, dr med. **I**; czł. cz. ☐ Ciemności Rozproszone (r. 5820/5821).

Kodis Teodor, chirurg. Przyj. w jednej z ☐☐ USA; od ok. 1910 r. należał do ☐ w Mińsku (W.W. Ludów Rosji).

Kohn Samuel, chirurg dentysta. Przyj. 25 VIII 1943 w polskiej ☐ Aguia Branca (W.W. Brazylii) w São Paulo; czł. aż do jej uśpienia w 1937 r.

Kollenius Aleksander, urzędnik (służby) zdrowia przy wojsku Królestwa Polskiego. Czł. ☐ Wolność Przywrócona (r. 5820).

Komornicki Michał, inspektor żywności. **II**; czł. cz. ☐ Wolność Odzyskana (r. 5815).

Konopacki Mieczysław Ferdynand, biolog, legionista. Czł. jednej z ☐☐ warszawskich W.L.N.P., w l. 1927–1929 I W. Doz. W.L.

Korczak Janusz (Goldszmit Henryk), lekarz, pedagog, pisarz. Przyj. w ☐ Gwiazda Morza (Le Droit Humain) w Warszawie, czł. do jej samorozwiązania w 1938 r.

Kosmowski Wiktoryn, lekarz. W 1. poł. l. 20. XX wieku czł. jednej z ☐☐ warszawskich W.L.N.P.

Kossobudzki Szymon, lekarz. Czł. ☐ Fraternidade Paranese (W.W. Brazylii) w Kurytybie; w r. 1939 podjął kroki dla założenia tam ☐ polskiej.

Kossowski Stanisław, dr med. **III**; czł. h. ☐ Szkoła Sokratesa (r. 5820).

Kostecki Kacper, urzędnik (służby) zdrowia. **II**; czł. cz. ☐ Français et Polonais Réunis (r. 5813/5814).

Krämer Karl Ernest, chirurg. Czł. ☐ Apollo na wsch.·. Lipska; czł. h. ☐ Zum Guten Hirten (r. 5821).

Kriczewski Benedykt, lekarz dentysta. **II**; czł. ☐ L'Unité Maçonnique (W.W. Francji) w Paryżu; w r. 1922 uśpiony za niepłacenie składek.

Kroczkiewicz Karol, dr med. Czł. ☐ Orzeł Biały na wsch.·. Petersburga (r. 5820/5821).

Krzemiński Ignacy, chirurg. **III**; II St. ☐ Węzeł Jedności (r. 5820).

Krzyształowicz Franciszek, dermatolog. W 1. poł. l. 20. XX wieku czł. jednej z ☐☐ warszawskich W.L.N.P.

Kuczkowski Tomasz, dr med., lekarz naczelny wojska. **III**; czł. cz. i Lecznik ☐ Bracia Polacy Zjednoczeni (r. 5820).

Kulpiński Józef, dr med. **I**; czł. cz. ☐ Świątynia Izis (r. 5811/5812).

Kurms Ferd. Aug., chirurg. **I**; czł. h. ☐ Göttin von Eleusis (r. 5787).

Kühnell Chr. Heinr., chirurg pułku w Oldenburgu. **III**; czł. cz. ☐ Zum Goldenen Leuchter (r. 5805).

Kühnel Hainrich Carl, dr med. **VII**; czł. ☐ Świątynia Stałości, Szpitalnik (r. 5820); czł. h. ☐ Świątynia Minerwy (r. 5821).

Kwaśniewski Józef, dr med. w Krzeszowicach. **I**; od 2 VIII 5820 czł. cz. ☐ Przesąd Zwyciężony (r. 5822).

Lafontaine Leopold, lekarz Potockich w Krzeszowicach, nadworny lekarz króla Stanisława Augusta, protochirurg generalny wojsk polskich, czł. Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, wydawca czasopisma „Dziennik Zdrowia". **II**; czł. ☐ Przesąd Zwyciężony (r. 5787); czł. ☐ Göttin von Eleusis (r. 5787).

Landowski Józef, lekarz. Przyj. przed r. 1886 w jednej z ☐☐ w Paryżu; czł. do 1907 r.

Landowski Wincenty, lekarz wojskowy. W r. 1873 czł. ☐ Les Admirateurs de l'Univers (W.W. Francji) w Paryżu.

Latkowski Michał, lekarz wojskowy (major w 1923 r.), chirurg. Imię zak. **Michał Ręczyński**; zapisany w Obrazie Ogólnym W.L.N.P. pod l.p. 54.; czł. ☐ Łukasiński lub ☐ Sowiński w Warszawie; czł. W. Trybunału W.L. (r. 5929).

Lefevre Jean Charles, chirurg, dentysta królewski. **I** – 31 I 1799; czł. ☐ Le Parfait Silence, Strażnik Pieczęci (r. 5781); af. w ☐ Bouclier du Nord (r. 5785).

Leonhardt Ernest, doktor chirurgii. **IV**; czł. cz. ☐ Hesperus (r. 5818/5819).

Leszczyński (Lestchinsky) Aleksander, lekarz. W r. 1906 otrzymał stopień Czeladnika w ☐ Fidelité et Prudence (W.L. Szwajcarska Alpina) w Genewie; czł. przynajmniej do 1910 r.

Leśniakowski (Léchinackowsky) Aleksander, studiował medycynę w Paryżu na początku l. 70. XIX wieku. W 1870 r. przyj. w ☐ L'Aigle (W.W. Francji) w Joigny (departament Youue); czł. przynajmniej do r. 1872.

Leśniakowski Aleksander F., felczer. Przyj. 11 III 1848 w ☐ L'Espérance de l'Ouane № 67 (Rada Najwyższa Francji) w Châteaurenard (departament Bouches-du-Rhône); 4 II 1849 otrzymał stopień M.; w l. 1862–1872 czł. ☐ L'Aigle (W.W. Francji) w Joigny.

Lewandowski Jakób, dr med. **I**; Nam. M. Kat. ☐ Doskonałe Milczenie (r. 5819).

Lewicki Dominik, lekarz przy wojsku rosyjskim. Czł. ☐ Wolność Przywrócona (r. 5820).

Lewkowicz Sykstus, profesor chirurgii. **III**; af. 8 IX 5819 w ☐ Przesąd Zwyciężony (r. 5822).

Libich (Loebich) Karol, lekarz sztabowy. **II**; czł. cz. ☐ Świątynia Równości (r. 5820).

Medycyna (*Medicina*),
wąż wijący się wokół laski i kogut to symbole zdrowia
(poświęcone Eskulapowi)

Drzeworyt za: Cesare R i p a, *Iconologia*,
Presso Cristoforo Tomasini,
Venetia 1649, s. 311

Mrozowski Teodor, lekarz dywizji. **I**; czł. cz. ☐ Świątynia Równości (r. 5820).

Musijanowycz Jarosław, dr med. Przyj. 4 VI 1956 w rosyjskiej ☐ Gamaïoune № 624 (W.L. Francji) w Paryżu; 24 VI 1958 nadano mu stopień M.; af. w polskiej ☐ Copernic № 679 (W.L. Francji) w Paryżu; został z niej uwolniony 18 XII 1964 w celu założenia ukraińskiego kółka wolnomularskiego; 27 I 1966 był współzał. ukraińskiej ☐ Vox Ucrainae № 117 (W.L.N. Francji) w Paryżu.

Muszyński Franciszek, dr med. **I**; czł. ☐ Wschodzące Słońce (r. 5820).

Natakiewicz Feliks, dr med. **I**; czł. ☐ Sojediniennyje Druzja w Petersburgu (r. 5818/5819).

Natanson Antoni Eryk, ginekolog. Zgłoszony do inicjacji 2 XI 1909 w ☐ Les Rénovateurs (W.W. Francji) w Paryżu; 8 I 1910 nadano mu stopień M.; 10 VI 1910 był czł. zał. ☐ Wyzwolenie (W.W. Francji) w Warszawie i został jej Sk.; w l. 1912–1918 czł. Kapituły ☐☐ W.W. Francji w Królestwie Polskim; w r. 1919 i l. następnych Czcigodny ☐ Zmartwychwstanie (W.W. Francji) w Warszawie.

Nelson Jean, dr med. **I** – 24 VI 1780; czł. ☐ Le Parfait Silence w l. 1780-1781.

Neuberger Zygmunt, lekarz. Przyj. 3 VI 1914 w ☐ Fraternité (Symboliczna W.L. Węgier) w Czerniowcach.

Ochme Wincenty, dr med. **III**; czł. ☐ Szczęśliwe Oswobodzenie (r. 5820).

Ochota Leszek, dr med. Przyj. w 1961 r.; od r. 1973 czł. ☐ Quatuor Coronati № 808 (Zjednoczone W.L. Niemiec); na pocz. l. 90. XX wieku czł. ☐ podległej W.L. Stanu Maryland (USA).

Oehme Teodor, dr med. **V**; przeszły do Wiecznego Wsch.·. w Obrazie ☐ Węzeł Jedności (r. 5820).

Oehne Wincenty, dr med. **III**; czł. uwolniony z ☐ Węzeł Jedności (r. 5820).

Oemme (?), chirurg, major 5. regimentu. **II**; czł. trzech niższych ☐☐ wileńskich (r. 5781).

Orłowski Sebastian, lekarz wojskowy. Czł. ☐ Orzeł Biały Przywrócony (r. 5819).

Ostrowski Feliks, urzędnik (służby) zdrowia. **I**; czł. cz. ☐ Świątynia Minerwy (r. 5821).

Oszast Aleksander Zbigniew, dermatolog. W 2. poł. l. 30. XX wieku czł. ☐ Przesąd Zwyciężony (W.L.N.P.) w Krakowie.

Otremba (?), dr med. W l. 1866–1867 Jałm. ☐ Steaua Din România (fr. Étoile de Roumanie) w Jassach (W.W. Francji).

Kopernik (W.L.N. Włoch, potem W.L.N.P.) w Warszawie. Czynny przy tworzeniu W.L.N.P.

Rohrbach Wilhelm, dr med. **III**; czł. cz. ☐ Zum Guten Hirten.

Romm Jerzy, chirurg. Pod koniec r. 1910 czł. zał. ☐ Jedność (W.W. Ludów Rosji) w Wilnie i jej Czcigodny; w r. 1923 zał. ☐ w Poniewieżu (nazwa uieznana), podległej W.W. Litwy w Wilnie.

Rosemberg Józef, dr med. **IV**; czł. cz. i M. Kat. ☐ Cnota Uwieńczona (r. 5821); czł. h. ☐ Szkoła Sokratesa (r. 5820); czł. h. ☐ Zum Guten Hirten (r. 5821).

Rosemberg Zygmunt, dr med. **I**; czł. cz. ☐ Wolność Odzyskana (r. 5815).

Rosenheck Salomon, dr med. Af. 25 VI 1892 w ☐ Philantropique (później ☐ Menschenliebe) w Mamorniţa (Symboliczna W.L. Węgier), faktycznie w Czerniowcach; uśpiony 22 X 1892, ostatecznie skreś. 20 V 1894.

Rosset Otto, magister medycyny. **II**; czł. ☐ Zum Guten Hirten (r. 5821).

Rotter Herman, lekarz. Przyj. 26 III 1892 w ☐ Humanitas-L'Union (W.W. Francji) w Herţa (Rumunia), faktycznie w Czerniowcach; 25 VI 1893 uzyskał stopień Czeladnika, a 15 II 1895 M.

Rozenberg Józef, dr med. **IV**; w l. 1818–1819 Zastępca I Doz. ☐ Zorza Wschodnia (l. 5818–5819).

Römer (Roemer) Friedrich Adolf, dr med. **VI**; czł. cz. ☐ Halle der Beständigkeit (r. 5819).

Rudnicki Adam, dr med. **IV**; Sekr. ☐ Jedność Słowiańska (r. 5821).

Rudzki Przemysław, lekarz internista. Imię zak. **Sławomir Wąż**; w l. poł. l. 20. XX wieku czł. jednej z ☐☐ warszawskich W.L.N.P.; zapisany w Obrazie Ogólnym W.L. pod l.p. 306.; w r. 1926. I W. Przyspos. W.L.; w l. 1927–1929 i 1933–1934 II W. Nam.; w r. 1935 czł. W. Trybunału; w l. 1927–1938 Poręczyciel przyjaźni W.L.N. Czechosłowacji w W.L.N.P., czł. Rady Najwyższej na Polskę **33°**; w r. 1932 W. M. Obrzędów.

Rudzki Stefan Piotr, lekarz ftyzjatra. Imię zak. **Stefan Ligenza** (Ligęza?); czł. jednej z ☐☐ warszawskich W.L.N.P.; w r. 1935 W. Nam., czł. Rady Najwyższej na Polskę **33°**, w r. 1937 Zastępca W. Komandora.

Rywacki Jerzy, urzędnik służby zdrowia armii Królestwa Polskiego. Czł. ☐ Wolność Odzyskana (r. 5820).

Sadowski Walenty, magister chirurgii w Częstochowie. **I**; od 28 X 5818 czł. cz. ☐ Przesąd Zwyciężony (r. 5822).

Sauvan Ludwik, magister medycyny. **I**; czł. cz. ☐ Gorliwy Litwin (r. 5821).

Sauvé Andrzej Ludwik, doktor chirurgii przy ministrze angielskim w Warszawie. W. Sekr. W.L. Cnotliwy Sarmata (r. 5769).

Sawiczewski Julian, dr med., chirurg. **III**; od 9 VI 5819 czł. cz. ☐ Przesąd Zwyciężony (r. 5819).

Schalter Antoni, lekarz. **III**; czł. ☐ Bracia Wtajemniczeni w Paryżu (r. 5792).

Scheiding (Scheiting) Friedrich, dr med. i chirurg miejski. **II**; w l. 1816–1820 czł. ☐ Zum Bekränzten Kubus (r. 5820).

Schlemmer de Ehrengang Johan Nepomuk von, dr med., radca dworu. **VII**; czł. ☐ Göttin vou Eleusis (r. 5787).

Schröder (Schroeder) Jan, lekarz wojskowy. **III**; czł. cz. ☐ Halle der Beständigkeit (l. 5819–5820).

Schulz Carl August, dr med., chirurg generalny. **VI**; Przewod. prac w niem. ☐ Hespreus (r. 5810), od r. 1818 Przewod. Kapituły Niższej Stałość Doświadczona.

Seyffert Andrzej, dr med. **III**; czł. cz. ☐ Zum Guten Hirten (r. 5821).

Siäu André, dr med. Af. 14 XI 1778 w ☐ Le Parfait Silence, czł. w l. 1778–1781; czł. ☐ L'Etoile du Nord (r. 5780).

Siscovies Emerich hr., gubernialny radca medyczny. **II**; czł. ☐ Zu den Drei Weissen Adlern (r. 5779).

Składkowski Sławoj Felicjan, lekarz, legionista, generał, premier. Czł. jednej z ☐☐ warszawskich W.L.N.P.

Skrzyżewski Stanisław, dr med. **III**; M. Obrzędów ☐ Pallas (r. 5818).

Sobierzewski Antoni, lekarz w obwodzie radomskim. **II**; czł. cz. ☐ Jutrzenka Wschodząca (r. 5818).

Soczyński Karol, dr med. **III**; przyj. 7 XII 1810, czł. ☐ Przesąd Zwyciężony.

Sommer Daniel, dr med. **III**; czł. nieob. ☐ Halle der Beständigkeit (r. 5819), Zastępca Szpitalnika (r. 5820).

Speyer Filip, lekarz sztabowy w rosyjskiej artylerii gwardyjskiej w Grójcu. **III**; czł. nieob. ☐ Halle der Beständigkeit (r. 5819).

Spiessbach Ch. Goth., lekarz sztabowy w Pułtusku. **III**; czł. ☐ Zum Dreieck (r. 5821).

Srzednicki-Kołłątaj Jan, lekarz, generał. Czł. jednej z ☐☐ warszawskich W.L.N.P.

Stackebrand Wilhelm Friedrich, dr med. **VII**; czł. cz. ☐ Halle der Beständigkeit (r. 5819), I Doz. (r. 5820).

Stackebrand Carl Wilhelm, lekarz sztabowy w Lubartowie. **III**; czł. nieob. ☐ Halle der Beständigkeit (r. 5819).

Stammer Johann von, lekarz sztabowy w Moskwie. **V**; czł. nieob. ☐ Halle der Beständigkeit (l. 5819–5820).

Wczelka Franciszek, dr med., czł. Rady Medycznej przy Uniwersytecie Wileńskim. Gościnnik i Jałm. ☐ Ciemności Rozproszone (l. 5818/5819 i 5820/5821).

Weichholz Johann Alexander Tobias, chirurg pułku grenadierów von Normana armii pruskiej. **I**; czł. ☐ Zum Goldeuen Leuchter (r. 5805).

Weinberg Efraim Maksymilian, dr med. Przyj. 31 XII 1858 w ☐ Étoile du Bosphore (W.W. Francji) w Konstantynopolu, w której 14 IX 1859 nadano mu stopień M.

Weiss Adolf, dr med. Przyj. 23 V 1895 w ☐ Szczera Przyjaźń (niem. Aufrichtige Freundschaft, Symboliczna W.L. Węgier) w Szolywa-Swaljawie (Ukraina Przykarpacka), faktycznie we Lwowie; w r. 1898 pistował urz. Mów.

Weiss Johann Carl, dr med. **VI**; czł. cz. ☐ Halle der Beständigkeit (l. 5819–5820).

Wiliński Albert, dr med. W r. 1907 czł. jednej z ☐☐ w Paryżu.

Witte Jan Konstanty, dr med. **III**; M. Obrzędów ☐ Zum Bienenkorb.

Wojciechowski Edward, lekarz. Przyj. 2 II 1860 w ☐ Étoile du Bosphore (W.W. Francji) w Konstantynopolu; już 18 III 1860 ze względu na „konieczność" nadano mu stopnie Czeladnika i M.

Wojniewicz Wincenty, dr med., pisarz. **I**; czł. ☐ Georgij Pobedonosec w Maubeuge we Francji (r. 5817), czł. zamiejscowy (l. 5818–5819).

Wolter Chrystian Friedrich, dr med. **V**; czł. ☐ Zum Samariter (r. 5808); Zastępca Lecznika ☐ Halle der Beständigkeit (r. 5819).

Woyde Maurycy, dr med., profesor na wydziale medycznym. **III**; czł. cz. ☐ Halle der Beständigkeit (r. 5819), Zastępca Szpitalnika (r. 5820).

Woźniakowski Ignacy, profesor chirurgii na Uniwersytecie Jagiellońskim, senator Wolnego miasta Krakowa. **IV**; przyj. 7 XII 1810, czł. ☐ Przesąd Zwyciężony.

Wróblewski Franciszek, dr med. **I**; czł. cz. ☐ Gorliwy Litwin (r. 5821).

Zach Franz von, adiunkt medycyny. **I**; czł. i Kancelista ☐ Zu den Drei Weissen Adlern (r. 5779).

Zachert Marian Henryk Antoni, okulista. Czł. jednej z ☐☐ warszawskich W.L.N.P.

Zakrzewski Jędrzej, dr med. **VI**; czł. cz. i Lekarz ☐ Świątynia Równości (r. 5820).

Żal Jakób, dr med. **III**; czł. Wsch.·. Włoskiego; czł. h. ☐ Szczęśliwe Oswobodzenie (r. 5820).

Żeleński Tadeusz Boy, lekarz, pisarz, tłumacz. W r. 1928 zgłosił gotowość wstąpienia do jednej z ☐☐ warszawskich W.L.N.P. i nie został przyj.

Aptekarze

Alscher Fryderyk, aptekarz. **II**; czł. cz. ☐ Osiris (r. 5820/5821).
Belau Karol, aptekarz. **II**; czł. cz. ☐ Jedność Słowiańska (r. 5821).
Bełkowski Jan, aptekarz. **III**; czł. cz. ☐ Halle der Beständigkeit (r. 5819).
Blumfeld Henryk, aptekarz. Czł. ☐ Szczera Przyjaźń (niem. Aufrichtige Freundschaft) w Szolywa-Swaljawie (Symboliczna W.L. Węgier), faktycznie we Lwowie (r. 5891); uśpiony 13 II 1894.
Boese Chrystian, aptekarz. **I**; czł. cz. ☐ Hesperus (r. 5818/5819).
Böhm (Boehm) Anton (Antoni), aptekarz w Siedlcach. **IV**; czł. ☐ Halle der Beständigkeit w Warszawie w l. 1819–1820.
Bugajski Marceli, właściciel apteki Pod Białym Orłem w Krakowie. **IV**; przyj. 3 X 1817, czł. ☐ Przesąd Zwyciężony.
Burchard Jan Konrad, aptekarz. **III**; czł. cz. ☐ Göttin von Eleusis (r. 5787).
Burghardt Jan, aptekarz w Radomiu. **IV**; Zastępca Przyspos. ☐ Jutrzenka Wschodząca (r. 5818), jej Reprez. w Kap. ☐ Rycerze Gwiazdy.
Chmielewski Antoni, aptekarz w Końskich. **IV**; czł. ☐ Halle der Beständigkeit (r. 5819).
Degurski Józef, aptekarz. **III**; czł. cz. ☐ Halle der Beständigkeit (r. 5819).
Diemer Karol, aptekarz. **I**; czł. cz. ☐ Osiris (r. 5820/5821).
Eichler Karol, aptekarz. Zastępca St. ☐ Halle der Beständigkeit (r. 5819).
Elsner Samuel, aptekarz. **III**; czł. cz. ☐ Halle der Beständigkeit (r. 5819).
Engländer Hermann, farmaceuta w Przemyślanach. Przyj. 31 V 1900 w ☐ Szczera Przyjaźń (niem. Aufrichtige Freundschaft) w Szolywa-Swaljawie (Symboliczna W.L. Węgier), faktycznie we Lwowie; w r. 1905 uznany przez W.L. czł. nieregularnym.
Farenholz Jan, aptekarz. **III**; czł. ☐ Osiris (r. 5820/5821).
Frederycy Jerzy, aptekarz. **I**; czł. cz. ☐ Wschodzące Słońce (r. 5820).
Frischmann Adolf, farmaceuta. Przyj. 28 XII 1866 w ☐ Farul Hospitalier (fr. Phare Hospitalier) w Braile (W.W. Francji); 30 XII 1880 podniesiony do 18° Różanego Krzyża w Kap. ☐ Discipolii lui Pytagora (fr. Disciples de Pythagore) w Gałaczu (W.W. Francji).
Gadomski Franciszek, aptekarz wojskowy. **II**; czł. cz. ☐ Göttin von Eleusis (r. 5819).
Gizelt Adolf Edmund, farmakolog. Przyj. w r. 1910 w ☐ Freundschaft (Symboliczna W.L. Węgier) w Bratysławie, faktycznie w Wiedniu; skreś. ze spisu w 1916 r.

Sawiczewski Józef, profesor farmacji. **III**; przyj. 25 III 1812, czł. ☐ Przesąd Zwyciężony.

Smoliński Jan, aptekarz. **III**; czł. cz. ☐ Doskonałość (r. 5821).

Spiess Heinrich, aptekarz, współzał. Instytutu Wód Mineralnych Sztucznych w Ogrodzie Krasińskich w Warszawie. **I, II** – 1819 lub 1820 r., czł. ☐ Halle der Beständigkeit w Warszawie (r. 5820).

Sterzewski Leopold Tadeusz, aptekarz. Przyj. w ☐ Humboldt № 141 (W.L. Republiki Wenezueli) w Caracas; Czcigodny w l. 1965, 1967, 1969, 1971, 1975 i 1977; później Czcigodny honorowy.

Stiming Ludwik, aptekarz w Poznaniu. Czł. ☐ Szkoła Mądrości.

Szaster (Schaster) Antoni, lekarz, profesor farmacji i materii medycznej Szkoły Głównej w Krakowie. Patrz: Lekarze.

Szede Fryderyk, aptekarz w Grodnie. **III**; czł. cz. ☐ Przyjaciele Ludzkości (r. 5821).

Szulz Maciej, aptekarz. **III**; czł. cz. ☐ Gorliwy Litwin (r. 5820); czł. h. ☐ Zum Guten Hirten (r. 5821).

Szulz Mathias, aptekarz. **III**; czł. h. ☐ Zum Guten Hirten (r. 5821).

Szweiger (Szajger, Szwayger, Szwejgier) Józef, aptekarz, powstaniec listopadowy. Czł. ☐ Constance des Amis Unis (W.W. Francji) w Laval.

Święcicki Wincenty, aptekarz. **III**; czł. ☐ Osiris (r. 5820/5821).

Trotz Ephr., aptekarz. **III**; czł. ☐ Zum Dreieck (r. 5820).

Ulhrycht (Ulbricht) Ferdynand, aptekarz. **VII**; czł. h. ☐ Doskonałe Milczenie (r. 5819); II Doz. ☐ Świątynia Stałości (r. 5819); czł. h. ☐ Świątynia Minerwy (r. 5821).

Wagner Karol, aptekarz. **V**; czł. h. ☐ Zum Guten Hirten (r. 5821).

Wolewicz Karol, aptekarz w Słonimiu. **III**; czł. ☐ Zum Guten Hirten (r. 5821).

Wolinin Adam, aptekarz w Augustowie. **I** – 1816 r., **V**; czł. ☐ Wschodzące Słońce (r. 5821).

Wossidło Adam, aptekarz w Poznaniu. Czł. cz. ☐ Szkoła Mądrości.

Zbyszewski Leon, farmaceuta. Przyj. w ☐ România Roumanie (Zjednoczony W.W. Luzytański [Portugalii] w Lizbonie) w Jassach; w r. 1882 czł. ☐ Steaua Din România (fr. Étoile de Roumanie) w Jassach (W.W. Francji).

Zeuschner Carl, aptekarz. **III**; czł. ☐ Halle der Beständigkeit w Warszawie (r. 5820).

Bibliografia

A. B e r d e c k a, I. T u r n a u, *Życie codzienne w Warszawie okresu Oświecenia*, PIW, Warszawa 1969.

P. D a s z k i e w i c z, *Polityk i przyroda. Rzecz o Jean Emmanuelu Gilibercie*, Neutron, Warszawa 1995.

J. G o r d z i e j e w, *Przyczynek do dziejów tajnych związków w Grodnie (masoneria grodzieńska na przełomie XVIII i XIX w.)*, [w:] *Wilno i ziemia mickiewiczowskiej pamięci. Materiały III Międzynarodowej Konferencji w Białymstoku, 9–12 IX 1998*, t. 1–3, seria: *Biblioteka pamięci i myśli*, *„Non omnis moriar"* 25, Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza, Oddział Białostocki, Białystok 2000, t. 1: *W kręgu spraw historycznych*, red. E. F e l i s i a k i E. K o n o ń c z u k, s. 95–113.

L. H a s s, *Sekta farmazonii warszawskiej. Pierwsze stulecie wolnomularstwa w Warszawie (1721–1821)*, PIW, Warszawa 1980.

L. H a s s, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku*, Wrocław 1982.

L. H a s s, *Wolnomularze polscy w kraju i na świecie 1821–1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 1999.

L. H a s s, *Uzupełnienia i aneksy do Wykazu [...] S. Małachowskiego-Łempickiego* (w druku).

A. M a g i e r, *Estetyka miasta stołecznego Warszawy*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963.

S. M a ł a c h o w s k i - Ł e m p i c k i, *Wykaz polskich lóż wolnomularskich oraz ich członków w latach 1738–1821*, Kraków 1929.

S. M a ł a c h o w s k i - Ł e m p i c k i, *Dzieje wolnego mularstwa w Krakowie 1755–1822*, Kraków 1929.

S. M a ł a c h o w s k i - Ł e m p i c k i, *Wolnomularstwo na ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Wilno 1930.

T. N a s i e r o w s k i, *Wolnomularstwo a psychiatria w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1990

T. N a s i e r o w s k i, *Żeromski, Strug, Dąbrowska a psychiatrzy wolnomularze*, Warszawa 1997.

C. R i p a, *Iconologia*, przekład I. K a n i a, Kraków 2002.

W. S m o l e ń s k i, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII. Studia historyczne*, Warszawa 1949 (rozdział V: *Wolne mularstwo*).

Ł. T. S r o k a, *Sprawiedliwi chcą być doskonali. Z dziejów wolnomularstwa w Krakowie od XVIII wieku do współczesności*, Kraków 2010.

K. W a l c z a k, *Loże masońskie i organizacje parawolnomularskie Kalisza*, Kalisz 2004.

W. W i l k o s z e w s k i, *Rys historyczno-chronologiczny towarzystwa wolnego mularstwa w Polsce*, Londyn 1968.

S. Z a ł ę s k i, *O masonii w Posce od roku 1738 do 1822 na źródłach wyłącznie masońskich napisał ks. [...]*, Kraków 1889 (wyd. 2. poprawione, Kraków 1908).

WIELKA LOŻA NARODOWA POLSKI WOBEC WYZWAŃ I PROBLEMÓW EPOKI. DWA DOKUMENTY (*ca* 1927 oraz 1937)

Niezwykle szczupły kanon źródłowy dotyczący dziejów powołanej 11 września 1920 roku Wielkiej Loży Narodowej Polski „Polacy Zjednoczeni" powiększył się ostatnio dzięki dwóm ważnym, gdyż programowym dokumentom, odnalezionym przez wolnomularza i historyka w jednej osobie, Waldemara Gniadka, w archiwum rodzinnym redaktora Wojciecha Stefana Giełżyńskiego. Znajdowała się w nim również korespondencja dotycząca wolomularstwa prowadzona przez dr. Kazimierza Szwarcenberg-Czernego (1885–1975) z kilkoma osobami, w tym z Witoldem Giełżyńskim (1886–1966), ojcem Wojciecha Giełżyńskiego (ur. 1930). Listami do dziennikarza Witolda Giełżyńskiego, pisanymi przez prawnika, dyplomatę i historyka–amatora Kazimierza Szwarcenberg-Czernego, osobę niezmiernie ważną dla miedzywojennego wolnomularstwa, zajmujemy się w dalszej części działu *Materiały*.

Opracowane do druku przez Waldemara Gniadka teksty zachowały się w formie, która może stanowić pewną wskazówkę co do ich proweniencji. Pierwszy, zarazem starszy z nich, zatytułowany *Wytyczne prac braci zgromadzonych w Loży–Matce „Kopernik", uchwalone przez braci w tejże Loży zgromadzonych w d[niu]...* nie posiada, niestety, daty. Napisany został na maszynie do pisania, na papierze przebitkowym; można przyjąć, że jest to kopia zachowana przez autora tekstu. Zgodnie z opinią Wojciecha Giełżyńskiego tym autorem mógł być jego ojciec Witold, który też dla własnych potrzeb zachował kopię tekstu. Drugi, noszący tytuł *Notatka. O wzmożeniu działalności wolnomularstwa polskiego*, zaopatrzony został

w datę powstania – „17 maja 1937" – i podpisany inicjałami „H. M." Szerzej opiszemy go w drugiej części niniejszej przedmowy. Ten tekst, zdaniem Waldemara Gniadka, został odbity na powielaczu białkowym, a zatem z myślą o rozpowszechnieniu w szerszym gremium. Format papieru jest znacznie większy od A-4.

Na temat okresu, w którym powstał pierwszy z tekstów, możemy jedynie spekulować, analizując tak jego treść, jak i formę – i porównując z innymi dokumentami, na przykład zachowanymi w *Papierach Emila Kipy*, w Dziale Rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Tekst, który jak głosi jego tytuł, powstał w łonie polskiej Loży–Matki i dotyczy ideowych fundamentów wolnomularstwa regularnego II Rzeczypospolitej. Większość zawartych tu pojęć oraz idei – w rodzaju „Królestwo Dobra i Świątynia Cnoty", „miłość braterska", „loża – ogniskiem życia braterskiego jej uczestników" – ma charakter ogólny i uniwersalny, toteż nie może być pomocna w określeniu daty spisania *Wytycznych*. Z kolei stwierdzenie, iż „ludzkość cała wchodzi na drogę głębokich przemian ustrojowych, którym towarzyszą z konieczności walki wewnętrzne i zachwianie się pojęć moralnych, będących dotychczas podstawą współżycia społecznego i państwowego" – odnosi się bez wątpienia do pierwszego okresu po zakończeniu wojny światowej; okresu trudnego, przecież pełnego jeszcze nadziei. Nie słychać tu jeszcze odgłosów nadciągającej totalitarnej katastrofy – tak wyraźnych w drugim z odnalezionych dokumentów. Napotykamy tu jednak charakterystyczny *passus*, który zdaje się uściślać nieco historyczny moment powstania dokumentu: w rozwinięciu punktu 3 („pogłębianie światopoglądu wolnomularskiego przez rozważanie ważniejszych zagadnień w zakresie polityki i spraw społecznych, które życie współczesne wysuwa") czytamy, że „referaty w tym zakresie dotyczyć powinny następujących zagadnień", a to: „istoty obecnych przemian ustrojowych". To stwierdzenie mogło by dotyczyć, na przykład, konstytucji marcowej 1921 roku, ale w tym czasie Wielkiej Loży daleko było jeszcze do nowoczesnych formuł ideowych, które pojawiły się dopiero pod koniec 1922 roku. Wyrażał je dokument programowy Wielkiego Warsztatu Polskiego, organu zarządzającego Wielka Lożą Narodową, datowany 6 października 1922 roku. Opracowany został w związku z zaplanowanymi na ten miesiąc wyborami do Sejmu i Senatu – nie bez widocznego wpływu wielkiego mistrza w drugiej kadencji Wielkiej Loży, głośnego pisarza Andrzeja Struga. Strug (właść. Tadeusz Gałecki, 1871–1937) interpretuje na użytek braci uniwersalne ideały Wolności, Równości i Braterstwa: mogą one być realizowane tylko w sytuacji pluralizmu politycznego i społecznego! Wielki Warsztat wyraża

radość z tego, że pluralizm ten istnieje. Równocześnie apeluje o zachowanie norm etycznych w życiu publicznym, o przestrzeganie czystości wyborów. Na koniec zaś wyraża troskę, by nie przenosić sporów partyjnych na łono lóż; przeciwnie, bracia powinni pamiętać, że nie przestają być wolnomularzami w życiu profańskim![1]

Tę wzniosłą atmosferę niszczy definitywnie zabójstwo Gabriela Narutowicza w dniu 16 grudnia 1922 roku. Marszałek Piłsudski po raz pierwszy rozważa możliwość zamachu stanu, a Wielka Loża przeżywa silny kryzys ideowy, z którego nie bez trudu wyprowadza go Andrzej Strug (imię zakonne *Stanisław Borszowski*). Zamach majowy 1926 roku i objęcie rządów przez ludzi Józefa Piłsudskiego, w większości wolnomularzy z WLNP – jak w przypadku pierwszego gabinetu prof. Kazimierza Bartla (1882–1941) – przynosi uspokojenie, co więcej: wielką nadzieję na lepszą przyszłość, tak ojczyzny, jak i masonerii. Odżyła dawna wiara w polityczny geniusz Józefa Piłsudskiego, jego rolę jako zwornika młodego państwa polskiego. Była to też wiara w możliwość budowy w odrodzonej Rzeczypospolitej społeczeństwa demokratycznego, czy jak powiedzielibyśmy dziś, obywatelskiego. Spokojny, wyważony ton prezentowanego dokumentu zdaje się odbijać nastroje tego krótkiego okresu, który zakończy definitywne wolnomularska czystka z 1928 roku; w jej wyniku usunięto z Wielkiej Loży większość rozpolitykowanych przedstawicieli rządzącej sanacji. Jej autorem był następca Struga na tronie wielkomistrzowskim, Stanisław Stempowski (1870–1952), pisarz i działacz oświatowy, wieloletni towarzysz życia Marii Dąbrowskiej. Okres rządów Stempowskiego – i jego następców – daleki był już nie tylko od ufnej wiary ojców–założycieli, lecz także aprobaty dla daleko posuniętego ekskluzywizmu Zakonu wolnomularskiego:

> *Bracia nieliczni są i nielicznymi pozostaną* – czytamy w dokumencie – *bo wobec zasad egoizmu i nienawiści, które opanowały świat, długo jeszcze małą będzie liczba tych, co życie swoje poświęcić zechcą służbie wielkich ideałów ludzkości. Tylko ścisłe zjednoczenie braci węzłem braterskiej miłości spotęgować może ich siłę, dać moc do skutecznej wspólnej pracy, a im samym dopomóc by w nierównej tej walce światła przeciwko ciemności nie ulegli mrokom, które zagasić usiłują wiekuiste światło ideałów wolnomularskich.*

Ton tekstu programowego Loży–Matki „Kopernik", który datować moglibyśmy na *ca* 1927 rok, silnie kontrastuje z dramatyzmem wypowiedzi z 1937 roku. Drugi z podanych do druku dokumentów powstał też w zgoła

odmiennych warunkach historycznych, choć dzieli go od pierwszego dystans zaledwie dziesięciu (lub nawet mniej) lat. Spisana na maszynie notatka, datowana na 17 maja 1937 roku, podpisana została inicjałami „H.M.", za którymi kryje się bez wątpienia tzw. imię zakonne Tadeusza Gliwica – *Hipolit Matada*[2] Urodzony w 1907 roku w Petersburgu Tadeusz Gliwic był synem wybitnego dyplomaty, działacza politycznego i gospodarczego międzywojnia, Hipolita Jana Gliwica (1878–1943), zarazem wolnomularza najwyższych stopni wtajemniczenia w Rycie Szkockim Dawnym Uznanym, członka rady Najwyższej dla Polski i jej przedstawiciela przy Radzie Najwyższej dla USA Jurysdykcji Południowej. Tadeusz, z wykształcenia prawnik i ekonomista, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego i student Sorbony przyjęty został w 1934 roku do Loży–Matki „Kopernik"; w obrazie Wielkiej Loży Narodowej Polski figuruje jako *Hipolit Matada* pod numerem porządkowym 474. 14 listopada 1936 roku uzyskał stopień mistrza; w tymże roku afiliował do loży nr XVI „Staszic" na Wschodzie Sosnowca, w Zagłębiu Śląsko-Dąbrowskim, w której też do „uśpienia się" Wielkiej Loży w październiku 1938 roku piastował urząd sekretarza. Równocześnie, od 1937 roku sprawował funkcję zastępcy wielkiego sekretarza zewnętrznego (do stosunków międzynarodowych). Afiliowanie Gliwica juniora do loży „Staszic" miało związek z jego aktywnością na terenie Zagłębia, gdzie nie tylko działał w tamtejszej izbie handlowo-przemysłowej, lecz także zakładał Kluby Demokratyczne, polityczne struktury będące zalążkiem Stronnictwa Demokratycznego, powołanego do życia 15 kwietnia 1939 roku[3]. Ruch, w którym Tadeusz Gliwic odgrywał znaczącą rolę, miał charakter centrowy; jego tzw. mała deklaracja przyjęta 16 października 1937 roku na konstytucyjnym zebraniu Klubu Demokratycznego w Warszawie, nadawała mu równocześnie charakter opozycyjny wobec rządzącego obozu Sanacji. Kluby Demokratyczne opowiedziały się równocześnie przeciwko tendencjom totalitarnym i nacjonalistycznym nie tylko w Polsce, lecz także w Europie. Wydaje się, że znacząca rola w ich tworzeniu przypadła środowisku wolnomularskiemu, czy tej jego części, która w kryzysowych latach 1937–1938 nie składała broni i pozostawała publicznie aktywna – mimo zakazów działalności, które spadły najpierw na Ligę Obrony Praw Człowieka i Obywatela, w 1937 roku, jeszcze przed śmiercią kierującego nią rok wcześniej Andrzeja Struga (zm. 9 grudnia 1937 roku), a następnie na całe wolnomularstwo 21 listopada 1938 roku. W tym kontekście wymienić trzeba nazwiska dwu innych wybitnych wolnomularzy, profesorów Uniwersytetu Warszawskiego: historyka, metodologa historii, Marcelego Handelsmana (1882–1945), założyciela Instytutu

Historycznego UW (1930) oraz lekarza pediatry Mieczysława Michałowicza (1876–1965), twórcy kliniki pediatrycznej przy ul. Litewskiej, który piastował też funkcję pierwszego przewodniczącego Stronnictwa Demokratycznego. Przeciwnicy tzw. getta ławkowego i ograniczenia liczby studentów pochodzenia żydowskiego (*numerus clausus*), krytykowali również proces brzeski (1931–1932) oraz działania władz państwa zmierzające do ograniczenia autonomii uczelni.

Wspomniana tu publiczna aktywność Tadeusza Gliwica tworzy ideowy kontekst dla skreślonej 17 maja 1937 roku notatki Hipolita Matady zatytułowanej O *wzmożeniu działalności wolnomularstwa polskiego.* Nie wykluczone, że bezpośrednim impulsem była tu rocznica przewrotu majowego 1926 roku, przypadająca na dni 12–15 maja; z perspektywy 1937 roku autorytarny charakter rządów tak Piłsudskiego, jak i jego sukcesorów nie budził już wątpliwości. Ale nie tylko rozwój sytuacji wewnętrznej przesądził o powstaniu tego szkicu, być może zapowiadającego jakiś obszerniejszy dokument programowy Wielkiej Loży Narodowej. Spustoszenie, jakie wojna poczyniła w zasobach archiwalnych WLNP, nie pozwoli zapewne na weryfikację tej tezy. Nie ulega jednak wątpliwości, że młody, gdyż zaledwie trzydziestoletni adept „sztuki królewskiej", nie tylko z racji swej funkcji znalazł się w omawianym czasie w ścisłej czołówce obediencji. Wszedł do wolnomularstwa jako *lufton* (syn mistrza) wybitnego jego przedstawiciela. Szybko też, jak stwierdziliśmy, awansował; w jego najbliższym otoczeniu, tak w Warszawie, jak i Sosnowcu, znajdowali się ludzie głęboko zaangażowaniu w dzieło masonerii. W najbliższym sąsiedztwie domu rodziców przy ulicy Lekarskiej, pod numerem dziewiątym, rezydował inż. Marian Ponikiewski (1876–1954), prominentny działacz społeczny i polityk, szef polskiej YMCA, od 1937 wielki mistrz, któremu już w październiku następnego roku przyszło podejmować decyzję o samorozwiązaniu się Wielkiej Loży.

Już w pierwszym zdaniu publikowanego przez nas tekstu jego autor – przypomnijmy, iż piastujący funkcję zastępcy wielkiego sekretarza zewnętrznego obediencji – nawiązuje do sytuacji międzynarodowej. Tę zaś określają aktualnie dwa wielkie ruchy, które dziś nazwalibyśmy totalitarnymi, a które Hipolit Matada opisuje jako „nacjonalizm i walka klas", a także jako „reakcyjny nacjonalizmu oraz międzynarodowa idea walki klasowej". Mimo różnych form, jakie przybierają, jednoczy je praktyka „degradacji jednostki wobec państwa i odrzucenie zasad humanizmu". Wskazane tu ruchy „odrzucają [...] cele duchowego rozwoju jednostki, do których wolność [...] jest konieczna i stawiają na ich miejscu założenia

racji stanu". Hipolit Matada nie wskazuje krajów, które są źródłem tego zagrożenia, ale oczywiste jest, że mówi o III Rzeszy i Włoszech Musoliniego z jednej, oraz o Związku Radzieckim z drugiej strony. Za głównego sojusznika dwu pierwszych uważa Kościół rzymsko-katolicki. Stwierdza wprost: „zdecydowana postawa, jaką po stronie faszyzmu zajął Kościół Rzymski, sprawia że najbliższym niebezpieczeństwem jest to, które grozi ze strony połączonych sił reakcji i klerykalizmu".

Ostatnie zdanie dotyczy również Polski. Tutaj żadna realna siła nie stoi na przeszkodzie sojuszowi „reakcji i klerykalizmu". Niestety, stwierdza Hipolit Matada, wolnomularstwo polskie to zaledwie garstka ludzi, „jest ich [braci] mniej niż jeden na sto tysięcy". Tę część *Notatki* kończą zdania, które nie mogą nie poruszyć dzisiejszego czytelnika. To wizja likwidacji polskiej masonerii, osamotnionej w społeczeństwie, „karmionym fantastycznymi bajkami o naszych celach". Także zdradzonej przez rząd, który gotów będzie ją poświęcić w celu pozyskania „sojuszników w akcji politycznej".

> *Likwidacja taka nie tylko nie natrafi na żaden opór moralny idący z poczucia naszej własnej siły, ale nie obudzi żadnego protestu w społeczeństwie. Znikniemy wówczas z życia nie wydawszy nawet głosu, który by pozwolił temu społeczeństwu ocenić, czym właściwie jesteśmy.*

Ostatnie zdanie, w rzeczy samej i gorzkie, i profetyczne, mogłoby służyć jako motto do dziejów wolnomularstwa w II Rzeczypospolitej. Dalsza część dokumentu to próba wytyczenia zadań, trzeba przyznać, iż skrojona realistycznie. Czy na miarę wyznań opisanych wcześniej? – to już inna kwestia. Ocenę pozostawmy Czytelnikowi.

Tekst obu dokumentów został opracowany zgodnie ze wskazówkami zawartymi w *Projekcie instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku* Ireneusza Ihnatowicza (Warszawa 1962). Bez zmian pozostawiono zapis dużych liter, np. w wyrażeniach dotyczących pojęć i symboli wolnomularskich; zrezygnowano z nazbyt częstego, jak na obecne normy, użycia cudzysłowia.

Komentarzem i przypisami opatrzył: Tadeusz Cegielski

Przypisy

[1] T. C e g i e l s k i, *Andrzej Strug 1871–1937. Wolnomularz bez złudzeń*, „Wolnomularz Polski. Pismo Przyjaciół Sztuki Królewskiej", Warszawa 2013 (wiosna).

[2] Zob. nota biograficzna: L. H a s s, *Masoneria polska XX wieku: losy, loże, ludzie*, Oficyna Wydawnicza „Polczek" Polskiego Czerwonego Krzyża, Warszawa 1993, s. 194; także: i d e m, *Wolnomularze polscy w kraju i na świecie 1821–1999. Słownik biograficzny*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 1999, s. 141; T. C e g i e l s k i, *Tadeusz Gliwic (Hipolit Matada), 14 VIII 1907–19 V 1994*, „Ars Regia. Kwartalnik «Fundacji Sztuka Królewska w Polsce» poświęcony myśli i historii wolnomularstwa", nr 1 (6), R. III: 1994, s. 123–124.

[3] H. W y s o c k a, *Nie było dla nas tematów tabu* (rozmowa z Tadeuszem Gliwicem), „Kurier Polski", nr 75: 13 kwietnia 1984, s. 3.

DOKUMENT 1:

Wytyczne prac braci zgromadzonych w Loży–Matce „Kopernik", uchwalone przez braci w tejże Loży zgromadzonych w d[niu]...

Głównym obowiązkiem braci i najważniejszych ich zadaniem jest „budowanie świątyni cnoty i kopanie grobu występkowi" – to znaczy dążenie i przykładanie się czynne do tego, by dobro zapanowało w nich, wokół nich, w ojczyźnie i ludzkości, a zło, aby zniszczone zostało. Dążenie to przyświecić im powinno zawsze zarówno w życiu ich prywatnym, jak i na każdym stanowisku, na którym się zajdą, bo prawdziwy brat wolnomularz to człowiek, który idzie przez życie kochając dobro i czyniąc je oraz nienawidząc zła i zwalczając zło i który nie spocznie, dopóki Królestwo Dobra nie zapanuje w nim samym, w ojczyźnie i w ludzkości. Obowiązek ten w dobie obecnej tym jest ważniejszy, że ludzkość cała wchodzi na drogę głębokich przemian ustrojowych, którym towarzyszą z konieczności walki wewnętrzne i zachwianie

się pojęć moralnych, będących dotychczas podstawą współżycia społecznego i państwowego. W poszukiwaniu nowych podstaw współżycia ludzkości jak gdyby błąka się w labiryncie pojęć dawnych, mimo iż narasta coraz bardziej świadomość, że pojęcia te nie odpowiadają już zmienionym warunkom bytowania. Jesteśmy w okresie, gdy cała ludzkość z utęsknieniem oczekuje na nowe „słowo", które wskaże jej drogę prawdziwego rozwoju w oparciu o zasady harmonii społecznej i narodowej. Uznajemy, że praca nad urzeczywistnianiem tego celu staje się dziś podstawowym zadaniem wolnomularza – obywatela przyszłości.

Ażeby cel powyższy osiągnąć potrzebne jest przede wszystkim:

I. ścisłe zjednoczenie braci węzłem prawdziwej braterskiej miłości,

II. duchowe zbliżenie braci przez wspólną pracę w zdobywaniu Prawdy i nad zbliżaniem ich poglądów w świetle wielkich ideałów wolnomularskich,

III. skoordynowanie swych prac przy budowie Świątyni Cnoty i przekształcenie świata w Królestwo Dobra.

Dla osiągnięcia tych zasad bracia zgromadzeni w Loży–Matce „Kopernik" na Wschodzie Warszawy uznają i postanawiają:

I. Miłość braterska wszystkich ludzi, a braci w szczególności, jest podstawowym warunkiem tak własnego udoskonalania, jak i powodzenia w pracach Zakonu, bo w służbie wielkich ideałów, do jakich dąży Zakon, tylko wielka m i ł o ś ć, jest najpotężniejszym środkiem, który wiedzie do zwycięstwa. Bracia nieliczni są i nielicznymi pozostaną, bo wobec zasad egoizmu i nienawiści, które opanowały świat, długo jeszcze małą będzie liczba tych, co życie swoje poświęcić zechcą służbie wielkich ideałów ludzkości. Tylko ścisłe zjednoczenie braci węzłem braterskiej miłości spotęgować może ich siłę, dać moc do skutecznej wspólnej pracy, a im samym dopomóc by w nierównej tej walce światła przeciwko ciemności nie ulegli mrokom, które zagasić usiłują wiekuiste światło ideałów wolnomularskich. Toteż bracia pamiętać będą zawsze na zlecenie praw kardynalnych Zakonu, według których „Loża ma być ogniskiem życia braterskiego jej uczestników", „miłość braterska ma znamionować bieg jej prac" i „ma być ozdobą Loży", oraz nie stracą nigdy z oczu uroczystej przysięgi,

złożonej w chwili przyjęcia do Zakonu, „że nieść mają pomoc wszystkim braciom rozproszonym po całym obszarze ziemi".

W celu osiągnięcia braterskiego zbliżenia:

1) bracia powinni uważać za swój obowiązek poznanie i zbliżenie się wzajemne, bez czego o wytworzeniu się prawdziwie braterskich stosunków nie może być mowy. Dlatego powinni korzystać z każdej okazji do poznania i zbliżania się, a więc regularnie brać udział w posiedzeniach Loży, nie tylko w części rytualnej, ale i rodzinnej; schodzić się poza Lożą w większych lub mniejszych kółkach, nie tylko dla omówienia jakichś specjalnych zagadnień, ale i dla celów czysto towarzyskich;
2) w stosunkach wzajemnych za obowiązek swój uważać będą otwartość i szczerość, co jest koniecznym warunkiem prawdziwego poznania się. Szczerości tej w wypowiadaniu swych myśli towarzyszyć powinna życzliwość wzajemna i tolerancja przekonań oparta na przeświadczeniu, że każdy z braci dąży do Prawdy i Dobra i że nikt pełnej Prawdy nie posiadł i posiądzie nigdy. Dlatego w dyskusjach nie może mieć miejsca ostra, drażniąca lub upokarzająca forma wyrażania się; inaczej bowiem pojęta szczerość prowadziłaby do wzajemnych uraz a nie do zbliżania;
3) bracia winni w stosunkach wzajemnych przejawiać uczynność, gotowość do usług, do ułatwiania sobie wzajemnie życia, przyjścia z pomocą w potrzebie i tak ustosunkować się wzajemnie, by każdy z braci mógł do każdego z braci z całą otwartością zwrócić się w każdej potrzebie, pewny że znajdzie u niego braterski oddźwięk i w miarę możności życzliwą pomoc;
4) ten braterski stosunek nie powinien ograniczać się tylko do braci tej samej Loży, dlatego bracia starać się będą o poznanie braci innych Lóż i zbliżenie się do nich – a to przez regularny udział w zebraniach w Loży Narodowej, jak i przez odwiedzanie posiedzeń bratnich Lóż oraz innych zebrań wspólnych, dających sposobność takiego poznania się i zbliżania. Zebrań takich nie powinni uważać bracia za mniej ważne od innych swych prac, nie doceniać ich, ponieważ im bardziej ściśle zespoleni będą bracia, tym owocniejsza stać się może praca Zakonu jako całości;

5) szczególniejszą życzliwością otoczą bracia nowoprzyjętych braci, by owi bracia odczuć mogli od razu słodycz przyjaźni wolnomularskiej i czuli się pośród braci, jak swoi i bliscy.

II. Duchowe zbliżenie braci, wzajemne współdziałanie w wyrabianiu i utwierdzaniu ich światopoglądu, wspólna praca nad tym, by ideały wolnomularskie coraz głębiej przenikały w ich dusze, jest koniecznym nie tylko dla własnego duchowego rozwoju braci i zabezpieczenia ich przed niszczycielskim naporem współczesnego nam ducha czasu, ale i dla skutecznego działania na zewnątrz, by jeśli nie zawsze tymi samymi środkami i na tej samej drodze, to zawsze w tym samym duchu dążyć mogli bracia do przeistoczenia świata w myśl ideałów wolnomularskich. Każdy z braci wchodząc do Zakonu przynosi ze sobą własne bogactwo duchowe, w tradycji Zakonu, w jego mądrości, w jego obrzędach przechowane zostały skarby duchowe włożone przez braci, którzy pracowali kiedyś w Zakonie, zanim przeszli do Wiecznego Wschodu – bogactwami swego ducha dzielić się powinni bracia dopomagając sobie wzajemnie do zdobycia Prawdy, jednocześnie czerpiąc jak najobficiej mądrość ze skarbów ducha, które dawniejsi bracia złożyli w ręce Zakonu.

Ponieważ Loża powinna być ogniskiem, z którego czerpać mają bracia czyste światło ideałów wolnomularskich, by w ich duchu pracować i szerzyć je wokoło nas, spełni ona o tyle swe zadanie, jeśli bracia z wykładów i dyskusji w niej zasłyszanych osiągać będą mogli pogłębienie swej mądrości wolnomularskiej, coraz głębsze przeniknięcie się ideałami zakonu, pokrzepienie ducha i pomoc w swych pracach.

Zgodnie z powyższym posiedzenia rodzinne Loży mają być prowadzone w czterech kierunkach:

1) pogłębiania wśród braci ideologii wolnomularskiej,

2) zapoznawanie się z przeszłością wolnomularstwa,

3) pogłębianie światopoglądu wolnomularskiego przez rozważanie ważniejszych zagadnień w zakresie polityki i spraw społecznych, które życie współczesne wysuwa,

4) oświetlanie z punktu widzenia wolnomularskiego ważniejszych współczesnych wypadków.

Ad. 1. Referaty w tym zakresie dotyczyć winny istoty wolnomularstwa, ideologii wolnomularstwa (pojęcie Wielkiego Budownika Wszechświata, pojęcie haseł wolnomularskich – wolności, równości, braterstwa i sprawiedliwości społecznej) obrzędów wolnomularskich i ich znaczenia, symboliki wolnomularskiej itp.

Ad. 2. Poza historią masonerii w ogóle, referaty wygłaszane w Loży dotyczyć powinny historii polskiego wolnomularstwa, by zachować ciągłość tradycji po naszych wielkich przodkach i odrębne oblicze duchowe polskiego wolnomularstwa.

Ad. 3. Referaty w tym zakresie dotyczyć powinny następujących zagadnień:

a) Istota obecnych przemian ustrojowych,

b) Stosunek jednostki do społeczeństwa i państwa,

c) Państwo jako środek do zaspokajania egoizmów grupowych – stanowego, narodowościowego, rasowego,

d) Pojęcie ustroju opartego o zasadę harmonii społecznej,

e) Czynniki konstrukcyjne i destrukcyjne w życiu społecznym – ustrojowe i psychologiczne. Rola jednostki w historii państwa i społeczeństwa,

f) Prawo i pojęcia moralne jako czynniki stabilizacji ustroju społecznego. Rola religii. Pojęcie „nowej moralności". Istota i niezmienna treść pojęć moralnych.

g) Cele ludzkości w oświetlaniu jej dziejów. Wyzwolenie ducha.

Referaty te po ich wygłoszeniu i przedyskutowaniu powinny być opracowane przez autorów w formie nadającej się do druku, aby mogły służyć jako materiał do publikacji.

Ad. 4. Ponieważ rozważanie wypadków społecznych łatwo wywołać może zadrażnienia i rozdźwięki, niebezpieczne dla koniecznej w Loży harmonii braterskiej, omawianie tych spraw ograniczyć się powinno do krótkich komunikatów wraz z oświetleniem tych spraw z punktu widzenia wolnomularskiego. O ile dopuszczona zostanie dyskusja nad tymi komunikatami, Czcigodny przerwać ją może w każdej chwili, jeśli to uzna za wskazane.

III. Jeżeli prawdziwy brat wolnomularz powinien każdą chwilę życia, nie szczędząc pracy i trudów, przyczyniać się do wcielania w życie ideałów Zakonu, to tym bardziej w chwili obecnej, gdy wobec naporu sił wrogich tym ideałom dzieło z takim poświęceniem tworzone przez naszych poprzedników pozostaje w niebezpieczeństwie, gdy same fundamenty świątyni są zagrożone i gdy ponura rzeczywistość współczesna świata zdaje się wołać wielkim głosem: „synowie Wdowy śpieszcie na ratunek świątyni".

1) Ponieważ Zakon nasz nie posiada i nie staje na gruncie żadnych dogmatów religijnych, politycznych lub społecznych, ani wspólnego ściśle ustalonego programu nie narzuca – wolny jest brat każdy i powinien obrać sobie takie pole działania i taką drogę działania, jakie mu własne sumienie i przekonanie wskazuje, byle to działanie ze szczerego ukochania Dobra i nienawiści zła wypływało, a nie z niskich pobudek egoizmu, własnego interesu, tchórzostwa lub służalstwa. Różnorodna w czynie będzie w ten sposób działalność braci jednolitą w duchu wspólnych ukochań wielkich ideałów ludzkości.

2) Dla pomożenia sobie w tych pracach, oraz w celu ich skoordynowania, oraz tym lepszego przeświadczenia, że są one w duchu Zakonu czynione, dobrze uczynią bracia, o ile to uznają dla siebie za wskazane i pożyteczne, jeżeli w toku swych prac porozumiewać się będą z braćmi bądź w Loży, na zebraniach rodzinnych, bądź z niektórymi z braci, z którymi bliżej ich łączą wspólne zainteresowania, zasięgając ich zdania, zwłaszcza w wypadku wątpliwości, czy postępowanie ich jest zgodne z duchem Zakonu.

3) Bracia pracujący na tym samym polu, zwłaszcza w tych samych organizacjach lub instytucjach, o ile to uznają za użyteczne dla dobra swych prac, porozumiewać się będą ze sobą, celem możliwego ujednostajnienia działania i wzajemnej pomocy dla zamierzonego celu.

4) Zarówno z obowiązku braterskiego jak i z troski o to, by praca braci pojedynczych mogła stać się jak najbardziej owocną, obowiązani są bracia do pomagania sobie wzajemnie, tak radą jak życzliwością, stosunkami i wszelkimi możliwymi dla nich środkami, zarówno gdy chodzi o zapewnienie powodzenia w ich pracach, jeśli uważają te prace za pożyteczne i zgodne z duchem

Zakonu, jak i dla ułatwienia im możności pracy, odpowiadającej ich uzdolnieniom i pożytecznej dla celów Zakonu.

5) Ponieważ należyte umożliwienie zbliżenia braci pracujących na tym samym lub zbliżonym polu działania przekracza możliwości pojedynczej Loży i powinno być podejmowane na terenie między lożowym, w ramach Zakonu jako całości, Loża „Kopernik" zwróciła się do Wielkiego Warsztatu z wnioskiem:
   a) aby zostały sporządzone dla wszystkich Lóż wykazy wszystkich braci, ze szczególnym wymienieniem rodzaju ich czynności w życiu społecznym, publicznym i zawodowym,
   b) aby zalecone zostało braciom czynnym na wspólnych terenach działalności tworzenie poza lożowych zespołów braterskich dla systematycznego porozumiewania się w sprawach prac terenowych,
   c) aby władze naczelne Zakonu ułatwiały organizowanie takich zespołów przez udzielanie właściwej pomocy inicjatorom np. przez wydawanie na prośbę inicjatorów odezw lub komunikatów wzywających braci do współdziałania w danej pracy,
   d) wreszcie pamiętać powinni bracia, że nie tylko na terenie pracy swej społecznej, zawodowej czy innej służyć mają ideałom wolnomularskim, ale całym swym życiem i że przykład potężniejszy jest niż słowo. Jako słudzy wielkich ideałów wolnomularskich, życiem swym całym powinni bracia dać im świadectwo, panoszącemu się egoizmowi przeciwstawiając czynną miłość powszechną dla wszystkich ludzi, czyniąc dobrze, gdziekolwiek do tego nadarzy się sposobność, w ciężkich warunkach współczesnego życia starając się o ulżenie doli przez los pokrzywdzonych, pomni zawsze, że noszą w sobie wysoką godność wolnomularza, że każdy czyn ich sprzeczny z głoszonymi przez nich ideałami rzucić może cień na cały Zakon i że według czynów ich ludzie nie tylko o nich, lecz i o wolnomularstwie sądzić będą.

Do druku podał: Waldemar Gniadek

DOKUMENT 2:

Notatka.
O wzmożeniu działalności wolnomularstwa polskiego

Epoka nasza charakteryzuje się przegrupowaniami sił społecznych i coraz wyraźniejszym ich skupianiem dokoła dwóch, jasno zarysowanych i przeciwstawnych centrów: nacjonalizmu i walki klas. Mimo tej przeciwstawności, obie ideologie, pretendujące do zapanowania nad światem, mają wspólną cechę, która uderzyć może każdego, kto rozumie że najważniejszą realnością życia społecznego jest sam człowiek. Tą wspólną linią jest degradacja jednostki wobec państwa i odrzucenie zasad humanizmu.

Państwa totalne i doktrynalne, czy są one wytworem reakcyjnego nacjonalizmu, czy międzynarodowej idei walki klasowej, jednakowo negują wolność myśli i indywidualność człowieka. Odrzucają one cele duchowego rozwoju jednostki, do których wolność ta jest konieczna i stawiają na ich miejscu założenia racji stanu, dążące do osiągnięcia celów przez doktrynę wytkniętych. Poziom obecnych środków, jakie do tego służą, leży o wiele niżej średniej wartości moralnej społeczeństw.

W ten sposób wywierany jest nieustanny nacisk na ludzkość, który drogą przymusowej tresury od lat dziecięcych obniża poczucie godności etycznej człowieka, pozbawia go własnego sądu o życiu, uniemożliwia jego rozwój indywidualny i przez to przeciwstawia się celowi życia jednostki.

Wpływ ten dąży do operowania wielką i jednorodną masą ludzką, jako ślepym narzędziem swoich celów i stanowi przez to poważne zagrożenie dla przyszłości rodzaju ludzkiego.

W obliczu tego zagrożenia skupić się muszą wszystkie siły duchowe świata, dla których „nic co ludzkie nie może zostać obojętne". Zdecydowana postawa, jaką po stronie faszyzmu zajął Kościół Rzymski, sprawia że najbliższym niebezpieczeństwem jest to, które grozi ze strony połączonych sił reakcji i klerykalizmu. Siły te organizują się obecnie w wielu krajach ze szczególną intensywnością, a kler ożywiony jest duchem bojowym w przewidywaniu nowej epoki rozwoju kościoła.

Największe nasilenie akcja ta przybrać może w Polsce, gdzie względy polityki wewnętrznej skłaniają rząd do coraz ciaśniejszego sojuszu z duchowieństwem.

Szerokie masy ludności w Polsce widzą tylko dwa obozy ideowe – albo reakcyjny nacjonalizm popierany potęgą Kościoła i otaczany przez rząd coraz troskliwszą opieką, albo komunizm prześladowany przez oba te czynniki i zdyskwalifikowany praktyką rosyjską. Na horyzoncie ideowym Polski nie widać dotąd żadnego innego sygnału.

A jednak istnieje w naszym kraju garść ludzi, którzy odrzucają obie te formy, rozumiejąc że bez wolności ducha nie może być ani sprawiedliwości ani szczęścia. Stojąc pomiędzy przeciwnymi biegunami i nie wybierając żadnego z nich, ludzie ci, ponad zmiennością metod i poglądów widzą nieprzemijającą istotę rzeczy, wyrażającą się w człowieku.

Wiedzą oni, że jakkolwiek określałyby filozofie odległe cele ludzkości, celem człowieka będzie rozwinięcie potencjalnych możliwości leżących w jego psychice, w kierunku Prawdy, Mocy i Piękna. Tymi ludźmi jesteśmy my – wolnomularze, a budowanie samego siebie po linii własnej indywidualności, rozwijanej w świetle tych zasad, jest osią idei wolnomularskiej.

Ta idea i wypływające z niej poglądy na życie jednostki i społeczeństwa, pozostaje w Polsce w ukryciu, jak przysłowiowe światło pod korcem. W grze ścierających się sił nie mają one znaczenia i nie wychodzą poza krąg wolnomularzy, których w Polsce jest mniej niż jeden na sto tysięcy.

W okolicznościach dzisiejszych, pośród prądów i zdarzeń, które zdawałyby się są jak najbardziej niepomyślne dla naszego ruchu, ta mała garstka ludzi musi uświadomić sobie z całą jasnością, że jest zaczynem polskiej przyszłości. Ludzie pewni swojej prawdy i znający swój cel nie mogą być pokonani duchowo. Cały świat patrzy dziś na bankructwo idei, które swoje ostatnie słowo już wypowiedziały. W obliczu eksperymentów doktrynalnych, które już zawiodły, albo oczekują zbliżającego się końca, wolnomularstwo stoi ze swymi nieroztrwonionymi skarbami, jak spichlerz pełen zboża w kraju ginącym z głodu. Jeśli jego wrota zostawimy zamknięte, nie będziemy mogli powiedzieć, żeśmy spełnili nasz obowiązek wobec ludzi. Ziarno zbyt długo

przechowywane w ukryciu, stanie się niezdatne do siewu, albo nie znajdzie już gleby, w której by mogło wzrosnąć.

Rozważając te sprawy, nie tracę z pamięci tradycji naszego Zakonu, według których nie bierze on, jako organizacja, czynnego udziału w ruchach politycznych, czy religijnych.

Nigdy jednak nie przestało być zadaniem wolnomularstwa oświecanie dusz pozostających w stanie mroku. To zadanie, dziś więcej iż kiedykolwiek, wymaga naszej świadomie zorganizowanej aktywności.

Zyjemy w epoce dążącej do wyraźnego określenia wzajemnych pozycji ideowych, do zgrupowania sił, do ujęcia dążeń w lapidarne hasła, do zdynamizowania wszelkich energii przed oczekiwaną rozgrywką.

Jakaż teza wyrazi nasze stanowisko wobec życia i kierunek naszej woli wewnętrznej w dzisiejszym świecie, gdzie klęskę poniosą przede wszystkim ci, którzy pozostaną milczący i bezczynni?

Przekonanie o ostatecznym zwycięstwie naszych idei w świecie nie powinno nas łudzić co do odległości, jaka nas dziś jeszcze od tego celu dzieli.

W obecnym stanie rzeczy wolnomularstwo polskie stoi w obliczu zorganizowanych i gotowych do natarcia sił, będąc same pozbawione przygotowania zarówno do obrony, jak i do kontrakcji. Nie może ono liczyć zupełnie ani na jakiś wypracowany plan działania w razie ataku, ani na żadne sympatie w społeczeństwie karmionym fantastycznymi bajkami o naszych celach.

W tych warunkach, kiedy polityka wewnętrzna rządu wymagać będzie zlikwidowania wolnomularstwa, dla pozyskania sojuszników w akcji politycznej; likwidacja taka nie tylko nie natrafi na żaden opór moralny idący z poczucia naszej własnej siły, ale nie obudzi żadnego protestu w społeczeństwie. Zniknięmy wówczas z życia nie wydawszy nawet głosu, któryby pozwolił temu społeczeństwu ocenić czym właściwie jesteśmy.

W chwili obecnej stoją przed nami te same zagadnienia, jakie powinniśmy byli ustalić i rozwiązać od początku, zagadnienia podstawowe dla każdej organizacji i każdego rodzaju aktywności. Są to c e l e, m e t o d y i ś r o d k i działania. Nie mam tu na myśli skrystalizowanych zasad i wskazań ogólnych, które

ideologia wolnomularska od dawna już na całym świecie ugruntowała, ale plan akcji bieżącej, zastosowany do wymagań chwili i warunków polityczno-społecznych w Polsce.

W tym rozumieniu sądzę, że celem naszej działalności w obecnej epoce powinno być przetwarzanie umysłowości i jednostek w duchu idei wolnomularskich.

Idee te są zbyt mało rozpowszechnione, nie tylko jako wyraz ducha masońskiego, ale jako pewna forma społecznego myślenia nacechowana wolnością poglądów, tolerancją i humanitaryzmem. Zasady te są z reguły nieobecne tam gdzie kształtuje się umysł i charakter młodych pokoleń, mających stanowić o przyszłości kraju.

Jednym z najważniejszych naszych zadań będzie rozpowszechniać te zasady wśród młodzieży, pomimo trudności, jakie ta praca w obecnych warunkach przedstawia.

M e t o d y działania powinny w pierwszym rzędzie objąć wypracowanie planu naszej wzmożonej działalności. Aktywność ta winna być rozwinięta w dwóch kierunkach: wewnętrznym i zewnętrznym. Pierwszy obejmuje wpływ na wolnomularzy, drugi – na społeczeństwo.

Plan ogólny niezbędnych reform nakreślić można stawiając następujące tezy i wypływające z nich wnioski:

A. W zakresie wewnętrznym:

Teza 1. Wolnomularstwo polskie winno się składać z Braci głęboko oddanych ideom Zakonu i mających wolę ich realizacji w zyciu.

Wnioski: a) przeprowadzenie selekcji w obecnym składzie Braci;
b) zreformowanie systemu rekrutacji.

Teza 2. Poziom wiedzy wolnomularskiej wśród Braci winien być znacznie podniesiony i odpowiadać ich hierarchicznym stopniom.

Wnioski: a) zorganizowanie systematycznej nauki dla każdego ze stopni;
b) zrewidowanie, pogłębienie i dopełnienie rytuału wszystkich stopni oraz rytuału inicjacji;
c) ścisłe przestrzeganie rytuału i hierarchii.

Teza 3. Loże winny przeprowadzić dyskusje nad zakresem i kierunkiem swej działalności, ujmując ją w plan wskazujący cele, metody i środki działania.

Teza 4. Wzajemne stosunki Lóż winny być bliższe a prace wynikające z przyjęcia planu działania – ściśle skoordynowane.

Teza 5. Zagadnienia bieżącego życia społeczno-politycznego winny być częściej tematem wspólnych narad i wiązać się z planem wpływów i działalności poszczególnych Lóż.

B. W zakresie zewnętrznym:

Teza 6. Należy zaznajomić społeczeństwo polskie z zasadami ideowymi i etycznymi wolnomularstwa, jak również z jego historią w Polsce, drogą rozpowszechniania broszur przez nas wydawanych.

Teza 7. Należy zorganizować wpływ ideowy na młodzież.

Teza 8. Należy zorganizować wpływ wychowawczy na dzieci, aby przeciwdziałać wpajaniu w nie militaryzmu, nacjonalizmu i klerykalizmu.

Teza 9. Należy rozwinąć szerszą działalność prasową.

Teza 10. Należy dążyć do jak największego rozwoju stosunków z organizacjami wolnomularskimi w całym świecie.

Przedyskutowanie tych dziesięciu tez we wszystkich Lożach może być punktem wyjścia do rozbudzenia ich żywotności, przeprowadzenia koniecznych reform i nakreślenia planu działania na przyszłość.

Wprowadzenie ich w życie w pełnym zakresie winno wytworzyć aktywny zespół mocnych ludzi, którzy potrafią nie tylko stawić czoło nadchodzącym wypadkom dziejowym, ale wielkim ideom masonerii utorować drogę do zwycięstwa.

13 V [19]37

H[ipolit]. M[atada].

Do druku podał: Waldemar Gniadek

LIST
KAZIMIERZA SZWARCENBERG-CZERNEGO
DO WITOLDA GIEŁŻYŃSKIEGO

Wolnomularstwo spekulatywne, zwane również masonerią, swój początek znajduje na Wyspach Brytyjskich, w pierwszej połowie XVIII wieku. Jako organizacja postępowa, będąca zarazem swoistym ruchem moralno-filozoficznym, nieprzerwanie przez okres blisko trzystu lat posiada charakter inicjacyjny i dyskretny. Funkcjonując w rozbudowanej, kilkustopniowej strukturze, kieruje się elitarną zasadą doboru swoich członków, jak też dyskrecjonalnością formy. W konsekwencji cechy te doprowadziły do silnej polaryzacji ocen i postaw w stosunku do wolnomularstwa. Z jednej strony znaleźli się apologeci Sztuki Królewskiej, rekrutujący się głównie spośród wolnomyślicieli, liberałów i umiarkowanych lewicowców, po drugiej stronie skupiły się środowiska nacjonalistyczne i skrajnie prawicowe, prowadzone przez wrogi wolnomularstwu Kościół katolicki. Nie bez znaczenia jest fakt, że w lożach spotykali się ludzie o bardzo szerokim spektrum poglądów filozoficznych, społecznych i politycznych, a stosowna przez nich symbolika wolnomularska pozwalała dość swobodnie interpretować głoszone zasady. Szczególnie na przełomie XIX i XX wieku, w okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej, można zaobserwować wzmożoną aktywność organizacyjną wolnomularzy na terenach Cesarstwa Rosyjskiego, w tym również na anektowanych ziemiach polskich. Należy pamiętać, że w dalszym ciągu obowiązywał ukaz cara Aleksandra I, wydany w 1822 roku, zabraniający organizowania i funkcjonowania lóż masońskich, co spowodowało przyjęcie przez postępowe kręgi polskiej inteligencji konspiracyjnych zasad pracy typowych dla spiskowych kółek narodowo-niepodległościowych.

Po 1918 roku na mapie Europy pojawiły się tzw. państwa sukcesyjne, do których również należała Polska, gdzie dopiero zakorzeniał się jawny system życia partyjno-parlamentarnego. Wolnomularstwo stało się w nich ośrodkiem silnie oddziaływującym na różne obszary życia politycznego, artystycznego i obyczajowego, w dalszym ciągu zachowując nieformalny status prawny. Przedstawiciele tego szeroko rozumianego środowiska stanowili dość znaczny odsetek pośród przedstawicieli władzy państwowej i samorządowej. W odróżnieniu od wolnomularstwa czechosłowackiego, austriackiego czy też jugosłowiańskiego, polscy masoni nie wydawali w tamtym czasie książek biuletynów i czasopism, w którym można by było znaleźć informacje o ich bieżącej działalności, strukturze organizacyjnej lub składzie osobowym lóż. Podobnie rzecz się ma z oryginalnymi dokumentami tworzonymi przez poszczególne placówki, czyli tzw. *Zasobami architektury*. Większość z nich została prawdopodobnie zniszczona przez samych wolnomularzy w 1938 roku, po ogłoszeniu i wprowadzeniu w życie dekretu prezydenta RP z 22 listopada „o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich". Te, które pozostały w ukryciu, a dotyczyły lóż stołecznych, dokonały swojego żywota w płomieniach Powstauia Warszawskiego.

Historiografia polska nie posiada źródłowo ugruntowanych i pewnych publikacji dotyczących tej problematyki. W archiwach państwowych znajdują się skromne, wycinkowe materiały źródłowe obrazujące działalność lóż, resztki z przeszło dwudziestoletniej spuścizny wytworzonej przez adeptów „symbolicznej kielni". Również do rzadkości należą pamiętniki i wspomnienia dawnych wolnomularzy lub członków ich rodzin, zawierające wiarygodne informacje dotyczące składu osobowego poszczególnych lóż, jak i zakresu ich Symbolicznej Pracy. W takiej sytuacji głównym źródłem dla badaczy przedmiotu pozostają najczęściej krótkie notatki pozostawione przez zmarłych wolnomularzy lub ich korespondencje.

Jednym z powojennych badaczy wolnomularstwa polskiego w II RP był dr Kazimierz Szwarceuberg Czerny[1]. Efekt jego amatorskich dociekań, w których niewiele uwagi poświęcał ideologii czy doktrynie, a koncentrował się głównie na składzie osobowym międzywojennego wolnomularstwa, to korespondencja (ponad sto listów jakie wysłał i otrzymał) z lat sześćdziesiątych i początku lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, z osobami związanymi pośrednio lub bezpośrednio z wolnomularstwem. Będąc osobą związaną ze środowiskiem katolickim i znając wiele osób pozostających na emigracji, Szwarcenberg Czerny prowadził ożywioną korespondencję z byłymi wolnomularzami w kraju i zagranicą. Prezentowany list został wysłany przez Szwarcenberg Czernego z Krakowa (gdzie mieszkał)

do Witolda Giełżyńskiego[2] w czerwcu 1962 roku. List ten, do niedawna przechowywany w rodzinnym archiwum Wojciecha Giełżyńskiego[3] wraz z kilkunastoma innymi, został przekazany piszącemu tę pracę. Główna spuścizna badawcza po Kazimierzu Szwarcenberg Czernym znajduje się w Archiwum Państwowym w Krakowie[4] i jest sporadycznie wykorzystywana przez badaczy przedmiotu.

Tekst listu został opracowany zgodnie ze wskazówkami zawartymi w *Projekcie instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku* Ireneusza Ihnatowicza (Warszawa 1962). W opracowaniu tekstu został zachowany autentyczny, zgodny z oryginałem, charakterystyczny dla tej epoki styl i język autora listu. Pozostawiono również bez zmian zapis dużych liter, np. w wyrażeniach i zwrotach grzecznościowych.

Komentarz, opracowanie i przypisy: Waldemar Gniadek

Wykaz skrótów użytych w dokumencie

b.m. – bieżącego miesiąca
art. – artysta
p. – pan / pani
pułk. – pułkownik
Pkt. – punkt
itd. – i tak dalej
etc. – *et cetera* (z łac. i tak dalej)
r. – rok
b. – bardzo
dr – doktor
ad – *ad deliberandum* (z łac. do rozpatrzenia)
I p. – pierwsze piętro
adw. – adwokat
mec. – mecenas
W.M. – wolnomularstwo

List Kazimierza Szwarcenberg-Czernego do Witolda Giełżyńskiego

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Otrzymawszy w dniu 19 b.m. Pański list z niezwykle cennymi informacjami pozwoliłem sobie „z pełności serca" podziękować Panu telegraficznie! Niemniej ponownie składam Panu bardzo gorące i serdeczne słowa podzięki, gdyż to co mi Pan zakomunikował, stanowi bezcenny materiał do dziejów polskiego Wolnomularstwa, zawierając szczegóły, których nigdzie dotychczas nie znalazłem. Stanowią zatem one w całej pełni najautentyczniejsze źródło dziejowe. Dla mnie treść Pańskiego listu stanowi jakby czerwoną nić wiążącą różne szczegóły i okruchy szczegółów częściowo mi znanych, a raczej suponowanych, ale których nie mogłem z całą pewnością ustawić razem. Ponadto okazało się, że są pośród nazwisk znajomi: jak art. malarz p. Edward Okuń[5], który tak piękne pejzaże malował z neapolitańskiego kraju, z Sorento[6], Amalfi[7] i Capri[8], i który był zaprzyjaźniony z p. Maciejem Loretem[9] (bratem Adama), z którym znowu ja byłem zaprzyjaźniony. Albo pułk. Stefan Rudzki[10], którego znałem i bywałem w jego domu, a który był człowiekiem niezwykłego osobistego uroku i dużej wiedzy. Znajomość osobista ludzi pozwala również wyrobić sobie sąd o normach stawianych przy rekrutacji i wskazuje bardzo wysoką klasę oraz w sensie zupełnie subiektywnym ludzi osobiście „miłych", a zatem łatwych do pożycia i wzajemnego zbliżania się. Opowiadano mi, że takiemi, pełnymi osobistego uroku ludźmi mieli być i Tadeusz Gałecki[11] i Stanisław Stempowski[12] – poprzednicy Rudzkiego.

W liście Swym napomyka Pan Redaktor, iż nie o wszystko się pytałem. Tak jest – uczyniłem to świadomie, bo nie chciałem przeciążać Wielce Szanownego Pana Redaktora „prosto z mostu", a szło mi na pierwszy ogień o pewne podstawowe kwestje, bez rozjaśnienia których ani rusz przystąpić do budowy konstrukcji. Liczyłem w głębi mych zamiarów, że będę mógł jeszcze dalej szereg pytań postawić i nie zawiodłem się, bo w zakończeniu Swego listu był Pan tak łaskaw i upoważnił mnie do „dalszego ciągu", za co bardzo serdecznie dziękuję.

Aczkolwiek odpowiedzi Wielce Szanownego Pana na me pytania są jasne, to jednak są w nich pewne niejasności i dlatego pozwolę sobie poprosić o pewne uzupełniające wyjaśnienia. Ponieważ zaś Wielce Szanowny Pan Redaktor zupełnie słusznie nie chciał tak ważnych rzeczy powierzać ciekawości maszynistki, więc przepisałem tekst Pańskiego listu i pozwalam sobie przesłać go w załączeniu uważając, że będzie Panu na rękę mieć kopię Swego listu. Przy tym ułatwi to dalszą wymianę pytań i odpowiedzi.

Otóż co mi nie jest całkiem jasne:

Pkt. 4. Wspomina Pan, że Patek[13] po przyjeździe z Rygi[14] (gdzie prawdopodobnie był już w loży itd.) etc. Z powyższego wynikałoby, że wolnomularstwo istniało już na terenach Cesarstwa wcześniej jak reaktywowało się w Królestwie;

W zagranicznych źródłach masońskich znalazłem twierdzenie, że było ono rozpowszechnione szczególnie na Ukrainie i że miało istnieć około 1900 r. przeszło 30 lóż. Oczywiście b. zakonspirowanych. Czy Panu coś o tym wiadomo, to się bowiem może łączy z akcją po 1905 r. w Warszawie?

Wymienia Pan Mistrza Katedry w Lublinie dr. Jankowskiego[15] – zmarł nie w 1918 r., ale w lutym 1919 r. w Zakopanem. Znam dobrze jego córkę p. Joannę Szydłowską[16] „królika doświadczalnego" z Mauthausen i wielkiej klasy art. metaloplastyczkę.

ad 5) p. Józefa Ziabickiego[17] znałem, to był b. ustosunkowany człowiek w Petrogradzie[18], i już za bolszewickich czasów dostał od nich dużą koncesję przemysłową. Co do Lednickiego[19], to zapewniano mnie, iż był w loży.

ad 8) prof. Ehrenkreutza[20] znałem, ale nie wiedziałem o tem, że tak tragicznie skończył.

Podzielam żal Pana, że zbiory p. Ambasadora Patka zaginęły. Byłem w jego mieszkaniu na Kanonii[21] i część (nie masońskich zresztą) widziałem. Było to w 1938 r., gdy on sam był poważnie chory. Miałem pewne urzędowe czynności w związku z tym jego stanem do uskutecznienia. Mówiono mi wówczas, że na I p. jest lokal Loży (?) – on sam mieszkał na parterze (od Wisły I p.), a w suterenach (od Wisły parter) były magazyny jego zbiorów, które sam względnie przez swego totumfackiego Czaję groma-

dził. Mówił mi wówczas adw. Leon Berensohn[22], że to ma iść do Muzeum Narodowego.

ad 10) Pisze Pan, że Szymon Askenazy[23] nie należał do masonerii lwowskiej. Czy jest możliwą rzeczą wyjaśnić, jaki był jego stosunek do wolnomularstwa?

Powszechnie twierdzono, że był masonem. Stwierdziłem w sposób bezsporny, że nie należał do B'nei B'Rithu[24]. Jeśli zatem był w organizacji tego typu, to tylko w klasycznej masonerii?

ad 7) Wspomina Pan, że w 1918 r. nastąpił upadek Wielkiego Wschodu po scysji Patek – Zygmunt Chmielewski[25] na zebraniu w mieszkaniu mec. Pogolskiego i tu nie mogę odczytać Pańskiego rękopisu, na chybił trafił napisałem „Pogolski"[26] ale chyba nie. Proszę o sprostowanie i poprawienie nazwiska na załączonej kopji.

ad 13) Wymienia Pan Piłsudczyków, których Marszałek wysunął do Lóż, by na nie wpływać. Proszę o wyjaśnienie: Wieniawa Długoszowski[27] (Tadeusz dziennikarz, czy Bolesław późniejszy generał i ambasador w Rzymie?), Jędrzejewicz[28]: Janusz czy Wacław, czy też może obaj bracia?

Wspomina Pan że uczestniczył w ostatniej agapie świętojańskiej w 1937 czy 1938 r. Sądzę, że było to w 1938 r. bo w 1937 r. sprawa kasaty nie była jeszcze brana pod uwagę. Stało się to dopiero z początkiem 1938 r., a wielka kampania miała miejsce w lipcu 1938 r. Wydaje mi się, że dopiero w 1938 roku sytuacja dla W.M. zrobiła się krytyczną.

Bardzo dziękuję za wyjaśnienie stopni, bo w źródłach masońskich ta kwestia, jeśli idzie o obrządek szkocki, wychodzi uiewyraźnie. Teraz wiem, które stopnie są efektywne.

To są pytania uzupełniające treść wywodów zawartych w liście. Ponieważ wiem od Red. Garzteckiego[29], że jest Pan w toku przygotowań do wyjazdu na wypoczynek, nie chcę teraz wykorzystywać Pańskiej łaskawości i obarczać Wielce Szanownego Pana zapytaniami nowymi. Pozwolę sobie uczynić to w końcu lipca, gdy Wielce Szanowny Pan powróci wypoczęty do Warszawy.

Aczkolwiek mam bardzo duży materiał zebrany, niemniej jednak widzę, że istnieje mnóstwo jeszcze białych pól na planie, a chociaż nigdy w sprawach tego padołu nie osiągnie się

100% ścisłości, w konkretnym temacie jest to tym trudniejsze, że stosunek autentycznych wiadomości do baśni i fałszów jest jak 1:75, i dlatego trzeba być b. sumiennym i dokładnie badać i sprawdzać. Ja już dzisiaj widzę, że obraz jaki się wyłoni, będzie siłą wymowy faktów inny od konwencjonalnego. Ale tym bardziej trzeba być ścisłym.

Aczkolwiek Wielce Szanowny Pan Redaktor niezwykle skromnie usiłuje ustawić Swą osobę, to jednak uważam Pana za jednego z tych, którzy stali się ideologami Wolnomularstwa Polskiego, dając w artykułach przez Pana publikowanych wyjaśnienie co do pewnych istotnych zagadnień filozofji lożowej. Drugim takim był Pastor Serini[30]. Poza Trentowskim[31] i jeszcze jednym Polaku w Belgii (lata 1865), którego nazwiska nie mogę sobie przypomnieć, którzy zajmowali się zagadnieniami ideologicznymi, nie znalazłem (nie mówiąc już o Niemojewskim[32]) ani jednej podpisanej enuncjacji dającej wyraz filozofii wolnomularskiej. Już te parę zdań, z tej materji jakie Pan zamieścił w Swym liście, mają wielki walor i wskazują na tendencje wolnomularstwa polskiego.

Raz jeszcze gorąco Panu dziękuję i lojalnie uprzedzając, że po wakacjach Pańskich zgłoszę się z nową listą pytań, życzę jak najmilszego wypoczynku oraz proszę o przyjęcie wyrazów mego wysokiego i szczerego szacunku oraz poważania.

Kazimierz Szwarcenberg Czerny

Do druku podał: Waldemar Gniadek

Przypisy

[1] Kazimierz Szwarcenberg Czerny (1885–1975), prawnik, w latach 1926–1932 był konsulem RP w Pile (wtedy Schneidemühl), okres II Wojny Światowej spędził w Paryżu, po wojnie związał się z Katolicki Uniwersytetem Lubelskim, następie przeniósł się do Krakowa, gdzie publikował w „Tygodniku Powszechnym".

[2] Witold Giełżyński (1886–1966), dziennikarz i publicysta, członek Polskiej Partii Socjalistycznej, współzałożyciel i wiceprezes Związku Dziennikarzy RP, wolnomularz od 1912 r., przyjęty do Loży „Wyzwolenie" w Warszawie, następnie do Loży „Wolni Oracze" w Lublinie (Wielki Wschód Francji); od 1920 r. do samorozwiązania w 1938 r. był członkiem Loży „Wolność Przywrócona w Warszawie" (Wielka Loża Narodowa Polski).

[3] Wojciech Giełżyński, syn Witolda, ur. 1930 r., dziennikarz, wykładowca i rektor Wyższej Szkoły Komunikowania i Mediów Społecznych im. J. Giedroyca, wolnomularz przyjęty w 1993 r. do Loży „Libertas pro Fraternitate" w Paryżu (Wielka Loża Francji), współzałożyciel i Czcigodny Mistrz Loży „Kultura" w Warszawie (Wielki Wschód Polski).

[4] Archiwum Państwowe w Krakowie, ul. Sienna 16, sygnatury akt dotyczących wolnomularstwa: Sz Cz 75–91.

[5] Właściwie: Okuń Edward Franciszek Mateusz (1872–1945), malarz, rysownik, ilustrator książek i czasopism, do wolnomularstwa został przyjęty około 1911 r. w Loży „Polonia" w Rzymie (Wielka Loża Narodowa Włoch); w 1920 lub 1921 r. przyłączył się do Loży „Kopernik" w Warszawie (Wielka Loża Narodowa Polski), autor exlibrisu biblioteki WLNP.

[6] Właściwie: Sorrento – miejscowość i gmina we Włoszech, w prowincji Neapol, regionie Kampania, nad Zatoką Neapolitańską naprzeciw Wezuwiusza.

[7] Amalfi – miejscowość i gmina we Włoszech, w prowincji Salerno, regionie Kampania.

[8] Capri – włoska wyspa na Morzu Tyrreńskim w Zatoce Neapolitańskiej, położona w pobliżu półwyspu Sorrento i oddzielona od niego cieśniną Piccola.

[9] Loret Maciej (1880–1949), historyk, dyplomata, w 1917 roku współzałożyciel i członek Loży „Polonia" w Rzymie (Wielka Narodowa Loża Włoch).

[10] Rudzki Stefan Piotr (1875–1941), lekarz, działacz socjalistyczny, wolnomularz, członek Rady Najwyższej na Polskę, posiadał 33 stopień wtajemniczenia Rytu Szkockiego Dawnego i Uznanego.

[11] Gałecki Tadeusz (1871–1937), pseudonim literacki Andrzej Strug, pisarz, publicysta, działacz socjalistyczny, do wolnomularstwa przyjęty w 1916 roku (Wielki Wschód Francji), od 1920 r. w Wielkiej Loży Narodowej Polski (imię zakonne: Stanisław Borszowski), w latach 1921–1926 piastował godność Wielkiego Mistrza, posiadał 33 stopień wtajemniczenia, w latach 1920–1929 pełnił funkcję Suwerennego Wielkiego Komandora, w 1929 r. zawiesił swoje członkostwo w wolnomularstwie.

[12] Stempowski Stanisław (1870–1952), pisarz i tłumacz, działacz społeczny i oświatowy, wolnomularz, członek Loży „Kopernik" w Warszawie (Wielka Loża Narodowa Polski, imię zakonne: Paweł Zaorski), posiadał 33 stopień wtajemniczenia, w 1938 r. wystąpił z wolnomularstwa.

[13] Patek Stanisław Jan (1866–1944), prawnik, działacz polityczny, dyplomata, wolnomularz, członek Loży „Les Renovateurs" w Paryżu (Wielki Wschód Francji), następnie założyciel i członek Loży „Wyzwolenie" w Warszawie (Wielki Wschód Francji), od 1920 r. w Loży „Kopernik" (Wielka Loża Narodowa Polski), posiadał dużą kolekcję pamiątek wolnomularskich.

[14] Ryga – stolica Łotwy, miasto położone nad rzeką Dźwiną, w pobliżu jej ujścia do Bałtyku w Zatoce Ryskiej.

[15] Jankowski Paweł Leon (1875–1919), lekarz pediatra, działacz polityczny, wolnomularz, w latach 1912–1916 przewodniczący Loży „Wolni Oracze" w Lublinie (Wielki Wschód Francji).

[16] Szydłowska-Jankowska Joanna (1908–1994), absolwentka Państwowego Instytutu Robót Ręcznych w Warszawie i Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie, harcerka, w czasie okupacji niemieckiej – więzień obozu w Ravensbruck, a nie jak podano w Mathausen, po wojnie mieszkała w Lublinie.

[17] Ziabicki Józef Teofil Dydak (1871–1958), inżynier, działacz gospodarczy, pacyfista, do wolnomularstwa przyjęty w 1919 r. w „Loży Więckowskiego" w Warszawie (Wielki Wschód Ludów Rosji), w latach 1920–1932 przewodniczący Loży „Prawda" w Warszawie (Wielka Loża Narodowa Polski), w latach 1931–1938 członek warszawskiej Loży „Kopernik".

[18] Petrograd, Sankt Petersburg, Petersburg, Piotrogród, Leningrad – miasto w Rosji położone w delcie Newy nad Zatoką Fińską, w latach 1712–1918 stolica Imperium Rosyjskiego.

[19] Lednicki Aleksander (1866–1934), prawnik, działacz polityczny i społeczny, do wolnomularstwa przyjęty około 1910 r. w jednej z lóż moskiewskich (Wielki Wschód Ludów Rosji), w 1920 r. przeszedł do Wielkiej Loży Narodowej Polski.

[20] Ehrenkreutz Stefan (1880–1945), historyk prawa, socjalista, więzień caratu, do wolnomularstwa przyjęty po 1910 r. w Loży „Wyzwolenie" w Warszawie (Wielki Wschód Francji), po 1920 r. należał do Loży „Tomasz Zan" w Wilnie (Wielka Loża Narodowa Polski).

[21] Kanonia – ulica na Starym Mieście w Warszawie.

[22] Właściwie: Berenson Leon (1882–1941), prawnik, działacz polityczny, do wolnomularstwa przyjęty po 1910 r. w jednej z lóż warszawskich (Wielki Wschód Francji), w latach 1920–1938 należał do Wielkiej Loży Narodowej Polski.

[23] Askenazy Szymon (1866–1935), historyk, profesor Uniwersytetu Lwowskiego a później Warszawskiego, sympatyk obozu legionowo-piłsudczykowskiego, twórca lwowskiej szkoły historycznej, autor książki *Łukasiński* (Warszawa 1929).

[24] B'nei B'Rith, właściwie: B'nei B'rith – Zakon Synów Przymierza, organizacja parawolnomularska założona w 1843 r. w Stanach Zjednoczonych, której zadaniem miało być działanie na rzecz jedności Żydów na całym świecie. Zakon B'nei B'rith działający w okresie dwudziestolecia międzywojennego w Polsce był samodzielny.

[25] Chmielewski Zygmunt Aleksander (1873–1939), chemik, działacz spółdzielczy, wolnomularz, w latach 1910–1918 należał do warszawskiej Loży „Wyzwolenie" (Wielki Wschód Francji), w 1920 r. przeszedł do Wielkiej Loży Narodowej Polski.

[26] Pogolski, prawdopodobnie chodziło o Stanisława Kaspra Popowskiego (1872–1921), prawnika i działacza społecznego, przyjętego po 1910 r. do Loży „Wyzwolenie" w Warszawie (Wielki Wschód Francji).

[27] Wieniawa Długoszowski Bolesław Ignacy Florian (1881–1942), legionista, doktor medycyny, oficer, poeta i tłumacz, malarz, do wolnomularstwa przyjęty w 1919 roku, w pierwszej połowie lat dwudziestych członek Loży „Łukasiński" w Warszawie (Wielka Loża Narodowa Polski); jego brat Tadeusz nie był wolnomularzem.

[28] Jędrzejewicz Janusz (1885–1951), legionista, pedagog, działacz polityczny, inicjowany do wolnomularstwa w Wielkiej Loży Narodowej Polski; jego brat Wacław do wolnomularstwa nie należał.

[29] Garztecki Juliusz, ur. w 1920 r., pisarz, krytyk literacki, publicysta, oficer kontrwywiadu Armii Krajowej, w 1944 r. przeszedł do Polskiej Armii Ludowej, powstaniec warszawski, w 1945 r. kapitan Wojska Polskiego, funkcjonariusz Głównego Zarządu Informacji, w latach 1949–1954 więzień stalinowski, współzałożyciel Klubu Krzywego Koła, w czasie stanu wojennego był internowany.

[30] Serini Karol (1875–1931), teolog ewangelicko-augsburski, wolnomularz, przed 1929 r. przyjęty do warszawskiej Loży „Wolność Przywrócona" (Wielka Loża Narodowa Polski).

[31] Trentowski Bronisław Ferdynand (1809–1869), filozof, pedagog i publicysta, do wolnomularstwa przyjęty w 1838 r. w Loży „La Parfaite Harmonie" w Mulhouse (Wielki Wschód Francji).

[32] Niemojewski Andrzej Jan (1864–1921), literat, publicysta, religioznawca, działacz polityczny, do wolnomularstwa należał w latach 1905–1914, autor prac *O masonerii i masonach* (Warszawa 1906) oraz *Co to jest Masoneria* (Ohio b.r.w.).

Norbert Wójtowicz
(Wrocław)

OBRAZ DWÓCH „KOPERNIKÓW" W WYBRANYCH DOKUMENTACH RESORTU BEZPIECZEŃSTWA

Począwszy od czerwca 1937 roku nastąpiło w Polsce znaczne nasilenie kampanii antymasońskiej i w roku następnym problematyce tej poświęcono nawet debatę parlamentarną[1]. Wkrótce też ujrzał światło dzienne przygotowywany, w niejako w odpowiedzi na nie, „Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 listopada 1938 roku o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich"[2]. W następstwie wydania dekretu rząd przystąpił do likwidacji istniejących jeszcze na terenach dawnego zaboru pruskiego niemieckich lóż wolnomularskich. Zamknięto loże Niezależnego Zakonu Odd Fellows, Schlaraffię oraz Niezależny Zakon Templariuszy Dobrych, oraz placówki żydowskiego Niezależnego Zakonu B'nei B'rith[3] i jego warszawskiego odłamu pod nazwą Achdut.

Wybuch II Wojny Światowej otworzył nową kartę w dziejach polskiego wolnomularstwa. Polska znalazła się na obszarze panowania władz hitlerowskich, które jak pisze Ludwik Hass „zinstytucjonalizowały walkę ze »sztuką królewską« w skali nie tylko krajowej, lecz i międzynarodowej"[4]. Tymczasem to, co miało stanowić drugi cios uderzający w polskie wolnomularstwo dało polskim braciom nową szansę. Jeszcze pod koniec 1939 roku polscy uciekinierzy, którzy znaleźli się na terytorium francuskim wznowili prace loży–matki „Kopernik" pod młotkiem adwokata Tadeusza Tomaszewskiego. Okres działalności warsztatu to jedynie krótki epizod, bo formalny patent Grande Lodge de France otrzymał on 15 maja 1940 roku, a już miesiąc później, po inwazji niemieckiej, jego prace zostały zakryte. Przez blisko dziesięć lat warsztat paryski pozostawał w stanie uśpienia.

Po 1948 roku zadania jego reaktywacji podjął się jeden z jego założycieli – Jerzy Stefan Langrod. Spędziwszy okres wojny w oflagu w Austrii wrócił po wyzwoleniu do kraju, lecz „nie było dla niego miejsca w świecie naukowym Polski sowietyzowanej"[5]. We Francji zebrał wokół siebie wolnomularzy, którzy postawili sobie za cel „zapewnienie ciągłości wolnomularstwa polskiego i przeniesienie w przyszłości wolnomularskiego znicza do wolnej Warszawy"[6]. Reaktywowany w 1948 roku „Kopernik" podupadł raz jeszcze, gdy w latach 1950–1952 Langrod na kilka lat opuścił Francję i wyjechał do Brazylii. Jednakże później odnowiono jego prace i odtąd rozwijał się nieprzerwanie do 2011 roku.

Tymczasem w Polsce powojennej nowi władcy kraju starali się zinterpretować otaczającą rzeczywistość dzieląc świat materialny na dwie części, według kryterium „pozytywne (bo proletariackie) lub godne potępienia (bo np. burżuazyjne)"[7].W tym kontekście istotne okazało się pojęcie wroga, a jak słusznie zauważył Łukasz Dominiak, w takiej rzeczywistości „wrogiem może stać się każdy, a jedynym kryterium jest naznaczenie epitetem osoby, która mogłaby przeszkodzić zamierzeniom władz"[8]. Przeglądając oficjalne dokumenty z tego okresu natkniemy się na różnych „wrogów", pośród których nie zabraknie też odwołań do masonerii i masonów. Bez trudu jednak zauważymy, że dokumenty wytwarzane do początku lat 70., nie wnoszą zbyt wiele do naszej wiedzy o wolnomularstwie, a określenie mason jest tam bardzo często słowem–wytrychem.

Przykładowo, w piśmie skierowanym w imieniu wojewody lubelskiego do władz bezpieczeństwa, milicji i dowództwa Okręgu Wojskowego nr VII, w początkach 1947 roku czytamy: „Istnieje uzasadnione podejrzenie, że na terenie województwa pracuje rozgałęziona placówka szpiegowsko-masońska współpracująca z organizacją UPA i innymi, która dla przeprowadzenia swoich niecnych celów utrzymuje kontakt z wrogimi Państwu i Narodowi Polskiemu elementami różnego autoramentu. Daje się zauważyć, że placówka podważa i paczy linię rozwojową polskiego życia gospodarczego, politycznego a nawet duchownego nastawionego przez Rząd [...] na tory zdrowej kalkulacji dobra powszechnego"[9]. Oczywiście, z reguły wzmianki te nie mają nic wspólnego z prawdziwym wolnomularstwem, a przeglądając dokumenty wytworzone przez funkcjonariuszy resortu bezpieczeństwa nie sposób oprzeć się wrażeniu, że dla wielu masoneria to osoby, które niegdyś były wolnomularzami, ale to również osoby związane ze strukturami teozoficznymi, dawni różokrzyżowcy, okultyści i synarchiści; czy wreszcie za wolnomularza mogła być uważana osoba mająca po prostu kontakty na Zachodzie.

Jako agendy wolnomularstwa wskazywano też szereg towarzystw i organizacji społeczno-kulturalnych, m.in. Towarzystwo Kultury Moralnej, Ruch Higieny Psychicznej, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Indyjskiej, Towarzystwo Filognostyczne, Klub Krzywego Koła, Towarzystwa Popierania i Krzewienia Nauk czy choćby Komitet Uczczenia Wielkich Polaków. W ramach prowadzonych w resorcie bezpieczeństwa działań sporządzono wykazy osób, które zdaniem funkcjonariuszy należały do wolnomularstwa, tworząc cztery odrębne listy zawierające odpowiednio: 332 nazwiska osób działających w masonerii przed 1939 rokiem; 79 nazwisk osób, które działały w polskich organizacjach niepodległościowych i w ruchu oporu w okresie II Wojny Światowej; 173 nazwiska osób o wysokich stopniach wtajemniczenia masońskiego działających w Polsce Ludowej, oraz 24 nazwiska masonów działających po 1945 roku na emigracji[10].

W poszukiwaniu „masonerii" aparat bezpieczeństwa przez długi czas błądził po bezdrożach, a tymczasem 12 lutego 1961 roku w Warszawie ośmiu przedwojennych adeptów dokonało rytualnego „obudzenia" loży „Kopernik". Tydzień później nastąpiły pierwsze inicjacje; przyjęto wtedy m.in. prezesa Klubu Krzywego Koła, Jana Józefa Lipskiego[11].

Wskazuje się zazwyczaj, że powstały w PRL-owskiej rzeczywistości warszawski warsztat Sztuki Królewskiej był strukturą konspiracyjną. Tadeusz Gliwic podkreślał: „przez wiele lat działaliśmy w ścisłej konspiracji, było nas niewielu, zaledwie 15 osób, co było istotne ze względów bezpieczeństwa"[12]. W związku z tym do roku 1989 inicjowano zaledwie dwudziestu kilku adeptów, zaś o wznowieniu prac nie poinformowano braci zajmujących wysokie stanowiska państwowe[13]. Znajdujący się w szeregach „Kopernika" masoni nie ujawniali jednak przez długi okres swojej przynależności lożowej[14]. Bardzo wyraźnie widać to na przykładzie Jana Józefa Lipskiego, który tak pisał o śmierci Antoniego Słonimskiego: „Wśród nekrologów i wspomnień zwracało uwagę uroczyste pożegnanie w biuletynie masońskiej loży »Kopernik« »na wschodzie Paryża« – jako Brata szczególnie zasłużonego dla wolnomularstwa polskiego. Nie zdziwiło mnie to. Tak właśnie wyobrażałbym sobie starego Mistrza, jednego ze wspaniałego Chóru Starców którzy w *Czarodziejskim flecie* Mozarta, operze o inicjacji masońskiej, swym męstwem tylko i siłą ducha rozpraszają ciemne moce Królowej Nocy"[15]. Jeżeli mówi o braku zdziwienia, to uzasadnia to tylko i wyłącznie swoimi wyobrażeniami, a nie znajomością lożową.

Polską masonologię tego okresu symbolizują przede wszystkim nazwiska dwóch autorów podejmujących tę tematykę – najpierw Leon Chajn i nieco później Ludwik Hass.

W przypadku tego pierwszego, już w dokumencie z połowy lipca 1967 roku Czesław Nowicki z Komitetu Pracy i Płac, relacjonując udział na 51. Konferencji Międzynarodowej Organizacji Pracy podkreślał, że „Ob.[ywatel] L.[eon] Chajn interesował się Masonerią w Genewie, uczestniczył w zebraniu masonów w Genewie. Spotkaliśmy go w czasie powrotu z zebrania"[16]. W następnych latach pojawiały się kolejne meldunki dotyczące jego zainteresowań. Na początku stycznia 1968 roku mjr Kazimierz Sławiński zwrócił uwagę na fakt, że „w ostatnim czasie ob. L.[eon] Chajn dość aktywnie interesował się tym tematem. Ma on zresztą opracować hasło do W.[ielkiej] E.[ncyklopedii] P.[owszechnej] pn. »Wolnomularstwo«"[17]. Efektem zainteresowań i apogeum pracy badawczej Chajna było wydanie w 1975 roku pracy *Wolnomularstwo w II Rzeczypospolitej*[18]. Choć skądinąd wiemy, że próbował zmierzyć się z całymi dziejami ruchu w liczącym 640 stron opracowaniu *Wolnomularstwo światowe 1717–1939*[19].

Z kolei Ludwik Hass z problematyką wolnomularską zetknął się przy okazji badań poświęconych piłsudczykom i inteligencji dwudziestolecia międzywojennego. W efekcie – jak sam wspominał – w „fiszkach »piłsudczykowsko-inteligenckich« pojawiały się także informacje o wolnomularzach, które – w miarę opracowywania tematu – wsadzałem do innej teczki jako wówczas nieprzydatne. Gdzieś w połowie lat 60-tych pokazałem te notatki mojemu przyjacielowi, Januszowi Wojszowi, a ten stwierdził, że właściwie mam materiał na artykuł. To był pierwszy impuls badawczy. Wkrótce trafiłem do więzienia[20], i dopiero po wyjściu z niego, jesienią 1966 roku, zacząłem ten zamysł realizować"[21].

Te zainteresowania były obserwowane przez funkcjonariuszy resortu bezpieczeństwa, którzy wskazywali, że „ze względu na pracę naukową figurant rozpracowania Hass Ludwik interesuje się historią działalności lóż masońskich w Polsce oraz w skali międzynarodowej. Zebrał on w tym zakresie bogaty materiał z archiwów oraz od byłych masonów, z którymi na ten temat przeprowadzał i nadal prowadzi osobiste, bądź też za pośrednictwem zaufanych osób, rozmowy"[22]. Pierwszy artykuł Hassa opublikowany został w 1967 roku w „Kwartalniku Historycznym"[23], lecz – do lat siedemdziesiątych, brak możliwości dotarcia do źródeł powstrzymywał go przed sięganiem do współczesności. Próby rozmów z wolnomularzami spaliły zrazu na panewce; Ludwik Hass zbywany był przez swych rozmówców jedynie ogólnymi uwagami. „Inwigilowany" przez

niego Tadeusz Gliwic nie udzielił żadnych informacji co do innych osób. „Zasłaniał się zupełnym brakiem pamięci do nazwisk", a nieco bardziej rozmowny Jan Wolski na pytanie o możliwość istnienia wolnomularstwa w Polsce Ludowej odpowiedział, że „jego zdaniem nie istnieje ono, gdyby zaś okazało się, że coś podobnego istnieje, to byłaby to jakaś impreza »reżymowa«, sfałszowana i – z punktu widzenia zasad wolnomularskich – nieformalna. Na potwierdzenie swego poglądu przytoczył on fakt, że od czasu do czasu otrzymuje on kartki z pozdrowieniami z polskiej loży emigracyjnej »Kopernik« w Paryżu. Gdyby zatem istniało w Polsce formalnie zorganizowane wolnomularstwo o czym »Kopernik« musiałby wiedzieć, skontaktowałby i jego z tym wolnomularstwem"[24].

Ważnym momentem dla polskich wolnomularzy był rok 1965, kiedy to przy paryskim „Koperniku" utworzono Społeczność Wolnomularzy Polskich, czyli wedle słów samych założycieli „nieformalne zrzeszenie, »bez prezesa i zarządu«, wydające doroczny biuletyn, będący platformą kontaktową wolnomularzy polskich rozsianych po świecie i należących do różnych obediencji"[25].

Na przełomie 1970/1971 roku ukazał się sześciostronnicowy pierwszy numer „Biuletynu" społeczności Wolnomularzy Polskich. Pismo to dotarło również do członków warszawskiego „Kopernika", i – jak wiemy – jego egzemplarzem dysponował m.in. zatrudniony w Polskiej Akademii Nauk Jan Józef Lipski. Nie krył się on z tym faktem, a ponieważ w PAN-ie krzyżowały się drogi Lipskiego i Ludwika Hassa, wiadomość o „Biuletynie" dotarła również do tego drugiego. Aczkolwiek – jak wspomnieliśmy – Hass już wcześniej stykał się z problematyką wolnomularską, to jednak nie sięgał współczesności. Dopiero ukazanie się paryskiego „Biuletynu" miało to radykalnie zmienić. Lipski, być może traktując to jako element promocji, zgodził się udostępnić materiały Hassowi „na kilka godzin do zapoznania się". Nie zdradził przy tym jednak pochodzenia pisma, a jedynie „powiedział, że ktoś go przywiózł z zagranicy, ale kto nie powiedział".

Tych kilka godzin dostępu do biuletynu wystarczyło by 19 maja 1971 roku Józef Kuśnierz mógł spisać, uzyskaną od K. O. „Woliński", trzystronnicową informację na ten temat. Na podstawie zawartości przejrzanego pisma „Woliński" dokonał mini analizy działających ówcześnie na emigracji polskich środowisk wolnomularskich i wskazywał, że „z tego »Biuletynu 1« można się zorientować o ich działalności i zamiarach"[26]. W podsumowaniu dokumentu funkcjonariusz Służby Bezpieczeństwa zanotował zadanie zlecone K. O., na zakończenie spotkania. „»Woliński«

– czytamy tam – zwróci się do J.[ana Józefa] Lipskiego z zapytaniem, czy mógłby uzyskiwać od niego kolejne biuletyny, które potrzebne mu są do prac naukowych"[27]. Warto zauważyć, że rok 1971 to ważny okres w życiu Ludwika Hassa. Wówczas obronił on pracę doktorską na temat wyborów warszawskich w latach 1918–1926; wtedy też poszukiwał tematu do przyszłej rozprawy habilitacyjnej. To również okres gdy – jak pisze Janusz Maciejewski – „ [Hass] zaczął zajmować się historią masonerii"[28]. Z uwagi na zbieżność czasową między poszukiwaniami przez Hassa nowych obszarów badawczych i zleconym „Wolińskiemu" nowym zadaniem, może pojawić się nieco przewrotne pytanie: w jakim stopniu zadanie zlecone wówczas „Wolińskiemu" mogło mieć wpływ na fakt, iż przez resztę życia wolnomularstwo stało się pierwszym i zasadniczym tematem badań Hassa? Na ile zadanie to miało wpływ na fakt, iż z biegiem czasu Ludwik Hass stał się wybitnym specjalistą w zakresie historii wolnomularstwa w naszej części Europy? A takim niewątpliwie stał się. Jeśli rzeczywiście sytuacja ta spowodowała skoncentrowanie się jego zainteresowań na wolnomularstwie, to może okazać się, że funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa, w sposób zupełnie niezamierzony, przyczynili się do rozwoju polskiej masonologii.

Począwszy od 1970 roku daje się zauważyć stałe zainteresowanie resortu bezpieczeństwa problematyką wolnomularską. Poniekąd związane to było z faktem, że w początkowym okresie działalność członków loży „Kopernik" ograniczała się głównie do wygłaszania referatów na tematy wolnomularskie lub historyczne i dyskusji o bieżącej tematyce politycznej. Sporadycznie tylko udzielano nieoficjalnego poparcia środowiskom opozycyjnym[29]. Począwszy jednak od roku 1976, kiedy to trzech „braci" sygnowało *Apel do społeczeństwa i władz PRL* oraz zdecydowało się współtworzyć opozycyjny Komitet Obrony Robotników, placówka warszawska w swych działaniach nie stroniła od nieoficjalnego udziału w życiu politycznym kraju. Anatol Arciuch uważa, że „nikt nie może z całą pewnością powiedzieć, że KOR powstał z inspiracji masonów, ale możemy tu posłużyć się słynnym zdaniem Pascala: »Zegar każe domyślać się, że istnieje zegarmistrz«"[30].

Podobnego zdania byli również funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa, którzy wskazywali, że „biorąc pod uwagę skład personalny oraz charakter i metody działania KOR (później KSS-KOR) należy uznać, że jest to kolejna forma działania zewnętrznego masonerii"[31]. Zaangażowanie polityczne części „braci" sprawiło, że to z tych środowisk wychodziło w kolejnych latach poparcie dla Komitetu Obrony Robotników, a póź-

niej także „Solidarności". Współdziałanie KOR-u ze „Znakiem" podczas tworzenia „Solidarności" pozwalało na wprowadzenie tam osób mających wpływ na kształt ówczesnego wolnomularstwa[32].

W tej sytuacji widoczny jest wzrost zainteresowania Służby Bezpieczeństwa działalnością tych środowisk, przy czym początkowo sprawą interesował się głównie odpowiedzialny za walkę z działalnością antypaństwową w kraju Departament III Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Dopiero nieco później, z uwagi na zagraniczne kontakty „figurantów", włączono do tego również Departament I Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, tj. wywiad. Fakt nieużywania w dokumentach nazwy warszawskiej loży nie oznaczał bynajmniej, że Służba Bezpieczeństwa nie miała świadomości jej istnienia. W wielu dokumentach z tego okresu czytamy np.: „Ponadto ustalono, iż w Warszawie istnieje loża pn. »Kopernik« podległa swej centrali w Paryżu, również o tej samej nazwie. Mistrzem loży warszawskiej jest Jan Józef Lipski. Natomiast lożą paryską kieruje prof. Jerzy Langrod vel Stanisław Łaniewski. Przepływ uzgodnień i decyzji między lożami odbywa się za pośrednictwem wysłanników docierających do J.[ana] J.[ózefa] Lipskiego i odwrotnie do J.[Jerzego] Langroda"[33].

Na przestrzeni lat 70. i 80. problematyka wolnomularska pojawiała się w wielu dokumentach Służby Bezpieczeństwa. Poza rozproszonymi wzmiankami w materiałach z obserwacji i rozpracowywania poszczególnych osób, istniały co najmniej trzy sprawy założone specjalnie na polskie struktury wolnomularskie: S.O.S. „Więź", S.O.R. „Amici" i S.O. „Delta"[34].

W pierwszym przypadku: 29 lipca 1972 roku Inspektor Wydziału II Departamentu III MSW, kpt. Podolski, przygotował wniosek o wszczęcie sprawdzenia operacyjnego o kryptonimie „Więź"[35]. Jak wskazywał w dokumencie z 30 września 1974 roku por. Andrzej Stokowski, w toku dwóch lat prowadzenia sprawy „zrealizowano czynności przewidziane planem oraz przedsięwzięto szereg innych", przy czym skoncentrowano się na inwigilacji korespondencji. Jednakże, „wobec faktu nie potwierdzenia się informacji o istnieniu ruchu wolnomularskiego w Polsce, jak również braku potwierdzonych informacji na temat organizacyjnych kontaktów między lożami masońskimi na zachodzie a osobami zamieszkałymi na stałe w kraju", wnioskował on o „zaniechanie dalszego prowadzenia sprawy i złożenie jej w archiwum B-ra »C« MSW"[36]. Jeszcze tego samego dnia wniosek został zatwierdzony przez Naczelnika Wydziału II.

Należy podkreślić, że niejednokrotnie do inwigilacji środowiska wolnomularskiego mogło dochodzić niejako przez przypadek – przy okazji

rozpracowywania środowisk opozycji politycznej. Sytuacje takie miały miejsce np. w związku z rozpracowywaniem działalności będącego pod stałą obserwacją Jana Józefa Lipskiego.

W informacji operacyjnej z 23 lutego 1980 roku Inspektor Wydziału III Departamentu III MSW, por. Kurzewski zanotował: „Ze sprawdzonych danych wynika, że w dniu 14 IX 75 w mieszkaniu J.[ana] J.[ózefa] Lipskiego przebywali prof. E.[dward] Lipiński, prof. [Marian] Serejski i Ludwik Cohn. [...] Oprócz wymienionych w zebraniu uczestniczyć mieli także [Aleksander] Małachowski, Jerzy Jasiński, Jan Olszewski"[37].

W dokumentach Służby Bezpieczeństwa wskazywano, iż „osoby te postanowiły wówczas podjąć prace na temat generaliów naszego życia społeczno-politycznego, ukazujące je w negatywnym świetle obecnej rzeczywistości. Zebraniu przewodniczył wspomniany już prof. M.[arian] Serajski (obecnie nieżyjący), który postulował specjalizacje poszczególnych prac wykonywanych przez członków zebrania. Istotnym elementem było to, ze zebrani zwracali się do siebie per »bracie« na przemian z »pan«"[38]. W opisie tego spotkania ani razu nie padło określenie „masoneria", ani nazwa „Kopernik", ale pojawiająca się podczas rozmowy forma „brat" przykuła uwagę funkcjonariuszy i została w odpowiedni sposób zidentyfikowana. W konsekwencji rzeczona informacja operacyjna została przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa włączona do dokumentacji poświęconej polskiemu wolnomularstwu. Konsekwencją było założenie w 1975 roku przez Wydział III Departamentu III MSW sprawy operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Amici".

W okresie „solidarnościowego karnawału", 19 maja 1981 roku, przyjęty został kolejny plan przedsięwzięć operacyjnych w tej sprawie[39]. Cenne dla zrozumienia zasad funkcjonowania warszawskiego „Kopernika" mogą być choćby przywoływane w materiałach informacje przekazywane przez Jana Józefa Lipskiego przybyłemu w 1979 roku z Paryża Józefowi Handelsmanowi. Lipski wskazywał m.in., że „zebrania masonerii są robione dosyć rzadko, gdyż gdyby wkroczono na takie zebranie i zastano towarzystwo, wywołałoby to zbyt duże zainteresowanie. W związku z tym spotkania są indywidualne". Wyjaśniało to fakt, iż mimo podejmowania przez resort bezpieczeństwa szeregu działań, nie udawało się na takie spotkanie natrafić. W tej samej wypowiedzi Lipski podkreślał, że „na zebraniach loża spotyka się bardzo rzadko. Zebranie to oczywiście trudna sprawa, niektórzy umierają, niektórzy bezpowrotnie wyjeżdżają z kraju. Dlatego jeśli brać indywidualnie, to bracia intensywnie pracują"[40]. Przeglądając zachowane materiały należy z góry zaznaczyć, że choć

nie brak tu rzetelnych informacji, to jednak czasem można tam znaleźć ustalenia bazujące na niesprawdzonych pogłoskach, np.: „w ramach sprawy operacyjnego rozpracowania krypt.[onim] »Amici«, operacyjnie ustalono, że w kręgach intelektualistów katolickich prowadzone są rozmowy na temat działalności masonerii. Wspomina się m.in. o prof. B.[ronisławie] Geremku i Al.[eksandrze] Gieysztorze, którzy doprowadzili do reaktywowania polskiej masonerii"[41]. Sprawa prowadzona była jeszcze co najmniej w kwietniu roku 1983[42].

W sierpniu 1983 roku, w Departamencie III MSW przygotowano szczegółową koncepcję rozpracowania masonerii, wskazując na konieczność zrealizowania sześciu zadań: „1. Rozpoznawanie działalności i wszystkich form organizacyjnych masonerii w kraju; 2. Określenie miejsca wolnomularstwa polskiego w systemie masonerii międzynarodowej; 3. Ujawnianie i rozpoznawanie osób prowadzących działalność wolnomularską; 4. Organizowanie działań ograniczających wpływy masonerii i zapobiegających negatywnym skutkom jej istnienia; 5. Ustalanie związków i zależności między członkami masonerii a przedstawicielami władz politycznych i administracyjnych różnych szczebli oraz z osobami zatrudnionymi w urzędach administracji państwowej i organizacjach politycznych; 6. Zbieranie materiałów dowodowych umożliwiających pociągnięcie do odpowiedzialności osób zaangażowanych w nielegalną, zorganizowaną działalność antypaństwową".

Istotnym *novum* tej koncepcji było, niezależnie od prowadzonych działań operacyjnych, powołanie własnej grupy naukowo-badawczej, mającej stanowić „rodzaj ośrodka naukowego zajmującego się badaniem materiałów z zakresu historii najnowszej, literatury pamiętnikarskiej, prowadzeniem analiz treści publikowanych w środkach masowego przekazu i czasopismach". Podkreślano w tym projekcie, że „grupa naukowo-badawcza składać się będzie z 2–3 tajnych współpracowników, współdziałających w zakresie prowadzenia badań nad masonerią. Nawiązanie tego współdziałania nastąpi w efekcie przeprowadzenia kombinacji operacyjnej. Każdy z TW będzie organizował własną sieć płatnych informatorów. Wszyscy informatorzy będą rejestrowani w ewidencji operacyjnej i kontrolowani przez pracowników zespołu operacyjnego w ramach sprawy obiektowej prowadzonej na tę grupę"[43].

Wkrótce też doszło do utworzenia specjalnej komórki MSW do spraw masonerii, lecz fakt, że nigdy nie zaatakowano personalnie żadnego z działaczy podziemia powiązanych z masonerią, wydaje się świadczyć, że rzeczywiste osiągnięcia tej komórki były znikome[44].

Sprawa obiektowa o kryptonimie „Delta" została wszczęta prawdopodobnie[45] 1 marca 1985 roku i była prowadzona przez wspomniany Zespół Operacyjny Departamentu III MSW. Jak podkreślano w jej charakterystyce, „celem prowadzenia sprawy jest objęcie kontrolą operacyjną wolnomularstwa wszystkich rodzajów i rytów występujących w Polsce, jego powiązań z ośrodkami zagranicznymi oraz ujawnianie negatywnych wpływów masonerii na sytuację społeczno-polityczną i gospodarczą kraju. Jednym z zadań w sprawie jest rozpoznawanie organizacji oraz instytucji kryptomasońskich i paramasońskich działających w Polsce lub stanowiących ekspozytury organizacji międzynarodowych"[46]. 14 marca 1990 roku zaniechano dalszego prowadzenia sprawy, a materiały zostały złożone w archiwum Biura „C" MSW. Jako powód tej decyzji wskazano, że „w aktualnej sytuacji społeczno-politycznej nie zachodzi potrzeba rozpoznawania dalszego masonerii"[47]. Tak zakończyła się sprawa pod kryptonimem „Delta", ale czy oznacza to koniec zainteresowania służb specjalnych hermetycznym środowiskiem, które co i rusz używa w odniesieniu do swoich spraw określenia „tajemnica"?

Poniżej przytoczono kilka wybranych dokumentów, w których funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa usiłowali w latach 70. i 80. przekazać swój stan wiedzy na temat działalności wolnomularstwa w kraju i polskiego wolnomularstwa za granicą. Nie wyczerpują one całości zagadnienia, pozwalają jednak w miarę dobrze zorientować się w tym, jaki był ów stan wiedzy.

W publikowanych poniżej dokumentach poprawione zostały oczywiste błędy literowe i ortograficzne. Pojawiające się skróty zostały rozwinięte w nawiasach kwadratowych, podobną zasadę zastosowano w odniesieniu do występujących w dokumencie inicjałów imion. W trakcie edycji zastosowano trzy rodzaje oznaczeń dla rozróżnienia przypisów. Oryginalne przypisy pochodzące od autorów dokumentów zostały zaznaczone przy pomocy gwiazdek (*). Pochodzące od redaktora przypisy rzeczowe zostały ponumerowane cyframi arabskimi i stanowią ciągłość z przypisami wprowadzenia. Przypisy tekstowe zastosowane do zaznaczenia lekcji błędnych czy odręcznych dopisków zostały oznaczone małymi literami.

DOKUMENT nr 1

1972 czerwiec 21, Warszawa – Doniesienie T[ajnego] W[spółpracownika] „Woliński"[48] dotyczące polskich środowisk wolnomularskich za granicą, tajne.

Źródło: „Woliński"
Przyjął: Al.[ekspander] Muszyński[49]
M.[ieszkanie] K.[onspiracyjne][50] „Optyk"

Warszawa, dnia 21 czerwca 1972 r.
Tajne
Egz. nr [a]2[a]

DONIESIENIE

W Paryżu istnieje od ok.[oło] 1950 polska loża masońska „Kopernik"[51]. Wchodzi ona w skład Wielkiej Loży Francji[52]. Zebrania „Kopernika" odbywają się w budynku tej Wielkiej Loży (rue Puteaux 8, dzielnica 16), we czwartki.

Loża ta jest, jak się wydaje nieliczna. Jakiś czas jej przewodniczącym był b.[yły] prof. Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego – Jerzy Stefan LANGROD[53] (w masonerii używa pseudonimu Łaniewski), po nim literat i dziennikarz – Jan WINCZAKIEWICZ[54] (używa pseudonimu Maciej Sierocki). Jednym z członków jest prezes PPS na Francję Feliks MANTEL[55]. Obecnie, tj. od końca 1970 r. powstała ponadto szersza organizacja masońska polska „Społeczność Wolnomularzy Polskich"[56]. Ma ona na celu skupić w jedną całość ogół masonów polskich przebywających poza Polską i to niezależnie do jakich lóż należą i do jakich obrządków masońskich. Trzeba bowiem wiedzieć, że rozmaite masońskie obrządki (ryty) zwalczają się wzajemnie i swoim członkom zabraniają wzajemnie odwiedzać loże innych obrządków. „Społeczność" ma właśnie przejść do porządku nad

[a-a] Numer egzemplarza wpisany odręcznie.

tymi różnicami. Chodzi tu – jak wyjaśnił [Jerzy] LANGROD – o skomasowanie wszystkich kontaktów i powiązań masońskich w jednym miejscu, w Paryżu, przy „Koperniku" i to do czasu, kiedy można będzie przenieść się do kraju. Pomysł utworzenia „Społeczności" z takim zadaniem zasugerował [Jerzemu] LANGRODOWI przywódca emigracyjnych węgierskich masonów, człowiek blisko 90-letni[57], mieszkający w Londynie. Węgrzy wcześniej już taką organizację powołali i dysponuje ona pokaźnymi funduszami[58].

Trzeba zaznaczyć, ze w Londynie istnieje też polskie środowisko masońskie, lecz jest ono związane z innym niż „Kopernik" obrządkiem, mianowicie z obrządkiem „mieszanym"[59], tj. takim, który (jedyny w masonerii[60]) przyjmuje mężczyzn i kobiety. Jest to środowisko nieco powiązane z teozofami[61], w Londynie figurą w nim był zmarły generał [Michał] KARASZEWICZ-TOKARZEWSKI[62]. Wchodzi ono obecnie w skład wspomnianej „Społeczności".

Co się tyczy „Kopernika", to stara się on bardzo nie ujawniać swoich członków, chociaż we Francji masoneria jest na wpół jawna. Chodzi w tym przypadku o możliwość dyskretnego oddziaływania na Polskę. Utrzymuje on bowiem z dużymi ostrożnościami pewne kontakty z krajem, przede wszystkim ze starymi przedwojennymi masonami polskimi. Tak wiec np. kiedy ostatnio Tadeusz GLIWIC[63] (działacz Stronnictwa Demokratycznego i spółdzielczości) był w Paryżu, został – jako przedwojenny mason, wprowadzony na zebranie „Kopernika", lecz ze względów ostrożnościowych nie przedstawiono go nawet z nazwiska obecnym na zebraniu innym masonom. Poza tym, jak wynikało z kilku aluzji [Jerzego] LANGRODA, w Warszawie istnieją jacyś „młodzi kontynuatorzy Kopernika", inaczej mówiąc jakaś grupa masońska czy półmasońska, z którą paryski „Kopernik" utrzymuje stosunki. Korespondencja masońska z Polski idzie na ręce [Jerzego] LANGRODA. Np. piszę do niego od czasu do czasu wdową[64] po Andrzeju STRUGU[65]. Korespondencja ta jest – przynajmniej częściowo z Polski adresowana na zakamuflowany adres, tj. na adres córki [Jerzego] LANGRODA, mianowicie – Dr. M.[ichalina] Langrod Vaughan[66], 100 Clarendon Road, London W11.

Ta loża polska „Kopernik" utrzymuje bliskie stosunki z podobną lożą emigracyjną ukraińską [b]„Vox Ucrainae"[b][67] (o niej będzie osobno mowa).

Sam [Jerzy] LANGROD znany jest z tego, że jest człowiekiem uczynnym i realnie załatwia sprawy. Taka opinia istnieje o nim w paryskich kołach masońskich, zwłaszcza u emigrantów z krajów socjalistycznych. „Kopernik" bowiem utrzymuje również bliskie stosunki z lożą jugosłowiańską i dwiema lożami rumuńskimi w Paryżu. Natomiast prawie żadnych kontaktów nie ma z kilkoma lożami emigrantów rosyjskich.

Jeśli chodzi o osobę samego [Jerzego] LANGRODA, to w polskim środowisku w Paryżu jest jedną z czołowych postaci. Zajmuje bowiem wysokie stanowisko we francuskim systemie nauczania, jest dyrektorem działu w Państwowym Ośrodku Badań Naukowych[68], dysponuje (przynajmniej do pewnego stopnia) rozmaitymi stypendiami. To też doskonale orientuje się w polskich środowiskach naukowych, zwłaszcza w tym, co się dzieje w świecie nauk prawnych. Tak np. wiedział ze szczegółami, jaka jest sytuacja zawodowa doc. Janiny ZAKRZEWSKIEJ[69] (zwolniona w 1968 r. z Uniwersytetu Warszawskiego). Bardzo wielu prawników – naukowców, którzy przyjeżdżają do Paryża, przychodzą do niego do domu, informują go o sprawach polskich. Chodzi im bowiem o to, żeby im pomógł w sprawach zawodowych w Paryżu. Jednemu np. żeby mu wydać artykuł w czasopiśmie zachodnioeuropejskim, innemu żeby uzyskać na czas pobytu jakieś stypendium czy zasiłek. Ludzie ci utrzymują też z nim następnie korespondencję.

Trzeba zaznaczyć, że w Paryżu oprócz wspomnianej Wielkiej Loży Francji, do której należy „Kopernik", istnieje jeszcze drugi, większy nawet ośrodek masoński. Jest nim Wielki Wschód Francji[70], mający swoją siedzibę przy rue Cadet 16 w dzielnicy 9-tej. Wydaje on nawet swój dwumiesięcznik „Humanisme"[71]. Sekretarzem redakcji tego czasopisma jest pani Lucienne REY, równocześnie tłumaczka z języka polskiego. Rodem z Łodzi, jest córką dziennikarza łódzkiego [Stefana Kordiana] GACKIEGO[72], który od ok. 1920 wraz z nią mieszkał we Francji,

[b-b] W oryginale nazwa zapisana błędnie jako „Lux Ucrainae".

gdzie ona przyjęła to swoje nowe nazwisko. Jest ona zarazem żoną emigracyjnego historyka polskiego Lucjana KRAWCA[73] (do 1939 r. w Wilnie). Ten był przez lata we Francji współpracownikiem Zygmunta ZAREMBY[74] (PPS) i sam jest w emigracyjnym PPS.

Wielki Wschód nie ma żadnych kontaktów z Polską. Wspomniana REY nawet powiedziała, że ktoś z Polski prosił o nadsyłanie mu „Humanisme", wysłała, ale nie dotarło, cenzura zabrała. Dodała ona przy tym, że jedyny egzemplarz jaki wysyła się do Polski, to dla Leona CHAJNA[75] na adres Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych. (Nawiasem mówiąc – sprawdzono w Bibliotece Naczelnej Dyrekcji, „Humanisme" nie ma, widocznie [Leon] CHAJN zabiera je do swojej biblioteki prywatnej, bo w domu u niego widziano je). W Wielkim Wschodzie nawet tłumaczono, że systemy komunistyczne nie tolerują masonerii, gdyż jest ona sprzeczna z wszelką dyktaturą. Wielki Wschód otrzymał kilka miesięcy temu list od L.[eona] CHAJNA, przysyłał on w nim swój artykuł z „Polityki" o Andrzeju STRUGU (w listopadzie 1971)[76], prośbę o okazanie mu pomocy w badaniach masońskich. List był tak napisany, że tam zrozumiano, że pisze to stary mason.

Jeszcze o kontaktach [Jerzego] LANGRODA. Przychodzili do niego z prośbą, żeby pomógł im urządzić się w Paryżu – ambasador [Henryk] BIRECKI[77] (b.[yły] pracownik centrali MSZ) i ambasador [Stanisław] [c]ROGULSKI[c][78] (b.[yły] ambasador w Albanii). [Stanisławowi] [d]ROGULSKIEMU[d], który przedstawiał siebie jako ofiarę prześladowań antysemickich w Polsce, [Jerzy] LANGROD odpowiedział, że nic go nie obchodzą tego wewnątrzpartyjne rozgrywki; on w nich nie brał udziału i nie ma obowiązku takim pomagać. Również [Henryk] BIRECKI przychodził z prośbą o pomoc. Ostatecznie [Henryk] BIRECKI został zatrudniony w paryskiej Bibliotece Narodowej[79] na stanowisku pomocnika bibliotekarza (odpowiada w Polsce stanowisku zastępcy kierownika działu), a ponadto w Państwowym Ośrodku Badań Naukowych (skrót francuski CNRS), zawarto

[c-c] W oryginale nazwisko błędnie zapisane jako „Regulski".

[d-d] W oryginale nazwisko błędnie zapisane jako „Regulski".

z nim kontrakt na jakieś prace. [Jerzy] LANGROD w Radzie Naukowej, kiedy głosowano w tej sprawie, wstrzymał się od głosu.

„Woliński"

Uwaga

Mimo wielu zabiegów, „Wolińskiemu" nie udało się ustalić, kto w Polsce należy do młodej grupy masońskiej. Z wielu rozmów, przeprowadzonych z [Jerzym] LANGRODEM, doszedł do wniosku, że osoby te mogą wywodzić się ze środowiska prawniczego UW, bądź PAN-u.

Na kolejne spotkanie t.w.[tajny współpracownik] przygotuje informację dot. loży masońskiej nacjonalistów ukraińskich.

Przedsięwzięcie

1. W Biurze „W"[80] zabezpieczyć adres córki [Jerzego] LANGRODA, co m.in. pozwoli nam na ustalenie jego kontaktów w kraju oraz wyłonienie osób, które mogą należeć do grupy masońskiej.
2. Niniejsze doniesienie omówić z Dep.[artamentem] I MSW oraz wykorzystać go do opracowania inf.[ormacji] dla kierownictwa resortu.

NACZELNIK WYDZIAŁU II DEP.[ARTAMENTU] III[81] MSW

[e](ppłk mgr A.[leksnder] Muszyński)[e]

Odbito w 2 egz.

1 egz. – Dep.[artament] I

2 egz. – sprawa

Druk: GW

Źródło: IPN BU 01355/92, mf 530/4, mps.

[e-e] Podpis nieczytelny.

DOKUMENT nr 2

1978 maj 29, Warszawa – Fragment informacji operacyjnej uzyskanej ze źródła „Woliński" na temat polskich środowisk wolnomularskich, tajne specjalnego znaczenia.

Źródło: Woliński
Przyjął: K.[azimierz] Sławiński[82]
M[ieszkanie] K[onspiracyjne] „Grand"

Warszawa, 29 maja 1978 r.
Tajne spec.[jalnego] znaczenia

Informacja operac.[yjna]

Do zagadnień dość istotnych dla zrozumienia mechanizmów i powiązań istniejących obecnie w Polsce, przede wszystkim w Warszawie, przeróżnych grup opozycyjnych, należy rola w tym tutejszych wolnomularzy, ich przypuszczalnie kółka czy podobnej formy organizacyjnej. Jest to sprawa o tyle ważna, że łączy się z nią jeszcze jeden kanał prowadzący zagranicę i to nie tylko do istniejącej w Paryżu polskiej loży masońskiej „Kopernik", lecz przez nią do rozmaitych kół francuskich i nie tylko francuskich, do których opozycja polska innymi drogami dotrzeć by nie mogła. Chodzi tu o koła umiarkowane politycznie intelektualistów, uczonych, dziennikarzy itp.

Z drugiej strony ważne jest zorientowanie się, w jakim kierunku idzie masońska inspiracja opozycji w Polsce. Z braku jakichkolwiek danych o składzie osobowym masonów warszawskich – ich fakt istnienia tu jest niewątpliwy – można o tym wnioskować jedynie z rozmaitych wypowiedzi ważniejszych masonów polskich z Paryża i ich wydawnictwa. Otóż sądzić można, że wynikiem tej inspiracji jest przede wszystkim pełne włączenie się różnorodnych sympatyków PPS czy uważających

się za PPS-owców, do Ruchu Demokratycznego. Przejawem tego byłoby podpisanie jego deklaracji przez adwokata Jana Olszewskiego[83] czy wycofanie się Antoniego Pajdaka[84] z Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela[85]. Inną inspiracją tego ośrodka – chociaż może to być dla niezorientowanych zaskakujące – może być podkreślanie przez ludzi dotąd znanych jako niewierzący, roli Kościoła katolickiego w Polsce, jego znaczenia dla opozycji itp. Słowem wycofanie się z dawnych postaw laickich na rzecz doceniania znaczenia Kościoła jako czynnika moralnego i oparcia w walce o „prawa człowieka". Z ducha tego wyrosła niejako książka Adama Michnika o Kościele i Lewicy i potrzebie dialogu pomiędzy nimi[86].

Po trzecie, orientacja masonerii wyrażałaby się w podkreślaniu legalności działania opozycji i niechęci do masowych wystąpień ulicznych itp., z udziałem szerokich mas ludowych a robienie nacisku na wystąpienie inteligenckie, w ogóle „pokojowe" i podkreślanie takich właśnie form działania.

Innym akcentem tego środowiska jest może podkreślanie „niepodległościowego" charakteru opozycji, co m.in. zrobił ostatnio Jan Józef Lipski[87] w liście do paryskiej „Kultury"[88] (nr 3), polemizujący z recenzją książki [Adama] Michnika, którą tam w grudniu ogłosił prof. [Jan] Drewnowski[89] z Hag[i90].

Ponadto rola powiązań masońskich dla opozycji może być jeszcze inna – jednoczy ludzi ze środowisk spokojnych, nie występujących demonstracyjnie przeciwko ustrojowi czy władzy ze zadeklarowanymi opozycjonistami. Tym ostatnim stwarza to zaplecze szersze, ważne w urabianiu na ich rzecz środowisk obojętnych w stosunku do ich działalności. Można to robić, szczególnie w wypadku jakichś represji, pod hasłami doceniania dobrej woli ludzi, z którymi politycznie nie zgadzamy się, czy humanitarnej postawy itp.

[...]

Zadanie

Znając zasady i kierunki działań politycznych masonerii należy zwrócić szczególną uwagę na postępowanie J.[ana] Olszewskiego, J.[ana] J.[ózefa] Lipskiego i osób z nimi związanych, ustalając zbieżności z w/w zasadami.

Jednocześnie należy zwrócić uwagę na różnice występujące w tzw. grupach opozycyjnych i pomiędzy nimi oraz na tendencje i zamierzenia dalszych działań antysocjalistycznych.

Omówienie

a) Informację przyjąłem od t.w.[tajnego współpracownika] bezpośrednio podczas spotkania.

b) Powyższe dane t.w.[tajny współpracownik] opracował na podstawie rozmów z czołowymi działaczami loży masońskiej „Kopernik" w Paryżu, m.in. z prof. J.[erzym] Langrodem, oraz własnych obserwacji działalności J.[ana] J.[ózefa] Lipskiego, J.[ana] Olszewskiego i innych.

c) Informacja wiarygodna.

d) Z informacją zapoznać kierownictwo służbowe oraz Wydz.[iał] III Dep.[artamentu] III MSW.

Z-ca Naczelnika Wydz.[iału] II Dep.[artamentu] III MSW

[f](płk K.[azimierz] Sławiński)[f]

Odb.[ito] w 1 egz.

Źródło: IPN BU 00170/553 t. 2, k. 103-104, 106, mps.

[f-f] Podpis nieczytelny.

DOKUMENT nr 3

1979 czerwiec 22, Warszawa – Pismo Departamentu III MSW do Dyrektora Departamentu I[91] MSW w sprawie działań masonerii polskiej w kraju i za granicą, tajne specjalnego znaczenia.

DE-III-[g]001074/79[g]

Warszawa, dnia [h]22[h] czerwca 1979 r.
TAJNE spec. znaczenia
Egz. nr [i]2[i]

DYREKTOR DEPARTAMENTU I
MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH
w miejscu

Z materiałów operacyjnych będących w dyspozycji Departamentu III MSW wynika, że w ostatnich kilku latach nastąpiło ożywienie działalności polskiej masonerii w kraju i za granicą.

Znani działacze grup antysocjalistycznych, szczególnie KSS KOR[92] i TKN[93] – Jan Józef Lipski, Edward Lipiński[94], Jan Kielanowski[95], Jakub Karpiński[96] i inni – podjęli działania zmierzające do reaktywowania i uaktywnienia działalności masońskiej na terenie kraju oraz nawiązania ściślejszych kontaktów z masonerią polską działającą w państwach zachodnich.

Głównym inspiratorem i organizatorem ożywienia tej działalności w Polsce jest Jan Józef Lipski. W czasie swoich pobytów w Paryżu i Londynie (1975 i 1978) odbył szereg spotkań ze znanymi masonami i działaczami ośrodków dywersyjnych – J.[erzym] Giedroyciem[97], G.[ustawem] Herling-Grudzińskim[98],

[g-g] Numer dopisany odręcznie.
[h-h] Data dzienna dopisana odręcznie.
[i-i] Numer wpisany odręcznie.

J.[erzym] Langrodem vel [j][Stefanem][j] Łaniewskim (mistrz loży „Kopernik" w Paryżu) itp.

Masoneria, zarówno krajowa jak i zagraniczna, koncentruje ostatnio swoją działalność na tworzeniu nowych struktur organizacyjnych i umacnianiu pozycji już istniejących (KSS KOR, TKN-LU) w środowiskach naukowym, kulturalnym, młodzieżowym. Działalność krajowa ludzi związanych z masonerią i elementami antysocjalistycznymi finansowana i wspierana jest w różnych fazach przez m.in. masonerię międzynarodową – bezpośrednie dotacje pieniężne, stypendia, staże naukowe, zaproszenia na wykłady i odczyty, publikacje zagraniczne itp.

Szczególnie aktywną jest w tym przedmiocie paryska loża „Kopernik". Brak nam jednak bliższych informacji dot. kanałów, mechanizmów i osób zajmujących się bezpośrednio wspieraniem i inspirowaniem działalności masońskiej i antysocjalistycznej w kraju. Posiadamy jedynie fragmentaryczne dane dotyczące związków loży „Kopernik" z masonami działającymi w Polsce.

W pierwszym kwartale br. Przebywał w Polsce Józef Handelsman[99] – przedstawiciel loży „Kopernik", który w czasie swego pobytu przeprowadził szereg rozmów z głównymi masonami polskimi tj. J.[anem] J.[ózefem] Lipskim, St.[anisławem] Gajewskim[100] itp. Wskazując na konieczność „przebudzenia" braci masonów w Polsce i podjęcia przez nich działalności antysocjalistycznej.

W związku z powyższym zwracam się z uprzejmą prośbą o spowodowanie zebrania materiałów dot. działalności loży „Kopernik" i jej przedstawicieli desygnowanych do utrzymywania łączności z krajem uzyskane informacje dot. interesującej nas problematyki, prosimy przekazywać do Departamentu III MSW. Natomiast o ustalonych przez nas kontaktach przedstawicieli masonerii krajowej z osobami z zagranicy będziemy informować Was na bieżąco, prosząc jednocześnie o objęcie ich kontrolą operacyjną na czas pobytu poza granicami PRL.

Źródło: IPN BU 01355/92, mf 530/4, J. 44, mps.

[j-j] W oryginale błędnie podano inicjał imienia „J.".

DOKUMENT nr 4

1983 kwiecień 1, Warszawa – Informacja Dyrektora Departamentu I MSW płk. Fabiana Dmowskiego[101] dotycząca wrogich działań masonerii polskiej w kraju i za granicą, tajne.

MINISTERSTWO
SPRAW WEWNĘTRZNYCH
Departament I (WYWIAD)
L.dz. OCH [k]0442/83[k]

WARSZAWA, dnia [l]01.KWIET.1983[l]
TAJNE
Egz. nr [m]1[m]

INFORMACJA

Dotyczy: wrogich działań masonerii polskiej w kraju i za granicą

Otrzymują:

Tow. [Wojciech] Jaruzelski[102]
Tow. [Józef] Czyrek[103]
Tow. [Mirosław] Milewski[104]
Tow. [Stefan] Olszowski[105]
Tow. [Czesław] Kiszczak[106]
Tow. [Florian] Siwicki[107]
Tow. [Władysław] Pożoga[108]
Tow. [Władysław] Ciastoń[109]

[k-k] Numer dokumentu wpisany odręcznie.
[l-l] Data uzupełniona przy pomocy datownika mechanicznego.
[m-m] Numer egzemplarza wpisany odręcznie.

Tow. [Zdzisław] Sarewicz[110]
Tow. [Henryk] Dankowski[111]
Tow. [Hipolit] Starszak[112]
Tow. [Władysław] Kuca[113]

Loże masońskie, skupiające ludzi wpływowych (m.in. za strefy polityki, handlu, kultury) świadczących sobie wzajemną pomoc ze względu na różnice narodowe czy wyznaniowe, są stowarzyszeniami zamkniętymi, które jakkolwiek otaczają tajemnicą swoją działalność, nie ukrywają faktu swojego istnienia i starają się zachować lojalność wobec władz.

Definicja ta nie w pełni odnosi się jednak do działań masonerii polskiej w kraju i za granicą podejmowanych w stosunku do PRL. Z posiadanych informacji wywiadowczych wynika bowiem, iż dysponująca międzynarodowymi powiązaniami masoneria polska aktywnie angażuje się w działania o charakterze antyrządowym i antysocjalistycznym.

Poniżej prezentujemy niektóre aspekty wrogich działań masonerii polskiej w kraju i za granicą.

Struktury polskiej masonerii

Aktualnie w lożach masońskich aktywnie działa ponad 500 Polaków przebywających m.in. w USA, Francji, Włoszech, Belgii, Wielkiej Brytanii. Liczbę tę powiększa duża rzesza byłych obywateli polskich żydowskiego pochodzenia mających powiązania z międzynarodową masonerią, jak również z działającą na wolnomularskich zasadach organizacją B'nai B'rith[114]. Najwięcej masonów działa w polonijnych lożach wolnomularskich w USA (loże „Kościuszko"[115] i „Pułaski"[116]) oraz we Francji. Nadrzędność nad wszystkimi polskimi masonami przysługuje Loży Macierzystej „Kopernik" w Paryżu (noszącej również nazwę „Matka Polski")*. Liczy ona ok. 35 osób, wśród których są m.in. prof. J.[erzy] Langrod (aktualny „wielki mistrz"[117]), W.[itold] [n]Krychalski[n][118] (skarbnik), prof. L.[eon] Epstein[119]

* W światowym układzie nosi ona numer 679.

[n-n] W oryginale nazwisko zapisane błędnie jako „Knychalski".

(z Wyższej Szkoły Nauk Społecznych – EHESS[120] w Paryżu), J.[erzy] Mond[121] (działacz wrogiej emigracji polskiej współpracujący m.in. z paryską „Kulturą"[122]), J.[ózef] Handelsmann (brat[123] A.[nieli] Steinsbergowej[124] z KSS KOR). Loża „Kopernik" należy do Wielkiej Loży Francji, a ponadto od 1965 r. współpracuje z inną lożą francuską Wielkim Wschodem**, która od szeregu lat czyni wysiłki na rzecz przeniknięcia do krajów socjalistycznych, w tym do Polski. W 1978 r. zawarto również porozumienie z lożą °„Madre Vittoria"°[125] we Florencji, nawiązując za jej pośrednictwem współpracę z posiadającą duże wpływy Wielką Lożą Włoch[126].

Na przełomie lat 60-tych i 70-tych, z inicjatywy loży „Kopernik" powołana została do życia Społeczność Wolnomularzy Polskich grupująca Polaków z różnych lóż na świecie: aktualnie zrzesza ona masonów z 14 państw wszystkich kontynentów. Należy do niej także głęboko zakonspirowana loża w Warszawie, która jest przedłużeniem na kraj paryskiej loży „Kopernik" i nosi również taką samą nazwę („Kopernik"). Nie używa ona jednak symboli i nie odbywa zebrań plenarnych. Również loża „Kopernik" w Paryżu nie omawia spraw loży warszawskiej na posiedzeniach plenarnych.

Przejawy wrogich działań polskiej masonerii

Powołana do życia w 1939 r. Loża Macierzysta „Kopernik" w Paryżu związana jest od początku swego istnienia z ośrodkami wrogiej emigracji polskiej na Zachodzie***, aktywnie przeciwstawiając się procesowi socjalistycznych przemian w Polsce.

** Masoneria odgrywa dużą rolę w życiu politycznym i społecznym Francji, posiadając tradycyjnie duże wpływy m.in. w ministerstwach spraw wewnętrznych i oświaty, a także w policji. Loża Wielki Wschód jest jedną z najbardziej „upolitycznionych"; zajmuje ona postawę antyklerykalną, a czołową rolę odgrywają w niej francuscy socjaliści; z napływających sygnałów wywiadowczych wynika, iż w poprzednim rządzie P.[ierre] Mouroy znajdowało się 9 ministrów powiązanych z masonerią.

°-° W oryginale nazwa loży zapisana jako „Vittoria Madre".

*** Jej pierwszy „wielki mistrz" [Godność podana błędnie. Paryska loża „Kopernik" nie była obediencją, w związku z tym osoba stojąca na jej czele nie była „wielkim mistrzem", lecz „czcigodnym"] – T.[adeusz] Tomaszewski, to późniejszy premier „rządu londyńskiego".

Jednak dopiero w latach 70-tych jej działania zaczynają nabierać większego znaczenia, co wynika z szerszego zaangażowania się masonerii w realizację zachodniej koncepcji wykorzystania dziedziny nauki i kultury jako jednego z ważnych frontów walki ideologicznej. W rezultacie, w okresie tym masoneria zaczyna zdobywać wpływy wśród naukowców, dziennikarzy, ludzi filmu i teatru, tak w kraju jak i na emigracji. Sprzyja temu m.in. uaktywnienie filii loży „Kopernik" w Warszawie, bazującej na ludziach typu prof. E.[dward] Lipiński, L.[udwik] Cohn[127], J.[an] J.[ózef] Lipski. Rozwijając wrogą działalność w kraju, inspirują oni m.in. powstanie Komitetu Obrony Robotników[128], który następnie korzysta z poparcia masonerii i przez nią częściowo finansowany (w czym dużą role odegrał skarbnik loży paryskiej – W.[itold] pKrychalskip. Po sierpniu 1980 r. podjęto również próby przeniknięcia do struktur b.[yłego] NSZZ „Solidarność"****[129], a także pozyskania niektórych działaczy związku*****. W działaniach tych pomocne były powiązania masonów polskich z ośrodkami dywersji ideologicznej (np. RWE[130]), placówkami sowietologicznymi (głównie w USA i Francji), środowiskami wrogimi emigracji polskiej („rząd londyński"[131]), a przede wszystkim z paryską „Kulturą" (masonem jest zarówno J.[erzy] Giedroyć, jak i szereg jego współpracowników, np. J.[erzy] Mond w Paryżu, W.[itold] Zahorski[132] w Rzymie).

Po objęciu władzy we Francji przez socjalistów[133] wpływ masonów francuskich na działalność loży „Kopernik" w Paryżu uległ zwiększeniu. Wspomagają oni działania loży paryskiej i warszawskiej oraz udzielają tym lożom pomocy finansowej dążąc do zaangażowania ich w realizację interesów masonerii

p-p W oryginale nazwisko zapisane błędnie jako „Knychalski".

**** Kierownik domu Pielgrzymstwa Polskiego [właśc. Ośrodka i Domu Pielgrzyma „Sursum Corda"] w Rzymie ks. dr [Kazimierz] Przydatek, który jest wielkim znawcą wolnomularstwa, twierdzi, że KSS KOR działając w ramach szerszej struktury organizacji masońskich doprowadził do wypaczeń w strukturze i kierunkach działania „Solidarności", co stało się przyczyną jej upadku. Pisze on aktualnie na ten temat pracę, która jest sponsorowana przez Jana Pawła II, a która zostanie rozprowadzona jedynie wśród wyższych dostojników kościelnych w Watykanie.

***** Np.: pod koniec 1980 r. nagrodę im. A. Struga („wielki mistrz" Wielkiej Loży Narodowej Polski w okresie międzynarodowym) przyznano T.[adeuszowi] Mazowieckiemu.

francuskiej (nie dysponujemy rozeznaniem odnośnie form tego zaangażowania, ale skutki tych działań mają wyraźnie charakter antykrajowy i antysocjalistyczny).

Działalność masonerii po 13 XII 1981 roku

19 XII 1981 r. przedstawiciel loży „Kopernik" odczytał na zebraniu Wielkiej Loży Francji (w którym wzięło udział 350 „deputowanych" z całej Francji) deklarację, w której wezwał wszystkich wolnomularzy na świecie do potępienia stanu wojennego w Polsce oraz „nieszczędzenia trudów w niesieniu pomocy narodowi polskiemu w jego walce o wolność". W rezultacie, masoneria zaangażowała się w liczne działania o charakterze antypolskim. Szczególną aktywność obserwujemy na odcinku popierania akcji bojkotowania „reżimowych" środków masowego przekazu przez środowiska nauki i kultury, o czym świadczą próby zabezpieczenia tym środowiskom pomocy finansowej i wsparcia moralnego czy inicjatywa powołania w Paryżu filii Wolnej Wszechnicy Polskiej[134]. Duże znaczenie przywiązuje się również do organizowania akcji protestacyjnej w związku z przygotowaniami do procesu działaczy KSS KOR, a także kierownictwa „Solidarności"******[135]

Najaktywniejszymi europejskimi ośrodkami masonerii polskiej podejmującymi antypolskie działania są Paryż i Rzym.

* * *

Specyfika funkcjonowania lóż wolnomularskich (zasada „milczenia", stopnie „wtajemniczenia") powoduje, iż sygnały o podejmowanych przez nie działaniach w różnych państwach są sporadyczne (ostatnio przy okazji afery Banco Ambrosiano[136]). W odniesieniu do masonerii polskiej konkretne przykłady

****** Charakterystyczne jest, że na 7 członków kierownictwa „Solidarności", w sprawie których toczy się śledztwo, szczególną rangę nadano we Francji obronie członka KSS KOR – K.[arola] Modzelewskiego, a powołany komitet obrony jego osoby skupiał przeważnie masonów (np. prof. [Jacques] Le Goff, który kontaktował się z A.[leksandrem] Gieysztorem podczas jego ostatniego pobytu w Paryżu) lub ludzi powiązanych z masonerią.

szkodliwych działań ujawniane są przede wszystkim w toku kompleksowego rozpracowywania środowisk antysocjalistycznych i opozycyjnych. Wywiad widzi konieczność dalszej penetracji kół polskiej masonerii za granicą i jej powiązań z krajem, zwłaszcza iż:

– wspomagają one koncepcyjnie i finansowo środowiska opozycji krajowej (W 1982 r. J.[erzy] Langrod i J.[ózef] Handelsmann wykorzystali pobyt ówczesnego „wielkiego mistrza"[137] loży warszawskiej – J.[ana] J.[ózefa] Lipskiego w Londynie do kompleksowego omówienia tego problemu. Lipski otrzymał od nich również stałą pomoc finansową);

– infiltrują krajowe środowiska ludzi nauki i kultury, inspirują przyznawanie wybranym przedstawicielom tego środowiska zagranicznych nagród i stypendiów, a także organizują im wyjazdy zagraniczne (niektóre sprawy z tej dziedziny są uzgadniane z prof. A.[leksandrem] Gieysztorem[138]);

– prowadząc działania antykrajowe, współpracują z międzynarodową masonerią, w tym z włoską, amerykańską (ilość lóż wolnomularskich w USA szacuje się na ok. 5 mln[139]), a przede wszystkim francuską, która po dojściu F.[rançoisa] Mitterranda[140] do władzy, zaczęła szerzej przenikać do wszystkich szczebli administracji francuskiej;

– upowszechnianie wzorów masońskich może mieć wpływ na doskonalenie form i metod działalności krajowego podziemia, a zwłaszcza na terenie różnego rodzaju zakładów i instytucji.

DYREKTOR

[q-q]Płk Fabian DMOWSKI[141]

589/83-KCz/MZ

Źródło: IPN BU 01544/3, k. 174-178, mps.

[q-q] Powyżej nieczytelny podpis odręczny.

Przypisy

[1] Zob. N. W ó j t o w i c z, *Kampania antymasońska 1938 (z dołączeniem wybranych dokumentów)*, Krzeszowice 2005.

[2] Zob. „Dziennik Ustaw RP", nr 91(1938), poz. 624, s. 137.

[3] Zob. N. W ó j t o w i c z, *Żydowski Niezależny Zakon „Synów Przymierza" (B'nei B'rith) w Polsce podczas kampanii antymasońskiej 1938 roku*, „Almanach Historyczny", T. IX, Kielce 2007; A. K a r g o l, *Likwidacja lóż B'nei B'rith w Niemczech i Polsce (1933–1938)*, „Ars Regia", R. XII, nr 19, Warszawa 2010, s. 159–176.

[4] Zob. L. H a s s, *Zasady w godzinie próby. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1929–1941*, Warszawa 1987, s. 115.

[5] Zob. M. Ł a m z a k i, *Jerzy Stefan Langrod (1903–1990)*, „Kultura", nr 3 (522), Paryż 1991, s. 39.

[6] J. W i n c z a k i e w i c z, *Polska loża „Kopernik" w Paryżu*, „Ars Regia", R II, nr 2 (3), Warszawa 1993, s. 89–95.

[7] Zob. R. B ä c k e r, P. H ü b n e r, *Skryte oblicze systemu komunistycznego. U źródeł zła*, Warszawa 1997, s. 12.

[8] Zob. Ł. D o m i n i a k, *Diabeł na Sołowkach, czyli śmierć wrogom ludu*, „Dialogi Polityczne" 2003, nr 1, s. 47.

[9] Cyt. za: Ł. K a m i ń s k i, *Masoneria w Polsce Ludowej*, [w:] *Sztuka królewska. Historia i myśl wolnomularstwa na przestrzeni dziejów*, red. N. Wójtowicz, Wrocław 1997, s. 80.

[10] Zob. IPN BU 01355/92, mf 530/4, J. 41: *1983 luty, Warszawa – Informacja dotycząca działalności wolnomularzy w kraju*.

[11] Por. L. H a s s, *Masoneria polska XX wieku. Losy, loże, ludzie*, Warszawa 1993, s. 101; i d e m, *Adepci sztuki królewskiej*, „Polityka", nr 15 (12 kwietnia), Warszawa 1997, s. 84.

[12] B. O l s z e w s k a, *Polska masoneria wychodzi z ukrycia. Dzieci Wdowy*, „Polityka", z 26 maja, Warszawa 1992, s. 13; por. E. W i c h r o w s k a, *„Obowiązuje nas zasada podporządkowania się prawom własnego kraju". Z Tadeuszem Gliwicem rozmawia Elżbieta Wichrowska*, „Ars Regia", R. II, nr 2 (3), Warszawa 1993, s. 116.

[13] L. H a s s, *Masoneria polska XX wieku*, op. cit., s. 105.

[14] P. Ś m i ł o w i c z, *KOR wśród antyków*, „Karta" 1996, nr 18, s. 78.

[15] J. J. L i p s k i, *Tunika Nessosa*, Warszawa 1992, s. 182.

[16] Zob. IPN BU 0192/634.1967: *lipiec 30, Warszawa – Informacja dot. postaw obywateli polskich uczestniczących w 51 konferencji MOP w Genewie*.

[17] Ibidem.

[18] L. C h a j n, *Wolnomularstwo w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1975; nieco zmodyfikowana wersja tej pracy ukazała się później jako: i d e m, *Polskie wolnomularstwo 1920–1938*, Warszawa 1984.

[19] Zob. IPN BU 0192/634.1971: *sierpień 5, Warszawa – Notatka służbowa dotycząca maszynopisu pracy Leona Chajna*.

[20] W 1965 r. został aresztowany pod zarzutem pomocy w pisaniu i rozpowszechnianiu *Listu otwartego do Partii* Kuronia i Modzelewskiego.

[21] Zob. *Mój stosunek do współczesnego wolnomularstwa u nas jest w zasadzie przychylny. Z profesorem Ludwikiem Hassem rozmawia Elżbieta Wichrowska*, „Ars Regia", R. II, nr 2 (3), Warszawa 1993, s. 119.

[22] Zob. IPN BU 0192/634.1964: *sierpień 20, Warszawa – Informacja dotycząca działalności masonerii w Polsce*.

[23] L. H a s s, *Działalność wolnomularstwa polskiego w latach 1908–1915 (w relacji pamiętnikarskiej M. Malinowskiego)*, „Kwartalnik Historyczny", z. 4, Warszawa 1967, s. 1045–1063.

[24] Zob. IPN BU 01355/92, mf 530/4: [bd. i m.] – *Sprawa wolnomularstwa (masonerii)* – opracowanie Ludwika Hassa. Warto zauważyć, że tenże odżegnujący się od wolnomularstwa Wolski był w 1961 współzałożycielem warszawskiej loży „Kopernik", a później pełnił w niej funkcję Mówcy.

[25] Zob. T. C e g i e l s k i, *Macierzysta Loża Polski „Kopernik" („Copernic") na Wsch.·. Paryża. 70 lat historii (1939–2009)*, „Ars Regia", R. XII, nr 19, Warszawa 2010, s. 256.

[26] Zob. IPN BU 01355/92, mf 530/4: *1971 maj 11, Warszawa – Informacja na temat zawartości 1 numeru „Biuletynu" Społeczności Wolnomularzy Polskich uzyskana od K.O. „Woliński"*.

[27] Ibidem.

[28] J. M a c i e j e w s k i, *Ludwik Hass*, „Ars Regia", R. II, nr 2 (3), Warszawa 1993, s. 112.

[29] L. H a s s, *Masoneria polska XX wieku*, op. cit., s. 106.

[30] „Czas" 1994, nr 300, z 29 grudnia; tu cyt. za: *„Wolnomularz" w „Czasie"*, „Wolnomularz Polski", nr 5, Warszawa 1995, s. 11.

[31] Przy tej okazji należy podkreślić, że podobnie zakwalifikowani zostali również działacze drugiej dużej opozycyjnej struktury: Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, gdyż jak wskazywano „w latach międzywojennych masoneria powołała jako organizację zewnętrznego działania Ligę Obrony Praw Człowieka i Obywatela, do dziś działającą w skali światowej, jako Fundacja na rzecz obrony praw człowieka" i w tym kontekście „powstanie w 1976 roku tzw. ROPCiO można i należy uważać jako organizację kierowaną przez masonerię", cyt. za: IPN BU 01355/92, mf 530/4, J. 41: *1983 luty, Warszawa – Informacja dotycząca działalności wolnomularzy w kraju*.

[32] Zob. *Między młotem a kowadłem*, [bm. i r.], s. 14; tu za: A. Z w o l i ń s k i, *Wokół masonerii*, Kraków 1993, s. 138.

[33] IPN BU 01355/92, mf 530/4, J. 43: [bd.], *Warszawa – Opis słowny zagrożenia faktu*.

[34] Można zauważyć, że w tym przypadku wszystkie przyjmowane kryptonimy spraw dość dobrze oddawały ich istotę.

[35] Zob. IPN BU 01355/92, mf 530/4: *1972 lipiec 29, Warszawa – Wniosek o wszczęcie sprawy operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Więź"*.

[36] Zob. IPN BU 01355/92, mf 530/4: *1974 wrzesień 30, Warszawa – Wniosek o zaniechanie sprawy operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Więź"*.

[37] Zob. IPN BU 01355/92, mf 530/4, J. 35: *1980 luty 23, Warszawa – Informacja operacyjna sporządzona na podstawie...* [w dokumencie źródło informacji zostało usunięte].

[38] Zob. IPN BU 01355/92, mf 530/4, J. 43: *1981 maj 19, Warszawa – Plan przedsięwzięć operacyjnych w sprawie operacyjnego rozpracowania krypt. „Amici" nr 42581*.

[39] Ibidem.

[40] Ibidem.

[41] Zob. IPN BU 01355/92, mf 530/4, J. 43: [bd.] *Warszawa – Opis słowny zagrożenia faktu.*

[42] Zob. IPN BU 01355/92, mf 530/4, J. 55: *1983 kwiecień 21, Warszawa – Informacja operacyjna.*

[43] Zob. IPN BU 01355/92, mf 530/4, J.46: *1983 sierpień 10, Warszawa – Koncepcja rozpracowania masonerii w Polsce.*

[44] L. H a s s, *Masoneria polska XX wieku*, op. cit., s. 107–109; i d e m, *Zapobieganie przez zwalczanie*, „Przegląd Tygodniowy" 1996, nr 3, s. 18.

[45] W zachowanym dokumencie data została poprawiona ręcznie i wyraz „marzec" nadpisano w miejsce wykreślonego wcześniej słowa „czerwiec", zob. IPN BU 01355/92, mf 530/4, J.46: *1985 lipiec 5, Warszawa – Charakterystyka sprawy obiektowej nr rej. 90652 kryptonim „Delta".*

[46] Ibidem.

[47] Zob. IPN BU 01355/92, mf 530/4, J.46: *1990 marzec 14, Warszawa – Wniosek o zaniechanie sprawy obiektowej Kryptonim „Delta" dotyczącego zagadnienia masonerii.*

[48] Ludwik Hass (1918–2008) – polski historyk, badacz wolnomularstwa; w l. 1939–1953 zesłaniec w SSR Komi, w 1957 powrócił do Polski; od 1957 r. w Klubie Krzywego Koła; w 1965 r. aresztowany w związku z *Listem Otwartym* Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego; od 1979 r. w Instytucie Historii PAN; autor m.in. książek: *Sekta farmazonii warszawskiej. Pierwsze stulecie wolnomularstwa w Warszawie 1721–1821* (1980), *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku* (1982), *Ambicje, rachuby, rzeczywistość. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1905–1928* (1984), *Zasady w godzinie próby. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1929–1941* (1987), *Świat wolnomularski – Konkrety* (2004), *Loża i Polityka. Masoneria rosyjska 1822–1995* (1998) oraz słowników biograficznych: *Masoneria polska XX wieku. Losy, loże, ludzie* (1993 i 1996) i *Wolnomularze polscy w kraju i na świecie* (1999). Od 1994 r. przewodniczący Rady Programowo-Naukowej „Wolnomularza Polskiego"; członek honorowy *Universala Framasona Ligo*; w r. 2004 laureat Złotego Pióra „Wolnomularza Polskiego".

[49] Aleksander Muszyński (1930–1981) – funkcjonariusz resortu bezpieczeństwa, w l. 1968–1970 Naczelnik Wydziału III KWMO w Lublinie; w l. 1970–1973 Naczelnik Wydziału II Departamentu III MSW; w l. 1973–1974 Zastępca Dyrektora Departamentu III MSW; w l. 1974–1975 I Zastępca Komendanta ds. Służby Bezpieczeństwa KSMO; w l. 1975–1981 Zastępca Komendanta ds. Służby Bezpieczeństwa KSMO oraz dowódca komendy MO m. Warszawy.

[50] Mieszkanie konspiracyjne (M. K.) – wykorzystywany na potrzeby operacyjne służb specjalnych lokal będący własnością MSW.

[51] Loża „Kopernik" została założona w Paryżu 24 grudnia 1939 r., a postanowieniem *Grande Loge de France* z 7 kwietnia 1940 r. weszła w skład tej obediencji jako „Kopernik – Loża Matka Polski" N° 679; po inwazji niemieckiej we Francji w czerwcu 1940 r. zawiesiła działalność; przebudzona na krótko w l. 1950–1952, a potem w r. 1959; w l. 1992–2011 pracowała jako Loża Polska „Copernic" N° 748, wchodząc w skład *Grande Loge Nationale Française.*

[52] *Grande Loge de France* – francuska obediencja wolnomularska założona w 1894 r., zrzesza warsztaty pracujące głównie w Rycie Szkockim Dawnym i Uznanym; w swoich pracach odwołuje się do „Wielkiego Architekta Wszechświata", ale interpretuje go jako „zasadę twórczą" (fr. *principe créateur*), w związku z tym nie ma uznania *United Grand Lodge of England*; w 1940 r. pod jej zwierzchnictwem ukonstytuowała się polska loża „Kopernik" w Paryżu.

[53] Jerzy Stefan Władysław Langrod (1903–1990) – polski prawnik, specjalista w dziedzinie prawa administracyjnego; w l. 1931–1933 radny Rady Miejskiej Krakowa; 1936–1939 Kierownik Katedry Prawa Administracyjnego i Nauki Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego; w l. 1937–1939 członek Klubu Demokratycznego w Krakowie i sekretarz Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego; w l. 1934–1939 członek Rotary Club w Krakowie; podczas wojny przebywał w Oflagu XVIIA w Edelbach pod Wiedniem; po wyzwoleniu Kierownik Katedry Prawa Administracyjnego i Nauki Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego i wiceprzewodniczący Prezydium Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego. Od 1948 r. na emigracji we Francji; tam w l. 1952–1959 profesor publicznego prawa porównawczego na Uniwersytecie w Saarbrucken; od 1959 r. dyrektor ds. badań naukowych w Centre National de la Recherche Scientifique w Paryżu; w l. 1962–1975 wykładowca prawa administracyjnego w École Pratique des Hautes Études (VI Sekcja Sorbony); współpracownik Organizacji Narodów Zjednoczonych w ramach programu organizacji i funkcjonowania służby publicznej w krajach rozwijających się. Od r. 1936 członek Wielkiej Loży Narodowej Polski; w r. 1939 członek założyciel loży „Kopernik" w Paryżu; był czcigodnym loży, przewodniczącym Społeczności Wolnomularzy Polskich w latach: 1950–1951, 1960–1968, 1974–1977 i 1979–1980.

[54] Jan Maciej Winczakiewicz, ps. Cezary Lutecki (1921–2012) – polski emigracyjny poeta, malarz, krytyk teatralny, dziennikarz radiowy, tłumacz literatury hiszpańskiej; autor zbiorów wierszy: *Ballady wojenne* (1945), *Czarne wino* (1967), *Przypowieści bluźniercze* (1985), dramatu *Opera XX wieku* (1988) i redaktor tomu *Izrael w poezji polskiej* (1958); w 1963 r. laureat Nagrody Kościelskich, w 1967 r. laureat nagrody londyńskich „Wiadomości", w 1972 r. laureat nagrody *Grand Premio Della Cita Eterna*, a w r. 1995 Honorowy Obywatel Miasta Kalisza. Od 1963 r. członek loży „Kopernik" w Paryżu; w l.: 1968–1971, 1982–1982 i 1985–1988 – czcigodny loży; w r. 1991 wielki ekspert Wielkiej Loży Narodowej Polski.

[55] Feliks Mantel (1906–1990) – polski adwokat, działacz socjalistyczny, dyplomata i historyk; w l. 1941–1942 pracownik ambasady polskiej w ZSRR; w l. 1944–1946 wiceminister pracy, opieki społecznej i zdrowia; w l. 1944–1947 poseł do Krajowej Rady Narodowej; w l. 1946–1948 poseł RP w Wiedniu. Od 1948 r. na emigracji; w l. 1964–1967 członek loży „Kopernik" w Paryżu.

[56] Społeczność Wolnomularzy Polskich – powstałe w 1965 r. nieformalne zrzeszenie polskich wolnomularzy rozsianych po świecie, które stanowiło platformę ułatwiającą utrzymywanie kontaktów i od przełomu 1970/1971 wydawało co roku „Biuletyn" informacyjny. Jego nieformalnym przewodniczącym był Jerzy Langrod.

[57] Jak wskazywał Ludwik Hass, pomysł utworzenia takiej struktury miał zasugerować Langrodowi Andor Gerö, były wielki sekretarz uśpionej „Magyarországi Symbolikus Nagypáholy Páholyháza", któremu w 1959 r. umożliwiono opuszczenie Węgier i zamieszkanie w Kanadzie.

[58] W r. 1956 w Paryżu powstała węgierska loża „Martinovics", której pierwszym czcigodnym był Emil Barry. Ponadto w 1960 r. utworzono lożę „Kossuth" w Buenos Aires i „Unitas" (Wolna Loża Węgierska) w Montrealu, a w 1974 r. lożę „Andor Gerö" w Etobicoke pod Toronto, zaś w połowie l. 70. lożę „Resurrectio" w Sān Paulo. Niezależnie od przynależności lóż węgierskich do różnych obediencji emigranci starali się utrzymywać kontakty raz na pięć lat, np. w Paryżu, a w r. 1986 w Buenos Aires zwołali Powszechny Węgierski Kongres Wolnomularski, na który zjechali przedstawiciele lóż z całego świata.

[59] *L'Ordre maçonnique mixte international* „Le Droit Humain" – powstała w 1893 r. we Francji, międzynarodowa struktura wolnomularstwa liberalnego przyjmującego w swoje szeregi mężczyzn i kobiety.

[60] Informacja nieprecyzyjna.

[61] Teozofia – głoszony przez założone w 1875 w Nowym Jorku Towarzystwo Teozoficzne światopogląd religijno-filozoficzny, wskazujący że „nie ma religii wyższej niż prawda". Jest to odwołujący się do hinduizmu i buddyzmu panteistyczny system etyki mającej godzić wszystkie religie.

[62] Michał Karaszewicz-Tokarzewski (1893–1964) – generał, od 1918 r. pełnił funkcje dowódcze w Wojsku Polskim; w l. 1926–1928 szef Biura Personalnego Ministerstwa Spraw Wojskowych; w l. 1928–1932 dowódca 25. Dywizji Piechoty w Kaliszu; w l. 1932–1936 dowódca Okręgu Korpusu III w Grodnie; w l. 1936–1938 dowódca Okręgu Korpusu VI we Lwowie; w l. 1938–1939 dowódca Okręgu Korpusu VIII w Toruniu. Po wybuchu II Wojny Światowej komendant główny Służby Zwycięstwu Polsce; od 1941 r. pełnił funkcje dowódcze w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Od r. 1954 Generalny Inspektor Sił Zbrojnych i minister obrony narodowej w rządzie RP na Uchodźstwie. Przed r. 1924 członek Wielkiej Loży Narodowej Polski; w r. 1925 współtwórca polskich struktur „Le Droit Humain"; w l. 1934–1938 Marszałek Aeropagu Federacji Polskiej Zakonu Powszechnego Zjednoczonego Wolnomularstwa „Le Droit Humain"; po wojnie afiliowany do brytyjskich struktur obrządku mieszanego; od 1949 r. członek brytyjskiego Suwerennego Sanktuarium *The Egyptian Rite of Ancient Mysteries* (obrządek Memphis-Misraïm); w 1954 r. w związku z nominacją na GISZ dokonał „uśpienia" na czas pełnienia tej funkcji.

[63] Tadeusz Gliwic (1907–1994) – polski ekonomista i działacz społeczny; od r. 1934 członek Wielkiej Loży Narodowej Polski, w r. 1961 członek założyciel loży „Kopernik" w Warszawie, w l. 1988–1991 czcigodny loży, w l. 1991–1994 Wielki Mistrz Wielkiej Loży Narodowej Polski; w r. 1993 Suwerenny Wielki Komandor Polskiej Rady Najwyższej 33° Rytu Szkockiego Dawnego Uznanego.

[64] Eleonora Gałecka-Strug, znana jako Nelly Strugowa (zm. 1989) – siostra Januarego Grzędzińskiego, od r. 1929 żona Andrzeja Struga.

[65] Andrzej Strug, właśc. Tadeusz Gałecki (1871–1937) – pisarz, legionista, działacz ruchu socjalistycznego i niepodległościowego; od r. 1924 prezes Związku Literatów Polskich; w 1926 r. współzałożyciel Związku Polskiej Inteligencji Socjalistycznej; w l. 1928–1930 senator RP z listy PPS; w l. 1931–1937 członek Rady Naczelnej PPS; w l. 30. przewodniczył społecznej Radzie dla Spraw Kultury Filmowej; w l. 1935–1936 przewodniczący Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Wolno-

mularz inicjowany przed r. 1916, w l. 1920–1929 wielki suwerenny komandor Rady Najwyższej Rytu Szkockiego Dawnego i Uznanego w Polsce, a w l. 1922–1923 wielki mistrz Wielkiej Loży Narodowej „Polacy Zjednoczeni", „uśpił się" w 1929 r.

[66] Córką Jerzego Stefana Langroda z małżeństwa z Anną Bronisławą Nimhin była Ewa Michalina Franciszka Langrod (ur. 1932), później Michalina Langrod-Clifford-Vaghan, znana jako Michalina z Langrodów Ageros, profesor na Lancaster University.

[67] „Vox Ucrainae" („Голос Украины") Nr 117 – loża wolnomularska utworzona w 1966 r. w Paryżu przez ukraińskich członków paryskiego „Kopernika", którzy przeszli pod zwierzchnictwo *Grande Loge Nationale Française*. Mimo formalnych przeszkód związanych z nieregularnością loży „Kopernik" do 1990 r., członkowie obu warsztatów odbywali coroczne spotkania.

[68] Centre National de la Recherche Scientifique – utworzona w 1939 r. francuska państwowa instytucja naukowa w celu prowadzenia badań dotyczących nauki stosowanej, militariów, ekonomii, atomistyki i artykułów spożywczych. Po II Wojnie Światowej badania stosowane przejęły: Institut de Recherche pour le Développement (IRD), Centre National d'Études des Télécommunications (CNET) i Commissariat à l'Énergie Atomique (CEA), a CNRS skoncentrował się na badaniach podstawowych.

[69] Janina Zakrzewska (1928–1995) – polska prawniczka, doktor habilitowany nauk prawnych, w l. 1950–1968 pracownik naukowy Uniwersytetu Warszawskiego, pracownik Archiwum Akt Nowych, od 1989 r. pracownik Zakładu Naukowo-Badawczego Archiwistyki Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych i Instytutu Nauk Prawnych PAN, w l. 1989–1995 sędzia Trybunału Konstytucyjnego, w l. 1989–1995 członek Państwowej Komisji Wyborczej.

[70] *Grand Orient de France* – francuska obediencja wolnomularska założona w 1773 r. o strukturze liberalnej i adogmatycznej, zrzesza warsztaty pracujące głównie w Rycie Francuskim.

[71] „Humanisme" (*la revue des Françs-Maçons du Grand Orient de France*) – biuletyn wydawany początkowo przez utworzone w 1955 r. centrum dokumentacji *Grand Orient de France*, od 1966 r. pod nazwą „Humanismes et redevient Humanisme".

[72] Stefan Kordian Gacki (1901–1984) – polski poeta i krytyk literacki, w l. 1924–1925 redaktor naczelny czasopisma „Almanach Nowej Sztuki"; po wojnie na emigracji.

[73] Lucjan Krawiec (1906–1986) – polski historyk, socjalista autor pierwszego oskarżenia Józefa Mackiewicza na łamach podziemnego wileńskiego pisma „Niepodległość" z 1942 r.

[74] Zygmunt Witalis Zaremba, ps. Andrzej Czarski, Wit Smrek, Marcin, Smreczyński (1895–1967) – polski polityk socjalistyczny, w l. 1919–1939 członek władz naczelnych PPS; w r. 1939 współzałożyciel podziemnej Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS-WRN); w 1944 r. członek Rady Jedności Narodowej. Od 1946 r. na emigracji; w r. 1946 przewodniczący Delegacji Zagranicznej PPS; w l. 1948–1957 i 1961–1967 przewodniczący Rady Centralnej PPS, w l. 1949–1954 członek Rady Politycznej w Londynie, współtwórca i przewodniczący Międzynarodowego Biura Socjalistycznego.

[75] Leon Chajn (1910–1983) – polski działacz państwowy, prawnik i publicysta; od r. 1932 członek Komunistycznej Partii Polski, a od 1944 r. na polecenie władz Pol-

skiej Partii Robotniczej związany ze Stronnictwem Demokratycznym, w l. 1945–1949 podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, w l. 1949–1952 wiceprezes Naczelnej Izby Kontroli, w l. 1953–1957 podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, w l. 1957–1965 członek Rady Państwa, w l. 1963–1965 przedstawiciel Rządu PRL w Radzie Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, w l. 1965–1976 dyrektor naczelny archiwów państwowych; autor m.in. monografii: *Wolnomularstwo II Rzeczypospolitej* (1975) i *Polskie wolnomularstwo 1920-1938* (1984).

[76] L. C h a j n, *Dramat Struga–wolnomularza*, „Polityka" 1971, nr 4, s. 8.

[77] Henryk Birecki, właśc. Birnbaum (ur. 1916) – polski dyplomata; w l. 1949–1968 pracownik MSZ, od 1949 r. – II, a następnie I Sekretarz Ambasady w Paryżu, w l. 1950–1951 Dyrektor Protokołu Dyplomatycznego, w l. 1951–1956 ambasador PRL przy ONZ w Nowym Jorku, w l. 1956–1959 Dyrektor Departamentu II MSZ, a następnie w l. 1959–1968 Dyrektor Departamentu Współpracy Kulturalnej i Naukowej MSZ, doradca ministra Adama Rapackiego.

[78] Stanisław Rogulski – polski dyplomata, w l. 1964–1966 chargé d'affaires, a następnie ambasador PRL w Albanii.

[79] Bibliothèque Nationale de France – wywodząca się z założonej przez Karola V w 1368 r. biblioteki królewskiej w Luwrze (Louvre) francuska biblioteka narodowa, będąca repozytorium dla wszystkich publikacji wydawanych we Francji.

[80] Biuro „W" – istniejąca od 1955 r. struktura MSW (początkowo do 1956 r. jednostka organizacyjna przy Departamencie IX Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego), zajmująca się perlustracją korespondencji.

[81] Departament III Ministerstwa Spraw Wewnętrznych – istniejąca w l. 1956–1990 struktura MSW zajmująca się walką z działalnością antypaństwową w kraju, po 1981 r. skoncentrowana na sferze niematerialnej, tj. takich elementach jak ideologia, kultura i nauka, ochronę gospodarki państwowej przekazała Departamentowi V MSW.

[82] Kazimierz Sławiński – funkcjonariusz Służby Bezpieczeństwa, zastępca naczelnika Wydziału II Departamentu III MSW.

[83] Jan Ferdynand Olszewski (ur. 1930) – polski prawnik i polityk, w l. 1956–1962 członek Klubu Krzywego Koła, obrońca w wielu procesach politycznych, w l. 1976–1980 współzałożyciel i działacz Polskiego Porozumienia Niepodległościowego, od 1976 r. współpracownik KOR, w l. 1989–1991 i 2005–2006 zastępca przewodniczącego Trybunału Stanu, w l. 1991–1992 premier Polski, w 1992 r. założyciel i pierwszy przewodniczący Ruchu dla Rzeczypospolitej oraz w 1995 r. Ruchu Odbudowy Polski, w l. 2006–2010 doradca Prezydenta RP do spraw politycznych. Od r. 1961 członek loży „Kopernik" w Warszawie, w r. 1991 wielki przysposobiciel Wielkiej Loży Narodowej Polski.

[84] Antoni Mikołaj Pajdak, pseud. Traugutt, Okrzejski (1894–1988) – polski prawnik, socjalista, obrońca w procesach politycznych w okresie II RP, od r. 1943 drugi zastępca delegata Rządu RP na Kraj, w l. 1944–1945 członek Krajowej Rady Ministrów, w „procesie szesnastu" skazany na 5 lat więzienia, w l. 1956–1968 radca prawny w Instytucie Wydawniczym PAX, w 1976 r. współzałożyciel Komitetu Obrony Robotników i w 1977 r. współzałożyciel Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

[85] Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela (ROPCiO) – utworzony w 1977 r. polski centroprawicowy ruch antykomunistyczny i niepodległościowy tworzący luźną strukturę bez statutu, władz i członkostwa. Działaniami kierowali Andrzej Czuma i Leszek Moczulski jako dwaj rzecznicy ruchu. Celem ROPCiO było wyegzekwowanie od władz przestrzegania Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka i Obywatela.

[86] A. M i c h n i k, *Kościół, lewica, dialog*, Paryż 1977.

[87] Jan Józef Lipski (1926–1991) – polski krytyk i historyk literatury, publicysta, w l. 1956–1957 członek redakcji tygodnika „Po prostu", w l. 1957–1959 prezes Klubu Krzywego Koła, w 1964 r. organizator *Listu 34*, w 1976 współzałożyciel Komitetu Obrony Robotników. Od r. 1961 członek loży „Kopernik" w Warszawie, w l. 1962–1981 i 1986–1988 czcigodny niezależnej loży „Kopernik" w Warszawie.

[88] „Kultura" – wychodzący w l. 1947–2000 w Paryżu (pierwszy numer wyszedł w Rzymie) emigracyjny miesięcznik kulturalno-polityczny.

[89] Jan Drewnowski (1908–2000) – ekonomista polski, w l. 1938–1939 oraz od 1946 r. docent, a następnie profesor Szkoły Głównej Handlowej, w l. 1946–1948 dyrektor Departamentu Planu Długoterminowego w Centralnym Urzędzie Planowania, w l. 1957–1961 członek Rady Ekonomicznej i Komisji Planowania przy Radzie Ministrów. W l. 1961–1964 kierownik Department of Economics w University of Ghana w Legon, w l. 1964–1969 dyrektor Programu Planowania Społecznego w United Nations Research Institute for Social Development w Genewie, w l. 1969–1979 profesor w Institute of Social Studies w Hadze. Autor m.in.: *On Measuring and Planning the Quality of Life* (1974), *O myśl polityczną* (1976), *Władza i opozycja. Próba interpretacji historii politycznej Polski Ludowej* (1979), *Rozkład i upadek sowietyzmu w Polsce* (1991).

[90] J. D r e w n o w s k i, *Kapitulacja ideologiczna i ofensywa polityczna (Na marginesie książki A. Michnika)*, „Kultura", nr 12(363), Paryż 1977, s. 111–117.

[91] Departament I Ministerstwa Spraw Wewnętrznych – istniejąca w l. 1956–1990 struktura MSW zajmująca się „zdobywaniem tajnych dokumentów i informacji dotyczących politycznych, ekonomicznych, militarnych i wywiadowczych planów i zamierzeń skierowanych przeciwko Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i krajom obozu socjalistycznego".

[92] Komitet Samoobrony Społecznej KOR – polska struktura opozycyjna powstała 29 września 1977 r. na skutek przekształcenia Komitetu Obrony Robotników, zastąpienie członu „robotniczy" przez „społeczny" wskazywać miało na szerszy obszar zainteresowań; 9 maja 1977 r. utworzono nastawione na niesienie pomocy ofiarom represji politycznych Biuro Interwencji KSS KOR. 23 września 1981 r. podczas I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność", Edward Lipiński ogłosił formalne rozwiązanie KSS KOR.

[93] Towarzystwo Kursów Naukowych – działający w l. 1978–1981 w Warszawie ośrodek inicjatyw społecznych i naukowych związanych z opozycją polityczną.

[94] Edward Lipiński (1888–1986) – polski ekonomista, w r. 1921 współzałożyciel Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela; w l. 1923–1939 i 1945–1950 wykładowca, a następnie profesor Szkoły Głównej Handlowej, w l. 1928–1939 dyrektor Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen, w l. 1928–1939 i 1947–1978 redaktor

naczelny pisma „Ekonomista", w l. 1931–1939 prezes Towarzystwa Ekonomistów i Statystyków, w l. 1937–1938 i 1947–1949 prorektor SGH, a w l. 1945–1946 dyrektor Departamentu Ekonomicznego w Ministerstwie Przemysłu oraz Instytutu Gospodarki Narodowej przy Prezydium Rady Ministrów, w l. 1946–1948 prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, w l. 1948–1976 prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, w l. 1950–1958 profesor UW, w l. 1957–1962 i w r. 1970 wiceprzewodniczący Rady Ekonomicznej przy Radzie Ministrów. W 1976 r. członek–założyciel KOR, a następnie KSS KOR, od 1972 r. członek niezależnej loży „Kopernik" w Warszawie.

[95] Jan Kielanowski (1910–1989) – polski zootechnik, w l. 1936–1939 pracownik naukowy Zakładów Doświadczalnych w Świsłoczy i Sarnach, w l. 1942–1950 Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, w l. 1950–1954 kierownik Zakładu Metodyki Badań Zootechnicznych Instytutu Zootechniki w Bydgoszczy, w l. 1955–1974 twórca i dyrektor Instytutu Fizjologii i Żywienia Zwierząt PAN w Jabłonnie, w l. 1977–1981 kierownik Zakładu Przemiany Energii IF i ŻZ PAN. Działacz opozycji demokratycznej, członek KOR i KSS KOR, współorganizator TKN, w 1979 r. odrzucił propozycje Edwarda Raczyńskiego objęcia po nim prezydentury na uchodźctwie; od 1975 r. członek loży „Kopernik" w Warszawie, w r. 1981 i 1986 czcigodny loży.

[96] Jakub Światopełk Karpiński, pseud. Marek Tarniewski, Jan Nowicki (1940–2003) – polski socjolog, w l. 1964–1968 asystent na Wydziale Filozoficznym UW, współorganizator TKN. W l. 1978–1997 na emigracji, a po powrocie wykładowca w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego.

[97] Jerzy Giedroyć (1906–2000) – polski publicysta i polityk, w r. 1946 założyciel Instytutu Literackiego w Rzymie, w r. 1947 twórca i redaktor paryskiej „Kultury", w r. 1982 współtwórca Funduszu Pomocy Niezależnej Literaturze i Nauce Polskiej.

[98] Gustaw Herling-Grudziński (1919–2000) – polski pisarz, krytyk literacki i dziennikarz, w l. 1940–1942 więzień łagrów NKWD, po 1945 r. na emigracji, publicysta londyńskich „Wiadomości", współtwórca paryskiej „Kultury", członek Instytutu Literackiego w Paryżu, autor m.in.: *Inny świat* (1951), *Dziennik pisany nocą 1971–1972* (1973), *Dziennik pisany nocą 1973-1979* (1980), *Dziennik pisany nocą 1980–1983* (1984), *Dziennik pisany nocą 1984–1988* (1989) i *Dziennik pisany nocą 1989–1992* (1993).

[99] Józef Zygmunt Handelsmann (1914–1992) – polski inżynier, w l. 1940–1945 w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie, po wojnie we Francji, pracownik Commissariat à l'Énergie Atomique w Saclay, w l. 1979–1984 dyrektor Biblioteki Polskiej w Paryżu, w l. 1989–1992 członek rady Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu. W l. 1979–1990 członek loży „Kopernik" w Paryżu, a w l. 1984–1985 czcigodny loży.

[100] Stanisław Gajewski (1912–1995) – polski dyplomata i urzędnik państwowy, w l. 1944–1945 zatrudniony w Ministerstwie Sprawiedliwości, od 1945 r. w MSZ, m.in. kierownik Wydziału Konsularnego, *attaché* w ambasadzie RP/PRL w Czechosłowacji, szef polskiej misji dyplomatycznej Międzynarodowej Komisji Krajów Neutralnych ds. repatriacji jeńców, w l. 1954–1961 ambasador PRL we Francji, później doradca Prezydium Sejmu ds. stosunków zagranicznych.

[101] Fabian Dmowski (ur. 1934) – funkcjonariusz Służby Bezpieczeństwa, w Departamencie II MSW od 1959 r.; w r. 1966 wyjazd na placówkę do Francji, od 1971 r. w Departamencie I MSW, w 1975 r. wyjazd na placówkę do Włoch, w l. 1982–1983 Dyrektor Departamentu I, służbę zakończył w 1986 r.

[102] Wojciech Witold Jaruzelski (ur. 1923) – polski działacz komunistyczny, polityk i wojskowy, w l. 1960–1965 szef Głównego Zarządu Politycznego WP, w l. 1961–1989 poseł na Sejm PRL, w l. 1965–1968 szef Sztabu Generalnego WP, w l. 1968–1983 minister obrony narodowej, w l. 1971–1989 członek Biura Politycznego KC PZPR, 13 grudnia 1981 r. wprowadził w Polsce stan wojenny i stanął na czele Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. W l. 1981–1989 I sekretarz KC PZPR, w l. 1981–1985 prezes Rady Ministrów PRL, od 1983 r. przewodniczący Komitetu Obrony Kraju, w l. 1985–1989 przewodniczący Rady Państwa PRL, w l. 1989–1990 prezydent PRL, a następnie RP.

[103] Józef Czyrek (ur. 1928) – działacz komunistyczny, od 1952 r. w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, w l.: 1971–1980 podsekretarz stanu w MSZ, 1980–1982 Minister spraw zagranicznych, 1981–1989 członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR, 1985–1989 poseł na Sejm PRL, 1989–1990 minister stanu w kancelarii prezydenta Wojciecha Jaruzelskiego.

[104] Mirosław Milewski (1928–2008) – polski działacz komunistyczny, od 1944 r. funkcjonariusz resortu bezpieczeństwa, w l.: 1959–1962 naczelnik w Wydziale II Departamentu III MSW, 1962–1969 zastępca dyrektora Departamentu I MSW, 1969–1971 dyrektor Departamentu I MSW, 1971–1980 wiceminister spraw wewnętrznych PRL, 1980–1981 minister spraw wewnętrznych PRL, 1981–1985 członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR.

[105] Stefan Olszowski (ur. 1931) – polski polityk, w l.: 1968–1971 sekretarz KC PZPR, 1969–1980 poseł na Sejm PRL, 1970–1985 członek Biura Politycznego KC PZPR, 1971–1976 i 1982–1985 minister spraw zagranicznych PRL, w r. 1980 ambasador PRL w NRD, w l. 1981–1983 członek Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu.

[106] Czesław Kiszczak (ur. 1925) – polski wojskowy i działacz komunistyczny, w r. 1967 zastępca szefa WSW, w l. 1972–1979 szef Zarządu II Sztabu Generalnego WP, w r. 1978 zastępca szefa Sztabu Generalnego WP, w l.: 1979–1981 szef WSW, 1981–1990 minister spraw wewnętrznych, 1981–1983 członek Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, 1985–1989 poseł na Sejm PRL, 1986–1990 członek Biura Politycznego KC PZPR, 1989 Prezes Rady Ministrów PRL, 1989–1990 wicepremier.

[107] Florian Siwicki (ur. 1925) – polski wojskowy, w l.: 1968–1971 Dowódca Śląskiego Okręgu Wojskowego, 1971–1973 I zastępca Szefa Sztabu Generalnego, 1973–1983 szef Sztabu Generalnego i wiceminister obrony narodowej, 1976–1989 poseł na Sejm PRL, 1981–1983 członek Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, 1983–1990 minister obrony narodowej, 1986–1990 członek Biura Politycznego KC PZPR.

[108] Władysław Pożoga (ur. 1923) – od 1945 r. funkcjonariusz aparatu bezpieczeństwa, w l.: 1953–1955 naczelnik Wydziału ds. Funkcjonariuszy WUBP w Bydgoszczy, 1955–1956 naczelnik Sekretariatu WUBP w Bydgoszczy, od 1957 r. sekretarz operacyjny Kierownictwa Jednostek SB KWMO w Bydgoszczy, w l.: 1959–1961 naczelnik Wydziału II SB KWMO w Bydgoszczy, 1961–1968 naczelnik Wydziału II SB KWMO w Gdańsku, 1968–1973 zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. SB

w Gdańsku, w r. 1973 zastępca dyrektora Departamentu II MSW, w l.: 1973–1980 dyrektor Departamentu II MSW, 1980–1986 podsekretarz stanu w MSW, 1981–1989 szef Służby Wywiadu i Kontrwywiadu MSW oraz I zastępca ministra spraw wewnętrznych, 1989–1991 ambasador PRL w Bułgarii.

[109] Władysław Ciastoń (ur. 1924) – od 1945 r. funkcjonariusz resortu bezpieczeństwa, w l.: 1955–1956 naczelnik Wydziału II Departamentu IV Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego, 1956–1957 wicedyrektor Departamentu IV Kds. BP, 1957–1958 naczelnik Wydziału IV Departamentu III MSW, zwolniony dyscyplinarnie „za postawę niegodną funkcjonariusza bezpieczeństwa", w l.: 1971–1979 zastępca dyrektora Departamentu III MSW, 1979–1981 dyrektor Departamentu III „A" MSW, 1981–1986 szef Służby Bezpieczeństwa, 1981-1986 podsekretarz stanu w MSW, 1987–1990 minister pełnomocny Ambasady PRL w Tiranie.

[110] Zdzisław Sarewicz (ur. 1930) – funkcjonariusz resortu bezpieczeństwa, naczelnik Wydziału IX Departamentu II MSW, w l.: 1974–1980 zastępca dyrektora Departamentu II MSW, 1982–1989 dyrektor Departamentu I MSW, 1989–1990 szef Służby Wywiadu i Kontrwywiadu MSW, po 1990 r. szef Zarządu Wywiadu UOP, rezydent UOP w Moskwie, do listopada 2005 r. przewodniczący Konsultacyjnej Rady Seniorów Wywiadu przy szefie Agencji Wywiadu.

[111] Henryk Dankowski (ur. 1929) – polski wojskowy, w l.: 1950–1982 oficer Głównego Zarządu Informacji, a później Wojskowej Służby Wewnętrznej, 1982–1986 dyrektor Departamentu III MSW, 1985–1986 zastępca szefa Służby Bezpieczeństwa Wewnętrznego MSW, 1986–1989 Szef Służby Bezpieczeństwa Wewnętrznego MSW, 1986–1990 wiceminister spraw wewnętrznych PRL.

[112] Hipolit Czesław Starszak (ur. 1939) – od 1962 r. funkcjonariusz resortu bezpieczeństwa, w l.: 1974–1978 naczelnik Wydziału IV Biura Śledczego MSW, 1978–1981 zastępca dyrektora Biura Śledczego MSW, 1981–1983 dyrektor Biura Śledczego MSW, 1984–1990 zastępca prokuratora generalnego PRL.

[113] Władysław Kuca (ur.–1934) – od 1953 r. funkcjonariusz resortu bezpieczeństwa, w l.: 1980–1982 naczelnik Wydziału III Departamentu III „A", 1982–1985 dyrektor Biura Studiów Służby Bezpieczeństwa MSW, służbę zakończył w 1990 r.

[114] Niezależny Zakon „Synów Przymierza" (B'nei B'rith) – powstała w 1822 r. w USA, żydowska organizacja nacjonalistyczna i syjonistyczna, z uwagi na strukturę, symbolikę i stopnie wtajemniczenia traktowana często jako element świata wolnomularskiego i określana mianem „masonerii żydowskiej".

[115] Loża „Kościuszko" Nr 1085 z Nowego Jorku wchodząca w skład Grand Lodge of New York została założona 6 czerwca 1927 r., a jej instalacja miała miejsce 31 maja 1928 r.

[116] W omawianym okresie istniały dwie loże odwołujące się do tego imienia: założona w latach 30. XX w. loża „Casimir Pulaski" Nr 1158 z Buffalo wchodząca w skład Grand Lodge of New York, oraz założona 21 października 1937 r. loża „Casimir Pulaski" Nr 1167 z Chicago wchodząca w skład Grand Lodge of Illinois. Oba te warsztaty mimo początkowo polonijnego charakteru uległy z biegiem czasu amerykanizacji. Ponadto pomiędzy r. 1911 a 1917 założona została loża „Pulaski" Nr 121 w Cleveland, ale zakończyła ona działalność jeszcze przed październikiem 1923 r.

[117] Godność podana błędnie. Paryska loża „Kopernik" nie była obediencją, w związku z tym osoba stojąca na jej czele nie była „wielkim mistrzem" lecz „czcigodnym".

[118] Witold Krychalski (1935–1991) – polski inżynier zamieszkały we Francji, od 1975 r. członek loży „Kopernik" w Paryżu.

[119] Leon Adam Epstein (1911–1986) – polski ekonomista i historyk prawa, w l. 1945–1947 *attaché* kulturalny RP w Paryżu, pozostał we Francji, od 1948 r. w Centre National de la Recherche Scientifique w Paryżu, od 1950 r. członek loży „Kopernik" w Paryżu.

[120] École des Hautes Études en Sciences Sociales (Szkoła Wyższych Studiów w Naukach Społecznych) – francuska uczelnia powstała w 1975 r. w Paryżu w efekcie odłączenia się części związanej z naukami społecznymi od École Pratique des Hautes Études.

[121] Jerzy Mond (1921–2001) – polski prawnik i działacz polityczny, w l. 1956–1957 sekretarz generalny Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, od 1960 r. w Paryżu, w l. 1960–1963 współpracownik tygodnika „L'Express", w l. 1963-1965 współpracownik „Kultury", w l. 1964–1987 zatrudniony w Centre National de la Recherche Scientifique, w l. 1967–1973 visiting profesor na University of Minnesota, w l. 1979–1989 sekretarz generalny Polskiego Towarzystwa Historyczno-Literackiego, w l. 1982–1988 wykładowca na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie w Londynie.

[122] „Kultura" – wychodzący w l. 1947–2000 w Paryżu (pierwszy numer wyszedł w Rzymie) emigracyjny miesięcznik kulturalno-polityczny.

[123] Informacja niezgodna ze stanem faktycznym.

[124] Aniela Zofia Steinsbergowa, z d. Berlinerblau (1896–1988) – polska prawniczka żydowskiego pochodzenia, podczas II Wojny Światowej w Radzie Pomocy Żydom „Żegota", po wojnie adwokat w wielu procesach politycznych, członek Klubu Krzywego Koła, w r. 1968 pozbawiona prawa wykonywania zawodu, działaczka Polskiej Partii Socjalistycznej, członek–założyciel Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej KOR.

[125] Loża „Madre Vittoria" nr 889 wchodząca w skład Gran Loggia d'Italia degli Antichi Liberi Accettati Muratori. W 1977 r. odwiedziła ją delegacja paryskiej loży „Kopernik", a w „Biuletynie" Społeczności Wolnomularzy Polskich znalazła się wiadomość, że należący do tego warsztatu Emanuel Włodzimierz Łopatto został członkiem honorowym paryskiego „Kopernika" (zob. „Społeczność Wolnomularzy Polskich – Biuletyn", nr 6, Paryż 1977, s. 3). Ponadto w roku następnym oba warsztaty podpisały akt „więzów bliźniaczych". Prawdopodobnie wzmianka o tej loży w „Biuletynie" spowodowała jej przywołanie w niniejszym dokumencie.

[126] Gran Loggia d'Italia degli Antichi Liberi Accettati Muratori – włoska obediencja wolnomularska powstała w 1910 r. w wyniku oderwania się części członków od Grande Oriente d'Italia, zrzesza warsztaty pracujące w Rycie Szkockim Dawnym i Uznanym, jest strukturą liberalną i członkiem Centre de liaison et d'information de puissances maçonniques signataires de l'appel de Strasbourg oraz Secretariat International Maçonnique des Puissances Adogmatiques.

[127] Ludwik Cohn (1902–1981) – polski prawnik i działacz polityczny, obrońca w wielu procesach politycznych, członek Klubu Krzywego Koła, członek–założyciel Komitetu Obrony Robotników oraz Komitetu Samoobrony Społecznej KOR, od 1972 r. członek niezależnej loży „Kopernik" w Warszawie.

[128] Komitet Obrony Robotników – polska struktura opozycyjna powstała we wrześniu 1976 r. jako odpowiedź na represje władz po wydarzeniach Czerwca 1976, jego celem miało być inicjowanie pomocy prawnej, finansowej i lekarskiej oraz informowanie o prześladowaniach. Pierwszymi 14. sygnatariuszami *Apelu do społeczeństwa i władz PRL* – członkami KOR byli Jerzy Andrzejewski, Stanisław Barańczak, Ludwik Cohn, Jacek Kuroń, Edward Lipiński, Jan Józef Lipski, Antoni Macierewicz, Piotr Naimski, Antoni Pajdak, Józef Rybicki, Aniela Steinsbergowa, Adam Szczypiorski, ks. Jan Zieja i Wojciech Ziembiński, później dołączyli do nich Halina Mikołajska, Mirosław Chojecki, Emil Morgiewicz, Wacław Zawadzki, Bogdan Borusewicz, Józef Śreniowski, Wojciech Onyszkiewicz, Anka Kowalska, Stefan Kaczorowski, Adam Michnik, ks. Zbigniew Kamiński i Jan Kielanowski. We wrześniu 1977 r. struktura ta przekształciła się w Komitet Samoobrony Społecznej KOR.

[129] Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność" – powstały w 1980 r. na bazie licznych komitetów strajkowych ogólnopolski związek zawodowy, zarejestrowany 10 listopada 1980 r. przez Sąd Okręgowy w Warszawie, w schyłkowym PRL stanowił jeden z ośrodków masowego ruchu oporu, w wyborach z 4 czerwca 1989 r. na kandydatów wystawionych przez Komitet Obywatelski „Solidarność" oddało głos 60% wyborców, a w wyborach do Senatu „Solidarność zdobyła 99 na 100 mandatów.

[130] Radio Wolna Europa (Radio Free Europe) – finansowana przez Kongres Stanów Zjednoczonych rozgłośnia radiowa utworzona w 1949 r. w Monachium jako medialne ramię National Committee for a Free Europe (Narodowy Komitet na Rzecz Wolnej Europy). W l. 1952–1994 istniała Rozgłośnia Polska RWE, którą kierowali kolejno: Jan Nowak-Jeziorański (1952–1976), Zygmunt Michałowski (1976–1982), Zdzisław Najder (1982–1987), Marek Łatyński (1987–1989) i Piotr Mroczyk (1989–1994).

[131] Rząd Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie – istniejące w l. 1939–1990 struktury emigracyjne stanowiące legalną kontynuację władz II RP. Początkowo rezydował w Paryżu, następnie w Angers, a po inwazji niemieckiej we Francji od r. 1940 w Londynie. W okresie II Wojny Światowej prawno–międzynarodowa ciągłość instytucji państwowych Polski była uznawana na forum międzynarodowym. W lipcu 1945 r. Wielka Brytania i Stany Zjednoczone uznały powołanie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej i wycofały uznanie dyplomatyczne Rządu RP na uchodźstwie. W ślad za nimi poszły inne państwa, ostatnim uznawanym za granicą polskim dyplomatą był Kazimierz Papée (do 1972 r. *chargé d'affaires* przy Watykanie).

[132] Witold Zahorski (1912–1989) – żołnierz 2. Korpusu Polskiego we Włoszech, autor książki *Polak w Rzymie* (1964), doradca Prezesa Polskiego Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu do spraw naukowych i kulturalnych, wicedyrektor Biblioteki Polskiej w Paryżu.

[133] W wyniku wygranych wyborów prezydenckich i parlamentarnych w 1981 r. we Francji władzę przejął sojusz wyborczy lewicy składający się z socjalistów, komunistów i lewicowych radykałów.

[134] Wolna Wszechnica Polska – utworzona w 1918 r. w Warszawie prywatna szkoła wyższa z wydziałami: matematyczno-przyrodniczym, humanistycznym, nauk politycznych i społecznych, pedagogicznym. Po II Wojnie Światowej działalność uczelni nie została wznowiona, a jej kontynuatorem było powstałe w 1957 r. w Warszawie Towarzystwo Wolnej Wszechnicy Polskiej.

[135] W 1982 r. działaczom Komitetu Samoobrony Społecznej KOR (Jackowi Kuroniowi, Janowi Lityńskiemu, Adamowi Michnikowi, Zbigniewowi Romaszewskiemu i Henrykowi Wujcowi), oraz członkom Komisji Krajowej „Solidarność" (Andrzejowi Gwieździe, Sewerynowi Jaworskiemu, Marianowi Jurczykowi, Karolowi Modzelewskiemu, Grzegorzowi Palce, Andrzejowi Rozpłochowskiemu i Janowi Rulewskiemu) postawiono zarzuty z artykułu 123 KK i zmieniono kwalifikację z internowania na aresztowanie. Podobne zarzuty postawiono przebywającym za granicą Janowi Józefowi Lipskiemu (został aresztowany we wrześniu 1982 r. po powrocie do kraju) i Mirosławowi Chojeckiemu. W 1983 r. władze próbowały nakłonić przetrzymywanych do emigracji, co spotkało się z ich sprzeciwem. Ostatecznie w 1984 r., przywódców Komitetu Samoobrony Społecznej KOR postawiono przez przed sądem, ale w wyniku amnestii proces przerwano, do procesu członków Komisji Krajowej „Solidarność" nie doszło.

[136] Banco Ambrosiano – włoski bank istniejący w latach 1896-1982, jego działalność zakończyła się głośna aferą, w której pojawiły się m.in. oskarżenia o związki ze śmiercią Jana Pawła I oraz o nielegalne pranie funduszy przekazywanych m.in. Solidarności i Contras. W trakcie nagłośnienia tego skandalu wyszły na jaw powiązania banku z jednej strony z finansami Watykanu i Istituto per le Opere di Religione, a z drugiej z osławioną lożą Propaganda Due.

[137] Godność podana błędnie. Warszawska loża „Kopernik" nie była obediencją, w związku z tym osoba stojąca na jej czele nie była „wielkim mistrzem", lecz „czcigodnym".

[138] Aleksander Gieysztor (1916–1999) – polski historyk mediewista, w 1945 r. adiunkt w Państwowym Instytucie Historii Sztuki i Inwentaryzacji Zabytków, od 1945 r. na Uniwersytecie Warszawskim, w l.: 1955–1975 dyrektor Instytutu Historycznego UW, 1975–1991 dyrektor Zamku Królewskiego w Warszawie, 1980–1984 i 1990–1992 prezes Polskiej Akademii Nauk, 1986–1992 prezes Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, 1986–1989 członek Rady Konsultacyjnej przy Przewodniczącym Rady Państwa PRL, w r. 1989 uczestnik obrad Okrągłego Stołu.

[139] Obecnie liczba wolnomularzy na świecie szacowana jest na około sześć milionów, z czego zdaniem Christophera Hodappa w Stanach Zjednoczonych jest ich blisko dwa miliony (zob. C. Hodapp, *Freemasons for Dummies*, Indianapolis 2005, s. 52).

[140] François Maurice Adrien Marie Mitterrand (1916–1996) – francuski działacz socjalistyczny, polityk, w l.: 1947 minister ds. weteranów i ofiar wojny IV RF, 1947–1948 minister ds. weteranów i ofiar wojny IV RF, w r. 1948 jeden z współzałożycieli Ruchu Europejskiego, w l.: 1950–1951 minister ds. Francji zamorskiej IV RF, 1954–1955 minister spraw wewnętrznych IV RF, 1956–1957 minister sprawiedliwości IV RF, 1971–1981 sekretarz generalny Parti Socialiste, 1981–1995 prezydent Francji.

[141] Fabian Dmowski (ur. 1934) – funkcjonariusz Służby Bezpieczeństwa, od 1959 r. w Departamencie II MSW, w 1966 r. wyjazd na placówkę do Francji, od 1971 r. w Departamencie I MSW, w 1975 r. wyjazd na placówkę do Włoch, w l. 1982–1983 Dyrektor Departamentu I, służbę zakończył w 1986 r.

MASONICA W POLSCE I NA ŚWIECIE

Marek Adamkowicz
(Gdańsk)

PRZYWRACANIE PAMIĘCI O GRALATHACH – GDAŃSKICH UCZONYCH I WOLNOMULARZACH

Gralathowie to jeden z najbardziej znanych i zasłużonych rodów dawnego Gdańska. W XVIII i XIX wieku jego członkowie odznaczyli się na polu nauki, polityki, życia społecznego, także wolnomularstwa. Po wojnie pamięć o nich – z racji niemieckiego pochodzenia – uległa zatarciu, jednak ostatnio Gralathowie na powrót zaczynają zajmować należne im miejsce. Proces ten wpisuje się w zjawisko reinterpretacji historii, które nad Motławą obserwowane jest co najmniej od lat 90. ubiegłego wieku. W szerszej perspektywie stanowi ono element tego, co nazywamy „kulturą historyczną", albo inaczej: „społeczną pamięcią przeszłości"[1].

Wielkie dzieło wielkiego Daniela

Wzrost zainteresowania dziedzictwem Gralathów można tłumaczyć szukaniem przez współczesnych gdańszczan elementów, mogących stanowić dla nich łącznik z historią miasta sprzed 1945 roku, a wspomniana rodzina nadaje się do tego idealnie. Zwłaszcza najbardziej znany jej przedstawiciel – Daniel Gralath Starszy (1708–1767). Wprawdzie w czasach, kiedy w Gdańsku usuwano ślady niemieckiej przeszłości, nie wzbudzał on większych kontrowersji, ale z drugiej strony nie był też nazbyt eksponowany. W tym kontekście odnotować należy usunięcie nazwiska Gralatha z olbrzymiego głazu narzutowego w Wielkiej Alei, łączącej Gdańsk z Wrzeszczem – niegdyś podmiejską osadą, zaś obecnie dzielnicą miasta. Pod koniec XIX wieku Daniel Gralath został uwieczniony tu jako fun-

dator alei, ale po 1945 roku dedykowana mu tablica zniknęła; jej miejsce zajęła tablica ku czci polskich harcerzy. Dopiero w 2003 roku pomnik na nowo poświęcono Gralathowi, o czym informuje napis w językach polskim i niemieckim.

Wielka Aleja to nie jedyne dzieło Daniela Gralatha Starszego. Na uwagę zasługują również jego pionierskie badania nad elektrostatyką, których wyniki opublikował w trzytomowej *Historii elektryczności*.

Zainteresowania naukowe Gralath zdradzał już w młodości, gdy pobierał nauki w gdańskim Gimnazjum Akademickim. Pisał wtedy m.in. krótkie łacińskie rozprawy o meteorach wodnych, pochodzeniu źródeł i magnetyzmie. Poszerzeniu wiedzy służyły studia na uniwersytetach w Halle, Lejdzie i Marburgu, jak również aktywność w szeregach Towarzystwa Fizyki Doświadczalnej, którego Gralath był jednym z głównych założycieli.

Dopełnienie zainteresowań naukowych stanowiła polityka. W 1738 roku Gralath wszedł do Trzeciego Ordynku, czyli reprezentacji miejskiego pospólstwa. Został jednak z niego usunięty, gdyż zbyt często stawał po stronie Rady Miasta. Dzięki swej zręczności stał się jednak protegowanym polskiego króla. W 1754 roku został miejskim ławnikiem, a cztery lata później rajcą. Talent dyplomatyczny potwierdził w czasie wojny siedmioletniej, zapobiegając wprowadzeniu do Gdańska wojsk rosyjskich, za co w 1763 roku został uhonorowany godnością burmistrza. Król wyraził swą wdzięczność nadając mu tytuł burgrabiego, a także królewskiego łowczego na Mierzei Wiślanej.

Wolnomularskie wybory

Daniel Gralath Starszy był człowiekiem Oświecenia. Potwierdził to jako uczony, ale też osoba działająca dla dobra publicznego. Naturalnym dopełnieniem tych zainteresowań mogłoby być wolnomularstwo, zważywszy że w owym czasie Gdańsk stał się ośrodkiem masonerii. Pierwsza loża, „Pod Trzema Pionami", powstała tu w 1751 roku, następną – „Pod Trzema Gwiazdami" – założono 12 lat później. Daniel Gralath stronił od ruchu wolnomułarskiego, był też tym, który doprowadził do wydania przez Radę Miejską rozporządzenia przeciwko wolnomularzom[2].

Nie można wykluczyć, że sprawy masońskie były osią sporu, czy może dyskusji burmistrza z jego dziećmi[3]. Nie ma bowiem wątpliwości, że masonami byli synowie Gralatha Starszego: Daniel zwany Młodszym (1739–1809) oraz Karol Fryderyk (1741–1818), o czym przypomniała m.in. Hanna Domańska[4]. Według jej ustaleń, pierwszy z wymienionych

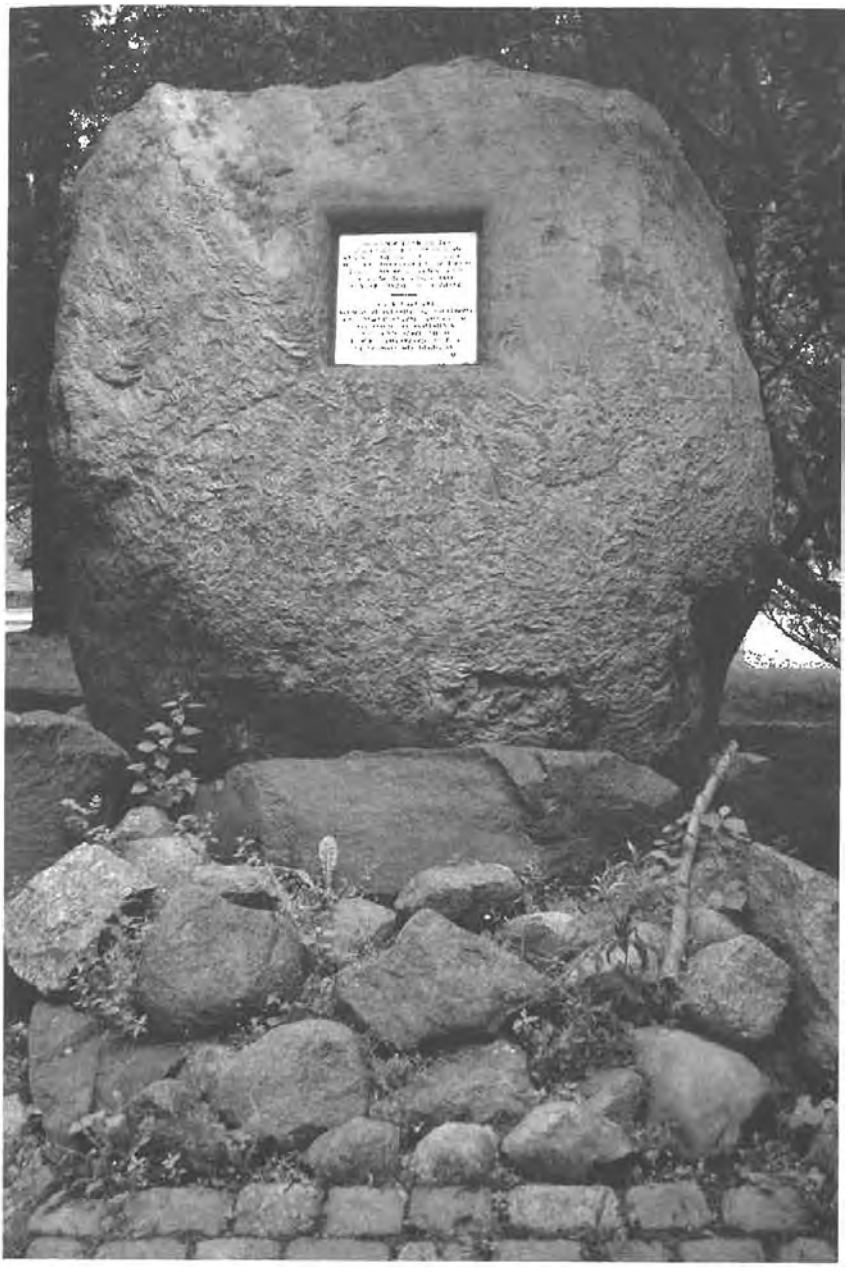

Pomnik ku czci burmistrza Gdańska Daniela Garlatha.
Stan obecny

Fot. Marek Adamkowicz

– historyk, autor dziejów Gdańska, i rektor Gimnazjum Akademickiego – uzyskał w 1763 roku dwa stopnie wolnomularskie w loży „Pod Trzema Koronami" w Królewcu, gdzie studiował, zaś po powrocie do Gdańska został przyjęty do loży „Pod Trzema Gwiazdami". Miał tu uzyskać trzeci stopień, zaś w loży „Pod Srebrnym Lichtarzem" stopień czwarty. Daniel Gralath Młodszy znalazł się w gronie twórców najsłynniejszej z gdańskich lóż, tj. „Eugenii pod Ukoronowanym Lwem" (1775)[5].

Z „Eugenią pod Ukoronowanym Lwem" związany był też Karol Fryderyk Gralath. Jego droga do wolnomularstwa była podobna do tej, jaką przebył brat. W 1762 roku, podczas studiów w Królewcu wstąpił do loży „Pod Trzema Koronami". Cztery lata później trafił do gdańskiej loży „Pod Trzema Gwiazdami", zaś w 1768 roku nawiązał bliższy kontakt z warszawską lożą „Jedność Doskonała". Jako ławnik, rajca, wreszcie przyszły burmistrz bronił interesów Gdańska, który pod koniec XVIII wieku znajdował się pod coraz większą presją ze strony Prus. Nie przeszkodziło to jednak Karolowi Fryderykowi przyjąć tytułu szlacheckiego od króla Fryderyka Wilhelma II.

Wolnomularzem był również syn Karola Fryderyka – Stanislaus Karol von Gralath (1784–1864). Jego droga życiowa wyglądała podobnie, jak u innych członków rodu. Najpierw nauka w Gimnazjum Akademickim w Gdańsku, potem studia w Królewcu, wreszcie powrót nad Motławę i działalność publiczna, w tym w Towarzystwie Przyrodniczym, będącym kontynuatorem Towarzystwa Doświadczeń Fizycznych[6].

Obrazy i grobowiec

Impulsem do pouownego zwrócenia uwagi na rodzinę gdańskich patrycjuszy była informacja o niezwykłym darze Raffaela Donati von Gralatha. Zmarł on w 2011 roku przekazując zapisem testamentowym na rzecz miasta kolekcję rodzinnych pamiątek. Na tej podstawie do Muzeum Narodowego w Gdańsku mają trafić m.in. portrety członków znamienitego rodu. Wśród nich obraz przedstawiający Renatę Wilhelminę Gralath (1748–1808), kobietę o niezwykle szerokich horyzontach. Ciekawość świata odziedziczyła zapewnie nie tylko po ojcu, Danielu Starszym, ale też dziadku po kądzieli, Jakubie Teodorze Kleinie, który był wybitnym przyrodnikiem, pionierem systematyki. Wyrazem uznania dla jej wiedzy było powierzenie Renacie Gralath przez księżną Annę Jabłonowską zorganizowania i przejściowej opieki nad Gabinetem Historii Naturalnej, czyli słynną kolekcją przyrod-

Powyżej tablica upamiętniająca Daniela Garlatha, fundatora Wielkiej Alei. Na dole stan obecny grobowca rodziny Garlathów

Fot. Marek Adamkowicz

niczą, która znalazła się w Siemiatyczach; po śmierci księżnej kupił ją car Aleksander I.

Pierwszym mężem Renaty Wilhelminy był burmistrz Edward Fryderyk von Conradi, a po jego śmierci pruski minister finansów Fryderyk Leopold von Schrötter, z którym mieszkała w podgdańskim Sulminie (pow. kartuski). Von Schrötter od 1764 roku należał do królewieckiej loży „Pod Trzema Koronami", a w latach 1782–1786 angażował się w działalność różokrzyżowców. Zmarł w 1815 roku w Berlinie.

Okazją do przypomnienia o wielkich gdańszczanach będzie renowacja rodowego grobowca w Sulminie. Dewastacja obiektu bulwersowała od lat, tym większa jest więc radość z przeprowadzenia długo oczekiwanych prac[7]. Przetarg rozstrzygnięto w sierpniu 2012 roku, wyznaczając przy tym jesienny termin zakończenia robót. Być może uda się przy tej okazji przebadać dokładniej mauzoleum i dopowiedzieć cząstkę historii rodu.

Przypisy

[1] Zob. P. O. L o e w, *Gdańsk i jego przeszłość. Kultura historyczna miasta od końca XVIII wieku do dzisiaj*, Gdańsk 2012.

[2] Zob. A. J a n u s z a j t i s, *O grobach Gralathów*, „Gazeta Wyborcza. Trójmiasto", 30.10.2009.

[3] Rozmowa z Andrzejem Januszajtisem, 31 sierpnia 2012 r.

[4] Zob. H. D o m a ń s k a, *Eugenia pod Ukoronowanym Lwem. Dzieje loży i wolnomularzy Gdańska i Sopotu, XVIII–XXI wiek*, Gdańsk 2006, s. 85–86.

[5] Zob. L. H a s s, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku*, Wrocław 1982, s. 127.

[6] Zob. A. J a n u s z a j t i s, *Sulmin – niezwykłe dzieje podgdańskiej wsi*, Gdańsk 2009, s. 93–94.

[7] Zob. M. A d a m k o w i c z, *Oni nam Wielką Aleję, my im wielki wstyd*, „Dziennik Bałtycki", 18.09.2009.

Piotr Cegielski
(Sztokholm)

PIERWSZY POLSKI OBRAZ WOLNOMULARSKI?

Sam oryginalny rysunek najprawdopodobniej się nie zachował. Ale dzięki temu, iż posłużył do wykonania frontyspisu broszury wydanej na początku XIX wieku, wiemy o jego istnieniu i znamy w dużym przybliżeniu jego wygląd (biorąc pod uwagę biegłość kopiującego go rytownika).

Przedstawia statuę Sfinksa spoczywającego pomiędzy palmą i akacją na tle piramidy, z wykutymi w kamieniu (niestety bez uwzględnienia zasad perspektywy, zapewne dla zachowania lepszej czytelności) literami tytułu publikacji, którą ozdobił. Przed rzeźbą leżą cyrkiel i węgielnica, w dalszej perspektywie, za palmą, widoczny jest monopteros, zza którego biją szerokimi pasmami promienie słoneczne. Nagromadzenie symboli wolnomularskich jest tu wręcz przesadne, choć typowe dla podobnych prac z epoki. Mamy tu elementy zarówno odwołujące się do legendarnych korzeni wolnomularstwa, jak i współczesne narzędzia–symbole Zakonu. Pod pracą widnieją nazwiska Stanisława Kurczyńskiego, który ją namalował i znanego rytownika Jana Ligbera, który wykonał sztych do druku.

Kurczyński niewątpliwie inspirował się w swej pracy okładkami i ilustracjami do podobnych śpiewników wydawanych wcześniej w Prusach, ale jego praca z pewnością nosi cechy oryginalnej kreacji autorskiej. Wydaje się, iż wzorował się szczególnie na okładce publikacji wydanej w Berlinie w roku 1771. Elementy kompozycji są podobne, z tym że tłusty cherubinek wsparty na globusie został zastąpiony Sfinksem, biblia – cyrklem, a piramida znacznie rozbudowana. Autorowi najwyraźniej potrzebna była większa płaszczyzna, na której mógł „wykuć" tytuł.

Niedawne studia i kwerendy jakie przeprowadziłem w związku z przygotowaniem publikacji na temat wątków masońskich w polskim malar-

stwie[1] pozwalają mi na postawienie – choć oczywiście z zachowaniem koniecznej na podobnym obszarze badawczym ostrożności w formułowaniu definitywnych sądów – tezy, iż jest to najstarszy polski, nie anonimowy, sygnowany przez artystę, „pełnotematyczny" obraz wolnomularski!

Najbardziej kompetentna i wyczerpująca praca dotycząca ikonografii początków polskiego wolnomularstwa, *Polski portret wolnomularski (do 1821)* Krzysztofa Załęskiego[2], nie przytacza żadnych przykładów prac będących czysto artystyczną wizją idei czy dziejów wolnomularskich powstałych przed 1810 rokiem. Wcześniej motywy masońskie można było znaleźć jedynie w portretach – początkowo medalierskich, a następnie malarskich – wolnomularzy. Takich jak na przykład portret Augustyna Gorzeńskiego z cyrklem, wykonany w 1792 roku przez Kazimierza Wojniakowskiego[3], znany szeroko portret Stanisława Augusta Poniatowskiego z klepsydrą z 1793 roku pędzla Marcello Baciarellego lub mniej głośny portret tego monarchy z medalem o symbolice wolnomularskiej namalowany w 1797 roku przez Elżbietę Vigée-Lebrun. A także portrety kobiet–masonek: niedatowany, sylwetkowy Teresy Tyszkiewiczowej – siostry księcia Józefa Poniatowskiego, od 1783 roku Wielkiej Mistrzyni Wielkiej Loży Adopcyjnej „Pod Klimatem Warszawy" – w ramce z symbolami wolnomularskimi, wykonanej przez Grasmeyera oraz portret miniaturowy pani Bontani (Wincenty Lesseur, 1795), siedzącej na tle dwóch kolumn i trzymającej w dłoniach zwój papieru pokrytego znakami masońskimi.

Jeśli zatem odrzucimy drobne prace graficzne z pojedynczymi symbolami – ekslibrisy, winiety, dekoracje dokumentów, obrazy i kobierce lożowe czy też prace *par exellence* malarskie, lecz tylko z dygresyjnymi bądź aluzyjnymi, nie do końca jednoznacznymi interpretacyjnie odniesieniami wolnomularskimi – to z zachowanych lub znanych choćby z reprodukcji prac, dzieło Stanisława Kurczyńskiego wydaje się być chronologicznie pierwsze. Nawet jeśli weźmiemy również pod uwagę obrazy czynnych w Polsce twórców obcych, takich jak Bacciarelli, Giovanni Battista Lampi, czy Josef Grassi. Z prac tej grupy artystów najczytelniejsze inspiracje wolnomularskie można by odnaleźć w, niestety już nieistniejących, obrazach Bacciarellego do Sali Salomona Pałacu Łazienkowskiego[4].

Lecz skąd ta właśnie cezura czasowa – rok 1810 – skoro omawiana tu praca Kurczyńskiego jest niedatowana?

W tym przypadku możemy pokusić się o niemal pewne określenie momentu jej powstania. *Pieśni wolno-mularskie* – bo tak, odmiennie niż na frontyspisie, brzmi tytuł broszury na jej karcie tytułowej – ukazały się anonimowo, bez daty wydania, jedynie z dedykacją: „N. D. P. i N. P., B. B.

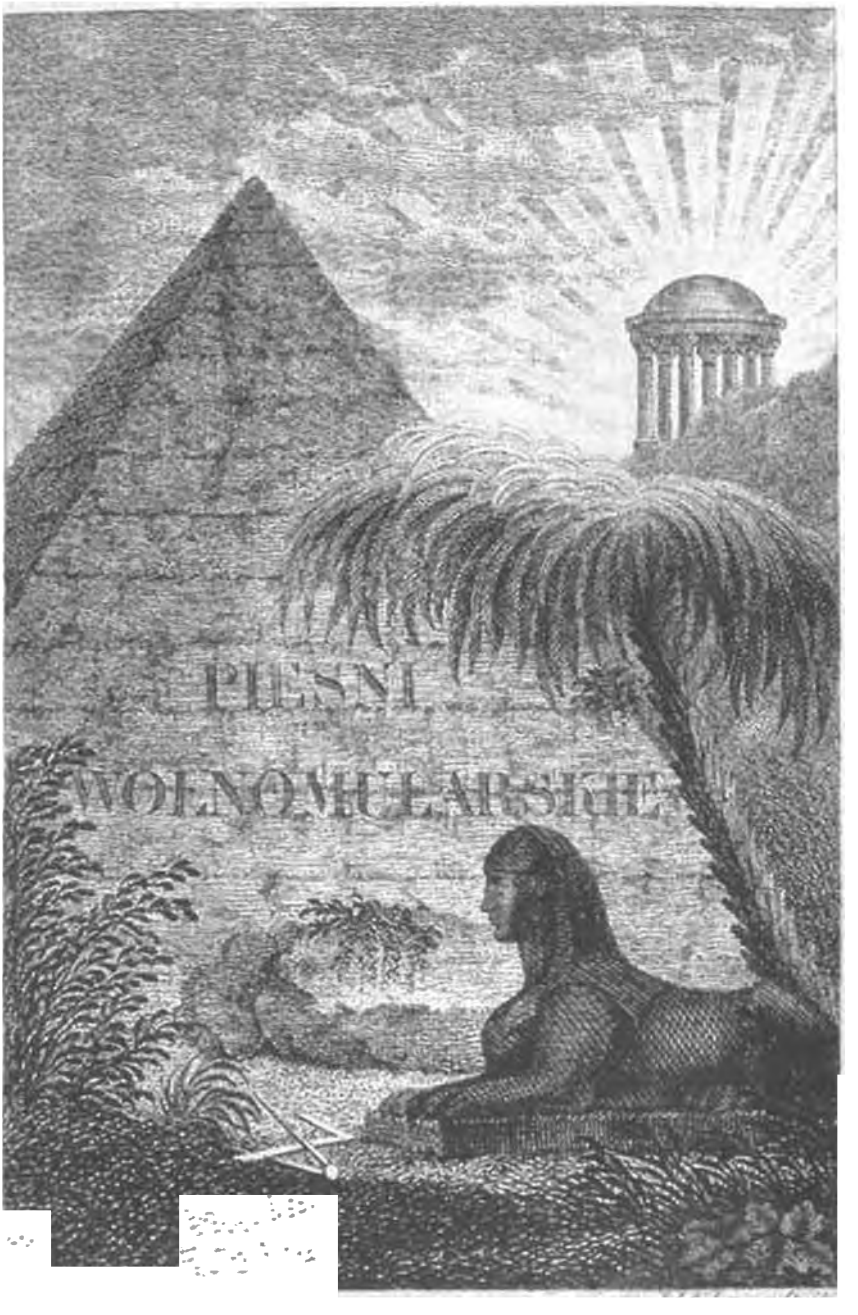

Frontyspis śpiewnika wolnomularskiego

Fot. archiwum Autora

składającym kapitułę Wielkiego Wschodu Narodowego w Warszawie niniejsze dzieło poświęcone". Licznym bibliografom sprawia to poważne trudności z określeniem choćby przybliżonego czasu publikacji. Różne źródła określają tę datę jako:

1) 1790 – katalog Antykwariatu K. Fiszlera i Syna z 1939 roku;
2) ca 1800 – katalog Biblioteki Ossolineum we Wrocławiu;
3) 1805 – inwentarz Muzeum Narodowego w Krakowie (Dział Starych Druków i Rękopisów);
4) około 1810 – Słownik Artystów Polskich Instytutu Sztuki PAN oraz katalog Biblioteki Jagiellońskiej.

Mamy tu więc do czynienia z – bagatela! – dwudziestoletnią rozpiętością dat.

A tymczasem sprawę definitywnie rozstrzyga Elżbieta Wichrowska w swych publikacjach poświęconych polskiej poezji wolnomularskiej[5]. Autorka precyzyjnie ustala genezę i datę publikacji *Pieśni* pisząc:

> *W sierpniu 1810 roku Józef Elsner, nauczyciel Chopina, członek, a za kilka lat również Mistrz Katedry loży „Halle der Beständigkeit" (Przedsionek Stałości), przyszły Urzędnik Wielkiego Wschodu i Najwyższej Kapituły, wreszcie znany kompozytor muzyki do polskich i niemieckich pieśni masońskich, rozesłał do lóż prospekty, w których pisał: „Wszystkie loże we wszystkich językach mają zbiorek pieśni wolnomularskich śpiewanych przy rozmaitych okolicznościach i obrządkach Zakonu. Niżej podpisany, czyniąc zadość tylokrotnie oświadczonym chęciom Braci Towarzystw Polskich, przedsięwziął wydać niniejsze dzieło w języku polskim". Niniejszym dziełem był pierwszy polski zbiór* Pieśni wolnomularskich. *Ukazał się w 1811 roku i zawierał 24 pieśni polskie, 3 francuskie i 3 niemieckie. W oddzielnej książce zamieszczono nuty do tychże pieśni*[6].

Oczywiście rysunek Kurczyńskiego jest nieco wcześniejszy niż sam druk, zważywszy na czas potrzebny Ligberowi do przygotownia sztychu. Dlatego określenie „około 1810" nie jest błędne, choć zapewne najbliższe prawdy byłoby sformułowanie: „1810 (lub 1811)".

Co natomiast wiemy o samym artyście? Stanisław Kurczyński urodzony w 1780 roku w Warszawie, kształcił się w konwikcie Pijarów, następnie – jak podawał Edward Rastawiecki w swym *Słowniku malarzów* – „doskonalił się szczególnie w rysunkach"[7]. Od 1808 roku był porucznikiem

Józef Antoni Franciszek Elsner (1769–1854), sławny polski kompozytor narodowości niemieckiej, pedagog, działacz kultury muzycznej i teoretyk muzyki, nauczyciel i mentor Fryderyka Chopina.
Portret litograficzny z 1854 roku autorstwa Maksymiliana Fajansa (1825–1890)

Fot. dostęp publiczny

Gwardii Narodowej, w rok później został nauczycielem rysunku oraz topografii Szkoły Elementarnej Artylerii i Inżynierów Wojsk dla Korpusu Kadetów Księstwa Warszawskiego mieszczącej się w stołecznym Arsenale. Był biegłym rysownikiem i akwarelistą oraz cenionym pedagogiem, a od roku 1811 także członkiem Rady Korpusowej, czyli pięcioosobowego kierownictwa Szkoły.

Do grona jego uczniów należeli m.in. późniejszy wybitny malarz batalistyczny January Suchodolski (1797–1875) oraz utalentowany, przedwcześnie zmarły rysownik Leon Urmowski (około 1794–1814).

Pokrewny przedmiot – architekturę, wykładał wówczas w Szkole akwarelista, autor słynnych widoków polskich miast i zabytków, wolnomularz Zygmunt Vogel, stąd większość uczniów Kurczyńskiego pobierało nauki również u niego.

Stanisław Kurczyński był nauczycielem–mistrzem, mentorem śledzącym pilnie kariery swoich uczniów, utrzymującym z nimi kontakty przez wiele lat, praktycznie do swojej lub ucznia śmierci. Ze wspomnienia o lubelskim artyście Leonie Urmowskim dowiadujemy się na przykład, że Kurczyński dostarczał grafikowi niezbędnych materiałów sztycharskich, a po śmierci Leona utrzymywał kontakt z jego bratem Klemensem, pośredniczący w wykonaniu miedziorytów według rysunków Leona Urmowskiego w pracowniach Jana Zachariasza Freya i Fryderyka Lohrmanna w Warszawie[8].

Kurczyński był postacią znaną i popularną nie tylko w kręgach czysto artystycznych, ale i w całej ówczesnej socjecie warszawskiej. Był też znanym kolekcjonerem sztuki. U Zygmunta Glogera w *Encyklopedii staropolskiej* w haśle „Szarady i łamigłówki" umysłowe czytamy:

> *W zabawach towarzyskich tego rodzaju dominowała w pierwszej połowie XIX w. szarada. Młodzi i starzy, kobiety i mężczyźni układali i rozwiązywali szarady. Był nawet w Warszawie za czasów Księstwa Warszawskiego klub szaradzistów. „Tygodnik Ilustrowany" podał kiedyś wielki drzeworyt z obrazu Stanisława Kurczyńskiego, profesora rysunków w szkole Artyleryi i Inżynieryi, przedstawiającego w r. 1807 mieszkanie Adama Dmuszewskiego, literata i artysty teatru warszawskiego, gdzie raz na tydzień zbierali się jego znajomi na „posiedzenia szaradowe". Wielu szaradzistów jest tu portretowanych, a mianowicie: L. Osiński, późniejszy profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Kurczyński malarz, Aloizy Żółkowski, słynny komik, Kudlicz, znakomity aktor,*

Pękalski, tłómacz wielu dzieł scenicznych, Sylwester Zieliński, malarz, Dmuszewski, Banczakiewicz, Kapliński, Pisanko i Szymanowski[9].

Dodajmy tu tylko, że Kurczyński sportretował swych przyjaciół w lekko karykaturalnej formie[10].

Inne bardziej znane prace Kurczyńskiego to rysunki: *Widok w Siedlcach kaplicy i grobu Aleksandry z książąt Czartoryskich Ogińskiej, Żydowskie wesele, Widok Amfiteatru w Łazienkach,* olejny *Portet cara Pawła I.* W roku 1819 brał udział w warszawskiej wystawie sztuk pięknych, nie wiemy jednak jakie prace wystawiał. Z całego dorobku artysty zachowało się do dziś najprawdopodobniej zaledwie 14 rysunków (z czego tylko cztery sygnowane) w ołówku, tuszu, sepii i kredce, przedstawiających pejzaże i widoki architektoniczne, przechowywanych w Bibliotece Ossolińskich. Także akwarela *Wodospad* znajdująca się we Lwowskiej Galerii Obrazów.

Powierzenie misji przygotowania frontyspisu do *Pieśni wolno–mularskich* właśnie temu autorowi nie było oczywiście przypadkiem. Kurczyński był aktywnym wolnomularzem, członkiem loży „Świątynia Izis", gdzie w latach 1811–1812 sprawował urząd Drugiego Dozorcy, członkiem honorowym Lóż: „Kazimierz Wielki" na Wschodzie Warszawy oraz „Pochodnia Północna" na Wschodzie Mińska, posiadaczem najwyższego w ówczesnym systemie wolnomularskim siódmego stopnia wtajemniczenia. Oprócz tego piastował ważne urzędy Wielkiego Wschodu Narodowego Polski: w roku 1816 był Wielkim Archiwistą, w 1819 – Wielkim Mistrzem Obrzędów.

Stanisław Kurczyński zmarł latem 1822 roku w Warszawie, kilka miesięcy po faktycznym zamknięciu polskich lóż, a na dwa tygodnie przed definitywnym zakazem działalności wolnomularskiej wydanym przez cara Aleksandra I.

Przypisy

[1] Pierwotną wersją tej pracy jest publikacja: P. C e g i e l s k i, *Symbolika wolnomularska we współczesnym malarstwie polskim*, [w:] *„Sztuka królewska" i Muzy. Obecność wolnomularstwa i jego idei w kulturze polskiej i powszechnej. Materiały z Międzynarodowej Konferencji Naukowej, Toruń 2009* (publikacja w druku).

[2] Zob. K. Z a ł ę s k i, *Polski portret wolnomularski (do 1821)*, [w:] *Portret. Funkcja – Forma – Symbol. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Toruń, grudzień 1986*, Warszawa 1990, s. 211–229.

[3] Zob. „Ars Regia" 1992, nr 1, s. 159.

[4] Por. A. C h y c z e w s k a, *Marcello Bacciarelli*, Wrocław 1973, s. 97.

[5] E. Z. W i c h r o w s k a, *Polska poezja wolnomularska w XVIII i na początku XIX wieku*, „Ars Regia" 1992, nr 1, s. 48–68; zob. także: e a d e m, *Antologia poezji masońskiej*, Warszawa 1995. *Nota bene* bardzo to dziwne, jeśli nie wręcz kompromitujące, iż niektóre z wymienionych instytucji ich nie znają!

[6] Eadem, *Polska poezja wolnomularska*, op. cit., s. 54.

[7] Zob. E. R a s t a w i e c k i, *Słownik malarzów polskich tudzież obcych w Polsce osiadłych lub czasowo w niej przebywających*, t. I, Warszawa 1850, s. 250.

8 Zainteresowanych postacią Leona Urmowskiego odsyłam do: M. W e ł n a - A d r i a n e k, *Z dziejów lubelskiej grafiki. W sto pięćdziesiątą siódmą rocznicę śmierci Leona Urmowskiego*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska" 1968/1969, vol. XXIII/XXIV, 4, Lublin 1972 – zapis ze strony internetowej: www.pamiecmiejsca.tnn.pl.

[9] Zob. Z. G l o g e r, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa 1985.

[10] Por. A. R y s z k i e w i c z, *Polski portret zbiorowy*, Wrocław 1961, s. 132.

Katarzyna Karaskiewicz
(Warszawa)

IDEA KOLEKCJONERSTWA – POSĄGI NARZĘDZI MYŚLOWYCH W DZIAŁALNOŚCI STANISŁAWA KOSTKI POTOCKIEGO[1]

Kolekcjonerstwo rozwinęło się szczególnie w dobie Renesansu za sprawą władców świeckich i duchownych. Z kolekcji powstały muzea narodowe, np.: Luwr we Francji i Ermitaż w Rosji. Ten przykład z czasem naśladowany był przez możnowładców. W Polsce rozwój świadomego kolekcjonerstwa władców i magnatów przypada na okres Oświecenia. Powstają wówczas kolekcje króla Stanisława Augusta, Stanisława Kostki Potockiego, rodzin Czartoryskich czy Lubomirskich. W XIX wieku kolekcjonerstwo przybrało charakter patriotyczny. Zbiory gromadzili między innymi: Działyńscy, Braniccy, Pacowie, Tarnowscy, Czartoryscy. Oprócz gromadzonych dzieł sztuki powstawały księgozbiory oraz archiwa. Wiele z nich stało się z czasem zaczątkiem zbiorów o charakterze publicznym.

Termin *kolekcja* znany był już w XVI wieku (łac. *collectio* – zbiór od *colligere* – łączyć razem), choć definiowano go jako „zbiórkę pieniężną", „składkę", później też „modlitwę za zebranych, odmawianą przez księdza w czasie mszy" albo „modlitwę mszalną, odmawianą przez kapłana w imieniu zgromadzonych wiernych"[2].

Współcześnie termiu *kolekcja*[3] i pochodzące od niego: *kolekcjoner*, *kolekcjonerski*, *kolekcjonerstwo*, *kolekcjonować* – ma właściwie jedno znaczenie – gromadzenie czegoś. *Kolekcja* – to zbiór przedmiotów jednego rodzaju, gromadzonych najczęściej ze względu na ich wartość artystyczną, naukową, historyczną lub jako lokata kapitału, obiekt spekulacji lub zaspokojenia bezinteresownej skłonności do kolekcjonowania (up. znaczków, mo-

net, medali, gemm, obrazów itd.). To także zbiór osobliwości. Odnotowujemy zakładane przez monarchów tak zwane *Gabinety osobliwości*.

Kolekcjonerzy, tak jak zgromadzone przez nich kolekcje, stanowią przedmiot badań wielu naukowców: historyków sztuki, historyków, archeologów, antropologów, filozofów, psychologów, socjologów, a nawet psychiatrów i kryminologów.

Kolekcje nie zawsze mogą być określane mianem zbiorów muzealnych, chyba że takowe otrzymają status muzeum (np. Muzeum Przypkowskich). W słowniku zestawionym przez Samuela Bogumiła Lindego czytamy, że *muzeum* pochodzące od słowa *muza* to „świątynia Muz, zbiór rzeczy kunsztownych, gabinet; miejsce schadzki w celu bawienia się wzajemnego kunsztami i naukami"[4]. Według przyjętej terminologii *muzeum* (gr. *mouseion* – świątynia Muz) to instytucja, której zadaniem jest gromadzenie i przechowywanie materialnych świadectw cywilizacji człowieka i jego otoczenia, ich naukowe opracowywanie, konserwowanie i udostępnianie w celu badań, nauczania i rozrywki. Muzea posiadające zbiory artystyczne bywają też nazywane kolekcjami lub galeriami. W starożytności termiuu „muzeum" używano na określenie miejsca aktywności literackiej lub oświatowej. W Akademii Platońskiej istniało muzeum będące także miejscem kontemplacji. Pierwszym muzeum w znaczeniu obecnym było Muzeum Aleksandryjskie, które ze względu ua połączenie kolekcji z działalnością o charakterze naukowo-badawczym można uznać za pierwowzór nowoczesnego muzeum.

W średniowieczu zbiory istniały głównie w skarbcach kościołów i klasztorów, rzadziej na dworach panujących. W czasach nowożytnych określenie *muzeum* zostało zastosowane po raz pierwszy w XV wieku w odniesieniu do kolekcji Lorenza de'Medici we Florencji. W końcu XVI i na początku XVII wieku nastąpił rozwój wspomnianych już *Gabinetów sztuki i osobliwości*, w których oprócz dzieł sztuki gromadzono ciekawostki i okazy z rozmaitych dziedzin nauk.

Muzea publiczne zaczęto zakładać w Oświeceniu. Pierwszym z nich było muzeum założone w 1683 roku Ashmolean Museum w Oxfordzie. Idee zakładania publicznych muzeów zaczęto realizować w XVIII wieku. Została wówczas otwarta większość znanych dziś muzeów, m.in.: Uffizi we Florencji, Galeria Drezdeńska, British Museum, Luwr.

W Polsce pierwsze publiczue muzeum, do którego każdy miał prawo wejść i obejrzeć zbiory, założył Stanisław Kostka Potocki. W 1805 roku, w jednym ze skrzydeł pałacu w Wilanowie udostępnił dla publiczności swoje zbiory archeologiczne oraz galerię sztuki europejskiej i daleko-

wschodniej. Pierwszego wpisu do księgi pamiątkowej dokonano 5 sierpnia tegoż roku[5].

Zanim Potocki otworzył drzwi Wilanowa dla zwiedzających, miał marzenie. Tym marzeniem było Muzeum Sztuk Pięknych (pierwszy w Polsce projekt budynku muzealnego), którego wizerunek utrwalił w siedmiu rysunkach architektonicznych jeszcze w latach 1781–1791. Projektowany gmach przypominał świątynię antyczną i miał mieścić kolekcję rzeźb starożytnych oraz bibliotekę. Punktem centralnej jednoosiowej kompozycji była rotunda z kopułą, przeznaczona do eksponowania najcenniejszych zbiorów. Marzenie narodziło się z przekonania, że będzie to miejsce wartości ulotnych, przemijających, przetworzonych przez geniusz ludzki w wartości trwałe[6].

Muzeum Sztuk Pięknych łączyło się z kolejnym marzeniem – aby nauczyć Polaków nie tylko samodzielnego myślenia – ale myślenia w ogóle. Za najważniejszą reformę uważał Potocki zmianę mentalności polskiego społeczeństwa. Sądził, że Polacy posiadają umysły zniewolone przez religię, a szczególnie przez religię katolicką. Jako propagator filozofii tolerancji Pierre'a Bayle'a, pragnął zaszczepić rodakom najszczytniejsze wartości człowieczeństwa[7].

Tu wypada zadać pytanie, czy Potocki nie powołał jeszcze innego muzeum, którym dzielił się przez całe swoje życie z ludźmi? I nie był to budynek, przestrzeń, rzeźba czy obraz; było to muzeum, którego twórca dzielił się z ludźmi ideami – narzędziami myślowymi. One to ukształtowały jego postawę życiową, jego etykę, umiłowanie nauki. Tę ostatnią pojmował jako wartość samą w sobie – tak jak głosił niemiecki filozof Johann G. Fichte.

Warto zadać kolejne pytanie, czy to nie muzeum zwane *Wiecznicą* było tak naprawdę najważniejszym przekazem dla potomnych, który pozostawił Potocki? *Wiecznica*, niczym testament miała kształcić uajpiękniejsze i najszczytniejsze postawy estetyczne i etyczne jednostki. Wyjaśnimy teraz pojęcie *Wiecznicy*.

W 1593 roku na tarasie zamku Elgg, niedaleko miasta Winterthur w Szwajcarii, miało miejsce osobliwe spotkanie. Hans Heinrich Heinzel von Tägerstein, właściciel majątku i Valenty Havekenthal, niemiecki poeta publikujący pod pseudonimem Acidalius, rozpoczynają dyskusję o swoim mistrzu Giordanie Bruno i jego idei *Wiecznicy*, czyli muzeum posągów narzędzi myślowych – *Templum Aeternitatis* (rozprawa ogłoszona drukiem w 1583 i 1584 roku[8]). Trzeba dodać, że Acidalius był nie tylko jednym z najbardziej wykształconych uczonych swoich czasów, ale wiernym uczniem doktora Bruna. Komentował filozofię mistrza w listach pi-

sanych do Klonovica, a i ten w odpowiedzi rozważał myśli filozofa[9]. Teraz, w rozmowie z Tägersteinem, przywołuje Acerna i jego słowa:

> *Wzniosłe szlachectwo, które powstaje z dzielności stoi twardo i wzrasta, przez dzielność do gwiazd się wznosi. Dzięki dzielności wynurzają się z mroków przeszłości ci, którzy jako godnych nieba wspomagają wieki, których jako nieśmiertelnych czci u ołtarzy potomność, zalicza w poczet bogów, wielbi, uważa za bóstwa, którym jako sławnym mężom buduje pomniki i stawia posągi*[10],

snując opowieść o wybudowaniu dla potomności *Wiecznicy*, która miała stanąć – w wizji Giordana Bruna – na najwyższym szczycie Alp. Od Tägersteina domaga się wyjaśnień, co doktor Bruno miał dokładnie na myśli? Czym jest *Wiecznica*? Tägerstain wyjaśnia:

> *Miało to być muzeum, zabezpieczające przed burzami dziejowymi wszystko to, co godne jest wiecznego trwania, a w szczególności najwyższe osiągnięcia myśli filozoficznej. Podobnie jak starożytni rzymianie zbudowali Panteon – świątynię dla wszystkich bogów, Bruno marzył o gmachu z posągami tych ludzi, którzy osiągnięciami swego rozumu zasłużyli na nieśmiertelność*[11].

Innymi słowy, koncept *wiecznicy* zrównuje się z pojęciem *muzeum*. Muzeum szczególnego, w którym oglądamy Narzędzia Myślowe i Duchowe. Jest ono bez początku i końca, trwa nieskończenie w czasie, nieustannie emanując najszczytniejszymi wartościami i ideałami w życiu człowieka. Czym jednak ono jest, jak je sobie wyobrazić? Wszak powstaje muzeum bez gmachu; jak w nim pokazać narzędzia myślowe i jakie one są? W jednym ze swoich dzieł Pilawita napisał:

> *Zamiast poetów, wzięli ludzie za nauczycielów filozofów, a ich rozumowania wprowadziły składnią stylu prostego, który prozą zowiemy*[12].

Proza – zdaniem Potockiego – przyczyniła się do rozwoju logicznego myślenia; powołania logiki jako nauki o myśleniu, a więc o języku. W swojej „wiecznicy" Potocki postanowił wystawić także pomniki filozofom – wielu filozofom. Ze względu na skromne możliwości niniejszego tekstu wypada wskazać jedynie trzech głównych bohaterów projektu: Pierre'a Bayle'a, Étienne'a de Condillaca i Francisa Bacona.

W niniejszym szkicu idea kolekcjonerstwa została połączona z ideą muzeum. Pojawiająca się w tytule fraza „posągi narzędzi myślowych" nawią-

Gabinet Kolekcjonera w Muzeum Pałacu w Wilanowie.
W gablocie widoczne przyrządy miernicze
Fot. Zbigniew Reszke. Dzięki uprzejmości Muzeum Pałac w Wilanowie

zuje właśnie do powołanej przez Giordana Bruno *Wiecznicy*. Ta nieznana dotąd forma gromadzenia dóbr, jest świadomą kolekcją idei i wartości wytworzonych przez filozofów i pisarzy, którzy swoimi tezami i teoriami zmieniali świat, ludzkość, rozwijali cywilizację. Przy czym nie jest to kolekcja jednorodna, przeciwnie – jest ona pluralistyczna, ponieważ rozwój nauki i wolnej myśli zależy od wielości światopoglądowej. Dlatego też kolekcję idei i wartości ogólnoludzkich, jakie zgromadził Stanisław Kostka Potocki, nazywam *Wiecznicą*. To bodaj pierwszy przypadek, kiedy przedmiotami kolekcji i jej udostępniania były nie przedmioty – lecz myśli.

Tym samym odwracamy początek tytułu szkicu. Nie będzie to „idea kolekcjonerstwa", tylko „kolekcjonerstwo idei". Kolekcjonerstwo idei pojmowane jako Muzeum Myśli stanowi pierwsze duchowe miejsce, które może powołać do życia każdy człowiek, niezależnie od możliwości finansowych.

Życie nabiera większego sensu, gdy jednostka sama wybierze sobie cel, dzieło i czyn. Dla Potockiego celem była nauka oraz sztuka, czynem – działalność obywatelska, jednostkowym zaś dziełem – pisarstwo i kolekcjonerstwo. Przy czym pisarstwo równa się w jego przypadku kolekcjonowaniu myśli, wartości i ideałów. Potocki był wzorem „fichteańskiego człowieka". Przykładowo, swoje członkostwo w loży traktował jako działanie pod egidą etyki dla dobra ludzkości. Jednak nie była to dla niego zabawa, tylko ciężka praca około nauki i sztuki, praca na rzecz wychowania społeczeństwa. Potocki społecznik to dojrzały zarówno moralnie, jak i myślowo działacz. Z jednej strony skupia się na wykonywanych w danej chwili pracach, z drugiej na idealnej humanizacji świata. Myśl o ewolucji świata ku dobru, daje mu siłę do wypełniania obowiązków i krzepi świadomość, iż przez swój wysiłek przyczynia się do realizacji powołania człowieka jako istoty rozumnej.

Tym, co godne wiecznego trwania jest nauka, gromadzona wiedza, piękno zaklęte w słowie, odczytywane kolejnym pokoleniom. Co będzie ich trwałym śladem? Odpowiedź brzmi – KSIĄŻKI! Czym one są i jaka jest ich główna idea? Otóż, uczą poprawnego myślenia i człowieczeństwa, odpowiadają na pytania, wskazują rozwiązania, rozbudzają zainteresowania, ale nade wszystko są przewodniczkami po świecie ludzkiej myśli.

Zatem posągi myślowe znajdować się będą właśnie w książkach. Wszystkie publikacje Potockiego stanowią wrota do Muzeum jego myśli, do tego co wartościowe, ważne, przyczyniające się do intelektualnego rozwoju jednostki. To w nich czytelnik (zwiedzający) znajdzie to, co najważniejsze

– wiedzę i prawdę. Będzie doskonalić siebie i innych (ciosać kamień filozoficzny), „pokrywać" kulturą (Fichte).

Bacon, Bayle, Condillac to trzej myśliciele, którzy zmienili bieg historii nauki. Metodologia Bacona utorowała drogę do rozwoju nauk empirycznych; filozofia tolerancji Bayle uczy na nowo człowieka, czym jest wolność i tolerancja; dzieła Condillaca, które same w sobie są o języku – uczą logicznego myślenia, i tego co dzieje się z jednostką, gdy postrzega świadomie siebie i otoczenie. Mamy oto trzy narzędzia myślowe: metodologię, krytykę, wrażenia zmysłowe.

Swoistą *Wiecznicą*, a zarazem testamentem Potockiego dla potomnych, są jego książki i broszury. Czytając je jednostka spaceruje po zakamarkach ludzkiej wiedzy, nie tylko Condillaca, Bacona czy Bayle'a. Choć ta trójka filozofów otwiera Muzeum Myśli Pilawity. Kolejni myśliciele uświetniają pokoje, krużganki, korytarze, po których umysł ludzki przechadza się, poznając, analizując, pytając, wnioskując.

Kolekcjonowanie idei i wartości, takich jak wolność, tolerancja, sprawiedliwość uzmysławiają jednostce, jak są ważne, a zarazem kruche. Słowa – „wolność", „tolerancja", „sprawiedliwość" – nie są jednoznaczne, a żadna z definicji nie może być skończona i ostateczna. Jednostka definiuje je za każdym razem na nowo, gdy w życiu społecznym, ekonomiczuym czy politycznym wydarza się coś naprawdę ważnego, przełomowego. Inaczej rozumiał je starożytny Grek, inaczej Anglik w dobie Oświecenia, inaczej Polak. Na nowo zadawane są pytania o człowieka. Tę niepewność, nieustanną walkę o siebie, wzbudził w człowieku Pierre Bayle, który swój system filozoficzny oparł przede wszystkim na zasadzie absolutnej tolerancji. Ciągłą walkę o byt podsycił Bacon, dając jednostce władzę nad światem przyrody, pokazując w jaki sposób jednostka może prowadzić dialog z przyrodą. Do nieustającego samodzielnego myślenia nawoływał Condillac. W umiejętności tej kryje się bowiem sprawne kreowanie siebie i otoczenia, ale też dialog z przyrodą i rozumna walka o wolność i tolerancję.

Kolekcjonerstwo idei Stanisława Kostki Potockiego stanowi wyjątkowy przypadek muzeum otwartego dla wszystkich. Dodajmy muzeum taniego, którego jedynym warunkiem istnienia była pasja czytania i uczenia się. Swoją wiedzą Potocki dzielił się za życia, i czyni to po śmierci. Jego książki i broszury przechowywane w bibliotekach, są dostępne dla każdego kto o nie poprosi. W nich czytelnik oduajdzie nie tylko narzędzia myślowe, które ukształtowały Potockiego, ale odnajdzie drogę do człowieczeństwa. Potocki chciał, aby czytelnik podczas lektury zadawał sobie pytania. Temu

służyła konstrukcja tekstu. Miała ona wzbudzać nie tylko zainteresowanie „co jest dalej?", ale prowokować do zadawania pytań, o przeszłość, o początek języka, o kulturę antyku, o człowieka wreszcie.

Ideą *Wiecznicy* Bruna było propagowanie wiedzy, przechowywanie i przekazywanie jej najważniejszych odkryć kolejnym pokoleniom. Dodam, że przedmiotem odkryć są nie tylko zjawiska nauk przyrodniczych czy technicznych. Swoje odkrycia posiadają nauki humanistyczne. Choćby to największe, że każda jednostka ma prawo do absolutnej wolności i każda powiuna być objęta tolerancją. Tak rozumiane człowieczeństwo propagował Potocki, postrzegając ich źródło w logicznym myśleniu.

Przypisy

[1] Niniejszy szkic jest fragmentem książki, nad którą autorka pracuje, zatytułowanej *Muzeum Stanisława Kostki Potockiego*.

[2] Zob. F. S ł a w s k i, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. II, z. 1 (6), Kraków 1958, s. 351.

[3] Termin *kolekcja* jest także definiowany jako zestaw strojów proponowanych przez dom mody.

[4] M. S. B. L i n d e, *Słownik języka polskiego*, t. III, wyd. 3., Lwów 1857, s. 186.

[5] Zob. P. J a s k a n i s, A. R o t t e r m u n d, A. K w i a t k o w s k a, A. E k i e l s k a - M a r d a l, *Grand Tour. Narodziny kolekcji Stanisława Kostki Potockiego* [katalog z wystawy], Warszawa 2006, s. 9.

[6] Więcej na temat projektu Muzeum Sztuk Pięknych zob.: ibidem, s. 214–231. Autorzy zamieścili także rysunki Muzeum Sztuk Pięknych autorstwa Potockiego.

[7] K. K a r a s k i e w i c z, *Logika dobrego smaku – czyli sztuka prawdziwego sądzenia w „Rozprawie o krytyce" Stanisława Kostki Potockiego*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2012.

[8] Zob. A. N o w i c k i, *Lampa trzydziestu spotkań czyli Bruno w trzydziestu dialogach*, Katowice 1980.

[9] Valenty Havekenthal, pseudonim Acidalius (1567–1595), niemiecki poeta, lekarz, filolog klasyczny, filozof. Studiował w Rostocku, Greifswaldzie, Helmstedcie i Padwie. W latach 1589–1590 słuchał wykładów Giordana Bruna w Helmsted. W hołdzie wielkiemu filozofowi napisał wiersz *Ad Iordanum Brunum Nolanum Italum*. Ponadto był autorem listów pisanych do polskiego poety i burmistrza Lublina, Sebastiana Fabiana Klonovica (1545–1602), znanego pod pseudonimem Acernum. Listy w formie platońskich dialogów przedstawiały rozmowy Bruna z uczniami i sympatykami jego myśli.

[10] A. N o w i c k i, *Lampa trzydziestu spotkań*, op. cit., s. 84.

[11] Ibidem, s. 88.

[12] S. K. P o t o c k i, *O wymowie i stylu*, t. III, Warszawa 1815, s. 200.

Mikołaj Getka-Kenig
(Warszawa)

WOLNOMULARSKIE SAKRARIUM NA CMENTARZU CAMPO VERANO – „RODZINNY" GROBOWIEC WIELKIEGO WSCHODU WŁOCH

Campo Verano – słynny rzymski cmentarz, założony w 1807 roku w okresie napoleońskiej okupacji Państwa Kościelnego, stanowi główną nekropolię włoskiej stolicy. Na powierzchni około osiemdziesięciu hektarów nie brakuje mogił wybitnych postaci z mniej lub bardziej odległej przeszłości. Oprócz szeregu kardynałów i innych dostojników Kościoła Katolickiego, a także przedstawicieli „czarnej" arystokracji rzymskiej, miejsce wiecznego spoczynku znaleźli tu m.in. aktor Marcello Mastroianni (1924–1996), reżyser Sergio Leone (1929–1989) czy anarchistyczny myśliciel Errico Malatesta (1853–1932). Do tego grona zalicza się również kilku Polaków, m.in. historyk sztuki i filantropka Karolina Lanckorońska (1898–2002) oraz malarz Aleksander Gierymski (1850–1901). Niemniej ciekawie prezentuje się oprawa architektoniczno-rzeźbiarska, czyniąca z tej nekropolii prawdziwe muzeum pod gołym niebem. Gdyby pokusić się o ustalenie grupy najbardziej interesujących grobowców, zarówno pod względem historycznym jak i artystycznym trudno byłoby w niej pominąć tzw. Sakrarium Wielkich Dygnitarzy Wielkiego Wschodu Włoch.

Trzon tej pochodzącej z przełomu XIX i XX wieku budowli stanowi stosunkowo niewysoka (mierząca około półtora metra) platforma, wykonana z trawertynu (materiału typowego dla Półwyspu Apenińskiego, z którego wykonano m.in. obecną fasadę Bazyliki św. Piotra). Wchodząc po schodkach na górę, w progu mija się dwie wysokie kolumny – Boaz i Jakin. Lewa zakończona jest jońskim kapitelem, który wieńczy glob ziemski

spoczywający na sześciennym impoście. Prawa jest natomiast pozbawiona jakiejkolwiek głowicy. Na ścianach postumentów obu kolumn znajdują się inskrypcje z lakonicznymi informacjami na temat pochowanych – inicjał imienia, nazwisko, lożowe dostojeństwo oraz rok śmierci. Pośrodku płatformy ustawiona jest pokaźnych rozmiarów tablica z następującym napisem:

SACRARIO DEI GRANDI DIGNITARI
DEL
GRANDE ORIENTE D'ITALIA
DALL ORIENTE ETERNO
VIGILANO
SULLE SORTI DELLA PATRIA E DELL' UMANITÀ
GLI SPIRITI ELETTI
DEI
GRANDI DIGNITARI DELLA MASSONERIA
LE CUI SPOGLIE MORTALI
AMOROSAMENTE SORVEGLIATE DAI FRATELLI INSONNI
SONO QUI CUSTODITE

Miano „sakrarium" wolnomularski grobowiec zawdzięcza zarówno swojej monumentalnej formie jak i przeznaczeniu – zbiorowym pochówkom masońskich dostojników. W języku włoskim termin ten stosowany jest co prawda przede wszystkim w odniesieniu do reprezentacyjnych cmentarzy wojennych (np. Sacrario Militare Polacco na Monte Casino) wyróżniających się określoną oprawą architektoniczną. Stosowną oprawę „świętości" nadaje się w takiej sytuacji ofierze poległych w boju żołnierzy. W opisywanym przypadku z Campo Verano wymowa tego konkretnego określenia nabiera odmiennego, pacyfistycznego charakteru – „świętym" okazuje się nie śmiercionośna walka, ale samo życie, poświęcone zaszczytnej służbie na rzecz wolnomularskiej wspólnoty.

Impulsem do powstania rzymskiego Sakrarium była śmierć Giuseppe Mazzoniego (1808–1880), pierwszego w rzędzie wielkich mistrzów Wielkiego Wschodu, któremu przyszło umrzeć podczas pełnienia funkcji lożowej. Mazzoni, w życiu światowym wpływowy polityk i senator Królestwa Włoch, był równocześnie pierwszym wielkim mistrzem rezydującym w Rzymie, który dopiero w 1871 roku stał się stolicą zjednoczonego państwa. Ówczesne zmiany na politycznej mapie Półwyspu Apenińskiego fundamentalnie zaważyły na losie miejscowych organizacji wolnomularskich. Co prawda oficjalnie Wielki Wschód Włoch powołano do życia już

Na rozpostartej tuż za kolumnami platformie, w samym jej środku, widnieje tablica objaśniajaca odwiedzającego cmentarz, że właśnie tu znajduje się sanktuarium dygnitarzy Wielkiego Wschodu Włoch

Fot. Mikołaj Getka-Kenig

w 1864 roku w wyniku unifikacji rozmaitych obediencji, które dotychczas sprawowały jurysdykcję na terenie kilku niezależnych od siebie organizmów państwowych. Jednak w praktyce akt ten nie miał poważniejszego znaczenia ze względu na poważne opory prowincjonalnych środowisk lożowych. W efekcie, w chwili ustanowienia stolicy nad Tybrem, na terenie Włoch funkcjonowały cztery równoznaczne centralne organy Wielkiego Wschodu, czyli tzw. rady najwyższe – w Rzymie, Neapolu, Palermo oraz Turynie. Działania rzymskiego warsztatu polegały więc na zniwelowaniu tych podziałów, podsycanych nierzadko regionalnym poczuciem krzywdy i poniżenia w toku unifikacji państwa. Dokonał tego dopiero drugi w kolejności następca Mazzoniego, Adrianno Lemmi (1822–1906). Co znamienne, to właśnie on jeszcze jako Wielki Skarbnik Wielkiego Wschodu był głównym inicjatorem i realizatorem projektu budowy rzymskiego Sakrarium – mauzoleum–symbolu, mającego jednoczyć ogół włoskich wolnomularzy wokół jednej, włoskiej (rzymskiej) obediencji.

Niemniej ważnej przyczyny, stojącej za budową Sakrarium, należy doszukiwać się w ówczesnych dążeniach środowiska Wielkiego Wchodu do zeświecczenia rytuału pogrzebowego. Sam Lemmi należał do najbardziej aktywnych propagatorów idei sekularyzacji cmentarzy (w tym też kremacji zwłok), zdecydowanie odrzucanej przez oficjalnych teologów katolickich. W uznaniu masonerii miały być to kolejne kroki na drodze ku modernizacji kultury funeralnej w stolicy kraju. Wszakże aż do 1870 roku w papieskim Rzymie dokonywano pochówków w obrębie kościołów oraz na kilku cmentarzach położonych w centrum miasta (w większości państw europejskich takie praktyki zostały zakazane na przełomie XVIII i XIX wieku). Ówczesna sytuacja polityczna zdecydowanie sprzyjała propagowaniu podobnych idei. Stosunki między władzami włoskimi a Kościołem były otwarcie wrogie. Z chwilą zajęcia Rzymu, zjednoczone Królestwo zostało obłożone interdyktem a jego monarcha „ojciec ojczyzny" Wiktor Emmanuel II, oficjalnie ekskomunikowany. Z tego względu organizatorzy królewskiego pogrzebu w 1878 roku byli zmuszeni obmyślić świecki ceremoniał, stanowiący zdecydowane *novum* w wypadku uroczystości tej rangi w ówczesnej Europie. Późniejsza o dwa lata śmierć wielkiego mistrza Mazzoniego okazała się znakomitą okazją do publicznego zamanifestowania stanowiska Wielkiego Wschodu. Brak duchowieństwa w niczym nie umniejszył podniosłego charakteru całej uroczystości – ciało zmarłego zostało skremowane, a prochy ceremonialnie złożone na cmentarzu.

Począwszy od 1880 roku aż po dziś dzień, w krypcie Sakrarium na Campo Verano, spoczęło pięciu wielkich mistrzów, sześciu wielkich mistrzów

Widok na dwie kolunmy dekorujące schody prowadzące do Sakrarium

Fot. Mikołaj Getka-Kenig

honorowych, a także czterech wielkich urzędników. Co znamienne, większość z nich zmarła dopiero w drugiej połowie ubiegłego stulecia. Wcześniej wolnomularska elita preferowała raczej tradycyjne formy pochówku, w grobowcach indywidualnych bądź rodzinnych, częstokroć poza Rzymem, jeżeli pochodzili z innych stron. W Sakrarium nie znajdziemy nawet szczątków samego Lemmy, zmarłego w 1906 roku we Florencji. Inny wybitny wolnomularz, rzymianin Ernesto Nathan (1845–1921), dwukrotny wielki mistrz, a także burmistrz stolicy, spoczął w oddzielnym grobowcu na tym samym cmentarzu. Do wybuchu I wojny światowej obok Mazzoniego został tu pochowany jedynie jego bezpośredni następca Giuseppe Petroni (1812–1888), boloński adwokat, socjalista, wieloletni więzień papieski oraz bliski współpracownik Giuseppe Mazziniego, czołowego bojownika o zjednoczone i demokratyczne Włochy. Na pogrzeb kolejnego wielkiego mistrza trzeba było czekać aż do 1948 roku, kiedy przedwczesna śmierć przerwała urzędowanie Guida Laja (1880–1848), pierwszego pełniącego tę funkcję od zakończenia II wojny światowej. W 1982 roku złożono tu prochy Lino Salviniego (1925–1982), a dwa lata później Ennio Batellego. Obaj kolejno po sobie przewodzili Wielkiemu Wschodowi w fatalnym przedziale lat 1970–1982, w okresie kontrowersji wokół loży Propaganda Due (P2), która znacznie osłabiła wypracowywany latami autorytet włoskiego wolnomularstwa.

Wśród spoczywających w Sakrarium niższych rangą dostojników Wielkiego Wschodu warto wyróżnić dwóch znamienitych badaczy wolnomularskiej przeszłości. Pierwszym był zmarły w 2003 roku Edward Eugene Stolper, z urodzenia Holender, który przeszło połowę życia spędził we Włoszech. Oprócz prac nad uporządkowaniem biblioteki Wielkiego Wschodu, znajdującej się na terenie rzymskiej Villa Medici del Vascello (siedziby Wielkiego Wschodu), Stolper był autorem kilku artykułów poświęconych dziejom masonerii w burbońskim Królestwie Neapolu na przestrzeni XVIII stulecia, a także pracy na temat lożowej działalności Giuseppe Garibaldiego. Dwa lata później na Wieczny Wschód odszedł Ivan Mosca, poświęcający się badaniom nad tradycją rytuałów i symboliki masońskiej. Z jego inicjatywy w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku dla braci lożowych na terenie całych Włoch organizowano specjalne „seminaria" na ten temat. Te z kolei stały się impulsem dla wielotomowego wydawnictwa „Quaderni di Simbologia Muratoria", publikowanego w latach 1977–1981.

Historyczna wartość grobów polega na ich bezpośrednim związku z przeszłością, przy jednoczesnym głębokim osadzeniu w teraźniejszości.

Na postumentach kolumn Jakin i Boaz widnieją inskrypcje na temat pochowanych tu dostojników Wielkiego Wschodu Włoch

Fot. Mikołaj Getka-Kenig

Dotyczy to przede wszystkim grobowców rodzinnych, których historyczność podlega ciągłemu uaktualnieniu – co pewien czas do dawniej pochowanych dochodzą wszakże kolejni. W swoim założeniu nie jest on pomnikiem minionych czasów, z każdym rokiem coraz bardziej pogrążającego w odmętach przeszłości, ale stanowi namacalne świadectwo wielopokoleniowej ciągłości, sięgającego głęboko korzeni genealogicznego drzewa, z którego wciąż wyrastają nowe i pnące się w górę gałęzie. Nie będzie chyba przesadną teza, że rolę takiego „rodzinnego" grobowca dla Wielkiego Wschodu Włoch pełni właśnie rzymskie Sakrarium – świadectwo historii, która zaczęła się przed półtora wiekiem i mimo wstrząsów i kryzysów nieprzerwanie trwa nadal.

Anna Maria Bauer
(Warszawa)

PORTRET WOLNOMULARZA, CZYLI ZBIORY MASONIKÓW KRZYSZTOFA ZAŁĘSKIEGO

Portret

William Kirk McNulty, autor głośnej książki *Wolnomularstwo. Sekrety i symbole masonów, ich historia i znaczenie*, wypowiada się na temat symboliki stosowanej przez braci lożowych:

> *Dla* profanów *wolnomularstwo, posługujące się ezoterycznymi symbolami widniejącymi na masońskich przedmiotach* [...], *praktykujące uroczyste rytuały* [...], *może wydawać się stowarzyszeniem bardzo tajemniczym. Jednak dla wolnomularzy uczestniczących w rytuałach i wykładach, będących podstawową formą działalności wolnomularskiej, wszystko ma głębokie znaczenie moralne*[1].

Oglądając zbiory masoników Krzysztofa Załęskiego odniosłam wrażenie, że to właśnie owo znaczenie moralne zadecydowało o jego zainteresowaniu tematem.

Z właścicielem unikatowego zbioru spotykam się pod portretem wolnomularza z Wysp Brytyjskich, który staje się, przynajmniej na czas mojego zapoznawania się z tym zbiorem, niejako jego patronem. Tym bardziej, że portret ten to jeden z najstarszych eksponatów, grafika pochodząca z 1814 roku. Rozpoznajemy na niej brata Jamesa Asperna (1757–1820), Wielkiego Stewarda w pierwszej kadencji Wielkiej Zjednoczonej Loży Anglii, powstałej w grudniu 1813 roku w wyniku połączenia dwóch najstarszych obediencji brytyjskich: Wielkiej Loży Anglii (1717) oraz Wielkiej Loży Anglii według Dawnych Urządzeń (*The Grand Lodge of England*

According to the Old Institutions, 1751). Portret wykonany techniką miedziorytu punktowanego, jest graficzną wersją olejnego portretu Asperna, autorstwa znanego angielskiego portrecisty Samuela Drummonda (1766-1844), który zdobi wnętrza Freemason's Hall w Londynie[2].

Opisując swoje masonika Krzysztof Załęski woli posługiwać się określeniem „zbiór", nie zaś „kolekcja". Zapytany o różnicę pomiędzy tymi pojęciami, wyjaśnia że kolekcja powstaje lub powinna powstawać według ściśle określonej zasady. Ponadto, w kolekcji znajduje się tylko jeden rodzaj przedmiotu. Zbiór natomiast, to szersze pojęcie, bardziej elastyczne, ujmujące spontaniczne tworzenie zestawu przedmiotów, łącznie z ich różnorodnością, swoiste *silva rerum*. W ramach jednego zbioru możemy mieć też do czynienia z – wewnątrz tego zbioru znajdującymi się – mniejszymi podzbiorami. Zatem to drugie pojęcie najtrafniej przedstawia przedmioty zgromadzone przez naszego właściciela w ciągu ostatnich czterdziestu lat.

Początek zainteresowania tematem sięga roku akademickiego 1961/1962, kiedy to całożyciową przygodę umożliwił Załęskiemu jego promotor, prof. Stanisław Lorentz. Profesor, wybitny historyk sztuki i wieloletni dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie, zobowiązał dwóch studentów – Andrzeja Łotysza i Krzysztofa Załęskiego – do przygotowania seminaryjnego referatu poświęconego najnowszemu nabytkowi Muzeum Narodowego w Warszawie, tj. portretowi króla Stanisława Augusta, zwanego potocznie *Portretem z klepsydrą*. W referacie należało opisać historię i aktualny stan badań nad obrazem, dodajmy, pochodzącym z kolekcji Mniszchów z Wiśniowca[3]. Młodzi historycy sztuki zrealizowali zadanie, omawiając motywy burzy i klepsydry, a także motto pochodzące z IV księgi *Eneidy* Wergiliusza[4].

Jednak Krzysztof Załęski świadomie sytuuje swe zainteresowania masonerią w roku 1972, czyli w roku przygotowania, już na seminarium doktorskim, referatu o wolnomularskiej wymowie portretu króla[5]. Wydarzenie to było punktem zwrotnym w planach naukowych młodego wówczas historyka sztuki[6], ponieważ otwierało na długie lata, w pełni już planowe, studia nad tym portretem.

Tropem nowym, pogłębiającym wymowę i znaczenie użytych w obrazie alegorii, stała się anegdota rodzinna przytoczona przez ojca Załęskiego. Opowiada ona o dziadku Krzysztofa, który żegnając się ze światem polecił swojemu synowi, aby będąc w życiowych kłopotach stawiał trzy kropki przy podpisie. W kontekście omawianej w domu rodzinnym symboliki widocznej na portrecie, stało się jasne, że dziadkowi chodziło o identycz-

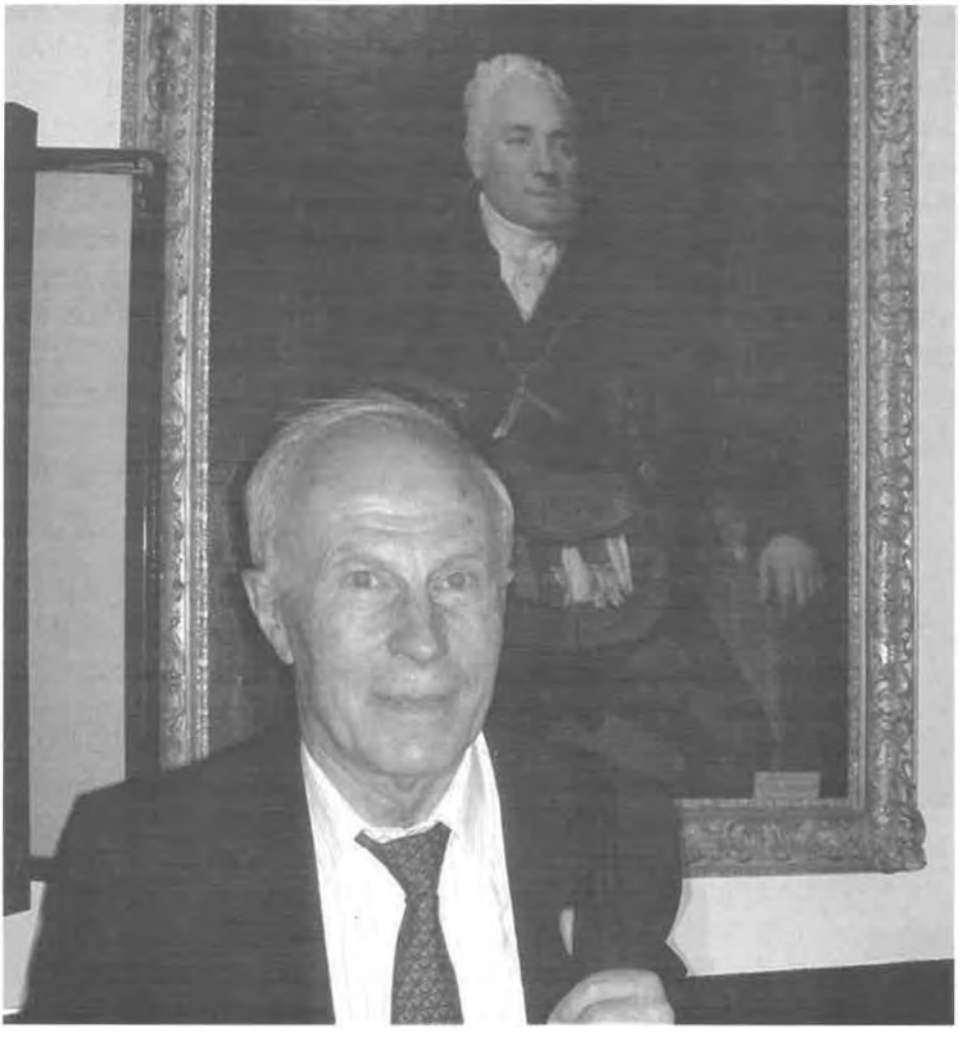

Krzysztof Załęski na tle olejnego portretu Jamesa Asperna (1757–1820) pędzla Sammuela Drummonda (1765–1844) z 1813 roku. Freemason's Hall w Londynie, w 2008 roku

Fot. archiwum Krzysztofa Załęskiego

ne trzy kropki, którymi posługiwali się wolnomularze z kręgu króla (warto przypomnieć, że w projekcie pomnika bratanka królewskiego, księcia Józefa Poniatowskiego z roku 1818, wykonanym przez Aleksandra Orłowskiego, ucznia Norblina, i wysłanym do rzeźbiarza Thorvaldsena, widnieją w podpisie projektu trzy kropki przy nazwisku autora). Odpowiednich lektur, trudno wówczas dostępnych, użyczył Wacław Zawadzki, autor antologii *Polska Stanisławowska w oczach cudzoziemców*, potwierdzając wolnomularską proweniencję tego i innych znaków.

Analiza wolnomularskiego aspektu portretu stała się treścią artykułu opublikowanego przez Załęskiego w „Roczniku Muzeum Narodowego", a także następnych opracowań[7]. Przynależność króla Stanisława Augusta do wolnomularstwa nie jest możliwa do udowodnienia wprost, gdyż nie zachowały się dokumenty potwierdzające taki fakt. Nie mniej, istnieją dowody pośrednie. Tak odnotowuje to zagadnienie Krzysztof Załęski:

> *Możliwa jest też odmienna interpretacja* Portretu z klepsydrą Stanisława Augusta, *odwołująca się do masońskiego podtekstu symbolicznych malowideł Bacciarellego w Sali Salomona pałacu w Łazienkach, nad wykończeniem których malarz wówczas pracował. Król nie tylko wspierał finansowo wolnomularstwo, ale sam przystąpił w 1777 roku do założonej przez hrabiego Alojzego Fryderyka Brühla loży rytu templariuszowskiego Ścisłej Obserwy w Warszawie, pod imieniem zakonnym* Salsinatus Eques a Corona vindicata *(Salsinatus to anagram imienia króla w wersji łacińskiej – Stanislaus), uzyskując od razu wysoki stopień wtajemniczenia. Wolnomularzem był nie tylko król–mecenas, ale i jego nadworny malarz. Analizując „portret alegoryczny" pod kątem symboliki masońskiej można stwierdzić, że występujące tam akcesoria (globus, korona, klepsydra) są równocześnie emblematami masońskimi, a widoczny za oknem pejzaż* [pejzaż z wyspą] *jest niemal identyczny z przedstawieniami na wolnomularskich medalach, wybitych w warszawskiej mennicy na cześć zasłużonych „braci" lożowych – hrabiego Augusta Moszyńskiego i Piotra Gartenberg-Sadogórskiego. Dewizę obrazu* Quaesivit coelo lucem *(Szukał światła na niebie) można tłumaczyć propagowanym przez wolnomularzy zadaniem „rozpraszania ciemności"*[8].

Badania nad portretem króla walnie przyczyniły się do pogłębienia wiedzy dotyczącej wolnomularstwa polskiego. Jedną z większych przygód okazało się odkrycie pierwotnej wersji olejnego portretu kanonika Michała Dłuskiego, obecnie w posiadaniu Muzeum Archidiecezji w Warszawie.

James Aspern, dziennikarz i wydawca.
Grafika Thomasa Blooda (1777–1850) z 1814 roku
na podstawie obrazu Sammuela Drummonda

Fot. Anna Maria Bauer

W artykule *Nieznany polski portret wolnomularski* Krzysztof Załęski pisze o drodze, bez mała detektywistycznej, dochodzenia do konkluzji – kanonik katedralny wileński Michał Dłuski został sportretowany w pełnym rynsztunku wolnomularskim – później skrupulatnie zamalowanym! Dziś, po latach tak rekapituluje to wydarzenie[9]:

> *Ustaliłem zarówno nazwisko malarza (Jan Rustem), jak i osobę portretowaną (Michał Dłuski) – napis na odwrocie, na naklejonej na blejtramie kartce sugerował, że jest to portret Adama Naruszewicza, bez określenia autora (w dwudziestoleciu międzywojennym obraz był wystawiony w Zachęcie jako portret bpa Woronicza pędzla Franciszka Lampiego).*

Później zaś dodaje:

> *Dyrektor muzeum, ksiądz Andrzej Przekaziński poprosił mnie o rozszyfrowanie osoby namalowanej i malarza–autora konterfektu dopiero wtedy, gdy po zdjęciu przemalowań podczas prowadzonej konserwacji obrazu ukazały się znaki lóż wolnomularskich. Znalazłem także potwierdzający moje konstatacje opis pogrzebu kanonika Dłuskiego w pamiętniku S. Morawskiego* Kilka lat młodości mojej w Wilnie. *Kopia z przemalowanej wersji, uchodząca za dzieło Daniela Kondratowicza, przechowywana na Uniwersytecie Wileńskim (gdzie się i dziś znajduje), opublikowana została w 1986 roku jako portret księdza Franciszka Ksawerego Bohusza. Po moim artykule określenie to zmieniono na właściwe.*

Wiedza – nie tylko historyczna – na temat Sztuki Królewskiej wolnomularstwa ułatwiała bez wątpienia zadania, które stawiał przed sobą Krzysztof Załęski – kolekcjoner. Gromadzony przez długie lata zbiór można podzielić na dwie zasadnicze części: bibliofilską oraz wyrobów rzemiosła artystycznego. Te drugie obejmują kilkadziesiąt pozycji; niektóre nabyto za granicą (Wielka Brytania, Francja, Włochy, także Kanada, USA), część z nich została kolekcjonerowi podarowana. Załęski przyznaje, że szczególnie pomocna w pozyskiwaniu kolejnych obiektów była (i jest) znajomość z warszawskimi antykwariuszami i historykami sztuki. To właśnie z warszawskiego antykwariatu „Logos–Kosmos" pochodzi pierwsza zdobycz (dzięki uprzejmości Michała Hilchena, który ją rekomendował) – oryginalna rycina ze słynnej teki Bernigerotha[10], ilustrująca tzw. stopień mistrza. Po niej przyszły następne.

W części bibliofilskiej napotykamy następujące działy: rękopisy, starodruki, ryciny, bibliotekę tematu oraz książki antymasońskie. Grupa rze-

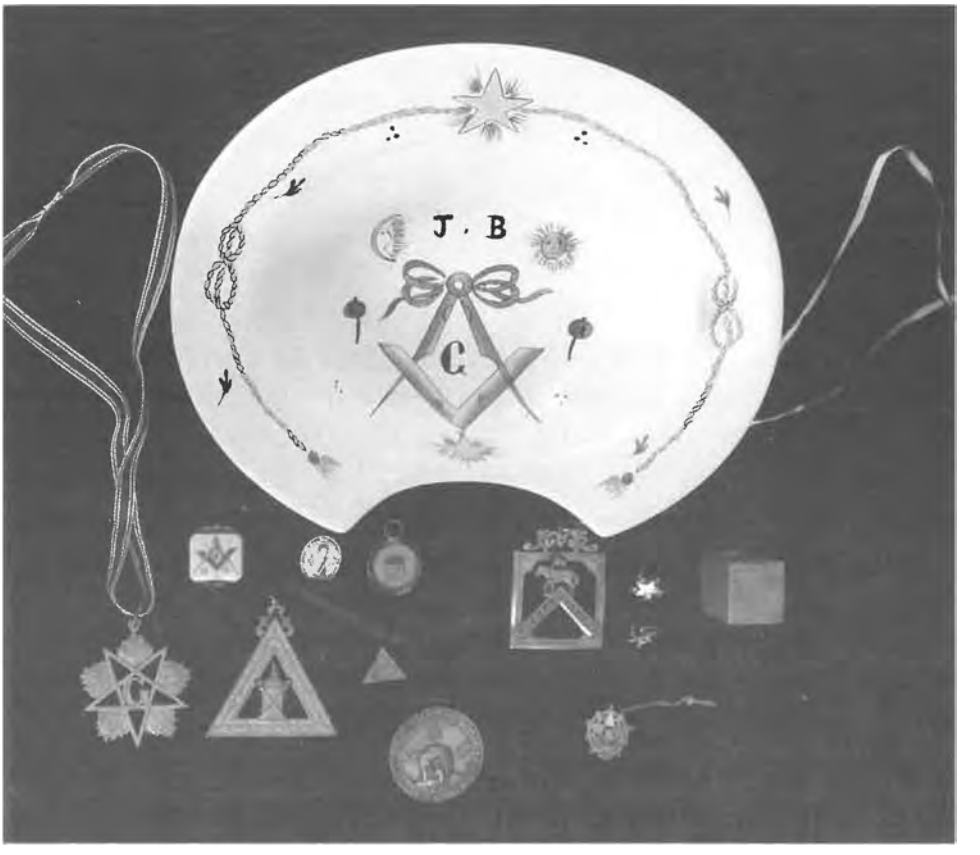

Wybrane zabytki rzemiosła artystycznego z XIX i początku XX wieku: fajansowa miska golibrody ozdobiona symbolami wolnomularskimi, znaki lóż oraz klejnoty urzędników (oficerów) lożowych, sześcienne puzderko, medal bity z okazji 70-lecia Loży „Copernic" na Wsch.·. Paryża

Fot. Anna Maria Bauer

miosła artystycznego to, z kolei, obiekty takie jak: wolnomularskie regalia (szarfy, fartuszki, klejnoty oficerów loży, odznaki lóż), a więc elementy rytualne, szkło (puchary biesiadne), muzykalia, wreszcie różne przedmioty okazjonalne, nie służące rytuałowi, a posiadające jakieś związki ze Sztuką Królewską. Tworzą one wcale spory zestaw wyposażenia, które stanowiło i stanowić może nadal bliskie otoczenie wolnomularza. A wraz z biblioteką utworzoną z pięciu wymienionych działów, wręcz wyposażenie prywatnego *templum* adepta – jego własnej przestrzeni duchowej, jego „groty filozoficznej"[11], w której nie tylko zdobywa on wiedzę, uczy się filozofii i symboliki masońskiej, ale też oddaje się kontemplacji i zadumie. Tu pozostając w zgodzie ze słowami wieszcza:

> *Wracam do samotności, do książek – do marzeń, jak podróżny, śród dzikiej wyspy zarzucony* [...] *co noc w swą jaskinię powraca...*[12]

Towarzysząca temu muzyka lożowa, a i obecność dzieł sztuki może tylko pogłębić tę refleksję, czyniąc w pełni zasadnym spostrzeżenie wyjęte z kart książki McNultiego o myśli wolnomularskiej i jej etycznej wykładni. Stanowią ją słowa moralisty wolnomularskiego, Johanna Gotlieba Fichtego, autora *Powołania człowieka* i *Filozofii wolnomularskiej*:

> [...] *gdyż działanie twoje i tylko twe działanie, określa twoją wartość*[13].

Wolnomularz ubrany

Tradycja lożowa nakazuje wolnomularzowi przed wejściem do świątyni nałożyć fartuszek, białe rękawiczki, przypasać szpadę oraz przypiąć tzw. klejnot lożowy. Na piersi wolnomularza powinien zawisnąć znak określający jego pozycję w loży. W omawianym zbiorze znajdujemy m.in. szarfę z początku XX wieku, podarowaną do kolekcji przez Tadeusza Cegielskiego. Wątki ikonograficzne, haftowane na błękitnej jedwabnej wstędze wskazują, że należała ona do Drugiego Dozorcy – widoczny jest tu bowiem motyw pionu charakterystyczny dla symboliki związanej z tą godnością (Mistrz symbolizowany jest przez węgielnicę, a Pierwszy Dozorca przez poziomicę). Wśród znaków lożowych wyróżnić można klejnoty: przedstawiający płomienistą literę „G" w pięcioramiennej gwieździe okolonej promieniami; węgielnicę z postawionym u szczytu barankiem eucharystycznym; wreszcie ołtarz z zapalonym zniczem i opartymi na nim dwiema skrzyżowanymi laskami pasterskimi, zamkniętymi w trójkącie

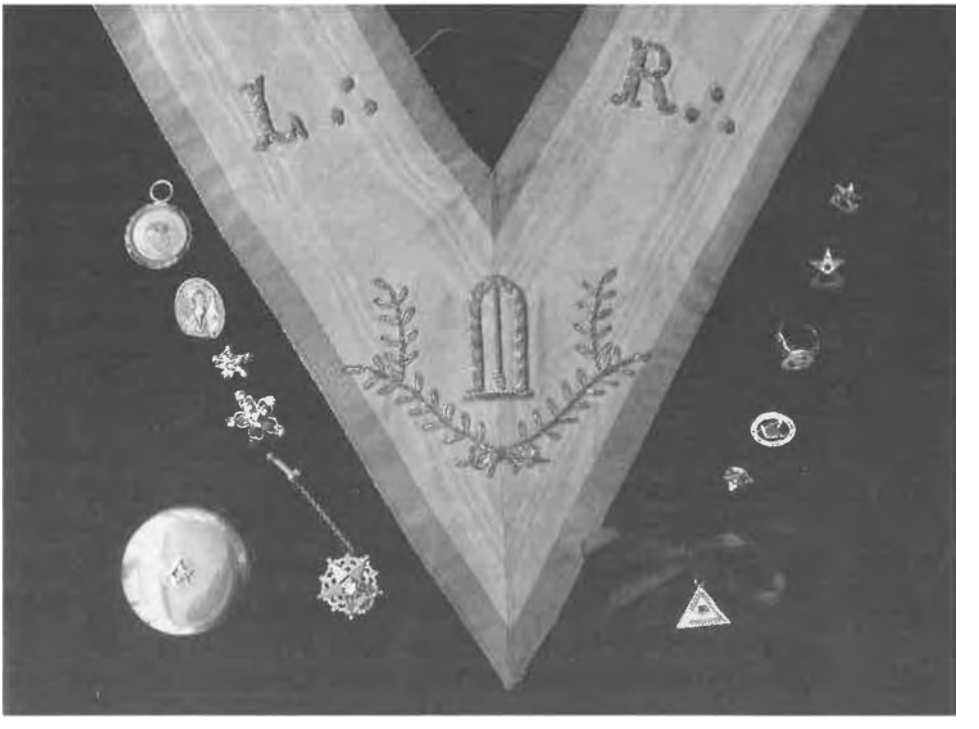

Fragment zbiorów Krzysztofa Załęskiego:
szarfa II Dozorcy (początek XX wieku), puzderko okrągłe,
przywieszki, znaki lożowe oraz pierścień

Fot. Anna Maria Bauer

(należał być może do członka którejś z lóż nadbałtyckich). Wszystkie trzy zabytki odznaczają się wysokim kunsztem wykonawczym, wskazującym na ich dziewiętnastowieczne pochodzenie.

Bliskie otoczenie wolnomularza

Wolnomularz po wyjściu z loży nie przestaje być wtajemniczonym adeptem a obcowanie z symbolami wolnomularskimi to po prostu nawyk. W zbiorze Załęskiego oglądamy miskę golibrody – fajansowy przedmiot pochodzący z Francji z przełomu XIX i XX wieku, z wyjątkowo ładnie namalowaną dekoracją – jest tu cyrkiel, węgielnica oraz sznur braterstwa zdobiący brzegi miski. Do zbioru trafił jako podarunek Emilii i Emanuela Łopattów. Oglądamy szkło zebrane przez Załęskiego. Są tu cztery pucharki szklane z grawerowanymi i trawionymi motywami kolumn, tronu, arki przymierza oraz kluczy, węgielnicy, cyrkla i innych. Prawdopodobnie niemieckiej proweniencji, wykonane zostały na początku XX wieku. Również niemiecki, z drugiej połowy XIX wieku jest masoński kufel do piwa, opatrzony inskrypcją „Br. Viedl" – a więc nazwiskiem brata, do którego należał. Z lożą biesiadną związany jest również kielich do wznoszenia toastów – prawdziwa „armata" masońska – który swego czasu znajdował się w zbiorach Stanisława Lorentza, przez długie lata zdobiąc jego gabinet. Do kolekcji Załęskiego trafił z rąk córki sławnego profesora i dyrektora Muzeum Narodowego. Na powierzchni kielicha widnieją inicjały „A. L." oraz wizerunek kolumn „Jakin" i „Boaz". Sposób grawerowania szkła wskazuje, że przedmiot wykonano w połowie XIX wieku.

Lwia część szklanej kolekcji to szkła współczesne. Powstały one w krośnieńskiej hucie szkła jako realizacje projektów Aleksandra Kalinowskiego. Ci spośród Czytelników, którzy zwiedzali wolnomularską wystawę w Toruniu na przełomie 2008 i 2009 roku[14], z pewnością przypomną sobie gabloty wypełnione ciemnoniebieskimi pucharkami zaprojektowanymi przez torunianina Kalinowskiego. Wiele z prezentowanych wówczas szkieł, podobnie jak te, znajdujące się w zbiorze Krzysztofa Załęskiego, powstało dla upamiętnienia świąt (np. z okazji św. Jana Chrzciciela 24 czerwca) oraz rocznic i imprez masońskich[15]. Należą do nich emblematyczne szkła z nazwami lóż oraz miejscowości, w których się loże te zbierają, np.: „W Dolinie Ropy na wsch.·. Szymbarku", „Eugenia pod Ukoronowanym Lwem na wsch.·. Gdańska" itp.

Wspomnę teraz o biciu przez lożę okolicznościowych medali bądź odznak. Tych w zbiorach Krzysztofa Załęskiego jest szczególnie wiele, a po-

Szkło lożowe (u góry od lewej):
kufel z XIX wieku, dwa grawerowane szkła współczesne
„armata" – kielich do wznoszenia toastów (po prawej),
oraz cztery grawerowane pucharki z początku XX wieku

Fot. Anna Maria Bauer

chodzą z kilku epok historycznych. Najstarsze ocierają się o początek XIX wieku, najmłodsze mają rodowód dwu–trzyletni. Właściciel kolekcji z wielkim sentymentem przedstawia kilka medali okolicznościowych: medal wybity z okazji dziesięciolecia Loży Nr 2 „Walerian Łukasiński", staraniem członków tej loży w 2001 roku, medal upamiętniający siedemdziesięciolecie istnienia paryskiej Loży „Copernic" (1939–2009), czy znak wybity na jubileusz Loży „Gorliwy Litwin", będący podarunkiem Wielkiego Mistrza Wielkiej Loży Litwy z okazji uczestnictwa w międzynarodowej sesji naukowej w Muzeum Narodowym w Wilnie w 2010 roku. Do tej grupy należy zaliczyć również przedmioty metalowe codziennego użytku, typu puzderko dekorowane kolorową emalią (wyrób francuski), emblemat loży amerykańskiej (jest to *polonicum*, bo dotyczy nowojorskiej loży „Tadeusz Kościuszko"), czy małe przywieszki związane z historią zagranicznych lóż.

Naturalne wzbogacenie codzienności niesie na pewno muzyka, podobnie jak i sztuki piękne. Gdy jest nacechowana przesłaniem, staje się wyjątkowa, odsłania sens i nadaje specjalne znaczenie naszemu istnieniu. I taką też, z treścią przeznaczoną tylko dla wolnomularzy, spotykamy wśród zasobów kolekcjonera. Nagrana na kilku płytach, prezentuje utwory dwojakiego rodzaju – albo przeznaczone do użytku wewnątrz loży, podczas odbywających się tu rytuałów, albo przeznaczoną do słuchania przy innych, mniej ceremonialnych okazjach, za to skomponowaną przez masonów. Otwierają tę listę płyty brata Amadeusza Mozarta: pierwsza zatytułowana *Mozart for Masonic Occasions* wydana przez Carlton Classics, oraz przez wytwórnię London (Decca) *Mozart – Masonic music* (z 1990 roku). A dalej: *Musiques Maçouniques,* wydana przez EMI Music France, na której znajdujemy utwory wielu artystów: Mozarta, Blaveta, anonima, Naudota, Rameau, Haydna, Beethovena, a także Erica Satie – wszystkich związanych z wolnomularstwem, bądź jak Satie z ruchem różokrzyżowców, zarazem dających temu wyraz w twórczości. Muzykę inspirowaną życiem loży, na płycie *Sûr le tombeau d'Hiram*, opublikowanej przez Wydawnictwo Klio w 2008 roku, prezentuje kompozytor Krzysztof Voisé.

Drugą pasją życiową Krzysztofa Załęskiego był i jest jazz, toteż w jego zbiorach muzycznych znajdziemy przykłady dokonań kompozytorskich zespalające oba nurty – jazz i wolnomularstwo. Utwory w wykonaniu członków lóż masońskich z terenu Nowego Orleanu to fascynujące zjawisko opisane przez Załęskiego w oddzielnym eseju[16]. Uzupełnieniem działu muzycznego są książki poświęcone muzyce wolnomularskiej. Rarytasem wydają się tu być nadbitki (zeszyty) z – opublikowanej przez Akade-

mię Umiejętności – większej pracy autorstwa Stanisława Małachowskiego-Łempickiego, poruszającego tę właśnie kwestię. Muzykę wolnomularską prezentuje Elżbieta Z. Wichrowska w tomiku *Antologia poezji masońskiej*[17], a także Piotr Orawski w jednym z rozdziałów książki *Klasycyzm. Prolog i rozwój*[18]. Poczytać też możemy wolnomularskie biografie Mozarta w książkach wydawców angielskich.

Biblioteka z galerią

Obowiązek stałego intelektualnego rozwoju należy również, obok szeregu innych, do sfery moralnej. Poznanie bibliofilskiej części zbiorów Krzysztofa Załęskiego zaczynamy od rękopisów. Oglądamy tu tom oryginalnych ilustracji do nigdy niewydanego dzieła Hipolita Skimborowicza (1815–1880), kustosza muzeum Uniwersytetu Warszawskiego i wybitnego kolekcjonera masoników[19]. Zawiera on odrysy znaków, pieczęci i stempli większości lóż działających na terenie Polski i Litwy w drugiej połowie XVIII i początku XIX wieku. Dzieło to składało się z czterech części: dwóch tomów tekstów, dziś tylko fragmentarycznie zachowanych i będących własnością Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, oraz dwóch tomów ilustracji. W posiadaniu Załęskiego znajduje się część III, czyli pierwszy tom ilustracji: *Ordery czyli Znaki, Piętna albo stemple i wyobrażenie pieczęci lóż wolnomularskich polsko-litewskich od 1760 do 1821*. Jest to prawdziwy rarytas dla historyka i historyka sztuki. Również ciekawym rękopisem jest kronika loży w Dijon. Spisana pięknym pismem, tchnie czasami, w których powstała. Relacja życia francuskiej loży zamyka się w latach 1760–1810. Oba obiekty warte są niewątpliwie opracowania oraz publikacji w formie faksymiliów.

Oglądanie działu starodruków winniśmy rozpocząć od egzemplarza drugiego wydania *Konstytucji* Andersonowskiej z 1738 roku, które ukazało się w Londynie piętnaście lat po wydaniu pierwszym. Egzemplarz pozbawiony jest, co prawda, słynnej ryciny Johna Pine'a, zamieszczonej tak w pierwszej jak i drugiej edycji „biblii wolnomularzy" jako frontispis. Posiada jednak pozostałe ryciny, w tym jedną opublikowaną z błędem, czyniąc z publikacji ciekawostkę drukarską. Oglądamy też egzemplarze druków masońskich z XVIII i XIX wieku, pochodzące z Niemiec, Francji i Anglii. Szczególnie uwagę przykuwają dwa starodruki związane z polską masonerią.

Unikatem w dosłownym tego słowa znaczeniu, gdyż zachowanym tylko w jednym egzemplarzu, jest francuskojęzyczny druk (wraz rękopiśmien-

nym przekładem na język niemiecki) warszawskiej edycji *Konstytucji* Andersona, datowany na rok 1781. To rezultat powołania w tymżesz roku nowej polsko-litewskiej obediencji na mocy patentu Wielkiej Loży Anglii z roku poprzedniego. Źródło o doniosłym znaczeniu historycznym, traktowane dziś przez obie strony – polską i angielską – jako fundament regularności wolnomularskiej istniejącej Wielkiej Loży Narodowej Polski. *Konstytucja* opublikowana została w formie reprintu w 2007 roku staraniem swojego właściciela – i odkrywcy! Tak o odnalezieniu tego „białego kruka" i jego publikacji pisze Tadeusz Cegielski:

> *Pod koniec lat 70. XX wieku warszawski historyk sztuki, Krzysztof Załęski, dzięki zainteresowaniom wolnomularstwem, znajomości środowiska bibliofilów i kolekcjonerów – i jak zawsze, przysłowiowemu „łutowi szczęścia", odkupuje z rąk prywatnych jedyny egzemplarz cennego starodruku: najstarszej polskiej konstytucji wolnomularskiej wzorowanej na Andersonowskiej, a przyjętej w polskich lożach w grudniu 1781 roku. Wzmiankę o tym dokumencie, nieznanym bibliografii Estreichera, sporządzonym i „rozdrukowanym" w języku francuskim, Krzysztof Załęski odnalazł w inwentarzu loży „Świątynia Izis na Wschodzie Warszawy", zapisanym tam jako „Konstytucye i Ustawy Generalne społeczeństwa W°∟stwa podpisane przez W°Mistrza Ignacego Potockiego Dnia 27 X^bra 1781 R^u"*. Konstytucje i Ustawy Generalne Wielkiego Mistrzostwa Polskiego i Litewskiego – *protoplasty działającej dziś, na gruncie tradycji angielskiej, Wielkiej Loży Narodowej Polski – zostały ponownie opublikowane drukiem* [...]. *Wraz z nimi tekst ich niemieckiego, rękopiśmiennego przekładu*[20].

Reprodukcja autografu Ignacego Potockiego, złożonego pod tym dokumentem, ukazała się drukiem za zgodą właściciela w 1984 roku, w pracy *Piękny Potocki* autorstwa Gabrieli Pauszer-Klonowskiej. Potem Krzysztof Załęski prezentował polską *Konstytucję* we własnych artykułach i notach katalogowych[21]. Kolekcjoner podkreśla, że opublikowanie *facsimile* oryginału stało się dla niego imperatywem kategorycznym – uchroniło rzecz od ryzyka ewentualnego unicestwienia oraz utraty jego treści na zawsze. Było też ukoronowaniem wieloletnich wysiłków związanych z popularyzacją wiedzy na jego temat.

Drugim polskim starodrukiem jest kompletny egzemplarz *Mowy* Franciszka Ksawerego Kosseckiego (1778–1857), żołnierza Legionów Dąbrowskiego i członka loży „Przesąd Zwyciężony". Zacytuję tu fragment wypowiedzi właściciela:

Starodruki wolnomularskie ze zbiorów Krzysztofa Załęskiego
Fot. Joanna Siedlar

Badacz dziejów polskiej masonerii Stanisław hr. Małachowski-Łempicki (1884–1959) opublikował w 1929 roku, w serii „Biblioteki Krakowskiej" (nr 69) drukowanej przez Anczyca i Spółkę, rozprawę zatytułowaną Dzieje Wolnego Mularstwa w Krakowie 1755–1822. W rozdziale 5., dotyczącym obudzenia w 1810 roku loży „Przesąd Zwyciężony", erygowanej w roku 1786, przytoczona została in extenso Mowa Miana przy otwarciu □ w Krakowie na przywrócenie dawnéy □ S. Jana pod osobnym tytułem Przesąd Zwyciężony, na Wschodzie Krakowskim, w Dniu Nowego Roku, Dnia 1go Msca 1go R: p: Ś: 5810, przez B: M: téyże □ F: X: K: C. L. Stéy Martyniki w Paryżu. *Ogłoszono ją drukiem jeszcze tego samego roku w Drukarni Gröblowskiej. Wcześniej od Małachowskiego-Łempickiego, bo w roku 1908, krótki fragment Mowy cytował ksiądz Stanisław Załęski.*

[...] *Małachowski-Łempicki na stronie 40. swojej pracy* [...], *kończąc cytowanie tekstu napisał: „na tem urywa się egzemplarz broszury mowy Kosseckiego, z którego korzystałem. Odnosi się jednak wrażenie, iż mowa w tem miejscu jest już niedaleką końca". Autor* Dziejów Wolnego Mularstwa w Krakowie *dysponował tekstem 16-stronicowym, zapewne tym samym, który odnotował Karol Estreicher.*

Obecnie, dysponując pełnym, liczącym 23 strony tekstem Mowy Kosseckiego, pragniemy zapoznać Czytelników z nieznanym Stanisławowi Małachowskiemu-Łempickiemu jej zakończeniem[22].

Tworzony przez czterdzieści lat księgozbiór Krzysztofa Załęskiego zawiera, prócz starodruków, także szereg cennych pozycji z XIX i XX stulecia. Należy do nich na pewno I i II wydanie dzieła księdza Stanisława Załęskiego pt.: *O Masonii w Polsce* (rok 1889 i 1908). Pisane przez osobę z gruntu przeciwną masonerii, to jednak niepozbawione dużej dozy obiektywizmu i rzetelnej wiedzy dotyczącej tematu, przede wszystkim zaś publikujące materiał źródłowy (np. rytuały wszystkich siedmiu stopni Rytu Francuskiego), który nie zachował się do dnia dzisiejszego. Uzupełnieniem tego kompendium jest *Rys historyczno-chronologiczny Towarzystwa Wolnego Mularstwa w Polsce*, autorstwa Walentego Wilkoszewskiego, wielkiego archiwisty Wielkiego Wschodu Polskiego w latach 1818–1820, wydana w Londynie w 1968 roku, a podarowana przez Andrzeja Dzięciołowskiego. Dawne książki obcojęzyczne to przede wszystkim encyklopedie i słowniki, pozycje dotyczące symboliki i rytuałów masońskich autorów, takich jak: Eugen Lennhoff, Douglas Knoop, Scott Abbott czy Malcolm Duncan.

Osobną grupę w księgozbiorze tworzą książki i albumy ukazujące związki wolnomularstwa ze sztuką: *Wolnomularstwo polskie a muzyka* – Stanisława Małachowskiego-Łempickiego; *Wolnomularstwo. Komentarz do wystawy pamiątek masońskich zorganizowanej przez Muzeum–Zamek w Łańcucie ze zbiorów Archiwum Głównego Akt Dawnych i Muzeum Narodowego w Warszawie* i *Pamiątki masońskie w zbiorach Muzeum Okręgowego w Toruniu* – Ludwika Hassa, *Filmowcy w fartuszkach, Masoneria na ekranie* – Piotra Cegielskiego, *„Według liczby" masoński duch symboliki puławskiej kaplicy pałacowej* – Kazimierza Parfianowicza, czy *Stanisław Kostka Potocki – archeolog i działacz Oświecenia* – materiał opracowany przez Muzeum w Lublinie.

Ikonograficzną część zbiorów Krzysztofa Załęskiego tworzą głównie ryciny: cykl autorstwa Johana Martina Bernigerotha przedstawiający rytuały wewnątrzłożowe. Obecnie w posiadaniu kolekcjonera znajdują się cztery spośród siedmiu rycin z tej teki. Oglądamy typową, pochodzącą z końca XVIII wieku rycinę (prawdopodobnie niemiecką), przedstawiającą świątynię widzianą poprzez usytuowaną na pierwszym planie grotę i obelisk ze sfinksem, czy pracę z przełomu XVIII i XIX wieku prezentującą kolumny „Jakin" i „Boaz" oraz wzmiankowany już wcześniej akwafortowy portret Jamesa Asperna. W posiadaniu kolekcjonera są także druki okolicznościowe związane z życiem lóż, druki lub grafiki powielone w niskich tzw. bibliofilskich nakładach, ozdobione bogatą symboliką masońską często dużej urody, jak np. dyplom włoskiej loży „Fides" w Livorno – utrzymany w stylu secesji.

Nie trafiły do kolekcji dwa cenne przedmioty z antykwariatów DESA, z których zakupu zrezygnował, uważając iż powinny się one znaleźć w Muzeum Narodowym w Warszawie. Był to tłok do suchych pieczęci berlińskiej loży „Trzech Globów" oraz olbrzymi puchar angielski z bogatą dekoracją. Niestety, Muzeum z oferty nie skorzystało, termin rezerwacji upłynął i okazja przepadła.

Zbiory zostały przez właściciela opisane w liczącym kilkanaście stron inwentarzu. O tym zaś, aby pokazać te zbiory zebrane w jednym miejscu, winni pewnie pomyśleć twórcy przyszłego muzeum wolnomularstwa w Polsce. Projekt takiego muzeum zaprezentował po raz pierwszy Paweł Matwiejczuk, w 2010 roku, na łamach czasopisma „Ars Regia"[23]. Wpisany on został do głównych statutowych celów powołanego w tym roku do życia stowarzyszenia Instytut „Sztuka Królewska w Polsce". W przyszłym muzeum mógłby więc znaleźć się gabinet domowy wolnomularza podobny do opisanego tu, a stanowiący rzeczywisty portret samego kolekcjonera.

Appendix

Krzysztof Załęski to nie tylko badacz, który wniósł do historii sztuki polskiej pojęcie portretu wolnomularskiego, a także autor prac poświęconych obecności wątków masońskich w malarstwie i grafice. Jest on również niestrudzonym popularyzatorem wiedzy o Sztuce Królewskiej, autorem wykładów i odczytów, między innymi prezentowanych w Muzeum Andrzeja Struga (Odział Muzeum Literatury w Warszawie), w ramach wieloletniego cyklu poświęconego wolnomularstwu.

Poniżej prezentuję bibliografię referatów i artykułów poświęconych wymienionym zagadnieniom, a powstałych w latach 1972–2012.

1. Referaty, odczyty, *etc.* dotyczące wolnomularstwa

1. *Alegoryczny portret Stanisława Augusta „z klepsydrą" – portretem wolnomularskim*, referat wygłoszona na seminarium doktorskim prof. Stanisława Lorentza w 1972 roku.
2. *Obchody żałobne w lożach wolnomularskich po śmierci księcia Józefa Poniatowskiego*, referat wygłoszony na sesji zorganizowanej z okazji wystawy *Droga do Niepodległości* w Muzeum Narodowym w Warszawie, w 1978 roku przez Komitet Nauk o Sztuce PAN i Muzeum Narodowe.
3. *Elementy wolnomularskie w architekturze ogrodowej*, referat wygłoszony 5 marca 1981 roku w Klubie Zieleni przy Oddziale Warszawskim Stowarzyszenia Historyków Sztuki; powtórzony w maju tegoż roku w Muzeum w Łańcucie.
4. *Emblematyka wolnomularska*, komunikat wygłoszony 28 listopada 1981 roku na sesji *Ars Emblematica*, zorganizowanej przez Muzeum Narodowe w Warszawie i Komitet Nauk o Sztuce PAN.
5. *Wojciech Bogusławski i polscy wolnomularze*, odczyt wygłoszony 5 listopada 2007 roku w Instytucie Teatralnym (wystąpienie wspólne z prof. Tadeuszem Cegielskim w związku z wystawą *Bogusławski* w Muzeum Teatralnym).
6. *Wolnomularstwo a sztuka*, referat wygłoszony na międzynarodowej konferencji naukowej *Sztuka Królewska i Muzy. Obecność wolnomularstwa i jego idei w kulturze polskiej i powszechnej*, 20–22 lutego 2009 roku, Muzeum w Toruniu.
7. *Hipolit Skimborowicz – badacz i kolekcjoner*, referat wygłoszony 20 listopada 2010 roku na sesji *Freemasonry in the World and Lithuani: the Tradition and the Present*, poświęconej 230. rocznicy erygowania loży „Gorliwy Litwin" w Muzeum Narodowym w Wilnie.

8. *Projekt katafalku Stanisława Kostki Potockiego w kościele Św. Krzyża w Warszawie – wyrazem pośmiertnego hołdu oddanemu b. Wielkiemu Mistrzowi przez brata–wolnomularza*, referat wygłoszony 24 maja 2011 roku na sesji naukowej w Muzeum Pałacu w Wilanowie.

2. Odczyty w Muzeum Andrzeja Struga

1. *Przedstawienia masońskie w grafice i rysunku* – 28 listopada i 5 grudnia 1995 roku.
2. *Malarstwo portretowe i alegoryczne w lożach wolnomularskich* – 30 stycznia i 6 lutego 1996 roku.
3. *Biżuteria lożowa i varia* – 25 lutego i 4 marca 1997 roku.
4. *Sztuka i jazz* – 31 maja 2005 roku.
6. *Masonika w zbiorach muzealnych i kolekcjach prywatnych XIX i XX wieku* – 6 czerwca 2006 roku.

3. Publikacje drukiem

1. *Alegoryczny portret Stanisława Augusta z „klepsydrą"*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie", t. XXI, Warszawa 1977, s. 237–249.
2. *Rysunki ze zbiorów wilanowskich w Muzeum Narodowym w Warszawie*, „Studia Wilanowskie", t. VII, Warszawa 1981, s. 31, il. 3 [Karol Windel, *„Trompe l'oeil"* w sztambuchu Aleksandra Potockiego].
3. *Stanisław Kostka Potocki – mason*, [w:] katalog wystawy: *Stanisław Kostka Potocki jako mąż stanu i archeolog*, [komisarz W. Dobrowolski; scenariusz A. Majewska, W. Dobrowolski], Muzeum Okręgowe w Lublinie, Lublin 1987, s. 18–19.
4. *Polski portret wolnomularski (do 1821 roku)*, [w:] *Portret. Funkcja – Forma – Symbol, Materiały sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Toruń 1986*, pod red. Agnieszki Morawińskiej, Warszawa 1990, s. 211–229.
5. *Nieznany polski portret wolnomularski*, [w:] *Curia Maior, Studia z dziejów kultury ofiarowane Andrzejowi Ciechanowieckiemu*, Warszawa 1990, s. 156–160.
6. *Ustawy Wielkiego Mistrzostwa Polskiego i Litewskiego z 1781 roku, pod młotkiem Ignacego hr. Potockiego przyjęte i zaprzysiężone*, [w:] *Kultura średniowieczna i staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi*, Warszawa 1991, s. 156–160.
7. *A. Orłowski, Projekt pomnika księcia Józefa Poniatowskiego*, [w:] katalog wystawy: *Thorvaldsen w Polsce*, Zamek Królewski w Warszawie, Warszawa 1994, nota katalogowa: I.23.

8. *Polens letzter König und seine Maler. Kunst am Hofe Stanislaus Augustus Poniatowski's reg. 1764–1795* (katalog wystawy), München 1995, noty katalogowe: 11, 36, 37.
9. *Galeria Malarstwa Polskiego. Przewodnik*, red. E. Charazińska, E. Micke-Broniarek, współprac. M. Płomińska, Warszawa 1995, s. 49, 51, 55.
10. *Warszawa i jej Muzeum* (katalog wystawy), Muzeum Narodowe w Warszawie, Warszawa 1996, noty katalogowe: 22, 35, 36.
11. *Wolnomularstwo na Litwie*, [w:] *W kręgu wileńskiego klasycyzmu*, Muzeum Narodowe w Warszawie, Warszawa 2000, s. 353–357, noty katalogowe: 1–11, 14.
12. *Vilniaus klasicizmas. Parados katalogas*, Lietuvos dail s muziejus, Vilnius 2000, s. 221–225, noty katalogowe: VI/1–11, 14.
13. *Wojsko w karykaturze polskiej XVIII–XIX wieku*, „Muzealnictwo Wojskowe", t. VIII, Muzeum Wojska Polskiego, Warszawa 2005, s. 436 (A. Orłowski, *Karykatura Józefa Oleszkiewicza*).
14. *A. Brodowski, Portrait of Ludwik Osiński in freemason's dress* (z informacją o przyjęciu A. Brodowskiego do loży „Świątynia Izis" 3 VII 1815), [w:] *Galery of Polish Painting. Guide*, red. Ewa Micke-Broniarek, National Museum in Warsaw, Warszawa 2006, s. 58–59.
15. *Konstytucje i Ustawy Generalne Wielkiego Mistrzostwa Polskiego i Litewskiego pod młotkiem Ignacego hr. Potockiego przyjęte i zaprzysiężone w roku 1781*, reprint, Warszawa 2007 (*Wstęp* i tłumaczenie).
16. *Słownik polskich wolnomularzy zawodów wyzwolonych*, „Ars Regia" 2007/2008, nr 17, s. 179–201.
17. *Nieznany fragment „Mowy" Franciszka Ksawerego Kosseckiego, wygłoszonej w krakowskiej loży „Przesąd Zwyciężony" w 1810 roku*, „Ars Regia" 2007/2008, nr 17, s. 203–211.
18. *Sztuka Królewska w kolorze. Trzy albumy w języku polskim* (recenzja), „Ars Regia" 2007/2008, nr 17, s. 315–317.
19. *M. Stachowicz, Audiencja Piotra Potockiego Posła Extraordynaryinego Polskiego u Sułtana Tureckiego Achmeta*, [w:] *Orientalizm w malarstwie, rysunku i grafice w Polsce w XIX i 1. połowie XX wieku*, Muzeum Narodowe w Warszawie, Warszawa 2008, nota katalogowa: 347.
20. *Jazz w sztuce XX wieku*, [w:] *Dźwięk, światło, obraz w sztuce polskiej XX wieku. Studia i materiały*, pod red. Teresy Grzybowskiej, Uniwersytet Muzyczny im. Fryderyka Chopina w Warszawie, Warszawa 2008, s. 184 (na temat muzyki towarzyszącej pogrzebom członków lóż wolnomularskich).
21. *Słownik polskich duchownych należących do lóż wolnomularskich*, „Ars Regia" 2008/2009, nr 18, s. 135–146.

22. *Piękne damy*, „Ars Regia" 2008/2009, nr 18, s. 251.
23. *Ogrody wolnomularzy w Polsce na przełomie XVIII i XIX wieku*, „Rocznik Historii Sztuki", t. XXXIV, Warszawa 2009, s. 95–107.
24. *Słownik polskich prawników należących do lóż wolnomularskich*, „Ars Regia" 2010, nr 19, s. 181–223.
25. *M. Bacciarelli, Portret Stanisława Augusta z klepsydrą*, [w:] *Stanisław August ostatni król Polski: polityk, mecenas, reformator 1764–1795*, red. nauk. A. Sołtys, Zamek Królewski w Warszawie, Warszawa 2011, nr kat. 246.
26. *Hipolita Skimborowiczius – laisvosios m rininkijos istorikas ir kolekcininkas (Hipolit Skimborowicz – Masonic Researcher and Collector)*, [w:] *Laisvoji Mūrininkija Pasaulyje Ir Lietuvoje: id jos, istorija, asmenybės*, Lietuvos Nacionalinis Muziejus, Vilnius 2012, s. 215–223.
27. *Projekt katafalku Stanisława Kostki Potockiego w kościele Św. Krzyża w Warszawie – wyrazem pośmiertnego hołdu oddanemu b. Wielkiemu Mistrzowi przez brata–wolnomularza*, „Studia Wilanowskie", t. XXX, Muzeum Pałac w Wilanowie, Warszawa 2012, s. 126–135.

Przypisy

[1] W. K. M c N u l t y, *Wolnomularstwo. Sekrety i symbole masonów, ich historia i znaczenie*, red. nauk. T. C e g i e l s k i, przekł. B. M i e r z e j e w s k a, Arkady, Warszawa 2007, s. 9.

[2] Zob. tu: il. 1 i 2. James Aspern, dziennikarz i wydawca, został sportretowany przez artystów należących do tej samej, co i on loży – malarza Sammuela Drummonda i rytownika Thomasa Blooda. Warto dodać, że Aspern piastował urzędy także w innych lożach, np.: był Wielkim Mistrzem w „Fundation Lodge № 96" i „St. Peter's Lodge № 249". Grafika została zakupiona w jednym z warszawskich antykwariatów. Zdjęcie widoczne na il. 1, zostało wykonane w czasie wizyty Załęskiego w Freemason's Hall w Londynie w roku 2008.

[3] Olej na płótnie o wymiarach: 111,5×85,5 cm namalowany w 1793 r. przez Marcello Bacciarellego (1731–1818). Trafił do kolekcji Mniszchów w czasach, gdy właścicielem Wiśniowca oraz znajdujących się tam zbiorów był ulubieniec króla Stanisława Augusta, Michał Jerzy Wandalin Mniszech (1742–1806, syn Jerzego), jako prawdopodobny królewski podarunek. Założycielem kolekcji był ostatni z rodu Wiśniowieckich – książę na Wiśniowcu i Zbarażu – Michał Serwacy Wiśniowiecki (1680–1744), z ręki którego, drogą zapisu testamentowego, dobra wiśniowieckie trafiły do rodu Mniszchów. Przebudowany za jego życia zamek, w r. 1720, w stylu klasycyzującego baroku francuskiego przez architekta Jakuba Blangeya Daspresa i projektanta nowego ogrodu Dionizego Micklera, przybiera formę monumentalnego założenia pałacowo-parkowego i wraz z kolekcją porównywany jest do innych największych rezydencji ówczesnej Europy. Wnętrza zamkowe za czasów Michała Jerzego zdobiły także piękne stare meble i piece, potężna biblioteka rzadkich starodruków oraz arcydzieła światowej rzeźby. Miał on także wiele niezwykłych powozów. Kontynuował

upiększanie pałacu. Mniszech przyjmował w nim najznamienitszych gości, z królem Stanisławem Augustem na czele. Po zaborach, w 1806 roku, pałac opuścił ręce Mniszchów, a kolekcja uległa powolnemu rozproszeniu w ciągu następnych dziesięcioleci. W 1910 r., na aukcji kolekcji Mniszchów w Hôtel Drouot w Paryżu, portret został zakupiony przez Edwarda Raczyńskiego do zbiorów rogalińskich i następnie przeszedł w posiadanie Rogera Raczyńskiego. Wywieziony w czasie II wojny światowej, trafił do kolekcji Antoniego Maryanowicza w Londynie, a później w Stanach Zjednoczonych. Z niej portret króla został wykupiony do zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie, w roku 1961, i znajduje się tu pod numerem inw. MP 312/d. Obraz zwany przez króla „mon portrait allégorique", ma olbrzymią bibliografię, która jednak wciąż nie wyjaśnia w sposób ostateczny jego symboliki, czyni go nadal przedmiotem dalszych dociekań.

[4] Słowa: „I błędnymi oczami szukała światła na wysokim niebie" (oryg. *oculisque errantibus alto, quaesivit coelo lucem*), odnoszące się do umierającej Dydony, w obrazie użyte zostały jako sentencja dotycząca przeczucia końca panowania Stanisława Augusta. Por. Publiusz W e r g i l i u s z Maro, *Eneida*, w przekładach: Jana Kochanowskiego (1590), Jacka Idzi Przybylskiego (1811), w niniejszym przypisie Tadeusza Karyłowicza z 1924 (IV 691–692, Ossolineum, Wrocław 2004, w opracowaniu S. Stabryły).

[5] Zob. K. Z a ł ę s k i, *Alegoryczny portret Stanisława Augusta „z klepsydrą"*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie", t. XXI, Warszawa 1977, s. 237–249.

[6] Krzysztof Załęski jako wieloletni pracownik (st. kustosz dyplomowany) Muzeum Narodowego w Warszawie, obecnie emerytowany, sprawował pieczę nad polskimi zbiorami rysunku nowożytnego od XVI do pocz. XX w. Jego specjalnością była i jest epoka stanisławowska, w tym ikonografia związana z wolnomularstwem.

[7] Zob. tu: *Appendix* – bibliografia prac Krzysztofa Załęskiego.

[8] Fragment noty z katalogu wystawy poświęconej Stanisławowi Augustowi, która eksponowana była w salach Zamku Królewskiego od kwietnia do grudnia 2011 roku, zob. K. Z a ł ę s k i, *M. Bacciarelli, Portret Stanisława Augusta z klepsydrą*, [w:] *Stanisław August ostatni król Polski: polityk, mecenas, reformator 1764–1795*, red. nauk. A. S o ł t y s, Zamek Królewski w Warszawie, Warszawa 2011, nr kat. 246.

[9] Zob. K. Z a ł ę s k i, *Nieznany polski portret wolnomularski*, [w:] *Curia Maior. Studia z dziejów kultury ofiarowane Andrzejowi Ciechanowieckiemu*, Zamek Królewski w Warszawie, Warszawa 1990, s. 156–160. Zob. także: i d e m, *Polski portret wolnomularski (do 1821 roku)*, [w:] *Portret. Funkcja – Forma – Symbol, Materiały sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Toruń 1986*, red. A. M o r a w i ń s k a, Warszawa 1990, s. 211–229.

[10] Słownik Naglera pod hasłem „Bernigeroth" wymienia dwóch artystów grawerów: ojca Martina (1670–1732) i syna Johanna Martina (1713–1767). Ten drugi w r. 1745 wykonał kopie miedziorytnicze rycin francuskiego autora, przedstawiających stopnie wtajemniczenia w loży wolnomularskiej. Seria 7. rycin (z 8. dodatkową), odtąd zwana Teką Bernigerotha, okryła się dużą sławą i cieszy powodzeniem nadal, stanowi bowiem znakomity dokument rejestrujący wydarzenia wewnątrzlożowe z poł. XVIII wieku, wykonane z niezwykłą swadą i kunsztem. Zob. G. K. N a g l e r, *Neues allgemeines Künstler-Lexikon*, [Wydawca] E. A. Fleischmann, München 1835–1852, t. I, s. 452.

[11] Motyw groty jest stałym elementem kompozycji ogrodu wolnomularskiego względnie filozoficznego, zapożyczony prawdopodobnie od alchemików. Od wieków złą-

czony z ezoteryką i mistycyzmem, również w wolnomularstwie wiąże się ściśle z momentem wtajemniczenia i iluminacji. W grocie człowiek zyskuje mądrość i świadomość, otwiera się na wyższe światy, grota zatem to próg prawdziwego życia duchowego – symbol świątyni; poza jej granicami rozciągać się może albo Raj albo ziemia nikczemna. Sztuczne groty tworzone były przez polskich wolnomularzy w ich własnych parkach krajobrazowych, tj. Arkadia, Młynów, Sofijówka, Puławy czy Studzieniec, z inspiracji tyle wolnomularstwem (głównie angielskim, patrz Prior Park w Bath lub ogród w Stowe), co i starożytną Grecją, a szczególniej jej mitologią. Przypomnieć można słynne groty: położoną w Itace pieczarę Nimf, którą odwiedza Odyseusz, pieczarę króla Eola, grotę Demeter, opisywaną przez Owidiusza Grotę Snu, czy groty pitagorejczyków Platona i Empedoklesa (i te stają się kluczowe dla wolnomularzy). K. Załęski podaje następujący rodowód wymienionych wyżej i innych przykładów z terenów polskich: „[zapewne] traktat Moszyńskiego [chodzi o *Essay sur le Jardinage Anglois*, rozprawę opracowaną w 1774 roku dla króla Stanisława Augusta] był przedmiotem rozważań braci. Wiadomo, że *Rozprawę o Przyrodzie Roślinnej* (*Sur le Règne Végétal*) – a więc związaną z ogrodnictwem – wygłosił dr Gaspard Humbert w loży »Katarzyna pod Gwiazdą Północną« 3 marca 1780 roku. Architekturą i botaniką interesował się kanonik wileński i wolnomularz, Michał Dłuski, założyciel letniej rezydencji ze wspaniałym drzewostanem w Rukojni. [...] Regulamin Wielkiego Wschodu nakładał obowiązek uczestniczenia w uroczystościach w dniu św. Jana Chrzciciela, związanych z rocznicą utworzenia Wielkiej Loży Londynu 24. czerwca 1717 roku. Uroczystości takie odbywały się w ogrodach przy pałacu Brühla w Młocinach, gdzie liczne pawilony wzniósł w latach 70. XVIII wieku Szymon Bogumił Zug, oraz w posiadłości wiejskiej Moszyńskiego zwanej Pulkowo, pośród zaprojektowanych przez właściciela elementów dekoracyjnych. Obrzędowe zebrania wolnomularskie odbywały się podobno także w specjalnie przeznaczonym na ten cel budynku na terenie projektowanych przez Zuga ogrodów księcia Kazimierza Poniatowskiego zwanych »Na Górze« [...] oraz być może w grocie ogrodu »Na Książęcym« [...], położonego po drugiej stronie wąwozu – obecnej ulicy Książęcej. Zbliżoną w kształcie grotę, mieszczącą *Cabinet entourné des sophes et orné à la Turc*, projektował Zug w podziemiach korpusu głównego pałacu »mniejszego« Branickich, nadając im charakter ogrodów symboliczno–emblematycznych, mogących służyć celom inicjacyjnym". Zob. K. Z a ł ę s k i, *Ogrody wolnomularzy w Polsce na przełomie XVIII i XIX wieku*, „Rocznik Historii Sztuki", t. XXXIV, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2009, s. 95–107.

[12] Zob. A. M i c k i e w i c z, *Dziady*, cz. I: *Widowisko*, *Dziewica* 17–22.

[13] Przytoczony cytat pochodzi z: J. G. F i c h t e, *Powołanie człowieka*, przekł. i wstęp A. Z i e l e ń c z y k, Kęty 2002, s. 70; zob. też: i d e m, *Filozofia wolnomularza*, przekł. i oprac. J. D r e w n o w s k i, Książka i Prasa, Warszawa 2004. Popularyzowaniem szesnastu *Listów do Konstanta*, które tworzą treść *Filozofii* zajmuje się w swoich artykułach Katarzyna Karaskiewicz, zob. K. K a r a s k i e w i c z *List siódmy Johanna Gotlieba Fichtego i etyka wolnomularza, Część I*, „Ars Regia" 2008/2009, nr 18, s. 63–72, *Część II*, „Ars Regia" 2010, nr 19, s. 121–131.

[14] Zob. *Pamiątki wolnomularskie. Katalog zbiorów Muzeum Okręgowego w Toruniu*, Toruń 2008, a zwłaszcza: T. C e g i e l s k i, *Polubić wolnomularstwo*, s. 11–14. Katalog towarzyszył wystawie *Masoneria polska XVIII–XX wieku. Mity i prawda?*, eksponowanej w Domu Eskenów w Toruniu na przełomie 2008/2009 roku.

[15] W kalendarzu wolnomularskim istotne są obchody dnia św. Jana Ewangelisty – 27 grudnia i św. Jana Chrzciciela – 24 czerwca (obaj święci są patronami lóż symbolicznych). Prócz tych świąt obchodzi się także rocznice, jubileusze, loże bankietowe i żałobne itd. O lożach żałobnych K. Załęski wygłosił referat na sesji Komitetu Nauk o Sztuce PAN w Muzeum Narodowym, w związku z wystawą *Drogi do Niepodległości* w 1978 roku, zatytułowany: *Obchody żałobne w lożach wolnomularskich po śmierci księcia Józefa Poniatowskiego.*

[16] Z esejem tym, zatytułowanym *Sztuka i jazz*, K. Załęski wystąpił w Muzeum Andrzeja Struga w Warszawie. Wątek ten poruszył ponownie w: i d e m, *Jazz w sztuce XX wieku*, [w:] *Dźwięk, światło, obraz w sztuce Polski XX wieku. Studia i materiały*, red. T. G r z y b o w s k a, Uniwersytet Muzyczny im. Fryderyka Chopina w Warszawie, Warszawa 2008, s. 183–202.

[17] E. Z. W i c h r o w s k a, *Antologia poezji masońskiej*, Wydawnictwo Fundacji „Historia pro Futuro", Warszawa 1995.

[18] P. O r a w s k i, *Muzyka masońska*, [w:] *Lekcje muzyki*, t. 4.: *Klasycyzm. Prolog i rozwój*, Wydawnictwo Kle, Warszawa 2013, s. 93–96. Rozdział ten otwiera grafika autorstwa rytownika Simona Fokke (1712–1784) ze zbiorów K. Załęskiego, znajdująca się na karcie tytułowej śpiewnika wolnomularskiego opublikowanego w Haye, w 1763 r., przez dwóch masonów: J. P. J. Du Bois i Charlesa-Emmanuela de Vignoles, zatytułowanego *La lire maçonne, ou Recueil de chansons des Francs-Maçon. Revu, corrigé, mis dans un nouvel ordre, & augmenté de quantité de chansons qui n'avoient point encore paru.*

[19] Hipolit Skimborowicz (1815–1880), jeden z najwybitniejszych polskich masonologów, pisarz, publicysta, redaktor kilku czasopism i Kustosz Muzeum Starożytności Uniwersytetu Warszawskiego. Zgromadzone przez niego pamiątki, głównie warszawskiego wolnomularstwa, trafiły do Zbiorów Krzeszowickich (odsprzedane tamże w latach 70. XIX w.; od 1945 r. są własnością AGAD w Warszawie) – to materiały w rękopisie do dziejów wolnomularstwa polskiego i zbiory dokumentów, odznak, odznaczeń i strojów wolnomularskich. K. Załęski wspomina o nim w artykule: i d e m, *Hipolit Skimborowicz – Masonic Researcher and Collector*, [w:] *Materiały z konferencji w Wilnie*, Litewskie Muzeum Narodowe, Wilno 2012, s. 215–223.

[20] T. C e g i e l s k i, *Księga Konstytucji 1723 roku i początki wolnomularstwa spekulatywnego w Anglii*, Wydawnictwo Klio, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2011, s. XXIV –XXVI (*Przedmowa*).

[21] Wymienić należy: K. Z a ł ę s k i, *Ustawy Wielkiego Mistrzostwa Polskiego i Litewskiego z 1781 roku, pod młotkiem Ignacego hr. Potockiego przyjęte i zaprzysiężone*, [w:] *Kultura średniowieczna i staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi*, Warszawa 1991, s. 541–546; także: i d e m, *Wstęp* (i tłum.), [w:] *Konstytucje i Ustawy Generalne Wielkiego Mistrzostwa Polskiego i Litewskiego pod młotkiem Ignacego hr. Potockiego przyjęte i zaprzysiężone w roku 1781*, reprint, Warszawa 2007.

[22] K. Z a ł ę s k i, *Nieznany fragment Mowy Franciszka Ksawerego Kosseckiego, wygłoszonej w krakowskiej loży „Przesąd Zwyciężony" w 1810 roku*, „Ars Regia" 2007/2008, nr 17, s. 203 i 208.

[23] P. M a t w i e j c z u k, *Czy w Polsce potrzebne jest muzeum wolnomularstwa*, „Ars Regia" 2010, nr 19, s. 265–279.

KRONIKA

ALEKSANDER KALINOWSKI WIELKIM MISTRZEM WIELKIEJ LOZY NARODOWEJ POLSKI

W dniu 26 maja 2012 roku, miało miejsce w Krakowie, w apartamentach prezydenckich Hotelu „Royal" Zgromadzenie Wielkiej Loży Narodowej Polski, na którym dokonano wyboru Wielkiego Mistrza na kadencję 2012–2015. Wielkim Mistrzem wybrany został Aleksander Kalinowski. Zgromadzenie przyjęło ponadto zaproponowany przez Wielkiego Mistrza–Elekta skład Wielkiego Warsztatu.

Nowy, szósty od obudzenia Wielkiej Loży 27 grudnia 1991 (po Tadeuszu Gliwicu, Januszu Maciejewskim, Tadeuszu Cegielskim, Ryszardzie Sicińskim i Marku Złotku-Złotkiewiczu), zwierzchnik polskiej obediencji wolnomularstwa regularnego urodził się w Toruniu 17 września 1943 roku. Ukończył studia na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, na kierunku archeologii. Po pobycie w więzieniu, na które skazany został za działalność antykomunistyczną na terenie Polski i Czechosłowacji, od początku lat 70. przebywał w Austrii, gdzie wykonywał zawody archeologa, jubilera, a w ostatnich dwu dziesięcioleciach – z wielkim powodzeniem – także konserwatora zabytków i „rewitalizatora" architektonicznej substancji zabytkowej. Uczestniczył w Wiedniu w pracach seminariów filozoficznych, zajmujących się dorobkiem Ludwiga Wittgensteina (1889–1951). W ostatnich latach, po przejściu na emeryturę osiadł ponownie w Polsce, nie na rodzimym Pomorzu, ale w Małopolsce. Jest wybitnym kolekcjonerem judaiców i znawcą kultury żydowskiej; stworzył również cenną kolekcję masoników, z których niektóre eksponaty są przez niego zaprojektowane – na przykład szkło lożowe.

Aleksander Kalinowski inicjowany został do wolnomularstwa 27 grudnia 1993 roku w loży „Walerian Łukasiński", a stopień mistrza uzyskał w 1995 roku. W kadencji 1997–2000 piastował godność I Wielkiego Dozorcy WLNP. W środowisku wolnomularskim jest znany z organizowanych w Szymbarku k. Gorlic majowych spotkań, w których biorą udział bracia i ich rodziny nie tylko z całej Polski, ale i krajów ościennych, szczególnie Ukrainy i Białorusi.

Jest żonaty; jego żona Wacława przez wiele lat pracowała na Uniwersytecie Wiedeńskim (fakultet medyczny); córka Monika, ekolog, doktor nauk przyrodniczych, jest matką dwóch dziewczynek bliźniaczek.

Redakcja

INSTALACJA ALEKSANDRA KALINOWSKIEGO NA W.·. C.·. WIELKIEGO MISTRZA WLNP, 29 września 2012

Instalacja Aleksandra Kalinowskiego na W.·. C.·. Wielkiego Mistrza WLNP przez Wielkich Mistrzów Honorowych miała miejsce w Warszawie, 29 września 2012 roku, podczas nadzwyczajnego Zgromadzenia Wielkiej Loży Narodowej Polski, w obecności delegatów z większości lóż polskich. Jedne z pierwszych zadań podjętych przez nowo obranego Wielkiego Mistrza dotyczyły symbolicznego udziału Obediencji w uroczystościach państwowych. W 68. rocznicę Powstania Warszawskiego Wielki Mistrz wraz z członkami Wielkiego Warsztatu Wielkiej Loży Narodowej Polski złożył kwiaty pod pomnikiem Gloria Victis. Ceremonia na Wojskowych Powązkach była wyrazem pamięci dla braci i wszystkich ludzi dobrej woli, którzy oddali życie w obronie Ojczyzny.

W imieniu Wielkiej Loży Narodowej Polski W.·. C.·. Wielki Mistrz wraz z Wielkim I Dozorcą, Wielkim Sekretarzem oraz Czcigodnym Mistrzem Loży „Kopernik" uczcili Narodowe Święto Niepodległości. Złożenie wiązanki kwiatów przy Grobie Nieznanego Żołnierza było wyrazem patriotyzmu, umiłowania wolności i braterstwa, które to wartości stanowią fundament naszego stowarzyszenia. Na szarfie umieszczono napis:

Zawsze wdzięczni – budujmy przyszłość bez grobów znanych i nieznanych żołnierzy.

Obecność przedstawicieli WLNP była także wyrazem pamięci dla wolnomularzy, przedstawicieli minionych pokoleń: współtwórców Konstytucji 3 Maja 1791, wolnomularzy biorących udział w powstaniach narodowych w okresie zaborów, walczących o niepodległość podczas Drugiej Wojny Światowej, a także braci – członków Rządu RP na Obczyźnie w Londynie, członków ruchu „Solidarność" oraz innych ruchów, które doprowadziły do odzyskania niepodległości w roku 1989.

Udział Braci był także pokłonem pełnym szacunku dla tych wszystkich, którzy i dzisiaj z troską i oddaniem myślą o naszej niepodległej Ojczyźnie

– napisał Wielki Mistrz w okolicznościowym oświadczeniu.

T. C.

POWSTAJE INSTYTUT „SZTUKA KRÓLEWSKA W POLSCE"

Dnia 23 kwietnia 2012 roku ukonstytuowała się w Warszawie grupa założycielska stowarzyszenia pod nazwą Instytut „Sztuka Królewska w Polsce". Cel główny stowarzyszenia to – jak głosi rozdział 2. jego Statutu –

inspirowanie, prowadzenie oraz koordynacja badań naukowych na temat przeszłości oraz teraźniejszości wolnomularstwa polskiego i światowego, przechowywanie oraz udostępnianie materialnych i niematerialnych świadectw dotyczących wolnomularstwa, wymiana informacji oraz wszechstronna popularyzacja wiedzy na temat wolnomularstwa i pokrewnych mu zjawisk.

Inicjatorką powołania Instytutu „Sztuka Królewska w Polsce" jest kilkudziesięcioosobowa grupa wolnomularzy różnych obrządków płci obojga oraz osób niezwiązanych organizacyjnie z wolnomularstwem, działających na terenie całej Polski i reprezentujących wszystkie pokolenia.

Stowarzyszenie zamierza roztoczyć wszechstronną opiekę nad zabytkami wolnomularskimi znajdującymi się na terenie RP jako ważną częścią polskiego dziedzictwa narodowego. Stawia sobie również za cel umocnienie wiedzy i świadomości historycznej społeczeństwa, pogłębienia kultury tolerancji i dialogu między ludźmi, pobudzanie inicjatyw środowiskowych i lokalnych w celu współtworzenia społeczeństwa obywatelskiego.

Dla realizacji tych celów Instytut planuje zorganizowanie własnego Centrum Badań, Archiwum, Biblioteki oraz Muzeum Sztuki Królewskiej w Polsce; zamierza również prowadzić działalność edytorską; wspomagać za pomocą grantów i stypendiów młodych naukowców i twórców podejmujących szeroko rozumianą problematykę związaną z wolnomularstwem; organizować obozy naukowe i plenery dla młodzieży; organizować działalność wolontaryjną. Stowarzyszenie liczy na współpracę z wszystkimi ludźmi – bez względu na ich światopogląd i orientację polityczną – zainteresowanych zdobywaniem i szerzeniem obiektywnej wiedzy na temat wolnomularstwa i pokrewnych mu zjawisk i ruchów.

W najbliższym czasie nowe stowarzyszenie planuje, m.in. współudział w organizacji międzynarodowej konferencji naukowej – w ramach finisażu wielkiej wystawy w Muzeum Narodowym w Warszawie, zatytułowanej *Loża jako obraz świata*, do której scenariusz napisali Tadeusz Cegielski i Antoni Ziemba (obaj są profesorami na Wydziale Historycznym UW, a prof. zw. Ziemba również kustoszem w Muzeum Narodowym w Warszawie). Otwarcie wystawy planowane jest na wrzesień 2014 roku; czas trwania wystawy trzy miesiące. Twórcy Instytutu „Sztuka Królewska w Polsce" pragnęliby również, aby stowarzyszenie wzięło udział w edycji zarówno księgi towarzyszącej wystawie, jak i księgi pokonferencyjnej.

Po sądowej rejestracji stowarzyszenia Instytut „Sztuka Królewska w Polsce" wiosną 2013 roku, jego prace koordynuje pięcioosobowy zarząd tymczasowy w składzie: Tadeusz Cegielski (przewodniczący), Małgorzata Misiuna, Tomasz Szmagier, Ewa Świder oraz Norbert Wójtowicz. Tymczasowy adres korespondencyjny: tcegielski@onet.pl lub Instytut „Sztuka Królewska w Polsce", ul. Sulkiewicza 7/16, 00-758 Warszawa.

Zebrania tymczasowego zarządu Instytutu oraz plenarne grupy założycielskiej odbywają się zazwyczaj w trzeci poniedziałek każdego miesiąca w Muzeum Struga – Oddział Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie lub innych lokalach.

T. C.

NOWE LOŻE WIELKIEGO WSCHODU POLSKI

W dniu 4 listopada 2011 roku W.·. C.·. Wielki Mistrz Wielkiego Wschodu Polski Br.·. Waldemar Gniadek w asyście wielkich urzędników, dokonał obudzenia loży „Karol Marcinkowski" na Wschodzie Poznania. Po raz pierwszy, decyzją Rady Zakonu WWP, zapalono światła w 6002 roku, niestety po dwóch latach działalności loża została „pokryta", a Bracia dotychczas w niej pracujący, przeszli do Wielkiego Wschodu Francji otwierając prace loży „Ignacy Paderewski". Obecne prace instalacyjne odbyły się zgodnie z Konstytucją WWP w rycie francuskim, a loża inicjuje w swoje szeregi tylko mężczyzn.

W dniu 30 marca 2012 roku W.·. C.·. Wielki Mistrz Wielkiego Wschodu Polski Br.·. Tomasz Szmagier w asyście przedstawicieli Rady Zakonu WWP, dokonał uroczystego zapalenia świateł loży „Witelon" na Wschodzie Warszawy. Idea i zasady jej funkcjonowania są wzorowane na – do niedawna działającej również w Polsce – loży „Róża Wiatrów" z Wielkiej Żeńskiej Loży Francji, która grupowała w swoich szeregach członków z różnych miast i środowisk. Nowa loża pracuje w trybie korespondencyjnym, aby z czasem doprowadzić do zapalenia świateł wolnomularskich w tych ośrodkach miejskich, w których dotychczas nie działały loże Wielkiego Wschodu Polski.

W. G.

SPIRITUALITY OF LAICITE. I. Międzynarodowe Spotkanie Wolnomularskie w Rydze, V. Międzynarodowe Spotkania Wolnomularskie, 15–16 kwietnia 2011, Ryga

Uczestnicy IV. Międzynarodowych Spotkań Wolnomularskich obradujący w Lizbonie, w kwietniu 2010 roku, dając wyraz rosnącej pozycji Wielkiego Wschodu Polski w środowiskach masonerii adogmatycznej i jego dużego wkładu w rozwój idei wolnomularskich w Europie Środkowowschodniej, powierzyli organizację kolejnego spotkania członkom łotewskiej loży „Moria" na Wsch.·. Rygi. Organizatorzy, działając pod patronatem W.·. C.·. Wielkiego Mistrza WWP Waldemara Gniadka, nie zwlekając

rozpoczęli intensywne przygotowania organizacyjne. Dokładnie po upływie roku, w kwietniu 2011 roku, stali się gospodarzami tego ważnego wydarzenia. Tematem przewodnim I. Międzynarodowego Spotkania w Rydze była duchowość laicka – *Spirituality of Laicite* i zgromadziło w specjalnie wynajętej sali konferencyjnej hotelu Island kilkadziesiąt osób. Na uroczyste prace wolnomularskie przeprowadzone w miejscowej loży, poprzedzające oficjalne spotkanie, przybyli przedstawiciele Wielkiej Loży Francji, Wielkiego Wschodu Francji, Wielkiej Loży Żeńskiej Rumunii, Wielkiej Narodowej Zjednoczonej Loży Rumunii, Wielkiej Narodowej Loży Francji, Wielkiego Wschodu Luksemburga, Wielkiego Wschodu Lusitano (Portugalia), delegacja z Estonii oraz wolnomularze z Wielkiego Wschodu Polski (którzy pracę tę przygotowali). Do Rygi, na dwudniowe obrady przybyli z całej Europy nie tylko adepci symbolicznej kielni, lecz również kilkunastu „światowych" żywo zainteresowanych Sztuką Królewską, w tym wielu dziennikarzy. Niestety, ogólnoeuropejski kryzys finansowy nie pozwolił WWP nadać tej imprezie takiego rozmachu, z jakim odbyło się *Forum Masonicum Balticum* zorganizowane w 2005 roku w łotewskiej stolicy przez Wielkie Loże Estonii i Łotwy, niemniej – uczestnikom konferencji zaproponowano zwiedzanie miasta i wizytę na spektaklu Łotewskiej Opery Narodowej.

Wygłaszanie referatów poprzedziło wystąpienie W.·. C.·. Wielkiego Mistrza Wielkiego Wsch.·. Polski Waldemara Gniadka, w którym powitał wszystkich zgromadzonych na sali obrad, podziękował miejscowym organizatorom za olbrzymi wysiłek organizacyjny, wyróżniając przy tym brata Janisa Martinsa Skuję. Ogólnie przedstawił zakres omawianej problematyki. Językami obrad były francuski i angielski w tłumaczeniu symultanicznym.

Warto odnotować fakt, że pośród kilkunastu wygłoszonych referatów znalazły się dwa z Polski, które zostały odczytane jako jedne z pierwszych. Były to: *Mity założycielskie wolnomularstwa spekulatywnego* prof. Tadeusza Cegielskiego (Uniwersytet Warszawski) oraz *Ritual of Co-masonry B'nai B'rith. Organization in Interwar Poland* dr Anny Kargol (Akademia Krakowska im. A. F. Modrzewskiego). Po odczytaniu każdego referatu miała miejsce, niekiedy bardzo gorąca, dyskusja, np. w odniesieniu do referatu prof. Cegielskiego głównymi oponentami były delegaci z Wielkiego Wschodu Francji.

Bardzo owocne spotkanie zakończyło się w godzinach wieczornych i zostało uświetnione tradycyjną *agapą*.

W. G.

IN MEMORIAM

JANUSZ MACIEJEWSKI
(1930–2011)

Dnia 9 lutego 2011 roku odszedł do Wiecznego Wschodu, w wieku lat osiemdziesięciu Janusz Maciejewski, współtwórca powojennego odrodzenia polskiego Wolnomularstwa. Mistrz działającej niejawnie od 1961 roku Loży Matki „Kopernik", inicjowany został 5 listopada 1972 roku, w której 18 grudnia 1973 roku otrzymał stopień Mistrza, kilkakrotnie wybierany jej Czcigodnym, w latach 1981–1986 piastował urząd II Dozorcy, zaś w latach 1986–1991 I Dozorcy. W WLNP w 1991 roku nadano Mu godność Wielkiego Dozorcy, a w 1992 roku Wielkiego Namiestnika, w latach 1994–1999 był Wielkim Mistrzem, a potem Wielkim Mistrzem Honorowym Wielkiej Loży Narodowej Polski.

Janusz Julian Maciejewski urodził się 2 czerwca 1930 roku w Łodzi. W życiu światowym był humanistą w tradycyjnym tego słowa znaczeniu: filologiem i historykiem literatury polskiej, zarazem krytykiem literackim i publicystą; zajmował się również historią i socjologią kultury. Jako filolog badał literaturę od oświecenia do współczesności, jako profesor wykładał na Uniwersytecie Warszawskim. Był inicjatorem wielu przedsięwzięć naukowych i społecznych, zaangażowanym równocześnie w budowanie polskiej demokracji.

Przyszły uczony studiował polonistykę na Uniwersytecie Łódzkim; wśród jego mistrzów był wybitny znawca literatury oświecenia, przyszły rektor tej uczelni, profesor Zdzisław Skwarczyński (1914–1987). W 1951 roku ukazały się pierwsze prace Maciejewskiego dotyczące historii literatury, a także (w tygodniku „Wieś") pierwsze teksty krytyczne. Losy i karierę naukową związał z Warszawą. Pracował na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, był członkiem dyskusyjnego klubu politycznego Krzywego Koła, działającego w Warszawie od 1956 roku i rozwiązanego przez władze w 1962 roku. To tu poznał i zaprzyjaźnił się z dwoma kręgami ludzi, którzy wywarli zasadniczy wpływ na jego dalsze

losy – i na których on swój wpływ wywierać miał do końca swego życia. Starszymi odeń, inicjowanymi przed II wojną światową polskimi wolnomularzami (w ich liczbie Mieczysławem Bartoszkiewiczem, Henrykiem Serejskim, Tadeuszem Gliwicem), z którymi odbudowywać będzie polską masonerię regularną, oraz przyszłymi liderami opozycji demokratycznej, rówieśnikami i młodszymi od siebie: Bronisławem Geremkiem, Jackiem Kuroniem i Adamem Michnikiem. Od 1976 roku współpracował z Komitetem Obrony Robotników oraz KSS „KOR". Od 1980 do 1993 roku należał do NSZZ „Solidarność". Działał w jej strukturach podziemnych także w okresie stanu wojennego, przy przewodniczącym Regionu Mazowsze, Zbigniewie Bujaku.

Jako wykładowca na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego znalazł się w gronie tych uczonych, którzy po Marcu 1968 roku zostali odsunięci od zajęć dydaktycznych ze studentami. W 1969 roku zatrudnił się w Instytucie Badań Literackich PAN, w którym odegrać miał wkrótce poważną rolę jako uczony i organizator życia naukowego. Na Uniwersytet Warszawski powrócić mógł w 1981 roku, gdzie pracował na pół etatu do przejścia na emeryturę w roku 2000. W roku 1990 otrzymał tytuł profesora nauk humanistycznych.

Był aktywnym członkiem stowarzyszeń twórczych i literackich, przedstawicielem ostatniego zapewne już pokolenia, które przypisywało wielkie znaczenie podobnej aktywności: Związku Literatów Polskich (ZLP), polskiego PEN Clubu, którego prezesurę piastował w latach 1999–2001, także długoletnim członkiem Zarządu Głównego Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza. W ZLP działał także konspiracyjnie po jego oficjalnym rozwiązaniu w stanie wojennym; brał m.in. udział w podziemnym zjeździe tego stowarzyszenia w klasztorze w Tyńcu w marcu 1985 roku. W 1989 roku był członkiem-założycielem Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Z ramienia obu organizacji, ZLP i SPP, wchodził w skład Prezydium Komitetu Porozumiewawczego Stowarzyszeń Twórczych i Towarzystw Naukowych, działającego w 1981 i od 1989 roku.

Od 1959 roku związany był z czasopismem młodych „Współczesność". Współpracował także z „Nową Kulturą", „Twórczością" i innymi periodykami. W latach 1966–1967 kierował działem krytyki „Miesięcznika Literackiego"; został usunięty z tego stanowiska ze względów politycznych, podpisał bowiem list w obronie Adama Michnika, po tym jak ten decyzją ministra skreślony został z listy studentów.

Z tym większą energią Janusz Maciejewski zwrócił się ku innym celom związanym z literaturą – wciąż jednak kontrolowany, ograniczany i karany

Janusz Maciejewski
2 VI 1930 – 9 II 2011

Fot. Tadeusz Cegielski

Janusz Maciejewski jako W.·. C.·. Wielki Mistrz WLNP, 1995 rok
Fot. Tadeusz Cegielski

przez nieżyczliwą mu władzę. Był sekretarzem redakcji dwumiesięcznika „Teksty", a w latach 1973–1976 wchodził w skład redakcji tygodnika „Literatura"; został stamtąd usunięty decyzją władz. W tym okresie współpracował również z „Tygodnikiem Kulturalnym", redagując anonimowo, ze względów politycznych, cykle artykułów: *Czytamy wiersze* (1967–1970), *Lektury i problemy* (1971–1973), *Style, pojęcia, nurty* (1976–1979) oraz z „Odrą", gdzie – początkowo wspólnie z Michałem Sprusińskim – redagował cykl zatytułowany *Mój wiersz*.

W Instytucie Badań Literackich był początkowo członkiem Pracowni Oświecenia, od 1992 roku kierował Pracownią Literatury Użytkowej i Okolicznościowej. A w latach 1981–1998 był kierownikiem Pracowni Literatury II połowy XIX wieku, a w jej ramach Zespołu Badań Obszarów Trzecich Literatury. Badania tego zespołu dotyczą „obszarów trzecich", czyli strefy pomiędzy „wysoką" literaturą artystyczną i folklorem. Strefa ta obejmuje m.in.: teksty okolicznościowe, kaznodziejstwo i inne formy retoryczne, literaturę użytkową (poradniki, instrukcje) oraz literaturę doku-

mentu osobistego (pamiętnikarstwo, epistolografia). Efektem prac zespołu jest m.in. książka *Żywioł słowa. Literatura i jej formy mówione*. Od 1994 roku Janusz Maciejewski redagował poświęcony tej problematyce rocznik „Napis". Jesienią 2011 roku, na krótko przed Jego śmiercią, ukazał się nowy numer „Napisu" poświęcony sesji, jaka odbyła się w 2010 roku w związku z 80-leciem Profesora.

Zainteresowania badawcze Maciejewskiego–historyka literatury skupiały się wokół twórczości epoki Oświecenia, a zwłaszcza problematyki przełomu między sarmatyzmem a oświeceniem. Poświęcił jej wiele rozpraw i studiów, antologię *Literatura barska* oraz monografię *Dylematy wolności. Zmierzch sarmatyzmu i początki oświecenia w Polsce* (Warszawa 1994). Zajmował się też literaturą polską drugiej połowy XIX wieku; głośna była jego książka *Przedburzowcy. Z problematyki przełomu między romantyzmem a pozytywizmem* (Kraków 1971). W tym obszarze tematycznym mieści się też zarys monograficzny *Cyprian Norwid* (Warszawa 1992).

W 2007 roku odznaczony został przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego został złotym medalem „Zasłużony Kulturze *Gloria Artis*".

Od połowy lat 90. zmagał się z chorobą nowotworową i jej skutkami; zmarł na zawał serca. Janusz Maciejewski pochowany został 16 lutego 2011 roku na Cmentarzu Ewangelicko-Augsburskim w Warszawie, na którym spoczął obok żony, profesor Ireny Maciejewskiej.

> *Odszedł nasz Opiekun i Przyjaciel – Człowiek wielkiej szlachetności i odwagi, do końca towarzyszący naszej pracy. Dziękujemy za wszystko, Panie Profesorze!*

– pisali w nekrologu pracownicy Instytutu Badań Literackich PAN. A w nekrologu opublikowanym przez Wielką Lożę Narodową Polski współbracia Janusza Maciejewskiego napisali m.in.:

> *był naszym przewodnikiem, opiekunem i wzorem wolnomularza. Był prawym, szlachetnym, dobrym Człowiekiem. Szanowaliśmy Go i kochaliśmy.*

Te słowa to nie okolicznościowe formuły, choć siłą faktu takimi są również; za każdym z nich kryje się głębokie, wieloletnie doświadczenie obcowania z kimś niezwykłym. Każdy spośród tych, którzy Go znali, mógłby i powinien dać osobne świadectwo. Jesteśmy przekonani, że tak się stanie – i że osobowość oraz czyny Profesora Janusza Maciejewskiego, wolnomularza i nauczyciela, brata i przyjaciela, nie zostaną zapomniane.

Tadeusz Cegielski

ANDRZEJ RUSŁAW NOWICKI (1919–2011)

Dnia 1 grudnia 2011 roku zmarł w Warszawie profesor dr hab. Andrzej Rusław Fryderyk Nowicki* (ur. 27 maja 1919 w Warszawie), powszechnie znany jako filozof kultury, religioznawca, historyk filozofii i ateizmu. Stworzył system filozoficzny, który nazwał „ergantropijno-inkontrologicznym systemem filozofii w rzeczach". W latach 1952–1963 pracował naukowo na Uniwersytecie Warszawskim, kolejne dziesięć lat spędził na Uniwersytecie Wrocławskim. W latach 1973–1991 związał się z Uniwersytetem Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie.

Profesor Nowicki był założycielem i redaktorem naczelnym czasopisma religioznawczego „Euhemer", propagującego kulturę laicką. Był również założycielem i wieloletnim prezesem Zarządu Głównego Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli w Polsce.

W 1934 roku jako piętnastolatek wstąpił do socjalistycznej organizacji młodzieży szkół średnich „Spartakus", posiadającej patronat Polskiej Partii Socjalistycznej. Od roku 1937 do napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę należał do Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. W 1942 roku został zaprzysiężony do Związku Walki Zbrojnej. W latach 1942–1944 był członkiem władz Wydziału Młodzieży PPS i oficerem politycznym 3. Kompanii im. Komuny Paryskiej w batalionie Wojskowego Powstańczego Pogotowia Socjalistów (konspiracyjne ugrupowanie wojskowe związane z PPS–WRN), należał też – od 1942 roku – do Armii Krajowej. W czasie okupacji został redaktorem naczelnym miesięcznika „Światło" i członkiem redakcji miesięcznika „Młodzież Socjalistyczna".

Po zakończeniu wojny zaangażował się w działalność lubelskiej PPS, którą prowadził do czasu połączenia PPS z PPR w 1948 roku. W latach 1948–1981 należał do PZPR i publikował wiele tekstów o charakterze antyreligijnym.

Od 1937 roku pozostawał aktywnym członkiem Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. W 1977 roku otrzymał honorowe członkostwo w Towarzystwie Krzewienia Kultury Świeckiej, a od 2007 roku był członkiem Honorowego Komitetu Polskiego Towarzystwa Racjonalistów. Ogółem w swoim dorobku naukowym mógł odnotować ponad tysiąc dwieście publikacji, w tym przeszło pięćdziesiąt książek. Specjalizował się w badaniach nad

Andrzej Rusław Nowicki
27 V 1919–1 XII 2011

Fot. http://www.racjonalista.pl/forum.php/s,467663

filozofią Giordana Bruna, Lucilio Vaniniego, Bronisława Trentowskiego, Władysława Witwickiego i Kazimierza Łyszczyńskiego, za co otrzymał wiele nagród w kraju i za granicą.

W drugiej połowie lat 90. ubiegłego wieku został inicjowany do wolnomularstwa. Obradujący w lipcu 1997 roku Założycielski Konwent Wielkiego Wschodu Polski powierzył mu młotek Wielkiego Mistrza. Brat Andrzej sprawował tę zaszczytną funkcję przez cztery kadencje, wnosząc olbrzymi wkład w rozwój nowo powstałej obediencji. Pełnił też funkcję Wiceprezydenta Polskiej Grupy Narodowej Uniwersalnej Ligi Masońskiej.

Waldemar Gniadek

* Pisał o Nim, m.in. Norbert Wójtowicz, np. w: *Masoneria. Mały słownik* (Warszawa 2006, s. 266), a więcej informacji można znaleźć na stronach: pl.wikipedia.org/wiki/Andrzej_Nowicki_(filozof), wolnomularstwo.pl, racjojnalista.pl.

JAN WINCZAKIEWICZ
(1921–2012)

W sobotę, 24 marca 2012 roku w Lailly en Val we Francji odszedł na Wieczny Wsch.·. Brat Jan Winczakiewicz – nestor Wolnomularstwa Polskiego, dziennikarz, poeta, prozaik i malarz, bohater II Wojny Światowej. Był odznaczony Krzyżem Walecznych i Orderem Virtuti Militari oraz wyróżniony honorowym obywatelstwem miast Bredy i Kalisza, a za zasługi czasu pokoju także Krzyżem Komandorskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej (30 marca 1994 roku).

Jan Winczakiewicz przyszedł na świat 6 marca 1921 roku w Kielcach. Nauki pobierał w Kaliszu, w Liceum Adama Asnyka, które ukończył w 1938 roku, rozpoczynając równocześnie edukację wojskową w Szkole Podchorążych w Szczypiornie. W 1939 roku jako osiemnastolatek broniąc Ojczyzny dostał się do niewoli niemieckiej, z której zbiegł w roku następnym do Francji. Tu studiował na Uniwersytecie Grenoble w latach 1940–1942. Tu też miał miejsce jego poetycki debiut – wydany nakładem własnym tomik *Pieśni o wrześniu* (Grenoble 1941). Przez Hiszpanię przedostał się do Anglii, gdzie rozpoczął służbę w 1. Dywizji Wojska Polskiego pod dowództwem gen. Stanisława Maczka. Zaliczył cały szlak bojowy legendarnej 1. Dywizji i uczestniczył w wyzwoleniu Holandii spod nazistowskiej okupacji; szczególnie zasłużył się w oswobodzeniu miasta Bredy.

Po zakończeniu szlaku bojowego w maju 1945 roku za nową ojczyznę obrał Francję. Podjął wówczas pracę w Paryżu jako dziennikarz Sekcji Polskiej Radio France International – w którym pracował do emerytury w 1974 roku – i poświęcił się pasjom swojego życia: poezji, malarstwu oraz Sztuce Królewskiej. Wydał zbiory wierszy: *Ballady wojenne* (Paryż 1945) i *Czarne wino* (Londyn 1967), przypowiastki filozoficzne *Przypowieści bluźniercze* (Londyn 1985), dramat *Opera XX wieku* (Londyn 1988).

Przełom październikowy 1956 roku umożliwił poecie pojawienie się – choć jednak w ograniczonym zakresie – na literackim forum krajowym. W 1958 roku nawiązał współpracę z warszawskim dwutygodnikiem „Teatr", w którym pod pseudonimem Cezary Lutecki publikował przez dziesięć lat teksty krytyczne. Od 1959 roku zaczął też regularnie odwiedzać Polskę. Lata sześćdziesiąte zaowocowały zarówno nowymi książkami jak i nagrodami. W 1962 roku ukazał się – jako jedna z pierwszych pozycji londyńskiej Oficyny Poetów i Malarzy – znakomity tom tłumaczeń Fe-

Jan Winczakiewicz podpisuje swoją książkę, Blois, październik 1995 roku
Fot. Tadeusz Cegielski

derico Garcii Lorki (po dziś dzień wchodzący do kanonu polskich przekładów tego autora wraz z „winczakiewiczowskimi" tłumaczeniami dramatów Lorki) pt. *Krwawe wesele*, a w nim zwłaszcza *Dom Bernarda Alby*. W 1963 roku ogłosił antologię poezji hiszpańskiej XX wieku, zatytułowaną *Andaluzja i Kastylia*, dwa lata później zbiór przekładów z hiszpańskiego pt. *Sonety* (1965), a następnie tomik własnej poezji *Czarne wino* (1967); wszystkie tytuły ukazały się w Oficynie Poetów i Malarzy w Londynie.

> *Przemówił również własnymi tekstami w Polsce – już nie pod pseudonimem – w antologii Stanisława Kaszyńskiego* Strofy o Janie Lechoniu, *a także w poświęconym emigrantom numerze miesięcznika „Poezja"*[1]

– napisze po latach miłośnik twórczości Winczakiewicza – Piotr Łuszczykiewicz.

Jan Winczakiewicz, znawca Paryża i sam Paryżanin z wyboru, wydał także przewodnik po stolicy Francji pod tytułem *Polak zwiedza Paryż*

(Londyn 1973), który uhonorowany został Medalem Brązowym Miasta Paryża i doczekał się aż czterech edycji. W 1963 roku Winczakiewicz zdobył literacką Nagrodę Kościelskich, zaś w 1967 roku prestiżową nagrodę londyńskich „Wiadomości". Po publikacjach lat osiemdziesiątych poeta otrzymał nagrodę Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie – za całokształt twórczości. Jak zauważa Piotr Łuszczykiewicz:

Sukcesom literackim wtórowały osiągnięcia malarskie – przypieczętowane w 1972 roku – tym razem na niwie włoskiej, a ściślej rzymskiej – Grand Premio Della Cita Eterna[2].

– czyli Wielką Nagrodą Wiecznego Miasta.

Odwiedził Polskę jeszcze parokrotnie w pierwszej połowie lat 90., m.in. był w Kaliszu w klubie MPiK. Tu zorganizowano Winczakiewiczowi wystawę (1990), a następnie aukcję jego prac plastycznych, z której dochód Autor przeznaczył na renowację kaliskich cmentarzy.

Zbiór jego poezji pt. *Wiersze przesiane* opublikowało w 1992 roku Wydawnictwo Ziemia Kaliska. Dnia 28 września 1995 roku otrzymał z rąk prezydenta Kalisza tytuł Honorowego Obywatela tego miasta. Publikacja w witrynie tej oficyny, ważnej nie tylko dla lokalnej kultury, zapoczątkowała powrót poezji i prozy Winczakiewicza do ojczyzny. W Warszawie wydawnictwo Orfeu wznowiło w 1993 roku *Przypowieści bluźniercze*, w 1997 roku Wydawnictwo Alfa opublikowało minipowieść *Gdzie jest grób Hitlera?*, rzecz z gatunku *political fiction*. W roku następnym inna, niepublikowana dotąd, krótka powieść Winczakiewicza pt. *Co by było, gdyby*, ukazała się nakładem Wydawnictwa Klio, Spółka z o.o. (które od 1992 roku publikuje czasopismo „Ars Regia").

W ostatnich latach swojego życia Jan Winczakiewicz powrócił również do miejsca swoich urodzin

Jan Winczakiewicz otrzymuje honorowe obywatelstwo
miasta Kalisza, 28 IX 1995

Fot. Jerzy Bałwas

– do Kielc. Tamtejsza oficyna Scriptum opublikowała dwa tomiki poezji: w 2008 roku *Okruchy*, zaś w roku następnym *Po drodze. Wiersze wybrane.* Pierwszy z nich pod minimalistycznym tytułem kryje – jak stwierdza autor we *Wstępie*:

> *zapiski osoby liczącej sobie grubo ponad osiemdziesiąt lat, a więc patrzącej na świat z dystansem i bez zdziwienia*[3],

i dodaje:

> *Mogłem też pozwolić sobie na daleko posuniętą szczerość,* [...] *wyrazić poglądy sprzeczne z panującą opinią.* [...] *płynąc pod prąd, nie odwrócę biegu rzeki. Nikogo nie przekonam. Nie wywołam skandalu. Zresztą nie żywię takich ambicji*[4].

Wydarzeniem literackim, artystycznym, ale i towarzyskim była publikacja wolnomularskiego tryptyku poetyckiego zatytułowanego *Inicjacje Świętojańskie*, w Warszawie, w październiku 1995 roku. Limitowany nakład 150 egzemplarzy – z ilustracjami wybitnego grafika polskiego mieszkającego w Paryżu, Jerzego Neumarka – ukazał się dzięki wsparciu Fundacji „Historia pro Futuro" oraz osób prywatnych. Piotr Matywiecki w *Słowie wstępnym* pisał tak:

> *Trzy krótkie wiersze poświęcone trzem stopniom wolnomularskiej inicjacji, które złożyły się na to niezwykłe wydawnictwo, nawiązują do wielkiej tradycji polskiej poezji romantycznej*[5].

W kontekście śmierci Autora szczególnie przejmująco brzmią strofy *Wtajemniczenia trzeciego* – mistrzowskiego:

> *Na wieczny Wschód odchodzi najgodniejszy z godnych.*
> *Akacjo, gałązkami czoło uwieńcz dumne,*
> *Osusz łzy i swą młodą zielenią przypomnij,*
> *Że chorągwią nadziei trzeba pokryć trumnę.*
> *Po żałobie wrócimy do ciosania głazów,*
> *rzuciwszy wzgardę naszą mordercom i zbiegom.*
> *Krwi zawsze żąda wierność dla górnych nakazów.*
> *Czy Hirama to pogrzeb, czy Łukasińskiego?*[6]

Światło wolnomularskie Jan Winczakiewicz otrzymał w dniu 21 czerwca 5963 roku w Loży Macierzystej „Copernic" № 679 w Grande Loge de France (Wielkiej Loży Francji). 5 września 5965 podniesiony został do stopnia Mistrza. Przez wiele lat piastował funkcję Czcigodnego Loży „Copernic", której też stał się Czcigodnym Honorowym. W latach 1990–1992 przyczynił się walnie do reaktywowania Wielkiej Loży Narodowej Polski, uczestnicząc w jej pracach jako: Wielki Ekspert w latach 1991–1997 oraz Wielki Namiestnik Honorowy od 1997 roku.

W dniu 28 kwietnia 1995 roku, podczas pobytu w Warszawie wziął udział w dyskusji telewizyjnej *Kościół przeciw masonerii?* (emisja 28 VI 1995, TVP 2), poświęconej relacjom pomiędzy religią i masonerią, a zwłaszcza stosunkowi kościołów, w tym Kościoła rzymsko-katolickiego, do wolnomularstwa. W dyskusji, moderowanej przez red. Andrzeja Mietkowskiego (ostatniego dyrektora RWE), udział wzięli także duchowni, reprezentanci różnych wyznań (ks. dr Witold Benedyktowicz, ks. prof. Marian Rusecki), historycy (prof. Ludwik Hass, prof. Tadeusz Cegielski), publicyści i poli-

Jan Winczakiewicz
w swoim domu w Blois
Fot. archiwum „Ars Regia"

Jan Winczakiewicz udziela wywiadu po odznaczeniu Go Krzyżem Komandorskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej

Fot. archiwum „Ars Regia"

tycy. Odnosząc się wciąż do obowiązującego potępienia masonerii przez Watykan oraz zakazu przynależności do lóż przez katolików, Jan Winczakiewicz przypomniał nieznane w Polsce fakty dotyczące „odwilży" w stosunkach Kościoła i masonerii we Francji, jaka miała miejsce w latach 60. XX wieku. Powiedział wówczas m.in.:

> *Istnieje więc, pewna tendencja do zbliżenia. Oczywiście, ta tendencja jest niejednakowo odczuwalna w tym sensie, że jest wielu masonów (setki tysięcy w Ameryce czy Anglii), którzy nie są katolikami; ich po prostu mało obchodzi stanowisko Stolicy Apostolskiej. Ale ci wszyscy masoni, którzy są katolikami, albo którzy wywodzą się z tradycji katolickiej, którzy byli wychowani w duchu religii katolickiej ubolewają, że ciągle jeszcze to potępienie istnieje*[7].

Pod koniec lat 80. XX wieku opuścił Paryż, by wraz ze swą wieloletnią towarzyszką życia, Jocelyne, zamieszkać w Blois. W ostatnich chwilach towarzyszyli mu żona oraz przyjaciel, Sergiusz Chądzyński, który przybył

Dnia 24 marca 2012 roku
odszedł do Wiecznego Wschodu

Jan Winczakiewicz

nestor polskiego wolnomularstwa,
wieloletni i wielokrotny Czcigodny Mistrz paryskiej Loży „Copernic",
wielce zasłużony członek
Wielkiej Loży Narodowej Polski i Rady Najwyższej dla Polski

bracia

z Paryża, aby pożegnać Go od polskich oraz francuskich przyjaciół i braci. Pochowany został na starym cmentarzu w Montmerency koło Paryża, 29 marca 2012, w godzinach popołudniowych. Uroczystość religijna odbyła się przed południem w Lailly en Val oraz w kaplicy zamkowej w Blois.

Tadeusz Cegielski

Przypisy

[1] P. Ł u s z c z y k i e w i c z, *Emigracja przesiana (o poezji Jana Winczakiewicza)*, [w:] i d e m, *Po balu (Eseje o literaturze polskiej)*, Wydawnictwo Ziemia Kaliska 1997; także: i d e m, *Po balu. Eseje o literaturze polskiej*, Oficyna Wydawnicza Latona, Warszawa 1997; wyd. 1. internetowe: http:// www.info.kalisz pl/po_balu/index.html.

[2] Ibidem.

[3] J. W i n c z a k i e w i c z, *Okruchy*, Scriptum, Kielce 2008, s. 5.

[4] Ibidem.

[5] P. M a t y w i e c k i, *Słowo wstępne*, [w:] J. W i n c z a k i e w i c z, *Inicjacje Świętojańskie*, Wydawnictwa Fundacji „Historia pro Futuro", Warszawa 1995, s. 3.

[6] J. W i n c z a k i e w i c z, *Inicjacje Świętojańskie*, op. cit., s. 7.

[7] *Kościół przeciwko masonerii? Fragment dyskusji telewizyjnej z 28 kwietnia 1995 roku*, oprac. M. K u r k o w s k a, „Ars Regia" 2006, nr 15–16, s. 201–214, tu: s. 208.

POGRZEB JANA WINCZAKIEWICZA
29 marca 2012

Chorągwią nadziei trzeba pokryć trumnę

Na cmentarzu w Montmerency przy Rue Gallieni rodzinie Jana Winczakiewicza, jego żonie Joclyne oraz krewnym: kuzynce Hannie Winczakiewicz i siostrzeńcowi Antoniemu Macierewiczowi z Polski, towarzyszyli bracia z Loży „Copernic" i ich bliscy: Sergiusz Chądzyński, Marek Franciszkowski, Jan Karczewski, Magda Knychalska – wdowa po bracie Witoldzie, Mila i Emanuel Łopattowie, Jerzy Neumark, Anna i Jean Wojciech Sicińscy, Piotr Szemiński, Agata i Andrzej Wolscy oraz Witold Zachorski (który reprezentował Bibliotekę Polską w Paryżu). W imieniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej Zmarłego pożegnał Konsul Generalny RP w Paryżu.

Nad trumną głos zabrał mistrz ceremonii pogrzebowej, który na prośbę Jocelyne Winczakiewicz odczytał francuskie tłumaczenie wiersza brata Jana: *Vivre* (*Byle jak*). Następnie w imieniu Biblioteki Polskiej w Paryżu Witold Zachorski odczytał wiersz brata Jana pt. *Na przeniesienie zwłok Kazimierza Wierzyńskiego do Warszawy.* W imieniu przyjaciół Sergiusz Chądzyński przypomniał życiorys Zmarłego, następnie parę słów wypowiedział Konsul Ambasady Polskiej w Paryżu, a na zakończenie zabrał głos siostrzeniec Jana Winczakiewicza – Antoni Macierewicz, który mówił o swoich z Nim kontaktach, a także o Jego patriotyzmie. W imieniu wszystkich Braci złożona została wiązanka biało-czerwonych kwiatów z napisem na szarfie: CZ.·. L.·. »COPERNIC«.

Nagrobek Zmarłego zdobią trójkąt masoński oraz epitafium, fragment Jego wiersza pt. *Cmentarz w Montmorency*:

Gdy po latach trumiennej ciemności i ciszy
obrócimy w proch wieczny nasze doczesności,
nowy legion tułaczy orędzie usłyszy
i ślubowania złoży na pradziadów kości.

Pogrzeb odbył się w podniosłym duchu, lecz bez niepotrzebnego patosu – prawdopodobnie Brat Jan spodziewałby się takiej atmosfery.

Sergiusz Chądzyński, Jean Wojciech Siciński

Fot. Jean W. Siciński

WITOLD STRAWIŃSKI
(1949–2012)

„Nie ma pojęcia bardziej złożonego niż pojęcie prostoty"

Była wczesna jesień trudnego 1982 roku; budynek Wydziału Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego przy ulicy Krakowskie Przedmieście 3. w niewielkiej salce dydaktycznej, wyposażonej w proste, drewniane ławy i dwie tablice zgromadziło się kilkanaście osób. Nie są to jednak studenci; tym razem wszyscy – za wyjątkiem dwojga historyków, mojej żony i mnie – to profesorowie filozofii. Rozpoczyna się publiczna obrona rozprawy doktorskiej magistra Witolda Zbigniewa Strawińskiego – na podstawie tezy zatytułowanej *Pojęcie prostoty*. Przewodniczący udziela głosu promotorowi; ten prezentując sylwetkę doktoranta zwraca uwagę na fakt, iż zanim trafił na Wydział Filozofii, ukończył na Uniwersytecie Warszawskim w 1973 roku studia z zakresu fizyki. Zajmował się wówczas fizyką niskich temperatur; reprezentując umysłowość ścisłą, matematyczną, na studiach z zakresu filozofii interesował się szczególnie logiką. Z czasem, pod wpływem wybitnego filozofa nauki, profesora Władysława Krajewskiego, podjął problematykę metodologii i filozofii nauki.

Zapewne owo popołudnie w Instytucie Filozofii nie wryłoby mi się tak bardzo w pamięci – miałem w końcu okazję uczestniczyć w dziesiątkach obron prac doktorskich, w tym w obronach moich uczniów – gdyby nie zasadniczy moment tamtego wydarzenia – autoreferat Witolda Strawińskiego. Doktorant przedstawił krótki zarys historii pojęcia (czy też konceptu) „prostoty", a później – jak przystało na osobę z matematyczno-fizycznym wykształceniem – zaprezentował zgromadzonym „algorytm pojęcia prostoty". Miał do dyspozycji dwie duże tablice w kolorze zielonym, w owym przedkomputerowym czasie jedyne pomoce dydaktyczne na Uniwersytecie. Drobnym i wyraźnym pismem zapisał pierwszą tablicę, następnie drugą. Wielopiętrowy i wieloskładnikowy gmach „prostoty" daleki był wciąż od ukończenia. Po sekundzie namysłu doktorant starł zapis z pierwszej tablicy i wypełnił ją w trzech czwartych; a więc aż trzech tablic potrzebował autor rozprawy o prostocie, aby zaprezentować nam – w największym możliwym skrócie – jej złożoną i wciąż niedookreśloną strukturę.

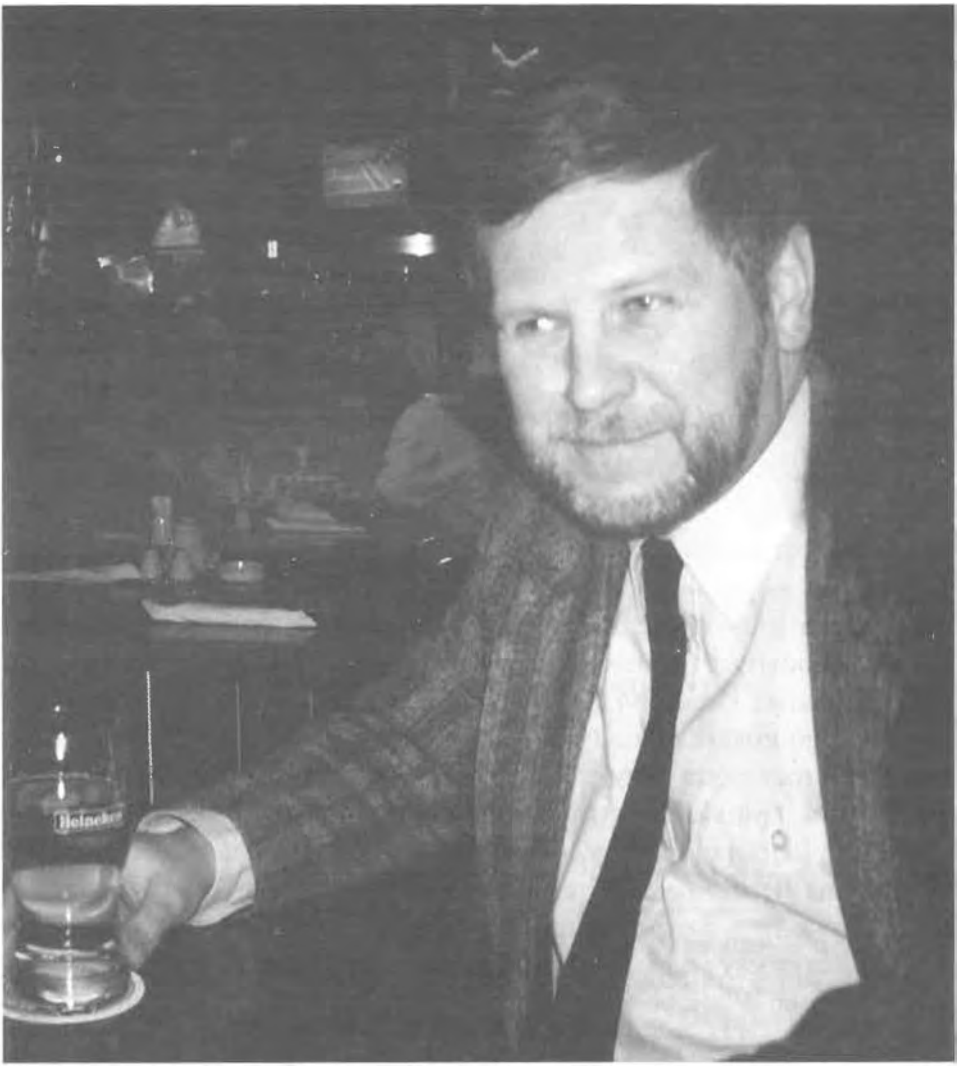

Witold Strawiński
5 X 1949 – 10 XII 2012
Fot. Tadeusz Cegielski

Z moją żoną, Kasią Zielińską, patrzyliśmy zafascynowani. Zrozumieliśmy, że jesteśmy świadkami niezwykłego wydarzenia: zmagania uzbrojonego w logikę intelektu z chaosem i niejednoznacznością bytu. Nie wiedzieliśmy jeszcze, że całe dalsze życie naszego przyjaciela będzie podobnym zmaganiem.

Witka Stawińskiego poznałem w 1970 roku, kiedy jeszcze pochłonięty był niskimi temperaturami – oraz teatrem. Teatr był amatorski, studencki – przecież prawdziwy. Nazywał się „Sigma" i działał w piwnicach budynku ZSP przy Małym Dziedzińcu Uniwersytetu; Witek grał tu w *Wariacie i zakonnicy* Witkacego. Nie pamiętam reżysera, ani nie pamiętam, kto kreował tytułowe postaci. Pamiętam Witka w drugoplanowej roli jednego ze szpitalnych posługaczy, którzy pojawiają się w zakończeniu dramatu; ja jednak bardzo mu tej roli zazdrościłem. Równolegle do *Wariata i zakonnicy* pracowaliśmy wspólnie nad kabaretem zatytułowanym *Szef kuchni poleca sex* – prześmiewczym komentarzem do aktualnych wydarzeń: zmiany na szczytach władzy w PRL-u na przełomie 1970/1971 roku. W tym przedstawieniu, odrzuconym niemal w całości przez cenzurę, występować miał również Witek.

Przez następnych czterdzieści kilka lat drogi Witka i moje wielokrotnie się schodziły i rozchodziły. Towarzyszyłem Witkowi przez całe lata siedemdziesiąte i znaczną część osiemdziesiątych; uczestniczyłem w oblewaniu jego mieszkania na Klaudyny, bawiłem na jego weselu i brałem udział w uroczystym przyjęciu rozwodowym – po krótkim okresie Jego małżeństwa. Spotykaliśmy się u naszych wspólnych przyjaciół, Zuzanny i Andrzeja Piątkowskich – w ich pracowni plastycznej na Poznańskiej lub w domu na Bernerowie. Witek interesował się sztuką i potrafił przyjaźnić z artystami – co sprawą nie jest łatwą. Wymaga nie tylko i nie tyle znajomości rzeczy i wrażliwości estetycznej, co przede wszystkim empatii i zrozumienia. Witek posiadał te cechy aż w nadmiarze; połączone ze zdumiewającym zmysłem analitycznym czyniły z fizyka–filozofa wnikliwego krytyka sztuki. Znał się szczególnie na sztuce nowoczesnej; tę znajomość czerpał z bezpośredniego obcowania z dziełami i ich twórcami. Oryginalność i suwerenność poglądów – tak na sprawy życia jak i twórczości naukowej lub artystycznej – stanowiły zasadnicze cechy młodego uczonego, zarazem bywalca salonów.

Swoje życie zawodowe Witold Strawiński poświęcił filozofii i Uniwersytetowi Warszawskiemu. Od 1977 roku, daty ukończenia drugich studiów – przez trzydzieści pięć lat – pracował na Wydziale Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, w Zakładzie Filozofii Nauki. Pracował –

Witek Strawiński na pierwszym planie, po lewej,
wraz z Piotrem Cegielskim, 1995 rok

Fot. Tadeusz Cegielski

z kilkoma rocznymi przerwami, bo lata 1984–1985 spędził jako stypendysta w Oksfordzie i w Bloomington (w amerykańskim stanie Indiana), a lata 1985–1986 i 1997–1998 kolejno jako *visiting professor* w Lexington (w stanie Kentucky) i w Notre Dame (w stanie Indiana). Jeśli pominąć czas pobytów Witka w Stanach Zjednoczonych, zawsze pracował w pobliżu mnie, po przeciwległej, nieparzystej stronie Krakowskiego Przedmieścia (nr 3, obok kościoła św. Krzyża). Ja zaś, związawszy się z Wydziałem Historycznym UW, znalazłem się po stronie parzystej (nr 26/28), której pozostałem wierny do dzisiaj.

Nie czytałem na bieżąco prac Witka z zakresu filozofii nauki; dopiero ostatnio zapoznałem się Jego habilitacją z 1997 roku, pt. *Jedność nauki, redukcja, emergencja*. Chętnie przecież słuchałem jego prywatnych, na użytek przyjaciół czynionych wykładów: na temat sposobów uprawiania nauki – i tego czym nauka jest w istocie, a czym nie. Tym wykładom wiele zawdzięczam; to Witek przekonał mnie, że warto zajmować się zagadnie-

niami teoretycznymi – bez względu na to, jaką dziedzinę nauki się reprezentuje. Autor tych wykładów doskonale czuł się w małych gremiach, w których mógłby spokojnie, nie ponaglany, rozwinąć swoje myśli. Mówił wolno, starannie dobierając słowa. Słowa, składające się na zdania, tworzywo języka, miały dla niego rangę najwyższą. Kiedyś, a były to lata osiemdziesiąte, zapoznawszy się z uczoną monografią znanego historyka, Witek powiedział mi, że w świetle jego pojęć rozprawa nie ma naukowego charakteru. Zapytałem rzecz jasna, dlaczego tak sądzi. Odpowiedział, że zdania, jakimi posługuje się autor, mają charakter poetycki, często metafizyczny. Innymi słowy, zdania te są niefalsyfikowalne; nie da się udowodnić ich prawdziwości, ani też dowieść ich fałszu. „Strawiński jest obdarzony duszą nieśmiertelną" – to przykład takiego zdania, oznajmił. Zgodziłem się z nim, przynajmniej po części. Wyjaśniłem, że dla mnie historiografia jest dziedziną sztuki, nie nauki – jak chce Jerzy Topolski, autor fundamentalnej *Metodologii historii*. Jako *arte* jest też historiografia rzemiosłem; dlatego powinna posługiwać się procedurami opartymi o zasady logiki, w pełni falsyfikowalnymi.

Skłonność do dialogu, do dysputy, połączona z wielką towarzyskością, to cechy Witolda, które ceniło jego uniwersyteckie otoczenie. Jego przyjaciel i kolega z Instytutu Filozofii, profesor Jacek Juliusz Jadacki, napisał w pośmiertnym wspomnieniu:

> *Kiedy bliżej poznałem Witka – a było to wiele lat temu – był człowiekiem niezwykle towarzyskim. Liczne, a nieraz i tłumne spotkania w Jego gościnnym mieszkaniu gromadziły ludzi o różnej umysłowości. Mimo tych różnic było nam wszystkim ze sobą dobrze. Było to możliwe dzięki postawie Witka: postawie tolerancji wobec naszych zróżnicowanych światopoglądów i, co tu ukrywać, wobec naszych – w Jego mieszkaniu jakoś schodzących na dalszy plan – osobistych wad. Tolerancją odznaczał się Witek także w dziedzinie filozofii – a w szczególności wobec różnych sposobów jej uprawiania.*

Udzielmy ponownie głosu profesorowi Jadackiemu:

> *Witek z niepokojem rejestrował wokół siebie objawy* [...] *chaosu i relatywizmu – także w życiu akademickim. Ubolewał z powodu rozgrywającego się na naszych oczach zmierzchu idei* universitas litterarum*: wypierania klasycznego etosu studiów – przez jego modernistyczną karykaturę: model, jak się wyrażał, „kolekcjonowania" punktowanych*

> *publikacji przez profesorów, a punktów kredytowych – przez studentów. Nie wiem, czy w związku z tym przewartościowaniem teoretycznym, czy niezależnie od niego – nastąpiła też zmiana w osobowości Witka, z duszy towarzystwa zaczął coraz bardziej stawać się mizantropem.* [...] *Zaczął podupadać na zdrowiu.*

Dodam w tym miejscu od siebie: zaniedbywać grę w tenisa, którą z zapałem uprawiał przez całe życie.

Zapewne to owa potrzeba ładu i porządku, zarazem chęć działania na rzecz otoczenia, połączone z ciekawością świata i ludzi, przywiodły Witka do wolnomularstwa. Pośredniczyłem w tej sprawie, a Witold nie byłby sobą, gdyby nie wyraził zrazu swojego sceptycznego stosunku: tak co do zasad Sztuki Królewskiej, jak i możliwości ich realizacji w warunkach polskich. Późniejsze, podjęte w latach dziewięćdziesiątych kontakty z lożami i wolnomularzami amerykańskimi, wątpliwości te jeszcze powiększyły. Ale Witek był wierny... ludziom. Najpierw wierny naszym relacjom, kiedy oświadczył, że przyjmuje zaproszenie, ponieważ ma do mnie zaufanie – i ulega mojemu entuzjazmowi. Później, po wielu latach uczestnictwa w pracach Loży–Matki „Kopernik" – z którego nie zawsze był zadowolony – pozostał po prostu wierny swojemu pierwotnemu wyborowi.

W wolnomularstwie regularnym, w strukturach Wielkiej Loży Narodowej Polski, działał przez prawie dwadzieścia lat, od 1993 roku. Była to bardziej służba niż czerpanie radości z wolnomularskiej *way of life*. Ta zaś nie uchroniła go – podobnie jak nie uchroniliśmy go my, jego przyjaciele – przed zwątpieniem i chaosem. Witek uległ dręczącej go przez znaczną część życia chorobie – depresji. Odszedł od nas w pewien grudniowy dzień, coraz bardziej niepewny, czy uda się zbudować gmach, którego plan kreślił przez całe życie, a który stanowi też marzenie wielu uczonych: gmach jedności wszystkich dziedzin nauki. Podejrzewam, że w jego serce wdarła się niepewność, czy rzeczywiście w algorytmie „prostoty" elementy stałe i przewidywalne górują nad tymi nieoznaczonymi i nieprzewidywalnymi; innymi słowy, czy chaos naszych myśli nie stanowi zagrożenia dla racjonalistycznego obrazu świata. Witold wielkie, zapewne zbyt wielkie znaczenie przypisywał normatywnym funkcjom nauki. Oddajmy raz jeszcze głos profesorowi Jadackiemu, najbardziej kompetentnemu w tej materii:

> *Witold Strawiński uważał w ostatnim okresie swojego życia, że mamy prawo uprawiać filozofię, jak nam się podoba – pod warunkiem, że produkty tej uprawy nie będą zatruwały środowiska. Otóż produktami*

pewnych sposobów „filozofowania" jest intelektualny chaos w głowach i aksjologiczny relatywizm w sercach adresatów tych produktów, a to są groźne toksyny rozkładające osobowość jednostek i osłabiające tkankę społeczną.

Dnia 19 grudnia 2012 roku o godzinie 13.00 w kościele p.w. św. Marii Magdaleny na Wawrzyszewie, odprawione zostało nabożeństwo żałobne, a prochy Witolda pochowane w grobie rodzinnym na cmentarzu miejscowym.

Warszawa, 25 kwietnia 2013

Tadeusz Cegielski

RECENZJE, NOTY, ZAPISKI

Masonów nie widać – tym gorzej dla nich. W związku z lekturą pracy Róży Kąsinowskiej *Dobrzyca. Fortalicja. Pałac. Muzeum* (2008)

Efektownie i starannie wydany tom na pierwszy rzut oka stwarza wrażenie dobrze napisanej i solidnie udokumentowanej, w dodatku pionierskiej pracy monograficznej o jednym z najciekawszych kompleksów pałacowo-parkowych Wielkopolski, znajdującym się w Dobrzycy w powiecie pleszewskim[1]. Pracy na wskroś erudycyjnej, wykorzystującej bogaty materiał źródłowy, wyniki prac archeologicznych i konserwatorskich, wreszcie rezultaty własnych, obszernych badań autorki.

Dokładna lektura przynosi jednak rozczarowanie, jeśli nie wręcz irytację. Na pozór bezbłędne warsztatowo dzieło okazuje się być publikacją z wyraźną, natrętnie z góry założoną tezą. Cały wywód autorki prowadzi bowiem do obalenia domniemania „wolnomularskiego" rodowodu dobrzyckiego założenia pałacowo-parkowego, formułowanego przez licznych zajmujących się wcześniej tym tematem autorów[2]. Jest to istotne, ponieważ hipoteza ta legła u podstaw – porzuconego w atmosferze politycznego skandalu w 2004 roku – projektu utworzenia w Dobrzycy Muzeum Wolnomularstwa bądź Muzeum Polskiego Oświecenia i Wolnomularstwa.

Na poparcie swoich poglądów autorka, Róża Kąsinowska, przytacza ciekawy, często nieznany dotąd materiał ikonograficzny, wiele interesujących informacji oraz dokonanych przez siebie ustaleń. Problem w tym, że posuwa się też w swej publikacji do ewidentnych nadużyć. Co tym samym dyskwalifikuje naukowy charakter zamierzenia. I rodzi pytanie, dlaczego autorce zdarza mijać się z prawdą, czy też interpretować pewne fakty w zgoła karkołomny sposób?

Spróbujmy, w największym skrócie, udzielić odpowiedzi na tak postawione pytanie. Zwolennicy kwestionowanej na prawie trzystu stronach przez Różę Kąsinowską tezy o wolnomularskich korzeniach założenia dobrzyckiego, wskazują iż majątek Dobrzyca, odziedziczony w 1773 roku przez Augustyna Gorzeńskiego (1743-1816)[3], po śmierci ojca, Antoniego Gorzeńskiego, stał się polem realizacji synowskich pasji związanych ze

„sztuką królewską". Lub choćby tylko architektonicznym wyrazem przejętych przez Augustyna idei wolnomularskich i oświeceniowych. Augustyn Gorzeński należał do loży Bracia Zjednoczeni, od 1811 roku, reprezentował też lożę Bracia Francuzi i Polacy Zjednoczeni pod Wschodem Poznania, w świeżo wskrzeszonym (w 1810 roku) Wielkim Wschodzie Narodowym Polski. Osiągnął siódmy, najwyższy wówczas stopień wtajemniczenia, czyli był kawalerem Różanego Krzyża[4] (polski rytuał Różanego Krzyża obejmował cztery stopnie wyższe – od IV do VII). W latach 1795-1800 Gorzeński zbudował klasycystyczny pałac, zaprojektowany przez znanego architekta doby stanisławowskiej, również wolnomularza, Stanisława Zawadzkiego (1743-1806). Budynek postawiony został na planie węgielnicy masońskiej. Pałac na rzucie węgielnicy miał wyrażać idee Prawa i Obowiązku – wyznaczające normy ludzkiej działalności. Węgielnica – podobnie jak cyrkiel – symbol równowagi sił ducha i materii, należy wraz z Biblią do podstawowych atrybutów i symboli wolnomularskich. Wewnątrz, w scenerii stworzonej przez iluzjonistyczne pejzaże i sceny historyczne pędzla kolejnych wolnomularzy: Antoniego (polichromie) i Franciszka (płótna) Smuglewiczów, znalazła się bogata kolekcja dzieł sztuki. Pełny symboliki masońskiej jest też otaczający pałac park, z zabudowaniami Panteonu oraz Monopterosu na wyspie stawu, a także nie zachowanych już sztucznych ruin, co razem tworzyło założenie architektoniczno-parkowe o niewątpliwej inspiracji wolnomularskiej.

Niektórzy polemizujący z taką interpretacją autorzy wskazują[5], że wybór planu budynku został narzucony ukształtowaniem terenu i wcześniejszymi pracami budowlanymi, a park oraz elementy jego architektury są typowym przykładem modnego wówczas stylu sentymentalno-romantycznego. Dowodzą również, iż koncepcja masońskiej genezy kompleksu pałacowo–parkowego w Dobrzycy pojawiła się dopiero w latach siedemdziesiątych XIX wieku za sprawą hrabiego Zygmunta Czarneckiego, hobbysty i kolekcjonera masoników. Tym niemniej, założenie dobrzyckie spełnia wszelkie kryteria kwalifikujące je jako przykład oświeceniowej rezydencji zaprojektowanej dla i przez wolnomularzy.

Jak natomiast z hipotetycznym wolnomularskim założeniem Dobrzycy rozprawia się Róża Kąsinowska? O ile uprawniona, choć przecież nie rozstrzygająca problemu, jest formułowana przez nią hipoteza, iż regularny kształt węgielnicy jako obrysu pałacu nie był świadomym zamysłem zleceniodawcy projektu, lecz został jedynie „odziedziczony" po poprzednim stojącym w tym miejscu budynku tzw. fortalicji Dobrzyckich, to dalej jest już tylko gorzej:

Po pierwsze, autorka konstatuje „brak wiedzy o aktywności Augusta Gorzeńskiego jako brata masona”[6]. Tymczasem przynależność lożową Gorzeńskiego i posiadanie przez niego siódmego stopnia dokumentują najwybitniejsi historycy polskiego wolnomularstwa: Stanisław Małachowski-Łempicki oraz Ludwik Hass[7]. Istnieją również materiały źródłowe nie pozostawiające żadnej wątpliwości co do wolnomularskiej kariery Gorzeńskiego, jak np. *Obraz W:. Wsch. Nar:. w r:. kończącym się 5811*, gdzie figuruje on jako deputowany z loży BB:.Pol:.i Fran:.Zjednoczoni[8]. Niedostatek wiedzy o konkretnej działalności lożowej jest natomiast cechą immanentną działającego w sferze dyskrecji ruchu wolnomularskiego, o czym historyk, także historyk sztuki, powinien doskonale wiedzieć. I o tym, że najlepszym dowodem na taką aktywność jest osiągnięcie przez niego najwyższego stopnia ówczesnego systemu. Uzyskanie najwyższych tytułów i stopni wolnomularskich bez pracy w loży oraz dokładnej znajomości ideałów ruchu jest niemożliwe, mogło i może dotyczyć jedynie panujących monarchów lub następców tronu. Siódmego stopnia, który posiadał Gorzeński, nie dosłużył się nawet książę Józef Poniatowski.

Po drugie, Róża Kąsinowska bagatelizuje członkostwo w Zakonie głównego autora projektu Stanisława Zawadzkiego, nie próbując wyciągnąć z tego faktu jakichkolwiek wniosków. A jest to bardzo ważne, podobnie jak wolnomularska inicjacja i aktywność samego Gorzeńskiego. Autorka najwyraźniej nie godzi się na myśl, że założenie Dobrzycy jest typowym przykładem rezydencji stworzonej w duchu oświeceniowym i wolnomularskim, gdyż – po prostu – w takiej atmosferze, w takim klimacie intelektualnym żyli i działali ci ludzie. Róża Kąsinowska wspaniałomyślnie dopuszcza refleksję Inessy Swiridy, iż „próba spojrzenia na park krajobrazowy oczyma członka loży wolnomularskiej jest tylko jednym ze sposobów interpretacji jego wieloznacznego programu”[9], ale sposobu tego w oczywisty sposób nie akceptuje. W dodatku urywa tu myśl rosyjskiej badaczki, opuszczając istotną pointę: „Jednakże spojrzenie takie pozwala lepiej uzmysłowić sobie jego semantykę, odkryć nie tylko asocjacyjny sens jego pejzaży, ale i symboliczne założenia jego koncepcji; związki z prastarą tradycją ezoteryczną”[10].

Dla analogii z Dobrzycą posłużę się znanym mi dobrze przykładem ze Szwecji, konkretnie pałacu Rosersberg, położonego 30 km na północ od Sztokholmu. Zbudowany w XVII wieku, w 1762 roku został przejęty przez szwedzki dwór i przebudowany na letnią rezydencję (w zachowanym mniej więcej do dzisiaj kształcie) przez książąt, a późniejszych królów: Gustawa III (1746-1792) oraz Karola XIII (1748-1818). Obaj byli

aktywnymi wolnomularzami. Karol XIII, będąc od roku 1774 Wielkim Mistrzem szwedzkiego Zakonu miał nawet, w rezultacie niespełnione (ale to zupełnie inna historia) ambicje przewodzenia wszystkim europejskim braciom. Stworzony przez niego jedenastostopniowy system szwedzkiego wolnomularstwa przetrwał przecież do dziś[11].

Przebudowa samego gmachu w Rosersberg dokonana została w stylu nazwanym później w Szwecji „Empirem Karola XIII" (jest to odmiana późnego klasycyzmu), cały proces zwieńczyło około roku 1800 przekształcenie okalającego pałac parku ze stylu francuskiego w krajobrazowy park angielski. Obejmował on, między innymi, niezachowaną do dziś Świątynię – Tempel, bardzo zbliżoną wyrazem architektonicznym do dobrzyckiego Panteonu, sztuczną grotę, pustelnię oraz istniejący nadal labirynt. Należy zauważyć, że mówimy tu o okresie niemal dokładnie pokrywającym się z czasem tworzenia założenia dobrzyckiego.

W pałacu Rosersberg nie ma – podobnie jak w Dobrzycy – żadnych konkretnych znaków wolnomularskich; odnaleźć można zaledwie kilka aluzyjnych, alegorycznych sygnałów, jak na przykład stojący na dziedzińcu posąg czarnego charta, kierującego wzrok na szczyt portalu budynku z namalowanym na nim krzyżem maltańskim, który jest symbolem szwedzkich masonów (Ryt szwedzki dopuszcza do prac w swoich lożach jedynie chrześcijan, stąd krzyż jako ich godło). Pies jest symbolem posłuszeństwa, książąt i państwa-opiekuna. Motyw, na który spogląda, symbolizuje zarówno Boga, jak i Zakon. Książęta deklarują zatem posłuszeństwo obu tym siłom. Z czasem krzyż został zastąpiony przez tarczę zegara, przez co alegoria stała się nieczytelna. W parku odnaleźć też można osiemnastowieczną replikę kamienia runicznego z wyrytym podobnym krzyżem.

Historycy – tak jak w przypadku Dobrzycy – również bezskutecznie głowią się nad problemem czy, a jeśli tak, to gdzie konkretnie odbywały się w tym kompleksie posiedzenia lożowe; czy na przykład we wspomnianej grocie. W niczym nie zmienia to faktu, iż książęco-królewska siedziba w Rosersbergu jest typowym przykładem szeroko rozumianego oświeceniowego, zaś węziej: wolnomularskiego założenia pałacowo-parkowego. W podstawowej szwedzkiej monografii tego pałacu i parku[12] zasygnalizowana jest analogiczna jak w przypadku Dobrzycy trudność rozpoznania i oddzielenia rytualnych znaczeń i funkcji założenia (które w myśl reguł wolnomularskich powinny być przecież utajnione i niedostępne dla oczu tzw. światowych) od alegorycznych motywów architektury, w tym małej architektury parkowo-ogrodowej, typowych dla podobnych projektów ostatnich lat XVIII wieku,

tworzonych w duchu oświeceniowym, a łączących budowle klasycystyczne z krajobrazowo-sentymentalnym parkiem angielskim.

Tak czy inaczej, zarówno w Rosersberg, jak i w Dobrzycy muzeum wolnomularstwa byłoby jak najbardziej na swoim miejscu. Ich wnętrza są zresztą uderzająco podobne stylistycznie, tyle że w szwedzkim pałacu ze zrozumiałych względów zachowało się o wiele więcej oryginalnego wyposażenia. Niektóre dekoracyjne motywy, zwłaszcza te w fantazyjnym „stylu egipskim" są praktycznie identyczne, jak na przykład gryfy strzegące płonącej latarni w dobrzyckim Salonie ze sztukateriami oraz te w roserberskim Saloniku księżnej.

W Szwecji muzeum wolnomularstwa mieści się akurat w innym pałacu, w Bååtska Palatset w samym Sztokholmie, w głównej siedzibie Zakonu[13]. Tworząc podobną placówkę, Dobrzyca mogłaby zyskać muzeum o charakterze ogólnopolskim, przyciągające również turystów z zagranicy. Ambicje były tam jednak najwyraźniej inne. Autorka w zakończeniu swej rozprawy – z jakąś wyraźną nutą satysfakcji – pisze: „Dzisiaj koncepcja utworzenia w Dobrzycy Muzeum Wolnomularstwa jest przebrzmiałym epizodem najnowszych dziejów tej młodej placówki, która jako Muzeum Zespół Pałacowo-Parkowy wpisuje się swoją działalnością w mapę kulturalną powiatu i województwa"[14].

Czytelnik pracy Róży Kąsinowskiej może odnieść wrażenie, że temu właściwie służył cały wywód, mianowicie dostarczeniu naukowego alibi przeciwnikom ulokowania w Dobrzycy Muzeum Wolnomularstwa Polskiego, czy to jako oddziału Muzeum Narodowego w Poznaniu, czy jako samodzielnej instytucji. I to nawet w późniejszej, kompromisowej wersji, czyli pod nazwą Muzeum Oświecenia Polskiego i Wolnomularstwa. Przypuszczam, że alibi ma posłużyć przede wszystkim tym lokalnym politykom, którzy doprowadzili w 2004 roku do równie kompromitującego, co bezprawnego – co potwierdziły późniejsze decyzje wojewody wielkopolskiego oraz wyrok Najwyższego Sądu Administracyjnego z 2006 roku – odwołania przez Sejmik Województwa Wielkopolskiego przewodniczącego Rady Naukowej projektowanej placówki, prof. Tadeusza Cegielskiego.

Postawili oni jednak na swoim, stosując metodę faktów dokonanych. Teraz – *ex-post* – dostali do ręki „świadectwo moralności". Jest ono jednak wątpliwej próby. Autorka na koniec raz jeszcze porzuca zasady rzetelności, pisząc iż w Radzie Naukowej zablokowanego Muzeum Oświecenia „nie znalazł się ani jeden specjalista – znawca architektury rezydencjonalnej, zabytkowych wnętrz czy założeń ogrodowych"[15]. Wystarczy za-

tem przytoczyć nazwisko profesor Zofii Ostrowskiej-Kębłowskiej i powstrzymać się od komentarza.

Wydarzenia z 2004 roku autorka kwituje następująco: „Trwająca niemal przez pół roku medialna wrzawa spowodowana została odwołaniem ze społecznej funkcji T. Cegielskiego, przy czym żaden z dziennikarzy nie potrafił przekonująco objaśnić genezy idei powołania przed laty muzeum o takim profilu..."[16]. Okazuje się, że znowu wszystkiemu winni są niedouczeni dziennikarze...

Takie cyniczne postawienie sprawy jest tym bardziej zaskakujące, gdy wiemy, iż to właśnie Róża Kąsinowska (jeśli wierzyć doniesieniom poznańskiej edycji „Gazety Wyborczej"[17]), była jedynym członkiem nowej Rady Naukowej sprzeciwiającym się utworzeniu w pałacu Muzeum Ziemiaństwa. Co rzecz jasna nie oznacza, że jest zwolenniczką Muzeum Wolnomularstwa. O ile jestem w stanie odczytać jej intencje z opublikowanej monografii, wydaje się opowiadać za prezentowaniem założenia dobrzyckiego pod nieaktualną już nazwą: Muzeum – „Zespół Pałacowo-Parkowy" i bez żadnego wyraźnego profilu.

Niewątpliwie autorka ma jednak jakieś wątpliwości, co do ewentualnej wolnomularskiej genezy kompleksu w Dobrzycy. W swej pracy zostawia maleńką uchyloną furtkę pisząc w przypisie: „Brak również do tej pory kwerendy w warszawskim Archiwum Akt Dawnych, którego zespoły akt dotyczących działalności lóż zawierają być może (podkr. moje P.C.), informacje na temat aktywności Augustyna Gorzeńskiego jako brata masona"[18]. Logiki wielkiej w tym stwierdzeniu jednak nie ma, bo przecież to nie jakiś, nawet najbardziej ciekawy dokument z życia Gorzeńskiego rozstrzyga o kształcie założenia dobrzyckiego, lecz jego faktyczna realizacja. Poza tym istnieją, jak już wspominałem, autentyczne dokumenty poświadczające aktywność Gorzeńskiego-wolnomularza.

W obecnym stanie zachowania i przy obecnym stanie wiedzy na temat zespołu w Dobrzycy interpretacja wskazująca na wyraźnie oświeceniowy charakter rezydencji i parku, z takimi dodatkowymi jego cechami, które bez ryzyka błędu można przypisać inspiracjom wolnomularskim, jest jak najbardziej uprawomocniona. I książka Róży Kąsinowskiej, mimo widocznych wysiłków autorki, nie podważa tej konstatacji.

Piotr Cegielski (Sztokholm)

[1] R. K ą s i n o w s k a, *Dobrzyca. Fortalicja. Pałac. Muzeum*, Dobrzyca 2008, ss. 294, il. 177, aneksy genealogiczne.

[2] T. S t r y j e ń s k i, *Pałace wiejskie i dwory z czasów saskich, Stanisława Augusta i Księstwa Warszawskiego*, Warszawa-Lublin 1929; Z. O s t r o w s k a – K ę b ł o w s k a, *Architektura pałacowa drugiej połowy XVIII wieku w Wielkopolsce*, Poznań 1969; I. S w i r i d a, *W poszukiwaniu ukrytych znaczeń. Park naturalny XVIII stulecia a wolnomularstwo*, „Ars Regia", nr 2 (3): 1993, s. 7-40; M. K a r a l u s, *„Bononia". Wolnomularskie aspekty założenia pałacowego w Dobrzycy*, „Ars Regia" nr 9/10: 1995/1996, s. 37-48; A. K o s t o ł o w s k i, *Park krajobrazowy w Dobrzycy*, „Ars Regia", nr 9/10: 1995/1996, s. 49-62.

[3] Augustyn Gorzeński herbu Nałęcz – senator Królestwa Polskiego, szambelan, adiutant i szef kancelarii wojskowej króla Stanisława Augusta, generał lejtnant Wojsk Koronnych oraz generał adiutant króla, chorąży kaliski i poznański, podkomorzy poznański, poseł na Sejm Czteroletni, współautor Konstytucji 3 Maja, senator-wojewoda kaliski Księstwa Warszawskiego.

[4] Rytuał Różanego Krzyża obejmował cztery stopnie wyższe – od IV do VII – najwyższego.

[5] Zob. T. K r a c k i, *Generał z Bononii* [Augustyn Gorzeński], „Wolnomularz Polski", nr 40, s. 23.

[6] R. K ą s i n o w s k a, op. cit., s. 170.

[7] S. M a ł a c h o w s k i – Ł e m p i c k i, *Wykaz polskich lóż wolnomularskich oraz ich członków w latach 1738-1821*, Warszawa-Kraków 1929, s. 95; L. H a s s, *Sekta farmazonii warszawskiej. Pierwsze stulecie wolnomularstwa w Warszawie (1721-1821)*, Warszawa 1980, s. 298, 597.

[8] Przytacza go ks. Stanisław Załęski w pracy: K. Z a ł ę s k i, *O masonii w Polsce od roku 1738 do 1822 na źródłach wyłącznie masońskich, wydanie drugie poprawione w dwóch częściach*, Kraków 1908, cz. II, s. 109.

[9] I. S w i r i d a, *W poszukiwaniu ukrytych znaczeń*, op. cit., s. 36.

[10] Ibidem.

[11] Więcej na temat rytu szwedzkiego zob. P. C e g i e l s k i, *Zakon Szwedzkich Wolnomularzy a dzisiejsza Szwecja*, „Ars Regia", nr 9/10: 1995/1996, s. 169-173 oraz *Nie jesteśmy tajnym zakonem* (rozmowa z Gustafem Piehlem, przewodniczącym Rady Najwyższej Zakonu) [w:] „Ars Regia" nr 9/10: 1995/1996, s. 174-178.

[12] U. S j ö b e r g, [wyd.] *Rosersbergs slott*, Stockholm 2005, s. 315-318.

[13] Więcej na temat muzeum szwedzkiego wolnomularstwa zob. P. C e g i e l s k i, *Masońskie skarby w podziemiu pałacu Baata*, „Ars Regia", nr 1(6):1994, s. 119-122.

[14] R. K ą s i n o w s k a, op. cit. s. 244.

[15] Ibidem, s. 243.

[16] Ibidem.

[17] P. B o j a r s k i, *Masoni straszą w Dobrzycy*, „Gazeta Wyborcza", Poznań z dnia 12.08.2008.

[18] R. K ą s i n o w s k a, op. cit., s. 242.

Barbara Arciszewska, *The Hanoverian Court and the Triumph of Palladio. The Palladian Revival in Hanover and England c. 1700*,

Wydawnictwo DiG,
Warszawa 2002, 102 il., 376 ss

Barbara Arciszewska, *Classicism and Modernity. Architectural Thought in Eighteenth-Century Britain*,

Wydawnictwo Neriton,
Warszawa 2010, 12 il., 544 ss

Przedmiotem obu wymienionych tu prac, a także przedmiotem badań, zarazem źródłem naukowej pasji Barbary Arciszewskiej są – ujmując rzecz najkrócej – architektura oraz nowoczesność. Innymi jeszcze słowy: skomplikowane relacje, na ogół ukryte pod powierzchnią historii wydarzeniowej, jakie zachodzą pomiędzy nowożytną cywilizacją a sztuką architektury. W epoce nowożytnej ta druga – architektura – wyrasta też na najwyższą ze sztuk, stając się sztuk syntezą i ukoronowaniem. Równie doniosły proces dokonuje się w sferze społecznej: twórca architektury awansuje z pozycji rzemieślnika-muratora do rangi artysty-architekta, niekiedy nawet artysty-geniusza. Nic nadzwyczajnego, że rozwijający się żywiołowo na przełomie XVII i XVIII wieku społeczny i etyczny ruch wolnomularstwa, mając do wyboru kilka wysoko cenionych na Wyspach Brytyjskich tradycji zawodowych, za symboliczno-organizacyjną formę obrał sobie – pomimo pewne wahania – te związane z architekturą z jednej, zaś symboliczną alchemią z drugiej strony.

Jak wynika ze starszych programowych dokumentów wolnomularstwa z jego przed- i wczesnospekulatywnej fazy, z *Księgą Konstytucji* z 1723 roku włącznie, konkurentami dla kamieniarzy, muratorów i architektów byli malarze, rzeźbiarze, cieśle i szkutnicy, zaś w Szkocji również ogrodnicy. „Zakon ogrodników" (*Fraternity of the Gardiners*, zwanych również z francuska *Free-gardiners*), ukonstytuowany 16 sierpnia 1676 roku w Edynburgu na gruncie „Piętnastu zasad", przetrwał do połowy XIX wieku, kiedy to przekształcił się w *The Ancient Order of Free Gardeners Scotland* (1849). Ufundowana w 1716 roku loża w miejscowości Dumfermline koło Edyn-

burga, na czele której stały osobistości takie, jak hrabia Moray oraz markiz Tweelate, liczyła zrazu 214 członków, przyjmując w swe szeregi również wolnomularzy. Ze Szkocji „wolni ogrodnicy" rozprzestrzenili się na Anglię i Irlandię, gdzie z czasem zaczęli wyraźnie ewoluować ku wolnomularstwu – tak pod względem organizacyjnym, jak i symbolicznym. Widoczna w połowie XVIII stulecia przewaga spekulatywnego wolnomularza-architekta nad innymi wymienionymi tu zawodami nie zmienia przecież faktu, że wszystkie związane były z architekturą.

Architektura nowożytna to wszak nie tylko dziedzina plastyki, lecz i „sztuk wyzwolonych" z *retoryką* i *geometrią* jako wiodącymi dyscyplinami. Barbara Arciszewska dowodzi w swych pracach, że nowożytny triumf architektury dokonać się mógł dzięki recepcji szeroko pojętego wzorca klasycznego, a wraz z nim nie tylko określonego ideału życia, któremu klasycyzm służył, lecz także racjonalnej wizji tak społeczeństwa, jak i państwa, wizji monarchii i kościoła. *Last but not least* zawdzięcza swój sukces optymistycznej wizji świata, którym rządzić miał matematyczny, poznawalny „naukową" drogą ład. Tak nakreślony „projekt klasyczny" stanowił – i to kolejny przedmiot badań Barbary Arciszewskiej – jeden z ważniejszych symptomów nowoczesności, pomost pomiędzy wysoką kulturą elit a kulturą popularną, stanowiącą fenomen tej nowoczesności.

Droga Autorki ku podobnie szeroko nakreślonemu obszarowi badań zaczęła się w salach wykładowych Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego, na zajęciach prowadzonych przez tak wybitnych historyków sztuki, zarazem znawców dziejów kultury, jak profesorowie Jerzy Miłobędzki (1924-2003) czy Jan Białostocki (1921-1988). Należeli do uczonych o rozległych horyzontach, których zainteresowania obejmowały historię doktryn artystycznych oraz metodologię historii sztuki. Jako seminarzystka prof. Białostockiego, Barbara Arciszewska zajmowała się początkowo sztuką Niderlandów. W Courtauld Institute of Art w Londynie, w którym studiowała w latach 1983-1986, zajęła się historią sztuki nowożytnej, a w jej ramach dziejami architektury angielskiej. Problematyce tej pozostała wierna do dnia dzisiejszego, łącząc zainteresowanie sztuką

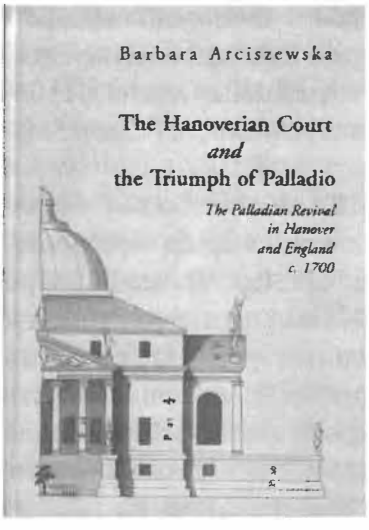

architektury z badaniami nad historią intelektualną epoki, także dziejami społecznymi i politycznymi. To właśnie dzięki podobnemu ujęciu dzieje brytyjskiej architektury odsłoniły swoje mniej znane oblicze – również i specjalistom. Mowa o „sztuce królewskiej" architektury, siostrze symbolicznej, siedemnastowiecznej alchemii oraz spekulatywnego wolnomularstwa. Przedmiotem badań stały się nie tylko projekty architektury „pięknej i moralnej", po raz pierwszy podjęte w ubiegłym wieku przez Anglika Josepha Rykwerta (urodzonego przecież w Warszawie, i do dziś władającego znakomicie językiem polskim) i Niemca Adriena von Buttlara. W kręgu zainteresowań polskiej historyk sztuki znalazły się także społeczne i polityczne reminiscencje nowego podejścia do zadań architekta i architektury, związki twórców i ich dzieła z wolnomularstwem z jednej, zaś kulturą popularną z drugiej strony.

Badania rozpoczęte w Londynie Barbara Arciszewska kontynuowała po wyjeździe do Kanady w 1987 roku, na University of Toronto, w Graduate Department of History of Art, pod kierunkiem prof. Michaela McCarthy'ego. Narodził się wówczas projekt tezy doktorskiej zatytułowanej The Hanoverian Court and the Triumph of Palladio: The Role of Palladian Architecture in the Political Ascendancy of the House of Brunswick-Lüneburg in Germany and England (*Dwór hanowerski i triumf Palladia: rola architektury palladiańskiej w politycznym dziedzictwie domu Brunszwik -Lüneburg w Niemczech oraz Anglii*). Rozprawę doktorską opublikowała w Polsce w 2002 roku pod częściowo zmodyfikowanym tytułem: *The Hanoverian Court and the Triumph of Palladio. The Palladian Revival in Hanover and England c. 1700* (*Dwór hanowerski i triumf Palladia. Odrodzenie palladiańskie w Hanowerze i Anglii ok. 1700*). Praca nad tą monografią stanowiła zarówno zwieńczenie etapu badań nad recepcją dokonań i artystycznej doktryny Andrea'e Palladia (właśc. Andrea di Pietro della Gondola, 1508-1580), autora słynnego traktatu *I Quattro Libri dell'Architettura* (*Cztery Księgi o Architekturze*), jak i otwarcie nowego.

Uwidocznione w podtytule książkowej wersji *The Hanoverian Court* przesunięcie akcentów ku „odrodzeniu palladiańskiemu" wiązało się z podjętymi już wcześniej badaniami Arciszewskiej nad architekturą angielską po roku 1714, dacie przełomowej w dziejach Anglii oraz pozostałych królestw brytyjskich. Pierwsza połowa XVIII wieku to zarazem początki „przełomu pomiędzy nowożytnością a nowoczesnością", przy czym z wielu historycznych powodów zjawiska zapowiadające nową epokę okazały się na gruncie wyspiarskim bardziej zaawansowane i widoczne niż w większości krajów Kontynentu. Niebagatelną rolę w procesach modernizacyjnych odegrał

przepływ tak idei, jak i ludzi pomiędzy Europą kontynentalną a Wyspami Brytyjskimi. W badaniach Autorki nad tymi zjawiskami centralne miejsce zajmują problemy „przeniesienia wzorców klasycyzmu na odmienny grunt kulturowy" oraz kwestie związane z recepcją architektury i kształtowania się opisu i krytyki architektonicznej w epoce nowożytnej".

W ostatnim okresie zainteresowania Barbary Arciszewskiej zaczęły się koncentrować na problematyce teorii architektury z jednej oraz metodologii z drugiej strony. Warto zauważyć, że lata 80. i 90. minionego stulecia przyniosły w humanistyce światowej szereg osiągnięć, jakie wynikały z niemal powszechnej recepcji narodzonego kilka dekad wcześniej strukturalizmu. Zakończył się okres wiodącej roli szkoły historii idei (*history of ideas),* zapoczątkowanej jeszcze przed II wojną światową przez Arthura O. Lovejoy'a, a także wyczerpał się twórczy potencjał wywodzącej się z badań etnologicznych antropologii kulturowej. Nastąpił etap syntezy, w którym podjęto, między innymi, problematykę języka nauki, konstruowania naukowych faktów i teorii, a w jej ramach owych „hegemonicznych struktur poznawczych", do których należeć może również *klasycyzm,* tak angażujący Barbarę Arciszewską.

W okresie tym Autorka przeszła od badań archiwalno-faktograficznych w dziedzinie historii architektury do „interpretacji architektury w kategoriach dyskursywnych". Podjęła analizę teorii architektonicznej „od strony zawartych w niej kodów kulturowych (klasa, rasa, płeć kulturowa), nie rezygnując z osadzenia we współczesnych tekstach i praktykach" (s. 4). Niezależnie od rozwinięcia tej problematyki w drugiej z omawianych monografii: *Classicism and Modernity. Architectural Thought in Eighteenth-Century Britain* (*Klasycyzm i nowoczesność. Myśl architektoniczna w XVIII-wiecznej Brytanii*), której poświęcimy tu specjalną uwagę, zwróciła się ostatnio ku problematyce architektury polskiej. W cyklu artykułów Barbara Arciszewska zajęła się np. rolą wzorników angielskich w rodzimej architekturze neogotyckiej (*Neo-gothic Residences in Poland and the English Pattern Books*; 2008), czy też wczesnowożytną architekturą ratuszową (*Town Halls in Early Modern Poland c. 1500-1750*; 2010). Udaną próbą wykorzystania na źródłach polskich metody zastosowanej w badaniach nad architekturą Zachodu stanowi np. artykuł zamieszczony w czasopiśmie „Architectural History" w 2006 roku: *Golden Age for a changing nation: Polish national identity and the histories of Wilanów residence of king Jan III Sobieski*. Zwrot ku problematyce polskiej wiąże się z faktem, iż od 1999 roku Autorka zatrudniona jest od na stanowisku adiunkta w Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego,

w którym prowadzi zajęcia z historii sztuki nowożytnej oraz metod badań w zakresie historii sztuki.

We wstępie do pierwszej z wymienionych tu prac, *The Hanoverian Court and the Triumph of Palladio,* Barbara Arciszewska charakteryzuje zastosowaną metodę badawczą jako, w pierwszym rzędzie, próbę wykorzystania odmiennych, wszakże komplementarnych doświadczeń i perspektyw naukowych swoich opiekunów i doradców na pierwszym, „doktorskim" etapie badań: prof. Hansa Böckera z McGill University w Montrealu oraz prof. Michaela MacCarthy z University College w Dublinie, promotora jej tezy doktorskiej. Dodaje, iż „jej metoda pod pewnymi względami uwzględnia podejście przyjęte przez Howarda Colvina z jego naciskiem na badanie dokumentacji, jednakże bez wyraźnego u tego uczonego oderwania historii architektury od analizy formalnej". Autorka przyjęła więc, jak stwierdza, „bardziej zrównoważoną metodę praktykowaną przez prof. MacCarthy'ego, która uwzględnia związki pomiędzy obiektami architektonicznymi a społeczeństwem, dla którego zostały zaprojektowane – jako ważny sposób zrozumienia architektury". Z kolei, „rygorystyczny nacisk na procesy, które plasują *zdarzenie architektoniczne* w kontekście socjoekonomicznym, charakteryzuje – zdaniem Autorki – dokonania prof. Böckera". Dążąc do realizacji podobnego ideału starała się wszakże uchronić przed jej „najbardziej ekstremalnymi implikacjami" (s. 11; wszystkie tłum. moje: T. C.), czyli przed implikacjami neo-marksistowskimi (bardzo popularnymi na Zachodzie w tym czasie). Arciszewskiej nie udało się jednak nigdy przezwyciężyć poważnych wątpliwości co do tej metody.

Manifestowana we wstępie do monografii samodzielność Barbary Arciszewskiej w dobieraniu narzędzi intelektualnych, właściwych dla jej przedmiotu badań, znajduje – dodajmy od razu – pełne potwierdzenie w toku jej rozważań nad architekturą tak niemiecką, jak i angielską. Przytoczmy jeszcze jedną deklarację zawartą we wstępie do książki: „niektóre aspekty metodologii stanowiły reakcję na szczególny charakter dowodu [źródłowego]. Będę patrzeć na architekturę głównie jako na rzeczywistość kulturową, badając jej potencjalne funkcje, historyczne znaczenie i ideologiczne konotacje. Ponieważ był to świadomy wybór, nie pozostawał on bez związku z faktem, że dyskusja ta koncentrować się będzie zwłaszcza na »architekturze papierowej« (*paper architecture*), na projektach, które znane są nam jedynie z dwuwymiarowej prezentacji" (s. 11). Podobne uwarunkowania sprawiają, że uwaga badacza kieruje się w pierwszym rzędzie ku interpretacji.

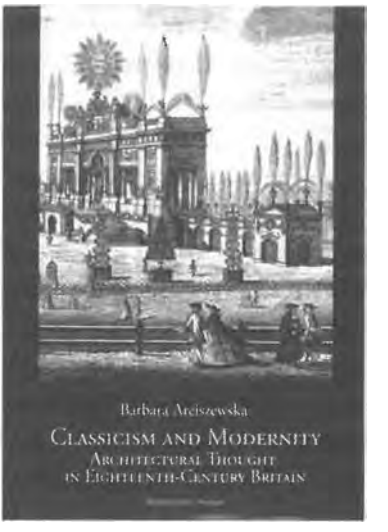

Zasadniczą rangę metodologiczną ma również założenie, że istnieje paralela pomiędzy językiem „rozumianym jako system znaków, posiadających określoną formę i znaczenie, a architekturą". Pozwoliło to Autorce wykorzystać szereg *pojęć*, czy wręcz *konceptów*, wspólnych dla lingwistyki, semiotyki i historii architektury. Najważniejszy z nich to – jak zauważa – wprowadzony przez niemieckiego historyka sztuki, Hansa J. Kunsta, koncept „architektonicznego cytatu" (*Architekturzitat*). Wraz z konceptem 'intertekstualności' stanowi narzędzie poznawcze umożliwiające „aktywną interwencję" w badany materiał i powiązanie znaku ze znaczeniem (s. 12). W konkretnym wypadku „klasycznego języka architektury" (*the classical language of architecture*) Autorka odwołuje się głównie do ujęć historyków angielskich, a zwłaszcza do prac Johna Summersona, fundamentalnych, czy też „paradygmatycznych" (jak określa je Arciszewska) dla problematyki klasycyzmu: *Architecture in Britain 1530-1830* (nowe wyd. 1985) oraz *Georgian London* (nowe wyd. 2003). Jak się jednak przekonamy, odwołanie to będzie miało zdecydowanie krytyczny charakter.

Tak scharakteryzowana metoda, zastosowana z powodzeniem w pierwszej z omawianych tu prac, znalazła swoje rozwinięcie w *Classicism and Modernity. Architectural Thought in Eighteenth-Century Britain*. (Druga z wymienionych monografii stanowiła habilitacyjną tezę Autorki). W tym wypadku posłużyła jednak badaniu, którego zasadniczy cel wyraźnie przesunął się od problematyki niemieckiej genezy angielskiego palladianizmu ku zagadnieniu narodzin oryginalnej formacji kulturowej, związanej z panowaniem od 1714 roku dynastii hanowerskiej, a której odrębność, *differentia specifica*, manifestowała się w afirmacji klasycyzmu rozumianego już nie tylko jako konkretny styl, na przykład palladiański, lecz światopogląd, wręcz ideologia. Co równie istotne w nowym ujęciu zaproponowanym przez Autorkę, ideologia ta wyszła poza sferę arystokratycznych elit, stając się fundamentem „żywej kulturalnej praktyki, na całkiem różne sposoby oddziałującej na różne sektory społeczeństwa" (s. 17).

Aby lepiej zrozumieć ową metodę badań, koncentrującą się na społecznych, a zwłaszcza ideowych funkcjach architektury, zarówno tej ist-

niejącej realnie, jak i „papierowej", przemawiającej z kart odręcznych projektów, drukowanych tek oraz wydawnictw książkowych, przyjrzyjmy się kwestii, jak Autorka definiuje swój przedmiot badań w obu pracach, a zwłaszcza temu, jak definicja ta ewoluuje wraz ze zmianą w czasie i kulturowej przestrzeni.

W pierwszej z nich – *The Hanoverian Court and the Triumph of Palladio* w odniesieniu do zjawisk z początku XVIII wieku użyła Autorka terminu *the Palladian Revival* (odrodzenie palladiańkie). Decyzja ta jest w pełni zasadna i to, jak się wydaje, z wielu powodów. Tytułowy „triumf Palladia" wraz z „odrodzeniem palladianskim" odnoszą się do zjawiska wczesnej recepcji sztuki północnowłoskiego architekta na powiązanych ze sobą dynastycznie „welfickich" dworach niemieckich, od Hanoweru poprzez Wolfenbüttel, Berlin, Düsseldorf po Cassel. W tym miejscu zauważmy, że spośród przynajmniej dwu terminów funkcjonujących w literaturze przedmiotu, „palladiański" (*Palladian*) i „neo-palladianski" (neo-Palladian") wybrała drugą opcję, odnosząc się do „angielskiego odrodzenia początku XVIII wieku związanego na równi z Palladiem jak i Inigo Jonesem i Witruwiuszem" (s. 12).

Przyjęty przez Barbarę Arciszewską termin – i wraz z nim k o n c e p t „odrodzenia palladiańskiego" – ma przecież i inne, ważne implikacje. Jak zauważa we wstępie do *The Hanoverian Court and the Triumph of Palladio*, mieliśmy do czynienia z krótkotrwałym „odrodzeniem" sztuki Palladia na siedemnastowiecznym dworze Stuartów w Anglii, a także w Holandii pod dynastią Orange (s. 10). Tamto „krótkotrwałe" i znacznie wcześniejsze zjawisko nie stanowi jednak przedmiotu zainteresowań Autorki. Przecież fakt, iż początki recepcji dzieła Palladia na Wyspach Brytyjskich (wraz z towarzyszącym mu traktatem Witruwiusza i kultem rzymskiego antyku), sięgają drugiej dekady XVII wieku i – rzecz znamienna – wiążą się nie tyle z Anglią, co ze Szkocją, będzie miał uchwytne konsekwencje dla „odrodzenia" osiemnastowiecznego! Mielibyśmy więc w dobie Jerzego I do czynienia z wyraźnym n a w r o t e m fascynacji sztuką Palladia, tym razem głównie na gruncie angielskim, zarazem w odmiennej sytuacji społecznej i politycznej.

Powyższa uwaga nie stanowi jakiejś krytyki ogólnych założeń pracy Arciszewskiej, lecz zwrócenie uwagi badaczki na daleko idące konsekwencje przyjętej przez nią metody, a także na nowe możliwości interpretacyjne, jakie zawarte są w analizowanym przez nią materiale źródłowym. Dotyczy to również kwestii udziału środowiska wolnomularskiego w upowszechnienie idei neo-palladiańskiej – o czym będzie tu jeszcze mowa.

Istnieje inna jeszcze implikacja przyjętych założeń. Równe znaczenie jak chronologia zjawiska „odrodzenia palladiańskiego" ma okoliczność, iż z początkiem osiemnastego stulecia obserwujemy na Wyspach Brytyjskich szereg architektonicznych (i szerzej, estetycznych) „odrodzeń": obok odrodzenia *palladiańskiego* także *gotyckie* i *greckie.* Jeśli ranga tych zjawisk nie jest porównywalna, a znaczenie „odrodzenia gotyckiego" ujawni się dopiero w połowie XVIII stulecia, to wszystkie one – pomimo odmienności użytych środków artystycznych, a nawet ideologii, które wyrażały – zdają się mieć wspólne źródło, na które Barbara Arciszewska wskazuje w drugiej z dyskutowanych tu monografii: sytuację socjopsychologiczną w Anglii, uwarunkowaną tak ekonomicznie, jak i politycznie (ideologicznie). Odnosząc powyższe do zjawisk z zakresu historii idei (*history of idea* w znaczeniu nadanym przez twórcę szkoły i samego pojęcia, Arthura O. Lovejoy'a) – źródłem tym jest nowa mentalność cechująca nie tylko elity, lecz także – co szczególnie ważne – szersze kręgi społeczne. Sztuka architektury wniesie w życie społeczne – za pomocą nowoczesnych środków komunikacji (głównie popularnych wydawnictw, ale także dzięki coraz powszechniejszej turystyce) – nowe kody i nowe wartości.

Epoka, którą wyznacza na Wyspach śmierć królowej Anny oraz intronizacja w dniu 1 sierpnia 1714 roku elektora Hanoweru jako Jerzego I, króla Anglii, Szkocji i Irlandii, przynosi zjawiska w sferze kultury, które jako przedmiot badań pozwalają Autorce zweryfikować przyjętą wcześniej metodę, a wraz z nią całe instrumentarium terminologiczne. Stwierdźmy od razu, że monografia *Classicism and Modernity. Architectural Thought in Eighteenth-Century Britain* niesie kolejny, tym razem dwudziestowieczny „triumf Palladia", rozumiany jako naukowy *koncept*. Pod pojęciem „palladianizmu" (*Palladianism*) Autorka rozumie nie „mniej lub bardziej dekoracyjny *styl* lub *modus,* ale dyskurs, na drodze którego klasycyzm Palladia, zrodzony w szesnastowiecznej Wenecji, został wyrażony na nowo w odmiennej sytuacji kulturalnej i ideologicznej, przez różnych twórców i dla różnych audytoriów [...]. W ten sposób dążenie do zredefiniowania rangi klasycyzmu w architekturze jako jednego z głównych dyskursów wczesnonowożytnej kultury, moduluje jej »repertorium języków [...] nie tylko mówionych i pisanych, lecz także kodów osadzonych w tysiącu różnych praktyk«". Barbara Arciszewska zapowiada przy tym, że zamierza zakwestionować i zweryfikować „wciąż dominujący naukowy paradygmat, czyniący z angielskiego palladianizmu zasadniczo miejscowe zjawisko, a także elitarną formę artystyczną, równoznaczną z Burlingtonowską dyktaturą smaku" (s. 17).

Wyjaśnijmy w tym miejscu, że ostatnie twierdzenie odnosi się do roli, jaką w odrodzeniu palladiańskim w Anglii odegrał Richard Boyle, 3. hrabia Burlington i 4. hrabia Cork (1694-1754), spadkobierca ogromnej fortuny w Anglii i Irlandii, znany jako „lord-architekt" (*the architect Earl*). Zgodnie z opinią dwudziestowiecznych historyków, takich jak Nicholas Pevsner, w znacznym stopniu konstruujących wspomniany paradygmat

> *styl Palladia* [...] *przemawiał do ucywilizowanego smaku i ogłady szlachty angielskiej* [...] *bardziej niż styl jakiegokolwiek innego architekta. Łączył on powagę Rzymu, słoneczną atmosferę północnej Italii z indywidualną swobodą*[1].

Opinia tak współczesnych, jak i potomnych, wiążąca „odrodzenie palladiańskie" z amatorską działalnością arystokracji brytyjskiej na polu sztuki, szczególnie architektury, otrzymywała przecież wsparcie z innej jeszcze strony. Z początkiem XVIII wieku żywa była wciąż pamięć o dokonaniach szkockiego dżentelmena-architekta, sir Williama Bruce'a (ok. 1630-1710), aktywnego w dobie restauracji Stuartów. Lojalny poddany szkockiej dynastii, po koronacji Karola II mianowany został nadzorcą budowli królewskich w Szkocji (*Surveyor to the King's Works*); w 1671 roku awansował na naczelnego architekta królewskiego. Bruce stał się czołową postacią, jeśli idzie o wprowadzenie stylu palladiańskiego w Szkocji; jako taki porównywany bywał, pomimo widocznego braku doświadczenia w kwestiach inżynieryjnych, do Inigo Jonesa i Christophera Wrena. Daniel Defoe nazwał go „Christopherem Wrenem północnej Brytanii". Ten *gentleman-architect* był przecież bardziej doradcą szkockiej szlachty, niż projektantem w dosłownym tego słowa znaczeniu. Odróżniało go to od młodszego o dwa pokolenia Burlingtona, który to uchodził – mimo ewidentnej wtórności projektanckich dokonań – za samodzielnego i oryginalnego twórcę.

Przypominam tu dwie, zapewne najbardziej znane postaci, zarazem społeczne konteksty dwóch różnych początków „odrodzenia palladiańskiego" – siedemnastowiecznego, „stuartowskiego" oraz osiemnastowiecznego, związanego z domem hanowerskim – aby na tak nakreślonym tle lepiej ukazać zamiar Barbary Arciszewskiej rozprawienia się z tradycyjnym rozumieniem palladianizmu jako „elitarnego idiomu angielskich klas uprzywilejowanych, częstokroć postrzeganego jako »styl narodowy«" – w celu ukazania go jako „rezonującej praktyki kulturalnej" (s. 17). Ta praktyka posiada – jak wynika z dalszych części wykładu – swoje miejsce na gruncie tworzącej się w epoce nowożytnej k u l t u r y p o p u l a r n e j. Klasycyzm ukazany został, ina-

czej niż w dotychczasowych ujęciach, nie jako „przedmiot zainteresowania wąskiej grupy koneserów, ale jako część nowego rynku dóbr kultury – jako produkt sprzedawany w rozlicznych publikacjach, nabywany przez różne grupy społeczne w całkowicie odmiennych celach" (ibidem).

Tak nakreślony cel badawczy, a zwłaszcza konkretne rezultaty badań Arciszewskiej (wpisujących się w szeroko rozumiane badania nad „konsumpcją dóbr kultury") stawiają nie tylko monografię *Classicism and Modernity*, ale i cały dotychczasowy dorobek polskiej autorki w opozycji do uświęconych tez historiografii brytyjskiej. W ramach owego „palladiańskiego paradygmatu", ustalonego – jak sądzę około połowy XX wieku – narodziny architektury palladiańskiej po 1714/1715 roku „rozumiane były jako reakcja na przesunięcie w patronacie, od dworu królewskiego do wigowskiej arystokracji" (s. 18). Wśród twórców podobnego ujęcia wymieńmy, obok wspomnianych już Pevsnera i Summersona, także Rudolpha Wittkowera, Roberta Tavernora, Johna Harrisa oraz wielu historyków amerykańskich, dla których teza o arystokratycznym rodowodzie wyspiarskiego klasycyzmu stanowi dogodny punkt wyjścia dla badań dotyczących jego recepcji w koloniach północnoamerykańskich, później zaś w młodej republice Stanów Zjednoczonych. Łatwo bowiem ukazać w takim kontekście „demokratyczny" kierunek przemian zachodzących na terytoriach Nowego Świata.

Pasjonującym zadaniem byłoby prześledzenie konkretnych ustaleń dokonanych przez Barbarę Arciszewską tak na gruncie jej pierwszej z omawianych tu prac, opublikowanej w 2002 roku, jak i dwu kolejnych pozycji książkowych; *Articulating British Classicism* z 2004 roku i wreszcie *Classicism and Modernity* z 2010 roku. Zarówno ograniczone ramy niniejszej recenzji, jak i brak dostępu do pełnego materiału źródłowego, który w tym wypadku stanowią bieżące publikacje historiograficzne, nie pozwalają mi, niestety, dokładniej prześledzić reakcję historyków brytyjskich i amerykańskich na rewolucyjne tezy główne zaprezentowane przez Barbarę Arciszewską. Jak wynika jednak z materiału informacyjnego przygotowanego przez Autorkę w związku z procedurą habilitacyjną podjętą w 2010 roku na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego, wyniki jej badań miały widoczny wpływ na historiografię: odmieniły paradygmat spojrzenia na angielski Palladianizm wieku XVIII. Autorka wymienia 17 cytowań w literaturze anglo-amerykańskiej i zachodnioeuropejskiej z przeciągu lat 1998-2010 (s. 9). Stanowi to, w istocie, wynik imponujący i dowodzi, że potrafiła skutecznie dotrzeć ze swymi ustaleniami do opiniotwórczych środowisk naukowych na obu półkulach.

Zgodnie z tematem zaprezentowanym w tytule, punkt ciężkości wykładu przesuwa się wyraźnie od niemieckej genezy palladianizmu ku narodzinom nowoczesności w królestwach brytyjskich oraz roli, jaką w tym procesie odegrał klasycyzm rozumiany jako projekt: estetyczny, społeczny i obyczajowy, polityczny wreszcie. Ważnym pytaniem badawczym były przyczyny, dla których konserwatywny w swej istocie klasycyzm w architekturze wieku XVIII stał się wehikułem nowoczesności, znakiem rozpoznawczym tzw. wczesnego oświecenia angielskiego (Paul Hazard). Odpowiedź na tak postawione pytanie okaże się złożona. Barbara Arciszewska będzie rozwijać ją na przestrzeni niemal 550 kart niezwykle erudycyjnego, zawsze jednak zajmującego oraz błyskotliwego w warstwie analitycznej tekstu. Część pierwszą swej rozprawy poświęciła idei klasycyzmu jako racjonalnej wizji świata, uniwersum kreowanego przez mądrego i niewzruszonego Wielkiego Architekta: *Classicism as Rational Order: Naturalisation of the Modern State* (s. 33-293). Filarem tak kosmicznego, jaki ziemskiego porządku, opisywanego za pomocą estetyczno-architektonicznych przykładów i metafor, jest przekonanie nowożytnych, że ład i stabilność społeczna zależą od silnej władzy politycznej (s. 67), co nie znaczy przecież, że władzy despotycznej, uzurpatorskiej, nie mającej Boskiego nadania lub społecznego przyzwolenia. Myśl ta rozwijana w XVIII wieku na dziesiątki sposobów, także na gruncie wolnomularstwa (o czym będzie tu jeszcze mowa) sprowadzała się zarazem do wiary, że właśnie klasycyzm, nazwany częstokroć „stylem Augusta", niesie ponadczasowy wzorzec – chciałoby się rzec, platoński – ładu, wyrażającego się w *harmonii* wszystkich elementów: duchowych i materialnych; społecznych i politycznych. „Porządek jest pierwszym prawem Niebios" – utrzymywał cytowany przez Autorkę Alexander Pope, w *Essay on Man* (1732-1734). Wtórował mu i puentował kwestię, przytoczony w motcie do części pierwszej, sir Christopher Wren: „architektura ma swoje polityczne zastosowanie". Skoro świat ma racjonalną strukturę (w przekonaniu wielu nowożytnych: matematyczną strukturę), jego rozumowe, „naukowe" poznanie jest tyleż przywilejem, co i obowiązkiem ludzi. Codzienny trud badania Natury pozostawiono uczonym z londyńskiej akademii nauk – powstałego jeszcze w dobie restauracji Stuartów Królewskiego Towarzystwa Londynskiego (1660-1662); tymczasem klasycyzm stanowił gotową „wirtualizację" (jak ujmuje to Autorka) owych Boskich zasad.

Dodam w tym miejscu, że schematyzm i intelektualna oschłość brytyjskiego klasycyzmu zrodziła z czasem różnorodne nań reakcje, z protoromantyczną modą na dzikość, tajemnicę i niekontrolowane namiętności

będące udziałem bohaterów powieści gotyckiej, czy estetykę *nieskończoności* Edmunda Burke'a (1729-1797), stanowiącą przeciwwagę dla estetyki *piękna* (*A Philosophical Enquiry into the Origin of Our Ideas of the Sublime and Beautiful*, 1757), ale także klasycyzm mógł mieć swoje tajemnice i swoją mroczną stronę. Zapominali o tym na ogół bohaterowie książki Barbary Arciszewskiej (choć wiedział wielki Alexander Pope), lub też po prostu zapatrzeni na rzymską i wenecką architekturę za słabo poznali poezję, prozę i eseistykę francuską XVII wieku. O „metafizycznej trwodze" towarzyszącej francuskim klasycystom, o ich „lęku przed chaosem" pisze Ryszard Przybylski w jednym z najpiękniejszych dzieł polskiej humanistyki XX wieku: *Klasycyzm czyli prawdziwy koniec Królestwa Polskiego* (1983). Chyba tylko tego odniesienia do historiografii zabrakło mi w pracy Barbary Arciszewskiej. Reakcja na klasycyzm wykracza, rzecz jasna, poza chronologiczne i przedmiotowe ramy jej pracy, stanowi przecież silny, choć tylko pośredni dowód na obiektywną rangę zawartych w niej tez.

Pozwolę sobie, na koniec, odnieść się do fragmentu pracy, który zainteresował mnie szczególnie, a to ze względu na własne badania nad początkami wolnomularstwa spekulatywnego w Anglii. Rozdział szósty części pierwszej, zatytułowany *Batty Langley's „Practical Geometry". Classicism as Universal Order* (*Praktyczna Geometria Batty Langley'a. Klasycyzm jako porządek uniwersalny*) Autorka poświęca społecznej recepcji doktryny klasycyzmu, zwłaszcza w kontekście żywo od pewnego czasu dyskutowanej roli, jaką w upowszechnieniu „odrodzenia palladiańskiego" odegrało środowisko londyńskich wolnomularzy (s. 245-252). Zorganizowani w strukturach utworzonej w czerwcu w 1717 roku Wielkiej Loży Londynu (tzw. *Premier Grand Lodge*), wolnomularze ci zaproponowali nową formułę spontanicznie dotąd rozwijającego się ruchu *friendly societies*, klubów o charakterze tyleż przyjemnościowym, co samopomocowym. Ambicjom przydania towarzyskiego i intelektualnego blasku spotkaniom owych klubów, nazywanych *lodges* (loże), towarzyszył polityczny projekt kierownictwa Wielkiej Loży, by związać loże z dworem Jerzego I Hanowerskiego, równocześnie jednak nie tracąc wpływów w środowisku jakobickim, a więc przeciwników nowej dynastii. Barbara Arciszewska słusznie – moim zdaniem – wskazała na wolnomularstwo jako jedną z „najbardziej interesujących nowych instytucji w publicznej sferze Wielkiej Brytanii" (s. 244), instytucji – dodajmy – której powstaniu towarzyszyło niezwykłe zainteresowanie publiczności, umiejętnie przy tym podsycane przez londyńską i brytyjską prasę. W sukurs publicystom Albionu przyszła też wkrótce europejska „rzeczpospolita literacka" doby wczesnego oświecenia, wyczulona aktualnie nie tylko

na polityczne, ale i kulturalne nowiny płynące zza Kanału Angielskiego. Ona też – wraz z liczną emigracją jakobicką przebywającą w katolickich monarchiach Kontynentu (także na terenie Rzeczypospolitej) sprawiła, że ruch wolnomularski – oraz idee społeczne i estetyczne, które niósł ze sobą – stał się szybko „tematem dnia" i trwałą modą: we Francji, w Niemczech, Skandynawii, także w Polsce. To już odrębny temat, ale też i dodatkowy argument na rzecz tezy Autorki na temat roli nowoczesnych środków komunikacji w osiemnastowiecznej Europie.

Dyskusję na temat roli, jaką ruch lożowy nowego typu, przez swych liderów nieco na wyrost nazwany „spekulatywnym" (*speculative*), odegrał w upowszechnianiu nowej wizji świata i związanego z nim „projektu klasycznego", zainaugurowały z początkiem 80. lat ubiegłego wieku publikacje historyków architektury Josepha Rykwerta i Adriana von Buttlara. Powiązali oni amatorską działalność arystokracji na polu sztuki z filozoficznymi poglądami środowiska wolnomularskiego[2]. Zwrócili uwagę na istotną okoliczność, iż ideały Palladia oraz komplementarna wobec nich idea „moralnej architektury" Anthony Ashley'a Coopera, lorda Shaftesbury (1672-1713) otrzymały solidną podbudowę intelektualną oraz – co równie ważne – skuteczne wsparcie społeczne. Podejmując dwadzieścia lat temu tę kwestię w pracy *Ordo ex Chao* (ówcześnie mojej tezie habilitacyjnej), skupiłem się – zgodnie z jej głównym przedmiotem – na ideowych konsekwencjach symbiozy architektonicznej reformy i wolnomularstwa nowego typu. Ze zrozumiałą więc satysfakcją stwierdzam, że w swych badaniach Barbara Arciszewska zmierza równoległym, a w zasadzie komplementarnym szlakiem wobec mojego, podejmując, na przykład, wątek politycznego i ideologicznego programu, jaki przyświecał Colenowi Campbellowi, autorowi słynnych architektonicznych tek zatytułowanych *Vitruvius Britannicus* (1715) z jednej strony, zaś z drugiej wyrazicielowi programu Wielkiej Loży, wielebnemu Jamesowi Andersonowi (1679-1739). W opublikowanej w lutym 1723 roku wolnomularskiej Księdze Konstytucji, *The Book of Constitutions of the Free and Accepted Masons,* zaprezentował własną, zasługującą dziś na głębszą analizę, wizję dziejów masonerii spekulatywnej, podpartą ideową deklaracją, która liczyć mogła na szerszy rezonans społeczny: apologię „idei wielkobrytyjskiej", konceptu Wielkiej Brytanii. Była to manifestacja brytyjskości, rozumianej jako jedność kulturowa społeczeństw Szkocji i Anglii; jedność ta – zdaniem urodzonego w Aberdeen Andersona – wyrażała się głównie w architekturze. Z tego właśnie punktu widzenia, „stuartowskie" odrodzenie palladiańskie pierwszej połowy XVII wieku odegrać musia-

ło kluczową rolę: autor-Szkot skrupulatnie wylicza wszystkie nowożytne obiekty powstałe na terenie jego Królestwa; wśród nich przykłady architektury neo-palladiańskiej powstałe z inspiracji Bruce'a. Kilka lat później, w Dublinie, John Pennell, wydawca irlandzkiej wersji Księgi Konstytucji (1730), rozwodzić się będzie nad wspaniałością tak „starodawnej" (a więc i gotyckiej), jak i nowoczesnej, „augustiańskiej" architektury powstałej na terenie Irlandii, „tego najstarszego na świecie królestwa". Jeszcze silniej niż w przypadku Szkota Andersona, Irlandczyk Pennell akcentuje uniwersalny wymiar w s z e l k i e j architektury zrodzonej w jego ojczyźnie. Nie możemy więc mieć wątpliwości, że kulturalne, duchowe centrum Wielkiej Brytanii, rozumianej jako wspólna ojczyzna Celtów i Anglosasów, znajduje się w Irlandii, w Dublinie – a nie Anglii. Potęga klasycyzmu jako nośnika nowoczesnej (także i nacjonalistycznej) ideologii wsparta zostanie w ujęciach Andersona i Pennella historycznym znaczeniem gotyku (czy szerzej jeszcze, sztuki średniowiecza).

Aby dobrze zrozumieć rangę podobnych deklaracji, trzeba uwzględnić również i taką okoliczność, iż wolnomularstwo (właściwie zaś mularstwo, *Masonry*) twórca *The Book of Constitutions* utożsamia ze sztuką architektury. Ich wspólnym fundamentem jest *geometria*, a obie zaś dziedziny, masoneria i architektura, utożsamione zostaną z *cywilizacją* (rozumianą tu jako przeciwieństwo barbarzyństwa, synonim *oświecenia*). Ponowny rozkwit „stylu Augusta", jak Anderson nazywa klasycyzm, który dokonał się po Sławetnej Rewolucji 1688/1689 roku, a zwłaszcza za panowania dynastii hanowerskiej, oznacza więc powrót epoki pokoju i oświecenia – na wzór *Pax Augusta* doby starorzymskiej. Cały historyczny wywód Andersona służy zresztą udowodnieniu tezy, że poczynając od czasów biblijnych i „mądrego króla Salomona", po czasy najnowsze, nauki i sztuki kwitły pod silną i sprawiedliwą władzą królewską, jej rozkład lub nieumiejętne użycie oznaczały klęskę cywilizacji. Wzory klasyczne w architekturze niosą w istocie – wynika z lektury *The Book of Constitutions* – trudny do przecenienia ładunek ideowy!

Anderson, przedstawiciel prezbiterialnego Kościoła Szkocji, miał, podobnie jak jego opiekun i mentor, doktor John Theophilus Désaguliers (1683–1744), syn hugenockiego emigranta z La Rochelle, wiele do zawdzięczenia swojej nowej, angielskiej ojczyźnie; atmosferze religijnej tolerancji i społecznego oraz politycznego kompromisu, jaki kształtował się za panowania pierwszych dwu dynastów z Hanoweru i pod rządami sprzyjających reformie wigów. Możliwość rozwinięcia analizy w tym właśnie kierunku zapewniła przyjęta przez Barbarę Arciszewską metoda ujmowa-

nia klasycyzmu jako społecznego dyskursu. Wydaje się, że spore możliwości interpretacyjne tkwią wciąż w analizie porównawczej koncepcji *Practical Geometry* Batty Langley'a oraz „geometrii w działaniu" – jak Anderson rozumie tak podziwianą przez siebie sztukę architektury.

Zaprezentowawszy w części pierwszej *Classicism and Modernity* intelektualne podstawy klasycyzmu rozumianego jako „racjonalny porządek rzeczy", a także roli popularnych druków (*Classicism and Print*), w części drugiej pracy Autorka przechodzi do zaprezentowania „klasycyzmu w społecznym działaniu" – wskazania na publikacje o architekturze „jako jeden z głównych instrumentów racjonalizacji państwa oraz modernizacji jego struktur i instytucji, zaś Palladianizm promowany w tych tekstach [...] jako pole negocjacji pomiędzy tradycyjnymi wartościami a nowoczesnymi koncepcjami władzy, porządku społecznego, nauki i ekonomii".

Wspomnieć wypada o typograficznej szacie i redakcyjnej formie książki opublikowanej w Warszawie, staraniem Wydawnictwa Neriton i dzięki wsparciu finansowemu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Czytelnik polski i zagraniczny, otrzymał bogato ilustrowaną, dokładnie i profesjonalnie przygotowaną pracę – za co należą się stosowne podziękowania całemu zespołowi, który pracował nad książką Barbary Arciszewskiej.

Trudno wręcz przecenić znaczenie poznawczego ładunku zawartego tak w najnowszej, jak i we wcześniejszych publikacjach Barbary Arciszewskiej. Czytelnikowi zainteresowanemu dziejami kultury i historią intelektualną XVIII stulecia, w ich ramach genezą i ewolucją wolnomularstwa spekulatywnego, nasuwa niezliczone wprost wątki interpretacyjne, godne dalszych badań i rozwinięcia. Teza główna monografii z 2010 roku, *Classicism and Modernity,* została znakomicie, wyjątkowo solidnie udokumentowana, a odkryte przez Autorkę i przyswojone nauce źródła, jak owa podręcznikowa, popularna literatura dotycząca architektury, stanowią zachętę do dalszej lektury i historycznej analizy.

Tadeusz Cegielski

---

[1] N. P e v s n e r, *Historia architektury europejskiej*, z angielskiego przeł. A. Morawińska i H. Pawlikowska, Warszawa 1976, s. 245.

[2] J. R y k w e r t, *The First Moderns. The Architects of the Eighteenth Century,* London 1981; por. omówienie autorstwa A. von B u t t l a r a: „Burlington Magazine", January 1982 (134), nr 946, s. 39-41. Koncepcje Rykwerta rozwija A. von B u t t l a r, *Der englishe Landsitz 1715-1760,* Mittenwald 1982.

Łukasz Tomasz Sroka, *Sprawiedliwi chcą być doskonali. Z dziejów wolnomularstwa w Krakowie od XVIII wieku do współczesności*★,

Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, Kraków 2010, 12 il., 310 ss

Współczesne badania nad dziejami wolnomularstwa w Polsce ukształtowały się pod wpływem dwóch szkół metodologicznych. Patronem pierwszej z nich jest Ludwik Hass – studia należące do owego nurtu koncentrują się zasadniczo na zagadnieniach faktograficznych i dokumentacyjnych. Patronem drugiej ze szkół jest Tadeusz Cegielski. Cechą charakterystyczną prac należących do tego prądu jest dążenie do zrozumienia ideowego oraz symbolicznego przesłania ruchu wolnomularskiego, a także jego intelektualnego zaplecza. W humanistyce ostatnich dwudziestu lat dominowała – jak się wydaje – druga opcja. Książka Łukasza Sroki, którą wypada zakwalifikować jako reprezentantkę pierwszej szkoły, potwierdza tezę, że podstawowy wysiłek ustalenia precyzyjnego zespołu faktów z zakresu historii polskiego wolnomularstwa nie przyniósł jeszcze zadowalających rezultatów.

Jak wspomniał autor we wstępie swej pracy: „Jest to zaledwie zarys historii a nie opracowanie wyczerpujące problematykę" (s. 15). Trudno nie zgodzić się z owym stwierdzeniem, skoro ponad połowę tomu zajmują aneksy, zawierające chronologicznie ujęte obrazy krakowskiej loży „Przesąd Zwyciężony", Stowarzyszenia Humanitarnego „Solidarność", biogramy bardziej znanych wolnomularzy, kronikę wolnomularstwa w kraju i na świecie, a także oficjalne dokumenty (np. przedruk Dekretu Prezydenta RP z 1938 roku o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich) oraz słowniczek pojęć i symboli wolnomularskich. Sama narracja historyczna – zgodnie z zakresem wskazanym w podtytule – objęła blisko 250 lat dziejów masonerii krakowskiej. Siłą rzeczy zatem jest to ogląd dość podstawowy, jeśli nie powierzchowny.

Czytelnik książki może odnieść wrażenie, iż autor – posiadając wrażliwość analityczno-interpretacyjną – nie chce przekraczać pewnej strategicz-

★Fragment książki był prezentowany na łamach „Ars Regia". Por. „Ars Regia. Rocznik poświęcony myśli i historii wolnomularstwa", R. XII, 2010, nr 19, s. 225-228.

nej bariery intelektualnej, która rozważania o historii ruchu wolnomularskiego pozostawia w sferze popularyzatorskiej publicystyki, by obracać się wciąż w tym samym kręgu argumentów. Zaświadcza o tym zwłaszcza pierwszy z rozdziałów, zatytułowany *Wolnomularstwo: istota i zadania w Polsce* (s. 18-45). Pozostałe części pracy opowiadają o losach masonerii w Krakowie od połowy XVIII wieku do czasów współczesnych. Przy czym – jak zaznacza Łukasz Sroka – problematyka ta wymaga wciąż badawczej aktywności. „Na opracowanie zasługuje między innymi: aktywność organizacyjna lóż w kontekście najważniejszych wydarzeń w historii miasta; działalność społeczna, polityczna i gospodarcza wolnomularzy; ich dorobek intelektualny oraz współpraca z braćmi z lóż polskich i zagranicznych, wreszcie kulturotwórcza funkcja masonerii" (s. 14).

Książka *Sprawiedliwi chcą być doskonali* pozostawia wyrazisty poznawczy niedosyt. Ogromna szkoda, że nie stała się ona bardziej wyczerpującym opracowaniem, choćby we wskazanym wyżej wymiarze tematycznym. Z drugiej strony, na podkreślenie zasługuje fakt, że praca ta jest jednym z niewielu polskojęzycznych ujęć „topograficznych" historii wolnomularstwa, trzymających się kryterium miejsca jako wyznacznika wagi przytaczanych dokumentów, biografii, wypadków. Zdarza się często, że takie badawcze ograniczenie, które miało w zamyśle autorskim porządkować zagadnienie wyjściowe, przyczynia się do zafałszowania ostatecznego obrazu, wskutek nadmiernego dowartościowania błahych lub nieistotnych okoliczności. Łukasz Sroka szczęśliwie uniknął owego niebezpieczeństwa.

Trzeba przyjąć, że najbardziej interesującą częścią książki jest rozdział poświęcony okresowi dwudziestolecia międzywojennego (s. 92-110), tu zaś fragmenty na temat organizacji paramasońskich oraz blok aneksów wraz z opisem źródeł archiwalnych i bibliografią, choć niektóre partie (np. noty biograficzne) powstały na podstawie ogólnie dostępnej literatury przedmiotu i wydają się zbędne. Na wysoką ocenę zasługuje wiarygodność warsztatowa książki, aczkolwiek tendencja do podkreślenia naukowej wartości pracy bywa miejscami nieco przerysowana (np. objaśnienie w przypisie terminu „oflag" (s. 116), przy jednoczesnych błędach redak-

cyjnych – np. miejscowość Mężenin, gdzie odbywały się spotkania teozoficzne występuje dwukrotnie (s. 95, 277) jako Mężnin).

Podsumowując, książka Łukasza Sroki z pewnością zainteresuje miłośników historii Krakowa, a także tych, którzy rozpoczynają przygodę z zagadnieniem dziejów polskiego wolnomularstwa. Pozostaje żywić nadzieję, że autor powróci do problematyki masońskiego Krakowa w kolejnych – bardziej gruntownych pracach.

Jacek Głażewski

Tadeusz Cegielski. *Księga Konstytucji 1723 roku i początki wolnomularstwa spekulatywnego w Anglii. Geneza – Fundamenty – Komentarze,*

Wydawnictwo Klio i Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2011, 27 il., 736 ss

Geneza wolnomularstwa jest przedmiotem dociekań i sporów od blisko trzech stuleci. Jedni badacze z uporem poszukują momentu przekształcenia się lóż operatywnych w spekulatywne, inni uważają, że początku zjawiska należy upatrywać w burzliwej historii społeczeństwa brytyjskiego przełomu XVII i XVIII stulecia. Żeby zrozumieć fakt pojawienia się wolnomularstwa trzeba je uznać za zjawisko społeczne i rozpatrywać w aspekcie socjologicznym i historycznym. Właśnie o takie spojrzenie na wolnomularstwo upomniał się sześćdziesiąt lat temu Paul Leuilliot na łamach prestiżowego kwartalnika „Annales. Économies. Sociétés. Civilisations". Mimo tego postulatu i wielu cennych opracowań, powstałych szczególnie w ostatnich dwudziestu latach, badania nad wolnomularstwem są wciąż przed nami. Dotychczasowe poszukiwania uprawiane są na dwóch polach. Jednym z nich jest masonologia, która na wzór etnografii, zajmuje się opisem zjawiska, historią poszczególnych lóż, rytuałem i symboliką. Na drugim polu prowadzone są badania z zakresu historii idei w aspekcie socjologicznym i kulturowym. Obydwa nurty badawcze nie wykluczają się, przeciwnie, korzystają wzajemnie ze swego dorobku. Książka Tadeusza Cegielskiego, historyka idei, wpisuje się w ten drugi nurt, jest opracowa-

niem naukowym, postrzegającym wolnomularstwo jako zjawisko społeczne w całej swej złożoności.

Wolnomularze, jak każda społeczność, potrzebowali mitu założycielskiego. Mit ten spisał (napisał?) w 1723 roku prezbiteriański duchowny James Anderson. Dzieje wolnomularstwa wyprowadził z raju, uznając Adama za pierwszego masona. Poprzez historię biblijną (Noe, Salomon), starożytną (Pitagoras, Witruwiusz) i średniowieczną dotarł do współczesności wymieniając po drodze wielu mitycznych i realnych architektów, budowniczych i geometrów jako prekursorów zakonu. Ten genealogiczny tekst Andersona jest wstępem do konstytucji, która do dziś jest fundamentem wolnomularstwa, mimo rozdarcia na różne obediencje.

Książka Tadeusza Cegielskiego jest propozycją nowego odczytania księgi Andersona. Autor wyszedł ze słusznego założenia, że nie da się zrozumieć „księgi konstytucji" bez wiedzy o okolicznościach jej powstania. Dlatego zabiera czytelnika w fascynującą podróż do Londynu przełomu XVII i XVIII wieku. Wiedzie nas do gospód, gdzie zbierali się wolnomularze, zagląda do świątyń, drukarń, pracowni uczonych i artystów, do parków i domów arystokracji. Prowadząc czytelnika przez pulsujące życiem centrum ówczesnego świata Tadeusz Cegielski nie przestaje zadawać pytania: cóż takiego się stało w społeczeństwie brytyjskim, że właśnie tam i wówczas narodził się ruch wolnomularski? Mówi nam o próbach odpowiedzi na to pytanie, podejmowane przez uczonych, głównie angielskich, i polemizuje z nimi. Wnikliwie analizując tekst Andersona znajduje tropy godne powieści detektywistycznej, jak ten o świadomym zniszczeniu dawnych archiwów lożowych tuż przed napisaniem „konstytucji", i pyta, czy było to świadome zatarcie śladów istnienia innych ustaw niż te, które uznano za kanoniczne?

Znajomość okoliczności i osób „wmieszanych" w pierwsze wydanie konstytucji jest imponująca. Rozdział dotyczący jednego z „ojców chrzestnych" konstytucji, Johna Theophilusa Désaguliersa wydaje się szczególnie interesujący. Uczony fizyk i duchowny, przyjaciel kompozytora Jerzego Fryderyka Haendla, i uczonego Izaaka Newtona, członek elitarnego Royal Society, znalazł się na wyspie w drugim

roku życia, gdy jego ojciec, duchowny ewangelicki, wyemigrował z Francji w poszukiwaniu pokoju religijnego. Oszczędzone mu były dragonady, galery dla opornych i inne okrutne prześladowania po odwołaniu Edyktu Nantejskiego w 1785 r. przez Ludwika XIV. Spowodowały ucieczkę setek tysięcy hugenotów do Anglii, Niderlandów, kolonii amerykańskich, Prus i dalej do Rzeczypospolitej oraz Rosji. Byli oni żywymi ofiarami nietolerancji i to oni będą depozytariuszami marzenia o pokoju religijnym. Również doświadczenia brytyjskie okresu rewolucji i walk o tron zwracały myślenie ku rządom tolerancyjnym. Wydaje się, że wprowadzenie pojęcia Boga jako Wielkiego Architekta Wszechświata do konstytucji Andersona było teologicznym kompromisem, wspólnym mianownikiem kościołów chrześcijańskich, pozwalającym na zasiadanie obok siebie braciom prezbiterianom, anglikanom, katolikom i hugenotom. W Anglii sprzyjało temu rozluźnienie cenzury, rozwój drukarń, nauk ścisłych, handlu, podróży, a przez to kontakt z wieloma społeczeństwami, kulturami i religiami. Czy marzenia o harmonii, braterstwie i pokoju były tylko złudzeniem? Spory targające młodym ruchem, rywalizacja między lożami i nie zawsze okiełznane ambicje wysokich urzędników były niebezpieczne.

Moda na „wolnomularstwo" szybko przeniosła się na kontynent. Loże, jak twierdzi amerykańska badaczka Margaret C. Jakob, stawały się szkołami społeczeństwa obywatelskiego, idee w nich dyskutowane prowadziły do zmian ustrojowych. Tadeusz Cegielski nie jest aż takim optymistą i zwraca uwagę, że bez przeprowadzenia szczegółowych badań, teza ta nie da się obronić. Podkreśla, że w każdym kraju było inaczej i pewne idee promieniowały z lóż, inne na nie oddziaływały. Dla poparcia tezy autora przypomnijmy tylko fakt z rodzimego podwórka, że wolnomularze znajdowali się zarówno wśród twórców Konstytucji 3 Maja, jak i jej przeciwników. Optymizmem napawa fakt, że przy pomocy nowoczesnych narzędzi elektronicznych i specjalnie skonstruowanych programów przystąpiono już do badań nad siecią informacyjną wolnomularstwa europejskiego w XVIII wieku. Analizie poddaje się korespondencję między lożami, księgi wizyt, i ego-dokumenty wytworzone przez wolnomularzy.

Biorąc do ręki książkę Tadeusza Cegielskiego warto zwrócić uwagę, że poza częścią monograficzną jest ona wspaniałym wydawnictwem źródłowym. Sztuka edycji źródeł historycznych, tak żywa jeszcze niedawno, jest dziś umiejętnością zanikającą. Niektórzy twierdzą, że łatwa dostępność do rzadkich druków i rękopisów w formie mikrofilmowej bądź elektronicznej zwalnia z konieczności ich krytycznego wydawania. Dzieło Tadeusza Cegielskiego przeczy tym twierdzeniom. Rzeczywiście w dobie Internetu

nie ma trudności z dotarciem do tekstu Konstytucji Andersona, a w sieci znajdujemy liczne, raczej mniej niż bardziej, profesjonalne jej omówienia. Na czym więc polega wyjątkowość omawianej edycji? Oto mamy przed sobą profesjonalne wydanie krytyczne. Obok oryginalnego tekstu angielskiego znajdujemy równoległe polskie tłumaczenie i co najważniejsze, komentarze objaśniające historyczną część „konstytucji". Sporządzenie ich jest erudycyjnym popisem autora, jego znajomości Biblii, historii starożytnej, historii Średniowiecza, czasów nowszych, architektury, sztuki i wielu innych dziedzin. Na koniec chciałbym zwrócić uwagę na staranną redakcję, szczególnie trudną w części źródłowej i szatę graficzną książki, która współgra z jej zawartością.

Książka Tadeusza Cegielskiego jest ważnym i od dawna oczekiwanym wydarzeniem, które miejmy nadzieję, przyczyni się do przełamania swego rodzaju tabu, które istnieje wokół historii wolnomularstwa, szczególnie wolnomularstwa w Rzeczypospolitej.

Jerzy Gutkowski

Karol Czok, *Prasa związana z wolnomularstwem w dwudziestoleciu międzywojennym na przykładzie periodyku „Epoka"*,

Muzeum Miejskie „Sztygarka",
Dąbrowa Górnicza 2012, 258 ss

Książka Karola Czoka ukazała się dzięki edytorskiej inicjatywie Muzeum Miejskiego „Sztygarka" znajdującego się w Dąbrowie Górniczej. Treść tej książki z miejscem jej powstania nie pozostaje w żadnym związku, prowadzi nas bowiem – co sugeruje już sam tytuł – do międzywojennej Warszawy, w lata dwudzieste i trzydzieste XX wieku. Roztacza przed nami panoramę ruchów społecznych i społecznikowskich, prezentuje tytuły prasowe funkcjonujące w tym czasie i działające na rzecz wspomnianych ruchów, zawęża zaś ten widok do jednego – najbardziej interesującego autora zjawiska – do aktywnego w dwudziestoleciu międzywojennym wolnomularstwa.

Autor stwierdza, iż działające bez zezwolenia władz, i jako takie nie posiadające prawa do publikacji polskie wolnomularstwo spod znaku Wielkiej Loży Narodowej, chcąc propagować jednak własne idee i poglądy, zainicjowało i prowadziło z dużym powodzeniem pismo „Nowy Kurier Warszawski", przemianowany po jakimś czasie w „Epokę", działającą początkowo jako dziennik, a później jako tygodnik. Omówienie historii tego periodyku jest głównym tematem pracy Karola Czoka. Autor przeprowadza także analizy działalności pisma korzystając w dużej mierze – w stawianiu problemów i wniosków – z przemyśleń i stwierdzeń Ludwika Hassa, niezapomnianego propagatora wiedzy dotyczącej wolnomularzy europejskich i polskich. W bibliografii odnajdujemy następujące pozycje Ludwika Hassa: *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku*, *Ambicje, rachuby, rzeczywistość – wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1905–1928*, *Zasady w godzinie próby – wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1929–1941*, *Masoneria polska XX wieku*, *Wolnomularze polscy w kraju i na świecie 1821–1999*, *Słownik biograficzny*. Co prawda, Karol Czok często konfrontuje swoje przemyślenia także z dorobkiem Norberta Wójtowicza, Leona Chajna czy Przemysława Weingertnera, odnosząc się z należnym szacunkiem wobec tych masonologów, nie mniej autorytet Ludwika Hassa wybija się na czołowe miejsce.

Opiniujący książkę dr Łukasz Tomasz Sroka, jednocześnie autor *Przedmowy,* wyjaśnia: „Słabe nasycenie polskiej historiografii pracami dotyczącymi wolnomularstwa jest odwrotnie proporcjonalne do obserwowanego w naszym społeczeństwie dużego zainteresowania tą tematyką. Niepoślednią rolę dla poprawy tej sytuacji odegrał Ludwik Hass, spod którego pióra wyszło wiele wartościowych opracowań. W gruncie rzeczy były to w większości publikacje natury ogólnej, swego rodzaju syntezy. Przygotowały one dopiero pewną podstawę, czy raczej punkt wyjścia do dalszych – szczegółowych już badań. Tyle, że szczegółowych prac wciąż powstaje bardzo mało". Jedną z nich jest niewątpliwie ta, napisana przez Karola Czoka.

Książka zbudowana jest z trzech obszernych rozdziałów, uzupełnionych przez: *Wstęp*, *Podsumowanie*, *Streszczenie*, *Bibliografię*, *Indeks nazwisk*, *Spis ilustracji i tabel* oraz dwa *Aneksy* ikonograficzne. Pierwszy rozdział prezentuje historyczne tło narodzin zarówno dziennika, jak i tygodnika. W rozdziale drugim znajdujemy analizę treści poszczególnych numerów; raz – dziennika „Epoka", który ukazywał się w latach 1926–1929; dwa – tygodnika „Epoka" opublikowanego pomiędzy rokiem 1932 i 1939. Łączna liczba numerów poddanych analizie wynosi 1236 i jest prawdzi-

wie imponująca. Autor przestudiował około 18 tysięcy stron, aby jak sam pisze we *Wstępie*, „w obiektywny i niejednostronny sposób" przedstawić ich zawartość. Trzeci i ostatni rozdział książki jest może najbardziej interesujący dla czytelnika-wolnomularza; przedstawia bowiem „lożowy" aspekt istnienia omawianego periodyku. W zespole redakcyjnym dziennika, a później tygodnika, znajdowali się członkowie lóż. Ich obecność nie przesądzała jednak o wolnomularskim charakterze periodyku. Decydowała o tym – czego wykazanie stało się głównym zadaniem autora – tematyka oraz sposób opiniowania określonych problemów.

Spróbujmy przyjrzeć się zagadnieniu. Tak oto autor relacjonuje historię powstania pisma:

W okresie międzywojennym wolnomularstwo spod znaku Wielkiej Loży Narodowej Polski, w przeciwieństwie do innych obediencji, było – jak stwierdziliśmy wcześniej – strukturą niezalegalizowaną; jako taka nie posiadała prawa do publikowania własnej prasy. Ukazywał się jedynie biuletyn rozprowadzany między lożami, tzw. druk użytku wewnętrznego. Natomiast wśród legalnych tytułów było wiele takich, które sprzyjały wolnomularstwu („Ster", „Wiedza i Życie", „Tydzień") lub które redagowali członkowe loż („Głos Prawdy", „Kurier Poranny", „Kurier Polski"). Z tej platformy utworzył się w 1926 roku, poniekąd z okazji zamachu majowego, dziennik „Nowy Kurier Polski", o wybitnie promasońskiej i propiłsudczykowskiej orientacji, wkrótce też ukazujący się pod tytułem „Epoka".

„Epoka" kierowana była przez jedenastososobową spółkę; jej właściciele to:Józef Wasowski, Seweryn Ludkiewicz, Julian Husarski. Sponsorowana była z dwu źródeł: ze środków rządowych i całkiem już nieoficjalnych, czyli z funduszy Wielkiej Loży Narodowej Polski. Podobnie zresztą jak w przypadku „Głosu" – pismem prowadzonym przez wolnomularza, Wojciecha Stpiczyńskiego. Oba pisma miały u odbiorców opinię bardzo wiarygodnych i obiektywnych.

W roku 1929 nastąpiła zmiana rządu – nowy gabinet utworzył Kazimierz Świtalski. Wprowadzone przez niego zmiany, w tym budżetowe, objęły także warszawską prasę. Popierające dotychczas rząd i jego administrację – dodajmy radykalne skrzydło grupy rządzącej – tytuły takie jak „Epoka", „Kurier Polski", „Głos Prawdy" oraz agencje prasowe: ATE, PAP, Press – przestały istnieć. Sytuacja ta jasno obrazowała rozbicie istniejące wewnątrz obozu piłsudczyków. Nie mniej, reaktywowana w 1932 roku „Epoka" pojawiła się w tym samym układzie personalnym, z tym samym redaktorem, także z współpracującymi paniami w osobach Marii Dąbrowskiej i Nelly Samotyhowej.

Pismo miało ogromne znaczenie dla wolnomularzy, nie powinno zatem dziwić, że to oni zbierali w ramach działań WLNP fundusze na jego wydawanie. Nie deklarując się jawnie po stronie wolnomularstwa, „Epoka" podzielała w pełni poglądy tego środowiska, stając się propagatorem idei przywrócenia demokracji w II Rzeczypospolitej. Była organem prasowym skierowanym do wolnomularzy, a jednocześnie „tubą" informującą świat o ich opiniach i przekonaniach. Problemy najczęściej podejmowane w periodyku to sprawy mniejszości narodowych, kwestie zwalczania systemów totalitarnych i stały rozwój demokracji (rozumiany przez redaktorów-wolnomularzy na sposób iście oświeceniowy).

Autor książki maluje sylwetki czterech redaktorów naczelnych – postaci często nietuzinkowych i wiele znaczacych w historii polskiego dziennikarstwa. Pierwszym z nich był Tadeusz Zagórski, adwokat piszący wstępniaki pod pseudonimem „Józef Jurski" (imię lożowe). Redagował pismo na przełomie lat 1926–1927. Po nim szefostwo objął Stefan Grostern, członek lóż „Prawda" i „Kopernik", kolega Andrzeja Struga, Witolda Giełżyńskiego, Hipolita Gliwica i innych wybitnych wolnomularzy dwudziestolecia międzywojennego. Kolejnym redaktorem naczelnym „Epoki" (będącej już tygodnikiem) był Józef Wasowski – autor felietonów pisanych w „obronie cywilizacji" – i dość bezkompromisowych a publikowanych w stałej rubryce pod tytułem „Refleksje". Wytrawny dziennikarz, założyciel PAP i PAT, współpracownik paryskiego „Panteonu", i później „Narodu", „Głosu Polskiego" oraz „Wiadomości Literackich", wykładowca i wicedyrektor Wyższej Szkoły Dziennikarskiej (1927–1939). Ostatnim redaktorem w latach 1936–1939, najmniej znanym z całej grupy, był Henryk Lukrec, dziennikarz związany z z tworzącym się pod koniec lat trzydziestych Stronnictwem Demokratycznym.

Przedstawiając krótką charakterystykę dziennika Karol Czok podkreśla, iż było to pismo nakierowane przede wszystkim na problematykę polityczną, pragnące wyrobić u swych czytelników zainiteresowanie sprawami kraju. Autor monografii przypomina, iż pismo gloryfikowało Piłsudskiego i jego działalność. Na jego łamach pojawił się szereg stałych

rubryk, z których najważniejsze to: „Depesze", „Wiadomości polityczne", „Kronika Stołeczna", „Życie Gospodarcze", „Refleksje", „Teatr i Muzyka", „Sport", „Literatura i Sztuka". W opisie bardziej szczegółowym tych rubryk – do lektury których gorąco namawiam naszych Czytelników – natrafiamy na interesującą wiadomość dotyczącą artykułu (publikowanego w ramach rubryki „Literatura i Sztuka"), zatytułowanego *Ile osób kupuje w Polsce książki* (nr 142 z 26 maja 1929 roku, s. 9). Dziennik w formie bezpłatnych dodatków sam promował czytelnictwo drukując fragmenty powieści np.: Rolanda Dorgeles'a lub Lwa Tołstoja, także kolejne fragmenty *Wielkiej Encyklopedii Francuskiej*.

Rozdział trzeci zawiera informacje dotyczące sytuacji masonerii w Polsce w okresie międzywojennym. Czytamy między innymi, a co może warto przypomnieć, że organizacje związane ideologicznie z wolnomularstwem to: Stowarzyszenie Wolnomyślicieli Polskich, Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela oraz słynna YMCA, podobnie jak scharakteryzowane wcześniej organy prasowe.

Mimo pewnych braków konstrukcyjnych i wartsztatowych, takich jak niekonsekwencja w prezentacji materiału źródłowego w rozdziale trzecim, monografia Karola Czoka jest pozycją atrakcyjną i wartościową. Porusza mało znany a ważny aspekt życia intelektualnego przedwojennej Polski, jakim była obecność wolnomularzy wśród twórców kultury.

Anna Maria Bauer

„Studia Wilanowskie" – Numer XIX,

Muzeum Pałac w Wilanowie, Warszawa 2012, 180 ss

W sierpniu tego roku ukazał się XIX numer „Studiów Wilanowskich" – pisma poświęconego historii, zbiorom oraz postaciom związanym z pałacem w Wilanowie. Zeszyt przynosi nową, wysmakowaną edytorsko, i bogatą w ilustracje szatę graficzną i jest poświęcony jednemu z najważniejszych mieszkańców Wilanowa – Stanisławowi Kostce Potockiemu, który przyczynił się do zapoczątkowania muzealnej kolekcji. Pieczę nad nią sprawuje wydawca pisma – Muzeum Pałac w Wilanowie, ale już spis treści sugeruje, iż troska o rezydencję Wilanów to ledwie drobna część aktyw-

ności Potockiego. „Publikacja zbiera teksty autorstwa uczestników sesji poświęconej szeroko rozumianemu dziedzictwu Stanisława Kostki Potockiego – drugiej, po królu Janie III, kluczowej osobistości, której dzieło określa dzisiejszy charakter i funkcje Muzeum Pałacu w Wilanowie" – tak Muzeum Wilanowskie rekomeduje najnowszy zeszyt czasopisma na swoich stronach internetowych. „Studia" zamieszczają wybór tematów zaczerpniętych z pośród wszystkich referatów wygłoszonych podczas sesji (maj 2011). Dziewięć wybranych tematów dotyczy wszechstronnej aktywności Stanisława Kostki Potockiego. Przedstawia go jako uczonego, erudytę, filozofia, także miłośnika sztuk pięknych i animatora wielu wydarzeń o większym niż tylko lokalnym zasięgu.

Otwiera zeszyt artykuł Mariana Skrzypka pod tytułem *Oświeceniowa kategoria przesądów z ciemnogrodem w tle. Podróż do Ciemnogrodu*, wydana w 1820, jest tutaj punktem wyjścia do scharakteryzowania intelektualnych prądów epoki w kontekście przesądów, i kwestii z nimi związanych, także do przedstawienia ideowej sylwetki Potockiego – człowieka umiejącego trzeźwo postrzegać rzeczywistość.

Katarzyna Karaskiewicz zawęża ideowe poszukiwania w twórczości właściciela Wilanowa do – jak głosi tytuł jej artykułu – *Recepcji filozofii Pierre'a Bayle'a w pisarstwie Stanisława Kostki Potockiego*. Ten filozof, racjonalista i sceptyk znalazł w Polsce jednego tylko, w osobie Potockiego, propagatora, który bynajmniej nie był jego bezkrytycznym apologetą. Uczynił tu Potocki rzecz wyjątkową po dziś dzień, gdyż jak wynika z treści artykułu, w Polsce znajomość myśli Bayle'a nawet współcześnie nie jest zbyt rozpowszechniona – w przeciwieństwie do krajów Zachodu.

Stanisław Kostka Potocki i jego neapolitańskie kontakty – taki tytuł nosi kolejny artykuł. Jego autor, Witold Dobrowolski, przybliża czytelnikom początki kolekcji starożytności, która uświetniła m.in. wnętrza pałacu w Natolinie (słynny Pokój Etruski), Wilanowie czy Arkadii. Z lektury dowiemy się o zainteresowaniach i wyborach Potockiego, poszukującego we Włoszech śladów Antyku.

O rzymskich inspiracjach Potockiego pisze z kolei Jerzy Miziołek w artykule *Willa Pliniusza Młodszego pod Rzymem*

i muzeum sztuk pięknych w Warszawie w wizji Stanisława Kostki Potockiego – tutaj ważną postacią jest także rysownik Potockiego opisany przez autora – Giuseppe Mannocchi.

O intelektualnej wszechstronności i zainteresowaniach Kostki Potockiego w dziedzinie architektury i sztuki pisze Jolanta Polanowska – jej tekst pod tytułem *Stanisław Kostka Potocki – literat, arkadyjczyk, znawca sztuki, architekt amator – i jego rezydencje w dobrach wilanowskich*.

Nie mogło oczywiście zabraknąć wątków wolnomularskich. Tadeusz Cegielski nakreślił portret wolnomularstwa ówczesnej epoki w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim, w tekście *Pod młotkiem Stanisława Kostki Potockiego*, który był niewątpliwie, jak możemy przeczytać, „jednym z największych polskich wolnomularzy".

Znajdziemy tam także artykuł Piotra Sypczuka o symbolice wolnomularskiej w parku Gucin-Gaj – szerzej nie omawianej dotychczas, a ważnej kwestii połączenia idei krajobrazowego parku z miejscem poświęconym Sztuce Królewskiej, z którą do czynienia mamy w tej posiadłości Ignacego Potockiego, brata Stanisława Kostki i także wolnomularza.

Wątek masoński pojawia się ponownie w projekcie katafalku Stanisława Kostki Potockiego w kościele Świętego Krzyża, któremu to swój artykuł poświęcił Krzysztof Załęski. Katafalk ów został zaprojektowany i wystawiony przez Zygmunta Vogla, wolnomularza, królewskiego rysownika i protegowanego Stanisława Kostki-Potockiego.

Całość wieńczy artykuł Krystyny Gutowskiej-Dudek *Początki muzeum w Wilanowie. Szkic o galerii malarstwa europejskiego Stanisława Kostki Potockiego*, który wprowadza nas w okoliczności gromadzenia i omówienie wspaniałej kolekcji malarskiej, którą skrzętnie gromadził Potocki, kierując się przygotowaną skrupulatnie klasyfikacją dzieł i autorów. Planował w przyszłości stworzenie Muzeum Sztuk Pięknych. W zamyśle Potockiego kolekcję muzealną cechowć winny walory głównie estetyczne i pokazywać piękno, którego jedynym zadaniem jest doświadczenie widza. Była to odpowiedź Stanisława Kostki na koncepcję muzeum narodowego, która narodziła się w otoczeniu króla Stanisława Augusta, a jej manifest stanowiła *Myśl względem założenia Muzeum Polonicum*, sformułowana przez Michała Jerzego Mniszcha, jednego z królewskich doradców.

Tomasz Dobrzyński

LISTY, OPINIE, PROPOZYCJE

POCZTA HERMETYCZNA

1.
Wiem i powinnam, czy nie wiem i nie powinnam

Pan Russo pisał *Szkic o pochodzeniu języków* pełen rozterek, niezadowolony. Bo jak pisać o językach, gdy zna się zaledwie tylko jeden – i to tylko swój rodzimy:

> [...] *powstrzymywany śmiesznością rozprawiania o językach, gdy zna się zaledwie jeden*[1].

Czy zatem znając rodzimą gramatykę można rozprawiać o uniwersaliach? Można spekulować o czymś co było na początku, u źródła, skoro nie wiadomo kiedy i w jakich okolicznościach człowiek zaczął mówić a potem pisać?

Panem Russo targają emocje; wewnętrzny niepokój. Po raz pierwszy chyba zaczął wątpić w swoją wiedzę, przenikliwość myśli, bystrość umysłu. Ma zmierzyć się nie tyle ze sobą, ale stanąć do wyścigu z innymi. Ma wątpliwości, których nie mają ludzie rozprawiający, o czymś co jest im obce. Profesjonalizm – to bowiem etyczne postępowanie względem innych, względem idei, względem siebie. Trzeba być odważnym człowiekiem i przyznać się n i e w i e m, n i e z r o b i ę t e g o... naganne jest okłamywanie innych. Człowiek małej wiedzy widzi tylko zysk finansowy. Nie ceni i nie rozumie czym jest nauka. Nie zna głównej maksymy Johanna Georga Fichtego, zgodnie z którą nauka jest wartością samą w sobie.

Pan Russo napisał *Szkic o pochodzeniu języków*, stworzył wielkie dzieło małego rozmiaru. Pokazał światu źródło ludzkości. Jednak był jeden Pan Russo. I żaden człowiek małej wiedzy nie stworzy wielkiego dzieła.

2.
pRÓŻNIA między ludźmi

Próżnia nie tylko między nami. Zabawa słowami Próżnia czyli NICość i różniCOŚć. RÓŻNIA, NIC i jednak COŚ. Błąd ortograficzny, który doprowadził Derridę to powołania różni – *différAnce*. To tylko znaki, labirynt szyfrów, któremu ja albo ty nadajemy definicję, opisujemy innymi słowami. Dowcipni ludzie twierdzą, że NIC a NIC to różNICa; że jest NIC dopuszczalne i NIC niedopuszczalne. Jest NIC istniejące i NIC nieistniejące. Jest zatem też NIC twoje i NIC moje, jest NIC, w którym jest COŚ i jest NIC, w którym niema NICzego. Pustka. NICOŚĆ. NIC i COŚ. W jednym znaku nadzieja czegoś, a zarazem pułapka niczego.

A ta różNICa? której nie słychać, ale widać, gdy piszę do ciebie, gdy zapełniam pRÓŻNIĘ między nami nowymi słowami w nadziei, że wypełnią one pustkę absolutnie. I będzie coś pRÓŻNI. Ten na wskroś przeszywający ból, który nie pozwala zasnąć, który wyciska ostatnią łzę i umierasz z pragnienia, w niCOŚci, a więc gdzie?

Jesteśmy osobni i w sobie sob(n)i. COŚ nie daje się zdefiniować jako właśnie to coś a nie inne „coś". To samo więc nie jest tym samym – tożSAMYM. Jest innym nie tylko dla siebie (bycie sobą, bycie sobą samym, sobą własnym), dla mnie, dla ciebie, dla innego. Różnimy się wewnętrznie. To raczej coś jak nic. Różnicość – to nasza tożsamość. RÓŻNIA, NIC i COŚ: róż(nic)ość; różni(coś)ć... COŚ i NIC tożsame w tobie i we mnie, tożSAMO istnieje.

Jakie jest twoje COŚ i NIC? Czy wiesz jakie jest moje COŚ i NIC? Jaki ty jesteś? Czy wiesz jaka ja jestem? Znowu różNICa między nami. Nie słychać jej, ale jednak widać.

3.
Mój dar dla ciebie

Trwamy w pragnieniu poprzez niemożliwe

– napisał Jacques Derrida[2]. Niemożliwe – pragnienie. Darujemy słowo, myśl, nadzieję, siebie, nie oczekując w zamian niczego. A jednak gdzieś w głębi podświadomości liczymy, że ktoś obdaruje nas tym samym albo chociaż czymś podobnym. W zamian. Tylko że wtedy, to nie jest/będzie dar, to zwyczajna wymiana handlowa. Jak myśleć o pragnieniu niemożliwego? Dar staje się niemożliwym. Derrida pytał, czy owo pragnienie ma-

jące swój przedmiot, a jednocześnie z istoty niezaspokojone, jest nasze? Czy jest nasze? Czymże jest zatem obdarowanie kogoś słowem, myślą, sobą? A gdy on też obdarzy ciebie tym samym? Więc to nie dar, to tylko transakcja handlowa? – ja daję siebie i ty dajesz siebie. Czy obdarowanie zatem może być nieświadome? Pragnienie jest źródłem myślenia. Myślenie jest drogowskazem. W myśleniu tkwi potencjał darowania. A sam dar musi być obdarowanemu nieznany, niewyczuwalny, żeby był darem właśnie. Ale wtedy obdarowany, aby nim być, nie obdaruje. Bowiem dar przestałby być darem. Dar jest niemy, niewidoczny, bezszelestny, bezgłośny. Daru nie ma, a jednocześnie jest. Dar dokonuje się w zapomnieniu, zapomina się o nim, tak jak zapomina się o „darowanym czasie". Jedno i drugie nie istnieje. Darujemy, chcemy darować, choć wiemy, że darowanie jest niemożliwe, że zawsze kończy się tym samym, ktoś obdarowuje ciebie. Jest jeszcze jedna możliwość, ktoś nie wie, że został obdarowany, ale tylko dlatego, iż nie chce wiedzieć, nie widzi daru bowiem nie widzi ciebie. I nie porzucamy pragnienia daru i podświadomie chcemy być obdarowani, choć to wówczas nie będzie darem. I na zawsze w rozdarciu tkwić będziemy. Bo chcesz darować, tak z głębi siebie (nic nie chcąc w zamian), a jednak podświadomie oczekujesz, że ktoś też z głębi siebie ofiaruje ci coś...

Czynimy dar wówczas, gdy nie jesteśmy tego świadomi[3].

4.
Krótka myśl o tajemniczym *Szkicu*

„*Szkic o pochodzeniu języków* to dzieło w twórczości Jeana-Jacquesa Rousseau szczególne, tajemnicze" – napisał Bogdan Banasiak[4]. Pierwszy raz opublikował je Du Pryrou trzy lata po śmierci filozofa. Dzieło jednak znalazło się w obszernym studium poświęconym muzyce. Zaginęło w innych słowach. Ale dla potomnych *Szkic* odkrył Jacques Derrida. Kiedy powstał *Szkic?* Czy Rousseau chciał go napisać? Snuł plany o wielkim dziele dotyczącym języka? Czy miał to być rozdział książki, czy wielkie odrębne dzieło? Wszakże w XVIII wieku dziesiątki uczonych i myślicieli próbowało rozwikłać zagadkę tego fenomenu i niezrozumiałego w swoim znaczeniu (jak chce Chomsky) zjawisku jakim jest język. A Rousseau kaprysi, bawi się po śmierci z czytelnikami. Nie dość, że wymyka się jego myśl, to jeszcze zaciera po sobie ślady czasu. Kiedy powstał *Szkic*? A co

jest takiego tajemniczego w eseju, że po ponad dwustu latach pochylił się nad nim inny wielki filozof – twórca *differAnce*? Szkic jakich wiele – ktoś mógłby powiedzieć. Ale już w samym tytule zawiera się coś niepokojącego. Rousseau zapowiada, że ukaże pochodzenie języków; początek; źródło lub źródła. Mówi o wielu językach, a zatem wskaże na różnicę, różnorodność, odmienność, inność w myśleniu, mówieniu, postrzeganiu. Język jest obrazem myśli – mawiają filozofowie. Różnych myśli – należy dodać. Więc filozof pokazuje źródło, z którego wypływają rozmaite myśli. Ukazuje różnice – ukazuje NIC i COŚ. Bo NIC jest częścią różni-różnicości. Pokazuje COŚ i zarazem NIC. COŚ jest każdym językiem. NIC jest jego atrybutem, czymś czego człowiek nie pozna, jest zakryte. NIC nie istnieje, choć COŚ jest widomym znakiem różnicości – tego wewnętrznego zróżnicowania, które dotyczy każdej jednostki i każdego narodu.

Bo pochodzenie języków jest raczej NIC niż COŚ i jest COŚ niż NIC… i w tym tkwi tajemnica *Szkicu*. W znaku, który jednostka definiuje, opisuje i rozumie świat.

Katarzyna Karaskiewicz

Przypisy

[1] J. J. R o u s s e a u, *Szkic o pochodzeniu języków*, przedmowa i tłum. B. B a n a s i a k, Kraków 2001, s. 11.

[2] U. I d z i a k, *Dar. Spór między Jeanem-Lukiem Marionem a Jacques'em Derridą*, Kraków 2009, s. 58.

[3] Ibidem, s. 42.

[4] B. B a n a s i a k, *Przedmowa*, [w:] J. J. R o u s s e a u, *Szkic o pochodzeniu języków*, op. cit., s. 9.

GALERIA „ARS REGIA" POLECA:

Wtajemniczone błądzenie w sferach malarskich

Zbigniew Makowski to jeden z ciekawszych artystów żyjących w Polsce. Indywidualista, zamknięty we własnym świecie, ceni dystans do świata i jego szybko biegnących spraw. W zaciszu domowej pracowni przypomi-

Zbigniew Makowski, *Muzyka rzeczy początkiem*, 1975, olej na płótnie, 130×194 cm; praca w zbiorach Muzeum Narodowego we Wrocławiu

Fot. z archiwum Piotra Cegielskiego

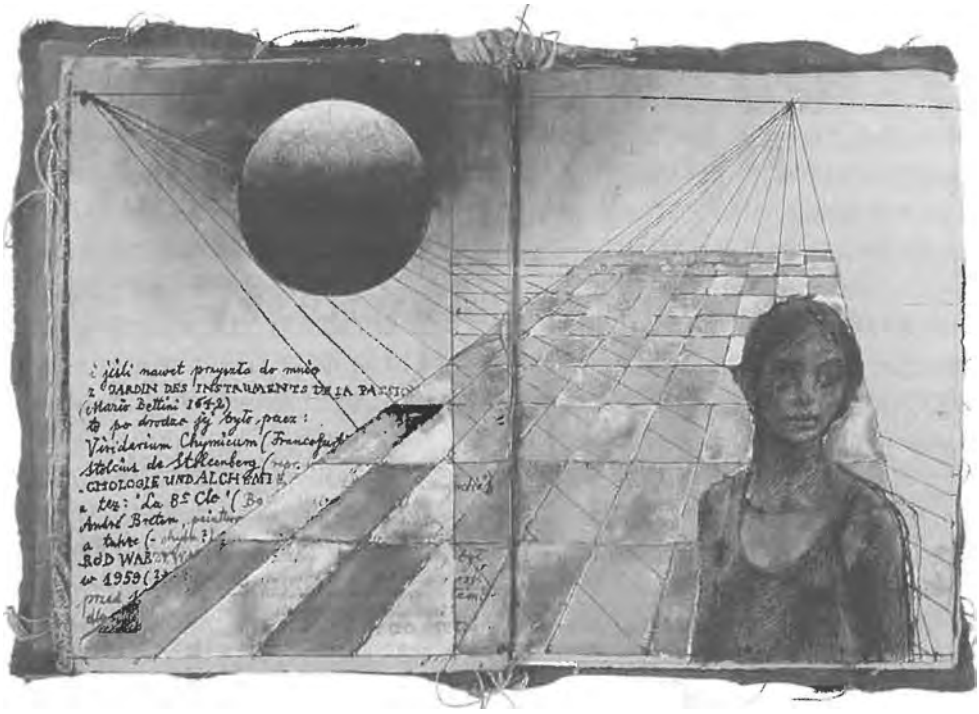

Zbigniew Makowski, *„Ubi vulnus – ubi spongina" z Apulejusza Złoty osioł*, książka unikatowa, 1993–1994, technika mieszana (papier czerpany, płótno, piórko, akwarela, tusz, nici lniane)

Według katalogu z Wystawy artystycznej książki unikatowej *Sztuka Książki*, Warszawa 1995, s. 48–49

nującej starodawne laboratorium alchemiczne powstają jego obrazy i unikatowe książki.

Redakcja, pragnąc przybliżyć jego postać Czytelnikom, proponuje garść informacji o artyście i refleksji nad jego twórczością zaczerpniętych z eseju pani Małgorzaty Kitowskej-Łysiak, opublikowanego w lutym 2000 roku w Katedrze Teorii Sztuki i Doktryn Artystycznych w Instytucie Historii Sztuki KUL:

> *Artysta interesuje się różnymi dziedzinami nauki (m.in. matematyką), jest znawcą wielu kultur, zarówno europejskich, jak azjatyckich, wdzięcznym czytelnikiem poezji, pism filozoficznych i ezoterycznych (interesuje go tradycja kabalistyczna i zjawiska magiczne), ale przede wszystkim wielkim amatorem sztuki i miłośnikiem muzyki. Doświad-*

Zbigniew Makowski, *Grinder*,
książka unikatowa, 1994, technika mieszana (papier czerpany, płótno, piórko, akwarela, tusz, nici lniane)

Według katalogu z Wystawy artystycznej książki unikatowej *Sztuka Książki*, Warszawa 1998, s. 108–109

czenia wyniesione z obcowania z obrazami dawnych mistrzów, jak też wrażenia z lektur przenosi do gęstej, „polifonicznej" czy – jak sam mówi – „permutacyjnej" struktury swoich obrazów i książek, przeplatając w nich malarskie i literackie (wielojęzyczne) cytaty z prywatną ikonografią. Powstające w ten sposób zaszyfrowane obrazowo-słowne „traktaty" zawierają elementy wykładów o sztuce, wypisów z „ksiąg użytecznych", jednocześnie zaś stanowią rodzaj artystycznego dziennika. Tyleż odsłaniają fascynacje autora, co równie szczelnie je kamuflują. Prowokują tym samym każdego do indywidualnej wyprawy w tę niezwykłą malarską dżunglę wielorakich sensów. Ich odgadnięcie wymaga od widza-czytelnika szczególnego wysiłku wyobraźni i wiedzy. Dla odbiorcy niewtajemniczonego dzieła artysty stanowią rodzaj szyfrowanych stenogramów, labiryntów bez wyjścia, rebusów, które nie

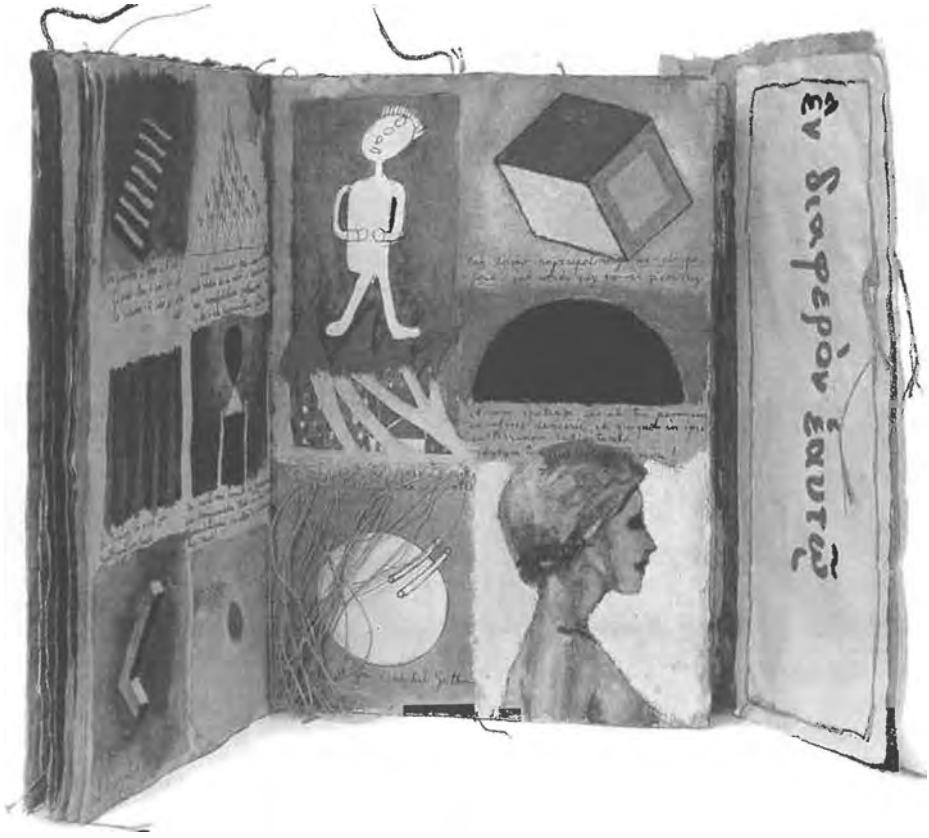

Zbigniew Makowski, *Omne esse ex forma est – każdy byt wynika z formy*, książka unikatowa, 1996–1999, technika mieszana (papier czerpany, płótno, piórko, akwarela, tusz, nici lniane)

Według katalogu z Wystawy artystycznej książki unikatowej *Sztuka Książki*, Warszawa 2000, s. 58

mają rozwiązania. Wskazówki nie znajdzie on także wśród tytułów, które, podobnie jak u surrealistów, często są równie zagadkowe, jak same obrazy (Vale ergo polia, 1972). Zawsze jednak może podziwiać ich walory wizualne. Przede wszystkim „matematyczno-muzyczną" kompozycję, której porządek wyznacza ścisły rytm (częste są u Makowskiego podziały podobrazia na regularne, niejako autonomiczne kwatery – kwadratowe pola, współobecne jednak na równych prawach w całym przedstawieniu). Urzekająca jest jubilerska precyzja rysunku.

Ujmuje wyrafinowany dobór barw (uderzający też przy zastosowaniu wąskich gam, a nawet w rysunkach monochromatycznych). Wszystkie te cechy tworzą niezwykłą aurę, która emanuje z dzieł malarza.

Malarz sam wypowiadał się kilkakrotnie na temat swoich prac. Poniżej notatka sporządzona przez artystę do katalogu wystawy artystycznych książek unikatowych z 1998 roku, mającej miejsce w salach Związku Polskich Artystów Plastyków, w Warszawie przy ulicy Mazowieckiej 11a.

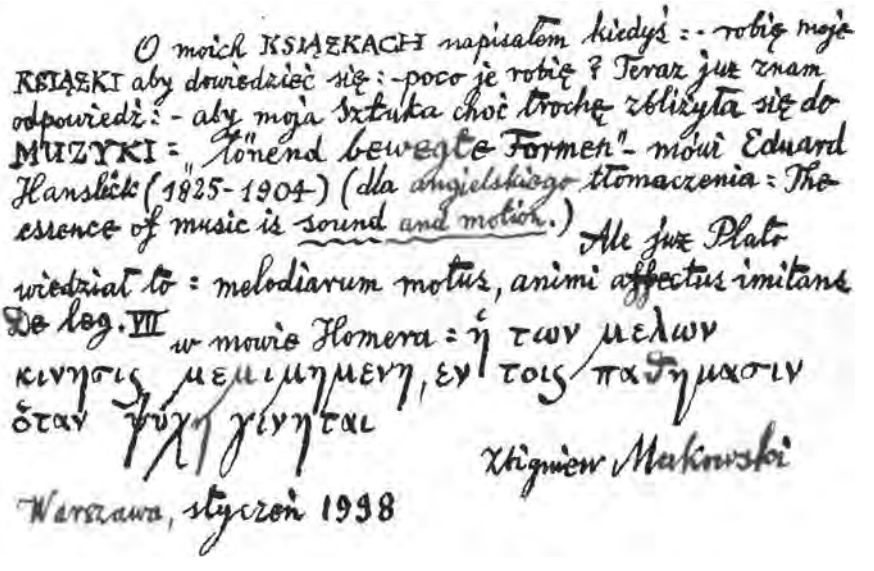
O moich KSIĄŻKACH napisałem kiedyś: - robię moje KSIĄŻKI aby dowiedzieć się: - poco je robię? Teraz już znam odpowiedź: - aby moja sztuka choć trochę zbliżyła się do MUZYKI: „Tonend bewegte Formen" - mówi Eduard Hanslick (1825-1904) (dla angielskiego tłomaczenia: The essence of music is sound and motion.) Ale już Platon wiedział to: melodiarum motus, animi affectus imitans De leg. VII w mowie Homera: ἡ τῶν μελῶν κίνησις μεμιμημένη, ἐν τοῖς παθήμασιν ὅταν ψυχὴ γίγνηται

Zbigniew Makowski

Warszawa, styczeń 1998

Artysta urodził się w Warszawie w 1930 roku. W latach 1950–1956 studiował w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych pod kierunkiem Kazimierza Tomorowicza.

Zajmuje się malarstwem, rysunkiem oraz tworzeniem unikatowych książek, które od początku do końca wykonuje sam, ręcznie. Jest także poetą. Ma na koncie liczne wystawy w kraju i za granicą.

W 1991 roku rozbudowana kompozycja Makowskiego *Mirabilitas secundum diversos modos exire potest a rebus* (1973–1980) została podarowana przez rząd Rzeczpospolitej genewskiej siedzibie ONZ.

Malarza uhonorowano też dwukrotnie najbardziej prestiżowymi nagrodami przyznawanymi przez środowiska artystyczne: Nagrodą Krytyki

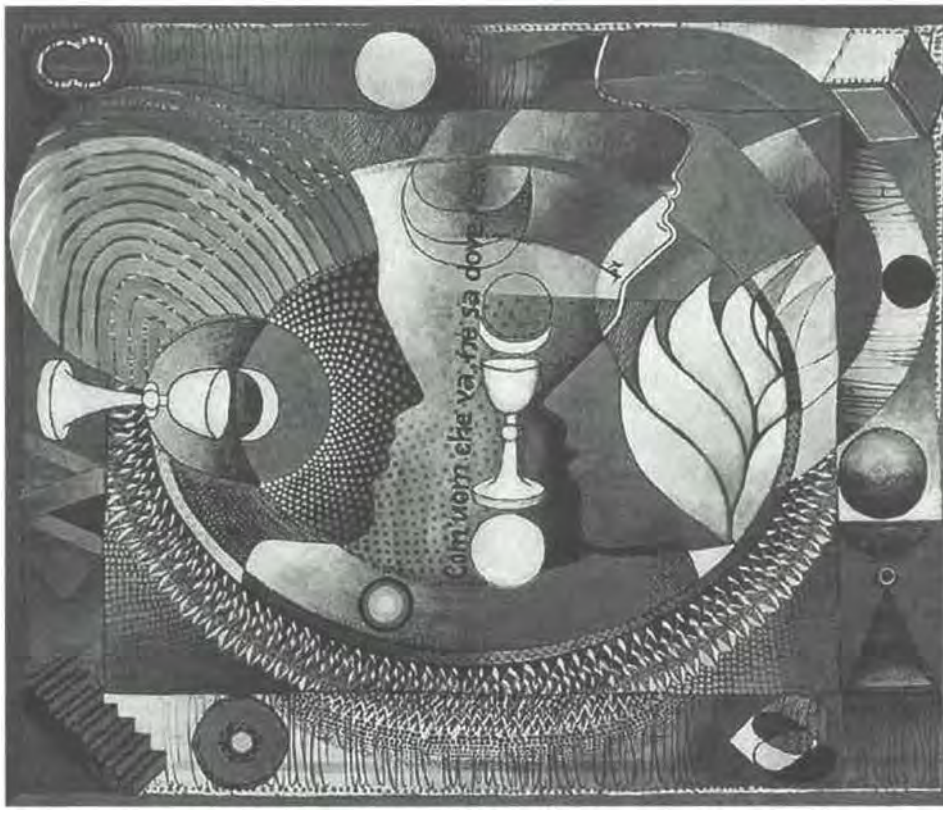

Zbigniew Makowski, *Le grand oeuvre*, 1976–1980, olej na płótnie

Fot. z archiwum Piotra Cegielskiego

Artystycznej im. Cypriana Kamila Norwida (1973) oraz Nagrodą im. Jana Cybisa (1992). W ostatnich latach Makowski związał się z krakowską galerią Zderzak, która m.in. jest wydawcą jego unikatowych książek (*Tabula itineraria*, 2000).

Redakcja

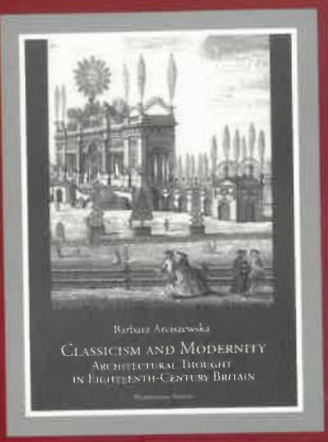

In 1730 Oakley was residing in London's St. Martin's Lane, attempting to eke out a living as a professional architect. He probably hoped to cash in on the popularity gained in Masonic circles, but with apparently few commissions coming in, he focused on building up his profile, and his clientele, by preparing a considerable new publication – one offering to his Craft fraternity the essentials of architecture, as stipulated in the lecture. The impressive folio published in 1730 (which might have been in preparation at the time of the 1728 speech) had a lengthy title summarizing its contents.

More by Barbara Arciszewska: *Edward Oakley, Freemasonry and popularization of architectural knowledge in early Georgian Britain*, p. 13–62.

CENA 49,00 ZŁ

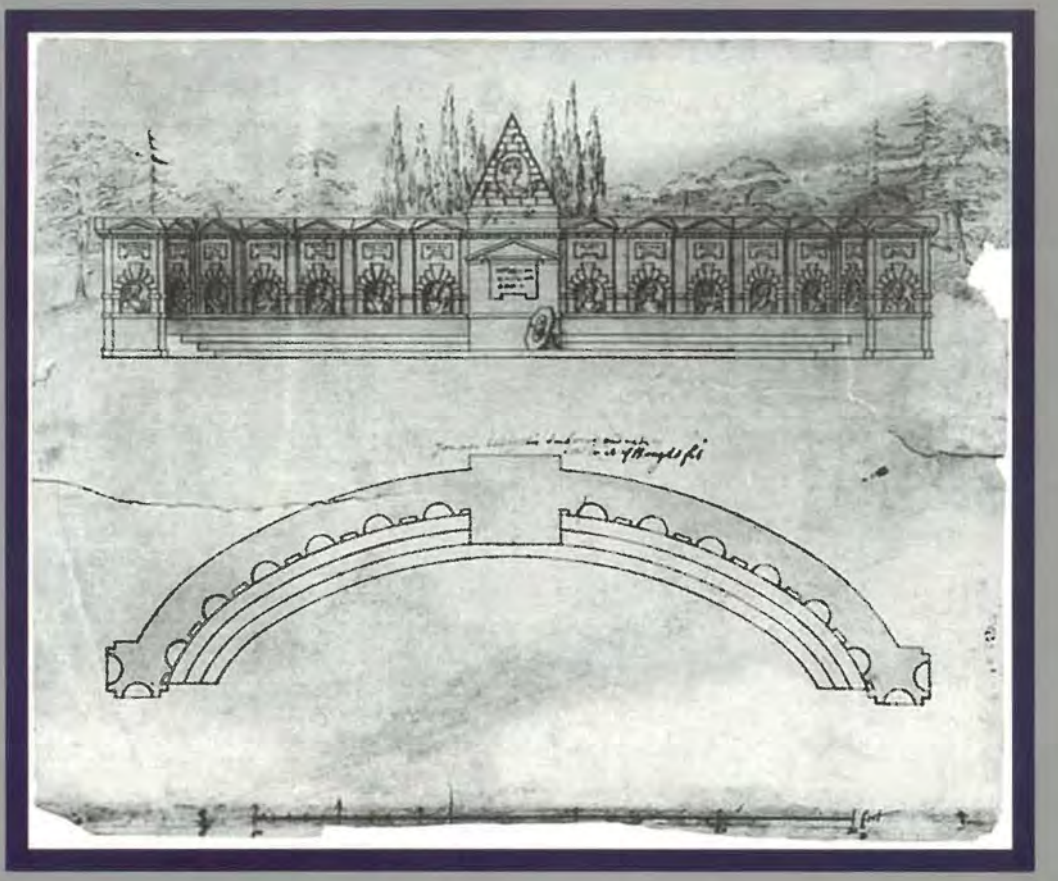

William Kent,
The Temple of British Worthies,
projekt pomnika z 1734 roku
dla wolnomularskiego
ogrodu w Stowe

ISSN 977-1220-144-12-3
ISBN 978-83-87676-20-9